This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

Google

Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana byla na bibliotecznych pólkach, zanim zostala troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyly już wygasnąć i książka stala się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasly. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszlości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródlo cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając dlugą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczyci się wspólpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materialów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią wlasność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszlych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materialy, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usluga przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysylanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tlumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materialów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ulatwiania znajdowania dodatkowych materialów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka zostala uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzielo to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby staly się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ulatwia czytelnikom znajdowanie książek z calego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Caly tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem `http://books.google.com/`

Slav 6743.15 (5)

HARVARD
COLLEGE
LIBRARY

RYS
DZIEJÓW LITERATURY POLSKIEJ.

RYS
DZIEJÓW LITERATURY POLSKIEJ

podług notat

ALEKSANDRA ZDANOWICZA

oraz innych źródeł

opracował i do ostatnich czasów doprowadził

Leonard Sowiński.

Tom V.

WILNO.
Nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego.

1878.

Slav 6743.15 (5)

Дозволено Цензурою.—Варшава 4-го Августа 1877 года.

HARVARD
UNIVERSITY
LIBRARY
DEC 3 1965

ВИЛЬНА. Въ Типографіи п. ф. Осипа Завадзкаго.
(Заиковый переулокъ, N. 149).

Sprostowania omyłek drukarskich i ważniejsze dopełnienia do I, II, III, IV i V-go Tomu „Rysu Dziejów Literatury Polskiéj".

Tom I.

Str. 58 wiersz 2 od góry, *dodać:* O «Pamiętnikach Janczara» nowsi badacze a mianowicie Zeissberg, znany autor «Dziejopisarstwa polskiego wieków średnich», utrzymują, że to dzieło było pierwotnie napisane po polsku.

— 59 wiersz 11 od dołu *zamiast* Adama Mickiewicza *czytaj* Feliksa Wrotnowskiego (Lekcya Ad. Mickiewicza).

— 60 wiersz 13 po słowach «Około r. 1505» *dodać:* «a podług Józefa Przyborowskiego w połowie XVI wieku.»
Tamże w. 19 *zamiast* «nad Dnieprem» *czytaj* «w Kaliskiém.»

— 64 po wierszu 27 od góry *dodać:* «Kronikę Marcina Galla przełożył na język polski i objaśnił w ostatnich czasach Z. Komarnicki (Warszawa 1873).

— 75 w wierszach 22 i 23 słowa «który pod nieobecność Warneńczyka królestwem rządził» wykreślić.

— 98 wiersz 24 od góry *zamiast* 1316 *czytaj* 1416.

— 132 — 6—8 — dołu *słowa* «i liczba dzieł po polsku wydanych ani już nawet równać się nie może z liczbą dzieł łacińskich» wykreślić.

— 168 wiersz 4 od góry *dodać:* Najnowsze wydanie Marchołta, staraniem Dra Z. Celichowskiego bibliotekarza Kórnickiéj biblioteki, wyszło w Poznaniu r. 1876 pod tytułem: «*Marchołt* przedruk homeograficzny» (oryginału znajdującego się w posiadaniu p. Józefa Przyborowskiego w Warszawie), to jest dwóch urywków najdawniejszéj całkowitéj książki polskiéj, któréj resztki doszły do naszych czasów, «Rozmów Salomona z Marchołtem», wydanych w Krakowie u Vietora 1521 r. Pierwszy urywek jest powtórzeniem początku tego dziełka ogłoszonego przez Polińskiego w Wizerunkach i Roztrząsaniach naukowych» (Wilno 1840) według zatraconego dziś oryginału; drugi zaś jest wierną podobizną cztérech kartek gockiego druku, wraz z 4 należącemi do dziełka a najpierwszemi w Polsce drzeworytami. Polskie wydanie Marchołta było tłómaczone z łaciny, jak o tém mówi sam Vietor w przedmowie dedykacyjnéj do Anny z Jarosławia. Przekładu dokonał Jan bakałarz z Koszyczek językiem dziwnie pięknym i jędrnym.

— 324 wiersz 15 *dodać:* «W r. 1589 wezwany został na superintendenta Akademji Zamojskiéj zaraz przy jéj założeniu.»

— 327 wiersz 13 od góry *dodać:* Według umieszczonego w «Gazecie Lubelskiéj» 2 listopada r. 1877, przekładu wiarogodnego dokumentu łacińskiego (Pokwitowanie od sławetnego Pawła Brukmana kupca Gdańskiego sukcesorów niegdy Sebastyana Klonowicza pod datą 1 Marca r. 1603) znalezionego w księgach wójtowsko-ławniczych przez p. Józefa *Detmerskiego*, archiwistę akt dawnych w Lublinie, Klonowicz miał umrzeć jeszcze przed rokiem 1603, a nie w r. 1608, jak chcą mieć dotąd wszyscy historycy lite-

ratury Polskiéj. P. Józef Przyborowski bibliotekarz ordynacyi hr. Zamojskich, w gruntownym z powodu tego odkrycia artykule p. t. «Rok śmierci Fab. Seb. Klonowicza», umieszczonym w «Ateneum» (zesz. II. Luty 1878), zważywszy i oceniwszy krytycznie wszystkie okoliczności i źródła historyczne, przechyla się stanowczo na stronę Żórawskiego Mikołaja, medyka i astrologa królów Władysława IV i Jana Kazimierza, który w zapisce własnoręcznéj w Calendarium historicum Pawła Ebera wyd. w r. 1571 podaje datę śmierci Sebastyana Acerna na dzień 29 Sierpnia 1602. Przyjąwszy zatém podany przez Starowolskiego wiek poety przy zgonie, lat 57, otrzymamy rok urodzenia jego nie 1551, jak dotąd podawano, ale rok 1545. Wcześniejszy tylko o lat sześć rok urodzenia Klonowicza byłby sam przez się rzeczą małéj wagi, gdyby urodzenie jego przez to przeniesienie pod r. 1545 nie przechodziło z pod panowania Zygmunta Augusta pod panowanie Zygmunta Starego. Klonowicz okazuje nam się teraz tylko o lat piętnaście młodszym od Jana Kochanowskiego, a ogarniając swém życiem panowanie wszystkich trzech Zygmuntów, wychodzi na przedstawiciela całego Zygmuntowskiego okresu naszéj literatury.

Str. 401 wiersz 7 od góry *zamiast* «za nimi» czytaj «za nim.»

— 589 w ostatnim wierszu *dodać:* «tudzież prof. Karlińskiego (z Krakowa) «O stosunkach prywatnych, publicznych i naukowych Kopernika.»

— 721 wiersz 7 od góry *dodać:* W zbiorze praw dawnych polskich p. n. *Volumina Legum*, w ośmiu tomach przedrukowanych w Petersburgu nakładem i staraniem Józefata Ohryzki, wiele ustaw prawnych z XVII i XVIII wieku niezostało pomieszczonych. Obecnie (początek r. 1878) Akademia umiejętności w Krakowie zajmuje się zgromadzeniem brakujących, które złożą tom IX-ty całego zbioru.

— 737. Wiersz 4 od dołu po nazwie «Meyerin» *dodać:* (Ochmistrzyni) nieznanego nazwiska niemka.

Tom II.

Str. 46 wiersz 20 *zamiast* dobra *czytaj* dobre.

— 115 — 16 od góry *dodać:* Karpiński Franciszek umarł we wsi Choroszczyznie, w powiecie Wołkowyskim gub. Grodzieńskiéj; pochowany w odległém o półmili miasteczku *Zyskowie* (a nie w Łystkowicach) na cmentarzu Kościelnym, gdzie mu wzniesiono skromny pomnik z cegły w kształcie domku. Kościoł parafialny w Łyskowie niegdyś XX. Missyonarzy przerobiony został w r. 1866 na cerkiew.

— 156 wiersz 4 od dołu *dodać:* r. 1785.

— 299 — 15 — góry — «Jego uwagi nad życiem Jana Zamojskiego do dzisiejszego stanu Rzpltéj przystosowane» (1785) zwróciły na siebie uwagę powszechną i wywołały dwadzieścia kilka pism, które oddawały hołd autorowi tego znakomitego utworu.

—	358	wiersz	5	od	góry	*zamiast*	wygodach.	*poprawić*	ugodach.
—	379	—	14	—	końca	—	Sartyryusza	—	Sartoryusza.
—	406	—	6	—	góry	—	Samuel	—	Emmanuel (Lachnicki).

Tom III.

Str.	2	wiersz	19	od	góry	*zamiast*	Ruczyńską	*poprawić*	Rusińską.
—	74	—	12	—	—	—	Zuborowski	—	Zaborowski.

Str. 203 — 5 — — u Estrejchera *zam.* Reichstallow *popr.* Reichstadow.
— 203 — 5 — — Tamże cały przypisek wykreślić, jako opowiadający o fakcie nie autentycznym, sprostowanym przez A. E. Odyńca w jego «Listach z podróży.»
— 262 — 17 — — *zamiast* Cesarki *poprawić* Cesarski.
— 263 — 2 — — — postwie — pastwie.
— 277 — 19 — końca — wraz — coraz.
— 279 — 18 — góry — ordzinę — rodzinę.
— 608 — 2 — — po wyrazie «składającéj» *dodać:* się.
— 689 wiersz 21 od góry *dodać:* Siemieński Lucyan umarł w Krakowie dnia 27 listopada 1877 r. wieku lat 68. Osiedlił się w Krakowie w 1848 r.
— 708 wiersz 5 od góry *dodać:* Przekład dzieła Lewes'a (Luisa) «Żywot Goethego» przez A. Nowosielskiego nie jest wcale przekładem, lecz bałamutną przeróbką, któréjby się wyparł autor, gdyby umiał czytać po polsku.
— 717 wiersz 15 od góry *zamiast* nie trwały *poprawić* nietrwałą.
— — wiersz 10 od dołu *zamiast* czasy *poprawić* czasów.
— 746 kol. 1-sza wiersz 16 od góry *zam.* dziwczniejsze *popr.* dziwaczniejsze.
— 749 wiersz 3 od góry *zamiast* można *poprawić* można.
— 760 — 8 — końca — cztérotomowe — pięciotomowe.
— 767 — 11 — — *zamiast* około r. 1825 *poprawić* r. 1819.
— — — 16 — góry *dodać:* Narcyza Żmichowska umarła w Warszawie d. 24 Grudnia 1876 r.

Tom IV.

Str. 29 wiersz 6 od góry *zamiast* charekterami *poprawić* charakterami.
— 71 — 20 — — — Dalavigne — Delavigne.
— 72 — 2 — końca — zabrawsy — zabrawszy.
— 98 — 11 — góry — żerw — żeru.
— 129 — 16 — końca — Zygmuata — Zygmunta.
— 151 — 20 — końca — Kórnieckiéj — Kórnickiéj.
— 157 — 3 — góry — stary — straszny.
— 306 — 11 — — — przyszłości — przeszłości.
— 435 wiersz 3 od góry *dodać:* Wróblewski Waleryan (Koronowicz) zszedł z tego świata dnia 8 listopada (n. st.) 1877 r. we wsi Piłki w Zasławskiém na Wołyniu. Pochowany na cmentarzu w pobliskiém miasteczku Białogrodzie.
— 438 wiersz 4 od góry po wyrazach «Kółku Domowém» *wyrzucić*: «Dzieje fortuny Radziwiłłowskiéj,» które są pióra Mikołaja Malinowskiego i w témże piśmie umieszczone były.
— 476 wiersz 10 od góry *zamiast* bracia *poprawić* bracie.
— 487 — 1 — końca — choas — chaos.
— 505 wiersz 18 od góry *dodać:* hr. Dzieduszycki Maurycy umarł we Lwowie 22 Kwietnia 1877 r.
— 506 — 5 — końca *zamiast* dyplomatoryusza *poprawić* dyplomatoryusza.
— 508 — 12 — góry *zamiast* Czernowéj *poprawić* Czerwonéj.
— 520 — 9 — — — historyczném — historycznemi.
— 536 — 9 — końca *zamiast* Słowiańszczynę *poprawić* Słowiańszczyznę.

Str. 544 wiersz 3 od góry *dodać:* Z zapowiedzianego całkowitego wydania dzieł Juliana Bartoszewicza wyszły dotąd pierwsze dwa tomy p. t. «Historya literatury polskiéj potocznym sposobem opowiedziana. Wydanie drugie powiększone. Tom I— II. Kraków, nakładem Kazimierza Bartoszewicza 1877 r. w 8-ce.» Nie przestając na przedruku pierwszego wydania, wydawca (syn autora) wydrukował to wszystko co znajdowało się w rękopiśmie, a z przyczyn niezależnych od autora opuszczoném zostało. Nietylko zatém przybyły pojedyńcze ustępy, ale okazały się nawet niektóre rozdziały w zupełnie innéj, parę razy powiększonéj formie. Wydawca też opatrzył całe dzieło własnemi przypiskami zawierającemi niektóre dopełnienia i sprostowania oraz wiele dat bio- i bibliograficznych. Wydanie to bardzo jest staranne, na pięknym papierze, a druk niezbyt bujny przyjemnie wpada w oko. Własne sądy wydawcy są oszczędnie szafowane, krótkie i pełne umiarkowania.

— 568 wiersz 2 od góry *zamiast* zapytrywaniem *poprawić* zapatrywaniem.
— 593 — 1 — końca — kądy — rady.
— 601 — 15 — góry — miesiące — miesięcy.
— 655 — 10 — końca — Glytografiją. — Glyptografiją.
— 686 — 7 — góry *dodać:* Karol Beyer umarł w Warszawie dnia 8 listopada 1877 r.
— 689 — 4 — dołu — *Starodawne dumy i pieśni* (t. 1877).
— 769 — 9 — — — Urszula Ochmistrzyni Łabędzianka i korespondencya jéj z Piotrem Gembickim w r. 1624 (t. 1877).
— 771 — 5 — — *zamiast* Rafalski *poprawić* Rafalskiego.
— 776 — 9 — góry — un — on.

Tom V.

Str. 1 wiersz 3 od góry przed Filozofija *umieścić* literę *A.*
— 71 — 1 — końca *zamiast* pojęcie *poprawić* pojęcia
— 115 — 1 — — — fizo(logiczne) — fizyo(logiczne).
— 117 — 13 — góry — Żyliński *poprawić* Żuliński.
— 138 — 14 — góry *dodać:* ks. Jełowicki Aleksander umarł w Rzymie 15 kwietnia 1877 r.
— 149 — 10 — dołu — Heilman — Heylman.
— 167 — 11 — — — Mikłaszewski *poprawić* Miklaszewski.
— 240 — 10 — dołu *zamiast* było *poprawić* była.
— 258 — 3 — góry — Ranjold, *poprawić* Rajnold.
— 264 — 20 — — *dodać:* Girsztowt Polikarp umarł w Warszawie d. 11 Listopada 1877 r. od rany zadanéj nożem mordercy d. 5 Listopada. Szczegółowy życiorys jego umieszczony został w «Ateneum» (Tom I. Zeszyt II. za Luty r. 1878).
— 275 Kol. I. wiersz 14 od dołu *zamiast* Przelawski *poprawić* Przeclawski.
— 279 Kol. II. po wierszu 7 *dodać:* Grabowski Leon Hr. T. V. Str. 187.
— 287 Kol. IV. wiersz 2 od dołu *zamiast* Majewshi *poprawić* Majewski.
— 304 Kol. II. — 10 — góry — Żyliński — Żuliński.

Resztę sprostowań i dopełnień znajdzie czytelnik na czele każdego z poprzednich tomów.

2. *Filozofija. Estetyka. Teorya Literatury. Pedagogika.*

Filozofija *).

Po niepomyślnych usiłowaniach pisarzy naszych poprzedniego okresu, by z francuzkiego eklektyzmu zbudować jaki taki przytułek dla narodowego ducha, jęli się niektórzy innéj, skuteczniejszéj drogi, t. j. zaczęli studyować filozofiję niemiecką bądź na uniwersytetach, pod koryfeuszami na cały świat głośnymi, bądź z dzieł Kanta, Schellinga i Hegla. Nie brakło w téj mierze pewnych pokuszeń, jak to widzieliśmy, i dawniéj (Jarański, Szaniawski, Bychowiec). Już po roku 1815 pobierała część młodzieży naszéj studya na wszechnicach niemieckich: we Wrocławiu, w Berlinie, Heidelbergu, Gryfii i t. d. Powoli tedy zaczynając się rozpatrywać tak w ideach filozofii niemieckiéj, jako też w wielkich poetycznych utworach tego narodu, trafiamy już na epokę ukończoną duchowo i artystycznie zamkniętą; bierzemy zatém to tylko, co skupieniem prac duchowych, lub artystyczném wcieleniem, staje się dla nas od razu zrozumiałém. Do wprowadzenia u nas pierwszych idei z filozofii niemieckiéj przyczynił się głównie Kazimierz Brodziński, który w «Pamiętniku Warszawskim» ogłasza cały szereg estetyczno-krytycznych artykułów, gdzie, również jak i w wykładach swoich uniwersyteckich o literaturze polskiéj (od 1822 r.), wygłasza nowe poglądy oparte na współczesnych estetycznych i filozoficznych pracach myślicieli i krytyków niemieckich, Schillera, Goethego, Herdera i t. d. Od jego to czasów filozofija niemiecka wkracza na drodze

*) W ustępie obecnym korzystaliśmy głównie z gruntownéj rozprawy F. Krupińskiego p. t. *Filozofija w Polsce*, dołączonéj do przełożonego przezeń dzieła D-ra Alberta Schweglera: «Historya Filozofii w zarysie» (Warszawa 1862). Zasilaliśmy się też gdzieniegdzie u innych źródeł.

estetyki do literatury naszéj; podług niéj kształciła się młodzież; podług niéj oceniano utwory sztuki; ona wpływała znawstwem na nową naszę poezyę. Rozpoczęte przez Brodzińskiego dzieło prowadzi daléj Maurycy Mochnacki. Jego rozbiory estetyczne, które się równocześnie z pierwszemi płodami naszéj odrodzonéj poezyi okazywały w pismach publicznych, były prawdziwemi drogoskazami dla nowego kierunku literatury. Daléj w piśmie peryodyczném lwowskiém «Haliczaninie», wydawaném przez Walentego Chłędowskiego, spotykamy się po raz pierwszy w literaturze naszéj z wykładami wprawdzie krótkiemi, ale jak na owe czasy bardzo wystarczającemi, by dać pewne wyobrażenie o systematach filozofii niemieckiéj, tak jak z kolei one się pojawiały. Wszakże ten pierwszy okres filozofii niemieckiéj u nas kończy się dziełem Maurycego Mochnackiego: «Literatura polska XIX wieku», najwybitniejszym wyrazem pojęć Schellinga w kierunku estetycznym.

Prawdziwy ruch na polu filozofii zaczyna się dopiero po 1831 r. Teraz dopiero zaczęto z całą usilnością, lubo w szczupłém gronie, uprawiać filozofiję w ścisłém znaczeniu, zgodnie z postępami téj umiejętności w najnowszym jéj rozwoju — i pokazało się, że i język nasz zdolnym jest do wyrażenia najsubtelniejszych pojęć oderwanych, i umysł polski potrafi doścignąć niewidzialnie kroczącego ducha postępu. Literatura nasza przyswaja sobie najprzód wszystkie systemata filozoficzne niemieckie, następnie wydaje oryginalnych myślicieli, którzy jeżeli nie tworzą systematów filozoficźnych, to przerabiają przynajmniéj ich umiejętność tak dalece, iż filozofija widzi się w końcu na zupełnie inne pole przeniesioną, w tém szczególniéj, że jéj podano nowe kwestye filozoficzne do rozwiązania, któremi się dotąd nie zajmowała. Jest to czas panowania u nas filozofii Hegla (od 1831 do 1846 r.), epoka studyów niepospolicie gruntownych. Filozofija Hegla skupiła w sobie to wszystko, co poprzednie systemata w sobie zawierały; ale systematycznością swoją w ścisłym organizmie logicznym przeszedł Hegel wszystkich poprzedników swoich; to tedy zajmowało nas tak długo i nadało tak wielkie znaczenie jego filozofii w literaturze naszéj. Najznakomitsze umysły oddały najlepszą część sił swoich i swego żywota pracom na tém niewdzięcznem pod wielu względami polu (Trentowski, Kremer, Libelt i w. in.). Poznańskie stało się głównem ogniskiem, a pisma peryodyczne «Rok» i «Orędownik» organami tego ruchu. W Warszawie «Przegląd Naukowy», wydawany przez Edw.

Dembowskiego i Hip. Skimborowicza, był przedstawicielem krańcowych przekonań, podczas gdy «Athenaeum» wileńskie, «Biblioteka Warszawska» i «Kwartalnik Naukowy» krakowski zajmowały więcéj konserwatywne i pojednawcze stanowisko. Organami oppozycyi były: «Tygodnik Petersburski» i «Pielgrzym» (w Warszawie).

Nie dosyć jednak na tém, że filozofowie nasi doścignęli myśl filozoficzną w jéj najnowszym rozwoju, lecz chcieli ją prześcignąć probując stworzyć filozofiję słowiańską, a bliżéj polską, opartą na nowym pierwiastku. Zbadawszy u źródła filozofiję Hegla, którego bezpośrednimi byli uczniami, widząc niektóre słabe jéj strony, tudzież niszczący wszystko krytycyzm Heglowskiéj lewicy (Bauer, Strauss, Ruge), nie chcieli i nie mogli być ślepymi tłómaczami filozofii niemieckiéj w jéj najnowszéj postaci, rozpływającéj się w bezbrzeżnéj idei i wprowadzającéj nas w końcu na bezdroża panteizmu, staréj bardzo i jeszcze w pogańskim świecie znanéj doktryny. Pochodziło to częścią z powodów umiejętnych, gdyż przestano wierzyć w nieomylność Hegla; częścią z pobudek narodowych, z niechęci kopijowania okrzyczanego Heglizmu, a to tém bardziéj, że jak się ktoś wyraził, filozofija nie przestała dla wielu u nas «trącić smołą i siarką». Należało tedy, chcąc zasłużyć na imię rzeczywistego filozofa, obejrzeć się za nowym pierwiastkiem, a pragnąc rozbudzić interes między rodakami do filozofii, wypadało nadać jéj koloryt miejscowy i zgodny z tradycyami i panującém wyznaniem religijném. Ochrzczono tedy rodzącą się jutrznię mądrości mianem słowiańskiéj, polskiéj, narodowéj i t. d. Lubo filozofija jest umiejętnością kosmopolityczną i dodając jéj jakikolwiek przymiotnik narodowy, rozmijamy się poniekąd z logiką; mając atoli wzgląd na to, iż każdy naród, oprócz cech wspólnych z innemi, ma sobie właściwą fizyognomikę, płynącą z historycznego rozwoju i klimatologicznych warunków: da się poniekąd usprawiedliwić dodawanie jéj narodowego charakteru. Czy jednak filozofiję naszę tém mianem indywidualności naznaczać się godzi, pokaże się przy rozpatrzeniu systemów w dalszym ciągu.

Oprócz szukania nowego pierwiastku i płynącéj za nim nazwy narodowéj, ma jeszcze filozofija u nas jednę wspólną cechę, t. j. obronę osobowości Boga i nieśmiertelności żywota, według religii chrześcijańskiéj pojmowanych. Nihilizm krytycyzmu religijnego, w Heglowskim absolucie czerpiący swe siły, panteistycznie obie wyżéj wskazane prawdy religijne poj-

mując, osobowość Boga i osobowość ludzką roztopił w chłonącym wszystko Ogóle, w absolutnéj idei. Ratując te prawdy przed zniszczeniem, filozofowie nasi, pomimo iż z ostatniéj filozofii niemieckiéj wyszli, nieznajdując zaspokojenia w bezwzględnym ale głuchym absolucie, postawili jako ostateczny cel wszelkich usiłowań rozumu, Boga osobowego, i to co się nie dało wywieść ze ścisłą konsekwencyą, przyjęli jako wymagalnik (postulat), bez którego, świata materyalnego a tém mniéj ludzkich dziejów pojąćby nie można.

Jakkolwiek wszyscy niemal myśliciele nasi starali się o uniknięcie w swych pismach kolizyi z zasadami chrześcijańskiemi i dogmatami kościoła i ztąd nie rozwijali wszechstronnie i konsekwentnie swoich systemów, chyba tylko odnośnie do sztuki (Kremer, Libelt), jednakże pokrewieństwo ich z Heglem wystarczało do odstręczenia od nich koła myślicieli, którzy czyniąc filozofiję sługą religii, posługiwali się nią tylko dla uzasadnienia i wyjaśnienia dogmatów. Talentem i głęboką znajomością filozofii niemieckiéj przoduje tu Józef Gołuchowski. Do przedstawicieli tego kierunku liczą się także: Floryan Bochwic, ksiądz Hołowiński, ksiądz Stanisław Chołoniewski, Eleonora Ziemięcka, Henryk Rzewuski, Aleksander Tyszyński, Antoni Nowosielski i w. in. Obóz marzycieli i mistyków niemało także liczył szermierzy.

Niektórzy z filozofów naszych, osobliwie pośród cudzoziemców żyjący, nie spodziewając się by ich rozumiano w kraju, częścią téż chcąc się pokazać śród Niemców wyższymi nad zdobyte przez ubóstwianego Hegla stanowisko, zaczęli w obcéj mowie pojęcia swoje rozpowszechniać i niemieckim językiem obrabiać umiłowany przedmiot. Wszakże wnet zmiarkowali fałszywą drogę, na którą ich okoliczności popchnęły, i żałując popełnionego przeciw ojczyznie grzechu, zaczęli polskim na polu filozofii przemawiać językiem. Światlejszy i nieprzesądny ogół radował się z téj zmiany frontu i rokował sobie najlepsze na przyszłość nadzieje. Ale chcącemu przemawiać swojskim językiem o przedmiotach mało uprawianych, brakło gotowéj i jak u Niemców ustalonéj terminologii; ztąd mozół w tworzeniu wyrazów, a często z tego powodu niezrozumiałość i zniechęcenie między przywykłymi do rozpieszczonego języka poetów i gawędziarzy czytelnikami, tudzież podjazdy płaskiéj i na wyrazy polującéj krytyki.

Po wypadkach 1863 r. nastąpiła silna reakcya przeciw dotychczasowemu kierunkowi filozofii i literatury. Wyrazem téj

reakcyi jest rosnąca ciągle przewaga pozytywizmu i pokrewnego z nim materyalizmu. Najznakomitszym przedstawicielem tego zwrotu jest Józef Supiński, który w dziele «Myśl ogólna fizyologii powszechnéj» wskazał jak szerokie pole przedstawia dla myśliciela badanie praw i objawów życia społecznego. Wykształcony na angielskich ekonomistach i pozytywizmie francuzkim, Supiński jest mimo to samodzielnym myślicielem zarówno na polu filozofii społecznéj, jak i w zakresie ekonomii politycznéj. Jego «Szkoła polska gospodarstwa społecznego» zwracała ku ziemi myśl porywaną w błękity przez idealistów. Zamiast marzyć o missyi apostolskiéj, danéj z nieba, by szerzyć prawdę śród świata, napominała, by pracą i oszczędnością przytrzymać grunt usuwający się z pod stóp. Nieporównana piękność języka, siła wysłowienia i gorące uczucie, przy jasności rozumowania, czynią pomysły i poglądy Supińskiego niewypowiedzianie pociągającemi i trafiającemi do przekonania. Nie tyle jednak pomysły autora «Szkoły polskiéj», który dotąd nie znalazł należytego uznania, ile sama logika faktów zwróciła umysły ku badaniu materyalnych warunków życia społecznego. Jak przedtém wierzono we wszechpotęgę ducha, tak teraz siła i nierozłączna z nią materya stały się bożyszczami i talizmanem mającym naprawić wszystko złe. Nauki przyrodnicze i społeczne pociągnęły wszystkie żywsze umysły. Pozytywizm, z metody badania przerodziwszy się na sztandar mający osłaniać zmodyfikowany materyalizm, stał się powszechném nieomal wyznaniem wiary. Przeciwnicy tego kierunku poprzestają na wytykaniu omyłek lub sprzeczności w poglądach pozytywistycznych. Właściwa filozofija zniknęła prawie z widowni i nikomu już się nie marzy o tworzeniu systemów. Odrębność duchowych pierwiastków, początek życia organicznego i celowość w przyrodzie — oto najgłówniejsze punkta, około których skupiają się badania i spory dwu obozów. Poziomy stan, w jakim znajdowały się u nas dotąd nauki przyrodnicze, sprowadził ogromny zamęt w umysłach, garnących się skwapliwie ku pozytywistycznym i materyalistycznym teoryom. Zamiast tego, ażeby w pismach Jędrzeja Śniadeckiego lub Supińskiego szukać głębokich poglądów na fizyologiczne warunki życia i ustrój społeczny; zamiast oznajamiać się z najnowszemi postępami nauki na Zachodzie, posiłkowano się popularnemi broszurkami Büchnera, Moleschotta, lub płytkiemi artykułami «Przeglądu Tygodniowego». Zarówno zapaleni wielbiciele materyalizmu, darwinizmu i pozytywizmu, jak fanaty-

czni ich przeciwnicy, nie wiedzieli dobrze o co im chodzi: bo ani z jednéj, ani z drugiéj strony nie zadawano sobie trudu poznania dzieł Darwina, Comte'a, Milla. Od kilku lat dopiero walka ta poważniejszy przybrała charakter. Obok «Biblioteki filozofii pozytywnéj» (prace Huxley'a, Taine'a), zabrano się do przekładu dzieł Darwina. Wychodząca w Krakowie «Biblioteka umiejętności przyrodniczych» zapoznaje publiczność z najnowszemi pracami najznakomitszych badaczów przyrody. Wydawnictwa «Niwy», «Przeglądu Tygodniowego», w tym samym działają kierunku. Wszystko to jednak przekłady są tylko; oryginalne prace rzadko i to w szczupłych się pojawiają rozmiarach. Oto, jak można najtreściwsza charakterystyka najnowszéj filozofii polskiéj.

W ogólności można powiedzieć, że chociaż późno zaczęliśmy uprawiać filozofiję, chociaż w bardzo szczupłém gronie miłośników i zwolenników, jednakże nie brak było ludzi oryginalnych, którzy opierając się na zdobyczach już dokonanych, nowych dróg dla filozofii szukali. Usiłowania te atoli pod względem teoretycznym nic, albo prawie nic nie przyniosły, gdyż teorya daléj posuniętą już być nie może (słowa Krupińskiego), a chociażby ktoś nowych władz umysłowych nawynajdywał, chociażby nawymyślał na Hegla, jak to Trentowski uczynił, to jednak tym sposobem filozofii nie posunie. Hegla nie prędko ze spekulacyjnego piedestału potrafi kto zepchnąć, i długo jeszcze filozofowie abstrakcye jego przeżuwać i rozwałkowywać będą. Za to, zwrotem do praktyki, podniesieniem innych władz ducha jak wola i wyobraźnia, wyklęciem czczych, zawiłych, do niczego nieużytecznych a tak polskiemu umysłowi wstrętnych oderwań (abstrakcyj) filozoficznych, filozofija polska dobrze się zasłużyła i umiejętności w ogóle, i literaturze swojskiéj. Tak więc powtarzamy to, co się wyżéj powiedziało, że lubo filozofija polska nie zdobyła sobie takiego np. stanowiska, co filozofija Greków i Niemców, tak jednak jak ją dziś widzimy, stanowi piękny konar w rozwoju drzewa filozoficznego. By zaś filozofija w przyszłości nie zajęła u nas należytego jéj znaczenia, by nie miała na jakiś czas znowu zaświecić rzetelnym mądrości ogniem, tego bynajmniéj nie przesądzamy...

Na zakończenie tych uwag wstępnych, przytaczamy słowa Krupińskiego o znaczeniu badań filozoficznych w stosunku do cywilizacyi w ogóle, tudzież o celu, jaki u nas w dzisiejszéj chwili powinny mieć one przed sobą: «Filozofija studyowana

z całą sumiennością, daje całemu życiu wybitne piętno, charakter i moc do zwalczenia przygód i nieszczęść życia; ma więc oprócz teoretycznego, cel praktyczny, bo wychowanie ludzi z charakterem, z konsekwencyą w życiu i czynach, w piśmie i obcowaniu, a takich ludzi najmniéj mieliśmy. Daléj, wszystkie nauki bez filozofii ślepe są, bo nie mają oka obejmującego ogół tych członków składających organizm umysłowości. Teologia staje się hijerologiją, prawo juristeryą, historya kupą faktów bezmyślnych, ekonomija Maltuzyanizmem, krótko mówiąc, ogół wiedzy paczy się i, zamiast pożytku, klęski na ludzkość sprowadza. Ale i filozofija, jeżeli ma być tém czém być powinna t. j. nauczycielką życia i okiem całéj wiedzy ludzkiéj, zrzec się powinna pajęczych abstrakcyj, rozprawiania o niczém, szematyzmu i konstruowania tak natury jako i dziejów ludzkich, a priori, lub też stawiania prawdopodobieństw a często chimerycznych utopij w miejsce prawd koniecznych, bądź czysto z rozumu wywiedzionych, bądź z doświadczenia czerpniętych. Nikt też nie powinien lękać się filozofii i brać jéj za jedno z libertyństwem, Fourieryzmem lub Reformą. Żaden prawdziwy filozof nie był ani Lutrem, ani Maratem ani Kommunistą, chociaż tak do reform jako i wstrząśnień ogólnych nie jeden, bojując za prawdę, przyłożył się słowem lub czynem. Według tybetańskiego pójęcia, dość u nas powszechnego, filozof jest nieprzyjacielem Boga, religii, obyczaju, krótko: wrogiem tego wszystkiego, co ludzkość za świętość uważa. Pojęcie to, wylęgłe w czasach naukowego terroryzmu encyklopedystów francuzkich, dziś jest już śmieszne i trąci chińszczyzną, którą daj Boże, by prędzéj z Europy wypędzono...

«Nakoniec moglibyśmy wskazać drogę, jakiéj filozofija trzymać się u nas powinna, by się nie wyrodziła w niemiecką, głośną jeszcze przed kilkunastu laty scholastykę; atoli nie chcąc nikomu narzucać projektów, dodajemy co następuje w kształcie życzenia.

«Niechaj pracujący u nas nad filozofiją nie kuszą się koniecznie o nowe systemy i posunięcie lub wypowiedzenie ostatecznego słowa filozofii; dość będzie z nas tymczasem rozpoznać, zrozumieć lub uprzystępnić zdobyte już prawdy tym, którzy nie są wtajemniczeni we wszystkie labirynty myśli spekulacyjnéj. Dążeniem naszego wieku jest popularyzować wszystkie nauki; bo na cóż się przydadzą, jeżeli tylko kilku wybranych jak skąpcy między sobą dzielić się będą skarbami wiedzy?

A więc wykład przystępny, język jasny, nie suchy i pedancki ma przemawiać z pism czasowych i książek uczonych; niech wysokie prawdy staną się własnością maluczkich i na nas pracujących braci młodszych. Filozofija raz przecie powinna szkołę porzucić, a życie społeczne przedmiotem swoim uczynić; szkoła nie wszystkim dostępna, a prawda wszystkim potrzebna. Szerzenie więc prawdy we wszystkich kierunkach środkami jakie są pod ręką, dążenie do istotnego oświecenia zgarbionych pod nawałem pracy rzesz ludu, emancypacya jego z pod ojczymskiéj ręki ochmistrzów, oto zdaniem naszém cel filozofii nie tylko polskiéj, ale wszelkiéj. Teorya filozoficzna dawno już skończona, nie wiele dziś jéj dodać można; ale praktyka szeroka i niewyczerpana: do niéj więc, do stosowania prawd osiągniętych, byle nie po Fourjerowsku, rękę przyłożyć należy, a wówczas filozofowie staną się dobroczyńcami ludzkości».

W przeglądzie pisarzy i dzieł filozoficznych tego okresu, trzymać się będziemy nie tyle chronologicznego następstwa, ile raczéj wewnętrznego związku i spokrewnienia systemów między sobą, i ograniczymy się tylko do tych filozofów, którzy sobie samodzielne zdobywali stanowisko.

Bronisław Ferdynand Trentowski urodził się we wsi Kopcie pod Łosicami w Siedleckiém r. 1807. Ojciec jego był wójtem gminy i rządcą folwarku. Początkowo kształcił się w szkole utrzymywanéj przez pijarów w Łukowie, a następnie (od r. 1826) słuchał filozofii i filologii w uniwersytecie warszawskim, nie zaniedbując przytém nauk przyrodniczych i matematycznych. Po ukończeniu uniwersytetu ze stopniem magistra (1829 r.), mianowany professorem przy szkole w Szczuczynie (w Augustowskiém), uczył języka łacińskiego, historyi i literatury. W tym czasie ogłosił w «Pamiętniku Warszawskim» (z 1830 r.) rozprawkę: «Eufonia jako zasada języka polskiego» i przełożył wierszem miarowym «Oblubienicę Messyńską» Schillera. Wypadki 1831 r. rzuciły Trentowskiego wraz z tłumem młodzieży za granicę a mianowicie do Niemiec. Pragnąc uzupełnić swe ukształcenie, uczęszczał na uniwersytety w Królewcu, Jenie, Heidelbergu i Freiburgu (w W. Ks. Badeńskiém), gdzie w r. 1836 otrzymał stopień doktora filozofii. Chcąc nadal w tém mieście pozostać, Trentowski, jako cudzoziemiec, musiał się starać o indygenat badeński, który

uzyskał i stale się we Freiburgu osiedlił. Żywy i zdolny młodzieniec znalazł w filozofii niemieckiéj obszerne dla swego umysłu pole. Pierwsze swoje dzieło ogłosił po niemiecku p. t. «Zasady filozofii uniwersalnéj» (*Grundlage der universellen Philosophie.* Freiburg 1837). Sama nazwa pokazuje, że Trentowski już wówczas nosił się z ideą, która następnie stała się *idea fixa* w jego systemie, t. j. że filozofiję dotąd uprawiano jednostronnie, a mianowicie romańskie ludy empiryę, realizm, a zaś germańskie spekulacyę, idealizm. Jego tedy jest uniwersalna, kojarząca te jednostronności. Dzieło to zrobiło mu pewien rozgłos w Niemczech, tak iż potém łatwiéj mógł się starać o posadę priwat-docenta przy uniwersytecie freiburskim. W tym celu napisał rozprawę «pro facultate legendi» po łacinie, a noszącą tytuł: «O życiu wiecznem człowieka» (*De vita hominis aeterna.* Freiburg 1838), i po jéj obronieniu otrzymał żądaną docenturę. Niedługo potém wydał: «Wstępne badania nad filozofiją Natury» (*Vorstudien zur Wissenschaft der Natur oder Uebergang vom Gott zur Schöpfung.* Lipsk 1839—40, 2 tomy) i znów po niemiecku. W przedmowie autor wyznaje, że to nie przystało na obywatela choćby na obcéj żyjącego ziemi, zapominać macierzystego języka, jednak, chcąc sobie wyrobić stanowisko wśród cudzoziemców, musiał z żalem niemiecką posługiwać się mową. Prosi więc niemieckiéj publiczności o wzgląd w téj mierze, bo przed pięciu laty nie rozumiał prawie nic po niemiecku, a nawet ani śnił o tém by kiedyś miał mówić lub pisać po niemiecku. Kraju zaś swego błaga by się nie gniewał, iż nie w ojczystym pisze języku. «Byłbym, mówi, tobie kochana ojczyzno użyteczniejszy niż obcemu krajowi tak bogatemu w genijusze— ale któż panem swego losu?» Jakoż rzeczywiście w kraju wzięto Trentowskiemu za złe takie pokumanie się z nienawidzonymi Niemcami i tu i ówdzie powiedziano mu prawdę by się nie zapominał, jeżeli chce należeć do swoich. Rady i upomnienia skutkowały. Trentowski podał w r. 1841 do czasopisma poznańskiego «Orędownik Naukowy» obszerną rozprawę p. t. *Rzecz o małżeństwie czyli aforyzmy dotyczące się ogólnego czy też naturalnego przeznaczenia człowieka*, i odtąd wyłącznie uprawiał filozofiję w polskim języku, natworzywszy w nim mnóstwo nowych wyrazów lub odgrzebawszy dawno zapomniane. Z tą terminologiją ukazała się wkrótce sławna *Chowanna czyli system pedagogiki narodowéj* (Poznań 1842, 2 tomy. Wydanie 2-gie tamże 1846), istny (jak mówi Krupiński) fejer-

werk pośród bladéj ówczesnéj piśmienności. Sypały się jak grad krytyki a wszystko jednostronne, bo nie z pobudek umiejętnych lecz religijnych wyszłe i nie sięgające do głębi i jądra przedmiotu. Ponieważ zaś dzieło było napisane językiem jędrnym, często poetycznym, chciwie czytała je młodzież. Wstecznicy okrzyczeli Trentowskiego panteistą, dyssydentem, zgoła Herostratem. Pewien kronikarz utrzymywał, że Trentowski ogłosił się «Bogiem i Chrystusem doskonalszym od Chrystusa».— «Taka to u nas do dziś dnia krytyka!»— dodaje z usprawiedliwioną niestety! goryczą Krupiński. Po ogłoszeniu «Chowanny» zaczął Trentowski wyłącznie pisać po polsku. O dziełach jego filozoficznych, teozoficznych, etycznych i politycznych poszczególnie mówić będziemy niżéj. W latach 1845—1847 redagował w Paryżu czasopismo: «Teraźniejszość i Przyszłość», a w r. 1848 miewał publiczne odczyty w Krakowie. Ożeniony z Niemką, przemieszkiwał zwykle we Freiburgu. W latach 1859 i 1860 bawił w Paryżu, gdzie także miewał odczyty dla wykształceńszéj publiczności. Resztę życia przepędził we Freiburgu, gdzie po krótkich cierpieniach umarł w r. 1869.

W ogólności uważa Trentowski, iż dotychczas prawdziwéj filozofii nie było na ziemi, ponieważ wszystkie systemy były albo realne albo idealne, ponieważ filozofija widziała tylko albo oderwany świat myśli, albo bezduszną, trupią materyę. Tymczasem prawda nie mieszka w jednostronnościach i martwych oderwaniach, ale w tém co stanowi jądro, boskość, rzeczywistość, istotę obojga. A jak nie znano dotychczas téj boskości, tak nie znano i władzy albo raczéj zdolności prowadzącéj do jéj poznania. Tą władzą nie jest ani zmysł i rozum, widzące tylko empiryczność, ani um i umysł, widzące jedynie duchowość, lecz «mysł», będący tamtych najwyższą potęgą i jednią. Mysł tedy widzący boskość, prawdziwość nie może mieć swym korzeniem ani ciała ani duszy, jako jednostronności, lecz świętą transcendentalną obojga jednię t. j. «jaźń». Ta jaźń stanowi jądro ludzkiéj istoty; ona jest syntezą przeciwieństw, okiem w świat transcendentalny, jéj służy nieśmiertelność, jéj pierwowzór jest w Bogu, bo i Bóg jest także jaźnią, tylko bezwzględną, niezawarowaną. Jak rozum upatruje wszędzie względność, względną różnicę, jak umysł widzi bezwzględność, bezwzględną jednię, tak mysł dosięga filozoficznéj «różno-jedni», t. j. jedni, gdzie nie giną różnice, lecz się przyjaźnie kojarzą. Tak więc względna różnia, bezwzglę-

dna jednia i filozoficzna różno-jednia grają najważniejszą rolę w systemie Trentowskiego. Świat u niego jest «istnieniem», Bóg «stnieniem», a człowiek «istnio-stnieniem». Troistość tedy jest kołem, po którém krąży cała jego filozofija, jaźń jego «piastą», świętym zdrojem, z którego tryskają różnobarwne promienie. Do tego łączy się nieustannie powtarzana zwrótka, że cała ludzkość reprezentowana przez europejskie plemiona, rozpada się pod względem duchowych objawów i działalności na trzy odłamy: szczep romański, goniący za realnością, materyalizmem, użyciem; świat germański, przedstawiciel idealności i ojciec spekulacyi filozoficznéj, będącéj przeczeniem romańskiego twierdzenia (realności); oraz świat słowiański, dla którego Opatrzność zachowała skojarzenie tamtych ostateczności i przeznaczyła zdobycie nareszcie rzetelnéj, istotnéj filozofii, a przez nią i świata boskiego. Gdyby Kolumb jaki (mówi Krupiński) odkrył nowe światy, nie chwaliłby się więcéj jak Trentowski ze swéj zdobyczy, z tego kamienia filozoficznego, przez który według niego można rozwiązać wszelkie sprzeczności i zagadki trapiące dotąd rozum ludzki.

Podział filozofii Trentowskiego jest wszędzie trichotomiczny (troisty). Dzieli się ona na istotną, formalną i istotno-formalną. Filozofija istotna jest rozmyślaniem prawdy nad swym pierwiastkiem ontologicznym, nad swą istotą. Rozpada się zaś według trzech stron: realnéj, idealnéj i rzeczywistéj na trzy równie istotne filozofije: na filozofiję natury, filozofiję ducha i filozofiję zjawisk. Filozofija formalna jest rozmyślaniem prawdy nad swym pierwiastkiem estetycznym czyli nad swoją formą. Ta znowu zamyka trzy inne formalne filozofije: filozofiję mowy czyli uniwersalną grammatykę, filozofiję myśli czyli logikę, i filozofiję słowa i myśli czyli formy rzeczywistéj, t. j. matematykę i estetykę. Nareszcie filozofija istotno-formalna jest rozmyślaniem prawdy nad swoim elementem teologicznym, czyli nad swoją istotą i formą razem — jest też filozofiją filozofii. Tropi ona źródła ludzkiego poznania, śledzi wszystkie drogi prawdy, które też przebiegać musi, nim przyjdzie do własnego poznania i przeświadczenia. Jest to fenomenologia prawdy i jest teozofiją, antropozofiją lub sofiją w ogóle. I tu dział tryalistyczny: filozofija empirycznego żywiołu (Krytyka doświadczenia), filozofija metafizycznego żywiołu (Krytyka umysłu) i filozofija żywiołu z tamtych skojarzonego, czyli filozoficznego, mająca za przedmiot żywą, całkowitą świadomość i jéj sferę. Ta ostatnia filozofija (istotno-

formalna) może wtenczas dopiéro wystąpić w pełni, gdy dwie jéj starsze siostrzyce, t. j. formalna i istotna, odegrały swoję rolę. Ona kończy filozofiję i jest jéj razem początkiem.

Podział powyższy, wskazany przez Trentowskiego w niemieckiém dziele «Grundlage der universellen Philosophie», zachował on i w najznakomitszéj z polskich prac swoich: *Myślini, czyli całokształt logiki narodowéj* (Poznań 1844, 2 tomy), w któréj połączył starą logikę Arystotelesowską, ograniczającą się do nauki o syllogizmie, z nową logiką Heglowską. Tak więc fenomenologia i logika Heglowska czyli nowa logika, zlały się w Analitykę, nauka o pojęciach, sądach i wynikach, tudzież cała syllogistyka w Dyalektykę, a metodologia w Systematykę. Tak tedy trzy są główne części Myślini, t. j. Analityka czyli rozbierz prawdy, wiedzy i poznania; Dyalektyka czyli «sacz» pojęć, zdań i wyników i Systematyka.

Analityka zawiera trzy działy, t. j. rozbierz prawdy, wiedzy i poznania przez naczelne kategorye (błamy) bytu, nicestwa, żywo-stanu i bożo-stanu. Każda filozofija wychodzi z jakiegoś pewnika, którego dowodzić nie trzeba. Tym pewnikiem (wtępień) jest u Trentowskiego słowo «jestem»; z niego wywodzi on trzy «prawdoświeci»: stnienie (Bóg), istnienie (świat) i istnio-stnienie (człowiek), a następnie trzy «siestrzany», będące pryncypiami wszystkich pryncypijów, t. j. względną różnię, bezwzględną jednię i filozoficzną różnojednię.

P r a w d a, stanowiąca pierwszy oddział Logiki analitycznéj i będąca twierdzeniem, odbywa swój pochód fenomenologiczny przez cztery kategorye czyli «prawdo-błamy»: byt, nicestwo, żywostan i bożostan; przez podkategorye czyli «prawdniki» i «umiejętniki». W ten sposób w filozofii Trentowskiego znajdujemy 3 prawdoświeci, 4 prawdobłamy, 36 prawdników i 468 umiejętników (!). Są to, że tak powiemy, twarze albo maski, które prawda na się przywdziewa.

Wiedza stanowi przeświadczenie prawdy i jest przeczeniem téjże. Rozwija się zaś przez swoje kategorye czyli «wiedzobłamy» (ilość, jakość, stosunek, stan), podkategorye czyli «podwiedzobłamy» i «wiedzniki».

Jak prawda była twierdzeniem, a wiedza przeczeniem, tak p o z n a n i e kojarzeniem ich obojga. Wiedza była przeświadczeniem prawdy— w niéj prawda znalazła siebie; w poznaniu tak prawda jako i wiedza wymawiają się czasowém i przemijającém słowem ludzkiém. Poznanie jest znalezieniem prawdy

tak w nas jako i zewnątrz położonéj. Przychodzimy do tego mocą ciała i mocą duszy, tudzież jaźni, będącéj zlewem pierwszych dwóch czynników. Prawda i wiedza są istotą Boga w niebie, istotą wszechstworzenia i jego najwyższéj palmy, człowieka. W Bogu jednoczą się i występują jako znanie, w człowieku jednoczą się także i objawiają się jako poznanie. Znanie w Bogu i poznanie w człowieku, to jedno, bo poznanie jest także bożém, tchniętém w nas znaniem. Poznanie, równie jak dwa jego pierwiastki t. j. prawda i wiedza, odbywa także swoje metamorfozy t. j. jaśni się pod rozmaitemi kategoryami (poznaniobłamy), których jest cztery: pełność, jasność, prawdziwość i pewność, tudzież pod poznajnikami. Cała zatém Analityka jest organiczną częścią systemu a bliżéj logiki. Dotąd w polskim języku nie było nic podobnego; nie wszystko tu jednak nowe, gdyż w Kancie, Fichtem, Heglu i innych znajdujemy prawie to samo. Co zaś stanowi własny pomysł Trentowskiego (jaźń, mysł, filozoficzna różnojednia i t. d.) jest więcéj fikcyjnym jak rzeczywistym skarbem filozofii polskiéj. Pomimo to Analitykę czytać można z prawdziwą przyjemnością. Myśl filozoficzna płynie gładko, z konsekwencyą i systematycznością — tylko wycieczki w inne sfery wiedzy (teologia, polityka) gmatwają wykład i pozbawiają go zwięzłości i powagi.

Dyalektyka, stanowiąca drugą część «Myślini», jest dawną a nawet do dziś jeszcze używaną logiką formalną czyli podmiotową. Ponieważ logika jest umiejętnością formy ducha, tą zaś formą ducha jest myślenie, myślenie znów składa się z pojęć, zdań i wyników, więc Logika formalna czyli Dyalektyka rozprawia o tych trzech elementach myślenia. U Trentowskiego trójka jest świętą formą, w którą się wszystko da wcisnąć. Dla tego, według trzech naczelnych władz naszego ducha: rozumu, umysłu i mysłu, równie i pojęcia są rozumowe, umysłowe i mysłowe, zdania i wyniki podobnież. Zdania prócz tego przeprowadzone są przez kategorye ilości, jakości, stosunku i stanu, a wyniki podzielone na rozumniki, umyślniki, myślniki i mylniki. W téj części Logiki nie wiele można się spodziewać nowości; do tego co zrobił Arystoteles i scholastycy nic prawie dodać nie trzeba. Nie można powiedzieć, żeby Trentowski tylko poprzepisywał z łacińskich i niemieckich scholastyków; owszem cały rodowód pojęć i zdań, tudzież rozbrakowanie wyników, zyskały na wydatności i logicznem uzasadnieniu. Jedynie ciernisty język utrudnia rozumienie rzeczy

dla tych zwłaszcza czytelników, co się nie uczyli logiki scholastycznéj.

Trzecią część «Myślini» stanowi Systematyka, po dawnych logikach zwana Metodologią. Jest to nauka rozwijania należytego umiejętnych systemów. Najprzód więc rozprawia o filozoficznym pierwiastku. Daléj idzie «roztocz» i wykład rzeczy oraz metoda (ucz) i rozmaite jéj rodzaje. Nareszcie, znając to wszystko, nabieramy wyobrażenia, czém jest umiejętność i system i jakim warunkom ma odpowiadać, a tak Systematyka cel swój osięga i zakończa całą Logikę.

Wyobrażenia swoje z zakresu filozofii natury rozwinął Trentowski w niemieckiém dziele «Vorstudien zur Wissenschaft der Natur». Ponieważ «uniwersalną» filozofiję autora spotkał zarzut panteizmu i to ze strony samychże Niemców, dla tego we wstępie do «Vorstudien» znajdujemy rozprawę o Bogu, mającą służyć za przejście od Stwórcy do stworzenia i oczyścić jego filozofiję nie tylko od panteizmu, ale w ogóle od jakiéjkolwiek formy religijnéj niechrześcijańskiéj. Wprowadza tedy niby Boga mówiącego do człowieka uderzonego pięknością natury i uwielbiającego ją językiem poetów wschodnich pod postacią Boga panteistycznego. Potém ludzkość a bliżéj Żydzi czczą swego gromowładnego Jehowę — jest to Bóg monoteistyczny. W chrześcijańskim świecie, scholastyka znów osadziła Boga gdzieś za światami i jakiś czas rządził On wszechwładnie światem na pożytek samych scholastyków, równie jak umiejętność, która «w średnich wiekach tak śpiewała, jak jéj zagrały u Ś-go Piotra organy». Był to Bóg mistyczno-scholastyczny. Trentowski nie przyznaje się do żadnego z tych Bogów, gdyż jego Bóg jest razem i Bogiem natury, i Bogiem ducha, i obojgiem w jedni, i nareszcie Bogiem natury, ducha i świata, słowem całym Bogiem. «W tém ucałostkowaniu — mówi Bóg — jestem nieskończenie wieczną, zawsze obecną i żywą, bezwarunkową, nieograniczoną i absolutną obecnością czyli wszech-obecnością».

Całe dzieło rozwijające filozofiję natury rozpada się na trzy części: w 1-széj autor szuka pierwiastku natury i znajduje go w człowieku; w 2-giéj przebiega jéj kategorye; w 3-ciéj wskazuje prawa jéj rozwoju.

Trentowski wprawdzie żadnego dzieła mianem etyki nie oznaczył, ani téż całéj nauki obyczaju nie opracował, ponieważ jednak pedagogika z saméj treści do etyki liczyć się musi, więc zbierając tak to co w «Chowannie» jako i gdzieindziéj

w tym przedmiocie napisał, możemy przyjść do wyobrażenia jego pojęć etycznych.

«Chowanna», najpierwsze dzieło po polsku wydane, narobiło wiele hałasu w uczonym świecie literackim. Śmiałość poglądów, poetyczność i jędrność języka, werwa dowcipu, czasem sarkazm, podobały się mianowicie młodzieży; ale starsi i rozważniejsi z przekąsem poglądali na nowego «Emila». Inni znów, mianowicie z duchownego obozu, okrzyczeli Trentowskiego panteuszem, a jego «Chowannę» za niebezpieczne wierze i obyczajom dzieło. Żadne pismo nie miało tylu nieprzyjaciół, co już dowodem było jego niepospolitéj wartości.

Cała «Chowanna» zakreślona była na ogromną skalę, wnosząc z tego co autor napisał. Albowiem dotąd mamy tylko «Nepiodykę» czyli naukę o wychowańcu — została część druga traktująca o Dydaktyce, i trzecia mówiąca o szkole i jéj dziejach czyli «Epika» *).

Każda etyka pyta się co jest dobre a co złe. Rzecz w pedagogice niezmiernie ważna; więc też Trentowski poświęca jéj parę paragrafów swojego wstępu do «Chowanny». Dobre jest bóstwem w nas mieszkającém a od Boga daném, Jemu podobném; złe, ujemnią dobrego, równie jak zimno jest ujemnią ciepła a ciemność światła. «Złe nie tak się ma do dobrego, jak np. idealność do realności lub odwrotnie, lecz jak np. cień do światła, zimno do ciepła. Ztąd wynika, że lubo znajduje się dobre bezwarunkowe czyli Bóg, złego bezwarunkowego, czyli istnego szatana nie ma i być nie może. Szatanem jest tylko zły t. j. niedobry, półdobry, ćwierćdobry człowiek»— Ani dobro empiryczne t. j. pożytek, ani dobro metafizyczne t. j. szlachetność nie stanowią istotnego dobra — dopiero skojarzenie ich daje takowe. Z tego wynika pedagogiczne prawo: «wychowuj poruczone ci od Boga lub od ludzi dziecię, nie do samego pożytku, ani do saméj szlachetności, ale do pełnienia najściślejszego w sumieniu jego świadoméj siebie powinności, przez którą wyczynia się boskość, czyli do istotnego dobra». Następuje potém polemika przeciwko empiryi i spekulacyi, z których pierwsza pod względem pedagogicznym wykształca tylko ciało, realność, a druga tylko duszę, idealność. Prawdziwa pedagogika, jak prawdziwa filozofija widzi jedynie boskość i tę w wychowańcu pielęgnować zaleca — bo człowiek

*) Ustępy z Dydaktyki były drukowane w „Tece Wileńskiéj" z r. 1858, ale surowo skrytykowane, w dalszym ciągu się nie ukazały.

jest bóstwem *in potentia*, a pedagogika ma go zrobić bóstwem *in actu*. Ma tedy pedagog rozwijać w wychowańcu nie tylko realność, idealność, lecz i rzeczywistość.— Ztąd trzy działy Nepiodyki. I tu, jak mówi Krupiński, zaczarowana trójka, w którą choćby się świat nie zmieścił, trzeba go nią opasać, bo inaczéj prawdy nie znajdziesz.

Wychowując *realność*, masz kształcić zmysły, wyobraźnię, pamięć, rozum; rozwijając *idealność*, pamiętaj o duszy, umie i umyśle; wychowując rzeczywistość czyli boskość, miéj szczególne baczenie na jaźń, bo to jądro, bóstwo, *tejon*, słowem święty znicz wewnętrzny. — Jaźń zaś «nie jest to niemieckie «Ich», które oznacza li jednostkowego ducha czyli tak zwany subjekt— jaźń to tyle co u Niemców «der Grund der Persönlichkeit». Jaźń znowu ma swoje stopnie t. j. jest poznająca, tlejąca i działająca. Jaźń i jéj w świat boski patrzące oko, mysł, oto najważniejsze dla pedagoga przedmioty do kształcenia.

«Chowanna» jest zbiorem nieocenionych prawideł, świetnych myśli, śmiałych poglądów, oraz śmiesznych, często nie dających się pogodzić rozkazów i zakazów, dowodzących, że autor nie miał dó czynienia z dziećmi, że pragnąc pogodzenia empiryi ze spekulacyą, a nawet to pogodzenie niby mając znalezione, stoi jeszcze w krainie spekulacyi. Nieszczęsna trójka wypacza nieraz zwyczajny i rozumny porządek w przedstawieniu i uszykowaniu władz człowieka, i czyni nieufnym czytelnika do przedmiotu, którego autor wciąż woła, że dotąd filozofii nie było, że on ją dopiero ludziom przynosi. Jak wszędzie tak i w «Chowannie» grzeszy Trentowski rozwlekłością, drobieniem przedmiotu, wycieczkami na pole innych umiejętności, a zwłaszcza religii i polityki. Zyskuje wprawdzie przez to wykład na rozmaitości, barwności, ale traci na zwięzłości, jasności— zbyteczne uganianie się za poetycznością, archaizmami i neologizmami, oto ujemne strony formy dzieła.

Co do teozoficznych pojęć autora, zawierają się one częścią we wszystkich dziełach, częścią w dwóch rozprawach: «Stosunek filozofii do teologii» i «Ułomek z Teozofii», umieszczonych w poznańskiém piśmie «Rok» (1843 i 45), tudzież w rozprawie «De vita hominis aeterna», częścią nareszcie w *Demonomanii czyli nauce nadziemskiéj mądrości w najnowszéj postaci* (w «Orędowniku Naukowym» z r. 1844, a potém w osobnéj odbitce, Poznań 1844; drugie wydanie t. 1854). Należy tu poniekąd i rozprawa o Heglu i Kremerze, umieszczona w pi-

śmie zbiorowém «Na Dziś» (Kraków 1871, Tom I), w której Trentowski dowodzi, że Kremer, wychodząc z Hegla, pokonał mistrza swego postawieniem idei osobowego Boga, do czego się jego katolickie przyłożyło wychowanie. Pomiędzy rękopismami pozostałemi w tece ma się znajdować bardzo obszerna pięciotomowa *Teozofija wszystkich ludów* (Bożyca), z której ogłoszony został jedynie wyżéj wspomniany «Ułomek».

Według Trentowskiego, chcąc poznać Boga, trzeba wejrzeć we własną istotę. Istotę człowieka, jak już wiemy, stanowi jaźń— Bóg téż jest jaźnią. «Jaźń twoja jest pierwszym, Bóg drugim biegunem, a ogół boskości pośrednictwem, różnojednią. Jaźń twoja i Bóg są całostkami, niejako punktami końcowemi w igle magnetycznéj transcendentalnego świata, w których moc świadomości wierzchołkuje się i rozbłyska; ogół zaś boskości jest całością, niejako igłą samą, od jednego bieguna do drugiego długo i szeroko rozpostartą. Jaźń twoja zawarowaną, a Bóg bezwarunkową jest całostką». Orzeczenie to, że Bóg jest całostką bezwarunkową, świat całością, a człowiek całostką zawarowaną, jest głównym punktem wyjścia we wszystkich teozoficznych pomysłach Trentowskiego. Jak zaś te całostki rozumieć, a szczególniéj Boga, nie łatwo zrozumieć, mimo długich rozumowań autora. Co większa, Bóg ten ma być osobą, żywą i świadomą, a bliżéj Bogiem chrześcijańskim w Trójcy jedynym, lubo nie w kościelnym duchu.— Momentami Boga są: materya, duch i jaźń, ale to wszystko transcendentalne, nie ziemskie. Jak poznać tego Boga? Oto przez uniję z Nim, przez stopienie własnéj z Jego jaźnią. Na poparcie, że dawni Ojcowie kościoła takiéj unii uczyli, przytacza autor kilku z nich, rozumiejąc po swojemu cytowane wyjątki. Daléj mówi: «Poznanie Boga jest łatwiejsze niż poznanie natury, ducha i świata, albowiem Bóg nie jest Ogółem, lecz podobną do jaźni twojéj pojedyńczością... Bóg wstępuje w ciebie (przez uniję) i ty wstępujesz w Boga, ty gonisz za nim, On goni za tobą.— Tutaj prawda, wiedza i znanie przelewają się z Boga w ciebie, a z ciebie w Boga». Ta unija, podobna bardzo do rozmyślania Buddystów i nowo-platońskiéj ekstazy, nie da poznać Boga, a prędzéj zrodzi mistykę. Wprawdzie Trentowski wyklina mistykę i uczyć jéj nie myśli, atoli z jego teoryi prosty do niéj gościniec. Chrześcijaństwo autor uważa za najlepszą formę religijną, tylko rozumie je po swojemu, a nawet identyfikuje ze swoją filozofiją. Chrystus, według niego, jest takim człowiekiem jak i wszyscy wielcy ludzie; jest czło-

wiekiem «mysłowym i jaźniowym», na wzór którego wszyscy mogą a nawet powinni stać się synami Bożymi, a bliżéj Bogami-ludźmi. Nie historyczny Chrystus, jakim Go kościół przedstawia, lecz ewangeliczny, t. j. jakim Go rozum czytając Ewangelię pojmuje, jest prawdziwym nieba wysłańcem.— Każdy widzi, że takie pojmowanie Chrystusa i chrześcijaństwa nie jest nowe i nie zgadza się z żadném z wyznań chrześcijańskich.

Co do życia wiecznego: człowiek, jak rzeczono, składa się z ciała, duszy i jaźni. Ciało wziął z ojca, a bliżéj z ziemi, duszę z ogólnego ducha, jaźń zaś jest jego dorobkiem, jest jego osobowością i nim samym. Ciało rośnie, żywiąc się materyą ogólną; dusza także rośnie, żywiąc się duchem ogólnym— jaźń zaś jest ich niejako kwiatem.— Ciało po śmierci ginie w ogólnéj materyi, dusza w ogólnym duchu, a jaźń żyje nieśmiertelnie jak Bóg. Ani palingenezya, ani metampsychoza, ani nieśmiertelność historyczna nie wystarczają człowiekowi.— Chrystus téż nie uczył nieśmiertelności «duszy», tylko nieśmiertelnego «żywota». Ale żywot taki jest wymarzony, idealny, ani z rozumem, ani z Biblią niezgodny. Owa jaźń czysta jest wymarzona, która nie mając rzeczywistości w tém życiu, i w przyszłém jéj mieć nie może. Jaźń zaś nieczysta, albo właściwiéj mówiąc, to cośmy od Boga i świata, od materyi i ducha ogólnego przyjęli, równie do nas nie należy, więc i za grób nie przejdzie. A tak ani osobistość czysta, ani nieczysta czyli niewłaściwa nie są życiem wieczném.

Polityczna teorya Trentowskiego jest najsłabszym ze wszystkich jego pomysłów. W dziełku: *Stosunek filozofii do cybernetyki czyli sztuki rządzenia narodem* (Poznań 1843), po wyłożeniu zasad historyzmu i radykalizmu, autor daje nam teoryę rządu ze stanowiska swéj filozofii. Tak np. wzorem rządu jest rząd monarchiczno-konstytucyjny.— Obok monarchy stoi prymas, którym jest hetman, naczelnik siły zbrojnéj, i sejm jako instytucya prawodawcza. Gdy król naruszył ustawę, naród wypowiada mu posłuszeństwo, a hetman otacza jego pałac i trzyma go więźniem. Gdyby zaś hetman nadużywał swéj władzy, czuwa nad nim sejm i usunąć go może... Jest to utopija równie jak Rzeczpospolita Platona.— Stosunek kościoła do państwa, według teoryi autora, także urzeczywistnić się nie da. Monarcha ma być religijnym i politycznym władzcą— ale wówczas wzajemna niezawisłość dwóch tych władz t. j. religijnéj i politycznéj zginie— a autokracya gotowa.

Z innych pism politycznéj treści wydał Trentowski: *Urywki polityczne* (Paryż 1845); *Przedburza polityczna* (Freiburg 1849): *Wizerunki duszy przez ojczyźniaka* (Paryż 1847); *Trzy skazówki dążeń i usiłowań moich w Paryżu* (t. 1866); *Księgi zasadnicze rodu ludzkiego* (t. 1866).

Ostatnią jego pracą, któréj się cały poświęcił przed zgonem, było ogromne dzieło pod tytułem *Panteon wiedzy ludzkiéj*. Trzy tomy autor doprowadził do końca. W dziele tém chciał zebrać owoc trudów całego żywota i treść wiedzy nabytéj. Wziął je pod opiekę swą Libelt i staraniem jego wyszedł w Poznaniu r. 1873 tom I-szy i II-gi p. n. *Panteon wiedzy ludzkiéj lub Pantologia, encyklopedya wszech nauk i umiejętności, propedeutyka powszechna i wielki system filozofii:* I tu uderza wielka pewność czy zarozumiałość autora. Pisze np.: «Sam potęguję, wzmagam, światłością filozofii nowéj przyświécam, do najgórniejszych niebios podnoszę każdą naukę i umiejętność rzetelną, ażeby uczeń poznał mądrość narodową i jéj moc, a przewyższyć podołał nią ducha europejskiego». Trochę niżéj powiada, że dzieło jego stanowić będzie śmiałą, niespodziewaną reformę, począwszy od teologii aż do filozofii, wszech nauk i umiejętności. Forma, podobnie jak we wszystkich dziełach Trentowskiego, utrudnia zrozumienie myśli terminologią niesłychanie dziwaczną. Pomijamy już wyrażenia: przedsień zamiast wstęp, przygrywka zamiast przedmowa, treścian zamiast streszczenie; ale któż domyśli się co znaczy petrozofija, kmiot przedmiotowość, kmiot podmiotowość i kmiot kmiotowość!..

Jednocześnie wyszło drugie w niemieckim języku pośmiertne dzieło Trentowskiego p. t. «Die Freimaurerei in ihrem Wesen und Unwesen» (Lipsk 1873).

Ks. Krupiński, z którego artykułu o filozofii w Polsce poczerpnęliśmy powyższą ocenę, kończy ustęp o Trentowskim następującemi uwagami: «System Trentowskiego jest świetny, atoli więcéj kunsztowny niż trwały. Przypuściwszy, że fundamenta jego niewzruszone, trudno autorowi odmówić genijalności a przynajmniéj wielkiego talentu. Jednakże gdzie autor krytykuje filozofiję dotychczasową, tam stawia strony nadto jednostronnie i jest niesprawiedliwym względem tych, na których sam się wykształcił; gdzie mówi o sobie i swoich pomysłach, nie dość miarkuje samochwalstwo. — Pomysły te nie dadzą się utrzymać ani a priori, ani a posteriori. Jaźń, mysł, filozoficzna różnojednia, świat boski, są więcéj subjektywnéj

natury i w objektywnym świecie nikt widzieć nie zdoła — więc i filozofija uniwersalna, mająca skojarzyć realizm z idealizmem, a na jaźni i filozoficznéj różnojedni oparta, jest subjektywnym uniwersalizmem. Trentowski chciał być naszym Kantem i popchnąć filozofiję w ogóle o krok daléj — trudno powiedzieć, żeby mu się to udało. Jednakże zasługi jego dla filozofii polskiéj są niepospolitéj wartości. — On obudził więcéj ku niéj interesu, wypracował kilka jéj działów z wielkim talentem i słusznie stanowić może epokę w jéj u nas rozwinięciu. Słabe strony, jak trichotomiczna metoda uznana za jedynie prawdziwą, neologizmy i archaizmy, tudzież kriterium filozoficzne na subjekcie wyłącznie oparte, mogą dalszemu rozwojowi służyć za wskazówkę, czego się strzedz należy. Budzenie w człowieku samodzielności, jest znów chwałą dla autora».

O Trentowskim, oprócz Krupińskiego, pisali: Maksymilian Jakubowicz, ksiądz Hołowiński, Feliks Kozłowski, Kraszewski, Al. Tyszyński, Hankiewicz w dziełku «O życiu i pismach Trentowskiego» (Stanisławów 1871) i wielu innych.

Karol Libelt *) urodził się r. 1807 w Poznaniu, w ubogiéj izdebce rzemieślnika, twardym wysiłkiem pracy zarabiającego na utrzymanie rodziny. Ojciec go wcześnie odumarł, a młody Karol o sierocym prawie chlebie odbył nauki w gimnazyum poznańskiém. W r. 1826 udał się na uniwersytet berliński, gdzie utrzymywał się z nauczania drugich, słuchając wykładów filologicznych, matematycznych i filozofii od samego Hegla, którego stał się gorącym zwolennikiem. W r. 1828 otrzymał medal złoty za rozprawę o Spinozie, w roku zaś 1830 po obronieniu inauguracyjnéj rozprawy «De pantheismo in philosophia» zaszczycony został stopniem doktora filozofii. Będąc w Berlinie, założył tam Towarzystwo Biblioteki Polskiéj, które się po dziś dzień między uniwersytecką młodzieżą polską utrzymuje. W r. 1830 podróżował po Niemczech i Francyi, lecz przy końcu tegoż roku, kiedy wybuchło powstanie w Królestwie Polskiém, pośpieszył do Warszawy, wstąpił w szeregi i jako prosty ochotnik walczył pół roku. W odwrocie do Austryi otrzymał krzyż srebrny i stopień podporucznika artyleryi. Wróciwszy do Księstwa Poznańskiego, osadzony został przez

---

*) Ob. życiorys Libelta w «Literaturze Polskiéj» Rycharskiego, oraz artykuły o tym pisarzu w cytowaném powyżéj dziele Krupińskiego, H. Struve'go («Kremer i Libelt» w «Kłosach» z r. 1875) i P. Chmielowskiego (w «Gazecie Polskiéj» z 1875 i 1876 r.).

rząd pruski w więzieniu w Magdeburgu. Wypuszczony na wolność, ożenił się z Antoniną Jaworską i objął dzierżawą wieś Olejno w powiecie średzkim; lecz wkrótce, bo w r. 1834 stracił żonę i dziecię. W następnym roku pojął w powtórne małżeństwo Maryę Szumanównę i oddał się zajęciom rolniczym aż do 1840 r., przeplatając je od czasu do czasu pracami literackiemi, pomieszczanemi w «Tygodniku Literackim». Oprócz rozprawki: Filologia, filozofija i matematyka», w któréj skreślił znaczenie i wzajemny do siebie stosunek tych nauk w wykształceniu człowieka, zasługuję jeszcze na uwagę ta okoliczność, że pierwszy Libelt zwrócił uwagę ziomków na niemieckie pisma Trentowskiego (1837—1840) i chociaż pośrednio przyczynił się do skłonienia go, ażeby pisał po polsku.

W r. 1840, po śmierci króla Fryderyka Wilhelma III, w skutek amnestyi wrócił do Poznania, założył pensyonat prywatny i przez półtora roku miewał odczyty publiczne estetyki i literatury niemieckiéj. Późniéj został zastępcą professora fizyki i matematyki przy gimnazyum niemieckiém w Poznaniu, ale po dwóch latach rząd pruski odjął mu tę posadę, a nawet zabronił utrzymywać uczniów na pensyi. Odtąd rozwinął Libelt niepospolitą działalność literacką, stając się jednym z najcelniejszych krzewicieli ruchu umysłowego w Księstwie. W tym mianowicie czasie zasilał liczne pisma naukowe, jako to: «Dziennik Domowy», «Rok», których był jednym z redaktorów, «Orędownik Naukowy», a oprócz tego «Bibliotekę Warszawską», «Przegląd Naukowy Warszawski» i inne. A liczba artykułów pomieszczanych tu była tak obfita, że późniéj powstał z nich sześciotomowy «Zbiór pism pomniejszych» (Poznań 1849—51). Z pomiędzy nich zasługują przedewszystkiém na uwagę artykuły: «O wychowaniu ludów» — «O posłannictwie dziejowém narodów» — «Myśl, słowo i czyn, rzecz filozoficzna o urzeczywistnianiu się ducha». — «Rozbiór prelekcyj Adama Mickiewicza w Kollegium Francuzkiém» — i wiele innych. Oprócz tego ukazał się w tym czasie «Wykład matematyki dla szkół gimnazyalnych» (Poznań, 1844, tomów 2), dzieło niepośledniéj wartości, owoc studyów z czasów zawodu professorskiego. W r. 1845 wystąpił Libelt z pierwszą swą pracą filozoficzną obszerniejszych rozmiarów, wydając pierwszy tom «Filozofii i Krytyki», mający stanowić niejako wstęp do przyszłego «Systemu Umnictwa». W następnym roku, należąc do głównych działaczy w ruchu patryotycznym, dostał się znów do więzienia i odsiadywał je w Poznaniu, Sonnenburgu i Moabicie. Ztąd wydał prześli-

czne studyum p. t. «Dziewica Orleańska», ustęp z dziejów Francyi (Poznań 1847). W r. 1848 wydostał się z więzienia, a w następnym roku założył z Ryszardem Berwińskim pismo polityczne p. n. «Dziennik Polski», które po roku rząd zabronił wydawać. W tym czasie uniwersytet Jagielloński ofiarował mu katedrę filozofii, lecz Libelt zajęty życiem publiczném w Wielkopolsce zmuszony był odmówić. Był on członkiem Komitetu Polskiego w Berlinie, następnie Komitetu Narodowego w Poznaniu; brał udział w reorganizacyi Wielkopolski; działał jako komissarz przy Jarosławskiéj konwencyi i jako członek Dyrekcyi Ligi polskiéj na Kongresie Słowiańskim w Pradze przewodniczył sekcyi polsko-szląskiéj; jako deputat w parlamencie niemieckim we Frankfurcie nad Menem, założył tam protest przeciw wcieleniu W. Ks. Poznańskiego do Niemiec. Obok działalności obywatelskiéj nie zarzucał bynajmniéj pracy autorskiéj. W r. 1849 wydał pierwszy tom «Estetyki czyli Umnictwa pięknego» (Poznań); w następnym roku wyszły dwa tomy «Systemu umnictwa czyli filozofii umysłowéj (Poznań, dr. wyd. 1857). Dalsze dwa tomy Estetyki pojawiły się w r. 1854 (Petersburg) a w 1852 zbiór mniejszéj wartości szkiców p. t. «Humor i Prawda» (t.). Tak wytężona działalność umysłu oczywiście nie mogła nie wyczerpywać chociażby najbogatszéj skarbnicy energii. Libelt uczuł potrzebę wytchnienia, i najprzód pożegnawszy się z dziennikarstwem, a następnie z samym Poznaniem, osiadł we wsi swéj Brdowie, by wrócić tam do zatrudnień agronomicznych i doświadczania nowych pomysłów ekonomicznych, mających regulować stosunki pracodawcy i robotnika rolnego. Z życiem jednak publiczném i naukowém bynajmniéj przez to nie zrywał. Był aż do zgonu posłem na sejm berliński i przewódzcą tam koła sejmowego polskiego, prezesem Towarzystwa Przyjaciół Nauk poznańskiego, prezesem Komissyi Ortograficznéj w Poznaniu, członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie; pisywał i ogłaszał artykuły filozoficzne, przyrodnicze i ekonomiczne, wreszcie przeglądał, poprawiał i uzupełniał dawne swe dzieła. W r. 1863 stracił żonę i syna Karola, który poległ w szeregach Junga pod Brdowem w Konińskiem. Na dwa lata przed zgonem zagrażała mu utrata wzroku; późniéj przyszły inne cierpienia, które go powaliły na łoże śmierci. Umarł 9 czerwca 1875. Pochowany stosownie do ostatniéj woli w Czeszewie w Węgrowieckiém. Stał zawsze mocno przy obowiązku i nie wahał się narażać życia lub zdrowia, gdy tego zachodziła potrzeba. Szlachetność, energia, wy-

trwałość — oto przymioty jego charakteru, które zarówno w życiu obywatelskiém jako i w pismach wyraźnemi zaznaczyły się śladami. Ztąd cześć i żal powszechny uwieńczyły jego mogiłę.

Nadmieniliśmy już powyżéj, iż Libelt uległ z początku, jak Kremer i wielu innych, wpływowi filozofii Hegla. Wpływ ten był podówczas wszechwładnym. Zawdzięczał go system Hegla dwóm nader ważnym zasadom, które nadają filozofii mędrca germańskiego znaczenie powszechne w rozwoju ducha ludzkiego i przetrwają wszelkie ujemne jéj strony. Zasadami temi są: idea wszechobecności Absolutu, Ducha bożego we wszystkich objawach rzeczywistości, i idea stopniowego rozwoju pierwiastku rozumowego we wszystkich jestestwach bytu. Obie te zasady zniosły w sposób stanowczy ów mechaniczny rozbrat między Bogiem a światem, który całą metafizykę do czasów Hegla rozrywał na wyłączające się nawzajem dziedziny istnienia: na Boga pozaświatowego, transcendentalnego, nie mającego nic wspólnego ze światem i na świat «bezbożny», rozwijający się według swych odrębnych praw, niezależny od woli Najwyższego. Prawda (powiada Struve), że w powyższych zasadach tkwi zarazem i zawiązek jednostronnego panteizmu, ubóstwiania świata i zaprzeczania prawdy, że Bóg istnieje nie tylko w świecie, lecz i w sobie. Ale pomimo to wyznać należy, iż takie panteistyczne poczucie wszechobecności Najwyższego ducha we wszystkich objawach przyrody i historyi daleko więcéj się zbliża do prawdy i zdolném jest daleko głębiéj poruszyć uczucie, niż ów oschły dualizm, który w teoryi przyznaje istnienie Boga pozaświatowego, modli się nawet do Niego, w praktyce atoli życia działa bezbożnie, jak gdyby Boga na świecie nie było, jak gdyby Duch jego nie przenikał wszystkiego, najskrytszych nawet tajni serca ludzkiego. To wzniosłe poczucie wszechobecności Ducha bożego we wszystkich objawach istnienia, w stopniowym rozwoju jego jestestw, stanowiące istotę wszelkich wyższych dążności umysłowych, jak na polu religii i moralności, tak na polu filozofii i nauki, jest właśnie zarazem i magnesem, który ducha naszych myślicieli przyciągał do filozofii Hegla i w niéj kazał im szukać punktu wyjścia do samodzielnego rozwoju myśli. Tylko w tém poczuciu myśliciele nasi odnaleźć mogli ową głębszą syntezę dążności abstrakcyjnego rozumu i wymagań serca przejętego wielkością Stwórcy, wiarą w Jego opatrzność, w ostateczne zwycięztwo Ducha bożego, prawdy, piękna i dobra nad wszystkiém, co stoi na zawadzie ich urzeczywistnieniu. Nie dziw

zatém, że pomimo różnorodnych usiłowań, w kraju naszym nie przyjął się ani krytycyzm Kanta, oparty na dualistyczném rozerwaniu rozumu i poczucia moralnego, ani sensualizm Locka i Condillac'a doprowadzający do materyalizmu i ateizmu. Poglądy te nie znalazły należytego odgłosu w naszym myślącym ogóle, który z natury i historyi swojéj nie mógł uczucia swego przynieść w ofierze abstrakcyom, lecz domagał się tego, aby jego myśliciele odszukali łączności między temi pierwiastkami ducha. Filozofija Hegla przedstawiała możność takiego syntetycznego zespojenia abstrakcyjnego rozumu z najgłębszemi wymaganiami uczucia; ona zawierała w sobie pierwiastki rozległego poglądu na dzieje ludzkości, na stopniowe urzeczywistnianie w nich najwznioślejszych ideałów ducha ludzkiego — i dla tego właśnie ta a nie inna filozofija trafiła do serca naszych myślicieli i znalazła rozległy odgłos u współczesnego ogółu. Nie wynika wprawdzie z tego, abyśmy i nadal mieli się koniecznie trzymać filozofii Hegla; przeciwnie pierwsi już z naszych samodzielniejszych myślicieli w nader ważnych rzeczach od Hegla odstąpili. Cośmy powyżéj powiedzieli, pokazuje tylko, że u nas przyjąć się może jedynie filozofija oparta na żywém rozwinięciu idei wszechobecności Boga, Jego bezpośredniego udziału w dziejach, w urzeczywistnieniu najwyższych potrzeb i dążności ducha ludzkiego.

Owoż i Libelt, obdarzony żywém uczuciem, potężną fantazyą i niepospolitym rozumem, przejął się nauką Hegla, i już w rozprawie «O panteizmie w filozofii» nie tylko naukę Hegla ale i Spinozy starał się oczyścić z zarzutu materyalnego pojmowania wszechbóstwa, t. j. tego mniemania, że podług panteizmu ciałem Boga jest materyalne ciało całéj natury, a duszą jego siły i prawa téj natury, jako téż wiedza w ludziach istniejąca *). Ale już w odczytach o literaturze niemieckiéj widoczne są początki tego umysłowego rokoszu, jaki Libelt miał wkrótce podnieść przeciw samowładztwu filozofii niemieckiéj, tu już są ślady tego przekonania, że berło duchowe ma przejść w ręce Słowiańszczyzny. Było to koniecznością

*) W r. 1829 zapoznał się Libelt z Mickiewiczem, przejeżdżającym wtedy przez Berlin i stoczył z nim kilka utarczek w obronie ulubionéj przez siebie nauki, do któréj wieszcz litewski miał już wówczas wstręt i odrazę. O téj rozmowie wspomina Cybulski, towarzysz uniwersytecki Libelta, w swoich odczytach o poezyi polskiéj, ale w rysach bardzo ogólnych, tak że właściwego stanowiska filozoficznego obu spierających się niepodobna ze sprawozdania jego ocenić.

rozwoju duchowego Libelta i czasu, w którym żył. Po śmierci Hegla w 1831 roku, uczniowie jego podzielili się na trzy główne stronnictwa, z których każde do prawowierności heglizmu rościło prawa, a tymczasem z boku zaczęto silnie attakować niezdobyte na pozór pozycye berlińskiego mędrca, wykazując z jednéj strony niedostatki w dyalektycznéj konstrukcyi wszechświata, a z drugiéj strony niemożność pogodzenia rezultatów filozoficznych z religią urzędową. Pewność przekonań zaczęła się chwiać i zaciemniać; następował chaos najróżnorodniejszych pojęć i kierunków. Myśli dążące do zjednoczenia rozproszonych uczniów nie znajdowały echa w sercach współczesnych, z których każdy na własną rękę chciał się dobadać przyczyny wszechrzeczy. Samowładztwo rozumu, w systemie Hegla wyrażone, zaczynało tracić podstawę, wiodąc do bankructwa umysłowego.

Wśród takich to okoliczności wystąpił Libelt z pierwszym tomem «Filozofii i Krytyki», w którym napadał na «samowładztwo rozumu» i określał «objawy filozofii słowiańskiéj». Zaznaczywszy nieudolność rozumu abstrakcyjnego w kwestyi osobowości Boga i nieśmiertelności duszy, i wykazawszy, że sam czysty rozum nie wypełnia całkowitéj istoty ducha, autor przedstawia ostateczne rezultaty idealizmu w systematach Kartezyusza, Spinozy, Leibnitza, Kanta, Fichtego, Schellinga, Hegla i szkoły Heglowskiéj, pokazując, że rezultaty te doprowadziły wreszcie do podkopania zasad religii i narodowości, i przepowiadając, że taki sam los czeka również politykę. Rozbiór znakomitszych systematów filozoficznych u obcych wpaja w myśliciela naszego przekonanie, że filozofija w dotychczasowym kierunku daléj rozwijać się nie może. Rozum doszedł w filozofii niemieckiéj do bezwzględnego samowładztwa, z uszczerbkiem dla należytego rozwoju pozostałych władz umysłu ludzkiego. Wszystko sprowadzono wyłącznie do abstrakcyjnéj myśli, zapominając zupełnie, że rzeczywistość jest żywą nierozerwalną całością, która tylko przy pomocy *wyobraźni* należycie ujętą być może, bo nie jest dziełem abstrakcyi, lecz właśnie téjże saméj plastycznie kształtującéj potęgi ducha, którą zowiemy wyobraźnią. Rozum jest władzą rozbiorową, analityczną; on wszystko rozkłada, burzy, nic nie buduje; on działa «na podobieństwo rozczynu kwasu, w którym się rozpuszcza i traci swą indywidualność i kształt ciało stałe». Tymczasem postęp prawdziwy życia umysłowego nie polega na burzeniu i niszczeniu, lecz na budowaniu, na plastyczném odtwarzaniu owéj

prawdziwéj rzeczywistości, w któréj żyją i działają nieustannie najwyższe indywidualne potęgi ducha, w różnicy od abstrakcyjnego działania *idei*, *myśli*. Nie dziw zatém, że filozofija czystego rozumu doprowadza w końcu do sceptycyzmu i nihilizmu, do rozłożenia żywéj rzeczywistości na martwe cząsteczki abstrakcyjne, pozbawione prawdy i życia. Sztuka, religia i nauka, w ogóle wszystko co jest żywą indywidualną rzeczywistością, utraca swe życie pod wpływem rozbiorowéj potęgi abstrakcyjnego rozumu. Negacya, oto ostatni wynik tego rozumu. Nowa zupełnie filozofija, odmienna od poprzedniéj zarówno ze względu na swoję ogólną zasadę, jak i ze względu na ducha, który ją przenika, powstać może tylko wśród nowych warunków życia umysłowego, na zasadzie nowego nastroju różnorodnych zdolności ducha, a zatém tylko wśród nowego narodu. Jeżeli tedy, mówi Libelt, ma powstać nowy systemat filozofii, w fundamentach swoich od panującego systematu różny, a posuwający go o jeden szczebel wiedzy ludzkiéj wyżéj, to takowy nie tylko może, ale nawet musi wypłynąć z narodowego innoszczepowego pierwiastku. Więc też i nowa filozofija *kształtów i czynów*, w różnicy od dotychczasowéj filozofii rozumu i abstrakcyjnéj myśli powstać może tylko wśród nowego szczepu, a w szczególności wśród szczepu słowiańskiego, który zachował w sobie prostotę, naturalność i plastyczność poglądu na rzeczy. Chcąc tedy należycie zrozumieć podstawę téj nowéj filozofii, należy, według Libelta, przedewszystkiém wniknąć w pierwiastki ducha słowiańskiego, zdać sobie jasną sprawę ze sposobu myślenia ludu, z rozwoju jego pojęć w przedstawicielach intelligencyi, aby takim sposobem określić jasno i dobitnie główne podstawy téj przyszłéj filozofii. Zadanie to daje powód Libeltowi do wyłożenia tak zwanego «dekalogu filozofii słowiańskiéj», którego główne zdania w krótkości tutaj przytaczamy.

Stosownie do charakteru i umysłowego nastroju ludów słowiańskich, filozofija słowiańska, według Libelta, mieć winna następujące cechy:

1. Pierwiastek jéj musi nie zrywać jedności świata widomego ze światem niewidomym, ale i owszem położyć ten związek dwóch światów za zasadę.

2. Musi odrzucić samowładztwo rozumu i na równi z nim położyć wewnętrzne, bezpośrednie pochwycenie prawdy, mocą bezpośredniego związku z duchem wiekuistym.

3. Musi duchowym pojawom swoim dać wyobrażalność, t. j. pojmować ducha, jako ukształtowaną indywidualność, jako osobę.

4. Istotą ducha musi być żywot, czyn, rzeczywistość.

5. Wszelki dualizm, jako taki, zniesiony. Złe ustępuje przed dobrém, ciemności przed światłem. Ród ludzki wyniesiony do godności i szczęśliwości przez urzeczywistnienie piękna, prawdy i dobra w życiu. Natura zhołdowana i uszlachetniona przez ducha ludzkiego.

6. Wszelkie dobro materyalne pochodzi od Boga, nie od ludzi. W tém leży uszlachetnienie materyi, oraz przeobrażenie własności prywatnéj na lennictwo boskie, które przejął ród ludzki.

7. Braterstwo wszystkich członków narodu polega na jedności myśli boskiéj, którą naród reprezentuje; różność społeczna czyli hierarchia polega na różności zasług pojedyńczych osób w urzeczywistnianiu owéj myśli.

8. Władza jest to myśl boża, uosobiona, by mogła się urzeczywistniać.

9. Religia Chrystusa jest religią słowiańską. Wszakże będzie to religia postępu, a tém samém różna od dotychczasowego, na opokę stwardłego katolicyzmu.

10. Umiejętność a w szczególności filozofija była dotąd *scholastyczną* t. j. nie wyszłą po za szkołę; odtąd powinna być *popularną* t. j. ludową, kojarząc się z myślą bożą, która jest w ludzie, i rozwijając tę myśl bożą przez czyn.

Taki jest «dekalog» Libelta, który Wincenty Pol nazwał «punktem zwrótnym w historyi naszéj filozofii», zachęcając autora do obrobienia naukowego każdego przykazania z osobna.

Tak określiwszy znaczenie filozofii niemieckiéj i zadanie filozofii słowiańskiéj, Libelt rozpatruje utwory filozofów polskich: Cieszkowskiego, Trentowskiego, autora «Filozofii ekonomii materyalnéj ludzkiego społeczeństwa», Bochwica, Królikowskiego, Wrońskiego i Bukatego, wykazując ich wyższość w pojęciu najważniejszych zagadnień człowieka od wszystkich poprzednich filozofów niemieckich. Następnie zastanawia się nad znaczeniem mistycyzmu w filozofii i rozbiera poemata Krasińskiego, kursa literatury Mickiewicza i «Biesiadę» Towiańskiego. Oczywiście, postawiwszy za zasadę filozofii słowiańskiéj zjednoczenie świata widomego z niewidzialnym, rozumu z intuicyą, Libelt wiele przywiązuje wagi do tych mistycznych w literaturze naszéj objawów, jakkolwiek i to zastrzedz należy, iż ostro krytykuje wszelkie egzageracye, nie dające się pogodzić z logiką rozumu.

W ogóle co do tego pierwszego tomu «Filozofii i Krytyki», zastrzedz należy, iż Libelt powstając na samowładztwo rozumu, pojmował rozum w znaczeniu abstrakcyjném. Że taki rozum, pojęty jako najwyższa i jedyna władza duszy, jako kierownik wszystkich uczuć i uczynków człowieka, prowadzi do jednostronności, że nie potrafi nic trwałego zbudować, niszcząc tylko wszystko i krytykując; dowiedzenie właśnie téj prawdy stanowi niezaprzeczoną i trwałą zasługę naszego pisarza. Ale Libelt nie poprzestał na prostém zaprzeczeniu samowładztwa rozumu abstrakcyjnego, pozbawionego wszelkich zdolności kształtujących, twórczych; lecz poszedł daléj: wskazał wyobraźnię, jako tę władzę ducha, która potrafi wszystkim wymaganiom duszy ludzkiéj dogodzić. Wyobraźni téj atoli również autor nie pojmował w znaczeniu zwykłém, pospolitém, lecz jako władzę duszy stwarzającą kształty w ogóle, t. j. mówiąc ściśléj, jako umysł w całéj jego pełni, ze wszystkiemi przymiotami, jakie mu posługują. Nie lekceważył zatém ani odrzucał dotychczasowych zdobyczy rozumu, ale i owszem wcielał je do swéj filozofii «umysłowéj». Chciał tylko wszystkim pojęciom ludzkim nadać wyobrażalność, jako grunt mocny, na którym ludzie stać są przyzwyczajeni. «Gruntem tym— powiada Libelt—jest *ciało*, w którém się jedynie żywot objawia, a żadna z idei filozofii niemieckiéj nie ma tego ciała, jest bezkształtna, niewyobraźliwa, ale dla tego też martwa w sobie». Wyobrażalność idei, oto główna myśl przewodnicząca krytycznéj części dzieł Libelta; z niéj wypadają dwa inne pierwiastki główne przyszłéj filozofii słowiańskiéj: wiara w związek świata widomego z niewidzialnym i zwrót do badania pojęć ludowych.

Następne dwa tomy «Filozofii i Krytyki» zawierają «System umnictwa czyli filozofii umysłowéj». Szczegółowy jéj wykład rozpoczyna się rzutem oka na główne władze ducha i ich filozoficzne określenia. *Wyobraźnię*, wziętą w znaczeniu ogólném t. j. nie tylko jako zdolność ludzką, lecz jako potęgę ducha, Libelt nazywa *umem*. *Um*, łącząc się z myślą jako istotą *rozumu*, stanowi razem z nią *umysł*, który zatém oznacza przeniknienie się *myśli* i *umu*. *Myśl* i *rozum* stanowią *treść* ducha; *wyobraźnia* i *um* przedstawiają potęgę *formy*. *Umysł* więc, jako jednia myśli i umu, ogarnia zarazem *treść* i *formę*. Że zaś rzeczywistość zawiera w sobie zawsze spójnię treści i formy — gdyż nie ma formy bez treści ani treści bez formy — przeto *umysł* jest *możnością*, *potencyą* wszystkiego,

wszelkiéj rzeczywistości; potrzeba tylko aby z nim się połączyła *wola*, a wtedy staje się *duchem*, pojętym w zupełności, duchem *myślącym*, *wyobrażającym* i *działającym*, jako trójca trzech potęg współistotnych sobie, jako *najwyższa doskonałość i rzeczywistość*. Filozofija powinna być *rzeczywistą*, a zatém powinna być wyrazem *ducha* w całości, *wszystkich* jego potęg, t. j. filozofija rzeczywista zawierać w sobie winna filozofiję *rozumu* i *myśli*, filozofiję *wyobraźni* i *umu*, i filozofiję *woli* czyli *moralną*. Z tych trzech wielkich działów filozofii, Libelt, według własnego orzeczenia, rozwija tylko drugi, t. j. tylko filozofiję *wyobraźni* i *umu* czyli *umnictwo*. Ponieważ zaś filozofii wyobraźni Libelt nie odrywa od filozofii myśli, lecz przeciwnie przyznaje, że wyobraźnia daje tylko formę, wyraz, «obłocz» dla myśli, że zatém «teorya myślenia musi być podstawą teoryi wyobrażania», przeto zgodnie z określeniem *umysłu*, jako jedni *myśli* i *umu*, nazywa swoję filozofiję także *umysłową*. Takim sposobem staje się zrozumiałą nazwa jego najgłówniejszego dzieła filozoficznego: *System umnictwa czyli filozofii umysłowéj*.

Jak Trentowski wyszedł ze «wstępnia» *jestem* i z niego wyprowadził trzy oczywiste prawdy czyli prawdoświeci: stnienie (Bóg), istnienie (świat) i istnio-stnienie (człowiek): tak Libelt wziął za pierwiastek słowo «wyobrażam» mieszczące się w «jestem» i powiedział sobie, iż ono winno nas doprowadzić do tych samych rzeczywistości ukształtowanych i odkryć trzy prawdy umnicze, odpowiednie trzem prawdoświeciom logicznym. Temi prawdami umniczemi mają być: *podmiot* wyobrażający, bezwzględny, czyli bezwzględna potęga umna — nieskończone źródło stwarzania, Bóg; *przedmiotowość* wyobrażoną i wciąż wyobrażana, będąca potęgi wyobrażającéj dziełem, a zatém podmiotu wyobrażającego odbiciem, wszystkich myśli jego wyrazem, znakiem, symbolem, cudną szatą mądrości — przedmiotowość nieokreślona niczém, ani przestrzenią ani czasem — zgoła świat pojawów. Nareszcie *przedmiotowość* wyobrażona i wyobrażająca razem czyli człowiek. Jak u Trentowskiego były trzy siestrzany czyli źródłowe principia: względna różnia, bezwzględna jednia i filozoficzna różnojednia; tak i u Libelta trzy są potęgi umnicze czyli um w trzech różnych działaniach swoich: 1) Obraźnia, potęga umu bezwzględna (w Bogu), 2) Wyobraźnia, potęga umu względna (w człowieku) i 3) Przeobraźnia, potęga umu przedmiotowa (metamorfoza form we wszechistnieniu). Obraźnia tedy odpowiada Trentowskiego my-

słowi, przeobraźnia rozumowi (zmysłowemu), wyobraźnia umysłowi. Na różnicę od Trentowskiego sam autor zwraca uwagę, a różnica ta jest istotnie ważna. «Autor Myślini, mówi Libelt, uważa pomienione trzy potęgi myślenia w jednostkowym tylko duchu, t. j. w człowieku myślącym, i nie wynosi myślenia tak jak my umność do istoty ducha w ogólności... My uważamy myślenie za istotę ducha tak jednostkowego jak bezwzględnego i pojmujemy równie myślenie przedmiotowe, które nam się na odwiecznych prawach natury przedstawia. Wedle nas zatém, myślenie na najwyższéj potędze jest w stnieniu (w Bogu) i jest tam *mysłem*, który wraz z *obraźnią* stanowi *umysł* bezwzględnego ducha; — myślenie przedmiotowe jest w istnieniu (w naturze), jest rozumem przedmiotowym w ogólném znaczeniu i wraz z *przeobraźnią* stanowi przyrodzenie natury; — nareszcie myślenie będące w istniostnieniu (w człowieku) jest rozumem zmysłowym i wraz z *wyobraźnią* stanowi umysł ludzki, umysł jednostkowego ducha».

Jakie są własności tych potęg? — Oto Bóg stwarza a obraźnia *uwiecznia* formy i kształty; — człowiek tworzy, t. j. z materyału gotowego coś buduje, a wyobraźnia *utrwala;* — świat wciąż przeobraża, *przemienia* formy, więc téż przeobraźni cechą jest przemienność, przemiana. Trzech więc owych potęg zasady stanowią: utwierdzanie, utrwalanie i przemienianie; otoż wieczność form odpowiada bezwzględnéj jedni Trentowskiego, trwałość form — filozoficznéj różnojedni, a przemienność form — względnéj różni. Autor tak to sam określa: «Słowo *wyobrażam*, z któregośmy wyszli, nabiera zatém różnego znaczenia i charakteru wedle tego, kto je wypowiada. Wypowiedziane przez ducha bezwzględnego, znaczy: *wyobrażam na wieczność* czyli daję z siebie obraz wieczny, żadnym czasem nieograniczony; wypowiedziane przez ducha jednostkowego, znaczy: *wyobrażam na czas* czyli daję z siebie obraz trwały w czasie; — wypowiedziane nareszcie przez naturę, znaczy: *wyobrażam na chwilę nieujętą* czyli daję z siebie obraz zmieniający się nieustannie. Ztąd rodzą się trzy naczelne rodzaje kształtów czyli form: *pierwotne, pochodne, przechodne*. Takie są zasady filozofii wyobraźni, wyłożone w części ogólnéj. Część szczególna rozwija te formy w świecie, w ludzkości i w Bogu.

Ponieważ duch bezwzględny, twórca wszelkiéj rzeczywistości, jest także formą, wypada już ztąd, że świat i ludzkość będące jego wyrazem, powinny także owe idee boże czyli for-

my pierwotne przejawiać na sobie. Jakoż, owe trzy rodzaje form przejawiają się w trzech naczelnych potęgach czyli prawdach: w Bogu, człowieku i świecie. Rzeczywiście, pierwotne formy przejawiają się w *świecie* jako: a) siły, b) gatunki, c) kształty; w ludzkości, jako: a) ideały, b) ustawy, c) czyny; w Bogu, jako: a) wszechmoc, b) nieśmiertelność, c) czas. Formy pochodne (przez człowieka tworzone) przejawiają się podobnie jak pierwotne w trzech królestwach — Boga, świata i człowieka — i występują najprzód jako: a) człeczo-kształty (antropomorfizm), b) świato-kształty (kosmomorfizm), c) święto-kształty (hieromorfizm). Przenoszenie kształtów (formy najniższéj) na Wszechmoc (na formę najwyższą) zowie się antropomorfizmem (uczłowieczaniem) czyli nadawaniem Bogu postaci ludzkiéj. Przenosząc kształty na drugą z kolei formę wyższą, na Nieśmiertelność, otrzymujemy niezmierzony świat duchów; przenosząc je na trzecią t. j. na czas, otrzymujemy świato-kształty. Człeczo-kształty odpowiadają nicestwu boskiemu, święto-kształty — nicestwu niebosko-boskiemu (Trentowskiego). Powtóre, formy *pochodne*, wzięte z form pierwotnych ludzkości, przejawiają się jako: a) piękno-kształty (sztuki piękne), b) cało-kształty (organizmy umiejętne i społeczne), c) dziejo-kształty (pamiątki, pomniki, nazwy). Po trzecie, formy pochodne, wzięte z form pierwotnych natury, wyjawiają się jako: a) ciało-kształty (ucieleśnianie sił, praca), b) praco-kształty (systemy nauk przyrodzonych, stany), c) tworo-kształty (wyrazy, płody). Nareszcie formy *przechodne*, powstające z wyprowadzenia świata natury przez wszechmoc, przejawiają się w naturze jako: a) atom, b) płciowość, c) ruch; w ludzkości jako: a) natchnienie, b) społeczność, c) objawienie; w boskości jako: a) wszechobecność, b) wszechrozwój, c) wszechmożność. — W ogóle cała filozofija wyobraźni zbudowaną została na «Myślini» Trentowskiego, a bliżéj na kategoryach: bytu, nicestwa i żywostanu.

Krupiński o téj filozofii wyobraźni następujące nader surowe wyraża zdanie: «Libelt chce być w swéj filozofii chrześcijaninem, a bliżéj katolikiem; idzie mu o ocalenie od panteizmu osobowości Boga w Trójcy i nieśmiertelności żywota ducha osobowego; jednak równie jak Trentowski nie dopiął tego, boć chrystyanizmu cały świat nie może pojmować jak filozof, opierający się na pomysłach innego filozofa. Dostało się tedy Libeltowi mimo jego arcy-chrześcijańskiéj barwy niejedno, czegoby się uchronił, nie naciągając swojéj filozofii do

dogmatyki *). Co wreszcie sądzić o filozofie, który rozum gdzieś odpycha, a um, tego łgarza i poetę bierze za zródło swéj filozofii? Oto cała jego filozofija równie jest wyobraźniowa, fantastyczna. Co sądzić o filozofie, który na wzór To-

*) Że jednak Libelt był szczerym chrześcijaninem, a bliżéj katolikiem, na to mamy niezbite dowody w pismach jego i w testamencie. «Dwie są potęgi tworzące — mówi w «Systemie Umnictwa» — jedna nieograniczona i bezwzględna, druga wypływająca z pierwszéj, ograniczona i względna. Pierwsza niestworzona jest stwarzającą; druga, będąc sama stworzoną, nic stworzyć nie może, ale może tworzyć. Bóg sam tylko jest *Stwórcą*, człowiek tylko jest *twórcą*. Różnica między stwarzaniem a tworzeniem jest ta, że tam jest działanie nieograniczonéj potęgi stwórczéj — którą Pismo dokładnie oznaczyło, mówiąc, że Bóg stworzył świat z niczego — tu zaś jest działanie ograniczonéj potęgi tworu twórczego, który tylko z materyałów stworzonych przez Boga może wyprowadzać rzeczy nowe. Ważne to nader odkrycie, pokazujące nieskończoną różnicę między Bogiem a człowiekiem, między Stwórcą a twórcą, chroniące na zawsze filozofiję od panteizmu i politeizmu...» Jest to pogląd czysto chrześcijański. Podobnież na stosunki społeczne patrzy Libelt ze stanowiska chrześcijańskiego, a ideał społeczny widzi, że tak powiemy, w demokracyi ewangelicznéj: «Stan taki społeczeństwa, gdzieby jeden żył dla wszystkich, a wszyscy dla jednego, jest ideałem szczęścia społecznego, który narodom przyświeca i do którego się ludzkość zbliża. Ideał ten postawił Chrystus w Ewangelii swojéj, w przykazaniu miłości Boga i bliźniego». I w inném miejscu: «Celem ludzkości jest zbliżać się w społecznych stosunkach swoich do coraz doskonalszego dobra, a pojedyńczego człowieka celem jest przykładać się do ogólnego dobra społeczności ludzkiéj, być pracownikiem w Królestwie Bożém na ziemi, a potém w miarę téj pracy osiągnąć dobro wiecznotrwałe w żywocie wiecznym». Podobnież religijny, chrześcijański, a ściśléj mówiąc katolicki jest pogląd Libelta na sztukę: «Z religii rozwinęły się sztuki piękne. Religia chrześcijańska poczęła się w ciemnych katakumbach, a doszła do wystawności wspaniałéj bazyliki Ś-go Piotra i przepychu w obrzędach i w hierarchii katolickiego kościoła. Wyznania, odsuwające obrządki i obnażające religiję z przymiotu piękna, zdają się nie uznawać, że Bóg jako dobro nieskończone, nie tylko jest prawdą nieskończoną, ale i pięknem nieskończoném, i że zatém nie tylko pod względem prawdy jako treści, ale i pod względem piękna jako formy, Boga chwalić należy. Religia bez obrządków, tracąc zewnętrzność swoję, tracić musi i wewnętrzność, ściśle z nią połączoną, i rozwiązać się musi w moralne przekonanie ludzi, jak się to rzeczywiście naszemi czasy w tak nazwanych przyjaciołach światła pojawiło». W inném miejscu to samo stosuje do protestantyzmu, dowodząc, że «dopiéro od reformacyi i od zapanowania samego rozumu w filozofii zrobił się rozbrat między sztuką a życiem». Dodaje też, iż «zadaniem przyszłéj estetyki powinno być przywrócenie téj jedności utraconéj».

Zarzucano Libeltowi, i nie bez słuszności, że w niektórych swoich twierdzeniach rozminął się ze ścisłą nauką kościoła katolickiego. Nie należy atoli zapominać, że kształcił się pod przewodnikami protestanckimi, że nie był teologiem z powołania, że szukał udowodnienia prawd wiary przez filozofiję, że pragnął jednę z drugą pogodzić. Nie każdemu zapewne wiadomo, iż na In-

wiańskiego lub mistyków, między Bogiem a człowiekiem legiony duchów osadza? Gotowe źródło demonologii i demonomanii, teurgii, upiorów i wszech dziwactw, których um dawno i do tego gminny natworzył, a teraz um filozoficzny nadaje im sankcyę umiejętną. Całe więc stanowisko Libelta, jest podług nas fałszywe, bo wyobraźnia nie stworzy nigdy rzeczywistéj filozofii, a co najwięcéj hierologiję. Nie powiadamy, że wyobraźnia na nic nie przydatna we filozofii; ale trzymać ją trzeba na wodzy, bo wnet natworzy święto-kształtów i innych umideł. Jeżeli na zasady autora nie przystajemy, to znowuż forma estetyczna dzieł jego, jasność, obrazowość, często głębokie zdania i pomysły przynoszą istotny zaszczyt filozofii polskiéj, tém większy, że Libelt pragnął popchnąć filozofiję daléj, wprowadzając do niéj nowy pierwiastek, i zbudował piękny system, ale równie nietrwały jak ten, którego główne pomysły przyjął». Jest to sąd filozofa-pozytywisty, a przeto zbyt ostry i jednostronny.

W ścisłym związku z «Systemem Umnictwa» pozostaje *Estetyka* Libelta, czyli *Umnictwo piękne*, stanowiące dalszy ciąg «Filozofii i Krytyki». Postawiwszy sobie za zadanie dopełnić jednostronną filozofiję rozumu szerokim poglądem na potęgę wyobraźni, Libelt z natury rzeczy naprowadzonym został na rozbiór sztuk pięknych, jako na najwspanialszy objaw owéj twórczéj potęgi. Właściwie powiedziawszy, cała filozofija Libelta sprowadza się do estetyki, znajduje w niéj swoję podstawę, podobnie jak filozofija Hegla i jego szkoły oparła całą filozofiję na logice. Tę też nie dziw, że Libelt, chociaż przyznawał, że szczegółowy wykład nauk filozoficznych od logiki rozpocząćby należało, nie czyni tego, lecz rozpoczyna od wykładu estetyki. Wypowiada on przekonanie, że «nieprzyzwyczajonych do wzierania myślą w myśli logika nie przynęci do zamiłowania filozofii», tymczasem po estetyce spodziewa się niewątpliwie tego skutku. «Rozumiem, mówi, że jak miłym jest oczom naszym świat, dla tego że piękny, tak miłą stanie

---

deksie ksiąg przez kościół zakazanych znajduje się jedna praca wielkiego Bossueta i jedna praca Eneasza Sylwiusza Piccolominiego, który następnie siedział na Stolicy Apostolskiéj pod imieniem Piusa II.

Nareszcie stanowczy dowód nie już religijności, ale prawowierności Libelta stanowi testament jego, rozpoczynający się słowami: «W Imię Trójcy Przenajświętszéj. Urodziłem się w religii rzymsko-katolickiéj. Pełniłem przez całe życie moje jéj święte przykazania, i w téjże religii pragnę zakończyć dni moje».

się nam filozofija, gdy ją dopatrzymy w arcydziełach sztuki; że zatém tędy, jak gdyby przez piękne elizejskie pola, najpowabniejsza droga w rozległe i głębokie obszary pojęć filozoficznych». Nadto przyznać należy, że rozległe pojęcie sztuki pięknéj, według którego wszechświat, jako objaw obraźni Boskiéj, jest najwyższém dziełem sztuki, nadawało Libeltowi prawo utrzymywać, że umnictwo piękne jest drogą, prowadzącą w rozległe i głębokie obszary pojęć filozoficznych. Bo w saméj rzeczy, dla kogo Bóg jest najwyższym i nawet jedynym artystą, świat dziełem jego stwórczéj obraźni, a człowiek— odblaskiem ducha Bożego, rozwijającym w sztuce *pierwotne* formy w swoim umyśle złożone— ten koncentruje w estetyce całą prawie filozofiję, a w każdym razie posiada możność, w ramach tak pojętéj estetyki, rozwinąć zasadniczą treść swych poglądów filozoficznych. To téż estetyka Libelta jest nie czém inném, tylko szczegółowém rozwinięciem ogólnych podstaw jego filozofii.

Sztuką Libelt nazywa *myśl boską*, przelewającą się w słowa, w ton, w farby, w kamień, czyli przerabiającą materyał martwy w formę sobie odpowiednią. *Piękno* zaś jest harmoniją znaku i znaczenia, jednością formy i treści w materyale zewnętrznym. A że treścią prawdziwą są tylko myśli boskie, czyli *idee*, które się człowiekowi objawiają w formie *ideałów* czyli boskich doskonałości i «są tém dla ludzkości, czém są prawa natury w naturze», przeto piękno jest uzewnętrznieniem czyli uzmysłowieniem ideału. Ztąd dzieło będące wyrazem takiego uzewnętrznienia myśli boskiéj czyli ideału— jest *sztuką piękną*. Wszechstronne rozwinięcie tego pojęcia sztuki, objaśnienie jéj stosunku do człowieka, natury i Boga, oraz bliższe określenie *estetycznych potęg ducha*, jako to: *zmysłów estetycznych, wyobraźni estetycznéj* (imaginacya i fantazya) i *umysłu estetycznego* — oto bogata treść pierwszéj, ogólnéj części estetyki Libelta.

Wśród téj treści, prócz podniosłości ogólnego poglądu na piękno i sztukę, uderza każdego czytelnika szczególniéj rozległy systematyczny podział sztuk pięknych. Za podstawę tego podziału Libelt wziął z jednéj strony znane nam pierwiastki *formy, treści* i ich jedni w *życiu*, a z drugiéj strony trzy główne ideały: *piękna, prawdy* i *dobra*. Pierwszy wzgląd podaje powód do podziału wszystkich sztuk pięknych na trzy główne gruppy, jako to: sztuki *formalne* czyli *plastyczne*, sztuki *treściowe* czyli *idealne* i sztuki *społeczne* czyli *życio-*

we. Każda z tych grup dzieli się na sztuki pojedyncze, stosownie do ideałów piękna, prawdy i dobra. I tak do sztuk formalnych należą: 1. *Architektura,* kształtująca ideał piękna, 2. *Snycerstwo*, kształtujące ideał prawdy i 3. *Malarstwo,* kształtujące ideał dobra. Sztukami treściowemi są: 1. *Muzyka,* kształtująca ideał *piękna,* 2. *Poezya*, kształtująca ideał *prawdy* i 3. *Wymowa*, kształtująca ideał *dobra.* Wreszcie do sztuk społecznych należą: 1. *Idealizowanie natury,* kształtujące ideał *piękna* (ogrodnictwo, strój i ozdobność czyli przemysł estetyczny), 2. *Estetyczne wychowanie człowieka,* kształtujące ideał *prawdy* (gimnastyka i taniec czyli wykształcenie estetyczne *ciała,* pięknoznawstwo czyli wykształcenie *ducha,* dramaturgia czyli wykształcenie estetyczne *życia*), 3. *Idealizowanie społeczności*, kształtujące ideał *dobra* (kult religijny, kult polityczny, kult narodowy). Jest to, jak widzimy pogląd równie rozległy jak i podniosły, a chociaż Libelt nie opracował szczegółowo teoryi sztuk pięknych według powyższego podziału, i przy takiém opracowaniu byłby zapewne natrafił na wielkie trudności; z tém wszystkiém jednak dążność wykazania estetycznych pierwiastków we wszystkich objawach życia, nadaje Estetyce Libelta samodzielne, nader ważne znaczenie zarówno w rozwoju téj nauki, jak i filozofii w ogóle.

Druga część Estetyki Libelta ma za przedmiot *piękno natury* czyli estetykę fizyczną. Libelt i tutaj rozszerza ramy dotychczasowego estetycznego poglądu na przyrodę. W miejsce zwyczajnego rozpatrywania treści estetycznéj w trzech królestwach przyrody: w ciałach martwych, roślinach i zwierzętach, Libelt zastosowywa do piękna natury swój podział sztuk pięknych. «Jakeśmy sztuki piękne, mówi, rozłożyli na dziewięć działów, stanowiących jeden zaokrąglony całokształt, z zasadniczego pojęcia wynikły, tak i w pięknach natury te same dziewięć działów znaleźć się powinny— zawsze w stosunku surowca do ideału— t. j. odkryjemy tam i *architekturę* natury, i *snycerstwo* natury i *malarstwo* natury; następnie *muzykę, poezyę* i *wymowę* natury; nareszcie odkryjemy i *piękno społeczne* natury na trzech jego ostojach: *otoczenia, pojedynku* (indywiduum) i *społeczności*». Wyjaśnienie piękna natury według tego oryginalnego podziału, przedstawiającego możność najgłębszego wniknięcia w artystyczną twórczość przyrody, jest jedną z najwyższych zasług Estetyki Libelta; zwłaszcza, że nie odnosi się tylko do estetyki w ścisłém znacze-

niu, lecz zbogaca zarazem w sposób jak najrozleglejszy ogólną filozofiję natury. Fizyczna estetyka Libelta, to filozofija natury, przedstawiona ze stanowiska twórczéj wyobraźni, daleko głębsza i prawdziwsza, niż wszystkie istniejące dotychczas. Jeżeli Hegel i w ogóle idealistyczna filozofija natury wszystkie objawy przyrody sprowadza do oschłego szematu abstrakcyjnéj myśli i jéj oderwanych kategoryj; jeżeli przeciwnie materyalistyczna filozofija natury nie widzi w przyrodzie nic innego, tylko bezmyślne, mechaniczne działanie atomów; to Libelt natomiast wykazuje w sposób przekonywający ową plastyczną potęgę przyrody, która jest żywą jednią treści i formy, myśli i bytu, ducha i materyi, i dla tego właśnie zdolną jest wydać z siebie owo nieskończone bogactwo różnokształtnych istot, obudzających podziw naszego umysłu, t. j. zarówno myśli jak i wyobraźni naszéj. Bez działania takiéj potęgi plastycznéj, skupiającéj mnogość rozproszonych pierwiastków w kształty jednolite, bez twórczości artystycznéj w najrzeczywistszém znaczeniu tego słowa, przyroda nigdy nie byłaby tém, czém jest, to jest, dziełem sztuki pięknéj, jak w całości swojéj, tak i we wszystkich, najmniejszych nawet tworach. A ponieważ owa potęga artystyczna nie może być ślepą, bezwiedną, mechaniczną, lecz istnieć i działać może tylko o tyle, o ile się sama w sobie skupia i światłem świadomości swoję twórczość opromienia — przeto powyższy pogląd na naturę doprowadza bezpośrednio do pojęcia owego najwyższego Artysty i Geniuszu, który w pięknych formach przyrody urzeczywistnia treść przemawiającą do naszego ducha, do naszéj treści idealnéj. Takim sposobem, rozległy estetyczny pogląd na naturę wprowadza nas w najgłębsze tajniki istnienia i rozwiązuje one w sposób zadawalający zarówno dla serca, jak i dla umysłu naszego.

Pięknie, a słuszniéj i głębiéj od Krupińskiego ocenia znaczenie filozoficzne Libelta Struve. «Pierwszą zasługą Libelta, mówi on, co do postępu myśli filozoficznéj, jest podniesienie pierwiastku estetycznego do wysokości samodzielnéj zasady filozoficznéj. W skutek tego utorowaną została coraz się rozszerzająca droga do syntetycznego pojęcia ducha, do jednolitego poglądu jak na pierwotną zasadę istnienia, tak i na wszystkie jego objawy. Teraz już myśl abstrakcyjna, oderwana, nie ma prawa domagać się bezwarunkowego samowładztwa w dziedzinie ducha. Ona przyznać musi, że obok niéj czynne są w duchu i inne potęgi, mające równe prawo do rozwoju owéj

treści, zasługujące na równe zaufanie. W imię tych potęg, umysł ludzki rozwija i kształci ideały, wynikające z jego wewnętrznéj organizacyi i z jéj bezpośredniego związku z zasadą wszechbytu. Rozum abstrakcyjny nie ma już powodu poniewierać te ideały, nie ma powodu utrzymywać, że one są tylko objawami subjektywnemi bez wszelkiego istotnego znaczenia. Libelt wykazał, że ideały ducha ludzkiego stanowią tak samo jego istotę, jak i abstrakcyjna treść logiki, i że nadto nie są oderwane od pozostałego istnienia, gdyż świat cały przejawia na każdym kroku tęż samę artystyczną potęgę, dążącą do urzeczywistnienia tych samych wzniosłych ideałów ducha. Istnieje zatém jak najściślejsza spójnia i zgoda między wymaganiami serca a wymaganiami rozumu, między idealną treścią jednostkowego ducha, a takąż treścią ducha bożego, objawiającego się zarówno w różnokształtnych istotach przyrody, jak i w najwznioślejszych dążnościach ducha ludzkiego. Takim sposobem duch ludzki przegląda się w całém pozostałém istnieniu i widzi, że najwznioślejsze jego dążności znajdują tutaj swoje prototypy, że ideały serca, za ukształtowaniem których tęsknią artyści i poeci, są niezaprzeczalną rzeczywistością w ogólném istnieniu. Zadanie człowieka polega tylko na tém, aby te ideały, przy pomocy samodzielnéj energii, urzeczywistnić w sobie i w około siebie».

Od czasu wydania dwóch ostatnich tomów Estetyki aż do r. 1866, a zatém przez lat blizko 13, nie spotykamy żadnéj pracy naukowéj Libelta. Być może, iż zobojętnienie ogółu dla kwestyj filozoficznych, które się właśnie w téj epoce z różnych powodów objawiło, przejęło filozofa niechęcią ogłaszania prac swoich. Od 1866 roku datuje się nowy okres działalności piśmienniczéj Libelta. I znowuż, jak przed laty przeszło dwudziestu, czasy się zmieniły. Nowe poglądy, nowe dążenia zaczynały się domagać uznania. Rozpowszechnienie prac Darwina, Buckle'a, Comte'a, objawiło się we wrzeniu młodych umysłów, które chciały wszystko od góry do dołu przekształcać i reformować. Po okresie idealizmu nastąpiła chwila realizmu w sztuce, nauce i życiu. Do nas ruch ten przeszedł stosunkowo dość późno, i mniéj więcéj zlewa się z datą powyżéj oznaczoną, w któréj Libelt, jakby przeczuwając nowe hasła, wystąpił z odczytem: «Dwaj bracia Śniadeccy», o których powiedział, że «jak Dyoskury na niebie błyszczeć będą zawsze w dziejach oświaty narodowéj». Libelt nie występował po nieprzyjacielsku względem nowych dążeń i umiał sprawie-

dliwie ocenić usiłowania ludzi, którzy wzięli się przeważnie do nauk realnych w celu przyswojenia krajowi nabytków wiedzy zachodniéj. Nie przeszedł on wprawdzie do ich obozu, lecz nie odmawiał im równouprawnienia w dziedzinie nauki. I jego też prace z ostatnich lat zwracały się przeważnie ku przedmiotom realnym i potrącały częściéj niż przedtém o naukę ścisłą. Tu należą rozprawy: «Koalicya kapitału i pracy»— «O kometach i gwiazdach spadających» — «Człowiek przedhistoryczny» — «Towarzystwa naukowe» — «O kanale Suezkim»— wreszcie dwie przedmowy napisane do nowego wydania «Filozofii i Krytyki». I tu pozostał on na raz zajętém stanowisku, ale go nie uważa ani za jedyne, ani za wyłącznie prawdziwe śród ludzkości. Oto są jego własne słowa: «Z góry się zastrzegam, że nie występuję przeciw dzisiejszym, materyalnym wyłącznie kierunkom oppozycyjnie. Uważam je i owszem jako konieczne następstwa już to rozwidnionego okręgu nauk przyrodniczych, geologicznych i astronomicznych, już też ogólnego społecznego popędu do materyalnego raczéj, niż moralnego dobrobytu. Są one dla ogółu nawet nader pożyteczne, o ile na téj drodze dążą do zbogacenia wiedzy naszéj szczegółowemi wiadomościami w obrębie rozlicznych pozytywnych nauk, na których polega oświata kraju, a bez których i filozofija obejść się nie może... Dzisiejsze kierunki pozytywizmu pływają po samych wyżynach społeczności ludzkiéj, mniéj więcéj oddziaływając na spodnie warstwy. Te kierunki, jak każde inne, należą do intelligencyi i zmieniają się, jak przypływy i odpływy morza. Niemi odbywa się postępowy żywot narodów i ludzkości. Jest to oddech ożywiający ciała społeczne; ale w nich inne organizmy, jak: krwi obiegu, żywienia się i trawienia, życia wzrastającego za młodu, a kłoniącego się do starości i śmierci, odbywają się niezależnie od woli człowieka. Podobnie z ludzkością. Przez wzgląd na to, że ile głów tyle odmiennych przekonań, nie przekonanie, ale wiara, nie filozofija, ale religia jest węzłem społecznym rodzin, pokoleń, plemion i narodów. Są i będą zawsze massy religijne, będzie moralność, którą wiara wpaja, będzie bojaźń Boga i miłość bliźniego, ku czemu taż wiara serca i umysły wiernych nakłania. Do tych kryjówek wnętrza naszego, gdzie wielekroć i zatwardziały zbrodniarz uczuje przytomnym Boga, który przez sumienie do niego przemawia, tam filozofija materyalna nie sięga. Dla tego panowanie jéj ograniczone. Ale ono ograniczoném jest nie tylko powierzchnią, to jest przeważną mnogością ludzi religijnych a

nie filozofujących, ale określone jest i czasem Kierunki te, jak się rzekło, z czasem zmieniają się. Realność ustąpi znowu miejsca idealności, materyalizm— duchowości»·

Pośmiertném wydawnictwem dzieł Libelta zajmuje się prof. Łepkowski, zięć zmarłego, po którym odziedziczył bibliotekę i całą spuściznę literacką. Sam autor jeszcze przygotował I Seryę téj zupełnéj edycyi, złożoną z 6 tomów (*Filozofija* i *Estetyka*), które wydała księgarnia J. K. Żupańskiego w Poznaniu 1875 r. Serya II składać się ma znowu z 6 tomów (wydanych w 1851 r.) *Pism pomniejszych.* Seryę III stanowić mają rozprawy osobno wydawane lub w czasopismach umieszczane, oraz Matematyka, Dziewica Orleańska, Humor i Prawda, a także Mowy i Listy, których zebraniem zajmuje się Łepkowski. Całość mieściłaby się więc w 18 tomach.

Z najnowszych prac traktujących o Libelcie zasługuje na wzmiankę studyum D-ra *A. Molickiego* p. t. «Stanowisko filozofii Karola Libelta i stosunek jego do innych spółczesnych filozofów polskich» (Lwów 1875).

August Cieszkowski urodził się na starém Podlasiu r. 1814. Ukończywszy uniwersytet berliński, kilka lat poświęcił zwiedzeniu obcych krajów. O podniosłym jego nastroju ówczesnym świadczy ta okoliczność, że jak sam opowiada, powziął swój system filozoficzny «w chwili przeniknienia», pływając łodzią po lagunie w Wenecyi. Po powrocie do kraju, czynnie wraz z innymi przykładał się do założenia pisma peryodycznego «Biblioteka Warszawska», która w styczniu 1841 r. wychodzić zaczęła. Poprzednio już zdobył sobie za granicą rozgłos przez napisanie w języku niemieckim krótkiego rysu filozofii historyi, a raczéj nowego na nią poglądu p. t. «Prolegomena zur Historiosophie» (Berlin 1838), oraz w języku francuzkim wysoko cenionego, obszerniejszego dzieła: «Du crédit et de la circulation» (Paryż 1839; dr. wyd. 1847), które od razu ważne zjednało mu miejsce między znakomitszymi ekonomistami współczesnymi. W r. 1841 ogłosił w «Bibliotece Warszawskiéj» wyborną rozprawę p. t. *Rzecz o filozofii Jońskiéj, jako wstęp do historyi filozofii*, a w latach następnych kilka rozpraw treści ekonomiczno-politycznéj, jako to: «O ochronkach wiejskich» (1842 r.); «Uwagi nad obecnym stanem finansów angielskich» (1842 r.); «Organizacya handlu drzewem i przemysłu leśnego» (1843 r.). Jego też myślą było wydawnictwo wyboru przekładów z celniejszych pisarzy zagranicznych, które p. t.

«Biblioteki Zagranicznéj» *) przez parę lat przy «Bibliotece Warszawskiéj» wychodziło. Znakomitsze atoli prace Cieszkowskiego ukazywały się przez lat kilka w obcych językach. Kiedy w r. 1841 dawny Cieszkowskiego professor, berliński filozof Michelet ogłosił swoje odczyty o osobowości Boga i nieśmiertelności duszy, Cieszkowski odpowiedział mu listem okólnym (Rundschreiben) pod nazwą: «Bóg i Palingenezya» (Gott und Palingenesie. Berlin 1842— Erster kritischer Theil), który wielkie pomiędzy Niemcami wywarł wrażenie, a i w naszém społeczeństwie zjednał sobie gorące uznanie, którego najdonioślejsze słowa wyszły z katedry paryzkiéj, w odczytach o literaturze słowiańskiéj. Następnie we francuzkim języku wydał dzieło p. t. «De la pairie et de l'aristocratie moderne» (Paryż 1844), a nieco późniéj dwie rozprawy treści społecznéj w języku niemieckim: «Zur Verbesserung der Lage der Arbeiter auf dem Lande» (Berlin 1846) i «Antrag zu Gunsten der Kleinkinderbewahranstalten, als Grundlage der Volkserziehung» (t. 1846).

Nie zapominał jednakże Cieszkowski i o piśmiennictwie ojczystém. Przyczynił się on bardzo znacznie do przewagi powieści w literaturze naszéj, ogłaszając w r. 1845 w «Bibliotece Warszawskiéj» premiję za najlepszą powieść polską, a w następnym roku w témże piśmie umieścił rozprawę «O romansie nowoczesnym», przyznając mu bardzo wysokie stanowisko w literaturze i przepowiadając romansowi polskiemu chlubną przyszłość. Odtąd, podobnie jak Trentowski, dla wyższych względów zwrócił się stanowczo do ojczystego języka i w r. 1848 ogłosił w Paryżu po polsku dzieło filozoficzne p. t. *Ojcze-Nasz*, którego tylko pierwszy tom na świat się ukazał (drugie wyd. Poznań 1870).

W r. 1847 Cieszkowski przeniósł się do Prus i osiadł w W. Ks. Poznańskiém, zkąd wkrótce wybrany został na deputowanego do sejmu berlińskiego, w którym stale jako jeden z głównych przywódzców stronnictwa polskiego zasiadał. I tu także odznaczył się jasnością rozumowania oraz niepospolitą wymową. Jako poseł, ogłosił: «Wniosek o założeniu Szkoły Głównéj

*) Zawiera: Guizota „Dzieje Cywilizacyi europejskiéj od upadku Cesarstwa Rzymskiego Zachodniego do Rewolucyi Francuzkiéj", w przekładzie Feliksa Bentkowskiego (1842 r.); „Listy o wychowaniu estetyczném człowieka" Schillera, tudzież rozprawy: O wzniosłości, O sztuce logicznéj, O moralnéj korzyści estetycznych obyczajów, w przekładzie F. H. Lewestama (1843 r.).

czyli Uniwersytetu w Poznaniu» (Kraków 1852). Był także prezesem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, w którego «Rocznikach» ogłosił w r. 1863 rozprawę filozoficzną *O drogach Ducha*, wydaną później osobno (Poznań 1869). Kilkunastoletnie milczenie znakomitego pisarza objaśnia nam rzewne przypisanie téj pracy: «Ś. p. żonie swojéj Halinie, to dziełko, któremu nie jedno natchnienie i własnoręczną pracę w ofierze przyniosła, na pamiątkę ustawicznéj w krótkiém pożyciu współpomocy, poświęca we czci i żałobie— autor». Zgon téj rozumnéj, szlachetnéj i kochającéj towarzyszki życia, wytrącił na długo pióro z jego ręki. Pamięć jéj uczcił owdowiały małżonek założeniem szkoły rolniczéj imienia Haliny w Żabikowie pod Poznaniem.

Najściślejsza przyjaźń łączyła Cieszkowskiego z Zygmuntem Krasińskim, którego był towarzyszem lat dziecinnych i z którym łączyła go potém coraz więcéj zgodność przekonań.

Przejdźmy do pojęć filozoficznych Cieszkowskiego, zaczynając od historyozofii *).

Każdy głębiéj myślący, wpatrując się we wspaniały potok dziejów ludzkich od najpierwszego zarania historyi do dziś dnia, musi uznać, że rozum opatrzny rządzi losami narodów i państw, że owe tysiączne i na pozór niewytłómaczone zboczenia, cofania się i niby zatrzymywanie się, nie jest ślepego trafu dziełem, że wszystko gruppuje się w ciągu stuleci i tysiącoleci w całość powiązaną, rozumną, organiczną, czyli w organizm historyczny. Jaki jest ten organizm? możnaż go określić kiedy dopełnienie czasów jeszcze nie nastąpiło? Oto Hegel probował naznaczyć historycznemu rozwojowi ludzkości cztery epoki, które nazwał: wschodnią, grecką, rzymską i chrześcijańsko-germańską— ale to nie przystawało do trichotomicznéj architektoniki jego systemu, do kategoryj postawionych w Logice. Probował tedy grecki i rzymski świat objąć jedną epoką klassyczną; ale znów gotowy czekał zarzut, że przecież nie jesteśmy już u ujścia historycznego potoku, żeby koniecznie miały być tylko trzy epoki — ztąd téż uczniowie Hegla starali się rozmaicie tłómaczyć to wahanie się mistrza.

Cieszkowski więc nie przyjmuje ani trichotomicznego, ani tetrachotomicznego podziału, lecz wystawia inny, a mianowicie, że do Chrystusa upłynęła jedna epoka— po Chrystusie do

*) Zob. Fr. Krupińskiego „Dodatek do Historyi Filozofii Schweglera", oraz Mickiewicza „Rzecz o literaturze słowiańskiéj" (Rok trzeci, Lekcya XXII).

nas druga— a w trzecią dopiero świat wstępuje. «Duch świata, mówi autor, znajduje się obecnie na progu trzeciego, syntetycznego peryodu; pierwszym t j. tetycznym była starożytność— drugim t. j. antytetycznym, a tamtemu wprost odwrotnym, świat chrześcijańsko-germański. W ten sposób trzy pierwsze peryody Hegla, są dla nas tylko trzema momentami pierwszéj epoki, stanowiącéj świat starożytny. Czwarty peryod Hegla jest u nas drugą epoką, a jest nią świat dzisiejszy. Nasz trzeci peryod jest dopiero oczekiwanym. Przed Chrystusem panował w historyi peryod zewnętrzności i bezpośredniéj objektywności; co się zaś tyczy subjektywnego ducha, to ten znajdował się na pierwszym szczeblu t. j. zmysłowości; objektywny zaś w najbezpośredniejszéj postaci, jako *prawo abstrakcyjne*. Chrystus, przeciwnie, wniósł do świata element wewnętrzności, refleksyi, subjektywności. Zmysłowość podniósł do wewnętrznego przeświadczenia, a prawo do moralności; dla tego Chrystus jest środkowym punktem ubiegłego czasu, on bowiem radykalną reformę ludzkości zrządził i wielką kartę historyi przewrócił. *Ojcze-Nasz* jest tylko obszerniejszém rozwinięciem tych myśli zasadniczych. Oto co tu czytamy: «Zapatrując się na całkowite pasmo upłynionych dziejów, spostrzegamy, że ludzkość w postępie historyi swojéj, *dwie* dopiero *najnowsze* przeżyła epoki. Dwóch tych epok punktem granicznym i zwrotnym jest Chrystus.— Wszystko co *przed nim*, do niego się ściąga, wszystko co *po nim*, z niego wychodzi». Wieki starożytne i średnie, to pozycya i negacya, to dwie przesłanki, to teza i antyteza— na konkluzyę i syntezę czekamy w przyszłości, «by się znów po całym żywocie trudu i rozdarcia ukoić, aby się tak z sobą samym, jako też ze światem na nowo, ale już świadomo i czynnie skojarzyć, aby nareszcie trzeci, sobie właściwy *Żywot Ducha* rozpocząć, a to przez trzeciego Adama, zwanego w Objawieniu Parakletem». Autor tedy, niezadowolony spekulacyjną filozofiją, ogłasza filozofiję czynu i tę w modlitwie pańskiéj prorokuje. Tę rzeczywistą filozofiję zapowiadali narodowi poeci, prorokowali rozmaici wizyonarze tak w kraju jak i za granicą, nareszcie filozofowie ogłosili jako znalezioną, oznaczając ją mianem słowiańskiéj a bliżéj polskiéj. I Cieszkowski podziela zdanie swoich poprzedników, Trentowskiego i Libelta, co do tego mniemania.

Wracając do historyozofii Cieszkowskiego, podział jego dziejów ludzkich uważać można za przedwczesny. «Stosować ka-

tegorye myślenia do historyi— mówi Krupiński— naznaczać jéj drogi a priori, to trochę za śmiało; bo chociaż wierzymy, iż rozum bezwzględny władnie światem zjawisk tak materyi jako i ducha, atoli niepodobna tu z tą pewnością z przesłanek wyciągać konkluzyę jak w syllogizmie. Któż wreszcie nam zaręczy, że już dwie przesłanki (dwa peryody) dzieje ludzkości zawierają? może to dopiero jedna? Dopiero po skończeniu historyi, jeżeli się zjawi jaki Hegel, potrafi ją ująć w syllogizm; przed tym czasem, wszystkie pokuszenia będą mniéj więcéj genijalnemi zarysami, ale organicznéj całości nie złożą. Kto wie, czy za lat tysiąc jaki historyozof peryodów Cieszkowskiego nie weźmie za moment pierwszego peryodu?»

«Wielką wadą wszystkich naszych filozofów nowoczesnych— powiada daléj tenże pisarz — nie wyłączając Cieszkowskiego, jest mięszanie się w nieswoje rzeczy, a głównie do teologii. Modlitwa pańska np. raczéj jest traktatem exegetycznym, aniżeli dziełem filozoficznem. Że zaś nic łatwiejszego jak na polu exegetyki biblijnéj najdziwaczniejsze nawet tworzyć pomysły i takowe pewną dozą filozofii okraszać, ztąd nic dziwnego, że teorya Cieszkowskiego co do przyszłego wieku szczęścia pod hegemoniją Ducha Ś-go nie wytrzymała krytyki ani ze stanowiska katolickiego, ani nawet ortodoksyi protestanckiéj. Jego pojmowanie biblijnego raju, upadku, łaski i t. d. jest rzeczywiście postępowe, ale na nie żaden teolog ani katolicki ani protestancki nie przystaną. Oto np. co do raju i pierwotnego grzechu zdanie autora: «Tak jest, znalazł się był ród ludzki w Raju ziemskim, lecz było to wtenczas, kiedy żył dopiero *w łonie natury*, jakoby dziecię w łonie matki, bez żadnéj świadomości siebie — słowem wtenczas, kiedy był dopiero niewinném zwierzęciem, albo niewinniejszą jeszcze rośliną. Otoż tak zwane pierworodne przestępstwo, było niczém inném, jedno *pierwszém zakosztowaniem* owocu świadomości złego i dobrego, *pierwszém poczuciem się do samoistności*— pierwszym samodzielnym czynem Ducha, pierwszym krokiem człowieczeństwa. To przestępstwo więc było niezbędném następstwem saméj istoty Ducha i było postępem».

Przechodzimy do pojęć autora o Bogu i nieśmiertelności ducha osobowego.

Wypadek nowszéj filozofii i krytyki religijnéj da się streścić w następujących słowach: Bóg jest absolutem — absolut jako ogół stapiający w sobie wszelkie różnice, jako ostateczna synteza wszech przeciwieństw, jest tylko umysłu przedmio-

tem, jest myślą wszech myśli i bytu. Przy takiém pojmowaniu Boga nie może być mowy o Jego osobowości; osobowość bowiem, to tylko forma człowiecza przeniesiona w zaświat, to antropomorfizm. Duch jednostkowy, gdyby nie miał cielesności, gdyby się nie wyróżniał od świata, nie przyszedłby do pojęcia osobowości. Bóg więc, jako pozbawiony ciała i dla którego świat nie może być przedmiotem refleksyi, nie mą także osobowości. Przyznawać Bogu osobowość, to niedorzeczność, oczywiste absurdum.

Filozofowie nasi zaczęli ratować Boga chrześcijańskiego, a kwestye osobowości Boga i nieśmiertelności duszy, stały się najżywotniejszemi.

Sam Cieszkowski tak zaczyna swój list okólny do Micheleta: «Osobowość Boga, nieśmiertelność duszy, dwie palące kwestye Bóstwa i ludzkości! Lub mówmy raczéj jedna, absolutna kwestya, najwyższe zagadnienie ducha w swych antypodycznych biegunach. Pokąd to absolutne zadanie nie zostanie rozwiązane, potąd błąkać się będziemy na polu ducha w ciemnościach, a co najmniéj we zmroku».

Michelet przyznaje Bogu osobowość, ale nie indywidualną, lecz o ile będąc ogółem, przez pojedyńczych ludzi do uznania siebie przychodzi; ogólność i pojedyńczość są u niego nierozdzielnemi momentami boskiéj osobowości. Bóstwem jest ogół przejawiający się w pojedyńczych osobach; lub to co w każdéj jednostce temu ogółowi odpowiada. Bóg więc jest ideą, która się ciągle realizuje, a w téj realności odpowiednie sobie istnienie znachodzi.— Bogu przypisywać indywidualność, jest to cechą znikomości Go oznaczać, bo indywiduum o tyle tylko ma wartość, o ile jest wyrazem ogółu. Bóg tedy nie może być indywidualnym nakształt téj lub owéj osoby. Jego osobowość w ludziach otrzymuje swą świadomość.— Na to Cieszkowski odpowiada, iż taka osobowość jest żadną; jest to proces nieskończony, przechodzenie ogółu w pojedyńczość a pojedyńczości w ogół— to tylko myśl. Sam zaś tak rozumuje: «Bóg jest zbiorem wszystkich realności; ponieważ zaś indywidualność jest także realnością— to Bóg jest również indywidualnością». Ten ontologiczny dowód autor późniéj rozwija i a posteriori na Chrystusie stwierdza. Ta boska indywidualność chłonie i zamyka w sobie wszystkie indywidualności, czyli jest indywidualnością jako taką, jest konkretną całością i przedewszystkiém Bogu przypisaną być może i musi. Jakim sposobem się to dzieje, obiecuje autor w drugiéj pozytywnéj części swojéj

Palingenezyi pokazać, gdyż ta jest tylko krytyczną, negatywną.

Co do nieśmiertelności duszy, Cieszkowski okazuje, że niemiecki absolut, jów ogół nienasycony, pożera, że tak powiemy, osobowość ludzką. Człowiek bowiem jako pojedyńczość, jako wyjaw ogólnéj, absolutnéj myśli niknie jak kropla w oceanie; a chociaż Michelet usiłuje jeszcze jakiś cień nieśmiertelności ocalić, to jednak wyciągnąwszy konkluzyę z położonych przez niego premis, i owa osobowość rozpływa się, jako myśl pojedyńcza w myśli ogólnéj. Dajcie nam— powiada Cieszkowski— wiele rodzajów nieśmiertelności, a wszystkie nic nie warte. Najprzód, nieśmiertelność ciał, które rozkładając się przechodzą w inne ciała, nie jest nieśmiertelnością, bo tu jednostka znika, ciało nawet ginie z nią razem. Powtóre, cóż znaczy wasza nieśmiertelność myśli? We śnie tracimy często świadomość samych siebie, a czemużbyśmy umierając nie mogli jéj stracić tém bardziéj. Myśl ta pochłonie się w myśli powszechnéj. Gdybyż jeszcze miała powrócić ztamtąd na ziemię wzrosła i udoskonalona, byłoby to cokolwiek; ale ponieważ ma wlać się na zawsze w tę przepaść ogólną, cóż nam z tego. Nieśmiertelność Cezara i Napoleona, zachowująca się tylko w ich pamiętnikach, nie znęciłaby pewnie nikogo. Nieśmiertelność posągowa, pociecha dla wielkich ludzi że zostaną na ziemi w popiersiach z marmuru lub bronzu, również jest próżna. Nieśmiertelność czynów, działanie wywarte przez nas na pamięć, wyobrażenia i postępki innych ludzi, nie jest nieśmiertelnością naszą własną, osobistą. Według Cieszkowskiego, «człowiek nie jako *indywidualność*, wtenczas bowiem jest tylko duchem w swéj pojedyńczości, ani jako *subjektywność*, wtedy bowiem jest tylko w swéj ogólności, lecz jako *osoba* w swéj *całości*, może liczyć na nieśmiertelność». Duch ludzki działając w ciele i na ciała inne, wyrabia się sam i wyrabia naturę zewnętrzną. Każdy owoc jego pracy jest jego nabytkiem, nie jako złożonym w jego myśli, ale jako wsiąkłym w jego jestestwo. Cokolwiek człowiek zdziała na ziemi pod względem moralnym, nie ginie z jego śmiercią, ani ze śmiercią ludzi, na których wywarł działanie, ale pozostaje w jego duchu jako ślad przechodu pomiędzy ludźmi i zarazem jako uczucie siły już doświadczonéj. Istotą więc naszéj jednostki nieśmiertelnéj jest *wyrob ducha*, jest to, cośmy wyrobili sami, przez siebie i dla siebie, dobywając całą siłę z siebie samych. To właściwie stanowi istotę naszego ducha i nasze

prawo do nieśmiertelności, którego nam nikt odebrać nie może. Ludzie, którzy stanęli na tym szczeblu, nie mogą wątpić, że są nieśmiertelni, jak ci którzy chodzą nie wątpią, że mają władzę ruszania nogami. Co duch poznaje, co z głębi siebie dobywa, to nie pochodzi ani z myśli, ani z wrażeń zewnętrznych, ale jak Cieszkowski nazywa, z *intuicyi*.

Atoli ta czysta osobowość, któréj Cieszkowski zapewnia nieśmiertelność, jest równie myślą i równie jak Trentowskiego osobistość czémś nadzwyczaj mglistém. Rozumu ona zadowolnić nie może. Dwie powyższe kwestye — Boga i nieśmiertelności ducha osobowego — dostarczą materyału jeszcze nie jednemu pokoleniu do myślenia i wątpić się godzi, czy je ktoś tak pojmie i drugim wyłoży, by wszelką wątpliwość usunąć na zawsze.

Najnowszą z ogłoszonych prac filozoficznych Cieszkowskiego jest rozprawa *O drogach Ducha* *). Pod ogólném hasłem solidarności wszystkich potęg duchowych, autor zestawia najprzód myśl ludzką ze słowem, następnie uczucie z tonem; ztąd wyprowadza naukę i sztukę. Następnie mówi o ogólném społeczeństwie nauk i sztuk, o ich wyzwoleniu i równouprawnieniu bez pominięcia lub poniżenia któréjkolwiek bądź; w końcu zaś wskazuje, jak mamy pojmować samą wolę i wyzwolenie tak w dziedzinie nauki jak i twórczości. W toku, rozumowania, przyjętym przez autora, słowo spełnia wysoką rolę. «Wszelkie tajniki *Myśli* są *Słowu* przystępne. Cokolwiek pomyślisz, bylebyś obmyślił, niechybnie wysłowisz, a czegobyś zgoła wyrazić nie umiał, bądź pewien, żeś sam nie zrozumiał, że ci się poczęło w przeczuciu lub zaroiło w domyśle, ale do Myśli jeszcze nie dojrzało. Bo Słowo jest wszelkiéj Myśli nie tylko zwiastunem, ale i probierzem. Gdzie zbywa na niém, snać i myśli nie starczy, a kędy Myśl niedomaga, daremnie na brzmiące, ile że puste, silisz się wyrazy, jędrnego nie dobierzesz słowa». Lecz słowo w stosunku do myśli nie tylko stanowi ową drabinę Jakóbową, po któréj odbywa się wewnętrzny przebieg pojęcia ludzkiego; owszem jest ono jéj współpotęgą. «W istocie, tak niezbędna między Myślą a Słowem panuje wzajemność, że jedno bez drugiego nie byłoby nawet sobą. Wszakże o ile wyrażona w Słowie Myśl *wysławia* dopiéro Słowo, marnemu bez niéj brzmieniu istotne nadając *znaczenie*, o tyle na wzajem *wyrzeczenie* onéj myśli, ją samą urzeczywistnia, podno-

*) Zob. «Bibl. Warsz.» z r. 1876. T. III. str. 520—523.

sząc ją właśnie ze stanu utajonéj, bo założonéj dopiero możności do stanu ściśle oznaczonéj, a na jaw wydobytéj, w sobie ujętéj, a nam pojętéj rzeczywistości. Na jednę więc a odpowiednią wychodzi *niedojrzałość*, czy myśl niedosłowiona, czy słowo niedomyślone; na jednę i tę samę za się *niedorzeczność*, czy myśl bezsłówna, czy słowo bezmyślne... Ugodź tedy byle w dojrzałą Myśl, a na ściśle odpowiedniém Słowie nigdy ci nie zabraknie; a nawzajem uderz tylko byle w dorzeczne Słowo, a Myśl odpowiednia natychmiast zadrga i rozlegnie się. Bo zaledwie myśl się wyrzecze, jużci z utajonéj we wnętrzu ducha możności, staje się rzeczą jawną i spólną, rzeczą pospolitą. Toż Słowo przeto, dopiero co saméj myśli niezbędne, by stała się sobą, to słowo, któremu myśl zawdzięcza ściśle oznaczone, bo ograniczone w sobie jestestwo, a tém samém osobną właściwość i.dzielność, nadaje jéj znowu powszechność i nieograniczoną udzielność, nadaje jéj nieskończoną płodność i pochopność do dalszych saméj Myśli wyrobów... Jakoby pryzmat lub soczewka, Słowo, rozłamując zwartą Myśl na niezliczone promienie, rozkłada je po kolei i między sobą rozróżnia, jedne odbija, drugie nagina, te różnobarwi, tamte polaryzuje, a im bardziéj doświadcza, tém więcéj własności w nich odkrywa i utajone w saméj myśli a częstokroć nie domyślane pierwiastki na jaw wyprowadza; im w różnorodniejsze zapuszcza się z nią działania, tém dyalektyczniejsze otrzymuje wypadki» i t. d. Stosunek pomiędzy słowem a myślą w rozumieniu szkoły Heglowskiéj, był to stosunek czysto analityczny, który tak się daje sformułować: co mówiący złożył w swoje słowo, to słuchacz u niego wybiera. Taki jednak wymianowy stosunek jeszcze nie zapewnia postępu wyobrażeniom ludzkim. Mówienie, wysłowienie się byłoby niczem inném, jak błędném kółkiem od ziarna do owocu i od owocu znowu do ziarna. Myśliciel słowiański nie może się zadowolnić tak zmechanizowaną robotą ducha. Otóż Cieszkowski podnosi tu nowy, rozpładzający czynnik: robotę społeczną. Myśl jednostki, jego zdaniem, uzewnętrzniona przez słowo, przechodzi na tysiące rąk, z których każda nie tylko ją rozesnuwa, analizuje, ale przystępuje z nowym przyczynkiem. Na takiéj to drodze «obcowania umysłowego», myśl wykształca się w umiejętność, w nieskończoną tkaninę sądów i wniosków, rozmnaża zarodowe pierwotnych pojęć komórki i wznosi coraz wyższe piętra przybytku wiedzy.

W dziale drugim jest mowa o czynnikach drugiéj gruppy, o uczuciu i tonie. Słowa z uczuciem już nie łączy taki stosu-

nek, jak z myślą. Tu już jedno drugiemu ani pomaga, ani go wymaga. Są to wyraźnie dwie potęgi, każda na innéj leżące płaszczyźnie. Owszem, uczucia są z przyrodzenia raczéj nieme, ledwo do okrzyku lub westchnienia pochopne. Uczucie obojętne na wyrażenie umysłowe (na wyraz), rwie się raczéj do wrażenia zmysłu wewnętrznego, lub zewnętrznego; drogą, po któréj uczucie dobiera się głębin ducha, jest ton, prawdziwy tłómacz uczucia. Otóż jeżeli do myśli i tonu przystąpi słowo, jeżeli do uczucia i słowa przystąpi ton, wówczas zapłonie prawdziwa potęga życia. Dla tego to żywe słowo zaćmiewa choćby subtelniejszą tkankę stylową. Ztąd potęga wymowy. Wyższą jeszcze potęgą, sięgającą daléj nad żywe słowo, jest muzyka.

W dziale trzecim autor mówi o posłannictwie sztuk i nauk, a następnie o woli i wolności w życiu społeczném. Postępowy rozwój nauk i sztuk, mówi Cieszkowski, spowodował z czasem ich odosobnienie, a następnie i rozbrat. Jest to jednak stan przechodni, nienormalny. Ludzkość zmierza (bo zmierzać powinna) do przywrócenia braterstwa tak jednych jak i drugich. Przy zespoleniu sztuk i umiejętności osiągniętém być musi ich wyzwolenie powszechne i tym sposobem spełnionym zostanie powszechny cel *społeczności ducha* (Communitas spiritus). Pochwycenie organicznego związku dróg ducha, autor rokuje światu słowiańskiemu — temu samemu społeczeństwu, które wydało Kopernika. Przeczucie takiego posłannictwa zawiewa już, zdaniem autora, u pisarzy Zygmuntowskich. Mówiąc o emancypacyi woli, autor najsurowiéj zakazuje mieszać ją z samowolą; wreszcie w ciągle wzrastającém zjednoczeniu pracy na rozlicznych polach, dostrzega również zapowiedź spełnienia się normy t. j. przywrócenia *de facto* owéj spójni pomiędzy potęgami ducha, jaka je łączy w jego teoretycznéj istocie.

«Drogi Ducha ze względu na wagę myśli i wspaniałość formy nie tylko są znakomitym przyczynkiem dla piśmiennictwa; posuwają one o cały stopień ogólne stanowisko zagadnień filozoficznych.

Józef Kremer urodził się w Krakowie r. 1806; tamże odbył niższe studya w gimnazyum, a wyższe (od r. 1823) w uniwersytecie, poświęcając się głównie filozofii i prawu. W r. 1827 został doktorem obojga prawa. Następnie zwiedził uniwersytety: berliński, gdzie słuchał Hegla, heidelberski i paryzki, gdzie znowu Guizot rozgłośnego używał imienia. Zwiedziwszy następnie Londyn, powrócił do kraju (1830 r.) i został assessorem trybunału w Krakowie, lecz nie czując powołania do za-

wodu prawniczego, porzucił to miejsce i z początku był nauczycielem domowym na wsi, a od r. 1837 zamieszkawszy ponownie w mieście rodzinném, utrzymywał tu własny zakład prywatny wychowania młodzieży. Prace jego filozoficzne, z któremi najprzód wystąpił w «Kwartalniku Naukowym» redagowanym przez Helcla w latach 1835 i 1836, poparte zwłaszcza świetnemi *Listami z Krakowa*, których tom pierwszy, zawierający ogólne zasady estetyki w poetycznéj formie popularnéj, ukazał się w r. 1843, utorowały Kremerowi drogę do katedry uniwersyteckiéj. W r. 1847 mianowano go zastępcą professora w Uniwersytecie Jagiellońskim, a w r. 1849 professorem rzeczywistym; nadto w Szkole Sztuk Pięknych został w tymże roku professorem estetyki i historyi sztuki, do czego, po otwarciu w Krakowie Szkoły Technicznéj, przybrał jeszcze i w téj szkole wykład nauki o pięknie. Jeżeli do tego dodamy urząd dziekana wydziału historyczno-filozoficznego, tudzież obowiązki rektora uniwersytetu, które piastował w latach 1870 i 1871, stałe a nader czynne współpracownictwo w Towarzystwie Naukowém Krakowskiém i Akademii Umiejętności, których był członkiem, a wreszcie nieustanną pracę literacką, będziemy mieli zarys wielorakiéj i różnostronnéj działalności Kremera. Ostatniemi czasy coraz częściéj i mocniéj zapadał on na zdrowiu, a gdy pracować i na katedrze uniwersyteckiéj, i w szkole sztuk pięknych, i w instytucie technicznym, i z piórem w ręku nie przestawał, choroba obłożna tém snadniéj złamała nadwątlone siły. Umarł prawie jednocześnie z Libeltem w czerwcu 1875 r. w Krakowie.

Pierwsze rozprawy filozoficzne (Zasada logiki, filozofii natury i t. d.) umieszczał Kremer w krakowskim «Kwartalniku Naukowym», który co do wartości umiejętnéj równał się późniejszemu «Rokowi» poznańskiemu. W rozprawach tych postanowił Kremer skreślić ogólny obraz filozofii reprezentowanéj przez szkołę berlińską, a bliżéj Hegla, jéj założyciela. W r. 1837 ukazał się «Rys Fenomenologii Ducha» oddzielnie, dawniéj bowiem był drukowany w IV Tomie wymienionego powyżéj «Kwartalnika». Dotąd Kremer występował jako bezwarunkowy zwolennik Hegla, jak to widać z tych właśnie rozpraw, gdzie pomiędzy innemi powiedziano: «Kto wiedzenia bezwzględnego dosięgnąć pragnie, zzuć z siebie winien osobowość swoję, uwolnić się od tego wszystkiego, co go czyni tém czém jest, tym oznaczonym człowiekiem; powinien się uogólnić, ofiarować siebie za prawdę, umorzyć w sobie swoje osobiste i pojedyncze

«ja», będące niby grzechem pierworodnym człowieka, a rozdzielające go od myśli ogólnéj, wiekuistéj, żyjącéj we wszelkiéj bytności... Wtedy «Ja» staje się ogólném jak wieczność i wszystko sobą ogarnia, spływa z wszelkiém jestestwem, będącém w czasie i przestrzeni». Następnie w r. 1843 wydał Kremer pierwszy tom Listów z Krakowa, o czém mówiliśmy wyżéj, po czém przez długi czas nie odzywał się wcale aż do r. 1849, kiedy Towarzystwo Naukowe Krakowskie zaczęło wydawać «Bibliotekę Naukową», do któréj rozmaici uczeni, po większéj części professorowie uniwersytetu, dostarczyli ksiąg elementarnych. Kremer także wypracował: «*Wykład systematyczny Filozofii obejmujący wszystkie jéj części w zarysie*». Tom pierwszy obejmuje Fenomenologiję i Logikę (Kraków 1849). Tom drugi, który wyszedł dopiero w 1852 (w Wilnie) — filozofiję natury i filozofiję ducha. Dzieło to w niektórych częściach pozostało nieskończone; brak mu zwłaszcza uwieńczenia, teodycei, którą autor zamierzał napisać w przyszłości. Teoryę sztuki wyłożył Kremer w *Listach z Krakowa* najmisterniejszém i najwzięlszém ze wszystkich dzieł swoich; «*Podróż do Włoch*, ogromne sześciotomowe dzieło wydane w Wilnie w latach 1859 — 1864, jest jakby dalszym ciągiem, jakby roztoczeniem «Listów z Krakowa», opowiadając częścią luźnie, częścią systematycznie, a zawsze szczegółowo, dzieje sztuki klassycznéj, bizantyńskiéj, romańskiéj i nowożytnéj włoskiéj. Podobnéjże treści jest dzieło: *Grecya starożytna, jéj sztuki, zwłaszcza rzeźba*, złożone z odczytów mianych w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie i ogłoszone tamże w r. 1868. Z prac pomniejszych estetycznych wymieniamy tu rozprawę «O Tryptyku» ogłoszoną w r. 1860 w Wilnie, a traktującą o architekturze i rzeźbie gotyckiéj i będącą w pewnym względzie uzupełnieniem poprzedzających. Z innego względu, a mianowicie zapatrywania się Kremera na stosunek filozofii do religii, zasługuje na uwagę jego rozprawa drukowana w «Bibliotece Warszawskiéj» z r. 1867 p. t. «Najcelniejsze filozoficzne nauki o duszy przed sądem krytycznym obecnéj nam filozofii». W rozprawie téj, wymierzonéj przeciwko filozofii Hegla i wszystkim w ogóle systematom panteistycznym i materyalistycznym, Kremer wychodzi ze stanowiska Fichtego, zmodyfikowanego własnym poglądem. Pogląd ten chrześcijański, który zresztą we wszystkich jego dziełach dawniejszych wije się jak nić czerwona przez labirynty myślenia, ostateczny znalazł wyraz w znalezionéj po śmierci autora na biurku rozprawie «O błędzie bez-

wyznaniowości». Innych prac drobniejszych Kremera, artykułów w «Encyklopedyi Powszechnéj» warszawskiéj i t. p. wyliczać tu nie będziemy. Już po śmierci autora ukazały się jego *Początki Logiki dla szkół średnich* (Kraków 1876).

Kremer był pierwszym przedstawicielem heglizmu w naszéj literaturze. Filozofiję Hegla miał on za «podwalinę, na któréj się winny budować szkoły i systemata przyszłe». Stosownie do tego i szczegółowe rozwinięcie jego poglądów filozoficznych oparte jest na systemacie Hegla. Jak Hegel tak i Kremer sprowadzał istotę filozofii do dyalektycznego rozwoju myśli. Według tego poglądu, wszechświat jest niczém inném, tylko myślą «rozwiniętą w coraz wyższe ogniwa swoje», a zatém duch ludzki powinien tylko zatopić się sam w sobie, zdać sobie sprawę z logicznego processu myślenia, a tém samém dojdzie do poznania istoty wszechbytu, jéj rozumowéj, idealnéj treści. Powołanie filozofii, mówi Kremer, polega na tém, «aby wyłącznie *myślą czystą* zwracała się do przedmiotów wszelkich, do treści zkąd inąd wniesionéj». «Filozofija nie tylko dobiera sobie wątku z innych a obcych dzielnic, lecz z własnych ducha głębin wysnuwa treść dla siebie; duch sam na sam zdobywa wiekuistą prawdę». Zgodnie téż z Heglem, Kremer określa bliżéj ów dyalektyczny proces myślenia, wskazując na jego trzy zasadnicze momenta, któremi są: twierdzenie czyli teza, zaprzeczenie czyli antyteza, wreszcie synteza czyli nowa świadomość i nowy przedmiot. «Cały żywot nasz, mówi znowu Kremer, całe pasowanie się z sobą i ze światem jest taką dyalektyką, będącą z kolei dorabianiem się pewnéj prawdy, zaprzeczeniem jéj, bo poznaniem niedostateczności jéj, i stąpieniem na wyższy szczebel. Historya świata, losy państw i narodów, są również jedynie grą téj dyalektyki, którą ród ludzki krwawém mytem dokupuje się prawdy». Zasadą całego tego pochodu dyalektycznego jest *świadomość*, która «parta bywa od zjawiska do zjawiska dopóki nie dojdzie do celu swojego, którym jest prawda bezwzględna». Umiejętnością zaś, okazującą tę drogę świadomości, a zatém roztaczającą pasmo tych zjawisk kolejnych, jest *Fenomenologia;* — stanowi ona u Kremera, podobnie jak u Hegla, wstęp do filozofii, czyli jéj propedeutykę. Ostatnim zaś wynikiem processu dyalektycznego jest pojęcie rozumu bezwzględnego. Rozum ten rozpatrywanym być może z różnego stanowiska. Raz ze stanowiska, określającego czém on jest sam w sobie, jako modła i forma wszelkich jestestw, jako myśl czysta. Jest to stanowisko, z którego rozum bez-

względny rozpatrywanym zostaje przez *Logikę*. Potém odwrotnie można się zastanowić nad tém, jak się rozum bezwzględny okazuje w przedmiotach nie mających świadomości siebie, zatém w jestestwach natury. Jest to stanowisko *Filozofii natury*. Wreszcie można rozpatrzyć rozum bezwzględny ze stanowiska syntezy, jedności powyższych jego objawów, a zatém ze stanowiska łączącego czystą myśl logiki z bezwiedną treścią filozofii natury. Będzie to *Filozofija ducha ludzkiego*, wykazująca myśl bezwzględną, obecną w rzeczywistości, w przedmiocie, w duchu, jako rzeczywistém jestestwie.

Oto główne części filozofii, rozwinięte przez Kremera w duchu systematu Hegla, z zachowaniem atoli samodzielności, tak pod względem opracowania wielu ważnych szczegółów, jak pod względem formalnego wykończenia mowy filozoficznéj.

Do wszystkich powyższych części filozofii, Kremer dodaje jeszcze jednę, o któréj Hegel nie myślał, t. j. *Teozofiję* i opiera jéj wcielenie do swego systematu na następującéj uwadze. Ponieważ rozum bezwzględny nie istnieje tylko w człowieku jako idea absolutna, lecz posiada zarazem własną swoję rzeczywistość i dochodzi sam w sobie do świadomości, przeto filozofija zastanowić się winna i nad tym sposobem jego istnienia. Zastanowienie to doprowadza do idei osoby bezwzględnéj i bytu bezwzględnego. W téj syntezie dopiero proces dyalektyczny dobiega swego ostatecznego kresu, powraca do swego źródła, rozwinąwszy stopniowo całą swoję treść bezwzględną. Teozofija właśnie ma za przedmiot rozjaśnić w sposób należyty ten najwyższy objaw rozumu bezwzględnego. Teozofii jednakże Kremer nie napisał.

Głównym i najważniejszym punktem, w którym się Kremer różni od Hegla, jest ta myśl, że nie idea bezwzględna lecz osoba bezwzględna, Bóg, jest najwyższym szczytem mądrości ludzkiéj; że na téj dopiero prawdzie można budować bezpiecznie wszelkie systemy filozoficzne. Różnicę tę sam autor wskazuje częścią w przedmowie do Tomu I oraz w różnych miejscach Logiki i w przedmowie do Tomu II, gdzie się powołuje na dawniéj objawione w téj saméj materyi zdanie. Różnicę, o któréj mowa, spostrzegamy już w Logice, o ile można gruntownie i konsekwentnie przeprowadzoną. Jakoż porównywając Logikę Hegla z Logiką Kremera, spostrzegamy, oprócz niektórych zmian (jak np. postawienia kategoryi ilości przed kategoryą jakości i obszerniejszego wywodu co do sądów i wyników), przeprowadzenie idei bezwzględnéj w osobę bezwzględną, świa-

domą siebie, na co autor po kilka razy zwraca uwagę czytelnika. Jakim sposobem głucha, bezdenna i jak fatum nad wszechistnieniem królująca idea mogła się stać osobą? Na to odpowie rozumowanie samegoż autora, które tu przytaczamy.

Rozum człowieka doszedł nareszcie do pojęcia jedności podmiotu i przedmiotu, a ztąd w duchu zrodziła się idea bezwzględna. Idea bezwzględna, będąca naczelną kategoryą u Hegla, zmieniła się tu na podkategoryę — a w jéj miejscu stanęła osobowość także bezwzględna. — Idea bezwzględna przebywając we wszystkiém, przebywa także i w duchu, czyli że duch ją obejmuje — ale nawzajem idea ogarniając wszystko, ogarnia i ducha. «Tak tedy z jednéj strony duch zamyka w sobie ideę bezwzględną, jest z nią w jedności, dochodzi do wiedzy, że ona w nim przebywa, że ją znajduje w sobie — że ją roztoczyć może i powinien, że więc właśnie dla tego w nim tkwi zaród prawdy bezwzględnéj. — Lecz z drugiéj strony, duch *znajduje* tę ideę bezwzględną w sobie, znajduje ją jako *zaród* jemu dany, poznaje więc, że ta idea nie jest myślą przez niego zrodzoną, że ma byt *samodzielny od niego* — że ten jéj zaród rozświecić, zbadać powinien; poznaje że roztoczenie, rozwicie téj idei bezwzględnéj, jest jego zadaniem, jak równie i to, by on jako *podmiot* myślący, uczynił myślenie swoje myśleniem bezwzględném, ideą, by zbadał to myślenie bezwzględne we wszech rzeczach i obaczył je we wszystkiém, aby *myślenie i bytność, podmiot i przedmiot uczynił jednością.* Ztąd właśnie widać, że czém innem jest duch, a czém innem idea w wiekuistéj swéj całości, że zatém duch i roztoczona przez niego idea nie są w ostatecznéj jedności z ideą w prawdzie jéj najwyższéj, że więc duch sam przez się nie stanowi niezawisłéj, niezależnéj, osobnéj całości — że tedy tutaj osobowość nie doszła swojego szczytu, że idea nie stanęła jeszcze u swego kresu. Tak tedy raz okazuje się, że idea jest w duchu, że duch jest w jedności z nią, a drugi raz, że duch nie jest w jedności z ideą; — raz się okazuje, że ta idea bezwzględna jest przedmiotem dla ducha, drugi raz, że duch sam jest jedném jestestwem téj idei, że się sam ma do niéj jak przedmiot do podmiotu — że ta jedność nie jest dostateczną, że ona jest dopiero zadaniem dla ducha. Ztąd już wynika *konieczność* bytności jestestwa, będącego pogodzeniem téj dwoistości, występuje konieczność stopnia logicznego, w którym już nie ma różnicy między duchem a ideą bezwzględną, w którym duch ma idee jako własne zrodzenie swoje, jako myśl, którą myśli,

która zarazem jest myślą podmiotu, a zarazem myślą tkwiącą w przedmiocie i będącą we wszem przedmiocie.— Na tym stopniu duch obejmuje sobą wszystko co jest, a przecież odróżnia siebie od wszystkiego co jest— nie jest w tożsamości ze wszechbytnością, ze stworzeniem swojém, jest *osobą bezwzględną*. Gdy na przedostatnim stopniu zachodziła różnica między duchem a ideą bezwzględną w całości jéj, gdy więc zachodziła różnica między duchem jako podmiotem a ideą bezwzględną jako przedmiotem jego, tutaj przeciwnie cała idea bezwzględna, jako myśl ducha, jako podmiot, ma odpowiednią sobie *całą* ideę bezwzględną, jako *całą* przedmiotowość; tutaj wszelka ułomność znika; tu więc następuje spływanie stron obu; idea tutaj jest ukończona w sobie. Na przedostatnim stopniu duch stając się pojęciem całém, odosobniał się od innych duchów— a tak nabierał wiedzy o swojéj jaźni, a późniéj o swojéj osobowości; wiedza téj całości, téj osobowości zależała tedy od przedmiotów, od duchów, które nie od niego pochodziły, które były dane, znalezione, zależała tedy od tego, co nie zależało od ducha samego; duch nie był w bezwzględnéj niezawisłości; a tak wiedza jego zrodziła dopiero osobowość względną.— Teraz zaś (jak się dopiero rzekło) duch odróżnia się, odosobnia się od przedmiotowości wszelkiéj, od innych jestestw duchowych; lecz gdy ta przedmiotowość, te inne duchowe jestestwa są własnym wypływem, własném zrodzeniem jego, gdy wszystko co istnieje z niego wynika, gdy tedy w tém odosobnieniu nie jest pod żadnym względem zawisłym od obcych mu potęg, bo takowe nie istnieją, więc w tém odosobnieniu się występuje niezależność ducha w ostateczném znaczeniu swojém, ta osobowość sama jest na sobie oparta, jest *osobą bezwzględną*.

«Lecz jak osobowość bezwzględna okazała się tutaj jako konieczny szczebel logiczny, tak również okaże się jako konieczność dla ducha samego, nie będącego jeszcze tą osobą bezwzględną. Jakoż duch mający zadanie, by ideę bezwzględną roztoczył, widzi rozmaitość rozdzielającą jestestwa duchowe i nadającą każdemu z nich piętno właściwe, a z drugiéj strony spostrzega prawdę bezwzględną, która mimo téj rozmaitéj właściwości osobistéj, jest dla wszystkich jestestw duchowych prawdą jedną i tąż samą, która w nich tém silniéj występuje, im silniéj przemożona jest owa właściwość osobista. Ta prawda, ta idea bezwzględna sprawia, iż jestestwa duchowe, jako podmioty, dążą do poznania prawdy w przedmiotach, że odgadnienie téj prawdy jest ich prawem. Tak tedy duch

uznaje, że ta prawda bezwzględna nie do niego wyłącznie należy, ale jest obecną we wszystkiéj bytności—że jest i we wszelkich jestestwach duchowych — że ona je wszystkie zamyka w sobie— że jest w nich rzeczywistą — że w nich myśli i rozumuje; lecz gdy myślenie jest właśnie odróżnieniem siebie jako podmiotu myślącego od przedmiotu myślenia, gdy tedy każde myślenie jest zarazem wiedzą *siebie*, gdy jest ściśle połączone, jak wiemy, z osobowością, więc tak duch dochodzi do wiedzy — że duch będący *osobowością bezwzględną*, będący od niego niezawisły, myśli we wszystkich jestestwach duchowych — że jest w nich tak obecny, jak jest przytomny we wszelkiéj bytności — że duch ten, będący osobowością bezwzględną, odróżnia siebie od wszelkiéj przedmiotowości, a przecież jest w najwyższéj z nią jedności, bo myśl jego staje się przedmiotem».

«Co do strony formalnéj— mówi Krupiński o powyższém rozumowaniu — trudnoby Kremerowi coś zarzucić. Konieczność nowéj, pełniejszéj kategoryi nad ideę bezwzględną, wywodzi autor ztąd, iż duch poznający tę ideę bezwzględną raz widzi się z nią w jedności, drugi raz ma ją za swój przedmiot czyli odosobnia się od niéj, a tak rodzi się potrzeba stopnia, gdzieby już nie było takiéj różnicy, gdzieby duch zrodził sam z siebie ideę bezwzględną, jako sam także bezwzględny i osobowy. Wymaga tego doskonałość pojęcia; jest to konieczność metafizyczna; na ten wywód z autorem każdy zgodzić się musi. Idzie nam tylko o ścisłe oznaczenie pojęcia téj osoby bezwzględnéj. Zwykle bowiem z osobowości względnéj przenosimy formy na osobowość bezwzględną i inaczéj wyobrazić ani pojąć jéj nie możemy. Pojmujemy, że duch ludzki, mając przedmiotowość świata, oraz własną, odróżnia się od nich, czuje się osobą, wymawia swoje «Ja»; ale duch bezwzględny, a mówiąc lepiéj Bóg, takiéj przedmiotowości, mocą któréj sam w sobieby się odróżniał, mieć nie może, bo ona właśnie byłaby jego ograniczeniem. Z drugiéj strony Bóg osobowy jest postulatem serca i życzeń ludzkich — głuchy bowiem absolut, chociaż konsekwentnie z poprzednich niższych kategoryj płynący, jest dla uczucia czémś nieznośném, zabijającém, przed czém wzdryga się ludzka natura, którą on pochłania. Tak tedy inaczéj teorya a inaczéj praktyka do nas przemawia; rozum nieubłagany w swéj konsekwencyi w żaden sposób nie może pojąć indywidualnéj, a do tego bezwzględnéj osobowości; osobowość jest

tylko przywiązaną do ducha skończonego — w nieskończonym zdaje nam się sprzecznością. Chociaż więc Kremer *zapewnia* nas o potrzebie owego wyższego stopnia nad ideę bezwzględną, chociaż i sami na pewien czas zgadzamy się z autorem— atoli wnet, po skończoném rozumowaniu, nie ufamy, by ów wyższy stopień był właśnie tą pożądaną osobą bezwzględną. Wprawdzie bliższy wywód téj osobowości mógłby znaleźć miejsce dopiero w Teozofii, a téj autor nie opracował, jednak wątpimy by można coś wyższego postawić nad rozum czy ideę bezwzględną— mogą być wyrazy zmienione i w miejsce «idea bezwzględna» napisana «osobowość bezwzględna», ale to rzeczy nie rozwiązuje. Być może, iż to chroni system od zarzutu jakoby był panteistyczny, ale z drugiéj strony — nie widzimy téj konsekwencyi oczywistéj, którą rozum na poprzednich stopniach oglądał i która mu była jedyną gwarancyą prawdy. Tu przystanie na osobowość bezwzględną, skoro mu powiadają że tego potrzebuje ludzkość; lecz sam do siebie powiada, iż to raczéj cel pragmatyczny a nie wynik konieczny. Byłby to filozof nad filozofy, coby nam tę zagadkę rozwiązał i dowiódł, że tak jest i tak a nie inaczéj być musi. Dotąd bowiem jest owa osobowość bezwzględna tylko w myśli, w głowie— a nie wszystko, co jest w myśli, ma byt rzeczywisty. Przypuściwszy zaś, że ma byt rzeczywisty, zostaje zapytanie, jaki? Tu węzeł gordyjski, nad którym naprożno silą się głowy uczonych; na tém zasłona Izydy rozpostarta, któréj nikt nie odsłonił dotąd, lubo nie jeden się chwalił (a nie mówimy tego o Kremerze), że prawdę twarz w twarz oglądał. Autor powiada, że filozofije i logiki zatrzymujące się na idei bezwzględnéj, nie są ukończone w sobie; że są przybytkiem mądrości ludzkiéj niedobudowanym, brakuje im kopuły, promienia z góry. — Ale, dodajmy, że owa «kopuła» nie płynie z tą konsekwencyą, by każdego zmusić do uznania swéj bytności— a co się nie da wywieść w ten sposób, nie jest filozofii przedmiotem.— Filozofija, jeżeli nie chce wyrodzić się w mistykę, niech to tylko uprawia co rozum pojmuje — resztę niech innym naukom zostawi, bo celem jéj nie wmówienie, zapewnienie, lecz przekonanie, podbicie najbardziéj upornego umysłu. Kremer téż tego nie żąda i nie myśli tamować swobodnego rozwoju rozumowi, bo gorącym jest zwolennikiem niezależnéj myśli... Nie chwali się jak Trentowski, że już ostatnie słowo filozofii wypowiedział, że znalazł to czego tysiące szukało naprożno, lecz z prawdziwą i godną filozofa skromnością, pod sąd czytelnika wywód swój

oddaje. Kto się nie zgodzi z nim, tego nie potępia z góry, nie nazywa «robakiem».

Tom II «Wykładu» obejmuje, jak powiedzieliśmy, filozofiję natury i ducha. Filozofija natury występuje, podobnie jak u Hegla, w trzech działach: jako a) Mechanika uważająca naturę w rozjednostkowaniu, a jéj jestestwa są jeszcze względem siebie obojętne — tu się nie zważa na jakość, na różnice. — b) Fizyka, odwrotnie, śledzi odnoszenie się wzajemne do siebie jestestw, przez co wyjawiają one treść swoję. — c) W Organice oba wyższe względy łączą się; tutaj jestestwo jest jednostką samodzielną, odrębną, atoli mieści w sobie treść, różnice, szczegóły i odnosi się raz do tych swoich różnic i szczegółów, drugi raz do innych jestestw — a to jest już cechą, iż organizm jest wyrażeniem logicznego pojęcia, o ile natura tém wyrażeniem być zdoła. Filozofija ducha uważa: a) ducha w sobie czyli podmiotowego; b) ducha wyrażającego się w rzeczywistości (prawo, moralność, obyczaj) i c) ducha poznającego ideę bezwzględną. Do skończenia całego systemu Hegla brak jeszcze Filozofii religii i Historyi filozofii, którą autor obiecywał opracować (w przedmowie do Tomu II), a tém samém uwolniłby nas od posługiwania się obcemi dziełami, które zawsze nie tyle przypadają do organizmu duchowego, co swojską mową i myślą obrobione.

W ogóle, idea *osoby bezwzględnéj*, w różnicy od nieosobowego absolutu Hegla stanowi główną treść samodzielnych filozoficznych poglądów naszego myśliciela. Ponieważ zaś dzieło mające szczegółowo rozwinąć pogląd Kremera w téj mierze, albo nie istnieje, albo dotąd jeszcze w rękopiśmie spoczywa, przeto możemy tutaj tylko wskazać ogólne filozoficzne podstawy tych poglądów *). Główną zaś ich podstawą jest podwójna dążność syntetyczna naszego myśliciela: raz w kierunku jednolitego zespojenia myśli i bytu, ducha i przyrody, drugi raz w kierunku takiego zespojenia myśli i uczucia, rozumu i serca. Jasne pojęcie téj podwójnéj syntezy jest koniecznym warunkiem należytego zrozumienia oryginalnych zawiązków myśli Kremera, oraz jego znaczenia dla samodzielnego rozwoju filozofii krajowéj.

Dla Hegla cały byt i wszystkie jego objawy były nie czém inném, jak tylko abstrakcyjną myślą, ideą, bez wszelkiéj okre-

*) Zob. artykuł H. Struve'go w „Kłosach" z r. 1875 (NN. 525—528) p. t. „Józef Kremer i Karol Libelt".

ślonéj przedmiotowości, bez wewnętrznéj koncentracyi. Prawda, Hegel w miejsce nieokreślonego terminu *idea* używał często wyrażenia *duch*, oznaczającego istotę bardziéj konkretną, dającą się ująć w jakąś określoną formę, w jakieś pojęcie wyraźne, plastyczne. Przez *duch* rozumiemy zazwyczaj istotę zawierającą w sobie życie umysłowe podobne do naszego, a zatem istotę myślącą, czującą i dążącą do urzeczywistnienia swych myśli, a zatém świadomą siebie. Takie określenie ducha zaczerpniętém jest z życia i jego rzeczywistych objawów, i gdyby Hegel wyrazu *duch* był używał w tém właśnie znaczeniu, cała jego filozofija byłaby przybrała zupełnie inny charakter. Tymczasem *duch* dla Hegla nie jest wcale rzeczywistą, konkretną istotą, skupiającą wszystkie swoje wewnętrzne objawy w jednéj centralnéj świadomości, lecz przeciwnie duch, w rozumieniu Hegla, jest czémś nieokreślonem, rozpływającém się po całym obszarze świata, bez wszelkiéj wewnętrznéj centralizacyi. Według Hegla, duch absolutny żyje we wszystkiém, ale sam w sobie życia nie posiada; jego myśl wszystko przenika; wszystko, co tylko istnieje, jest objawem jego myśli; lecz duch sam nie wié o téj swojéj myśli, bo nie oświeca jéj działania i rozwoju wewnętrznem światłem własnéj świadomości. Lecz to twierdzenie nie ma żadnéj realnéj podstawy. Realnie ludzkość rozpada się na nieskończoną liczbę pojedyńczych istot, z których każda posiada swoję własną świadomość. Ztąd jednolita świadomość ducha absolutnego nie może znaleźć swego odpowiedniego wyrazu w nieskończonéj liczbie samoistnych, nawzajem od siebie niezależnych świadomostek ludzkich. Świadomość ducha absolutnego albo wcale nie istnieje, albo istnieje *sama w sobie*, niezależnie od indywiduów ludzkich. Hegel téj alternatywy zrozumieć nie chciał i ztąd pochodzi cała chwiejność i nieokreśloność jego pojęcia ducha. Świat cały był wprawdzie dla niego objawem ducha, ale duch sam zaklętym został w tak ciasną formę rozwoju umysłowego ludzkości, że po za tym rozwojem panowanie jego właściwie się kończyło. Naturalném następstwem tego poglądu był dualizm i antagonizm między *ludzkością*, jako jedynym i najwyższym objawem ducha, a całym pozostałym światem, jako *bytem*, pozbawionym właściwie najgłówniejszéj cechy życia duchowego t. j. świadomości. W obec takiego antagonizmu, nie dziw, że wielu zagorzałych heglistów przeszło z czasem do obozu najgrubszego materyalizmu, jak np. Feuerbach, Strauss i inni. Heglizm, pomimo teoretycznéj zasady o tożsa-

mości myśli i bytu, w szczegółowym rozwoju swych poglądów pozostawił nierozwiązanym swój antagonizm między stroną istnienia świadomą siebie a nieświadomą, t. j. między myślą w ścisłém znaczeniu, a bytem bezmyślnym, między duchem a bezduszną przyrodą. Nie dziw zatém, że w łonie samego heglizmu umysły przerzucały się jak najłatwiéj z jednéj na drugą stronę.

Otoż ten dualizm i antagonizm odczuł głęboko Kremer i starał się znieść go przy pomocy syntetycznego pojęcia *osoby bezwzględnéj*, objawiającéj się wprawdzie i działającéj w przyrodzie i ludzkości, lecz posiadającéj zarazem w saméj sobie własne życie i własną świadomość. «Szczytem najwyższym mądrości ludzkiéj, mówi Kremer, nie jest abstrakcya, lecz osoba bezwzględna, Bóg». Dyalektyczne uzasadnienie osoby bezwzględnéj przez Kremera, nadaje naszemu myślicielowi stanowisko wybitne wśród całéj szkoły Hegla, gdyż żaden ze zwolenników téj szkoły nie umiał tak konsekwentnie i jasno zespolić przytoczonéj idei z zasadami heglizmu, jak właśnie Kremer.

Z powyższą, czysto metafizyczną syntezą, łączy się w filozofii Kremera jak najściśléj synteza *etyczna* między myślą a uczuciem, rozumem a sercem. I tę syntezę etyczną Kremer także stara się urzeczywistnić przy pomocy pojęcia osoby bezwzględnéj. Pojęcie to bowiem dla Kremera jest nie samym tylko wynikiem abstrakcyjnego rozumowania, lecz zarazem i wynikiem pewnéj potrzeby sercowéj, szukającéj w téj idei zaspokojenia swych uprawnionych wymagań. Kremer niejednokrotnie z całem ciepłem swego serca wypowiada, że idea bezwzględna, nieosobowa, nie tylko że «nie wystarcza dla myśli filozoficznéj, rozwijającéj się z całą ścisłością logiczną, lecz i nie zaspakaja serca, pełnego prawd chrześcijańskich»; że wszelkie filozofije, zatrzymujące się na bezosobowym rozumie bezwzględnym, «ściskają serce mrozem i głuchotą», są nie całością, lecz ułomkiem, nie systematem zamkniętym w sobie, lecz «przybytkiem niedobudowanym, któremu brak kopuły, promienia z góry». Daléj wyznaje, że dopiero wiara chrześcijańska, z całą głębią swoją, przejmując serce rodu ludzkiego, wychowała myśl do poznania mądrości rozumowéj, filozoficznéj, «że w przekonaniu o bytności Bożéj zwite są jakby w ziarnie swojém, prawdy ciężkiego znaczenia, że w niém tylko znajdzie wytłumaczenie swoje wszystko, co waży nieskończonością w żywocie człowieka, co wielkie i zacne». Wprawdzie Kremer nie zajmuje się nigdzie krytycznem usprawiedliwianiem owych wy-

magań sercowych, owych dążności i potrzeb uczucia. Do tego zadania przystąpił dopiero Libelt. Z tém wszystkiém jednak Kremer wskazał jasno istnienie tych wymagań i starał się je zaspokoić sposobem bezpośrednim. On nie zagłuszał głosu serca abstrakcyjnemi wywodami, jak to czynił heglizm i cały jednostronny racyonalizm, lecz przyznawał otwarcie konieczność zaspokojenia nie tylko rozumu, ale i serca. Jest to niepoślednią zasługą Kremera, że pomimo związku duchowego z heglizmem, nie wyrzekł się owych uprawnionych dążności uczucia, nie złożył ich w ofierze chwilowemu prądowi czasu. W imię tych wymagań uczucia Kremer dopełnił abstrakcyjne idee Hegla konkretnym, indywidualnym poglądem na rzeczy, domagał się uznania prawdy, że indywidualizm stanowi również istotę istnienia, jak i idee ogólne, czyli jak sam się wyraża: że «w każdym rzeczywistym przedmiocie schodzą się dwa czynniki, bo idea, ogół, rodzaj, a razem indywidualizm jednostkowy», który stanowi właśnie «prawdziwe znaczenie» owego abstrakcyjnego ogółu. Ogół pojmujemy przy pomocy oderwanego myślenia; wewnętrzne zaś życie indywidualnych jestestw odczuwamy sercem. Wynika ztąd potrzeba syntetycznego skojarzenia tych czynników przy wszelkich głębszych badaniach filozoficznych.

W «Początkach Logiki» autor zajmuje się głównie wykazaniem, objaśnieniem i rozbiorem trzech różnych od siebie a kolejnych pochodów myśli, wytwarzających: *pojęcie*, *zdanie* (sąd) i *rozumowanie*, po którém następuje i z którego wypływa dowód czyli pewność. Całém staraniem i usilnością tego kursu szkolnego jest udeterminowanie prawidłowości w zastosowaniu pojęć do sądów i rozumowań, oraz w rozszczególnieniu tych dwóch ostatnich form myślenia. Ztąd tworzy się dokładna analiza tych rozmaitych wypadków, w jakich myśl poznająca znajduje się względnie do przedmiotu poznawanego, istna matematyka logiczna, poszukująca ostatecznego wyrazu — prawdy. Kurs Kremera nie odznacza się żadną szczególną oryginalnością, oprócz samego rodzaju wykładu, który jest ze wszech miar starannym i obmyślanym. Pierwowzorem, rzec można, takich kursów jest logika Antoniego Arnaulda, znana pod nazwą *Port-Royal*, pod wpływem Kartezyańskim, z uwzględnieniem jeszcze scholastyki, ale zawsze na zasadzie «Organonu» arystotelicznego, napisana lat temu przeszło dwieście. Późniejsze prace tego rodzaju, mianowicie niemieckie, udokładniały tylko logikę Arystotelesa, nie dodając do niéj nic zasadnicze-

go. Z udokładnień tych korzystał Kremer w zastosowaniu do skromnéj doniosłości swéj pracy, i w zakresie przeznaczenia, dla jakiego była podjętą, śmiało poczytać ją można za najlepszy dotąd elementarz logiczny w języku polskim. Szkoda tylko, że autor w kursie swym pominął zgoła wykład o metodzie, która przecież stanowi koronę logiki, jeśli celem jéj jest kierowanie umysłu do poznawania rzeczy. Opuścił także Kremer logikę indukcyjną. Zdawałoby się, że mu zupełnie obcą była ta część logiki, chociaż ją Mill tak znakomicie opracował na kilka lat przed wyjściem jego dzieła, a tém samém ułatwił traktowanie rzeczy. Teorya Arystotelesa, wskazująca sposób rozumowania na prawdach już *danych*, uczy tylko wywodzić z nich inne, stwarza metodę tak zwaną *dedukcyjną*, sprowadzającą z góry na dół, a raczéj sama jest tą metodą. Potrzebuje zatém uzupełnienia, potrzebuje pierwszéj swojéj połowy, teoryi takiéj, którąby uczyła zdobywać prawdy nie wywodzone, lecz dochodzone, zasadnicze, pierwsze, którąby utworzyła metodę zwaną *indukcyjną*, prowadzącą z dołu do góry, a w tedy dopiero logika będzie kompletną. Połowę więc tylko gmachu zbudował Arystoteles, i to część jego górną: na fundamenta i dolne piętro pozostawił miejsce, potrzebę ich atoli wskazawszy, co i Kremer także w swym przewodniku zaznaczył trzema paragrafami o wniosku indukcyjnym.

Jeżeli dzieła filozoficzne Kremera mniéj są znane dla suchéj, metafizycznéj swéj treści, to znowu prace jego estetyczne, zawarte w *Listach z Krakowa*, *Podróży do Włoch*, oraz w *Grecyi starożytnéj*, zyskały gorących wielbicieli. Czytano je i jeszcze długo czytane będą. Rzecz to uznana i piękna. Główna treść tych dzieł poświęconą jest nader pouczającemu i rozległemu poglądowi na historyę sztuki. Tylko pierwszy tom «Listów z Krakowa», zawierający w sobie «wstępne zasady estetyki», ma charakter przeważnie teoretyczny i filozoficzny.

Estetyczne poglądy Kremera znajdują się w ścisłym związku z całą jego filozofiją i są dobitnym wyrazem owéj podwójnéj syntetycznéj dążności, o któréj wspomnieliśmy powyżéj. Sztuka, według Kremera, jest uzmysłowieniem pierwiastku bezwzględnego, nieskończonego w człowieku. «W sztuce, mówi on, prawda nieskończona wciela się w postać zmysłową i dla tego właśnie piękność artystyczna jest pierwszą nauczycielką człowieka, roztwierając mu państwo duchowe i objawiając prawdy najwyższe... Co nam filozofija podaje w trudnych

i jedynie abstrakcyą dościgłych rozumowaniach, sztuki piękne tchem swéj potęgi przetwarzają na ciepłe i pełne życia istoty». Ztąd wynika, że w każdém dziele sztuki dwa różne schodzą się pierwiastki: jeden zmysłowy, materyalny— drugi duchowy, będący prawdą nieskończoną. «Pierwszy dla zmysłów przystępny, drugi tylko dla samego ducha widza lub słuchacza istnieje». Powyższe określenia wypowiadają na polu estetyki pierwszą dążność syntetyczną całéj filozofii Kremera, a mianowicie dążność do pogodzenia myśli i bytu, ducha i przyrody zmysłowéj. W sztuce myśl, duch ludzki, przybierają odpowiednią zmysłową formę i przez to urzeczywistniają w widzialnych i słyszalnych tworach wielką jednię treści i formy, jednię najgłębszych dążności ducha i zewnętrznego, martwego z pozoru, bytu. Sztuka wlewa w ten ostatni duszę, życie, a duchowi i myśli nadaje kształt rzeczywisty, trwałość i określoność. Jednia metafizyczna, będąca podstawą całego istnienia, rozwija się tutaj w coraz szerszych rozmiarach, przy pomocy samodzielnéj twórczości człowieka. Ale sztuka urzeczywistnia i drugą syntezę, syntezę etyczną między pierwiastkami składowemi ducha, myślą i uczuciem, między treścią abstrakcyjną, czysto rozumową, a treścią uczuciową, z głębi serca wyrastającą. «Jest to stara a tylekroć powtarzana pieśń, mówi pięknie Kremer, iż człowiek zawisł między dwoma wręcz przeciwnemi światy, a życie jego ciągłą jest walką dwóch pasujących się ze sobą pierwiastków. Bo w głębinach duszy dwojaka mieszka potęga, co, jakby igła magnesowa, dwie odwrotne wskazuje strony. Niekiedy, gdy zamieci życia i burze zatrzęsą duchem i do dna poruszą istotę naszę, owa igiełka zadrga w sobie, oscyluje, miesza położenie swoje; ale zaledwie wichry przeminą, a jużci znów ona nieruchoma staje, jednym biegunem pokazując jakby zimną północ powinności i prawd rozumowych, a drugi zwracając tęsknie do południa ciepłych serca uczuć». Otoż to wewnętrzne rozdwojenie i następne jego syntetyczne ujednienie, stanowiące istotę wszelkiego rozwoju duchowego, powtarza się zarazem, według Kremera, w sztuce i jéj dziejach. Jedni utrzymują, że prawidła rozumowe są głównym warunkiem rozkwitania sztuki i nieomylném jéj zbawieniem; drudzy przeciwnie poniewierają wszelkiemi ustawami, twierdząc, «iż rozum nie ma prawa wdzierania się w dziedzinę smaku, iż pod zimnym tchem rozsądku najpiękniejsze kwiaty uczuć naszych omdlewają i marzną». Sztuka prawdziwa wykazuje jednię tych przeciwnych pierwia-

stków ducha. Ona nie może poprzestawać na saméj tylko abstrakcyjnéj, rozumowéj treści; ona, według słów Kremera, «winna rodzić się z potrzeby wewnętrznéj, z tęsknoty nieskończonéj ulżenia sercu, w któréj wiekuista prawda o sobie znać daje we formie uczucia i poczucia». «Dzieło sztuki jest żywym kwiatem wyrastającym z głębin piersi ludzkich». Sztuka bez iskry natchnienia i wewnętrznego życia «szklannemi oczyma» patrzy na świat, nie rodzi się z głębi duchowéj, lecz wylęga się w głowie, z wyrachowania. Z drugiéj jednak strony, nie należy w imię uczucia i natchnienia lekceważyć rozumu, jego treści abstrakcyjnéj, jego wymagań i reguł. «Mylą się ci, mówi Kremer, co, fundując się w zupełności na swym zapale, na owém tajemniczém miotaniu się ducha, rozumieją, iż to, co w nich robi, prze, już ich do sztuki uświęca, i byleby iskra talentu zaświeciła w człowieku wewnętrznym, już zajmie sobą *całego* ducha i buchnie płomieniem genijuszu. Wszak Goethe tak słusznie wyrzekł: «Sztuka jest sztuką! kto jéj nie przeniknął do dna myślą, nie będzie nigdy mistrzem». Na inném znowu miejscu wskazuje Kremer, że na nic się nie zda artyście i natchnienie, i zdolność, «jeżeli mądrość lat tysiąców, opłacona tylu trudami i takiém pasowaniem się milionów ludzi, będzie dla niego głuchą i wymietną łupiną; jeżeli nie trawił samotnie cichych nocy sam na sam z Bogiem i książkami, gdy świat inny, wyższy wylewa na prace błogosławieństwo ducha». «Gdy w duszy głucho i pusto, gdy rozum, w sobie biedny, nie wyrobił sił z siebie, toć i nie będzie prawdziwego natchnienia, ale odurzenie szału; talent będzie się zataczał, nie umiejąc panować nad sobą, ani o swéj mocy nie stanie, bo z ducha bez treści żaden się też wątek nie wysnuje». Jedném słowem, jak sam artysta, tak i jego utwory, powinny być jednolitym wyrazem harmonijnego połączenia różnorodnych zdolności ducha, myśli i uczucia, rozumu i serca.

«Wszechstronne wykazanie téj jedni i jéj konsekwentne przeprowadzenie w poglądzie na cały rozwój sztuki— powiada Struve— oto prawdziwie wielka zasługa Kremera na polu estetyki. W skutek téj dążności, pozostającéj w ścisłym związku z ogólnym charakterem filozofii krajowéj, Kremer pierwszy wskazał naszemu myślącemu ogółowi najwłaściwszy i najnaturalniejszy kierunek jego dalszego samodzielnego rozwoju. Kierunek ten ma na celu ograniczyć samowładztwo abstrakcyjnego umysłu i jego oschłość, pod względem formy, dla należytego zespojenia myśli z wymaganiami serca, dla wcielenia

ich treści w prawdziwie artystyczną formę. Że Kremer, wskazując ten a nie inny kierunek, odczuł głęboko nastrój duchowy ogółu i stał się jego najwierniejszym wyrazem, temu za dowód służyć może zarówno dalszy rozwój filozofii i estetyki krajowéj, szczególnie w osobie Libelta, jak i najnowszy rozkwit naszéj sztuki, budzącéj zajęcie w najszerszych kołach społeczeństwa. Pomimo całéj różnicy istniejącéj między filozofiją i artyzmem, teoretyczną estetyką i sztuką, ogólny charakter ich najnowszego rozwoju u nas wypływa z jednego wspólnego źródła, wskazanego powyżéj. Wdzięczna potomność nigdy nie zapomni, że Kremer pierwszy to źródło wskazał i z niego bezpośrednio czerpał natchnienie dla swych dążności filozoficznych».

W ogóle, niepoślednią zasługą Kremera w zakresie filozofii, jest zapoznanie czytelników polskich z głośną niedawno jeszcze spekulacyą niemiecką i mnóstwo postrzeżeń prawdziwych, rozrzuconych w tych miejscach, gdzie się sposobność po temu nadarzała. Ci, co nie mogli słuchać lub czytać Hegla w oryginale, zyskali klucz do jego systematu w dziełach Kremera. W literaturze współczesnéj zapełnił on puste miejsce filozofii, zapoznał nas z tém co może niesłusznie uważano za szczyt mądrości, ale co w każdym razie pobudzało do myślenia.

Forma zewnętrzna prac filozoficznych Kremera, poetyczna, barwna, wonna, przejrzysta a niepokalanie polska, stawi go obok najpiękniéj i najpoprawniéj piszących u nas. Często jednakże, szczególniéj w pracach poświęconych estetyce, razi zbytnia obfitość słowa i styl gwałtownie podniesiony na jakąś niezwykłą wysokość.

W duchu Hegla rozwijał u nas niektóre pojęcia filozoficzne młodo zmarły *Edward Dembowski* (o którym mówiliśmy w T. IV jako o historyku literatury), lubo ani z tą samodzielnością, ani z tą jasnością co Kremer. Warszawski «Przegląd Naukowy» zawiera kilka dosyć obszernych artykułów jego pióra, z których najobszerniejszy nosi tytuł: «Rys rozwinięcia się pojęć filozoficznych w Niemczech». Nieprzetrawiony hegelianizm, tworzenie nowych wyrazów a ztąd niejasność, są owocem młodzieńczego jeszcze zapału, który w dalszych latach mógł doprowadzić Dembowskiego do znakomitego stanowiska, bo na zdolnościach i odwadze mu nie zbywało.

Przejdźmy do pisarzy-filozofów z kierunkiem mistyczno-religijnym.

Józef Gołuchowski urodził się w Galicyi r. 1797. Straciwszy ojca, majora wojsk polskich z czasów Stanisława Augusta, wszedł w jedenastym roku życia do Akademii Terezyańskiéj w Wiedniu, gdzie odznaczając się niezwykłą zdolnością, w 18 roku życia napisał rozprawę «O znaczeniu historyi». Przeważnie oddawał się matematyce, a przeszedłszy na wydział filozoficzny, zwrócił na siebie uwagę rozprawą w języku niemieckim: «O wpływie matematyki na wykształcenie człowieka» (1816), którą Maurycy Mochnacki przełożył na język polski i w wydawanym przez siebie «Dzienniku Warszawskim» wydrukował (1825 r.). Do tegoż okresu należą dwie prace Gołuchowskiego: *O filozofii moralnéj* i *O Rzeczypospolitéj Platona*, które mu pomogły do otrzymania stopnia doktora filozofii w uniwersytecie heidelberskim. Następnie na uniwersytecie warszawskim ukończył kurs prawa i administracyi ze stopniem magistra (1820) i jakiś czas wykładał prawo Natury w b. liceum warszawskiém. W r. 1820, ubiegając się o medale przeznaczone przez uniwersytet warszawski na zadane temata, napisał razem trzy rozprawy: prawną po łacinie, filozoficzną po polsku, teologiczną po łacinie, i za pierwszą otrzymał wielki złoty medal, a za ostatnią medal złoty mniejszy. Przesławszy do Wilna na zadany przez uniwersytet tameczny temat rozprawę p. t. *Zasady logiki, metafizyki i filozofii moralnéj*, gdy ta uwieńczoną została, otrzymał w 24 roku życia katedrę filozofii w uniwersytecie wileńskim. Nie poprzestając atoli na dotychczasowém wykształceniu, wiedziony nadto popędem filozoficznym i szeroką pod ten czas sławą Schellinga, udał się do Erlangen w Bawaryi, by posłuchać uwielbianego filozofa. Szacunek, jaki Schelling miał dla młodego Polaka i jego zdolności, rozbudziły w Gołuchowskim rzetelną przyjaźń i równy szacunek dla koryfeusza spekulacyi niemieckiéj, co się przebija w dedykacyi pisemka: «Filozofija w stosunku do życia całych narodów i pojedyńczych ludzi» (*Die Philosophie in ihrem Verhältnisse zum Leben ganzer Völker und einzelner Menschen.* Erlangen 1822), gdzie w przypisaniu Schellingowi autor dodaje: «na dowód gorącéj miłości i wysokiego poważania». O tych stosunkach swoich z Schellingiem wspomina nieraz Gołuchowski i w «Dumaniach», ostatniém swém dziele, a wszędzie widać uwielbienie i przyjacielską tęsknotę. «Z dalekich stron, mówi w niemieckiém dziełku, magicznym wpływem pańskiego ducha przyciągnięty, znalazłem poczciwe przyjęcie. Ciągłe dowody życzliwości i przy-

jaźni obudziły we mnie pragnienie okazania światu zewnętrznym pomnikiem mojéj szczeréj miłości i szacunku, jaki w sercu dla pana noszę». Tym pomnikiem, jest właśnie przytoczone powyżéj dziełko. W r. 1823 objął Gołuchowski katedrę w Wilnie, a młodzież i co światlejsza publiczność z zapałem garnęła się do słuchania młodego jeszcze a już głośnego w kraju professora. Wykład ten atoli trwał tylko do 1824 roku, w którym Gołuchowski musiał opuścić Wilno. W r. 1830 jeszcze raz dał się słyszeć z prelekcyami, a potém oddał się domowemu życiu. Od roku 1846 zamieszkał we wsi dziedzicznéj Garbaczu w Sandomierskiém, gdzie poświęcając się pracom ziemiańskim, napisał dwa ważne dzieła: «Kwestya włościańska w Polsce» (Lipsk 1849) i «Rozbiór kwestyi włościańskiéj» (Poznań 1850), tudzież przygotował do druku obszerne dzieło p. n. *Dumania nad najwyższemi zagadnieniami człowieka, poprzedzone historyczném rozwinięciem głównych systematów filozoficznych od Kanta do najnowszych czasów.* Dzieło to wyszło dopiero po śmierci autora w Wilnie nakładem J. Zawadzkiego 1861 r. w dwóch tomach. Z drobniejszych prac, zamieścił w «Snopku» Wilkońskiéj rozprawę «O światowości», w któréj życie światowe radzi zastąpić życiem pomocy wzajemnéj, oświecania się i prostoty. Umarł w r. 1858 w Garbaczu.

Jak Kremer Hegla, tak Gołuchowski przedstawiał u nas Schellinga, lubo nie w pierwotnéj jego postaci, gdy był dzielnym filozofem, lecz z ostatniego peryodu, kiedy popadł w mistykę, gdy zaczął pisać filozofiję Objawienia. Mistyczny ten kierunek Schellinga przebija się zwłaszcza w ostatniém dziele Gołuchowskiego, w «Dumaniach», zawierających najprzód krytykę nowszéj filozofii niemieckiéj, oraz organiczny szkic pomysłów co do najważniejszych kwestyj osobowości Boga i nieśmiertelności duszy. Wiadomo, że obrona tych prawd ciągle stała przed oczyma naszych filozofów. Począwszy od Trentowskiego aż do Gołuchowskiego każdy probował po swojemu pojmować je i przedstawić. Najmniéj filozoficznie dokonał tego Gołuchowski. *Miłość* we wszystkich jego poglądach jest tém, czém u innych był mysł, rozum bezwzględny, wyobraźnia, intuicya czynna i t. d., to jest źródłem, pierwiastkiem całego zapatrywania się na świat natury i ducha. Mistyczny pierwiastek występuje wcześnie, bo już w niemieckiém pisemku, w którém autor rozważa wartość filozofii dla jednostek i państw całych, i gdzie zbija trywijalne a do dziś dnia powtarzane zarzuty, jakoby filozofija była bezużytecznem szpera-

niem. Otoż wychodząc z téj zasady, iż wszystkie umiejętności powstały z potrzeby, jaką uczuwał ród ludzki do zaspokojenia swojéj tęsknoty, obracającéj się wszędzie za Bóstwem, jedném i wieczném, mówi, że wszelkiéj filozofii za fundament służy ta idea, by nie poprzestając na zdobyczach pojedyńczych umiejętności śledzących za boskim pierwiastkiem, wszystkie razem ująć niby pojedyńcze promienie i pierwotne źródło wszelkiego światła, *wszystko w Bogu oglądać*. Bóg zaś ze swéj strony chce się dać poznać człowiekowi, okazując mu wszędzie swoje ślady, chce go tak sobą wypełnić, iżby gdziekolwiek się znajdzie, cokolwiek przedsięweźmie, nie tracił Bóstwa z oczu. A kiedy człowiek zwyczajny tylko rzadko tęsknotę za Bóstwem uczuwa, to przeciwnie filozof usiłuje to życie nieskończone, z wszystkości wiejące, uczynić swym przedmiotem, by go ciągle używać. A tak filozofiję trzeba pojmować w Idei. Aby Bóstwo ujrzeć, trzeba całość wszechświata w jego harmonii rozważać; tego żadna księga nie nauczy, żadna abstrakcyjna spekulacya tego życia wiecznego nie ujmie; precz więc do trupiarni z książkowym pyłem! Ku temu trzeba mieć oddzielny talent; można ciekawemu słabą skazówkę i radę dobrą udzielić, drogę mu wskazać— ale «owéj miłości głębokiéj, która wszędzie bez zmęczenia Bóstwo ogląda, tego oka wewnętrznego, które we zmroku natury, gdzie się zwykle śmierć widzi, największe cuda życia spostrzega, tego nikomu dać nie można, a od tego właśnie wszelkie gruntowne zrozumienie filozofii zależy». To oko kunsztowne, widzące Bóstwo, jest nie czém inném jak «bezpośrednią wiarą» niemieckiego filozofa Jakobiego, oraz mistyków takich jak Tomasz a Kempis etc. Jeszcze wybitniéj przejawia się zwrot ten mistyczny w późniejszych «Dumaniach».

Tom I-szy «Dumań» ma to samo dążenie co «Filozofija i Krytyka» Libelta, t. j. okazanie na filozofii niemieckiéj negatywnéj strony rozumu, który nic trwałego zbudować nie może, wszystko burzy, krytykuje, a nic organicznego sam nie stawia. Smutna to rzecz — powiada Krupiński — kiedy filozof z powołania sam grób kopie filozofii, obudzając nieufność do rozumu. Gdyby filozofija była zbiorem tylko subjektywnych mniemań o rozmaitych zagadnieniach świata i życia, gdyby za kriteryum prawdy brała li subjektywny rozum, istotnie możnaby ją raz na zawsze porzucić; lecz tak nie jest, ponieważ treścią jéj rozum subjekt-objektywny albo lepiéj bezwzględny; kto więc ryczałtem rozum taki wyklucza z dziedziny filozofii,

usuwa z pod niéj jedyny prawdziwy fundament. Wszystko co w jego miejsce postawimy, czy mysł, czy wyobraźnię, czy wreszcie, jak Gołuchowski uczynił, miłość, filozofija przestanie być tém czém być powinna, wyrodzi się w filozofowanie, w eklektyzm lub mistycyzm.

Co do samego przedstawienia rozwoju filozofii niemieckiéj, nie podobna nic zarzucić Gołuchowskiemu; znać człowieka, który sam czytał, zastanawiał się, który przebrodził w poprzek i wzdłuż ocean spekulacyi Niemców i zdaje o niéj sprawę jako wtajemniczony znawca. Korzystał on wiele, jak się sam przyznaje, z dzieła M. Chalibaeusa: «Historische Entwickelung der speculativen Philosophie von Kant bis Hegel» (1848). Część ta dzieła może być czytaną z prawdziwym pożytkiem przez filozofów i niefilozofów. Nie można tego powiedzieć o części drugiéj, mającéj stanowić rozwiązanie najwyższych zagadnień: osobowości Boga i nieśmiertelności człowieka. Tu autor przyjmuje gotowe prawdy, jak je religia chrześcijańska przechowała, naciąga rozumowania swoje do nich, poddaje im swój rozum i postępuje raczéj jak teolog, aniżeli jako samodzielny filozof.

Dowiadujemy się daléj, że kategorya *miłości* jest najwyższą kategoryą i rozwiązuje najwyższe zagadnienia spekulacyi. A to jakim sposobem? — Ponieważ «mieści ona w sobie nie tylko nieocenione skarby serca, ale zarazem najgłębsze prawdy rozumu i rozwiązuje najwyższe zagadnienia spekulacyi; mieści w sobie to, o co spekulacya najbardziéj się kusi i do czego na innéj drodze dojść nie podobna. Najprzód jest ona najoczywistszym (?) dowodem osobowości Boga i osobowości człowieka, gdyż miłość nie może mieć miejsca tylko między osobowościami naprzeciwko siebie stojącemi i jako takie trwającemi. Pomimo to, te osobowości jednoczą się w *absolutném połączeniu uszczęśliwienia, nie tracąc nic ze swego absolutnego bytu*». Czyż to nie mistycyzm? Oto co daléj mówi autor: «Kategorya miłości rozwiązuje wszystkie wielkie kwestye: osobowości Boga i człowieka, kwestyę stworzenia i celu jego, kwestyę woli, wolności i ostatecznego przeznaczenia człowieka, kwestyę upadku i odkupienia, kwestyę objawienia, doczesnego i przyszłego bytu. W kategoryi miłości łączy się teorya z praktycznością, nauka z życiem, wiara z rozumem, filozofija z religią i t. d.» Z powodu tego rozumowania, Krupiński robi uwagę, że jeżeli szło o postawienie kategoryi wyższéj nad dotychczasowe, to nie miłość, pierwiastek subjekty-

wny, ale sprawiedliwość bezwzględna prędzéj się nadawała do załatwienia najważniejszych zagadnień społeczeństwa. Ona też będzie fundamentem dalszego rozwoju człowieczeństwa.

Według Gołuchowskiego, człowiek przychodzi do wyobrażenia o Bogu, czując swą małość, ograniczoność, zależność od czegoś co nie jest nim samym, ale też nie jest i światem, bo tak on jak świat najpierwszą przyczynę mieć muszą. Autor wyobraża sobie Boga «jako absolutny subjekt-objekt, t. j. jako Boga osobowego z wszechmocną wolą i wszystkiemi doskonałościami, jakich nam brakuje, a to dla tego, ponieważ człowiek będąc tylko ograniczonym subjekt-objektem, z ograniczonym rozumem i wolą, która chceniem swojém mocna jest do nieskończoności się posunąć, może jednak na materyale mu danym wyraźnie akt twórczy wykonywać. Dla czegożby absolutny subjekt-objekt, czyli Bóg, nie mógł więcéj dokonać i cały świat stworzyć? Że my nie jesteśmy w stanie pojąć, jakim to sposobem ten świat z umysłu boskiego wyszedł, to nas nie upoważnia do wątpienia o jego bycie.

Na czém się opiera pewność nieśmiertelności człowieka?

Pragnienie niczém wytępić się nie dające wiecznego bytu i wstręt do śmierci, która naszym zmysłom jako wieczna zagłada się przedstawia, jest najoczywistszym dowodem naszéj nieśmiertelności.

Dzieje ludzkie autor pojmuje, jako process wolności sam sobie zostawiony, którym się *nieznacznie* (?) Opatrzność opiekuje. Celem człowieka jest uszczęśliwienie przez miłość Boga i bliźniego.

Taka jest mniéj więcéj treść organicznéj części «Dumań». Jest to, jak widzimy, kommentarz tylko na katechizm religijny chrześcijański. Zresztą sam autor więcéj i z innego stanowiska dać nam nie pragnął, bo «jedynie na stanowisku chrześcijańskiém najwyższe zagadnienia człowieka mogą być rozstrzygnięte». Chociaż kwestye nie zostały zadowalająco rozwiązane, dzieło jednak Gołuchowskiego dla czytelników więcéj uczuciowych, może przynieść ulgę w wątpliwościach religijnych, co do poruszanych tam zagadnień. Język o ile można czysty i jasne myśli czynią przystępném czytanie «Dumań» nawet dla mniéj wtajemniczonych w rozwój myśli filozoficznéj.

Na stanowisku mistycyzmu, lubo daleko niżéj od Gołuchowskiego, stoi *Floryan Bochwic*, którego *Obraz myśli mojéj o celach istnienia człowieka* (Wilno 1841) jest sentymen-

talném gawędzeniem o filozofii moralnéj, w którém autor w każdym trudniejszym wypadku tuli się pod skrzydła wiary objawionéj. Z innych prac Bochwica wymieniamy: *Zasady myśli i uczuć moich* (1842); *Pomysły o wychowaniu człowieka* (1847).

Eleonora z Gagatkiewiczów Ziemęcka urodziła się we wsi Jasienice niedaleko Czerska na Mazowszu r. 1819. Po wyjściu za mąż osiadła w Warszawie i oddała się studyom filozoficznym, których głównem dążeniem było pogodzenie wiary z rozumem, zespolenie wypadków samoistnych dociekań myśli ludzkiéj z głównemi podstawami chrześcijanizmu. Myśl ta wydatnieje już w pierwszéj pracy Ziemęckiéj, ogłoszonéj w «Bibliotece Warszawskiéj» z r. 1841 p. t. *O filozofii*, gdzie młoda autorka śmiało wystąpiła przeciw systematowi Hegla. Dla propagowania swych idei katolicko-filozoficznych założyła w r. 1841 pismo miesięczne «Pielgrzym», które pomimo poparcia ze strony Kraszewskiego, Hołowińskiego i Świdzińskiego nie mogło się utrzymać. Od r. 1841 do 1846 liczy ono 20 tomów. Wydane w r. 1843 «Myśli o wychowaniu kobiet» poruszyły po raz pierwszy kwestyę reformy wychowania kobiecego i konieczności rozwijania umysłu razem z uczuciem. Urzeczywistnieniem idei pogodzenia wiary z rozumem miały być *Zarysy filozofii katolickiéj* (Wrocław 1857), dzieło będące właściwie filozofiją katolicyzmu, zaczerpniętą z dzieł Nicolasa, Gratry'ego i innych światłych teologów francuzkich. Ostatnią oryginalną pracą Ziemęckiéj były *Studya* (Wilno 1860), mieszczące kilka ciekawych i głębszéj wartości rozpraw, jak rozbiory «Kursów» Mickiewicza i «Dumań» Gołuchowskiego; «O prawie moralném czyli stosunku prawa przyrodzonego do objawionego» i «Rys piśmiennictwa naszego od 1830 r.», gdzie autorka mówi o swéj młodości i pracach późniejszych. Zapadłszy na zdrowiu, Ziemęcka nie przestała pracować i przysłużyła się literaturze przekładem *Przewodnika Filozofii* (Warszawa 1862—63; 2 tomy), będącego zbiorem prac Simona, Saisset'a i Jacques'a, tudzież rozpoczęła wydawnictwo «Kursu nauk wyższych dla kobiet», którego wyszedł tylko tom pierwszy, zawierający kursa psychologii i estetyki (1864 r.). Nadto, oprócz kilku pomniejszych przekładów, ogłosiła oryginalne «Powieści ludowe» (1860 r.) i tłómaczenie «Kalisty», powieści Księdza Newmana, tudzież ważnego dzieła Mareta: «O godności rozumu ludzkiego i potrzebie objawienia Boskiego» (1859). Po długoletnich cierpieniach umarła w Warszawie r. 1869. Wszystkie dzieła Zie-

męckiéj odznaczają się pięknym językiem i często poetycznym poglądem. Pisał o niéj Kazimierz Kaszewski w «Tygodniku Illustrowanym» z r. 1869 (T. IV).

Feliks Kozłowski, rodem z Poznania, doktor obojga praw, docent i bibliotekarz uniwersytetu freiburskiego, następnie ksiądz, umarł w r. 1872. Z początku szedł za filozofiją niemiecką, ale wprędce opatrzył się i powrócił do pojęć katolickich. Obdarzony wysoką intelligencyą, dzielnie polemizował z Trentowskim. W tym celu ogłosił: *Początki filozofii chrześcijańskiéj włącznie z krytyką filozofii B. F. Trentowskiego* (Poznań 1845; 2 tomy) i *Uwagi krytyczne nad Chowanną czyli Systemem pedagogiki narodowéj* (t. 1844). Wreszcie skończywszy polemikę, poświęcił się idealizowaniu. Napisał dziełko p. t. «Ksiądz Józef Bogobojski czyli moc religii chrześcijańskiéj w umiejętności i życiu» (Gniezno i Leszno 1846—1848; 2 tomy), w którém nakreślił wzór dobrego kapłana, jak Krasicki w «Panu Podstolim» chciał pokazać wzór dobrego obywatela. Kozłowski był kiedyś szczerym przyjacielem Trentowskiego i mieszkali razem we Freiburgu. Oprócz dzieł wymienionych powyżéj, ogłosił: «Stosunek kościoła rzymsko-katolickiego do nowo powstających sekt religijnych» (Poznań 1845), «Stosunek wiary umysłowéj do wiary objawionéj» i t. d.

Maksymilian Jakubowicz, zasłużony gramatyk i filolog, urodził się na Wołyniu r. 1785; wyższe nauki pobierał w akademii wileńskiéj; następnie był professorem języków i literatur starożytnych w szkołach: łuckiéj, święciańskiéj, świsłockiéj i warszawskiéj, a potém w liceum krzemienieckiém do r. 1832, to jest do czasu jego zamknięcia, od roku zaś 1834 był professorem literatury starożytnéj w Kijowie; nareszcie od 1842 r. w Moskwie. Opuściwszy służbę jako emeryt, osiadł w Żytomierzu, gdzie też i umarł w r. 1853. Oprócz dzieł filologicznych, o których mowa będzie na innem miejscu, wydał dzieło p. t. *Filozofija chrześcijańskiego życia w porównaniu z filozofiją naszego wieku panteistyczną* (Wilno 1853, tomów 3), w którém ze stanowiska katolickiego wykłada prawdy religii i filozofii, walcząc przeciw systematowi Szellinga, Hegla i Trentowskiego. Jeszcze na tydzień przed śmiercią zajmował się Jakubowicz poprawianiem i rozszerzaniem téj pracy do drugiego wydania, które zostało w rękopiśmie.

Stanisław Chołoniewski, ksiądz (ur. 1794 r., umarł r. 1846), należy do rzędu znakomitszych pisarzy ostatniego okresu. Katolicko-filozoficzne pojęcie jego zawarte są w dziełach:

Dwa wieczory u pani Starościny Olbromskiéj (Wilno 1843); *Sen w Podhorcach* (t. 1847); *Odpowiedź na dwa pytania* (t. 1847). Jedno z tych pytań brzmi: «Co znaczy słowo postęp «ludzkości» w duchu nauki Chrystusowéj? Po zgonie Chołoniewskiego wydane w Lipsku 1851 r. we dwóch tomach «Pisma pośmiertne» jego, obejmują: «Wyjątek z dziennika mojego,» to jest wspomnienia z lat dziecinnych autora w domu rodzicielskim; «Wieczory i przechadzki rzymskie,» zawierające wrażenia i rozmowy miewane w Rzymie, gdy autor przebywał tam dla studyów teologicznych.

Szkoły filozofii niemieckiéj, zwanéj religijną, zeszły się w systemie wyrobionym przez *Ludwika Królikowskiego*, emigranta, który połączył w pismach swoich, poświęconych przedstawieniu społeczności i kościoła «Chrystusowego,» wszystkie niemal systemy filozoficznego mistycyzmu. Wysoko wyniósł go Mickiewicz w «Kursie» swoim (Rok. trzeci, Lekcya XXIV).

Według Królikowskiego, każdy człowiek ma na dnie swego sumienia zaród boży. Zaród ten, który on nazywa Duchem świętym, może się rozwijać, przyjść do uczucia swego bytu i siły, a wtenczas człowiek otrzymuje żywot wieczny (Królikowski zgadza się tutaj zupełnie z Cieszkowskim). Od stopnia rozwinięcia tego pierwiastku zależy większe lub mniejsze natężenie życia duchowego. Królikowski powiada razem, że ten pierwiastek jest dla człowieka ideałem, wzorem, podług którego ciągle doskonalić się i który zawsze przed oczyma mieć powinien. Na oddanie téj myśli popularniéj, szczęśliwie dobrał starożytny wyraz «modła» i z niego wyprowadził znaczenie modlitwy. «Modlić się — mówi — znaczy zupełnie toż samo co się kształcić... wzorować się na obraz i podobieństwo boże; jest to sięgać duchem szczytu doskonałości, któréj wzór mamy w pojęciu Boga... Kto się zatém nie kształci, nie doskonali, nie przechodzi we wzór wystawiający obraz i podobieństwo boże, ten się bynajmniéj nie modli, tego modlitwa jest próżném bełkotaniem, czczym dźwiękiem»... Za najpierwszy warunek postępu na drodze duchowéj Królikowski kładzie ofiarę. Co większa, każe jeszcze pierwiéj pokutować. Ponieważ mu idzie najbardziéj o czyny, dla tego téż wymaga i ofiary czynnéj; wzywa do zrzeczenia się wszelkich korzyści społeczeńskich, rodziny, własności, narodowości, słowem wszystkiego, co stanowi jakąkolwiek osobistość w ścisłém znaczeniu tego wyrazu, z warunkiem jednak, że to wszystko poświęcone odzyskamy

w społeczeństwie nowém, gdzie będziemy już wtedy mieli prawo miłowania i nawet powinność zachowania tego, cośmy pierwéj dobrowolnie porzucili. Słusznie zauważał Mickiewicz, że Królikowski chybił w pojmowaniu osobistości. Zdaniem jego, duch boży, pierwiastek ducha, ożywia ród ludzki, ale człowiek, który nie rozwija tego pierwiastku, albo nawet tłumi go w sobie, jest jakimś wyrodkiem; ród ludzki wzrasta ciągle, wyrodki te zaś nic nie wydają, nie mają żadnéj siły twórczéj, giną jako potwory, i to zaniedbywanie pracy albo fałszywe jéj skierowanie stanowi osobistość, czyli jak on nazywa osobnictwo, którego nie cierpi, którém się brzydzi. Królikowski nie pojął osobistości pod względem duchowym, i w tém jest niższy od Cieszkowskiego. Zdaniem Cieszkowskiego osobistość poczyna się razem z życiem duchowém; człowiek, który poczuje się być synem bożym, duchem nieśmiertelnym, oddziela się już przez to od zbitéj w jedno massy swego rodzaju i staje jako osoba duchowa. Tak, ze szczebla na szczebel podnosząc się ku Bogu, jednostka ta nabywa coraz mocniejszego uczucia swojéj osobistości, bo Bóg, który jest wszystkością i całością, jest razem największą, najzupełniejszą jednostką i osobą. Ta piękna definicya osobistości nie usuwa bynajmniéj ofiary.

Cały system Królikowskiego polega na tém, że pokuta i ofiara czynią człowieka zdolnym począć żywot duchowy, połączyć się z duchem Chrystusa, gdyż jedno jest tylko źródło prawdziwego żywota, z Boga przez Chrystusa. Jak zaś powiedziano w ewangelii, że gdzie dwóch jest razem w imię Chrystusa, tam Chrystus między nimi, Królikowski zjednoczenie takie bierze za zawiązek przyszłego społeczeństwa. Polegać ma ono, według Królikowskiego, na braterstwie. Zdaniem jego, udoskonalenie tego braterstwa obdarzy wszystkich potrzebnemi cnotami, bo człowiek pojedyńczy sam przez się jest niczém, niezdolny do niczego, może tylko pragnąć i cierpieć. Wszystkie obietnice Chrystusa Pana dane są Kościołowi; trzeba więc najprzód zbudować Kościoł. Kościoł ten niezawodnie będzie mądry, potężny, wszechmocny, podobny Bogu. Wszystkie dary Ducha Świętego znajdą się w tym Kościele.

Królikowski dodaje, że myśl naszę powinniśmy zawsze zwracać ku rzeczom niewidomym, nie zaś widomym. Pod imieniem rzeczy niewidomych obejmuje on wszystkie dążności człowieczeństwa, przyszłość, cel rodu ludzkiego i każe to mieć zawsze na widoku, kiedy przeciwnie dotąd we wszystkich ustanowieniach, we wszystkich prawach zapatrywano się cią-

gle na przeszłość. Królikowski nienawidzi przeszłości, ma ją za dziedzinę śmierci i potępienia, za przeklętą Sodomę, ku któréj oglądać się nie należy. Zachęca nas iść bez ustanku naprzód i powiada, że jeżeli przeszłość wydała jakie owoce ku żywotowi wiecznemu, te, jako wieczne, nie mogą się stać doczesnemi, i znajdują się w obecności. Kościoł tedy trzymając się téj tradycyi żywéj, powinien iść daléj. W tym Kościele, w tém zjednoczeniu zachowane będzie *veto*. Królikowski obstaje za tą instytucyą okrzyczaną, widzi w tém najzupełniejszą rękojmię naszych praw moralnych, gdy każdy będzie miał swobodę działać *za* lub *przeciw* téj społeczności, podług tego jak postępowanie jéj uzna być odpowiedniém lub przeciwném prawdzie. Powiada nakoniec, że w takiém społeczeństwie, w takiém zjednoczeniu, wszyscy będą sprawowali urząd królewski i kapłański. Tymczasem nim taki Kościoł powstanie, należy wojować ciągle i niezmordowanie ze wszelką nieprawością wewnątrz i zewnątrz, w nas samych i po za nami, to jest zwalać wszelkiemi siłami stary układ towarzyski, a pragnąć nowego porządku rzeczy.

Królikowski nazywa ten nowy stan społeczny, ten Kościoł powszechny «Chrystusowym;» nigdzie jednak nie wytłómaczył się jasno względem głównych dogmatów religii chrześcijańskiéj: nie można dostrzedz wyraźnie, jak pojmuje żywot pośmiertny, szczęśliwość wieczną. Z tego co napisał, zdaje się, że równie jak filozofowie niemieccy chciałby ludzkość zamknąć zupełnie w bycie ziemskim, i nie lubi odrywać oczu od ziemi, gniewa się nawet kiedy kto wspomina o zbawieniu duszy, o królestwie niebieskiém, mniemając niejako, że szczęśliwość życia przyszłego przeciwi się szczęśliwości doczesnéj.

Karol Ludwik Królikowski urodził się w r. 1807, umarł w 1871. Filozoficzne pojęcia swoje rozwinął w dziele noszącém tytuł: «Polska Chrystusowa» (Paryż 1842—46, tomów 2).

«Tylko nazwiskiem pokrewny — mówi Krupiński — ale uczuciem i celami daleki od swoich, na obcéj ziemi i dla obcych pracując, żył człowiek, kto wie czy nie najpotężniejszego umysłu pod względem spekulacyjnym i najoryginalniejszy co do filozoficznych pomysłów. Mało on znany polskim czytelnikom, bo po polsku nic nie pisał *) i o kraju zapomniał. Ponieważ

*) To rzecz nie pewna, gdyż wiele jest dzieł Wrońskiego ogłoszonych w polskim języku, bez nadmienienia, że są przekładami.

jednak dzieje powołują na swój sąd ludzi wszech języków i przekonań, więc i jemu, choć o nas zapomniał, poświęcamy krótką wzmiankę, jako człowiekowi, który w ogólnéj historyi filozofii powinien znaleźć należne miejsce i ocenę.» Mowa tu o Wrońskim.

Hoene-Wroński, właściwie *Hoene*, urodził się w Poznaniu r. 1777 z ojca budowniczego, Hoenego. Nauki pobierał w szkole kadetów w Warszawie, z któréj wyszedłszy, wstąpił do artylleryi wojska Rzeczypospolitéj. W r. 1794, w czasie oblężenia Warszawy, już jako oficer dowodził jedną z bateryj, najbardziéj posuniętéj ku linijom pruskim pod Wolą, przyczém odznaczył się wysadzeniem w powietrze zapasów prochu oblegających Prusaków. W bitwie pod Maciejowicami dostał się do niewoli, z któréj uwolniony wszedł do służby rossyjskiéj w stopniu majora, a wkrótce posunięty został na podpułkownika. W r. 1797 podał się do dymissyi, a spieniężywszy spadek po ojcu, wyjechał do Niemiec, gdzie przez dwa lata studyował matematykę, fizykę, oraz filozofiję. Ztamtąd w r. 1800 przybył do Paryża, lecz niebawem wyjechał do Marsylii i tam ogłosił dwie pierwsze swoje broszury: «Le bombardier polonais» i «La critique de la raison pure.» Przekonany, iż w dociekaniach swoich pochwycił zarody wielkich, nieznanych prawd, osądził, że należy mu się poświęcić dobru całéj ludzkości. Usunął się więc od wszelkich stosunków z ziomkami, a nawet od własnéj rodziny, i żyjąc z lekcyj prywatnych, przez dziesięć lat oddawał się w samotności pracy nad rozwinięciem swych odkryć matematycznych i filozoficznych. Ukończywszy tę pracę, przybył w r. 1810 do Paryża i przedstawił Instytutowi francuzkiemu wypadki swych badań. Odpowiedź Instytutu zachęciła go do dalszéj pracy, któréj owocem była wydana w r. 1811 «Filozofija matematyki,» a w rok potém «Rozwiązanie powszechne zrównań.» Gdy jednak fantastyczność pomysłów i zarozumiałość ich twórcy, pomiatająca wszystkiemi znakomitościami naukowemi, spowodowała, iż najpoważniejsi uczeni francuzcy (Arago, Legendre, Lacroix) uznali wszystkie te odkrycia za urojone, a autora za marzyciela, Wroński rozpoczął zaciętą wojnę, któréj skutkiem było, iż przywiedziony do najdotkliwszego ubóstwa, żył w Paryżu z rodziną w ciężkim niedostatku, utrzymując się z lekcyj dawanych w jednym z małych pensyonatów. W chwilach największéj niedoli zmienił pierwotne nazwisko Hoene na Wroński. Następnie oddawszy się z zapałem badaniom filozoficznym, reli-

gijnym i politycznym, znalazł możnych zwolenników, którzy podali mu rękę, a jednocześnie stosunki z bogatym bankierem Arsonem i wygrany głośny z nim proces polepszyły jego położenie. W r. 1818 wydawał pismo peryodyczne p. t. «Le Sphynx,» będące jakoby zwiastunem nowéj filozoficznéj i religijno-politycznéj nauki. W przedmiocie tym wydrukował własnym nakładem u Amyota w Paryżu mnóstwo dzieł w języku francuzkim, mniejszéj lub większéj objętości. W r. 1829 ogłosił Wroński «Problème fondamental de la politique moderne.» Dzieło to przesłał radzie ministrów Karola X, prosząc by je pilnie czytano; ostrzegał rząd o bliskiém niebezpieczeństwie. Wkrótce potém wydał broszurę: «Prospectus du Messianisme, w któréj wskazał 21 punktów mających być podstawą nowéj nauki. Filozofiję swoję nazwał messyanizmem, jako zajętą przyszłemi losami ludzkości i rozłożył ją na szeroką skalę, miała bowiem obejmować: T. I. Prodrome du Messianisme. Revélation des destinées de l' humanité; T. II. Métapolitique messianique. Désordre révolutionnaire du monde civilisé; T. III. Paraclétisme messianique. Accomplissement de l'ancien et du nouveau Testament. T. IV. Genèse messianique. Génération progressive de l'humanité depuis son origine jusqu'à son terme final: T. V. Apodictique messianique. Fondation peremptoire de la vérité sur la terre. Oto cały pięcioksiąg systemu Wrońskiego. Wszakże tylko dwa pierwsze tomy—Prodrome i Métąpolitique na świat się ukazały. Oprócz tego, do filozoficzno-politycznych prac Wrońskiego należą: «Prolégomènes du messianisme ou le destin de la France, de l'Allemagne et de la Russie (1843); «Adresse aux nations Slaves sur les destinées du monde» (1847); «Cent pages décisives» (1849); «Epitre à sa Majestè l'Empereur de Russie pour completer les cent pages» (Metz 1851); do czysto filozoficznych: «Philosophie critique découverte par Kant, fondée sur le dernier principe de savoir» (Marsylia i Paryż 1803); «Programme de philosophie transcendentale» (1811); «Philosophie de l'infini» (1814); «Philosophie absolue de l'histoire» (Metz, 1852; tomów 2) i t. d. W ostatnich latach messyaniczne uroszczenia i dążności polityczno-religijne Wrońskiego wywołały ostrą krytykę i nienawiści, które zatruły mu życie. Umarł w wielkiém ubóstwie r. 1852 w Paryżu. Bezstronnie sądząc, był to człowiek znakomitych zdolności, wiedzy rozległéj, umysłu śmiałego, wytrwałości żelaznéj. Szkoda tylko, że duma niepohamowana, chęć samoistności i oryginalności psuła wszystko.

Religia i polityka, tudzież przyszły los człowieczeństwa, najmocniéj zajmowały Wrońskiego. W «Prodromie Messyanizmu» rozwodzi się on nad stanem ludzkości dzisiejszéj, okazuje historycznie i filozoficznie zbliżające się przesilenie jéj choroby, przedstawia antynomiję społeczeńską czyli walkę dwu przeciwnych, przenikających całe życie tegoczesne stronnictw, wykrywa antynomii téj pierwiastki, wywodzi na scenę idące za nią skutki okropne i objawia messyanicznie historyczny bieg i ostateczne cele człowieczeństwa. «Metapolityka» jest tylko rozwinięciem zasad «Prodromu» i stosowaniem wyłożonéj w nim nauki do społecznego stanu Francyi. Autor głównie rozprawia o zniszczeniu polityki, religii i filozofii przez nauki rewolucyjne we Francyi i całéj Europie, o środkach zdolnych do zabicia rewolucyjnych zamachów, o celach państw, o warunkach nowego kierunku ludzkości, o tajemnicach Napoleona, jakie mu powierzyła Opatrzność (?) i t. d. Obu dzieł głównym tytułem jest: «Messianisme. Union finale de la philosophie et de la religion, constituant la philosophie absolue.» Zowie téż Wroński filozofiję swoję achrematyczną t. j. dotyczącą prawdy transcedentalnéj, wyższą nad dotychczasowe filozofije i teologije, mającą na celu zbawienie człowieczeństwa.

Obraz filozoficznych pomysłów Wrońskiego przedstawił Trentowski w obszernem sprawozdaniu umieszczoném w «Roku» (1844).

System Wrońskiego na trzy rozpada się działy.

I. Teleiosis (Celowość) historyi.

1. Era celów fizycznych czyli względnych=Celowość dzielności twórczéj człowieczeństwa.

A) Cele cielesne.

a) Cel twierdzący, czyli pracy na kawałek chleba. Dobrobyt cielesny, zaspokojenie potrzeb fizycznych. Okres I.

b) Cel przeczący, czyli moralności. Bezpieczeństwo publiczne, utwierdzenie sprawiedliwości ogólnéj za pomocą polityki. Okres II.

B) Cele duchowe.

c) Cel twierdzący, czyli religii. Moralność publiczna, utwierdzenie świętości za pomocą teologii i etyki czyli Kościoła. Okres III.

d) Cel przeczący, czyli intelligencyi. Dobrobyt duchowy czyli poznanie. Okres IV.

II. Najwyższe prawo historyi.

2. Era celów przechodnich = Odkrycie i ugruntowanie prawa postępu.

A) Zjednoczenie dwu celów biernych pierwszego i trzeciego okresu t. j. dobrobytu cielesnego i religii. Rozwinięcie pojęcia cnoty. Cel niewolników.

B) Zjednoczenie dwu celów czynnych drugiego i czwartego okresu t. j. moralności i intelligencyi. Rozwinięcie pojęcia prawdy. Cel wyzwolonych. To wszystko stanowi antynomiję społeczną czyli Okres V.

III. Problemat powszechnéj historyi.

3. Era celów rozumowych czyli bezwarunkowych. Uzupełnienie dzielności twórczéj człowieczeństwa.

A) Cel prawdy bezwarunkowéj. Bezwzględny i achrematyczny pierwiastek wszelkiéj rzeczywistości, polegający na przedwiecznéj jedni wiedzy i bytu. Zdobycie wiedzy bezpośredniéj. Okres VI.

B) Cel cnoty bezwarunkowéj. Odrodzenie się ludzkości duchem, czyli całkowita dzielność twórcza człowieczeństwa, polegająca na urzeczywistnieniu Słowa Bożego na ziemi. Okres VII.

W dziele «Messianisme ou réforme absolue du savoir humain (1847, tomów 3), Wroński doradza reformę nauk matematycznych, jako prototyp ostatecznego dopełnienia wiedzy, oraz reformę filozofii, jako podstawę ostatecznego dopełnienia religii. Wszystkie najwyższe prawdy ludzkości wyraził Wroński w jednéj formule matematycznéj, na nieszczęście niezrozumiałej, a któréj klucz zachował odkrywca wyłącznie dla siebie samego.

Filozoficznym pierwiastkiem messyanizmu Wrońskiego jest *dzielność twórcza*, wywołująca wszystko do bytu; cechą— *antynomija społeczna*. Trentowski słusznie nazywa filozofiję Wrońskiego «planomaniją;» tylko marzyciele kreślą drogi ludzkości naprzód na lat tysiące. Sprawiedliwie jednak uważa Tyszyński w «Rozbiorach i Krytykach,» iż pomysły Wrońskiego były źródłem dla tych z naszych filozofów, którzy samodzielne stanowisko zająć usiłowali. Trentowski lekko ceni Wrońskiego filozofiję, nazywa ją «jedną z mnóstwa filozofijek tuzinkowych,» atoli można upatrzyć pewne podobieństwo między poglądami jego a Wrońskiego, mianowicie co do charakterystyki narodów i stawienia krańcowo przeciwieństw takich jak: hi-

storyzm i radykalizm, empirya i spekulacya i t. d., między myślem a dzielnością twórczą, między światem boskim a achrematycznym. I Wroński w uchwyceniu szczegółów, w jaskrawém malowaniu antynomij, w zarozumiałości, nie ustępuje Trentowskiemu. Dwóch tych ludzi, mówi Krupiński, najwybitniéj rysuje się w rozwoju naszéj filozofii, chociaż Wroński do nas tylko nazwiskiem należy i z powodu politycznych swoich mniemań znienawidzonym został.

W r. 1857 Landur wydał krótki wykład absolutnéj filozofii Hoene-Wrońskiego p. t. «Exposition abrégée de la philosophie de Hoene Wroński *). Na ocenienie zasług Wrońskiego w matematyce ogłoszonym był konkurs w r. 1872 przez Towarzystwo naukowe polskie w Paryżu, lecz dotąd żadna praca nie została złożoną.

Pojęcia Wrońskiego znalazły gorliwego apostoła i krzewiciela w *A. Bukatym*, również Polaku emigrancie. Jest on autorem dzieła: *Hoene-Wroński i jego udział w rozwinięciu wiedzy ludzkiéj* (Paryż 1844). O Bukatym pisał także Trentowski w «Orędowniku».

Messyanizm Wrońskiego należy odróżniać od messyanizmu Andrzeja Towiańskiego i Adama Mickiewicza, do którego Wroński czuł wstręt nieopisany, jako do marzycielstwa, uważając swój messyanizm za ściśle filozoficzny i naukowy. Nie wspominalibyśmy tu wcale o Towiańskim, gdyż w literaturze miejsca on żadnego nie zajął; wpływ atoli wywierany przezeń na Mickiewicza, Słowackiego i kilka innych znakomitych osobistości literackich, zniewala nas do poświęcenia mu wzmianki pobieżnéj (porów. T. III. str. 102—104).

Andrzéj Towiański, syn właściciela ziemskiego, urodził się w Wilkomierskiém r. 1795. W młodości przez lat kilka był ślepym i ta okoliczność, w połączeniu z bujną wyobraźnią, była podstawą jego marzycielstwa. Odzyskawszy, cudownym jak powiadają sposobem, wzrok, pobierał nauki gimnazyalne w Wilnie, gdzie też chodził i na uniwersytet, nie odznaczając się bynajmniéj zdolnościami. Kierunek idealny, panujący pomiędzy ówczesną młodzieżą uniwersytecką wileńską, objawem którego było Towarzystwo Filaretów i Promienistych, rozbudził i dał nowy impuls marzycielstwu Towiańskiego. Na-

*) Pozostała po Wrońskim żona, Francuzka, jest także autorką kilku dziełek filozoficznych rozwijających lub broniących zasad i opinij Hoenego, jak np. «Traité de métaphysique» (Paryż 1836).

stępnie został rejentem przy sądzie ziemskim w Wilnie i ożenił się z panną Karoliną Maksówną, której drugą siostrę, Annę, poślubił Ferdynand Gutt, szwagier Mikołaja Malinowskiego i jeden z pierwszych zwolenników Andrzeja. Wtedy już zaczął on głosić o objawieniach, jakie miewał, o rozmowach swoich z duchami świętymi i Matką Boską; później wydawał się za św. Piotra, żonę zaś swą za św. Filomelę. Podstawą wszystkich tych urojeń była nauka o przechodzeniu dusz. Wszystko to wywołało rozkaz zamknięcia Towiańskiego w szpitalu, z którego jednak wkrótce, po przekonaniu się, że manija jego nie jest szkodliwą, wypuszczony został. Odtąd przepędził lat kilka w zupełném odosobnieniu na wsi, w majątku swoim Antoszwincie (nad jeziorem Szwinta, w powiecie wileńskim). W wypadkach 1830 roku żadnego udziału nie brał, głosząc, że one do niczego nie doprowadzą. Po stłumieniu powstania listopadowego udał się do Rossyi i bawił czas jakiś w Petersburgu. Zdaje się, że około roku 1835 pierwszy raz zwiedził Francyę z obywatelem z Krakowskiego Dembowskim, i wrócił ztamtąd napojony zasadami Saint-Simonizmu, gdyż na podstawie ich urządził życie i stosunki rodzinne z Guttem. Około r. 1839 opuścił kraj wraz z Guttem i udał się na Zachód, w celu szerzenia prawd, jakoby mu powierzonych przez Boga. Majątek jego w r. 1842 uległ konfiskacie. Zatrzymawszy się najprzód w Poznaniu, Towiański ogłosił się jawnie prorokiem i usilnie starał się o zjednanie zwolenników dla swéj nauki. Nie zdoławszy jednak skłonić na swą stronę arcybiskupa Dunina, który go początkowo przyjaźnie przyjął, udał się do Drezna; lecz gdy i tu nie znalazł odpowiedniego pola dla swéj działalności, przeniósł się do Brukselli, mając zamiar nawrócenia generała Skrzyneckiego, znanego z pobożności. Dla niego napisał Towiański *Biesiadę*, zawierającą zasady nowéj nauki. Gdy jednakże starania około Skrzyneckiego spełzły na niczém, udał się Towiański do Paryża, gdzie, jak się później przechwalał, cudownym sposobem natchnąć miał Zgromadzenie Narodowe zamiarem sprowadzenia do Francyi zwłok Napoleona. Następnie był w Londynie, wreszcie osiadł w Paryżu, ażeby szukać szczęścia pomiędzy przebywającą tam emigracyą polską, w której liczył wielu znajomych z Wilna, pomiędzy innymi i Mickiewicza. Tego ostatniego udało mu się wkrótce zjednać na swą stronę przez oświadczenie, że jest posłannikiem Bożym, mającym missyę do niego, a przez niego do emigracyi. Wyzdrowienie przepowiedziane cho-

réj umysłowo żony Mickiewicza, zjednało Towiańskiemu nieograniczone zaufanie poety, podówczas professora języków i literatur słowiańskich w Kollegium Francuzkiém, który z katedry nawet począł wygłaszać jego zasady i przysparzać mu zwolenników. Towiański, wywarłszy na pewną część emigracyi wielki, magiczny nieomal wpływ, wystąpił w kościele Nôtre-Dame z publicznemi konferencyami, w których głosił nowy zakon i twierdził, że przyszedł aby ożywić, podnieść chrześcijaństwo i oznajmić początek wyższéj ery chrześcijańskiéj. Nadto przepowiadał przyszłość Słowiańszczyzny i Napoleonidów. Stronnicy Towiańskiego zjednoczyli się pod przewodnictwem Mickiewicza w towarzystwo i odbywali regularne posiedzenia, które dały powód do najrozmaitszych pogłosek. Okoliczność ta, oraz śmierć gwałtowna Księcia Orleańskiego, którą miał przepowiedzieć Towiański, skłoniła rząd francuzki do wydalenia go z Francyi. Wtedy «Mistrz» udał się początkowo do Brukselli, a potém do Rzymu, zkąd wydalony przez policyę, przeniósł się do Szwajcaryi, gdzie i obecnie przebywa w Zurich'u, otoczony najgorliwszymi stronnikami swoimi *).

Nauka głoszona przez Towiańskiego, zwana messyanizmem, miała spowodować zupełną zmianę stosunków społecznych; nie doprowadzała atoli do tego reformą istniejącego porządku rzeczy, lecz tylko podniesieniem ludzkości i utrzymywaniem jednostek w stanie ciągłego natchnienia, a raczéj natężenia ducha, które jedynie uzdolniać ma nas do pojęcia i urzeczywistnienia światła, miłości i prawdy. Przytaczamy tu kilka myśli «proroka», czerpiąc je z autentycznego rękopismu, mające-

*) O Towiańskim pisali: Witwicki („Towiańszczyzna wystawiona i anneksami objaśniona". Paryż 1844), Gołębiowski („Mickiewicz odsłoniony i Towiańszczyzna". T. i t. r.), Wrotnowski. („Towianizm" T. i t. r.) Semenenko („Towiański et sa doctrine". T. 1850), Kołosowski („Moje stosunki z Towiańczykami". 1856), Bonix („Le prophète Towiański"), Erdan („La France mystique") i inni.

Ksiądz Semenenko opowiadał piszącemu te słowa, że osobiście stoczył dysputę z „Mistrzem" w Brukselli. Towiański, widząc przed sobą niepozornego księżynę, powitał go niezmiernie patetyczną przemową; lecz kiedy postrzegł, że nie wywiera na swoim słuchaczu pożądanego wrażenia, zaczął się wikłać, jąkać i zamknął rzecz trywijalném: „bo to widzi Pan Dobrodziej..." Wówczas Semenenko, z całém namaszczeniem kapłańskiem wezwał go do opamiętania się, wskazując mu zgubność i niedorzeczność jego doktryny. Towiański, po wysłuchaniu tego kazania, wyrzekł ze skruchą, całując rękę księdza: „Ojcze! jeżelim zbłądził, rozgrzesz mnie". „Słowa te— dodał Semenenko— podniosły w moich oczach człowieka, lecz zabiły proroka".

go tytuł: «Niektóre materye wyciągnięte z notat spisanych przez Brata Adama T. (syna Andrzeja Towiańskiego) w Zurych, w miesiącach wrześniu i październiku 1856 roku».

O Epokach chrześcijańskich. «Myśl i wolę swoję Bóg objawił człowiekowi w kolei wieków przez sługi swoje: Patryarchów, Proroków, Mojżesza etc. Ci częściami tę myśl, tę wolę Bożą, to przeznaczenie człowieka ostatnie, podawali człowiekowi. Kiedy wtém wypełniły się czasy dla człowieka, Bóg przysłał na ziemię dla objawienia całkowicie myśli, woli swojéj Syna swojego, siedzącego na prawicy Ojca i w jedności z Ojcem rządzącego światami, całym ogromem stworzonym. Chrystus Pan przyniósł na świat myśl, wolę, słowo Boże, ucieleśnił je, spełnił, okazał zmysłom, rozumowi człowieka i zalecił, ażeby człowiek wedle wzoru danego toż uczynił w wiekach przyszłości swojéj. Tak zakreśloną została do końca operacya człowieka na ziemi i całkowity postęp jego, naznaczony stopień wielkiéj drogi bożéj, do którego człowiek, coraz postępując, udoskonalając się, dojść powinien na ziemi.... Rzecz naturalna i jasna, że tak wielki czyn człowieka, jako spełnienie myśli Bożéj, czyn potrzebujący wielu wieków, nie może być spełniony w ciągu lat kilkudziesięciu, kilkunastu, kilku nareszcie życia człowieka na ziemi. Bóg rozłożył na 7 epok spełnienie myśli, słowa swojego, jako to mamy objawione w Apokalipsie». Towiański porównywa te epoki do kursu medycyny i do sal produkcyi fabrycznéj. «Epoka wyższa, w którą dziś człowiek wstępuje, nie rozwiązuje, nie obala epoki przeszłéj, a podnosi wyżéj to co już spełnioném zostało, snuje daléj ten ciąg nieprzerwany myśli, woli Bożéj, słowa Bożego».

O sługach Chrystusa w epokach chrześcijańskich. «Na każdą epokę naznaczony jest sługa Chrystusa (jak np. osobny pomocnik na każdą klassę). Co Chrystus uczynił na cały peryod chrześcijański dla wszystkich epok aż do skończenia świata, to sługi Chrystusa, czerpiąc ze źródła Chrystusowego, czynić będą dla epoki naznaczonéj...»

O epoce teraźniejszéj. Sługa Chrystusa w epoce teraźniejszéj podaje człowiekowi dopominek boży, że dotąd myśl, wola, słowo Boże nie spełniało się przez człowieka, okazuje manowce, po których człowiek oddalił się od drogi chrześcijańskiéj, okazuje drogę, która, najprościéj wyprowadzając z manowców tych, wprowadzić może człowieka na prawdziwą drogę jego. Sługa Chrystusa nadto podaje wezwanie boże, aby człowiek, wstąpiwszy na drogę chrześcijańską, szedł daléj w postępie

swoim, aby wszedł do epoki wyższéj. W tym celu sługa Chrystusa podaje światło obszerniejsze chrześcijańskie, właściwe epoce, podaje środki ułatwiające spełnienie tego wezwania... Narody starsze wiekiem ducha powołane są, ażeby naprzód weszły w epokę tę: ztąd idzie, że dawnemi drogami i sposobami nic się im nie powiedzie».

O miłości i ofierze chrześcijańskiéj. «Miłość chrześcijańska Boga, jest to pragnienie podniesienia się w postępie i zespolenia się w komunii z przedmiotem miłości, a ten trud, ta praca, aby podnieść się i zespolić się, jest to ofiara chrześcijańska, jest to krzyż, który Chrystus podał człowiekowi. Miłość i ofiara stanowią istotę chrześcijaństwa, bo miłość jest pobudką, a ofiara jest siłą w postępie, który jest istotą, jedynym celem chrześcijaństwa... Postępować można, odnawiając w sobie ciągiem pobudkę do tego trudu, t. j. budząc w sobie miłość chrześcijańską, nadto przyjmując ciągiem siłę potrzebną do téj świętéj podróży, a siłą tą jest ofiara chrześcijańska. Miłość, ofiara osięga się modlitwą, pracą wewnętrzną».

Cel ogólny, dla którego człowiek stworzony. «Człowiek jest to duch, który z woli Bożéj uwięziony został w ciele, w materyi, t. j. w ziemi, aby zwyciężył te przeciwności i żył wolny na ziemi, aby *duch*, t. j. wyższe żyło w niższém, w wolności swojéj, wedle prawa wyższego swojego». Tu mistrz porównywa ducha uwięzionego w ciele z koniem arabskim ugrzęzłym w błocie. «Zwycięzenie ciała podnosi ducha i daje mu postęp; podnosi także i ciało i daje mu postęp, zbliżając je do wysokości ducha, co jest głównym obowiązkiem chrześcijanina. Tak duch i ciało niosą sobie wzajemną pomoc, a ta pomoc jest powszechną w operacyi ogromu bożego, gdzie wedle urządzenia najwyższego, każde stworzenie o tyle podnosić się może, o ile podnosi inne, zbliżone do siebie stworzenia... Chrystus ofiarą swoją wyzwolił ducha i podniósł ciało do wysokości ducha, tak że ciało Chrystusa duchem się stało... Kto tego nie czyni, ten się zapiera początku i charakteru swojego, staje się człowiekiem ziemskim i poganinem. Bóg wtedy budzi człowieka cierpieniami, dociskami do zmartwychwstania i do życia chrześcijańskiego».

O wyzwoleniu ducha prawdziwém i fałszywém. «Wyzwolenie ducha może być prawdziwém lub fałszywém. Fałszywe wyzwolenia pomnażają się z cywilizacyą i postępem. Jeden wyzwala ducha w egzaltacyach, w lotach; drugi kieruje go do celów ziemskich, do nauk, wynalazków, interesów

handlowych i t. p. Arcydzieła w występkach, zbrodniach, czynią się zwyczajnie samą potęgą wyzwolonego ducha. Najwyższe a niechrześcijańskie wyzwolenie ducha czyni się dotąd w modlitwie Izraela, który, odrzucając drogę chrześcijańską, wyzwala ducha w modlitwie samą egzaltacyą i po téj drodze niechrześcijańskiéj potęgą swoją izraelską dosięga tronu samego Pana zastępów» — i t. d.

Naukę Towiańskiego rozwinął *Adam Mickiewicz* w prelekcyach o literaturze słowiańskiéj. Już w drugorocznym kursie jego spotykamy wzmiankę o messyanizmie, który zdaniem Mickiewicza zastąpić ma doktryny i szkoły filozoficzne. «Z doktryn — mówi, nic nie wynika: doktryna jest to sposób widzenia jednego człowieka. Szkoły niedługo trwają: szkoła jest to sposób widzenia mniéj więcéj licznego grona ludzi. Skoro się tylko doktryna sformułuje, już jest rzeczą martwą. Rzeczą nie mogącą się sformułować, trwałą, żywą, działającą jest sam człowiek, słowo wcielone. Tego to człowieka przeczuwają i zapowiadają poeci... człowieka,

Który śród głosów mylnych, śród wrzasków tysiąca,
Uchem duszy rozpozna przeznaczeń kół grzmienie,
Wskoczy w rydwan wyroków i zajmie siedzenie,
I po czasie przejedzie jako Przeznaczenie.»

Tak więc treścią messyanizmu, według Mickiewicza, jest uosobienie idei w człowieku. W tymże drugorocznym kursie, poeta postawił zadanie, jakie ma przed sobą messyanizm do rozwiązania: pomiędzy innemi kwestyę słowiańską i izraelską. Wyraźniéj jeszcze określa tę filozofiję nową w kursie trzeciorocznym. «Filozofija ta ma najprzód u siebie za pewnik, że od początku społeczeństw ludzkich znajdowały się wszędy dogmata, szczątki objawienia powszechnego; że od czasów najdawniejszych posiadano pewien zbiór prawd objawionych, którego źródła nie wiemy. Późniéj ludzie przechowujący ten skład święty i wysileni na to, aby go zwiększyć i rozwinąć, stali się zdolnymi przyjąć objawienie wyższe i zupełniejsze, objawienie Chrystusowe. Chrześcijaństwo nie znalazło Słowiańszczyzny stepem nagim: w życie dawniejsze wszczepiło życie nowe. Ci zaś, co przyjęli, zachowali i powiększyli prawdę chrześcijańską, stali się także zdolnymi do przyjęcia objawień następnych, mających uzupełniać chrystyanizm; objawień dalszych z kolei i cząstkowych, bo objawienie Chrystusowe jest

na zawsze jedném i ogólném... Ludzkość nigdy nie szła i nie pójdzie inaczéj jak szeregiem objawień.»... »Różnica, jaka zachodzi między ludźmi, zależy od różnego stopnia rozwinięcia ich ducha. Duch więcéj rozwinięty ma naturalnie posłannictwo prowadzić ludzi w téj mierze niższych. Jest to główny dogmat messyanizmu. Opatrzność używą takiego ducha za swój organ; Bóg nie używa innego sposobu przemawiania do ludzi, obiera na to sobie człowieka. Nie wciela się on w szkoły złożone z indywiduów różnego charakteru i różnéj wartości moralnéj, nie wyraża się przez książki, których autorowie mogą dogadzać egoizmowi albo chuciom ziemskim: przemawia przez ducha takiego, co pilnował się jego praw, udoskonalił siebie jak należy, by osięgnął mądrość. Wiedziano o tém dawno, znali to mędrcy starożytni, których późniéj zastąpili filozofowie. Nie jest to zdanie nowe, ale trzeba, żeby się stało dogmatem powszechnym, a stało się już nim dla filozofów i poetów wielkiego narodu europejskiego... Owoż, duch, który pracuje, który się podnosi, który bez ustanku szuka Boga, otrzymuje przez to samo światło wyższe zwane *słowem*, i staje się objawicielem. Człowiekowi ukazuje się nagle przed oczyma nie system, ale, jakeśmy powiedzieli, słowo, i dla tego to największe ze wszystkich, jedyne objawienie chrześcijańskie nazwano słowem. To światło Boskie, któremu dość jednego słowa, żeby się wyrazić, rozwija się późniéj, bo jest słowem żyjącém; rozwija się w systemach, w szkołach, a nadewszystko w czynach; nie potrzeba mu dowodzeń, rozumowań, przeświadcza samo przez się; nie wykłada szeroce tych systemów, nie zapowiada nawet z góry co ma sprawić: przemawia i realizuje się razem. Widzimy teraz dla czego w Ewangelii nie masz ani jednego przykładu dyskussyi, ani jednego syllogizmu, ani jednéj obietnicy pod względem ekonomicznym, politycznym lub socyalnym, a jednak słowo to sprawiło zmiany niezmierne we wszystkich gałęziach wiadomości ludzkich. Na wzór tego objawienia głównego, będącego, jeśli godzi się tak powiedzieć, kapitałem rodu ludzkiego, są objawienia cząstkowe; można nawet rzec, że każdy lud brał swój zawiązek z objawienia, że każda narodowość polega na objawieniu osobném. Ile było wielkich narodów, każdy powstał z jednego człowieka, z jednéj myśli, i żył dla tego tylko, żeby tę myśl zrealizował.

«Filozofija, czyli co nazywają filozofiją, to jest robota intelligencyi, która wyłamuje się z pod wszelkich prawideł mo-

ralnych, która nie chce poddać się żadnemu warunkowi położonemu przez Opatrzność, która mniema, że dosyć jest rozumować i dyskutować aby otrzymać prawdę, filozofija taka, wedle powyższego sposobu uważania rzeczy, jest tylko naśladowaniem, albo raczéj fałszerstwem objawienia. Mędrcy objawiają wielkie prawdy, *mędrcy* czyli *cnotliwi* (bo po grecku *σοφνί* znaczy razem jedno i drugie), ludzie święci, odkrywają wielkie rzeczy; filozofowie udają, że czynią toż samo. Mamy tutaj znaczenie bajki o Prometeuszu i Epimeteuszu. Prometeusz dostał ogień z nieba i ogniem tym ożywił człowieka, to jest dał wiedzę, założył instytucyę; Epimeteusz, chcąc naśladować brata, stworzył tylko małpę.

«W rozwijaniu się tedy politycznem narodu, ukazuje się od czasu do czasu człowiek przenikniony tradycyą narodową i prowadzący ją daléj; widać szereg ludzi natchnionych, którzy wiodą naród ku jego przyszłości. Natchnienie to, jak można wnosić z głębokiego zastanowienia się nad historyą, będzie coraz mocniejsze... Narody chrześcijańskie zbliżają się coraz bardziéj do zrealizowania Ewangelii, i wtedy duchy te wyższe, zdolne otrzymywać natchnienie Boskie, będą powołane do odegrywania rol, jakie nie mogłyby zgadzać się z teraźniejszym stanem społeczeństw...

«To samo objawienie, co prowadzi ludy, posuwa także i literaturę. Dają mu rozmaite nazwiska, powiadając zwykle, że aby pisać, tworzyć dzieła, trzeba mieć talent, dar, co jest nie czém inném, jak tylko objawieniem. W dziedzinie przeto literatury zachodzi ten sam spór, jaki i w politycznéj. Jak kodeksa, ustawy tamują ciągle rozwijanie się chrystyanizmu (?), tak szkoły, teorye, retoryka, dziennikarstwo tłumią postęp literacki. Wszystko to przeszkadza człowiekowi utrzymywać natchnienie. Dla tegoż nigdy wielcy artyści nie wychodzą ze szkół, ale czerpią siłę twórczą z wielkiego życia krążącego w narodzie...»

W czwartym roku wykładu literatury słowiańskiéj, Mickiewicz wziął za osnowę «Biesiadę» Towiańskiego. Tu już poeta przekracza, rzec można, stanowczo wszelkie granice filozofii i zatapia się w mistycyzmie bezdennym. Notujemy tu kilka jedynie myśli, łatwiejszych do pochwycenia, z téj improwizacyi gorączkowéj, która ciągnęła się przez 14 prelekcyj. Wszelkie płody literatury i sztuki są, według Mickiewicza, formami wyjawiania się jednego ducha dla drugich. Obcowanie duchów, będące dogmatem chrześcijaństwa, jest razem naj-

pierwszym warunkiem postępu. Duchy zbiorowe, to jest państwa polityczne podlegają tymże samym prawom. Duch chrześcijański, utworzywszy stowarzyszenia cząstkowe i państwa, musi wysilić się znowu aby je związał w jedność. Kościoł urzędowy nie może być sędzią w téj mierze, nie ma w języku swoim wyrazów na oddanie tych pojęć, stracił nawet tradycyę i wyobrażenie słowa żywego. Słowo, według pojęcia słowiańskiego, jest to ciało i duch stopione ogniem boskim będącym w człowieku, jest mocą i chlebem, jest to człowiek cały. Narody różnią się stopniem zdolności tworzenia słowa. Kościoł nic nie tworzy: nowo zakładane zakony są to romanse historyczne jego. Obawa śmieszności, wzgląd na przyzwoitość, zastraszają i wstrzymują najodważniejszych. *Ofiara ducha* jest najzacniejszą i najboleśniejszą ze wszystkich ofiar... Główne zadanie ludzkości leży w zagadce: zkąd i dokąd idziemy. Kościoł nie odpowiada dostatecznie na to pytanie. Doktryna świecka również nie ma nic do powiedzenia w téj mierze. Czystość zamiaru uprawnia tylko ciekawość w poszukiwaniu wiedzy. Można w tém osądzić samego siebie. Cała zasługa i trudność systemów religijnych i filozoficznych leży w zastosowaniu. Twórcy tych systemów chcą, żeby kto inny je stosował. Podawanie prawd rozumowych nie obowiązuje do niczego; stawienie prawd moralnych wkłada obowiązek pokazania ich na sobie... Wszelka wartość pochodzi tylko z ruchu ducha, i wewnętrzną wartością rzeczy jest to tylko, co budzi ruch ducha. Jeden człowiek może reprezentować wartość całego globu.

Co do związku zachodzącego między duchem ludzkim a tém wszystkiém, co ma byt na ziemi po za człowiekiem, promień nowego światła w tym względzie może zabłysnąć z pośród Słowian, tak zawsze obcujących z naturą. Światło nowe potrzebuje gotowości do jego przyjęcia. Zasób nowego światła udzielonego *epoce* jest *słowem* epoki. Słowo objawiające się w jakimkolwiek z cudownych skutków swoich, jest promykiem Słowa Bożego, i to stanowi różnicę między słowem cząstkowém, a Słowem Bożém. «Każdy z nas ma w sobie iskrę Bożą, ma swoje Słowo Boże, i wszystkie nasze dzieła są słowami cząstkowemi. Co to jest ten błysk, w którym artysta pojmuje odrazu cały zarys, cały pomysł swojego dzieła? Błysk ten jest tego dzieła słowem... Chwila, kiedy Archimedes zadrgał z radości, że znalazł rozwiązanie jednego z wielkich zagadnień matematycznych, była Słowem. Chwila, kiedy Newton

zawołał: Odkryłem tajemnicę ciążenia, była Słowem. Chwila, kiedy Napoleon po zwycięztwie nad Austryakami pod Arcole, rzekł: Jestem człowiekiem Francyi! była chwilą, w któréj uczuł, że był Słowem Francyi. Do chwil tych twórczych przychodzi się wielorako, a zawsze przez boleść, przez boleść umysłową, jeśli duch wytęża się nad jakiém zadaniem scyentyficznem; przez ucisk serca, jeśli człowiek w jakiém niebezpieczeństwie nagłém, w jakiém położeniu trudném wysila swego ducha i postrzega drogę ratunku. Po boleści więc następuje chwila twórcza, potém wykonanie, i rzecz staje. Owoż, bardzo mało jest ludzi, którzyby zrealizowali nawet słowo cząstkowe. Jedni szukają prawdy na drodze namiętności albo pychy, i im daléj postępują, tém bardziéj zbaczają od celu; drudzy, przez bojaźń żeby nie zbłądzić, nie śmieją ruszyć z miejsca; niewielu idzie tą drogą prostą, najkrótszą ale razem i najtrudniejszą, którą Ewangelia ciasną bramą nazywa. Z pomiędzy tych jeszcze niektórzy, doszedłszy już do osiągnienia prawdy, tracą ją, nie stosując zaraz. Tylko człowiek zupełny może w pełności zrealizować słowo, bądź artystyczne, bądź polityczne, bądź swoje osobiste, bądź narodowe.

«Glob ziemski wyszły z łona Boga, ma także swoje Słowo. Wszystkie słowa cząstkowe są wykładem i dopełnieniem tego Słowa; ziemia cała, ludzkość cała dąży bez ustanku do zrealizowania jego. Ale, żeby je świat mógł zrealizować, potrzeba było człowieka, któryby je najprzód zrealizował w sobie samym, człowieka, któryby przez to stał się naczyniem, narzędziem, organem Słowa... Bóg z miłosierdzia swego zsyła ludzkości w epokach stanowczych, mężów, którzy jéj służą za wzór i przykład, a tym sposobem ułatwiają doskonalenie się i postęp. Ten co *na początku* działał jako duch, a potém wziąwszy na się ciało, ukazał się jako Słowo żywe i czynne, Jezus Chrystus, jest Słowem całego globu, jest wiecznym dla niego wzorem. I bardzo wielki to błąd wmawiać ludziom, że Chrystus Pan zrobił wszystko dla nich, że pozostaje tylko cześć mu oddawać. Nie, wszyscy ludzie, wszystkie duchy, prędzéj czy późniéj, za tysiąc czy za wiele tysięcy lat, muszą stać się w istocie i w czynie, w duchu i w ciele podobnymi Chrystusowi. Nie dla pomnożenia to tradycyj poetycznych, Jezus Chrystus zmartwychwstał: przekonał dotykalnie uczniów, że jest byt po śmierci, że ten kto żył w prawdzie i dla prawdy, ma moc złożyć i wziąć napowrót swoje ciało, może dać się zagrzebać w ziemi i wstąpić w krainę niewidzialną, stać

się rzeczywiście Bogiem stworzenia, stać się Bogiem — Człowiekiem...

«Bóg czuwa nad światem i zakreślił człowiekowi drogę, z któréj on bez szkody i cierpienia zboczyć nie może. Ma człowiek wolę skrócić swą podróż albo ją przedłużyć: wolno mu, jeśli się podoba, całe wieki błądzić po manowcach; ale narobiwszy kręgów, musi wrócić na punkt, z którego opuścił drogę prawdziwą. Bóg przez mężów świątobliwych i mądrych daje człowiekowi poczucie prawdy, a zsyła mężów mocnych dla zrealizowania jéj na ziemi. Po mędrcach i wieszczach starożytnéj Grecyi przyszedł Aleksander Wielki, człowiek najzupełniejszy jakiego Grecya wydała. Bez Aleksandra Wielkiego mitologia zostałaby bajką: on ją wprowadził w rzeczywistość... Juliusz Cezar podobnie zrealizował pogaństwo rzymskie, szlachetniejsze i wyższe od greckiego... Z łona katolicyzmu wyszedł Napoleon, człowiek najzupełniejszy epoki przeszłéj, człowiek, który zrealizował ją całkowicie w swojéj osobie i wzniósł się nad nią swoim genijuszem... Jest on człowiekiem całego globu, człowiekiem najzupełniejszym... Ale żaden z tych mężów potężnych nie był tym człowiekiem zupełnym, jakiego wzór co do świętości, postawiony przez Chrystusa, wszyscy ludzie, wszystkie duchy muszą spełnić przy końcu naszego globu. Każdy z nich dał ściągnąć się z drogi, uległ pokusom... Słowo cząstkowe już dziś nie wystarcza; słowa cząstkowe, spełniwszy część Słowa Chrystusowego, dogorywają w naszych oczach...» Potrzeba więc zaszła nowego objawienia, i objawienie to stało się — wcielone w Towiańskim (!) Dalej mówi poeta, że epoka nowa ma przeznaczenie postawić ludziom *ideał* nowy i całkowity, ideał, któryby zawierał w sobie całą przeszłość i mógł być wzorem przyszłości. Nareszcie stawi pojęcie *człowieka — syntezy, człowieka wiecznego*. «Potrzeba, mówi, postawić się na miejscu człowieka wiecznego; trzeba uczuć się członkiem swojego kościoła, synem swego narodu, potomkiem odpowiedzialnym za wszystkich swoich przodków w rodzinie duchowéj i doczesnéj; trzeba być dziedzicem wszystkich przymiotów, wszystkich cnót, jakie naddziadowie nasi nabyli w pocie czoła i w ofiarach krwawych; trzeba całą przeszłość religijną i polityczną ścisnąć w jedno ognisko, zamienić w jednę płonącą gwiazdę, i ogień ten utrzymywać na ołtarzu swego ducha, aby cokolwiek w historyi było świętego, prawdziwego i wielkiego, znalazło się w nas jako ziarno usiewne, jako żywotność, jako

siła. Takim był Syn Człowieczy, takim musi być człowiek przeznaczony dzieło jego prowadzić daléj w epoce teraźniejszéj. Człowiek ten będzie powinien mieć żarliwość apostołów, poświęcenie się męczenników, prostotę mnichów, śmiałość rewolucyonistów 93-go, męztwo niezachwiane i piorunującą odwagę żołnierzy wielkiéj armii francuzkiéj, a genijusz ich wodza. Oto są rysy człowieka ideału naszéj epoki; oto czém trzeba być, żeby stworzyć epokę nową... Powołanie tych, którzy zechcą iść za nim jest bardzo trudne, wymaga najcięższéj z ofiar, ofiary ducha...

«Podnieść ludzi do Boga, budzić w nich uczucie wielkich rzeczy, popychać ich do wielkich i wzniosłych czynów, to jedyny środek pracowania dla szczęścia narodów i rodzin; to, krótko mówiąc, sposób gotowania ich aby potrafiły znaleść i uznać ten *ideał*.

Wyjątki powyższe dostateczne dać mogą wyobrażenie o charakterze messyanizmu Mickiewiczowskiego. Stronę jego polityczną, dziwaczniejszą jeszcze od filozoficznéj, pomijamy.

Chociaż nie nowemi systemami, ani postawieniem nowych pierwiastków filozofii, jednak zamiłowaniem onéj i pewnemi pracami około jéj uprawy zasłynęli niektórzy z naszych uczonych, o których tu tylko nawiasem wspomnimy.

Aleksander Tyszyński (ob. T. IV. str. 725). rozbierał wiele dzieł filozoficznych. W tym względzie zasługuje na uwagę rozprawa jego umieszczona w «Bibliotece Warszawskiéj p. t. *Początki filozofii krajowéj*, tudzież *Rozbiory i Krytyki;* nareszcie obszerne dzieło p. n. *Zasady krytyki powszechnéj*. Tyszyński stoi na stanowisku chrześcijańsko-katolickiém, ztąd bywa często jednostronnym.

Michał Wiszniewski (ob. T. IV. str. 700). niepoślednią zrobił przysługę piśmiennictwu polskiemu przekładem dzieła Bakona «Novum Organon», który wydał p. t. *Bakona metoda tłómaczenia natury* (Kraków 1834), z przydaniem wiadomości o Sędziwoju, chemiku polskim. W przedmowie do tego dzieła wyłożył autor treściwie swoje własne pojęcia filozoficzne, które polegają na eklektyzmie; tylko co do wrodzonych wyobrażeń i granic wiedzy wyraźnie się trzyma Wiszniewski systematu Kanta. Chociaż dzieło to poświęcone jest wykładowi cudzéj metody, ma jednak cechę oryginalności. Autor wskazuje punkta, w których nauka Bakona przecina się z nauką starożytną. Przykłady, któremi Bakon swoje założenie popierał, zastąpione tu są nowemi; sam zaś język filozoficzny, przyćmio-

ny jeszcze w «Novum Organon» mgłą scholastyczną, tu się wyjaśnił i ozdobną nawet przywdział szatę. W dziełku p. t. *Charaktery rozumów ludzkich*, Wiszniewski podaje w siedmiu rozdziałach charakterystykę umysłowéj natury człowieka, we wszystkich odcieniach i kształtach. W pierwszym rozdziale określa głupstwo i rozmaite jego odcienia; w drugim przechodzi niedoskonałości rozumów; trzeci rozdział poświęcony jest rozsądkowi; w czwartym kreśli charakterystykę dowcipu, w piątym rozumu, w szóstym głów zapalonych, a w siódmym opisuje genijusz. Autor, skupiając szczegółowe rysy w ogniska charakterów, strzegł się martwych abstrakcyj i dla tego skreślone przezeń typy wyglądają nie jako figury woskowe, lecz jako wizerunki zdjęte z natury; wszędzie zaś uderza trafność psychologicznéj analizy, głęboka znajomość wewnętrznéj natury człowieka i niepospolity dar tłómaczenia się jasno, mocno i pięknie. Rodowód sceptycyzmu, charakterystyka spekulacyjnego rozumu Kanta i malarskiego genijuszu Rafaela, należą do najpiękniejszych ustępów tego dzieła.— Oprócz tego napisał Wiszniewski: «O rozumie ludzkim, jego siłach, przymiotach i sposobach kształcenia, dla pożytku kształcącéj się młodzi płci obojéj» (Warszawa 1848), tudzież «Myśli o ukształceniu samego siebie», dzieło pośmiertne (t. 1873).

Jan Majorkiewicz (ob. T. IV. str. 707), młody, zdolny i pracowity, o którym prorokowano, że się urodził na polskiego Hegla, zmarł pod nawałem pracy przedwcześnie. W zakresie filozofii ogłosił kilka rozpraw w «Przeglądzie Naukowym», pod przybraném imieniem *Mazura z Płockiego*. Jego Historya literatury polskiéj jest także obrobioną niby filozoficznie. Należy tu również dzieło jego pośmiertne: «Historya serca i rozumu czyli uczucia i wiedzy». Wszystkim tym pracom, dokonanym nazbyt pośpiesznie, brak wytrawności.

Na polu historyi filozofii, bardzo mało mamy dzieł oryginalnych. Zaledwie kilka monografij zaznaczyć tu nam wypadnie.

Maurycy Straszewski, docent filozofii w Uniwersytecie Jagiellońskim, wystąpił z dziełem p. t. *Jan Śniadecki. Jego stanowisko w dziejach oświaty i filozofii w Polsce* (Kraków 1875). Dzieło to ogłosiła Akademija Umiejętności, poświęcając je «pamięci Jana Śniadeckiego w setną rocznicę jego promocyi na doktora filozofii w Uniwersytecie Krakowskim». Autor nie zamierzał pisać życiorysu Śniadeckiego, gdyż po ogłoszeniu «Pamiętników» przez Balińskiego, żaden ważniejszy szcze-

gół do biografii naszego znakomitego matematyka nie przybył; starał się więc tylko o ogólne przedstawienie całéj jego działalności, rozbierając szczegółowo pisma treści filozoficznéj i wykazując wszędzie jedność myśli przewodniéj. W pierwszym rozdziale przedstawia autor naukowo-filozoficzne wykształcenie Śniadeckiego i rozbiera jego rozprawę «O nauk matematycznych początku», wykazując, że poglądy tu wyrażone, jakkolwiek szerokie, są jednak bardzo ostróżne; widocznie młody professor starał się unikać szkopułów niezgody. W następnym rozdziale zastanawia się nad pracami Śniadeckiego, umiejętności ścisłych dotyczącemi, wyjaśniając zarazem przejście jego od nauk szczegółowych na pole coraz ogólniejszych kwestyj i przechylanie się powolne od doświadczenia do rozumowania. W rozdziale trzecim daje nam zarys zasług obywatelskich Śniadeckiego, jako professora i rektora, rozbierając równocześnie jego mowy i prace literackie. Spotykamy się tu ze słabo uzasadnioném zdaniem, jakoby Śniadecki silnie się przyczynił do wzbudzenia tego ruchu umysłów, który miał wydać tak zwaną poezyę romantyczną. Dowody, jakie na usprawiedliwienie tego dziwnego twierdzenia przytacza autor, np. przywiązanie Śniadeckiego do religii, zwrócenie się od wzorów zagranicznych do własnych, pielęgnowanie troskliwe języka ojczystego i t. p., nie zdołają wytrzymać krytyki. Zdaniem Straszewskiego, Śniadecki w praktyce przekroczył granice teoretycznych zasad swoich, ale nie mogąc zrozumieć nowych kierunków, zląkł się ich i na gorąco potępił. W rozdziale czwartym zarysowuje autor wzajemny do siebie stosunek dwóch metod badania i dwu kierunków myślenia, z których jedno nazywa rozumowaniem z faktów, a drugie rozumowaniem z pojęć. Zarys ten, wielce pouczający, zawiera kilka nowych zestawień. Przyznając Włochom zapoczęcie w sprawie rozumowania z faktów, autor przechodzi kolejno wszystkich głównych przedstawicieli tego kierunku, uosobionego przy końcu XVIII-go stulecia w d'Alembercie i Condorcecie. Drugi kierunek, rozpoczynający się od Kartezyusza, przechodząc różne przeobrażenia, pojawia się wreszcie w krytyce Kanta, jako kwiat w pełni rozwoju. Jan Śniadecki, który się kształcił na wzorach francuzkich, był przedewszystkiém zwolennikiem pierwszego kierunku, który, przy końcu zeszłego stulecia, do wszystkich ścisłych nauk zastosowany najpiękniejsze przyniósł owoce; lecz w skutek wychowania swego, w skutek przeszłości krajowéj i widoku gwałtów, których się rewolucya

francuzka dopuściła, nie oddał się w zupełności materyalistycznym teoryom francuzkim, lecz je połączył z zasadami szkoły szkockiéj i zlał w pogląd samodzielny. Nie trudno jednakże pojąć, że, opierając się w badaniach filozoficznych na pewnikach ustalonych przez nauki ścisłe, nie mógł się pogodzić z apriorycznemi poglądami Kanta. To jego naukowe stanowisko nadaje, zdaniem autora, wielkie znaczenie polemice z Kantem. «Z pomiędzy znakomitych przedstawicieli nauk ścisłych, powiada Straszewski, pierwszy Polak, Jan Śniadecki, stojąc na filozoficznem stanowisku tychże nauk, w ich imieniu wydał wojnę Kantowi i filozofii spekulacyjnéj niemieckiéj, od niego się wywodzącéj».

Z tego wychodząc punktu widzenia, autor analizuje w rozdziale piątym pisma Śniadeckiego wymierzone przeciw nauce Kanta i przedstawia ich słabe i silne strony. Przyznaje on, że Śniadecki nie zrozumiał zasadniczéj myśli Kanta, t. j. stosunku myśli naszéj do bytu w ogóle; ale zaznacza z naciskiem, że główne wady krytyki Kanta co do podziału rozumu na czysty i empiryczny, a myśli według treści i formy, on najtrafniéj pochwycił. Śniadecki utrzymywał, że «jak między fenomenami ciał a pierwszą ich przyczyną, tak między światem zewnętrznym a działaniem duszy jest przepaść, na któréj zgruntowanie nie masz w człowieku żadnéj władzy i siły, i dla tego szperanie w téj przepaści prowadzi nie do myślenia, ale do zawrotu głowy». Straszewski sądzi, że Śniadecki tu zbłądził, albowiem «niepodobną jest rzeczą oznaczać z góry granice dla rozumu ludzkiego», i dla tego sąd Śniadeckiego o Kancie jest «błędny i jednostronny». Zdaje się jednak, że Śniadecki miał słuszność, wytykając granice rozumowi, gdyż istotnie pewnych pytań rozwiązać nie podobna. Co jest materya? co siła? jak pojąć działanie umysłu na ciało i odwrotnie? Są to pytania, na które odpowiedzi dotychczas nie dano i nigdy się ich nie doczekamy, bo leżą one po za granicami rozumu. Ma więc rozum granice; o czém pamiętając, nie wypada prawdziwie uczonemu takich pytań roztrząsać, nie chcąc ugrzęznąć w metafizyce. Historya tylu wieków pokazała, że usiłowania łożone na rozwiązanie owych pytań były bezowocne; można więc z wielkiém prawdopodobieństwem utrzymywać, że na tém polu nie ma co robić. Oczywiście, bronić zajmowania się temi zagadnieniami nie myślał Śniadecki, choćby dla tego, że zakazu nie mógłby przeprowadzić. Słusznie atoli sądził, że szperanie w tych przepaściach prowadzi nie do myślenia, lecz do zawro-

tu głowy. Niesprawiedliwie też twierdzi autor, że Śniadecki posługiwał się sofistycznemi zwrotami w polemice z metafizyką Kanta. Sofizmatem nazywamy umyślny błąd w rozumowaniu. Śniadecki mógł się w niejedném mylić, ale sofizmatami się brzydził, a rozumowania swojego i mowy strzegł od nich, jak rzadko który z piszących. Najdziwniejsze zaś jest to, co autor mówi o przyczynie tych niby «ciemnych stron» w polemice jego z Kantem; wynikły one, zdaniem Straszewskiego, «z żywości usposobienia i drażliwego charakteru». Tą drażliwością tłómaczy sobie autor wszystko, cokolwiekby można Śniadeckiemu zarzucić, i w kilku miejscach swojéj książki objaśnia za jéj pomocą polemiczne wystąpienia jego. Był zapewne Śniadecki drażliwy, jak każdy gruntownie uczony człowiek drażliwym jest na rzeczy nie naukowe. Ale z «Pamiętników» Balińskiego wcale nie widać, żeby to była drażliwość zaściankowa, płynąca z niemożności zniesienia obok siebie takiego genijusza jak Kant i jemu podobni. W całym tym rozdziale autor chciałby i Śniadeckiego uniewinnić, i Kanta nie potępić; ztąd wpada w sprzeczności. Albowiem Śniadecki u niego raz rozumiał Kanta i słusznie go oceniał, to znowu go nie rozumiał i fałszywie osądził. Oto ten ciekawy ustęp: «Tak więc z ogólnego tego zestawienia widzimy, że Śniadecki nie *dopatrzył się* wprawdzie przewodnich myśli we filozofii Kanta (na których też w ostatnich dopiero poznano się czasach), że ją niesłusznie lekceważył i od nazwy filozofii odsądzał; ale że *doskonale poznał się* na zasadniczych błędach filozofii Kanta». Jakim sposobem Śniadecki mógł nie poznawszy przewodnich myśli, które dopiero teraz poznano, doskonale poznać się na błędach *zasadniczych* kantowskiéj filozofii, trudno to pojąć. Autor, stając w obronie Śniadeckiego, pisze, że «nie można Śniadeckiemu zarzucić, jakoby on, polemizując z Kantem, pisał o rzeczy, któréj nie rozumiał, owszem, główne zasady i ducha filozofii Kanta pojął jak najdokładniéj». Więc na jednéj stronicy Śniadecki *nie dopatrzył się* przewodnich myśli, a na drugiéj zaraz *jak najdokładniéj pojął główne zasady* i ducha filozofii Kanta. Szczytem wszakże tych sprzecznych sądów jest zakończenie rozdziału o polemice z Kantem. Pisze tam autor, że Śniadecki «nie zdał sobie sprawy ze znaczenia filozofii Kanta na przyszłość». «Ale pytanie, ciągnie daléj, czy sam Kant zdawał sobie jasną sprawę z tego, co w jego filozofii pokazało się późniéj rzeczywiście żywotném». Jak Śniadecki, nie będąc prorokiem, miał wiedzieć co się sta-

nie z filozofiją Kanta na przyszłość, skoro autor wątpi, czy sam nawet Kant o tém wiedział?

Ale Śniadecki nie mógł poprzestać na samém odpornem stanowisku względem wciskającéj się do nas metafizyki niemieckiéj Kanta. Pojmował on, że jakaś filozofija powinnaby być w narodzie uprawiana i w szkole uczona. Jeżeli więc metafizyka niemiecka była szkodliwą, to należało pomyśléć o tém, coby ją mogło zastąpić. W tym celu napisał niewielki traktat p. t. «Filozofija umysłu ludzkiego». Rozbiór tego pisma stanowi ostatni rozdział książki Straszewskiego. Autor ubolewa we wstępie, że na «Filozofii Umysłu» Śniadeckiego dotychczas się nie poznano. A zatém musiał się sam poznać. Po przeczytaniu jednak widzimy, że powypisywał ze wspomnionego traktatu długie ustępy, stanowiące na objętość około trzech czwartych rozprawy Śniadeckiego. Powtóre dowodzi, że Śniadecki poszedł za Szkotami, t. j. za filozofiją szkocką, a mianowicie za Stewartem, lecz nie kopiując, tylko samodzielnie rozwijając odpowiednie pojęcia. Otoż o tém wiedziano dawno, i choćby kto nie znał szkockich filozofów, to mu o tém sam Śniadecki powiedział, powołując się na dzieła Stewarta, Reida i innych. Zgadza się on z nimi w części, a w części inaczéj się zapatruje na władze i czynności umysłowe. Pod względem zatém ocenienia tego traktatu Śniadeckiego, nic nowego nie ukazał nam autor. Jeżeli jest w czém nowość, to chyba w tém, że niektóre rozdziały z rozprawy Śniadeckiego porównywa z odpowiedniemi w dziele Stewarta. Oprócz tego w rozdziale tym broni Straszewski Śniadeckiego od zarzutu, jakoby był sensualistą. Zarzut ten uczynił Śniadeckiemu Struve, który w I tomie swojego «Wykładu Logiki», tudzież w berlińskiém piśmie «Philosophische Monatshefte» zbył naszego uczonego przydomkiem empiryka sensualisty. Śniadecki jednak sam się przyznawał, że jest empirykiem, obrona więc od takich zarzutów jest niepotrzebną. Gorzéj, jeżeli z obrony nie można dojść, czy Śniadecki był «senzualistą» (po galicyjsku) *), czy nie.

*) Autor chwali Śniadeckiego za gorliwość około zachowania czystości mowy naszéj i słuszna to pochwała; ale czemu sam nie naśladował tego wzoru? Język książki jego wiele pozostawia do życzenia. Oto pojedyńcze wyrazy i zwroty, którychby Śniadecki pewnie się wystrzegał: *występywać*, *podejmywać*, *dojmywać*; stoi *dużo wyżéj*; *dużo właściwszy*; spekulacya *Galilejego*; *uszczególniał* ogólne pojęcia; nie możemy Śniadeckiego uważać *za reakcyę* przeciw Kantowi; logika *senzualistyczna* (?!); *dedukuje*, *wydemonstrować*; *wyzbyć się*; *punkty*, *idej* (2. przyp. liczby mnogiéj); *człowiek nauki* — i mnóstwo innych wyrobów galicyjskiéj gramatyki.

W jedném miejscu pisze bowiem autor, że «nie możemy go na żaden sposób nazwać senzualistą, za jakiego dotąd najfałszywiéj uchodził», że «po powrocie z Paryża nie był w gruncie senzualistą»; a o kilka wierszy niżéj: «z natury rzeczy był więc nasz myśliciel zbliżonym więcéj do senzualizmu, niż do filozofii niemieckiéj». Jak zatém wprzód nie można było napewno dowiedzieć się od autora, czy Śniadecki rozumiał Kanta, czy nie, tak tu nie wiemy, czy był sensualistą, czy nie.

W zakończeniu autor powiada, że «Filozofija» Jana Śniadeckiego nie rozwinęła się stopniowo z jednego lub kilku założeń w system skończony, że owszem, jest to zbiór myśli, poglądów i wniosków, wyprowadzonych z długoletniego rozmyślania nad naukami i zastanawiania się nad naturą działań umysłowych. Celem jéj nie jest wytworzenie nowego na świat poglądu, ale ułatwienie oryentowania się tak w naukach jak i w filozofii. Trzy zasady najlepiéj określają tak ogólny charakter działalności Śniadeckiego, jako też i jego filozoficzny kierunek. Pierwszą z nich jest: że wiedzieć, to znaczy obejmować w jednym ogólnym widoku stosunki najbardziéj delikatne i różnorodne, iść za łańcuchem prawd, chociażby najbardziéj zawiłym, ażeby posiąść całość i wysnuć zasady pewne i widoczne. Drugą zasadą jest: że być gruntownie uczonym— nie jest to jedno co wiele rzeczy pamiętać, ale jest to zgłębić je rozumem i wyciągnąć z nauki pewne i stateczne prawidła do czystego sądu o rzeczach i prawego postępowania w życiu. Trzecią wreszcie zasadą jest: że przy reformie nie godzi się burzyć i niszczyć jak tylko to, co jest szkodliwe. Temi kierując się zasadami, dbały o pożytek młodzieży krajowéj, wydawał Śniadecki dzieła specyalne, miewał mowy, pobudzające do uczuć szlachetnych i czynów cnotliwych, pisał rozprawy zmierzające do rozjaśnienia pewnych pojęć i poglądów, streścił nakoniec swoje zapatrywanie się w «Filozofii umysłu ludzkiego». Książka ta jest to zarys systemu, jest to podstawa, na któréj dałoby się szczegółowo rozwinąć czy to zasady logiki, czy filozofii nauk, czy też nawet etyki. Śniadecki, zdaniem autora, zrozumiał tę prawdę, że punktem wyjścia i podstawą filozoficznego systemu mogą być tylko badania nad umysłem ludzkim, że od nich zależy nie tylko charakter całéj filozofii, ale i całéj naszéj wiedzy w ogólności. Do wad Śniadeckiego, jako pisarza, zalicza Straszewski brak systematycznego rozwinięcia twierdzeń, zbytni absolutyzm w zdaniach, zbyt pochopne uznanie niektórych faktów i zbytnią gorliwość w ograniczaniu za-

dań filozofii. Pomimo jednakże te wady, filozofija Jana Śniadeckiego pozostanie chlubnym pomnikiem rozwoju umysłowego u nas na początku bieżącego stulecia, i zdaniem Straszewskiego winna służyć «za punkt wyjścia filozoficznych u nas dociekań».

Autor książki, o której mowa, zapowiedział w tytule jéj, że zamierzył ocenić stanowisko Śniadeckiego nie tylko we filozofii, lecz także i w dziejach naszéj oświaty. Otoż téj części zadania prawie nie dotyka: wyręcza się tylko ogólnikami i pochwałami rzecz zbywa, mówiąc, że Śniadecki wszystko z praktycznym na oku celem czynił. Nadto nie uzasadnił autor zdania wypowiedzianego we wstępie, że znaczenie Śniadeckiego na polu filozofii jest stosunkowo największe. I nie można się temu dziwić, Śniadecki był wprawdzie filozofem, ale nie takim jak Niemcy pojmują, to jest nie metafizykiem, układającym z głowy systemat, ale gruntownym uczonym. Jego prace filozoficzne stanowią zaledwie maleńką cząsteczkę dzieł naukowych, i prawdopodobnie gdyby odżył, zdziwiłby się, że go chcą koniecznie zrobić filozofem-metafizykiem. Pisał on o filozofii tylko okolicznościowo, bijąc w dzwony na trwogę przed metafizyką niemiecką (jak się wyraża Krupiński), która groziła oderwaniem umysłów młodzieży od nauki porządnéj i ścisłéj. Rozumiał on, że wstydem jest dla narodu, gdy nie ma zdolnych matematyków, fizyków, chemików, bo wówczas grozi mu barbarzyństwo; ale nie dbał o metafizyków, bez których spekulacyjnych wywodów można się obyć, i dla tego popierał nauki a gromił metafizykę. Otoż Straszewski nie zaniechał wprawdzie zwrócenia uwagi na uczone prace Śniadeckiego, ale uczynił to po literacku, opisując je, dopatrując pokrewieństwa między wyrażonemi w nich zasadami, a filozoficznym kierunkiem jego; na krytykę się nie zdobył, gdyż chodziło mu o pokazanie filozofa; zamiar chwalebny, tylko że nietrafny, albowiem sama ilość prac i artykułów poświęconych filozofii świadczy, że zasługi jego główne gdzieindziéj leżały.

Najnowszą z prac filozoficznych Straszewskiego jest piękna rozprawa p. t. *Filozofija Spinozy i dzisiejszy panteizm* (w «Bibliotece Warszawskiéj» z r. 1877). Autor zapatruje się na panteizm ze stanowiska chrześcijańskiego. «Panteizm, mówi on, to zawsze objaw skrzywionego stosunku między Stwórcą a stworzeniem, między człowiekiem a światem, między myślą a bytem; to dzieło owéj odwiecznéj, tytanicznéj w duchu ludzkim tęsknoty, o któréj śpiewa nasz wielki poeta myśliciel;

«Aż znów się zbudzi odwieczna tęsknota,
Dni zwątpień wrócą, pokusa się wzmoże;
Znów mu się wyda, że z niego sierota
Rzucony oślep na zaguby morze».

«Ale Tytan, w którym na nowo zbudziła się odwieczna tęsknota wiedzy, nie poprzestał na wątpieniu, dumny z wielkich dzieł swoich, które już wykonał, dumny z tego, iż światłem i ciepłem z nieba zabraném mógł ogrzać siebie i drugich, *zwątpiwszy w Boga*, sam zapragnął zostać Bogiem, a miejsce pobytu swego w niebo zmienić. Podjął on jednak nierówną walkę: choćby piętrzył góry na górach, nieba w posadach nie wzruszy, nieba ziemią nie zastąpi. Baruch Spinoza to jeden z Tytanów ludzkości, jeden z najpotężniejszych. Współtowarzysze jego w tytanicznéj walce przeciw Bogu wielbią w nim dzisiaj swego przywódcę, swego proroka i apostoła. My z naszéj strony, w dwóchsetną rocznicę jego śmierci, składamy mu hołd, jako najgenijalniejszemu przedstawicielowi z gruntu fałszywego kierunku, i kończymy pracę naszę słowami, może nieco drastycznemi ale wybornie rzecz określającemi, słowami Trentowskiego: «Dziwny to bardzo obłęd i zatór ludzkiego myślenia, iż dotychczasowa umiejętność mogła jakiś tam ogół siebie samego nieświadomy, jakiś tam *bezmiaru garnek pusty*, stawić wyżéj od osobistości, będącéj jego jądrem i sercem z niebios, jego przeświadczeniem, rozumem i wolą, jego alfą i omegą; iż podnosiła *całość martwą*, a opuszczała *żywą w niéj całostkę.*»

Henryk Struve urodził się w Piotrkowskiém r. 1838. Studya filozoficzne odbywał na uniwerstytetach niemieckich. Wezwany na professora do b. Szkoły Głównéj w Warszawie, wykładał wszystkie gałęzie filozofii. Obecnie jest professorem tegoż przedmiotu w uniwersytecie warszawskim. Był czynnym współpracownikiem «Biblioteki Warszawskiéj» i «Kłosów, lecz gdy w redakcyi pierwszego z tych pism zaszła scyssya (1874 r.), Struve wraz z kilku innymi współpracownikami opuścił je i pozostał tylko przy «Kłosach». Z większych dzieł wydał: *Wykład systematyczny Logiki* (Warsz. 1871; Tom I.) zawierający we wstępie historyę téj nauki w Polsce, tudzież dzieło p. n. *Synteza dwóch światów. Szkic filozoficzny, z dodaniem dwóch urywków: 1) Poezya, religia i filozofija. 2) Przeszłość, przyszłość i teraźniejszość* (Warszawa 1876). Z drobniejszych prac filozoficznych Struvego zasługują na wy-

mienienie: *Wywód pojęcia filozofii* (1863 r.); *O pięknie* (1865); *O istnieniu duszy i jéj udziale w chorobach umysłowych* (1867); *Cechy charakterystyczne filozofii i jéj znaczenie w porównaniu z innemi naukami* (1875); *Józef Kremer i Karol Libelt* (1875).

Struve należy do przedstawicieli najnowszego kierunku myśli filozoficznéj, znanego pod nazwą *idealnego realizmu*. Już sama ta nazwa oznacza dążność syntetyczną rzeczonego kierunku, dążność do jednolitego poglądu na świat, rozerwany przez umysł abstrakcyjny na dwie przeciwległe sobie, nieprzyjazne połowy: myśli i bytu, ducha i materyi, idealizmu i realizmu. Zniesienie pozornéj sprzeczności między temi pierwiastkami wszechbytu, wykazanie fałszu wszelkich jednostkowych kierunków, odtworzenie w umyśle ludzkim wspaniałéj jedni, harmonii życiowéj pierwiastków składowych istnienia, oto najwyższe zadanie idealnego realizmu. Zadanie to, jak widzimy, pozostaje w ścisłym związku z dotychczasowym charakterem filozofii polskiéj, z owemi zasadniczemi punktami «Dekalogu» Libelta, przytoczonemi powyżéj. Różnica pomiędzy tym nowym kierunkiem a filozofiją naszych myślicieli ze szkoły Hegla polega tylko na tém, że synteza, którą oni urzeczywistnić usiłowali na tle dyalektycznéj logiki, urzeczywistnia się tutaj na zasadzie psychologicznych poszukiwań, określających wzajemny do siebie stosunek zmysłów i rozumu, świata zewnętrznego i wewnętrznego.

Że owa zgodność idealnego realizmu z zasadniczemi dążnościami naszych myślicieli nie jest wynikiem jakiegoś sztucznego połączenia sprzecznych pierwiastków, lecz objawem głębokiéj spójni duchowéj, temu za dowód służyć mogą najnowsze orzeczenia Kremera i Libelta. Pierwszy z nich w ostatnich swych pracach, ogłoszonych w «Bibliotece Warszawskiéj» *O duszy* i *O znaczeniu syllogizmu*, otwarcie zaznaczył doniosłość idealnego realizmu dla dalszego rozwoju filozofii. Podobnież i Libelt zbliżył się w ostatnich czasach do realizmu i wykazał przez to jak najdobitniéj syntentyczne, idealno-realne pierwiastki swéj filozofii. W przedmowie do pierwszego tomu dzieł swoich mówi on między innemi: «Pisma moje nie tak daleko odbiegają od empirycznego, tegoczesnego kierunku. Stoją one niejako na rozdrożu między idealizmem i realizmem. Przejście od nich do realizmu nawet łatwiejsze, niż do czysto-idealnéj filozofii, jaką była niemiecka. Acz jestem uczniem Hegla i niewygasłą mam dla jego nauki cześć, nie poszedłem jednak

za nim na oślep w pracach moich. Sądziłem i sądzę dotąd, że on wypełnił we filozofii idealnéj, co rozumem wypełnić było można, że odkrył i wykazał fazy ducha we wszystkich uzewnętrznieniach duchowych społeczeństwa ludzkiego» i t. d. Ale jednostronny rozwój samowładztwa rozumu doprowadził do upadku wszelkich potęg moralnych. Należy tedy sięgnąć w inną sferę, rozwinąć filozofiję wyobraźni, morfologiję, czyli umiejętność wnikającą w powstawanie i objawianie się wszelkich form w świecie, w ludzkości i w Bogu. Jako taka umiejętność; mówi daléj Libelt, filozofija wyobraźni «mija się z czystą spekulacyą niemiecką, a Heglowską w szczególności, a tém samém zbliża się do pojawów realnego świata.» Kończy zaś Libelt ten ustęp następującemi słowy: «Jeżeli co zapełnić może przepaść, jaka się mianowicie teraz roztworzyła między duchem a materyą, między idealnością a realnością, to zaprawdę nie jednostronne kierunki badawczéj myśli ludzkiéj w idealnym lub materyalnym zakroju — bo się niemi przepaść tém więcéj rozgłębia — ale pomysły morfologiczne, które nie rozwiewają duchowości w abstrakcye rozumowe, lecz ją chwytają w formy, a ostatecznie dążą do osobowości tak względnego, jak i bezwzględnego ducha.» Słowa te wykazują dobitnie, że i według Libelta prawdziwa przyszłość filozofii polega nie na jednostronnym rozwoju idealizmu lub realizmu, nie na rozszerzeniu przepaści między duchem a materyą, między idealnością a realnością, lecz na dążności syntetycznéj, uwzględniającéj życiową jedność i nierozerwalność tych pierwiastków. Taką też jest myśl zasadnicza *Syntezy dwóch światów* Struve'go, która może być uważana za ewangeliję idealnego realizmu.*)

Idealny realizm nie jest bynajmniéj jakąś zamkniętą w sobie szkołą filozoficzną, jakimś stałym systemem w rodzaju filozofii Hegla; nie jest też dzieckiem jednego filozofa, tak iżby go można było mianem tegoż ochrzcić: jedném słowem nie jest on pewną, oznaczoną teoryą filozoficzną, lecz gruppą różnych filozoficznych poglądów, niejako nazwą gatunkową dla teoryi tych filozofów, którzy pod względem *zasady* starają się trzymać drogi pośredniéj między spirytualizmem a materyalizmem, pod względem *metody* zaś między spekulacyą

*) Korzystamy w niniejszym ustępie z artykułu Henryka Goldberga, umieszczonego w «Ateneum» z 1876 r. (T. II). Jest to najlepsza z recenzyj dzieła Struve'go.

aprioryczną a dedukcyą i indukcyą empiryczną. To środkowe stanowisko jest jedyną wspólną cechą filozofów kierunku idealno-realnego, cechą wyciskającą wprawdzie swe piętno na wszystkich ich pojęciach i poglądach, ale zarazem dającą wiele swobody indywidualnemu rozumowaniu. A tak, zgadzając się co do swych zasad, idealni realiści rozchodzą się nie tylko w sposobie przeprowadzenia onych, ale co ważniejsza, w dokładném oznaczeniu położenia tego gościńca środkowego, co ich ma między idealizmem i realizmem bezpiecznie przeprowadzić. Jeśli więc książkę prof. Struve'go nazwaliśmy ewangelią idealnego realizmu, to dla tego, że trzymając się w granicach tylko najogólniejszych zasad, i mając na celu jedynie «szkic filozoficzny» ogólnego poglądu na świat, nie potrzebowała wchodzić w szczegóły, a tém samém nie schodząc prawie wcale z gruntu wspólnego wszystkim idealnym realistom, mogła wybitnie uwydatnić stanowisko i tendencye idealno-realne. Autor nie nazwał wprawdzie swego szkicu idealnym realizmem, lecz «zarysem filozofii syntetycznéj», wszakże nazwa ta rzeczy nie zmienia; a ponieważ doskonale określa owo piętno, jakie stanowisko idealnego realizmu na przeróżnych jego pojęciach i teoryach wyciska, przeto jest bardzo odpowiednią dla tego filozoficznego kierunku. Piętno to wyraża się w tendencyi pogodzenia i zjednoczenia wszelkich zasadniczych poglądów krańcowych i wykazania, że sprzeczności ich są tylko pozorne.

Autor usiłuje dowieść, że jak we wszechświecie nie ma i nie może być sprzeczności, tak samo i we wszystkich kierunkach i objawach życia ludzkiego, bądź to teoretycznych, bądź praktycznych, mimo pozornéj walki i niezgody, panuje odwieczne i powszechne prawo harmonii. Wszelkie odstępstwa od tego prawa są nic nieznaczącemi zboczeniami, które z postępem czasu wyrównać się muszą, podobnie jak i zboczenia słońc i gwiazd «od matematycznéj linii, która naprzód ich drogę wyznacza, nawzajem tak się równoważą, że nigdy nie są w stanie naruszyć zgody i harmonii, porządku, zawarowanego na wieki przez rozum Najwyższy.»

W pierwszym więc rozdziale, zatytułowanym «Ludzkość na rozdrożu dwóch światów,» kreśli autor obecny stan życia ludzkiego, dla zaznajomienia czytelnika z rodzajém i stopniem dzisiejszego zboczenia od powszechnego prawa harmonii. «Już oddawna dają się słyszeć zdania, mówi autor, że żyjemy w czasach przejściowych, że stare porządki, stare przekonania i teorye się przeżyły, że niezadługo musi nastąpić zupełny

zwrot w całym ustroju umysłowym narodów oświeconych; że jakieś nowe tchnienie ducha zstępuje na ziemię, owłada ludzkością i prze ją po nowych drogach ku nowym, nieznanym celom.» «Pod wpływem tego dziwnego nastroju znajdują się wszystkie zdolności człowieka,» w skutek czego i wszystkie przejawy życia ludzkiego — nauka, sztuka, religia, życie społeczne — «podkopują własne fundamenta, a nie mając jeszcze innych, stają się chwiejnemi, niepewnemi przy wzniesieniu nowéj budowy.» To «nowe tchnienie,» walcząc z dawnym porządkiem, rozerwało wreszcie ludzkość na dwa nieprzyjazne obozy: świat stary, którego godłem: Bóg, duch i wolność, i świat nowy, co na swym sztandarze wypisał: przyroda, materya i prawo konieczności. Jakkolwiek jednak oba te obozy zacięcie z sobą walczą, pojednanie ich wszelako możliwe. Wspólne ich źródło, duch ludzki, jest, zdaniem autora, rękojmią ich zgody.

Następujący za tym rozdział roztrząsa trzy pary pojęć: ducha i materyi, Boga i świata, wolności i konieczności, w celu wykazania, że między pojęciami temi, stanowiącemi metafizyczną podstawę owych dwóch światów, nie ma sprzeczności. Nie mamy, zdaniem autora, żadnego powodu przypuszczać, że między materyą a duchem istnieje sprzeczność, gdyż z braku objawów wewnętrznych stanów pewnéj istoty nie podobna nic wnosić o wewnętrznéj naturze téj istoty. W dalszym ciągu twierdzi, że ponieważ nie ma materyi bez wrażenia *oporu* i *ograniczenia*, przeto «wszystko co *obce*, co nie ja, przedstawia mi się jako *materya*.» I Bóg, uczy daléj autor, przedstawia się nam tylko jako świat materyalny: «każde prawo rzeczywiste świata, każdy proces jego, każdy ruch atomów czy słońc, jest widzialnym i dotykalnym wyrazem myśli i woli samego Boga, który *wszystko* przenika, który stanowi jedyną przyczynę wszystkiego co istnieje, działa, żyje i rozwija się.» Mimo to jednak, świat nie jest zupełném objawieniem Boga, ale tylko *jedną* jego myślą, gdyż «Bóg sam w sobie odróżnia się od świata, jako od swéj myśli, posiada sam w sobie świadomość, któréj świat nigdy wyczerpać nie może.» I trzecia para metafizycznych pojęć — konieczności i wolności — podobnie jak dwie pierwsze, przedstawia nam związek dwóch pierwiastków, nie wyłączających się nawzajem. Konieczność bowiem jest tylko wyrazem niezmienności i porządku, a te nie stoją w sprzeczności z wolnością, gdyż przecież mogą być one wynikiem samodzielnego postanowienia istoty wolnéj.

W świecie rzeczywistym nie ma również — uczy nas autor

w 3-cim rozdziale («Rozwój ludzkości») — sprzeczności. W całéj przyrodzie, twierdzi on, panuje najzupełniejsza zgoda i harmonija; tylko człowiek walczy ze światem go otaczającym. Ale walka ta nie jest ani od wieków, ani też nie może być na wieki; przeciwnie, jest ona tylko przemijającém zboczeniem, wycinkiem nieskończenie małym w porównaniu z niezmierzonym pochodem rozwoju ludzkości. Pierwotnie żyła ludzkość, zdaniem autora, w najzupełniejszéj zgodzie i harmonii z sobą i światem zewnętrznym; dopiero «*rozstroj wewnętrzny*, który duchem ludzkim owładnął,» zakłócił ten spokój. Rozstrój ten datuje od chwili obudzenia się samowiedzy, która położyła kres «bezpośredniemu panowaniu uczucia, myśli i woli, instynktu i natury,» i oderwała świadomość «od powszechnego źródła życia.» Tym sposobem powstał ten opłakany stan ludzkości, co wydał pessymistyczne poglądy. Nie mają wszakże racyi, zdaniem autora, pessymiści głosić, że zło i nierozum jest istotą wszechbytu. Gdy bowiem wytykają zdrożności tego świata, toć muszą być sami obdarzeni wyższym rozumem i szlachetniejszemi uczuciami, niż on; a zdolnościami temi nie sami się uposażyli, lecz otrzymali je w udziale od tego bytu, któremu nierozum i zło zarzucają. Nie mają téż racyi «realiści wszystkich odcieni, od grubych materyalistów aż do ostrożnych pozytywistów,» gdy twierdzą, że «walka wzajemna jest konieczną podstawą postępu, że bez niéj nie byłoby życia, rozwoju,» i gdy temu faktowi przyznawają znaczenie prawa powszechnego. Nic ich, według autora, do tego nie upoważnia. Nie tylko bowiem «uniwersalne prawo harmonii, porządku, które we wszechświecie *rzeczywiście* panuje, a które rozum ludzki stwierdza,» jak utrzymuje autor, temu się sprzeciwia, ale sama nawet zasada indukcyi, do któréj się realiści odwołują, na wygłoszenie podobnego prawa nie pozwala. Indukcya bowiem nie pozwala wyciągać ogólnego wniosku z jednego tylko faktu, a co więcéj, z faktu anormalnego. Tymczasem realiści o powszechném prawie walki wnioskują tylko z życia naszéj ziemi, a przecież, utrzymuje autor, «istnienie, a prawdopodobnie i życie nie są objawami właściwemi tylko naszéj maluczkiéj ziemi.» Prócz tego obecny stan ludzkości, który realistom służy za podstawę do ich wniosków, jest stanem przejściowym, a nadto stanem niedojrzałości chłopięcéj, nie mogącym być pod żadnym pozorem normą warunków życia. Wziąwszy te okoliczności pod uwagę, a zarazem przypatrzywszy się bliżéj dziejom ludzkości, nie trudno, sądzi autor, do-

patrzyć się w rozwoju jéj, «pomimo wszelkiéj niedojrzałości i dzikości, owego rozwoju i postępu, który napełnić może człowieka myślącego otuchą lepszéj, świetniejszéj przyszłości.» Autor przebiega w dalszym ciągu wszystkie objawy życia ludzkiego i wszędzie dopatruje już kiełków tego pojednania człowieka z sobą i światem zewnętrznym. Uniwersalna ta synteza jest według widzenia autora celem, do którego ludzkość w rozwoju swym niechybnie zmierza; dziś istnieje tylko *idea* jéj, w przyszłości idea stanie się rzeczywistością.

Taką jest treść i metoda «Syntezy dwóch światów,» z których pierwsza łączy świat idealny z realnym, druga zaś — metody doświadczalne z dedukcyą, opartą na apriorycznych wymaganiach rozumu. Tym sposobem na polu sobie właściwém urzeczywistnia autor tę syntezę, któréj od przyszłości dla wszechświata się spodziewa. Ale na tém nie ograniczają się syntetyczne dążności autora. Zasadę swą przeprowadza on wszechstronniéj — gdyż stosuje ją i do *formy* dzieła. «Synteza dwóch światów nie jest utworem ściśle naukowym, ale też nie jest książką popularną w zwykłém znaczeniu tego słowa; nie zwraca się ona wprawdzie do szczupłego grona filozofów z fachu, ale też nie rzuca słów swych przed całe koło czytającéj i wykształconéj publiczności. «Kto poezyi nie lubi, mówi autor, nie szanuje twórczéj, budującéj potęgi ducha, a natomiast, jak machina parowa przez cały rok pracuje w mechanicznym warsztacie życia: — ten niech książki téj nie czyta, bo w niéj dla siebie nie wiele znajdzie. Ale również nie jest przeznaczoną ona dla *marzycieli*, świętujących przez całe życie... Autor, kreśląc ten szkic, nie był ani abstrakcyjnym *myślicielem*, ani fantastycznym *poetą*, lecz był *człowiekiem* myślącym i czującym zarazem.» Takich więc autor czytelników szuka, co też same zdolności harmonijnie w sobie łączą. Zgodnie zatém z zamierzonym celem przyobleka autor swe dzieło w szatę poetyczną. Wszakże nie rodzaj czytelników, jakiego autor sobie życzy, wpłynął na tę formę «Syntezy dwóch światów;» to był wzgląd uboczny: właściwa przyczyna leży głębiéj i tkwi w całym poglądzie autora. Rozdział między głową a sercem, jaki z postępem czasu na polu pracy umysłowéj nastąpił, jest, zdaniem autora, tylko stanem przejściowym. Filozofija i poezya, dziś w skutek tego rozdziału rozerwane, powinny się na nowo połączyć, gdyż inaczéj podział pracy zaprowadzony «dla siedziby *prawdy*, *piękna* i *dobra*, nie doprowadzi do *urzeczywistnienia* zamierzonego celu, praca nie wyda owocu.» Można

atoli wątpić, czy podobne *rozmyślne* połączenie filozofii z poezyą może na dobre wyjść jednéj i drugiéj. Jednocześnie zaspokoić wszystkich dążności i wymagań człowieka nie podobna. Ilekroć ścisła myśl łączyła się z uczuciem, wywody rozumowe z poezyą, zawsze w filozofii zakwitał mistycyzm. Ów Platon, którego dzieła, według trafnego orzeczenia autora, są «najwymowniejszym i zarazem najwspanialszym wyrazem tego związku,» jest też i najwspanialszym mistykiem. I autor nasz bezkarnie nie stąpa po téj ślizkiéj drodze, i on wpada ostatecznie w mistycyzm.

Przechodząc od zasady do sposobu urzeczywistnienia jéj, uderza nas przedewszystkiém pewna nierówność w traktowaniu obu czynników, które się na «Syntezę dwóch światów» złożyły. W dziele, które pragnie być bezpośrednim wyrazem «nierozerwalnéj jedności ducha ludzkiego, organicznéj spójni jego dążności i potrzeb,» mamy prawo szukać równéj pieczołowitości o myśl jak i o uczucie, takiéj saméj doli nauki jak i poezyi. Tymczasem autor więcéj dba o poezyę i uczucie, niż o myśl i naukę. Allegoryi i metafor wiele i często bardzo pięknych, ale za to myśl nieraz niejasna, chwiejna i niezupełnie prawdziwa, a rozumowanie na słabych oparte podstawach. Samo już określenie zadania, które autor postanowił sobie rozwiązać, samo orzeczenie sprzeczności, wśród których się biedzimy, jest niejasne i odbiega od rzeczywistego stanu rzeczy. Świat nowy, to, według autora — dziecko myśli, wiedzy, badania; świat stary natomiast — dziecko uczucia, wiary, poezyi; tam króluje materya, tu duch; tam rozpierają się realiści, tu żyli idealiści. Ale czyż można wszystkich realistów tak ściśle bratać z wyznawcami materyi, a idealistów z wyznawcami ducha? Albo czyż teorye materyalistyczne powstają w skutku przewagi myśli nad uczuciem, a idealistyczne są rezultatem zwycięztwa uczucia nad myślą? Bynajmniéj. Wszystkie te różnice polegają na różności metod i punktów wyjścia w *rozumowaniu*, nie zaś na sprzeczności uczucia i myślenia. «Zastąpienie Boga przez *przyrodę*, ducha przez *materyę*, samodzielności i wolności przez prawo konieczności,» mówi autor, oto znamię nowych czasów. Do jakiéjże to epoki naszego rozwoju odnosi on właściwie ten nowy świat? Zaprawdę, na pytanie to odpowiedź nie łatwa, tak niejasno autor się wyraża. Ze słów: «We Francyi wielka rewolucya przecina węzeł gordyjski, łączy przeszłość z przyszłością,» wnosićby można, że jutrzenka tego nowego świata zabłysła w XVIII

stuleciu, tymczasem autor, jako jedno ze znamion nowego czasu, przytacza i rozpanoszenie się giełdy kosztem pracy— zjawisko najzupełniéj *dzisiejsze;* teorye zaś i poglądy materyalistyczne i ateistyczne zakwitły już przecie na klassycznym gruncie Grecyi. Naostatek autor z takim żalem opiewa upadek nauki, filozofii, poezyi i sztuk pięknych w «nowym świecie,» iż zdawaćby się mogło, że ma na myśli stan Europy podczas wielkiéj wędrówki narodów. Całą tę niejasność wywołało nieszczęsne wprowadzenie poezyi do filozofii, w skutek czego autor dla żywych i jaskrawych obrazów poświęcił dokładność myśli.

Nie wszędzie jednakowoż stała autorowi poezya na przeszkodzie. Są ustępy w «Syntezie dwóch światów», gdzie autor tylko rozumuje. Tu miał on sposobność wynagrodzić myśl za krzywdy, które jéj gdzieindziéj poezya wyrządziła. Na nieszczęście autor ze sposobności tych nie chciał zrobić należytego użytku. W rozdziale o materyi i duchu autor polemizuje przeciwko pojęciu materyi, do którego nikt, nawet najzagorzalszy materyalista, dziśby się nie przyznał. Pojęcie materyi, jako jakiejś martwéj, chaotycznéj substancyi, już na początku naszego stulecia prawie zupełnie wygnano z nauki; pocóż więc walczyć z tém, co już nie żyje? Nowsze rezultaty badań psychologicznych, według których pojęcie materyi powstaje z mięśniowego wrażenia oporu, niepotrzebnie autor wzbogacił przez dodanie «i wrażenia ograniczenia.» Jeśli bowiem ograniczenie nie ma być tém samém co opór — a autor, zdaje się, dwie te rzeczy rozróżnia — w takim razie i rzeczy niematerya1ne powinnyby się nam przedstawiać pod formą materyi. Jakoż autor najwyraźniéj twierdzi, że «wszystko co *obce*, co nie ja, przedstawia mi się jako *materya:* a zatém i obce uczucie, obca myśl, obca wola, będąc czémś zewnętrznem względem *mego* czucia, *méj* myśli, *méj* woli, stanie mi przed oczy zawsze i wszędzie w formie materyi.» Nie podobna także się zgodzić na polemikę autora przeciwko realistom, do których ryczałtowo zalicza materyalistów i pozytywistów, co do teoryi o rozwoju ludzkości. Autor dwa te obozy naukowe tak mało rozróżnia, że obu wspólny robi zarzut, iż walkę o byt podnoszą do godności powszechnego prawa, i że twierdzą, jakoby natura ludzka i warunki jéj istnienia na ziemi żadnéj nie podlegały zmianie. Zarzut ten spotkał pozytywistów przynajmniéj najzupełniéj niewinnie. Przedewszystkiém pozytywiści są najmocniéj o tém przekonani, że natura ludzka i warunki jéj

istnienia ciągłéj, choć powolnéj, podlegają zmianie. Powtóre, pozytywiści wypierają się wszelkiéj wspólności z metafizyką; nie mogą zatém mówić o powszechnych prawach wszechbytu. Walka o byt, to, według pozytywnego zapatrywania się, niezbędny warunek życia i rozwoju *istot organicznych* naszéj ziemi. Innego znaczenia pojęciu temu pozytywiści nie nadają; gdy więc autor utrzymuje, że indukcya nie pozwala im mówić o walce, jako uniwersalném prawie istnienia, gdyż «istnienie a prawdopodobnie i życie, nie są objawami właściwemi tylko naszéj maluczkiéj ziemi», to godzi w nieprzyjaciela, którego w rzeczywistości nie ma.

Do drobniejszych prac Struve'go, oprócz wymienionych powyżéj, należą jeszcze rozprawy: «O temperamentach» (1863 r.)— «O estetyczném wychowaniu kobiety» (1867 r.)— «O emancypacyi kobiet» (1867 r.)— «O teatrze i jego znaczeniu dla życia społecznego» (1871 r.), tudzież wiele recenzyj literackich w «Kłosach».

Wyrazem reakcyi przeciw przewadze apriorycznośći, cechującéj idealne kierunki filozofii, jest tak zwana filozofija pozytywna, czyli *pozytywizm*, nabierający coraz większego uznania u najpotężniejszych umysłów naszego czasu. I w naszém społeczeństwie wywołała ta filozofija pewien ruch umysłowy, i literatura nasza liczy już kilku jéj przedstawicieli *).

Twórcą filozofii pozytywnéj jest August Comte (1798 † 1857), który zasady nauki swojéj wyłożył w dziele: «Cours de philosophie positive» (Paryż 1830—42; dr. wyd. 1864). Sam ją określa w następujących słowach:

«Dla wytłómaczenia jak należy prawdziwéj natury i właściwego charakteru filozofii pozytywnéj, koniecznem jest, byśmy rzucili okiem na postępowy rozwój umysłu ludzkiego, gdyż pojęcie wszelkie najlepiéj może być wyrozumiane przez swoję historyę.

«Rozważając tedy całkowity rozwój umysłu ludzkiego w rozmaitych sferach działalności od pierwszych zaczątków aż do dni naszych, zdaje mi się, żem odkrył wielkie prawo fundamentalne, któremu ów rozwój statecznie i koniecznie ulega. Prawo to polega na tém, że każde z naszych głównych pojęć, każda gałąź naszéj wiedzy, przechodzi przez trzy różne stany teoretyczne, to jest teologiczny, metafizyczny i naukowy czyli

*) Ob. obszerną i gruntowną rozprawę F. Krupińskiego p. t. «Szkoła Pozytywna» (Oddruk z «Bibl. Warsz.» z m. lipca, sierpnia i września 1868 r.).

pozytywny. Innemi słowy: umysł ludzki z natury swojéj używa w każdém ze swoich poszukiwań trzech metod filozoficznych, których charakter jest do gruntu różny i sobie przeciwny; używa tedy najprzód metody teologicznéj, potém metafizycznéj, a nareszcie pozytywnéj. Ztąd pochodzą trzy rodzaje filozofii czyli ogólnych systemów zapatrywania się na ogół zjawisk, systemów wzajem się wyłączających. Pierwsza metoda stanowi konieczny punkt wyjścia dla umysłu ludzkiego; trzecia jego stan ostateczny i stały; druga jest tylko przejściem.

«W stanie teologicznym, umysł ludzki, kierując głównie swoje poszukiwania ku wewnętrznéj naturze rzeczy, ku przyczynom pierwotnym i celowym, jedném słowem, ku poznaniu bezwzględnemu, wyobraża sobie zjawiska jako wyniki ciągłego i bezpośredniego działania czynników nadprzyrodzonych, mniéj lub więcéj licznych, których samowolne gospodarowanie tłómaczy mu wszelkie pozorne anomalije czyli nieprawidłowości we wszechświecie.

«W stanie metafizycznym, będącym w gruncie tylko ogólną odmianą poprzedniego, czynniki nadprzyrodzone zastąpione są przez siły oderwane, uosobione, mieszkające w zjawiskach i istotach, zdolne same z siebie do zradzania owych zjawisk, wytłómaczenie których polega na tém, ażeby każdemu z nich upatrzyć taką siłę rodzącą.

«Nareszcie w stanie pozytywnym umysł ludzki, uznając niepodobieństwo dojścia do pojęć bezwzględnych, zrzeka się dochodzenia początku i przeznaczenia świata, poznania przyczyn wewnętrznych, niby przemieszkujących w zjawiskach; a poprzestaje jedynie na odkrywaniu za pomocą rozumu i doświadczenia, istotnych praw rządzących zjawiskami, to jest na odkrywaniu ich niezmiennych stosunków, o ile po sobie następują i o ile są sobie podobne.

«Z tego więc co poprzedza widzimy, że zasadniczym charakterem filozofii pozytywnéj jest uważanie wszystkich zjawisk za poddane niezmiennym *prawom* naturalnym, ściśle wykrycie których i sprowadzenie do jak najmniejszéj liczby jest celem wszystkich naszych usiłowań. A ztąd już widocznem jest, że niedostępném i bezowocném byłoby dla nas poszukiwanie tak zwanych przyczyn, czy to pierwotnych, czy celowych».

Krótkie, dokładne i jasne określenie filozofii pozytywnéj podaje Krupiński. «Filozofija pozytywna (słowa są jego) jest systemem praw, którym z koniecznością ulegają *wszystkie* zja-

wiska. Do wynalezienia praw tych dochodzi się przez umiejętne doświadczenie czyli postrzeganie. O ile postąpią pojedyńcze gałęzie wiedzy, śledzące działanie praw naturalnych, o tyle i filozofija pozytywna, będąca powiązaniem w system praw rzeczonych, będzie zupełniejszą. Zaczém filozofija pozytywna nie snuje z siebie saméj ani praw, według których rozwijają się zjawiska duchowe, fizyczne i społeczne, ani tych praw w dowolny system nie układa; lecz przyjmując z jednéj strony odkryte prawa zjawisk przez pojedyńcze nauki i wskazując im niemylną metodę dochodzenia prawdy, z drugiéj porządkuje wynalezione prawa według ich zakresu i wzrastającego onych powikłania czyli oddziaływania jednych na drugie».

Filozofija pozytywna jest tak dawną jak doświadczenie. I u nas na drodze pozytywizmu byli lub są tacy uczeni jak obaj Śniadeccy, M. Wiszniewski, Józef Supiński i ci wszyscy, którzy za cel życia naukowego położyli sobie poznanie praw rządzących światem nieorganicznym, organicznym i społecznym, a to drogą umiejętnego doświadczenia, postrzegania; którzy doświadczenie biorą za jedyny i wystarczający sprawdzian w badaniach naukowych, za źródło prawdziwéj filozofii. Uważając tedy z jednéj strony, Comte miał poprzedników, bo nie brakło znakomitych uczonych, idących obraną przez niego drogą; z drugiéj jednak — on pierwszy z całą świadomością wypowiedział potrzebę i konieczność ujęcia w całość praw fizycznych i społecznych, drogę badania nakreślił, słowem stworzył filozofiję pozytywną. Twórcami pewnéj nauki są nie ci, co przypadkiem spotkali się z prawdami stanowiącemi jéj treść, lecz którzy wypowiedzieli jéj potrzebę i rzucili genijalne zarysy, ze świadomością skutków, jakie sprowadzić musi, zostawiając następnym pokoleniom wykończenie szczegółów. Z tego względu Comte jest niewątpliwie twórcą filozofii pozytywnéj.

Hasła filozofii pozytywnéj od lat kilkunastu wielce roznamiętniają rozmaite obozy w piśmiennictwie naszém. Z tego atoli roznamiętnienia nie można jeszcze wnosić, ażeby filozofija pozytywna traktowaną była u nas gruntownie. Pozytywiści nasi, z niewielu wyjątkami, szermują tylko ogólnemi zasadami szkoły, zapominając o tém, że filozofija, którą wyznają, wymaga niezbędnie zastosowania owych zasad do badań naukowych.

Najznakomitszym przedstawicielem kierunku pozytywnego w literaturze naszéj jest *Józef Supiński*, autor dzieł: «Myśl ogólna fizyologii powszechnéj» i «Szkoła polska gospodarstwa

społecznego». Obszerniéj o nim mówić będziemy w dziale Nauk Społecznych.

Franciszek Salezy Krupiński urodził się w Łukowie r. 1836. Nauki początkowe pobierał w mieście rodzinném, po czém w r. 1852 wstąpił do Zgromadzenia XX. Pijarów w Opolu. Od r. 1853 do 1858 słuchał nauk wyższych w Akademii Duchownéj w Warszawie, a następnie był professorem w Zgromadzeniu. Po rozwiązaniu zakonu, został administratorem kościoła po-pijarskiego w Warszawie, a od roku 1870 jest nauczycielem religii w szkołach publicznych w témże mieście. Wielu cennemi rozprawami zasilał rozmaite czasopisma warszawskie, jako to: «Bibliotekę Warszawską», «Tygodnik Illustrowany», «Gazetę Warszawską», «Wieniec», «Kalendarz Illustrowany» Jaworskiego i inne. Obszerniejsze z tych rozpraw są: «O produkcyjnéj pracy literackiéj», «O Supińskim», «O Trentowskim», «O Millu» i t. d. Osobno wydał dzieła: *Historya Filozofii w zarysie napisana przez Dra Alberta Schweglera*, przełożona na język polski z czwartego (1860 r.) niemieckiego wydania i pomnożona dodatkiem *O filozofii w Polsce* (Warsz. 1863); *Przyszłość filożofii* (Odbitka z «Biblioteki Warszawskiéj» 1864 r.); *Szkoła Pozytywna* (Odbitka z «Bibl. Warsz.» 1868 r.); *Wczasy warszawskie* (Warszawa 1872. Odbitka z «Wieńca»). Nadto wydał: «Zarys ustawy angielskiéj skręślony w dwóch odczytach przez D-ra Dawida Asher'a», z niemieckiego (Warszawa 1863) i «Historyę naturalną dla młodzieży», przekład z niemieckiego Strassle'go (3 wyd. Warsz. 1873).

Krupiński jest pozytywistą w najściślejszém znaczeniu tego wyrazu. Wszelkie spekulacye goniące za oderwaniami i lubujące się w nieujętym Ogóle, w Absolucie, traktuje on z niemiłosierném lekceważeniem, jak to widzieliśmy w sądach jego o Trentowskim, Libelcie i t. d., niejednokrotnie w całéj ich rozciągłości przytaczanych powyżéj. Z owych sądów krytycznych mogliśmy już powziąć dostateczne wyobrażenie o przekonaniach filozoficznych Krupińskiego. W innéj rozprawie, zatytułowanéj «Przyszłość filozofii», autor kreśli we wstępie ostatnią fazę myślenia w rozwoju szkoły Heglowskiéj i niektóre usiłowania dążące do zaradzenia jéj stronom ujemnym, a następnie przechodzi do zarysowania własnego na filozofiję poglądu. Najprzód podaje orzeczenie filozofii, jako «umiejętnego i systematycznego poznania rzeczywistości»— rzeczywistém zaś jest wszystko, co ma byt istotny, rozumny, trwały i nieskończony. Orzeczenie to ma zapobiedz idealizmowi i dualizmowi,

które rozdzierając zawsze żywą, całą rzeczywistość na materyę i ducha, stawiały w niepogodzoném przeciwieństwie jedno przeciw drugiemu. Obecnie rozum przyszedł do wniosku, że gdzie materya tam i duch, gdzie byt tam i myśl, gdzie zmysłowość tam i umysłowość, bo strony te koniecznie do siebie należą i nie mogą być oddzielnie pojmowane. Filozofija przeto rozumowania swoje winna oprzeć na naturze i duchu, uważając oboje w zjawiskach i ich wzajemnym związku. Metafizyka winna się oprzeć na fizyce, dedukcya na indukcyi, ogólniki i oderwania na szczegółach i bycie konkretnym. Wszelkie śledzenie za bytem, w sobie czyli w oderwaniu od zjawisk uważanym, prowadzi do najdziwaczniejszych przypuszczeń. «Jeżeli chcemy oprzeć metafizykę na fizyce (słowa autora), zalecając jéj, by nie formułowała praw swoich *a priori*, lecz z długiéj i pilnéj obserwacyi, to nikt nas nie posądzi zapewne o empiryzm, bo i dla nas rzeczywistością jest nie przemijająca szata bytu, ale tętniący w nim rozum. Ale ponieważ siłę poznajemy tylko ze zjawiska, więc najprzód należy pilnie śledzić zjawiska, nim się coś wyrzecze o sile. Dziś już filozofija nie szuka «rzeczy w sobie», bo wie, że tém jest w istocie rzecz każda, czém w zjawisku. Odłączenie istoty od zjawiska jest tylko gwałtownem rozdarciem rzeczy przez abstrakcyę, koniecznem wprawdzie do myślenia, lecz nie mającém w sobie prawdy. Fizyk nie troszczy się o istotę elektryczności, ponieważ wié, że jéj zjawiska stanowią jéj istotę. Psycholog nie pragnie poznać duszy w sobie, czyli w oderwaniu, ale z objawów i czynności zewnętrznych o jéj istocie wnioskuje. Tak téż i filozof nie może z góry tworzyć pierwszych przyczyn i dopiero do nich przyczepiać zjawiska, lecz z tych ostatnich winien się dobrać pierwszych: słowem wszędzie droga analityczna, indukcyjna, jest pewną miarą prawdy w nas i za nami».

Zakres filozofii stanowi, według autora, świat cały, wszystkie zjawiska materyalne i duchowe, społeczne, polityczne, obyczajowe i religijne. Jéj sądowi poddane są wszelkie objawy natury i ducha, lecz ze strony onych wewnętrznéj, zmysłami nieujętéj, a ich istotę stanowiącéj. Słowem, filozofija śledzi wszędzie przyczynę, istotę, wewnętrzność, siłę, ducha, a tém samém zakres jéj jest nieograniczony. Nie chce zatém autor wyłączać i metafizyki z dziedziny filozoficznéj, ale oprzeć ją chce na rezultatach wszystkich nauk, nie na dowolném powiązaniu kategoryj, które pewnych filozofów zacofało w scholastyczne subtelności, w długie i bezowocne rozprawianie o

Niebycie (vom Nichts). Zakres więc filozofii, oznaczony przez Krupińskiego, jest ten sam co i spekulacyi niemieckiéj, z tą różnicą, iż chce on, by teorye swoje stawiała nie naprzód, lecz po dokonanéj zjawisk analizie, by intuicyjne myślenie zamieniła na rozbiorowe, słowem, by szła więcéj za Arystotelesem i Bakonem, niż za Platonem i Kartezyuszem.

Daléj autor mówi o metodzie i podziale filozofii, a następnie przechodzi do określenia jéj celu. Celem ostatecznym filozofii jest prawda; prawdą podmiotową jest zgodność naszego pojęcia rzeczy z jéj istotą; przedmiotową—wszystko co ma byt realny, rzeczywisty czyli cała rzeczywistość. Poznanie prawdy nie może być intuicyjném: jest ono powolne, mozolne, długie i na całe wieki rozłożone. «Świat tak jest urządzony, umysł ludzki tak usposobiony, że pierwszy tylko w ciągłym rozwoju, a drugi w ciągłym postępie do poznania tego rozwoju cel swój osięgają. Nie jest to postęp w nieskończoność, gdyż w każdéj sekundzie czasu, zaczém i we wszystkich zjawiskach wyjawia się cały rozum bezwzględny odpowiednią summą i intensywnością tychże zjawisk. Możnaby to stwierdzić historyą, że umysł nasz w ciągłéj do prawdy wędrówce prawem postępu jest zawarowany, i że ludzkość na każdém stadyum rozwoju ma prawdę całą i dla niéj wystarczającą, to jest względnie do danéj chwili, absolutną». Z tego zapatrywania się na filozofiję i cel jéj, wypływa wniosek, że pojmować jéj, jako skończonego systemu, nie można. «Skoro bowiem do prawdy zbliżamy się w postępie, to tylko rozumność i porządek świata obserwować nam wolno; ale porządku tego w jakąś siatkę pajęczych abstrakcyj ujmować nie podobna, nie chcąc się narazić na zarzut konstruowania natury i dziejów ludzkich *a priori*. Dość jest dla filozofa poznać ten rozum we wszech rzeczach gospodarzący; schematyczną zaś tkaninę niech snują metafizycy i spekulanci».

Następnie autor mówi o podmiotowych źródłach poznania. Człowiek składa się z ciała i ducha; ciało jego, wystawione na oddziaływanie świata zjawiskowego, ostrzega go o bytności materyi za nim; duch oglądający siły w przyrodzie, rozumność w jéj rozwoju, widzi także za sobą rozum, lubo nieświadomy siebie. Człowiek tedy jest przeświadczeniem całéj natury, zarówno materyi jak i ducha ogólnego. Otoż człowiek party żądzą poznania prawdy ma dwa jedyne do jéj poznania narzędzia, to jest ciało i ducha. Ale ciało, jako część ogólnéj ma-

teryi, dopiero w zmysłach znajduje swój wyraz, dla tego zamiast mówić, że ciało, mówimy, że zmysły dają nam najpierwsze wyobrażenia o istnieniu świata przedmiotowego. Duch znowu jednostkowy w rozumie ma swojego przedstawiciela; dla tego mówimy o rozumie, jako drugiém źródle poznania. Wyobraźnia, pamięć, rozsądek— wszystko to są rozmaite czynności rozumu, który jest właściwém narzędziem poznania nie tylko dla «kuchni i stajni», jak to twierdził Trentowski, ale dla całego królestwa duchowości, wewnętrzności i idealności. «Nie masz nic takiego, czegoby pojąć nie mógł, jeżeli nie dziś, to za rok, sto, tysiąc lat; jeżeli nie w tym jednym człowieku, pokoleniu, to w całéj ludzkości. Rozum jest we świecie, rozum jest i w nas; nie są to dwa różnorodne rozumy, ale jeden i ten sam, przenikający materyę nieorganiczną i organiczną, człowieka i dzieje ludzkości: słowem jest to ta sama wstęga, ślubnym węzłem łącząca wszechistnienia kręgi. Dla tego to z takim zapałem szukamy rozumowości zewnątrz nas, że rozumowość nasza jest tylko cząstką tego ogólnego rozumu. Ta prawda jest zdobyczą nowszéj filozofii, niesłychanie ważną, bo odtąd nie można zaprzeczać kompetencyi jednostkowemu rozumowi do poznania prawdy. Świat przestał być sztuczną machiną, a stał się jedném wielkiém pojęciem; rzecz każda otrzymała cel swój w sobie i na myśl zamienioną została; związek między człowiekiem a naturą okazał się koniecznym i rozumnym... Ma zatém człowiek dwa główne źródła poznania prawdy, t. j. zmysły i rozum; zmysły podają rozumowi materyał, który ten roztrząsa, porządkuje, istotność od przypadkowości odróżnia, uogólnia, tworzy z sądów wyniki i buduje świątynię wiedzy. Lecz nie tylko w przedmiotowości dotykalnéj, ale zarówno w moralności, obyczaju, prawie, sztuce i umiejętności śledzi on zasadnicze prawa, a to mocą wrodzonéj sobie siły abstrakcyi, idealizowania. On w moralności powiada: jesteś wolny, a więc za czyny swoje z namysłem dokonane odpowiedzialny. Czyń swoję powinność— oto twój zakon! On uczy, że cnota sama sobie wystarczy i obejdzie się bez nagrody, bo jest oraz najwyższém szczęściem cnotliwego. On uczy nas powinności z istoty natury naszéj płynących, od których nigdy, nigdzie i nikomu usuwać się nie wolno. W prawie, powiada: jesteś osobą, szanujże każdego jako osobę tobie równą. W sztuce pragnie widzieć doskonałe przeniknięcie się materyi i formy podług przytomnego mu ideału. W umiejętnościach ostateczne daje słowo i nie zna apellacyi».

Na końcu autor mówi o tak zwanych kryteryach czyli sprawdzianach poznania. Za jedyny i wystarczający sprawdzian poznania uważa on *bezpośredniość*, posiłkowaną w niektórych razach przez krytykę. Autor zgadza się w tym względzie z Trentowskim, który o bezpośredniości poznania wypowiada następne zdanie: «Sprawdzian poznania nie może się w żadnéj obcéj filozofii znajdować, lecz musi być w nas samych, w naszém przeświadczeniu. Jakoż nie kto inny, ale tylko ja sam, trzymając się mego mozolnie zdobytego i milionkroć wypróbowanego przekonania, rozstrzygnąć zdołam, czyli dana mi umiejętność jest prawdziwa lub nie». Nie zawsze atoli jesteśmy w stanie każdego czasu zupełną poznać prawdę; nieraz wypada przestać na *prawdopodobieństwie*. Jest ono bardzo słabym, w porównaniu z bezpośredniością poznania, jego sprawdzianem: albowiem, puszczając się w krainę możliwości, często pomylić się może ze swojemi wnioskami. Ztąd wartość prawdopodobieństwa jest bardzo ograniczona, lubo zupełnie odrzucona być nie może. Są też rozmaite stopnie prawdopodobieństwa, o których mówi logika. W kwestyach moralności, probabilizm nie ma żadnego znaczenia. Trzecim i najsłabszym sprawdzianem poznania jest tak zwana zgoda powszechna.

Pierwszém i ostatniém słowem poglądów filozoficznych Krupińskiego jest myśl, że nie masz idealizmu bez realizmu, jak nie ma materyi bez siły a ducha bez ciała; ten więc tylko jest w błędzie, kto albo materyi albo ducha zaprzecza. Najwłaściwiéj zatém postępuje ten, kto, chcąc poznać prawdę, obserwuje zjawiska, będące niejako twarzami prawdy, bo może przyjść do pewnych rezultatów, opartych nie na marzeniach, lecz na długiém, mozolném badaniu. To jest właśnie znaczenie położonego wyżéj zdania, że metafizyka oprzeć się winna na fizyce. Autor nie tworzy żadnego systemu, w znaczeniu jakie do tego wyrazu przywiązano. Zdaniem jego, czas systemów już minął, chociaż nie ustała potrzeba filozofii. Pragnie on tylko systematyczności, logiczności, konsekwentności w rozumowaniach, nie sztucznych rusztowań, w jakie wciskano świat cały. «Powinien każdy wyrobić sobie jasny pogląd na świat, powinien mieć własne nie widzimisię, lecz przekonanie o wszystkich zagadnieniach rozumu, i dla żadnego systemu, żadnéj powagi, nie zrzekać się samodzielności. Nieomylność téż nie jest udziałem człowieka, dla tego nikt do niéj pretensyi rościć nie może, bo zasób naszych wiadomości i poznania jest i będzie stosunkowo bardzo względny, ponieważ ludzkość

żyje i ustawicznie się rozwija, w coraz nowe wstępuje fazy, których matematycznie nie obliczysz. Żyje społeczeństwo, żyć też powinna umiejętność nie w pajęczych siatkach systemów, ale w stukonarowém, wiecznie zieloném drzewie ludzkiéj wiedzy.»

«Wczasy warszawskie» obejmują 10 popularnych pogadanek w rozmaitych przedmiotach społecznych i filozoficznych. Tytuły ich: I. Utylitaryzm. II. Materyalizm. III. Humanitaryzm. IV. Postęp. V. Optymizm i pessymizm. VI. Utopija. VII. Hypotezy (Przypuszczenia naukowe). VIII. Indywidualizm. IX. Radykalizm. X. Stronnictwa.

Ścisłość rozumowania, prostota i jasność stylu, oraz zajmujący sposób opowiadania zalecają dzieła Krupińskiego. Czasem atoli grzeszy jednostronnością, szczególniéj w krytycznych artykułach swoich, gdzie w imię zimnego rozsądku walczy przeciwko poetyckim żywiołom istoty ludzkiéj. Takiemi są rozprawy jego o Kremerze i Libelcie (w «Tyg. Illustr.» z 1875 r.), O romantyzmie i jego skutkach (w «Ateneum» z 1876 r.) i t. d. Ta ostatnia rozprawa wywołała wiele wrzawy z powodu napadów autora na wszystkich romantyków ostatniego okresu literatury naszéj, nie wyłączając Mickiewicza, Krasińskiego i Słowackiego.

Zasługują jeszcze na wzmiankę następni z młodszego pokolenia pisarze:

Julian Ochorowicz urodził się w Radzyminie r. 1850. Po ukończeniu w r. 1866 gimnazyum w Lublinie, studyował nauki matematyczne i przyrodnicze początkowo w Szkole Głównéj, a następnie w uniwersytecie warszawskim. Gdy w r. 1867 wydział historyczno-filologiczny Sz. Głównéj wyznaczył studentom dla uzyskania medali temat konkursowy: «O metodzie badań psychologicznych,» uwieńczoną została rozprawa Ochorowicza, którą autor następnie wydał p. t. *Psychologiczne pytania XIX-go wieku. Część I: Jak należy badać duszę? czyli O metodzie badań psychologicznych* i t. d. (Warszawa 1869). Część II «Pytań psychologicznych» wyszła w r. 1870 i zawiera: «Miłość, zbrodnia, wiara i moralność. Kilka studyów z psychologii kryminalnéj.» Część III «O wolności woli» ukazała się w następnym roku. W tymże 1871 r., po napisaniu rozprawy «O mózgu ludzkim, jego rozmiarach u pierwotnych, starożytnych i dotąd żyjących plemion i narodów,» młody badacz otrzymał stopień kandydata nauk przyrodniczych. Następnie wydał: *Duch i mózg*, studyum psycho-fizo-

logiczne (Warsz. 1872. Odbitka z «Niwy»); *Wstęp i ogólny pogląd na Filozofiję pozytywną* (t. 1872); *O kształceniu własnego charakteru* (t. 1873); *O zasadniczych sprzecznościach, na których się wspiera cała nasza wiedza o wszechświecie* (t. 1874). W tymże czasie został doktorem filozofii uniwersytetu lipskiego, po obronieniu inauguracyjnéj rozprawy p. t. «Bedingungen des Bewusstwerdens» (Lipsk 1874). W końcu został docentem psychologii przy uniwersytecie lwowskim. W ostatnich dwóch latach ogłosił: *Z dziennika Psychologa.* Wrażenia, uwagi i spostrzeżenia w ciągu dziesięciu lat spisane (Warszawa 1876), tudzież dzieło T. Ribota «Współczesna psychologia pozytywna w Anglii» w polskim przekładzie (t. 1876).

Ochorowicz jest także pozytywistą i wyznaje w dziedzinie psychologii zasady swéj szkoły. Systemat ten polega: 1) na zniesieniu odosobnienia ducha od ciała; 2) na przyjęciu za zasadę, iż wszelkie, bodaj najwyższe zjawiska duchowe stanowią tylko dalszy ciąg, nie zaś różnicę natury zjawisk każdego organizmu, od najniższych począwszy, a to na mocy prawa rozwoju nieprzerywalnego; 3) na wyrzeczeniu się wyszukiwania substancyi duchowéj, z poprzestaniem na wynalezieniu praw, któremi się rządzą same jéj objawy i 4) na podciągnięciu porównawczém zjawisk duchowych wszystkich istot organicznych, tak ludzi jak zwierząt, u których życie objawia się w stopniu dostatecznym.*)

Pisarz to młody jeszcze i może mieć przyszłość przed sobą, jeżeli jéj nie zabije w zarodzie zarozumiałość wygórowana, przeświecająca we wszystkich jego utworach, a o wiele przewyższająca naukowe zasoby autora i roszczenia jego do samodzielności.

Antoni August Eger napisał dziełko p. t. *Zasady Pozytywizmu* (Warszawa 1876), pełne sprzeczności. Nie dowiadujemy się z niego wcale, co jest pozytywizm rzeczywisty, lecz tylko co się autorowi podobało nazwać pozytywizmem.

Do przeciwników pozytywizmu należą:

Dr. Stefan Pawlicki, urodzony w Gdańsku r. 1839, niegdyś professor Szkoły Głównéj warszawskiéj, obecnie ksiądz ze zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego w Rzymie. Kilka prac jego filozoficznych dowodzą gruntownéj nauki po-

*) Ob. artykuł K. Kaszewskiego o dziele Ribot'a w «Bibl. Warsz.» z r. 1876 (T. IV).

łączonéj z wiarą gorącą. Należą tu przed innemi: *Materyalizm w obec nauki* (Kraków 1870); *Antropologia przedhistoryczna i chronologia Mojżesza.* Odpowiedź na rozprawę Dra Libelta «Mieszkania nawodne przedhistoryczne» (Poznań 1871); *Człowiek i Małpa. Ostatnie słowo Darwina.* Studyum (Lwów 1872); *Mózg i Dusza* (Kraków; wyd. 2gie 1874); *Studya nad Darwinizmem* (t. wyd. 2gie 1875), tudzież łacińska rozprawa inauguracyjna «De Schopenhaueri doctrina et philosophandi ratione» (Wrocław 1865). Oprócz tego wydał: *Szkoła Eleatów* (Warszawa 1867); *Wyprawa filozofów* (t. 1867. Odbitka z Wykazu Szkoły Głów. Warsz.); *Abelard i Heloiza* (t. 1867); *Lassalle i przyszłość Socyalizmu* (Kraków 1874).

Dr. Tadeusz Żyliński ogłosił dziełko p. t. «Wiara i Wiedza» (Kraków 1876), w którém dowodzi, jak potrzebną jest łączność pomiędzy światem ducha a światem materyi na polu wiedzy. Wsparty na najznakomitszych powagach naukowych, zbija on najprzód zdanie, iż «gdy wiara i wiedza są to rzeczy zupełnie różne, przeto prawdy wiary nie są i nie mogą być prawdami wiedzy.» Wykazuje on, że «wiara i wiedza są drogami, któremi prawda do duszy naszéj przychodzi; droga więc i to co nią idzie nie jest jedno i toż samo, nie wynika ztąd jednak, aby to co idzie jedną drogą, przestawało być tém czém jest, gdy drogą inną przychodzi, t. j. że prawdy, które my wiarą przyjmujemy, fałszem się stają, gdy przychodzą do duszy drogą rozumu.» Daléj nazywa znowu wiarę i rozum dwoma oczami człowieka, «z których choć pierwsze zwrócone jest ku niebu a drugie ku ziemi, łączą się w duszy jego, która sama zdolna jest czuć i pojmować prawdę.» Następnie autor zbija zapatrywanie się tych, którzy mniemają, że może zupełnie czego innego uczyć wiara, a czego innego wiedza, «gdyż są to sfery tak zupełnie różne, że jednę od drugiéj zupełnie oddzielić należy.» Do jakich wyników prowadzi taki rozdział, wyjaśnia autor na bardzo jaskrawo zestawionych przykładach i potępia ostatecznie tę dwoistość sumienia naukowego i religijnego. Ku lepszemu uzasadnieniu wywodów swoich, powołuje się autor na zdania najznakomitszych uczonych polskich, takich jak obaj bracia Śniadeccy, Józef Kremer i wielu innych, którzy właśnie pisali i działali w duchu téj harmonii między wiarą a wiedzą, to téż w dążeniu do téj harmonii widzi on charakterystyczną cechę myśli polskiéj.

Władysław Dębicki, kandydat nauk historyczno-filologicznych warszawskiego uniwersytetu, dał się zaszczytnie po-

znać kilku artykułami umieszczonemi w «Kronice Rodzinnéj,» jako to: «O stanowisku obecném poezyi u nas i jéj zadaniach» (1875); «O zasadniczych różnicach psychicznych pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem. Szkic lingwistyczno-psychologiczny» (1875. Osobna odbitka 1876); «Myśl i słowo, logika i grammatyka» (1876) i t. d. Przedostatnia z tych rozpraw stanowi fragment pozostającéj w rękopiśmie pracy obszerniejszéj, która wyświetla stosunek językoznawstwa, jako umiejętności psychologiczno-historycznéj do hipotezy ewolucyonistów o pochodzeniu człowieka. W r. 1876 autor zaszczycony został przez uniwersytet medalem złotym za rozprawę o Filochorze historyku uteńskim z IV wieku przed Chrystusem.

Na polu krytyki filozoficznéj odznaczają się niechęcią ku pozytywizmowi *Al. Tyszyński*, *K. Kaszewski*, *H. Struve*, M. Straszewski i kilku innych.

Na stanowisku eklektyczném czyli idealno-realném w szeregu młodszych pracowników stoi *Henryk Goldberg*, pisarz niepoślednich zdolności. W pięknéj rozprawie swojéj p. t. *Filozofija i Wiedza* (w «Ateneum» z r. 1877. T. I.) odmawia on filozofii prawa do tytułu umiejętności, odróżniając ją od téj ostatniéj charakterem hypotetycznym i indywidualnym. Lecz z drugiéj strony nie odmawia jéj prawa do bytu i rozwoju postępowego. Filozof bowiem jest summą tradycyi i doświadczenia, organizacyi mózgu i otoczenia, okoliczności i badania, zdrowia i społeczeństwa, a wyobrażenia, z których całość swą stwarza — to prawdy i prawa, których mu umiejętność i nieusystematyzowane jeszcze doświadczenie wieków przeszłych dostarcza. Systematy, które historya filozofii na swych kartach zapisała, nie są — o ile trwałe zyskały uznanie — próżnemi fantazyami tego lub owego myśliciela; ale niezliczone strumyki poznania, płynące w oddzielnych umiejętnościach, zlewa historya filozofii w jednę wielką rzekę, z któréj wprawdzie nie można rozpoznać przebiegu każdego strumyka pojedyńczego, ale można rozpoznać kierunek, w którym wszystkie wespół płynęły. Każdy systemat filozoficzny, zaprzątający w pewnéj danéj epoce umysły ludzkie, wznosi się na téj summie wiedzy i na tych pojęciach, jakich mu właśnie umiejętności dostarczają. Dla tego téż nie z tego powodu musi filozofija kroczyć naprzód, że wszystko co poprzedzało było mylne i błędne, lecz ponieważ umiejętność naprzód postąpiła.

B. Estetyka.

O najznakomitszych z estetyków naszych, *Libelcie* i *Kre-*

merze, mówiliśmy wyżéj. Należą tu poniekąd i krytycy znakomitsi, lecz i tym poświęciliśmy jeden z działów poprzednich: powracać więc do nich nie będziemy w tém miejscu.

C. Teorya literatury.

W ścisłym związku z estetyką, jako jedna z jéj części, zostaje teorya literatury. Jest to jakby kodeks praw zwyczajowych, których winni przestrzegać pisarze, aby nie pogwałcić form piękna, tudzież zbiór najdoskonalszych wzorów do naśladowania. I w téj gałęzi piśmiennictwa mamy kilka zasłużonych imion do zaznaczenia.

Hipolit Cegielski urodził się we wsi Ławkach, niedaleko od Trzemeszna w W. Ks. Poznańskiém, r. 1815. Nauki początkowe pobierał w Trzemesznie, gimnazyalne w Poznaniu a uniwersyteckie w Berlinie, gdzie po napisaniu rozprawy filozoficzno-gramatycznéj «De negatione» (Berlin 1840), pozyskał stopień doktora filozofii i został nauczycielem języków starożytnych i literatury polskiéj przy Gimnazyum Św. Maryi Magdaleny w Poznaniu. W r. 1846, zmuszony czasowemi okolicznościami do porzucenia zawodu nauczycielskiego, chwycił się kupiectwa i najprzód założył handel żelaza w Poznaniu, a następnie fabrykę machin i narzędzi rolniczych, którą stopniowo powiększając, doprowadził do rozmiarów zakładu mogącego się równać z pierwszorzędnemi fabrykami wielkich miast europejskich. Obok zatrudnień przemysłowych, nie zaniedbywał dziedziny naukowéj, a przytém ciągły i szeroki brał udział w pełnieniu obowiązków obywatelskich. W latach 1848—1850 wydawał w Poznaniu «Gazetę Polską» W r. 1849 posłował z Poznańskiego na sejm pruski w Berlinie. Sam niegdyś stypendysta Towarzystwa Naukowéj Pomocy, w krótce po zgonie założyciela onego, Karola Marcinkowskiego, wybrany został do dyrekcyi tego stowarzyszenia, i początkowo jako członek, a następnie przez wiele lat jako wice-prezes, był jego główną podporą. Przez lat kilka wybierany do Rady miejskiéj poznańskiéj, tak dalece zjednał sobie uznanie i szacunek wszystkich współobywateli, iż pozyskał wice-prezesostwo téj Rady, a wyznaczony na członka kuratoryum Szkoły Realnéj, niemało się przyczynił do jéj dźwignięcia i organizacyi. Nakoniec, w r. 1866 obywatelstwo wiejskie, oceniając zasługi Cegielskiego w podniesieniu rolnictwa położone, wybrało go na naczelnego przewodniczącego w centralném Towarzystwie Agronomiczném W. Ks. Poznańskiego, na którém to stanowisku umarł powszechnie żałowany, w Poznaniu r. 1868.

Na polu teoryi literatury Cegielski zjednał sobie zaszczytne imię wydaniem znakomitego na owe czasy dzieła p. t. *Nauka poezyi zawierająca teoryę poezyi i jéj rodzajów oraz znaczny zbiór najcelniejszych wzorów poezyi polskiéj do teoryi zastosowany* (Poznań 1845). Dzieło to liczyło 4 wydania. Ostatnie (4-te), uzupełnione przez Wład. Nehringa, wyszło w Poznaniu r. 1869.

Cegielski był przytém filologiem niepospolitéj nauki. Z prac jego filologicznych «Grammatyka języka greckiego» (Poznań 1843; dr. wyd. 1862) jest najlepszą w polskim języku. W r. 1842 ogłosił Cegielski w «Orędowniku Naukowym» znakomitéj wartości rozprawę «O słowie polskiém,» gdzie pierwszy starał się na podstawie rezultatów nowéj lingwistyki ułożyć system konjugacyi słowa polskiego. Praca ta przeszła niepostrzeżona, aż ogłoszona w r. 1851 rozprawa Rymarkiewicza «O konjugacyi polskiéj» zniewoliła Cegielskiego do wydania w osobnéj książeczce wymienionéj powyżéj pracy p. n. «O słowie polskiém i konjugacyach jego, wraz z wstępem krytycznym» (Poznań 1852). Autorowi należy się zasługa, że rozprawą tą pierwszy otworzył szranki traktowania nauki języka polskiego na rozleglejéj podstawie porównawczéj w sposób prawdziwie naukowy. Nareszcie, gdy w ostatnich latach spór o teoretyczną pisownię księdza Malinowskiego, zaszczepianą w praktyce przez Ludwika Rzepeckiego, zaognił się i zagroził na prawdę pisowni naszéj anarchiją, Cegielski wystąpił z obszerną rozprawą p. t. «O pisowni pana Rzepeckiego i towarzyszów» (Poznań 1868), w któréj obok gruntownego rozumowania i właściwego poglądu uderza jasność myśli i piękność stylu. Gramatycy nasi ostatnich czasów w ogóle niemało są dłużni Cegielskiemu.

Z innych prac literackich Cegielskiego zasługuje na wzmiankę: «Życie i zasługi D-ra Karola Marcinkowskiego. Rzecz z okazyi jubil. obchodu 25-letniéj rocznicy założenia Tow. Pom. Nauk. imienia K. Marcinkowskiego napisana i na walném zebraniu tegoż Towarz. w dniu 8 lut. r. 1866 odczytana» (Poznań 1866).

Jako właściciel fabryki, widząc potrzebę nie tylko dostarczania rolnikom stosownych machin i ulepszonych narzędzi, ale i nauczania jak z niemi obchodzić się należy, wydawał Cegielski kolejno pierwsze w języku polskim illustrowane ich opisy, jako to: «Machiny i narzędzia rolnicze, uznane za najpraktyczniejsze» i t. d. (Poznań 1858. Z rycinami); «Cennik illu-

strowany machin i narzędzi rolniczych» (Warszawa 1861) i t. d. Oprócz tego wydał «Praktyczną mechanikę rolniczą, w zastosowaniu do potrzeb ziemian polskich ułożoną» (t. 1863).

Jan Rymarkiewicz urodził się w Łobżenicy, w powiecie wyrzyskim w W. Ks. Poznańskiém, r. 1811. Nauki pobierał w szkole wydziałowéj we Wschowie i w gimnazyum poznańskiém. Wypadki 1831 r. zbiły go z toru naukowego, tak iż dopiero po 6 latach nauczycielstwa prywatnego mógł się udać na uniwersytet do Berlina. Po ukończeniu studyów wrócił do Poznania i w r. 1842 został nauczycielem przy Gimnazyum Św. Maryi Magdaleny. Tegoż roku doktoryzował się w Giessen.

Z licznych, pokilkakrotnie przedrukowywanych prac Rymarkiewicza w zakresie teoryi literatury, wymieniamy tylko ważniejsze: *Nauka prozy czyli stylistyka* (Poznań 1855; wyd. 3-cie t. 1868); *Wzory Prozy wedle rodzajów i kształtów chronologicznie z literatury zebrane* (Poznań, wyd. dr. 1874). Do tego przyłączony jest Dodatek: *Historya Poezyi w okazach.* Oba dzieła, sumiennie opracowane, dla uczących się są wielce użyteczne. «Wzory» zawierają okazy, począwszy od pierwszych zabytków piśmiennych języka polskiego aż do najnowszych czasów. Psałterz Floryański, Żywot Jezusa Chrystusa przez Opecia otwierają książkę; potém idą pisarze Zygmuntowscy, Stanisławowscy, Księstwa Warszawskiego, nakoniec współcześni. W dodatku «Poezyi» są znaczne wyjątki z Wyprawy Igora na Połowców, z Rękopisu Królodworskiego, z Sądu Libuszy. Nie są to zabytki czysto polskie, ale jako najdawniejsze pomniki języka Słowian pokrewnych, z czasów kiedy Słowianie, mianowicie Polacy, Czechy i Rusini, nie wiele różnili się między sobą pojęciami i językiem, zabytki te tak dobrze nas interesować muszą, jak i te szczepy, wśród których powstały. Dodatek o poezyi jest mniéj wyczerpujący niż «Wzory prozy;» czuł niedostatek ten sam autor, uważać téż każe książkę Cegielskiego jako uzupełnienie swojéj.

Z pomiędzy innych prac Rymarkiewicza zasługują na wzmiankę: «Koniec średniowiecznéj dążności w historyi polskiéj» (w «Tygodniku Literackim» poznańskim z r. 1840); «Krytyka filozofii Trentowskiego i Cieszkowskiego» (w «Orędowniku» 1840 r.); «Koleje spółki słowiańskiéj» (t. 1842); «Pojęcie o narodowości» (w «Roku» 1843); «Krótki wykład i rozkład nauki o narodowości Etnologią zwanéj» (Poznań 1849. Przedruk z pisma «Szkoła Polska»); «Książeczka Jadwigi albo Nawojki z XV wieku.» Studyum literackie (przedruk z «Ateneum» 1876 r.).

W studyum tém autor dowodzi, że pierwszą właścicielką tego zabytku była owa bogobojna a nieszczęśliwa królewna Jadwiga, prawnuka Kazimierza W., po matce z domu cyllejskiego idąca księżniczka; autorką zaś musiała być niejaka Nawojka (imię własne), prawdopobnie zakonna, bardzo wysoko wykształcona niewiasta.

Po niemiecku ogłosił Rymarkiewicz dziełko p. t. «Ueber die Conjugation im Polnischen» (z «Progr. gimn poznańs. Mar. Magd. 1852).

Oprócz tego, zasłużonemu temu pisarzowi zawdzięczamy wydanie (3-cie)» Zbioru rytmów Melchiora Kaspra Miaskowskiego» (Poznań 1855), niczém wprawdzie nie różniące się od 2-go wydania z r. 1622, ale przejrzane, objaśnione i wiadomością o życiu i pismach Miaskowskiego opatrzone. Wydawca nazywa Miaskowskiego najtkliwszym, najrzewniejszym, a może najszczytniejszym Zygmuntowskim poetą. Nareszcie zasługuje na wzmiankę «Lutnia Jana Kochanowskiego po zgonie tego wieszcza. Przyczynek literacki do piśmiennictwa Zygmuntowskich czasów» (Poznań 1857).

O *Jana Poplińskiego* «Wypisach polskich,» tudzież o «Nowych wypisach polskich» tegoż autora, wspominaliśmy w tomie poprzednim, mówiąc o zawartéj w ostatniém z dzieł wymienionych powyżéj «historyi prozy polskiéj.»

Antoni Bądzkiewicz urodził się na Litwie około r. 1831. Nauki gimnazyalne pobierał w Mińsku. W r. 1849 rozpoczął w Kijowie studya medyczne, lecz wkrótce przeszedł na wydział historyczno-filologiczny, po ukończeniu którego zajmował się przez kilka lat nauczycielstwem prywatném. Gdy w r. 1857 ogłoszono konkursa na zajęcie posad języka polskiego w Okręgu naukowym wileńskim, Bądzkiewicz pojechał do Wilna i stanął do konkursowego egzaminu. W tymże roku nader pomyślnie złożony ów egzamin dał mu prawo do wyboru najlepszego z gimnazyów Okręgu. Wybrał więc Wilno i odtąd był nauczycielem języka i literatury polskiéj przy gimnazyum wileńskiém aż do czasu zwinięcia téj posady w r. 1864. Następnie przesiedlił się do Piotrkowa, a od r. 1867 jest w Warszawie nauczycielem przy III gimnazyum klassyczném.

Zawód literacki rozpoczął Bądzkiewicz w «Kronice Wiadomości Krajowych i Zagranicznych» w r. 1857; następnie pisywał mniejsze i większe artykuły treści pedagogicznéj, estetycznéj, krytycznéj i historycznéj w «Tece Wileńskiéj,» w «Tygodniku Illustrowanym,» w «Szkole» (lwowskiéj), w «Przegląd-

dzie Polskim,» w «Bibliotece Warszawskiéj,» w «Kronice Rodzinnéj,» w «Gazecie Warszawskiéj,» a najwięcéj w «Gazecie Polskiéj,» któréj przez kilka lat był korrespondentem z Wilna (od r. 1859 do 1864). W r. 1867 wydał Bądzkiewicz w Warszawie najważniejszą swą pracę p. t. *Teorya poezyi w związku z jéj historyą opowiedziana*, która wywołała wielce nieprzyzwoite recenzye literackie, a to z kolei zmusiło autora do własnéj obrony w osobnéj broszurze p. t. «Nauka poezyi w obec sądu krytyków warszawskich» (Warszawa 1867). Broszura ta, namiętna i bez wszelkich względów światowych pisana, nie tylko zawiodła autora przed kratki sądowe, ale stworzyła całą literaturę krytyczną, głównie Struve'go, Ronthalera i Skrobańskiego, z których jedni go potępiali, drudzy bronili, ale nikt nie wyjaśnił strony naukowéj «Teoryi poezyi,» która pomimo swego przeważnie kompilacyjnego balastu, była przecież w układzie swoim oryginalną, a mianowicie co do zastosowania historycznego rozwijania się twórczości poetyckiéj do rozwoju rodzajów i gatunków poezyi. Jest jeszcze w książce Bądzkiewicza i drugi ustęp – o prozodyi — całkiem nowy, oryginalny i trafny — przynajmniéj do pewnego stopnia — gdyż autor całą naszę ruchliwość prozodyjną ująć zdołał w jednolite ramy i przedstawić na jednéj tablicy. Krytyka widzieć tego nie chciała, czy nie umiała.

Zniechęcony tak wyjątkowém niepowodzeniem swojego dzieła, Bądzkiewicz zaniechał na zawsze rozpoczętą już «Teoryę prozy» i powziął myśl nowéj, wielkiéj pracy, którą ma być «Rys systematów wychowawczych w Polsce.» Jest ona zaledwie rozpoczętą; autor zbiera materyały, lub opracowuje monografije, które mają wejść w skład całości. Niektóre z tych monografij już drukiem są ogłoszone (O Aleksandrze Zdanowiczu, O Michale Homolickim, O Amosie Komeńskim, O znaczeniu dla nas wychowania prywatnego i t. d.). Inne, pomniejsze prace Bądzkiewicza bądź są w styczności z teoryą i historyą poezyi (jak np. ogłoszony w «Przeglądzie Polskim» artykuł p. n. «Kalevipoëg, epos estoński,» napisany na podstawie Memuarów Akademii Petersburskiéj, a który po raz pierwszy zwrócił uwagę Polaków na tę nieznaną dotychczas u nas twórczość epicką sąsiedniego nam kraiku), bądź stoją samotnie, jak np. opisy kościołów wileńskich, Pińszczyzny, życiorysy Forsterów i t. d. Spoczywające od lat kilku w tece autora dwa spore tomy «Wypisów polskich,» napisane w skutek «obywatelskiego» wezwania, nadaremnie oczekują nakładcy.

D. Pedagogika.

Pedagogika, stanowiąc część etyki, wkracza przez to w granice filozofii. Względnie, nader ubogą jest u nas ta gałąź piśmiennictwa. Na samodzielny systemat pedagogiczny zdobył się jeden tylko *Trentowski;* ale *Chowanna* jego (ob. wyżéj), zdradzając w niektórych rysach znakomite swe pochodzenie, nie traci przeto cech potwornego porodu. Inni pracownicy, poprzestając na założeniach skromniejszych, rozbierali kwestye pedagogiczne ze stanowiska potrzeb naszych codziennych, ograniczali je zakresem życia rodzinnego i obywatelskiego. I stokroć więcéj przynieśli pożytku narodowi ci właśnie nauczyciele i nauczycielki dzieci naszych, niż ów genijalny twórca wszechludzkiego dziecięcia, które przechodzić ma wszystkie okresy dziejowe, wszystkie wyznania religijne i polityczne, ażeby skończyć na przeświadczonéj w «myśle» swym «jaźni» i na «różnojedni filozoficznéj».

Bardzo wielu powołanych i niepowołanych pisało u nas o rozmaitych przedmiotach pedagogicznych. Z pomiędzy nich wymienimy wydatniejszych jedynie.

O znakomitych zasługach *Tańskiéj* i *Jachowicza* na polu wychowania narodowego mówiliśmy gdzieindziéj. Niemniéj od nich zasłużył się w tym względzie Estkowski.

Ewaryst Estkowski urodził się w Drzązgowie w W. Ks. Poznańskiém r. 1821. Pierwsze początki nauk pobierał w szkółce wiejskiéj. Oddany potém w termin do stolarza, porzucił w r. 1836 rzemiosło, by wstąpić do seminaryum nauczycieli elementarnych w Poznaniu. Po złożeniu przepisanego w tym zakładzie egzaminu, sprawował czas jakiś obowiązki nauczyciela wiejskiego, które jednak rychło opuścił dla odbywania wyższych studyów naukowych na uniwersytecie wrocławskim. W r. 1848 pozyskał posadę nauczyciela przy seminaryum nauczycielskiém w Poznaniu, lecz wkrótce, z powodu wypadków politycznych, zmuszony był ją opuścić i odtąd z zamiłowaniem poświęcał się wyłącznie nauczaniu prywatnemu i literaturze pedagogicznéj. Pod koniec życia był nauczycielem przy szkole prywatnéj w Ostrowie w Poznańskiém. Umarł z suchot u wód w Soden w Niemczech r. 1855.

Estkowski niepożyte położył zasługi dla sprawy pedagogicznéj w Wielkopolsce, tak wybornemi pismami swojemi jako i niezmordowaném staraniem około podniesienia i oświecenia nauczycieli elementarnych. On to założył w r. 1848 Towarzystwo Pedagogiczne w Poznaniu i był najczynniejszym one-

go członkiem aż do chwili rozwiązania tego stowarzyszenia. Oprócz mnóstwa artykułów rozrzuconych po rozmaitych czasopismach, zostawił wiele prac ogłaszanych osobno, z których niewątpliwie najważniejszemi są czasopisma pedagogiczne przezeń redagowane, a mianowicie: *Szkoła Polska*, pismo miesięczne, wydawane w Poznaniu od 1849 do 1853 r. (tomów 5); *Szkółka dla dzieci*, czasopismo wydawane z początku obok «Szkoły Polskiéj» (od 1850 r.), a po ustaniu onéj jeszcze przez rok 1854 p. n. *Szkółka dla młodzieży*, pismo sześciotygodniowe wraz z dodatkiem literackim, rzeczywiście redagowane przez Estkowskiego, lecz z podpisem księgarza Stefańskiego, jako nominalnego redaktora. Oprócz tego czas jakiś redagował czasopismo ludowe «Wielkopolanin», które wychodziło przez dwa lata niespełna (1848—50), dwa razy w tydzień; tudzież dziennik polityczny «Krzyż a Miecz» (1850 r.; Nrów 25), do którego pomiędzy innymi pisywali Teofil Lenartowicz, Ryszard Berwiński, Cypryan Norwid i Kornel Ujejski. Z książek pedagogicznych Estkowskiego wymienimy tylko ważniejsze: *Metoda pisania i czytania* (Poznań 1851. Z tablicą rycin) — *Żywot człowieka poczciwego na wzór Zwierciadła Reja* (t. 1850; wyd. dr. pomnożone, Warszawa 1863) — *Książka do pierwszego czytania dla szkół prywatnych i publicznych* (Poznań 1850; wyd. dr. poprawione i pomnożone, Berlin 1854) — *Zbiorek rzeczy swojskich ku nauce i rozrywce dla młodzieży* (Poznań 1859) — *Nauki wiejskie tyczące się gminy, życia i stosunków wieśniaka* (t. 1861) — *Pisma pedagogiczne*, z autobiografiją i portretem autora (t. 1863) — *Pisma dla dzieci i młodzieży* (t. 1871; tomów 2) — i t. d.

Piękny i serdeczny życiorys Estkowskiego skreślił Teofil Lenartowicz w «Tygodniku Illustrowanym» 1860 r.

Teodozy Sierociński urodził się w Lachowcach na Wołyniu r. 1789. Po ukończeniu gimnazyum w Krzemieńcu był tamże regensem konwiktu funduszowego, a następnie powołany został na nauczyciela języka i literatury polskiéj do szkoły wojewódzkiéj w Szczebrzeszynie (1823 r.). Od r. 1833 był nauczycielem gimnazyum w Warszawie, a także na Kursach dodatkowych i w Instytucie panien w Puławach. Umarł w r. 1857. W zakresie pedagogicznym, pomiędzy innemi, ogłosił: *Pamiątkę po dobrym ojcu, z rękopisu bezimiennego* (Mich. Wiszniewskiego) *przerobioną i pomnożoną* (Warszawa 1825; 3-cie wyd. t. 1838); *Pedagogikę czyli naukę wychowania*. Przy tém wypisy z Chowanny Trentowskiego (Warsz. 1846).

O *Stanisławie Zarańskim* wspominaliśmy w tomie poprzednim, jako o autorze «Dziejów powszechnych». W pracach swych pedagogicznych Zarański dąży do reformy wychowania zgodnéj z potrzebami ducha narodowego, wykazuje doniosłość zasad przeszłowiecznéj Komissyi Edukacyjnéj i wyższość ich nad dzisiejszemi zagranicznemi.

August Adam Jeske urodził się w W. Ks. Poznańskiém w mieście Trzemesznie r. 1836. Nauki początkowe i średnie pobierał w trzemeszeńskiém gimnazyum polskiém, następnie przez rząd pruski zwiniętém; studya zaś uniwersyteckie odbywał w Berlinie. Będąc jednym ze stypendystów poznańskiego Towarzystwa Pomocy Naukowéj, wypłacił się téż sumiennie z zaciągniętego długu, całe życie poświęciwszy nauczaniu innych.

Po ukończeniu studyów uniwersyteckich, Jeske osiadł był z razu w Chełmnie i redagował tam czas jakiś «Nadwiślanina». Spostrzegłszy jednak, iż pole działalności literacko-obywatelskiéj w owych stronach staje się coraz ciaśniejszém, opuścił Chełmno i w r. 1864 przyjechał do Warszawy, z zamiarem wyszukania sobie mniéj gorączkowego, a więcéj pożytecznego zajęcia. Tu oddał się nauczycielstwu prywatnemu, któremu już do zgonu pozostał wiernym, a zarazem pisywał do rozmaitych pism artykuły osnowy ogólnéj, potrącające o sprawy społeczne, filozofiję, estetykę, językoznawstwo, historyę i kwestye wychowania.

Dopiero jednak od r. 1873 zdołał przystąpić Jeske do urzeczywistnienia swego najważniejszego pomysłu: wydania całego szeregu podręczników, ułatwiających wychowanie domowe dzieci od lat najmłodszych, aż do znacznego już posunięcia się w naukach. Przedsięwzięcie to, wszędzie bardzo szacowne, u nas tém większéj było wagi, że z wyjątkiem kilku książeczek dla panien, niceśmy podobnego nie mieli, a bardziéj niżeli ktokolwiekbądź mieć dawno potrzebowali. Czuł to znaczenie swéj pracy autor,— więc pomimo uporczywego cierpienia, które miało go zaprowadzić do grobu, mozolił się z niewypowiedzianą pilnością i pośpiechem. Zaniechał prawie zupełnie innych zajęć, usunął się od towarzystwa, i w ciągu trzech lat niespełna ogłosił jedenaście podręczników pod ogólną nazwą *Systematycznego Kursu nauk* (Warszawa. Nakład księg. Arcta w Lublinie). Całkowity plan wydawnictwa, nakreślony przez Jeskego, rozpadał się na trzy pokrewne z sobą działy, czyli peryody: *przedelementarny*, *elementarny niższy* i *elementarny*

wyższy. Pierwszy miał objąć: 1. *Pedagogikę elementarną*— dziełko wyłuszczające zasady i metody wychowania elementarnego; 2. *Pierwsze kroki dziecka*— książkę zawierającą treściwy wykład przedelementarnéj nauki i pracy z dziećmi od lat 3 do 7 (z drzeworytami i wzorami zajęć, tudzież zabaw dziecinnych); 3. *Równiankę* czyli *Zbiór powiastek*, do opowiadania dzieciom od lat 3-ch do 7 (z obrazkami kolorowanemi); 4. *Świat i dzieci*, czyli *Naukę o rzeczach*, wyłożoną na podstawie nauki poglądowéj, z najbliższego świata dziecinnego (z tablicami kolorowanemi). W drugim dziale autor zawrzeć postanowił: 1. *Naukę czytania i pisania* na podstawie nauki poglądowéj (z drzeworytami, rysunkami i wzorami kaligraficznemi); 2. *Wypisy polskie* w 2-ch częściach; 3. *Małą Stylistykę* także w 2-ch częściach; 4. *Małą Grammatykę języka polskiego;* 5. *Arytmetyczkę*—kurs wstępny, dla dzieci od lat 3 do 9; 6. *Arytmetykę* (Część I, obejmuje działania z liczbami całkowitemi, ułamkami zwyczajnemi i dziesiętnemi); 7. *Geografiję* (kurs I, dla dzieci od lat 9 do 12); 8. *Historyę powszechną* (kurs I, dla dzieci od lat 9 do 12); 9. *Świat i dzieci* (Ciąg dalszy. I. Nauka o zwierzętach i roślinach; II. Nauka o krajach i ludach; III. Nauka o zjawiskach przyrody i wynalazkach). Nareszcie dział trzeci miał obejmować: 1. *Arytmetykę* (kurs II, obejmujący wszystkie rachunki wchodzące do reguły trzech, podnoszenie do potęg, wyciąganie pierwiastków, treściwą naukę o logarytmach, progressyach i zrównaniach 1-go stopnia); 2. *Geometryę* wyłożoną metodycznie; 3. *Geografiję* (Kurs II); 4. *Historyę naturalną* (zoologiję, botanikę, mineralogiję); 5. *Atlas* kolorowany do «Historyi naturalnéj»; 6. *Fizykę* (łącznie z chemiją) wyłożoną metodycznie; 7. *Historyę powszechną*; 8. *Historyę polską;* 9. *Grammatykę języka polskiego* (Kurs II); 10. *Stylistykę i literaturę polską;* 11. *Grammatykę języka niemieckiego* (z ćwiczeniami praktycznemi); 12. *Grammatykę języka francuzkiego;* 13. *Grammatykę języka ruskiego;* 14. *Pierwsze początki języka łacińskiego*. Nie potrzebujemy rozszerzać się nad zaletami tego planu.

Z wydanych 11-tu książeczek, niektóre jeszcze za życia Jeskego (np. Arytmetyka i Mała Grammatyka), doczekały się drugiego, z gruntu przerobionego wydania, świadcząc zarazem o gwałtownéj potrzebie takiego wydawnictwa i o niezmiernéj sumienności jego autora.

Na nieszczęście praca Jeskego pozostała nieukończona. Z działu pierwszego nie ukazała się jedna książeczka, z dru-

giego pięć; z całego działu wyższego nie wyszła ani jedna. To co napisał w części naśladował z najlepszych podręczników niemieckich i francuzkich, w części zaś opracował najzupełniéj samodzielnie. We wszystkich podręcznikach trzymał się systematycznie metody poglądowéj, przechodzenia od szczegółów do pojęć ogólnych, od rzeczy znanych do nieznanych, od łatwych do trudniejszych. Bez indukcyi, podług autora, nie ma ani ksiąg, ani wykładów elementarnych; w poczet ich nie mogą wchodzić nauki i teorye spekulacyjne, stanowiące krainę wiedzy bezwzględnie wyższéj; pierwiastki wiedzy elementarnéj tkwią jedynie w *szczegółach*, pod zmysły podpadających, a przeto wszelka nauka elementarna winna rozpoczynać i bawić *szczegółami* myśl dziecka tak długo, dopóki się ona własnemi siłami wznieść od nich nie zdoła do pojęć ogólnych. Pod tym względem trzymał się Jeske wiernie przewybornych wskazówek zawartych w wiekopomnych ustawach i przepisach Komissyi Edukacyjnéj.

Ostatnią za życia autora wydaną, najobszerniejszą i najtrudniejszą książką tego zbioru była *Pedagogika*, poświęcona przeważnie wskazówkom jak należy prowadzić wychowanie i kształcenie dzieci w domu rodzinnym. Szło w niéj autorowi, jak pięknie się wyraża, «o losy miłéj nam potomności, o pomoc dla rodzin naszych, o utworzenie młodzi zacnéj i pożytecznéj». «Dziecko! (woła autor) — to człowiek z całą swą przyszłością, zawartą w pierwszych latach; dziecko! to nadzieja rodziny i społeczeństwa; to rodzaj ludzki odradzający się na nowo; to odnowienie człowieczeństwa w samym kwiecie jego». Całe dzieło tchnie duchem religijnym, moralnym i obywatelskim, a od innych teoretycznych pedagogik różni się tém głównie, że ułożone zostało przeważnie przy pomocy pisarzy i źródeł krajowych, z uwzględnieniem naszych potrzeb i warunków. W przedmowie autor powtarza za Estkowskim: «My potrzebujemy nie tylko rodzinnym duchem ożywionéj, ale także zgłębionéj gruntownie, doświadczeniami stwierdzonéj i od początku do końca opracowanéj dydaktyki i metodyki. Z nieskończonego morza nauk musimy trafny zrobić wybór, pożywny i pożyteczny. Jakkolwiek część tę pedagogiczną Niemcy ze wszech stron, ogólnie i szczegółowo obrobili, jednakże nie możemy się bynajmniéj pokusić do przyjmowania od nich gotowych rzeczy, którebyśmy na język nasz przekładali. Cała niemiecka dydaktyka i metodyka jest wręcz charakterowi i potrzebom naszym przeciwna; jest niemiecką, jest gimnastyką rozumu, jest ciężką i je-

dnostronną; nie mieści pierwiastku sercowego i religijnego, nie jest zastosowana do życia, ani wpłynąć nie jest zdolna na całkowity rozwój człowieka. Nic więc nam innego nie pozostaje, tylko o własnych siłach jąć się szczerze pracy, bez wskazówek gotowych myśleć nad elementarnemi naukami i nauczaniem, mierząc jedynie dążenie i prace nasze ze względem na moralne i praktyczne potrzeby i przeznaczenie młodzieży naszéj. Jeżeli dydaktykę i metodykę według charakteru i potrzeb narodu pojmiemy i obrobimy, wywołamy do życia wychowanie narodowe».

Niejednokrotnie autor wykazuje, że ulepszone i za nowe dziś podawane zasady pedagogiki, metodyki i dydaktyki, były już znane przodkom naszym i zawierają się w napisanych przed stu laty ustawach Komissyi Edukacyjnéj i dziełach ks. Piramowicza.

Zmarł August Jeske w Warszawie r. 1875.

Władysław Seredyński, doktor filozofii, niegdyś kustosz zbiorów i członek Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, oraz professor wyższy w seminaryum (urodz. 1841 r.), obecnie zaś członek nadzwyczajny Akademii Umiejętności w Krakowie i sekretarz Komissyi historycznéj, ogłosił kilka nader cennych prac w zakresie pedagogiki. Należą tu mianowicie: *Kilka myśli dotyczących przyszłego urządzenia szkół ludowych* (Kraków 1866) i *Pedagogia polska w zarysie* (Lwów 1868). Niepoślednіéj także wartości są dzieła historyczne tegoż autora: «Sprawa obioru następcy na tron, za panowania i po abdykacyi Jana Kazimierza» (Kraków 1865. Odbitka z «Rocz. Tow. Nauk. Krak.») i «Grzegorz z Sanoka, Arcybiskup lwowski» (t. 1867. Odbitka z «Przeglądu Polskiego»). Nadto wydał: «Rękopismy Towarzystwa Naukowego, systematycznie zestawione (t. 1869. Odb. z «Rocz. Tow. Nauk. Krak.»); «Akademia Umiejętności w Krakowie. Szereg artykułów umieszczonych w «Gazecie Narodowéj» (Lwów 1871) i «Zakres nauki Kosmografii w seminaryach, z metodycznem użyciem przyrządu Schönningera» (Kraków 1875. Odb. ze Sprawozdania Seminaryum Pedagogicznego). Nareszcie, z rękopismu powierzonego Akademii wydał «Księgę pamiętniczą» Medekszy (w III tomie wydawnictwa: «Scriptores rerum polonicarum»).

Zygmunt Sawczyński, pedagog i historyk, urodził się w Oleksińcu w Galicyi r. 1826. Po ukończeniu studyów w uniwersytecie lwowskim był nauczycielem najprzód w Tarnowie, a następnie w Krakowie i w Samborzu. W r. 1866 wybrany po-

siem na sejm do Lwowa, miewał tam odczyty publiczne. Od lat kilku jest członkiem Rady Szkolnéj Galicyjskiéj. Wydał opracowaną przez siebie *Pedagogikę w urywkach* D-ra L. Kelnera (Kraków 1872). W 178 aforyzmach tyle tu jest głębokich, trafnych, do bezpośredniego zastosowania zachęcających myśli o wychowaniu, podanych sposobem tak dostępnym i przekonywającym, że książkę tę można uważać za prawdziwie cenny nabytek dla pedagogicznego piśmiennictwa naszego. Praca Sawczyńskiego nie ogranicza się do pięknego przetłómaczenia dzieła Kelnera. Jest ona w całém znaczeniu tego słowa przepolszczeniem, zastosowaniem do naszéj literatury i do właściwego nam koła myśli. Ztąd obok tłómaczonych cytat obcych zajęły miejsce cytaty z polskich arcydzieł, a rzecz nabrała bezpośredniego z naszemi stosunkami związku. — Zasługują także na wymienienie tegoż autora: «Języki wschodniéj części kraju naszego w stosunku do szkół i do siebie uważane» (Kraków 1861), tudzież «Benjamin Franklin i Jerzy Washington»— żywoty, w stuletnią rocznicę ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnéj (Lwów 1876). Po niemiecku wydał: «Die neuen Burgundischen Reiche von ihrer Entstehung bis zur Vereinigung unter Rudolf II. Ein Beitrag zur Geschichte der Auflösung der Karolingischen Universal-Monarchie» (Kraków 1857).

Edward Hückel, botanik, professor gimnazyum w Drohobyczu, ogłosił *Rys pedagogiki* (Lwów 1868). Autor oparł się na Herbarcie i z tego filozofa wysnuł swoje poglądy na wychowanie. Przewodnik istotnie dobry, bo Herbart jeszcze dotychczas nie stracił swojego w nauce psychologii i pedagogii znaczenia. We wstępie spotykamy wcale zajmująco skreślony rys rozwoju historyi pedagogiki w XVIII wieku, w którym tacy występowali myśliciele, jak Rousseau i Pestalozzi. Główną osnowę dziełka Hückel'a stanowią rozdziały o karności rządzącéj, o nauce, o karności wychowującéj, oraz o wychowaniu domowém i publicznem. Książka ta w ogóle napisana jest trzeźwo; nie pominięto w niéj między innemi sprawy tyle ważnéj; czy klassycyzm, czy realizm w kształceniu ma górować. Autor, zdaje się, sam będąc z powołania professorem nauk ścisłych, umie w sposób właściwy ocenić wartość klassycznéj literatury i wpływu jaki ta na młodociane umysły wywrzeć może; ale też bardzo rozsądnie przemawia za właściwém kształceniem w naukach matematycznych i przyrodniczych. Inne pracę Hückel'a odnoszą się do zakresu botaniki. Należą

tu: «Botanika dla szkół niższych gimnazyalnych i realnych» (Kraków 1870); «Wycieczka botaniczna w Karpaty Stryjskie do źródeł Swicy» (t. 1868) i t. d.

Na wyróżnienie zasługują z pośród innych, pisma pedagogiczne *Anastazyi z Jełowickich Dzieduszyckiéj*. Wymienimy tu tylko: «Myśli kilka o wychowaniu i wykształceniu niewiast naszych» (Lwów 1871); «Gawędy matki» (t. 1872); «Gawędy o wychowaniu» (w «Kronice Rodzinnéj» z r. 1875) i t. d. Autorką traktuje przedmiot swój z niezwykłym talentem i powagą, rozmijającą się częstokroć z serdecznością niewieścią.

Oprócz wymienionych powyżéj, pisywali jeszcze o sprawach tyczących się wychowania:

Tomasz Dziekoński (Pierwiastkowe wychowanie i korzyści publicznéj edukacyi, 1819; O wychowaniu dziewcząt 1828); *Aleksander Dybowski* (Myśli o wychowaniu narodowém, 1846); *Lucyna Mieroszewska* (Rady praktyczne o początkowém wychowaniu dzieci, 1856); *Antoni Kamieński* (Słowo o wychowaniu dzieci, 1858); *Ignacy Chełmicki* (Uwagi i myśli zmierzające do udoskonalenia moralnego, 1859—62; Ćwiczenia religijno-moralne na drodze postępu cywilizacyi chrześcijańskiéj, dalszy ciąg «Uwag i myśli», 1867); *Fr. Sal. Dmochowski* (Uwagi nad edukacyą publiczną, 1861); *Ludwik Natanson* (Urywki w kwestyi wychowania, 1861); *Jan Papłoński* (Zasady wychowania domowego, 1871); *Andrzéj Józefczyk* (Listy pedagogiczne brata do siostry, 1872); *Władysław Federowicz* (Szkolnictwo ludowe w Anglii, 1873); *Stanisław Sobieski* (O ławce szkolnéj, 1870; O nauce dostrzegania, 1871; Wychowanie u Rzymian za czasów Cesarstwa, z naszém porównane, 1873; Zasady wychowania i nauki. Skazówki pedagogiczne i dydaktyczne, osobliwie dla szkół wyższych.... w stuletnią rocznicę ustanowienia Komissyi Edukacyi Narodowéj, 1873) i wielu innych.

W ostatnich latach najwięcéj ruchu na polu pedagogiczném objawia Galicya, do czego niemało przyczyniają się konferencye nauczycielskie i zjazdy Towarzystwa Pedagogicznego. Początkowo wprawdzie miewały one przeważnie na widoku sprawę materyalnego stanowiska nauczyciela; obecnie jednak przemagać zaczyna zajęcie się właściwemi zadaniami szkoły, wymiana myśli o sprawach pedagogicznych.

Niektórzy pisarze, wzorem Jachowicza, poświęcali swe pióro wyłącznie na oświecanie i kształcenie umysłów dziecięcych zastosowanemi do ich pojęcia utworami. I oni też położyli nie-

małe zasługi na polu pedagogiki. Pomiędzy innymi odznaczył się w tym względzie *Teofil Stanisław Nowosielski.*

Urodził się Nowosielski w Radomsku r. 1812. Zamieszkawszy od r. 1835 w Warszawie i zbliżony stosunkami przyjaźni do Jachowicza, za jego i Teofila Janikowskiego, kupca warszawskiego, wpływem, po zwiedzeniu obcych krajów, urządził podług metody Jana Swobody pierwszą w gmachu Warsz. Tow. Dobroczynności salę ochrony, którą zajmował się osobiście do r. 1843. Wróciwszy potém do urzędowania w b. Komissyi Rząd. Przychodu i Skarbu, wydał cały szereg pożytecznych i mile czytanych dziełek dla młodzi polskiéj. Wymieniamy z nich: *Illustrowany abecadlnik historyczny dla dzieci polskich* i t. d. (Warszawa 1862); *Towarzysz pilnych dzieci* i t. d. (t. 1853); *Świat dziecięcy* (t. 1842—43, tomów 4); *Mali ludzie i ich świat* (t. 1868).

Na téjże niwie zasługują na chlubne uznanie liczne prace *Leopolda Szyllera*, Warszawianina (ur. 1832 r.).

Niektórzy na tém polu pracowali tylko dorywczo:

Marya Ilnicka wydała *Illustrowany skarbczyk polski*— Historya polska opowiedziana wierszem, z dodaniem do każdego panowania prozą wiadomości historycznych przez Józ. B. W(agnera) i muzyki St. Moniuszki (Warsz 1861. Z drzeworytami i rycinami).

Jan Chęciński napisał pomiędzy innemi: *Cuda Oceanu*, powiastka dla zabawy i pożytku dzieci, przełożona z francuzkiego i podopełniana (Warsz. 1865); *Opowiadania historyczne*, zebrane dla młodych czytelników (t. 1867) i t. d.

Dla młodzieży dojrzalszéj pisała z wielkim talentem *Aleksandra z Chomętowskich Borkowska*, niegdyś współredaktorka «Kółka Domowego» (drugą redaktorką była Józefa Śmigielska), obecnie zaś redaktorka wybornie wydawanéj «Kroniki Rodzinnéj». Dwa jéj dzieła: *Wspomnienia z przeszłości*, obrazki poświęcone młodemu wiekowi (Warszawa 1860) i *Marya Klementyna*, opowiadanie o wnuczce króla Jana, poświęcone młodemu wiekowi (t. 1861), posiadają niezaprzeczone zalety.

Znakomitą zdolnością, pod względem zastosowywania nauki o przyrodzie do pojęcia i potrzeb młodzieży, odznaczyła się w ostatnich latach *Julia Marya z Perłowskich Zaleska*, autorka *Wieczorów Czwartkowych*, *Obrazu świata roślinnego* i *Pogadanek naukowych*. Najobszerniejszém z tych dzieł jest *Obraz świata roślinnego*, *obejmujący życie roślin, klassyfi-*

kacyą i opisanie znaczniejszych rodzin, młodemu wiekowi ofiarowany (Warszawa 1875). Autorka obrała sobie nader szczęśliwe pod względem pedagogicznym zadanie: wydobycia z saméj nauki takich faktów i powabów, któreby, bez uciekania się do anegdot ubocznych i powieści fantazyjnych, uprzyjemniły zdobywanie wiadomości naukowych, zawsze zmudne i zniechęcające dla umysłów młodocianych, więcéj powodujących się wyobraźnią, aniżeli chłodnym rozmysłem. Z zadania tego wywiązała się nader umiejętnie przez okraszanie suchych opisów systematycznych zajmującemi wiadomościami o złych lub dobrych, a szczególniéj oryginalnością uderzających przymiotach i cechach roślin. Nadało to jéj książce tyle interesu, że nawet dla obeznanych z przedmiotem tchnie ona rzadkim urokiem nowości. Pomimo tego wykład nic na powadze i systematyczności nie traci. Wskazane powyżéj zalety znamionują wszystkie prace Zaleskiéj.

O poświęconych młodemu wiekowi utworach *Anny z Krajewskich Nakwaskiéj*, *Karoliny z Potockich Nakwaskiéj*, *Pauliny Kraków*, *Karoliny Wojnarowskiéj*, *Julii Wojkowskiéj* i *Zofii Węgierskiéj* wspominaliśmy w dziale powieściopisarstwa (ob. T. IV. str. 355—364).

3. Wymowa.

Od ostatniego upadku kraju, wymowa, jako organ życia publicznego, ustępuje stopniowo z pola obrad, a w końcu opuszcza je całkowicie i pozostaje tylko w kościele. Przedśmiertne jéj głosy podnosiły się na sejmach warszawskich przed 1831 rokiem, oraz na posiedzeniach Towarzystwa Przyjaciół Nauk, gdzie wielu dobrych mówców, jak książę *Adam Czartoryski*, *Niemcewicz*, *Kajetan Koźmian* i inni, miewali mowy ku uczczeniu pamięci i zasług ludzi znakomitych. Po roku 1831 odzywają się wprawdzie na sejmach prowincyonalnych i zgromadzeniach naukowych lub politycznych wymowne gdzieniegdzie głosy, lecz ani talentem, ani doniosłością nie mogą iść one w porównanie z zapisanemi na kartach dziejowych pomnikami wymowy przodków. Wymieniamy tu tylko imiona *Andrzeja Zamojskiego*, *Franciszka Smolki*, *Augusta Cieszkowskiego*, *Karola Libelta*, *Władysława Niegolewskiego*, *Kazimierza Kantaka*. Niektórzy zaliczają do znakomitych mówców głośnego w swoim czasie awanturnika politycznego *Ludwika Mierosławskiego*, lecz co najwięcéj, można mu przyznać siłę, a raczéj gwałtowność, czasami porywającą słuchacza lub czytelnika, częściéj atoli przejmującą oburzeniem i wstrętem. Uniesienie wszelkie pieni się u niego wściekłością; jaskrawe obrazy jego rażą uczucie moralne i estetyczne, przesada wszędzie bijąca w oczy; gdzie nie ma zaś miary, tam nie ma i piękna.

Mowy sejmowe z pierwszych lat niniejszego okresu drukowane są w rzadkim dziś *Protokóle Posiedzeń Izby Poselskiéj*. Mowy miewane w Towarzystwie Warszawskiém Przyjaciół Nauk, znajdują się w «Rocznikach» tegoż Towarzystwa.

Przejdźmy do znakomitszych kaznodziejów.

Ludwik Trynkowski, znakomity kaznodzieja wileński, urodził się we wsi Pelenie, w gubernii wileńskiéj, r. 1805. Po ukończeniu nauk w Wilnie wstąpił do stanu duchownego, a w r. 1836 był już kanonikiem katedralnym wileńskim i na całą Litwę słynął z porywającéj wymowy. W r. 1839 wydalony do Irkucka, przemieszkiwał tam aż do zgonu. Umarł w r. 1849. Z prac jego kaznodziejskich najpiękniejsze są *Mowy pogrzebowe*, których I-szy tylko ukazał się poszyt (Wilno 1834), reszta w rękopismach zalegla. Mówca to niezwykłéj siły. Najznakomiciéj odznaczył się w *Mowie pogrzebowéj po Jędrzeju Śniadeckim* (Wilno 1861) *), z godłem: «A oto był człowiek» (ob. T. II, str. 385).

Pisał Trynkowski także rozprawy filozoficzne i wiersze, pomieszczane w rozmaitych czasopismach. Celniejsze z nich wymieniamy: «Genijusz wieków czyli postępy oświaty» (w «Birucie», 1837) — «Wróg i lud», poema obrazowe (tamże) — «Wyjątki z dumań» (w «Bojanie» cz. IV) — «Widnokrąg naukowy» (w «Piśmiennictwie» H. Skimborowicza, 1841) — «Wpływ filozofii współczesnéj na literaturę w ogólności» (w «Przeglądzie Naukowym», 1842).

Ignacy Hołowiński, arcybiskup mohilewski (ob. wyżéj), mówca wzniosły, pełen religijnego ducha i namaszczenia. Ożywiał się wzorami wymowy Ojców świętych i Pisma św., w które głęboko był wtajemniczony. Zostały po nim w niewielkim zbiorze. *Kazania niedzielne, świętalne i przygodne* (Kraków 1857).

Adam Stanisław Krasiński, biskup wileński (ob. wyżéj), był również niepospolitym kaznodzieją, lecz kazań swoich nie drukował; jedno tylko wyszło w tłómaczeniu francuzkiém p. t. «Sermon en l'honneur de la très Sainte Vierge sur la providence divine, tenue (en polonais) à l'église catholique de St. Stanislas, à St. Pétersbourg par l'abbé A. St. Krasiński (Petersburg 1856).

Karol Bołoz Antoniewicz, z zamożnéj rodziny ormiańskiéj, urodził się w Galicyi r. 1807. Straciwszy ojca w dziecinnych

*) Mowa ta, wydana w Warszawie r 1840 przez Hipolita Skimborowicza (w «Życiorysie Jędrzeja Śniadeckiego»), zawiera w sobie wiele uchybień i omyłek z zagladą właściwego stylu. Wydanie wileńskie z r. 1861, dokonane zostało przez A. R....ra z rękopismu odczytanego i własnoręcznie poprawionego przez samego autora.

latach, ukończył szkoły w 17 roku życia i wkrótce potém zaczął drukować młodociane swoje utwory w «Rozmaitościach Lwowskich». W 24 roku życia zaślubił Zofiję Nikorowiczównę i osiadł w dziedzicznych dobrach Skwarzawy w powiecie żołkiewskim. Straciwszy z kolei wszystkie pięcioro dziatek, a w końcu i ukochaną żonę, wstąpił w r. 1839 do zakonu księży jezuitów i wkrótce zasłynął jako jeden z najcelniejszych kaznodziejów spółczesnych. W r. 1846 podczas strasznych wypadków galicyjskich, wymową swoją przyczynił się wielce do uśmierzenia zbrodni rozbestwionych tłumów, odbywając w tym celu missye, na które po kilkanaście tysięcy ludu się zbiegało. Prace te apostolskie nadwątliły znacznie jego zdrowie. Po zniesieniu r. 1848 w Galicyi jezuitów, na wezwanie biskupa wrocławskiego a następnie i poznańskiego przeniósł prace apostolskie na Szląsk i do Wielkiego Księstwa Poznańskiego, gdzie w pierwszych dniach listopada 1852 r. wraz z towarzyszami swymi objął wyznaczony im klasztor w Obrze. W dziesięć dni potém zszedłszy z ambony, umarł dotknięty panującą podówczas zarazą. Pozostało po nim wiele kazań i mów religijnych, jużto z osobna, już razem wydawanych, lecz większą ich część stanowiły improwizacye, z gorącego zawsze czerpane natchnienia, któremi garnących się do niego słuchaczów rozrzewniał i kruszył. Szczegóły o życiu tego świętobliwego kapłana, jaśniejącém nieskończoną miłością bliźniego i poświęceniem, zawierają się w dziełku p. t. «Rysy z życia ś. p. ks. Karola Antoniewicza, ojca z Towarz. Jezuitów» (Poznań 1853). Spis wszystkich utworów jego podaje K. Estreicher w «Bibliografii Polskiéj XIX stólecia». Są tu oprócz kazań, kolendy, wspomnienia missyjne, żywoty ŚŚ. Polskich, listy do przyjaciół, obrazki z życia ludu wiejskiego, poezye i t. d.

Hieronim Kajsiewicz urodził się w Augustowskiém r. 1812; nauki odbywał na uniwersytecie warszawskim, następnie służył wojskowo. W r. 1831 wyszedłszy za granicę, został w Rzymie kapłanem i założycielem zakonu Zmartwychwstańców, którego był przełożonym: pełniąc zarazem obowiązki proboszcza przy polskim kościele św. Klaudyusza, nabytym za jego głównie staraniem od Francuzów. Odbywał także missye w Ameryce. W ostatnich czasach przebywał w Galicyi, gdzie w lutym 1873 r. życia dokonał. Był on niewątpliwie jednym z największych kaznodziei polskich obecnego wieku, był tym, który ze wszystkich mówców religijnych naszych, Birkowskiego nie wyjmując, potęgą słowa, natchnieniem religijnego i obywatelskiego uczucia,

najbardziéj zbliżył się do Skargi. Szczytem wymowy są jego kazania *O wytrwałości*, *O pokucie* i w. in. Wszystkie jego kazania i mowy przygodne, oraz nekrologi, rozprawy, listy z podróży i pamiętnik o Zgromadzeniu, wyszły we trzech tomach (dwa pierwsze w Berlinie, trzeci w Krakowie 1870—1872) p. t. *Pisma ks. Hieronima Kajsiewicza ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*. Pomiędzy mowami przygodnemi wiele jest pogrzebowych, jako to: Mowa podczas nabożeństwa pogrzebowego za duszę ś. p. Klementyny z Tańskich Hoffmanowéj (1845); Mowa pogrzebowa z okoliczności nabożeństwa żałobnego za duszę Antoniego wojewody Ostrowskiego (1845); Mowa pogrzebowa po ś. p. Adamie księciu Czartoryskim t. t. d. Oprócz kazań i mów, zostało po Kajsiewiczu niemało pism w innych przedmiotach, jako to: «O unii bulgarskiéj», rys historyczny (Paryż 1863); «Listy zaatlantyckie do braci i przyjaciół» (t. 1869); «Listy z drugiéj podróży amerykańskiéj do braci i przyjaciół (Lwów 1872) i inne. Wiele nań ściągnął potwarzy i prześladowania ogłoszony przezeń: «List otwarty do braci księży grzesznie spiskujących i do braci szlachty nie mądrze umiarkowanéj» (Grodzisko 1863. Odbitka z «Tygodnika Katolickiego» z 23 stycznia). Kajsiewicz przestrzegał w nim przed niewczesném powstaniem roku 1863, i uczył, że jeżeli trzeba wzywać Boga do każdéj sprawy, to do żadnéj nie godzi się używać go za pozór i dekoracyę. W młodszych latach probował Kajsiewicz zdolności swoich w literaturze nadobnéj. Mamy jego «Sonety» (Paryż 1833) i «Nunc dimittis Domine», powieść z dziejów szkockich z końca XVI wieku (t. 1836).

Aleksander Jełowicki, potomek starego rodu, wyprowadzającego początek swój od książąt perejasławskich, urodził się w Hubniku na Podolu, w powiecie hajsyńskim, r. 1805. Początkowo kształcił się w Winnicy, słynącéj podówczas szkołami swojemi, następnie w Wiedniu. Ruch 1831 roku znalazł w rodzinie Jełowickich gorliwych stronników. Gdy jednak ruch na Podolu, z powodu obojętności większéj części jego mieszkańców, nie udał się, Aleksander, wraz z braćmi, Edwardem (rozstrzelanym z rozkazu ks. Windischgraetza w Wiedniu 1848 r.) i Eustachym, udał się do Warszawy. Po upadku powstania listopadowego, przeniósł się do Francyi, zamieszkał w Paryżu i z początku założył księgarnię oraz drukarnię, a następnie został kapłanem Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, w którém późniéj był przełożonym, poświęcając się przytém gorliwie kaznodziejstwu. Kazań jego i nauk, wydawanych po-

czątkowo z osobna, wyszły następnie dwa większe zbiory: jeden p. t. *Cztery kazania* (Lipsk 1864), drugi zaś p. n. «*Kazania o ŚŚ. Polskich, tudzież Nauki przedślubne, Mowy pogrzebowe i Kazania przygodne*, poprzedzone nauką o roztropności chrześcijańskiéj św. Wincentego a Paulo» (Paryż 1869). Z utworów tych zasługują szczególniéj na uwagę: kazanie z powodu pożaru Krakowa (1850 r.) i mowy pogrzebowe na cześć ks. Karola Antoniewicza (1852 r.), pułkownika Andrzeja Niegolewskiego (1857 r.). Karola Sienkiewicza (1860 r.). Ogłosił też wiele innych pism religijnéj treści. Z innych prac Jełowickiego zasługują na wymienienie: «O powstaniu» (1835 r.); «O Towarzystwie wzajemnéj pomocy» (1833 r.) i nader zajmujący urywek z autobiografii autora p. t. «Moje wspomnienia» (Paryż 1839, tomów 2).

Aleksy Prusinowski, jeden ze znakomitszych mówców i publicystów religijnych ostatniego okresu, urodził się w Gostyniu w W. Ks. Poznańskiém r. 1819. Nauki gimnazyalne odbywał w Lesznie a następnie w Poznaniu, wyższe na uniwersytecie berlińskim, gdzie po napisaniu rozprawy mitologicznéj «De Erinyum religione apud Graecos» (Berlin 1844), otrzymał stopień doktora filozofii. Wyświęcony w 1845 na kapłana, był nauczycielem religii w Poznaniu, a potém w Trzemesznie. W r. 1847 został mansyonarzem i kaznodzieją kollegiaty św. Magdaleny w Poznaniu, gdzie w latach 1848—49 wydawał wyborne pismo ludowe «Wielkopolanin», a następnie w latach 1849—50 czasopismo «Wiarus». Od r. 1853 był proboszczem w Grodzisku, gdzie od 1860 do 1863 redagował «Tygodnik Katolicki». Umarł w r. 1872. Prusinowski słynął osobliwie ze swoich mów pogrzebowych, któremi najznakomitsze uświetniał obchody, między innemi nabożeństwa żałobne za duszę ks. Antoniewicza (1852), Adama Mickiewicza (1856), Zygmunta Krasińskiego (1859), Joachima Lelewela (1861). Wymowę miał śmiałą i porywającą — styl żywy, lecz zanadto błyszczący, miejscami wpadający w przesadę. Zostały po nim: *Kazania i Mowy żałobne. Tom I.* (Leszno 1853; wydanie drugie t. 1856) — *Mowy pogrzebowe* (Poznań 1861, tomów 2). Z innych prac jego pióra zasługuje na wzmiankę wstęp do rozprawy Ad. Koczorowskiego: «O języku polskim w W. Ks. Poznańskiém w obec Prawa pruskiego» (Poznań 1861).

Jan Chryzostom Janiszewski urodził się w Poznańskiém r. 1818. Po ukończeniu gimnazyum w Lesznie, słuchał teologii we Wrocławiu, a filozofii i historyi w Berlinie. Wyświęcony

w r. 1844 na kapłana, był kolejno wikaryuszem w Trzemesznie, nauczycielem przy tameczném gimnazyum, professorem i regensem seminaryum duchownego w Poznaniu, wreszcie proboszczem w Kościelcu. Wysokiemi zdolnościami, krasomówstwem i pracą około dobra powszechnego zyskał sobie wielką wziętość w Wielkopolsce. Niejednokrotnie posłował na sejm pruski do Berlina, a w r. 1848 był jako poseł z Poznańskiego na sejmie Frankfurckim, gdzie głośne zjednał sobie imię energiczną mową (Frankfurt 1848) przeciw wcieleniu W. Ks. Poznańskiego do Rzeszy Niemieckiéj. Przez pewien czas redagował w Poznaniu «Gazetę Kościelną». Umarł w r. 1872 officyałem poznańskim. Jako kaznodzieja, odznaczał się powagą, prostotą, spokojem i siłą zarazem. Do celniejszych mów jego należą: Mowa podczas nabożeństwa żałobnego za duszę *Dra Karola Marcinkowskiego* (Poznań 1846) — Mowa podczas obchodu żałobnego za duszę *ks. Karola Antoniewicza* (t. 1852) — Mowa z powodu 25-letniego Jubileuszu Towarzystwa Pomocy Naukowéj (t. 1866) i kilka innych. Z innych prac Janiszewskiego, treści teologicznéj, najważniejszą jest: «Bezżeństwo kapłańskie w kościele katolickim» (Gniezno 1860).

Józef Kalasanty Mętlewicz urodził się w m. Radziejowie r. 1808. Po ukończeniu szkoły wydziałowéj XX. Pijarów we Włocławku, wstąpił do ich Zgromadzenia w Łukowie, gdzie odbył professye zakonne. Powołany przez zwierzchność do Warszawy, uczęszczał na wydział filologiczny w uniwersytecie tamecznym, otrzymał stopień magistra nauk i sztuk pięknych, a jednocześnie święcenia kapłańskie. Następnie przez lat cztery był professorem Collegium Nobilium na Żoliborzu, a po rozwiązaniu szkół pijarskich zajmował się czas jakiś nauczycielstwem prywatném, dopóki nie otrzymał posady nauczyciela religii przy gimnazyum warszawskiém (1835 r.), który to obowiązek pełnił do r. 1845. W tym czasie, wspólnie z Adamem Rogalskim, wydawał rocznik religijny «Alleluja» (1840—43). Otrzymawszy sekularyzacyę, przemiósł się na probostwo do Łęczycy i wkrótce został dziekanem. Powołany w r. 1856 na adjunkta Akademii rzymsko-katolickiéj w Warszawie, w rok potém mianowany został kanonikiem-kaznodzieją metropolitalnym. W następnym roku, wyjechawszy z powodu nadwątlonego zdrowia do Łęczycy dla chwilowego wypoczynku, umarł tamże w r. 1858. Niepospolitym był kaznodzieją i mężem rozległéj nauki. Zostały po nim: *Kazania i mowy pogrzebowe* (Warszawa 1846, tomów 2), tudzież *Kaza-*

nia na wszystkie w roku niedziele i święta (Warszawa i Petersburg 1853, tomów 4. W tomie IV dodano: *Kazania świąteczne i przygodne*). Nadto zamieszczał w «Pamiętniku Religijno-Moralnym,» którego był współpracownikiem, wiele cennych artykułów, odnoszących się zwłaszcza do dziejów kościoła polskiego. Pracował mianowicie nad historyą synodów Łęczyckich, lecz pracy téj sumiennie dokonywanéj nie ukończył, początek jéj tylko drukował w «Pamiętniku.» Osobno wydał: «Wiadomość o Biskupach Kruświckich» (Warszawa 1843) i «Wiadomość o Biskupach Kujawskich» (Oddruk z «Pamiętnika Religijno-Moralnego.»). Julian Bartoszewicz wysoko cenił poszukiwania historyczne Mętlewicza.

Prokop Leszczyński, znany powszechniéj pod imieniem *ks. Prokopa Kapucyna*, był niegdyś prowincyałem swojego zakonu. Obecnie mieszka w Zakroczymiu, wraz z innymi zakonnikami, przesiedlonymi do tego miasta z Warszawy. Należał on także do lepszych kaznodziei współczesnych. Wymowa jego, pełna namaszczenia, dziwnie zniewalała serca słuchaczy. Kilka swoich mów pogrzebowych ogłosił drukiem, między innemi «Mowę ku uczczeniu pamięci *Stanisława Jachowicza*» (Warszawa 1858). Wydał także niemało innych dzieł religijnéj treści, mających rozgłos niepośledni; ze szczególniejszém jednak zamiłowaniem poświęca się żywotopisarstwu. Najważniejszą z dziedziny téj pracą jego są: «Żywoty Świętych Pańskich na wszystkie dni roku, z przydaniem do każdego pożytku duchownego i właściwéj modlitwy, tudzież na wszystkie uroczystości i święta krótkie nauki, przez Ojca Prokopa Kapucyna» (Warszawa 1874, tomów 2). Krytyka drobiazgowa nie bez słuszności może zarzucała autorowi nieskorzystanie w swojéj samotni zakroczymskiéj z kilku nowszych, mniéj dostępnych źródeł historycznych; lecz poznajemy go w téj księdze jako wybornego pisarza polskiego, pełnego nauki, prostoty i szczeréj pobożności porywającéj serca innych. Styl potoczysty i wzorowa czystość polszczyzny zalecają wszystkie pisma ks. Prokopa.

Ks. Zygmunt Golian urodził się w r. 1827. Po ukończeniu wydziału teologicznego w Krakowie, kształcił się w Belgii i Rzymie; następnie po kilkoletnim pobycie w Krakowie, przeniósł się do Warszawy, gdzie pełnił obowiązki professora Akademii rzymsko-katolickiéj. Ztąd udał się znowu do Krakowa, gdzie i obecnie przemieszkuje, słynąc jako jeden z najgorliwszych stronników partyi ultramontańsko-jezuickiéj, a za-

razem jako jeden z niepospolitych kaznodziejów. Z zakresu wymowy kaznodziejskiéj wydał: *Kazania niedzielne, świątalne, passyjne i majowe* (Kraków 1858); *Kazania. Tom I.* (t. 1871) i kilka kazań pogrzebowych. Nadto ogłosił wiele dzieł religijnéj, a przedewszystkiem polemicznéj treści, jako to: «Baczność Katolicy! i Słowo o prawdziwém zjednoczeniu» Dwie broszury w sprawie papieskiéj (Kraków 1861); «Moderanci w obec kościoła, narodu i dziejowéj przeszłości,» przeciw Józefowi Szujskiemu (Lwów 1871. Przedruk z «Przeglądu Lwowskiego»); «Nieprzyjaciele sprawy papieskiéj w Polsce stawieni w obec prawdy dziejowéj.» Rozbiór broszury pod tytułem: «Kilka słów o doczesnéj władzy Papieża» (t. 1860) i t. d. Oprócz tego wydawał «Tygodnik Soborowy,» pismo zawierające sprawozdania z posiedzeń soborowych, naukowe wykłady i opracowania przedmiotów rozbieranych w Soborze, nakoniec kronikę ważniejszych wypadków z pola religijnego lub innych w styczności z Soborem będących (Kraków 1870, Nrów 26). Nareszcie tłómaczył rozmaite pisma religijne z obcych języków, urywki z Dantego i t. d.

Z mówców religijnych niekatolickich wyznań godni są wymienienia:

Leopold Otto, spółczesny teolog ewangelicki polski, urodził się w Warszawie r. 1819. Po ukończeniu nauk gimnazyalnych w mieście rodzinném, od 1839 do 1843 studyował teologiję na uniwersytecie dorpackim, a następnie berlińskim, poczém od 1847 powołany na pastora w Piotrkowie, przeszedł w 1849 do Warszawy, gdzie obok obowiązków pastorskich, zajmował posadę nauczyciela religii przy gimnazyach miejscowych, odznaczając się zarazem jako jeden z najcelniejszych kaznodziejów polskich. W r. 1864 mianowany członkiem Rady Wychowania w Królestwie Polskiém, w tymże roku opuścił Warszawę, będąc powołany na pastora do Cieszyna; lecz w r. 1875 znowu powrócił do rodzinnego miasta, gdzie i obecnie pozostaje. Oprócz licznych artykułów rozrzuconych po rozmaitych czasopismach, wydał: *Ojcze nasz. Dziewięć kazań* (Warszawa 1855. Wydanie drugie z dołączeniem kilku kazań przygodnych, t. 1870); *Dwie mowy powiedziane na pogrzebie doktora Malcza* (t. 1853); *Zbiór kollekt, ewangelij i listów na cały rok kościelny, oraz okolicznościowych i przy kommunii świętéj używanych w kościele ewangelicko-augsburskim* (t. 1865), tudzież kilka innych kazań i mów kościelnych. Nadto ogłosił wiele innych pism religijnéj treści, jako to:

«Konfessya czyli wyznanie wiary kościoła ewangelicko-augsburskiego» (Warszawa 1852); «Marcin Luter Doktor świętéj teologii (t. 1865. Przedruk ze «Zwiastuna Ewangielicznego»); «Książeczka o małżeństwie ułożona dla ludu chrześcijańskiego» (Cieszyn 1872) i t. d. Był nadto czynnym współpracownikiem «Encyklopedyi Powszechnéj» (większéj), a od r. 1862 redaguje miesięcznik religijny p. t. «Zwiastun Ewangeliczny,» wychodzący początkowo w Warszawie, potém w Cieszynie, a obecnie znowu w Warszawie. Nareszcie przełożył z niemieckiego Jana Edw. Erdmanna «Zarys logiki i metafizyki» (Lipsk 1844).

Izaak Kramsztyk, zasłużony pisarz i kaznodzieja wyznania mojżeszowego, urodził się w Warszawie r. 1816. Po ukończeniu Szkoły Rabinów w rodzinném mieście, został nauczycielem téjże szkoły i pełnił te obowiązki aż do jéj zamknięcia. W r. 1852 po raz pierwszy wystąpił z kazaniem w synagodze; było to pierwsze u żydów kazanie polskie; wzbudziło ono silną niechęć fanatyków, jako zamach na religiję, a lubo Kramsztyk nie znalazł należytego poparcia u światlejszych spółwyznawców, kazywał bezinteresownie aż do r. 1863 z kilkomiesięczną przerwą (w r. 1861—62). Dopiero w 1861 kazania polskie zostały i do drugiéj synagogi w Warszawie wprowadzone. Ogłosił: *Prawda wieczna czyli Zasady religii Mojżeszowéj* (Warszawa 1872); *Mowa miana przy poświęceniu synagogi* (t. 1852). Nadto przełożył i objaśnieniami uzupełnił «Talmud» (t. 1869), a w r. 1871—72 wydawał «Kalendarz dla Izraelitów,» którego wydawnictwo przerwał dla braku poparcia. Kilka swych kazań zamieścił w różnych pismach zbiorowych, a liczny ich zbiór posiada w rękopiśmie, tudzież przekład Przysłów Salomona.

Markus Jastrow urodził się w Rogoźnie, w Poznańskiém r. 1829. Studya uniwersyteckie ukończył w Halli ze stopniem doktora filozofii, poczém był nauczycielem w Berlinie, a od r. 1858 do 1862 kaznodzieją synagogi w Warszawie. Obecnie jest kaznodzieją w Filadelfii. Ogłosił: *Kazanie miane podczas ostatnich wypadków w Warszawie r. 1861* (Poznań 1862), oraz kilka rozpraw naukowych po niemiecku.

4. Polityka.

Polityka w niniejszym okresie schodzi na stopień publicystyki, owego broszurowego piśmiennictwa, którego ojcowstwo słusznie przypisywaném jest Orzechowskiemu. Niezmiernie wiele widzimy na tém polu ruchu i wrzawy, lecz o wielkości polityki Zygmuntowskiego okresu, któréj przedstawicielami byli Modrzewski, Wereszczyński, Grabowski i tylu innych, o trzeźwym i życiodawczym rachunku sumienia publicznego, o głębszém zastanowieniu się nad własném położeniem, o wielkim ruchu odrodzenia, jaki cechował literaturę polityczną końca ubiegłego stulecia, nawet i mowy być nie może. Każdy politykował na własną rękę; nie było pisarza mniéj albo więcéj wpływowego, nie było koryfeusza jakiegokolwiek drobniutkiego stronnictwa, nie było wreszcie dziennikarza, któryby nie był zarazem publicystą. Formy téj publicystyki urozmaicały się do nieskończoności. Występowała ona w postaci pamfletów politycznych, w powiewnych szatach poezyi, w kształcie powieści tendencyjnéj, artykułów dziennikarskich, rozpraw moralno-filozoficznych i t. d. Potrzeba byłoby wyliczać na nowo imiona wszystkich znakomitszych autorów naszych, dołączyć do tego spisu całą falangę nie powołanych ani wybranych proroków, dyplomatów głębokich acz nieofficyalnych, ogromny zastęp najpospolitszych wyrobników prassy peryodycznéj, ażeby dać całkowity obraz téj gałęzi literatury naszéj ostatniego okresu, gałęzi wyrosłéj wprawdzie z pnia zdrowego i olbrzymiego, lecz dotkniętéj w ogólności chorobą, gdzieniegdzie zieleniejącéj zbyt bujnie, częściéj atoli rażącéj pleśnią lub narostami wstrętnemi.

Zastanawiać się nad przyczynami takiego stanu rzeczy nie widzimy potrzeby; zaznaczymy tu tylko jeden rys jego najbardziéj bijący w oczy, a tém godniejszy uwagi, że może być sam przez się uważany za symptom choroby zadawnionéj, a zatém

widocznie trudnéj do uleczenia, rzeklibyśmy choroby organicznéj naszego społeczeństwa. Już w zeszłym wieku, kiedy walka o byt coraz większém groziła niebezpieczeństwem przegranéj, nie tyle szukaliśmy ratunku w podniesieniu sił własnych, ile zwracaliśmy oczy na zewnątrz. Praca wewnętrzna, długa i zmudna, wymagająca stałéj energii i niezrażania się przeciwnościami, była nam nieznośną. Podobny kierunek polityki narodowéj pociągnął za sobą trzy ważne następstwa: po 1-sze, sprowadził i utrzymywał zawiść wzajemną w całym narodzie, podzielił go na nieprzyjacielskie obozy; po 2-gie, wiara w obcą pomoc usposabiała naród do zgubnych wybuchów; po 3-cie, najgorszym skutkiem téj wiary było odwodzenie narodu od pracy nad sobą, od poprawy wewnętrznéj. Licząc ciągle na rychłą zmianę stosunków, zaprzątnieni wielką polityką europejską, spodziewając się z każdego zajścia i wypadku politycznego niezawodnego wpływu na własne losy, zaniedbywaliśmy poznania własnych wad i niedostatków. Leczenie chorób ducha i ciała narodowego odkładaliśmy na przyszłość. W kraju nie robiło się nic, a przynajmniéj nic konsekwentnie, w pewnym stale oznaczonym kierunku, nic z obmyślanym planem i określonym celem. Nie mieliśmy nigdy programu polityki wewnętrznéj, chociaż miewaliśmy pewne hasła. Cóż było myśleć o poprawie naszych stosunków wewnętrznych, skoroby te nigdy nie mogły dosięgnąć miary téj wymarzonéj doskonałości, w jakiéj lada dzień miała zajaśnieć idealna przyszłość!... W ten sposób utrwaliło się w nas pojęcie chorobliwe, że nie my mamy pracować na siebie, ale że inni powinni za nas myśleć i działać.

Długo— bo od stu lat przeszło— pisarze polityczni nasi oglądali się w złudzeniach swoich na Francyę, przyczyniając się przez to niemało do zaniedbywania rozwoju organicznego w narodzie. Wymieniać wszystkich przedstawicieli téj polityki w literaturze naszéj, do niczegoby nie doprowadziło. Ostatnia klęska Francyi w wojnie z Niemcami zwichnęła długo żywione nadzieje i wywołała objaw wręcz przeciwny, który zaznaczyć uważamy tu za właściwe, chociażby ze względu na stanowisko pisarza, który tę zmianę usposobień najdobitniéj wyraził. Pisarzem tym jest Krzywicki.

Kazimierz Krzywicki urodził się na Wołyniu r. 1820. Po ukończeniu nauk prawnych w uniwersytecie dorpackim i otrzymaniu stopnia doktora, został urzędnikiem w ministeryum spraw wewnętrznych w Petersburgu, następnie w kancelaryi

własnéj cesarskiéj, a od czerwca 1862 do końca września 1863 był dyrektorem głównym prezydującym w Komissyi Rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Warszawie. Uwolniony od tych obowiązków, został członkiem Rady Stanu Królestwa Polskiego i wkrótce wyjechał za granicę, gdzie i obecnie przebywa. Oprócz dwu rozpraw napisanych po niemiecku: «Die Aufgabe der Statistik» (Dorpat 1844) i «Ueber die Besteuerung der Gastwirthschaft als Gewerbe, mit besonderer Rücksicht auf die Principien der russischen und preussischen Gesetzgebung» (t. 1846), ogłosił bezimiennie rozprawę treści politycznéj p. t. *Polska i Rossya w r. 1872, przez b. Członka Rady Stanu Królestwa Polskiego* (Drezno 1872; wydanie drugie t. i t. r.). Dziełko to wyraźnie wskazuje na panslawizm jako na ideę, którą przyjąć nakazuje Polakom obowiązek i rozum polityczny, a co więcéj, domaga się i usilnie doradza wyrzeczenia się dla téj idei na zawsze ojczyzny, języka i tradycyj narodowych. Zdaniem autora, narody żyją i umierają. Przez śmierć przechodzi się do nowego życia. Nie ma wiecznych form i wiecznych odrębności na świecie. Rozbiór Polski był wprawdzie klęską dla niéj, ale się spełnił. Restytucye *in integrum* nie zdarzają się w dziejach. Po upadłych państwach jednak trwa ciągle sama istota społeczności ludzkiéj. Jeśli naród tracący udzielność szczerze się ze swém przeznaczeniem godzi, odrzuci cechy swe zewnętrzne i przypadkowe, widzi się znowu tém, czém był przedtém — społecznością ludzką. Ojczyzna, podług autora, jest «pewną formą bytu dającą możność być prawdziwym człowiekiem»; daléj autor twierdzi, że «bez rodziny, bez ojczyzny, bez ludzkości, człowiek nigdyby nie został tém, czém jest dzisiaj», a tymczasem na innem miejscu mówi, «że trzeba nam w sobie stłumić to uczucie, że trzeba nam nową obrać sobie ojczyznę. Autor uważa miłość ojczyzny, jako «nieco gminne»; temu pojęciu odpowiada podział na «ojczyznę serca» i »ojczyznę pracy». Wyszedłszy z twierdzenia, że ojczyzna jest przechodnią formą bytu, autor przyjmuje za prawdę zarazem, iż «strona moralna tego bytu nigdy zagładzie nie ulega», «Wyższego celu nad doskonalenie człowieka żaden naród założyć sobie nie może». «Straciwszy więc byt udzielny, powinniśmy *przynajmniéj* być społecznością ludzką, godną tego nazwiska». Zadanie nasze określa on w ten sposób: «Zostać na czas jakiś tylko ludźmi, w tym okresie bytu wszystkie siły nasze skierować ku utwierdzeniu w sobie i krzewieniu do koła nas wielkich cywiliza-

cyjnych zasad: karności i obyczajów osobistych i rodzinnych, upodobania w pracy, bezwarunkowego poszanowania dla prawa, bezinteresownego zamiłowania w prawdzie, dobrem i pięknem; wreszcie przedewszystkiém, pielęgnowania czci religijnéj z czystego płynącéj serca, a w czynach stwierdzonéj». Dalsze dowodzenia autora opierają się na tém, że Polakom wybrać potrzeba stanowczo za gwiazdę przewodnią jedno z mocarstw, które wzięły udział w rozbiorze Polski. Na tém twierdzeniu, wypowiedzianém *a priori* jako pewnik, osnuwa on rozbiór korzyści, mogących wyniknąć z oddania się w opiekę Prusom lub Austryi, a usunąwszy takie programy, jako nieodpowiednie, z zupełną już pewnością stawia politykę rossyjską za jedyny możliwy dla nas kierunek, gdyż według autora, idea słowiańska jest stałém dążeniem Rossyi, poczuwającéj się zawsze do missyi specyalnéj między ludami słowiańskiemi. «Mamy dążyć, mówi on, do co najprędszego zrealizowania obszernéj słowiańskiéj ojczyzny, i nie tylko obszernéj, ale silnéj, posiadającéj najwyższą doskonałość organizacyi, ztąd zdolnéj rozwinąć najwyższą dzielność w wojnie i w pokoju; dostarczającéj wszelkie możebne rękojmie dla coraz większego postępu oświaty, moralności, sprawiedliwości, będącéj najrozleglejszém polem dla wszelkiego rodzaju uczciwéj pracy, istnym przybytkiem czci Boga w dziełach człowieka». Program zaś Polski w przyszłości owéj tak autor opisuje: «Chcecie-li, byśmy zawarli w kilku wyrazach całéj myśli naszéj wątek? Oto z najszlachetniejszych pierwiastków rozbitéj polskiéj społeczności utworzy się prędzéj czy późniéj, wielkie konserwacyjno-słowiańskie stronnictwo. A tego stronnictwa godła będą takie: unija polityczna z rossyjskim narodem na zawsze, a przez Rossyę z resztą Słowiańszczyzny; cywilizacya, a przez nią unija moralna z ludzkością; nietykalność sumienia; sprawiedliwość w prawach; poszanowanie pracy, osób i własności; podniesienie moralne i prawne rodziny; wychowanie ojcowsko-pieczołowite młodzieży; oświecenie klass niższych; umoralnienie wszystkich klass społecznych; wierność monarsze i dynastyi, jako rękojmia i podstawa wszystkiego».

Inni znowu pisarze przedewszystkiém zwracali uwagę na wewnętrzne stosunki społeczeństwa i wskazywali mu drogi przeobrażenia się i postępu. Do rzędu takich pisarzy, pomiędzy innymi, należy J. I. Kraszewski, którego działalność i na tém polu jest zdumiewającą. Głośne były w swym czasie jego *Wieczory Wołyńskie* (Lwów 1859. Oddruk z «Dziennika Li-

terackiego»), tudzież artykuły wstępne w «Gazecie Polskiéj» (przedtém «Codziennéj»). Jeszcze więcéj kwestyj żywotnych poruszył on po r. 1865 w «Rachunkach» z lat 1866—1869 (Poznań 1867—70, tomów 5), oraz w broszurze p. t. *Program Polski 1872 r. Myśli o zadaniu narodowém zebrane i spisane* (t. 1872). Rady zawarte w tém dziełku nie są nowe— mniéj więcéj program podobny zapowiada każdy nowo powstały dziennik; zwykle czytamy w takim programie wyrazy: jedność, zgoda, karność, tolerancya, wzmocnienie ustroju społecznego, spotęgowanie przemysłu i oświaty, odłożenie na bok kwestyi przesądzającéj przyszłość kraju, a zajęcie się szczere tém, co w danych okolicznościach i warunkach z korzyścią dla ogółu zrobić można i t. p. «Czas», «Gazeta Narodowa», «Dziennik Polski», «Kuryer Poznański», «Dziennik Poznański», «Przegląd Lwowski», «Tygodnik Katolicki», «Kraj», na ten program całkowicie się godzą, a nawet utrzymuje każdy z tych organów osobno, że on jeden temu programowi pozostał wiernym, kiedy wszystkie inne go zdradziły, zaprzepaściły. Kraszewski w swoim «Programie» nie postawił nic nowego; on sam powiada, że zebrał tylko to co jest na dnie dzisiejszéj społeczności polskiéj, czego każdy sobie życzy z prawych obywateli i coby chciał praktykować. Jak we wszystkich politycznych pismach Kraszewskiego, tak i tu najwięcéj cięgów dostało się Galicyi, na którą widocznie jest rozdrażniony; mówiąc bowiem o téj prowincyi traci zwykle miarę sprawiedliwości.

W życiorysach rozmaitych pisarzy (ob. Kaczkowski, Zacharyasiewicz, Widman, Moraczewski) mówiliśmy także o literacko-politycznéj ich działalności, któréj areną było dziennikarstwo; powracać więc do tego przedmiotu nie będziemy.

W dziennikarstwie obecnéj chwili, na polu publicystyki odznaczają się w najrozmaitszych kierunkach w Warszawie: «Gazeta Warszawska» (Józef Kenig), «Przegląd Tygodniowy» (Adam Wiślicki, Aleksander Świętochowski i kilku innych, z programem Krzywickiego, mocno zabarwionym najjaskrawszym materyalizmem); w Krakowie: «Czas» (L. Siemieński), «Przegląd Polski» (Józef Szujski, Stanisław hr. Tarnowski, Stanisław Koźmian); we Lwowie: «Gazeta Lwowska» (Wł. Łoziński), «Gazeta Narodowa» (Jan Dobrzański), «Dziennik Polski» (Jan Lam) i t. d.

5. Nauki.

A. Nauki społeczne.

a) *Prawo.*

Nauka prawa, niegdyś w Polsce bujnie kwitnąca, znacznie została zaniedbaną od czasu, kiedy w sądowéj praktyce prawo polskie ustąpiło obcemu. Dopiéro w ostatnich czasach znać na tém polu pewne ożywienie. Nad historyą prawa polskiego pracowali: Lelewel (ob. wyżéj), J. W. Bandtkie, Maciejowski, Helcel, Romuald Hube i kilku innych.

Jan Wincenty Bandtkie, młodszy brat Jerzego Samuela, urodził się w Lublinie r. 1783. Nauki gimnazyalne odbywał we Wrocławiu, gdzie się nim opiekował brat jego Jerzy. Na uniwersytecie w Halli saskiéj słuchał prawa i zarazem był nauczycielem języka polskiego. W r. 1806 przybył do Warszawy, gdzie został assesorem przy Sądzie Apellacyjnym, późniéj notaryuszem Departamentu Warszawskiego i członkiem komissyi do redakcyi kodeksu postępowania; następnie profesorem prawa rzymskiego przy nowo utworzonéj szkole prawa, a w r. 1809 notaryuszem na całe Księztwo Warszawskie. Po utworzeniu w r. 1816 w Warszawie uniwersytetu, objął najprzód katedrę prawa rzymskiego, a następnie prawa polskiego i jego dziejów, oraz przez cały czas trwania tegoż uniwersytetu był jedynym dziekanem wydziału prawa i administracyi. Jednocześnie był członkiem Komissyi Rząd. Sprawiedliwości. W nagrodę położonych dla kraju zasług otrzymał rangę radcy stanu i szlachectwo z przydomkiem *Stężyńskiego*. Umarł w Warszawie r. 1846. Wiele prac Bandtkiego należy jeszcze do poprzedniego okresu, jako to: *De studio juris polonici dissertatio* (Wrocław 1806) — *Vindiciae juris Romani Justinianei diatribe* (t. 1808) — *Obrona Jana Zamojskiego* (Warsz. 1811) — *Zbiór rozpraw o przedmiotach prawa polskiego* (Wil-

no 1812)— *Uwagi o potrzebie nauki prawa w naszym kraju w szczególności, a o użytku onéjże w ogólności* (Warszawa 1814)— *Jus culmense cum appendice privilegiorum et jurium selectorum municipalium et dissertatione historico-juridica exhibitum* (t. 1814). Ważna rozprawa, o któréj tu mowa, nosi tytuł: *Wywód historyczny praw pruskich, mianowicie prawa chełmińskiego, prawa prowincyonalnego Prus Wschodnich i prawa ziemskiego Prus Zachodnich. Rzecz do historyi prawa krajowego służąca.— Lineamenta juris romani ad ordinem Institutionum Justiniani Imperatoris digesta* (Warszawa 1816). Do niniejszego okresu należą: *O Macieju Śliwnickim i księdze prawa powszechnego, z woli Zygmunta I przezeń ułożonéj* (Warszawa 1827)— *Jus Polonicum codicibus veteribus et editionibus quibusque collatis edidit...* (t. 1831). Oprócz tego Bandtkie wydał «Kronikę Marcina Galla podług kodeksu puławskiego» (Warszawa 1824), oraz «Pamiętnik dla naprawy Rzeczypospolitéj» Jana Ostroroga. Wiele prac zostawił w rękopiśmie. Dwie z nich największe wydał po śmierci autora syn jego, Kazimierz Władysław Bandtkie-Stężyński, autor «Numizmatyki krajowéj», a mianowicie: «*Historya prawa polskiego*, napisana i wykładana przed r. 1830 w b. uniwersytecie Aleksandryjskim w Warszawie» (Warszawa 1850) i «*Prawo prywatne polskie*, napisane i wykładane przed r. 1830 w b. Warsz. Aleks. Uniw.» (t. 1851). Są to już rzeczy za stare w obec postępu dzisiejszéj nauki. W pierwszém dziele zanadto rozszerzył się autor nad obyczajami, ubiorem, przemysłem i tym podobnemi przedmiotami, ze szkodą przedstawienia właściwéj historyi prawa, to jest rozwoju władz prawodawczych i źródeł prawa; w drugiém oparł się jedynie na Voluminach legum i Statucie Litewskim, a zaniedbał uwzględnienie prawa zwyczajowego. W każdym razie i dziś jeszcze posiadają te dzieła pewną wartość. Nareszcie z rękopismów pozostałych po Bandtkiem, August Heilman wydał: *Rozprawy o prawie i o sądownictwie karzącém i o urzędach w dawnéj Polsce* (Warszawa 1858).

Całokształt prawa nie tylko polskiego, ale i wszystkich narodów słowiańskich, pokusił się przedstawić *Wacław Aleksander Maciejowski* w olbrzymiém swém dziele p. t. *Historya prawodawstw słowiańskich* (Warszawa 1832—1835, tomów 4. Wydanie drugie, z rękopismów i druków zupełnie przerobione, tamże 1856—1865, tomów 6). Autor wpadł na myśl wielce szczęśliwą i trafną, chcąc w porównawczym obra-

zie przedstawić wszystkie prawodawstwa słowiańskie, wykazać wzajemny ich stosunek i wpływ, ale podjął się dzieła nad siły. Trudno albowiem nawet żądać, aby dziś, kiedy źródła prawa narodów słowiańskich nie są jeszcze dokładnie poznane, uporządkowane, krytycznie ocenione, można było krytycznie przedstawić pełny i prawdziwy obraz téj gałęzi prawa. Ostro osądził lekkomyślność a nawet niesumienność autora Walenty Dutkiewicz w dziele p. t. «Spostrzeżenia nad historyą prawodawstw słowiańskich przez W. A. Maciejowskiego» (Warszawa 1870). W każdym razie nieoszacowana to praca, jako zbiór materyałów, szczególniéj w tomie VI-m. Dalszy ciąg jéj stanowią: «*Dopełnienia Historyi prawodawstw słowiańskich*... opracowane i w kilku artykułach, osobne dzieła stanowiących, ogłoszone. Artykuł I zawiera: Dzieje Polski przedchrobrowéj aż do początku panowania w niéj rodziny Piasta, zaczerpnięte ze źródeł pomnikami tychże dziejów od Augusta Bielowskiego wydanemi nie objętych, i opowiedziane z uwagą na ościenne kraje, na Ruś, Litwę i Czechy, a osobliwie na starodawne i dzisiejsze Niemcy» (Warszawa 1872). Do tegoż zakresu należy również inne dzieło Maciejowskiego p. t. *Historya włościan i stosunków ich politycznych, społecznych i ekonomicznych, które istniały w Polsce od czasów najdawniejszych, aż do drugiéj połowy XIX wieku* (t. 1874), tudzież mająca się ukazać w «Kwartalniku Kłosów» *Historya mieszczan w Polsce.*

Joachim Lelewel zajmował się także badaniem pierwotnego prawa polskiego w dziełach: *Początkowe prawodawstwo polskie* etc. i *Uwagi nad dziejami Polski i ludu jéj.* W tém ostatniém piśmie znakomity historyk starał się podnieść żywioł gminny, i stan Polski przedchrześcijańskiéj przedstawić w jakichś szatach idealnych, dając do zrozumienia, że z upadkiem gminowładztwa począł się i upadek narodu. Przeciwko téj tendencyi wystąpił *Karol Hoffman* (ob. wyżéj), który w «Przeglądzie Poznańskim» z r. 1847—49 ogłosił w 6 listach znakomite dzieło p. n. «Obraz rządu i prawodawstwa dawnéj Polski.» Sąd jasny i trzeźwy, bezstronność, umiarkowanie, głęboka znajomość przedmiotu, tak źródeł jak i opracowań, nadają pracy Hoffmana wielkie znaczenie i do dziś dnia jest ona najlepszym w polskim języku wykładem prawa politycznego polskiego. Mniejsze zalety ma *Historya reform politycznych w dawnéj Polsce* (Lipsk 1867), gdzie autor ukazuje się zbyt jednostronnym zwolennikiem zasad jedynowładztwa i monarchii Bolesława Wielkiego, widząc w niéj najlepszą formę rzą-

du, jaką kiedykolwiek miała Polska. Przetłómaczył Hoffmana i pod swojém nazwiskiem jako pracę oryginalną wydał po niemiecku Weisenhots. Z pracy Hoffmana wiele także korzystał *Zygfryd Hüppe*, który w swém dziele p. t. *Verfassung der Republik Polen* (Berlin 1867. Dedyk. kanclerzowi hr. Bismarkowi) przejął od Hoffmana zasadniczy pogląd, mnóstwo szczegółów i cały układ swéj książki. Mimo to, w pracy téj widać głęboką znajomość nauk politycznych i społecznych, oraz sumienne obeznanie się z polską literaturą.

Sigefridus Hüppe (ur. w Poznaniu 1845), oprócz wymienionego powyżéj dzieła ogłosił: «*De Poloniae post Henricum interregno.* Dissertatio inauguralis historica, quam consensu et auctoritate amplissimi in alma litterarum Universitate Viadrina philosophorum ordinis ad summos in philosophia honores rite capessendos... defendet auctor etc.» (Włocław 1866).

Prawdziwą epokę w historyi prawa polskiego stanowią dzieła *Antoniego Zygmunta Helcla* (ob. wyżéj), który z niepospolitą przenikliwością rzucił nowe światło na ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego. Wykazał on, że w Polsce pierwotnéj, tak jak gdzieindziéj, nie było praw pisanych, zwyczaje były prawem. Ogólniejsze prawa pisane czyli stanowione otrzymaliśmy dopiero z rąk Kazimierza W., prawa te znane są pod imieniem Statutu Wiślickiego. Nie trzeba przecięż mniemać, aby przed statutami Kazimierza W. nie było pisanych prawodawczych rozporządzeń, ale to były szczególne prawa, do pewnych przedmiotów, lub do pewnéj klassy ludności ściągające się, jak np. przywiléj żydom przez Bolesława księcia Kaliskiego 1264 roku udzielony. Wyszczególnia to rozporządzenie Helcel w *Starodawnych prawa polskiego pomnikach.* Statuta Kazimierza W. powstały z prawnych zwyczajów, tak wielkopolskich, jak i małopolskich, ale nie był to prosty spis zwyczajów prawnych w praktyce popłacających, w formę prawodawczą ujęty, lecz była to rewizya; przyjmowano w statut, które były za stosowne, racyonalne uznane, prostowano niestosowne, znoszono szkodliwe, i jak ma być stanowiono, dodatki czyniono, gdzie nie były dostateczne. Utworzenie statutów Kazimierza W. nie nastąpiło na jednym prawodawczym zjeździe, czyli wielkim wiecu. W wywodzie historyczno-krytycznym pomnikowego swego dzieła, z niezrównaną bystrością odkrył Helcel pierwotne brzmienie trzech dzielnicowych i jednego powszechnego statutu; pierwszy wy-

kazał znaczenie i wartość pomników prawa zwyczajowego, pierwszy zebrał i ogłosił zbiór najciekawszych zapisek sądowych z końca XIV, XV i początku XVI wieku, a przez to otworzył dla umiejętności prawa polskiego nowe źródło, niezmiernéj doniosłości i bogactwa.

Wywód Helcla ocenił w osobnéj rozprawie *Aleksander Stadnicki*, o którego innych a nader ważnych pracach w zakresie historyi prawa polskiego mówiliśmy na innem miejscu.

Dzięki zadziwiającéj pracy Helcla, mamy wyjaśnione pierwotne ustawy, ale pozostawało zawsze pytanie, jaki był stan prawny przed statutami Kazimierza W. Odpowiedź na to pytanie zawdzięczamy w obecnym dopiero czasie drugiemu badaczowi naszych praw pierwotnych *Romualdowi Hube*, który z licznych dyplomatów i innych pomników, w ważném dziele p. t. *Prawa polskie w wieku XIII* (Warszawa 1875), trafne wysnuł wnioski i każdy tekstem odpowiednim poparł.

Romuald Hube urodził się w Warszawie r. 1803. Nauki początkowe pobierał w Dreznie, szkoły kończył u pijarów w Krakowie, na uniwersytet uczęszczał w Warszawie, gdzie 1823 otrzymał stopień magistra prawa i administracyi. Następnie udał się dla dalszych nauk do Berlina. W r. 1825 wrócił do kraju i od 1826 r. wykładał prawo kryminalne na uniwersytecie warszawskim, jako magister legens; następnie, po uzyskaniu stopnia doktora obojga praw, został tamże professorem zwyczajnym i wykładał od 1828 r. historyę prawa, oraz prawo kryminalne, w których to przedmiotach napisał i wydał wtedy z druku w języku łacińskim: *Ulpiani libri singularis regularum fragmenta* (Warszawa 1826); *Gaji Institutionum commentarii IV. Praemissa est commentatio de vita et scriptis Gaji* (t. 1827); *De furtis doctrinam ex jure Romano historice et dogmatice explicavit...* (t. 1828). Po polsku zaś: *O teoryach prawa kryminalnego* (t. 1828); *O zemście i pokorze, podług praw polskich i czeskich* (1829); *Uwagi nad systematem Kodeksu cywilnego francuzkiego* (t. 1829); *Ogólne zasady nauki prawa karnego* (t. 1830); *O dawnych pisarzach prawa karnego w Polsce* (t. 1830). Nadto był założycielem i najczynniejszym z redaktorów czasopisma «Themis Polska,» jednego z najlepszych pism peryodycznych prawniczych, wychodzącego od 1828—30 r., w którém umieszczał znakomite swoje rozprawy, jako to: «Wykład zasad o usiłowaniu występku z zastosowaniem do Kodeksu karnego Królestwa Polskiego» (w T. I); «O stanie nauki prawa w naszych

czasach» (w T. III); «Niektóre uwagi nad historyą nauki prawa» (w T. VII); «O starożytnych zbiorach praw czeskich» (w T. V) i t. d. Po zniesieniu uniwersytetu w r. 1832, Hube mianowany został prokuratorem sądu kryminalnego w Warszawie. W r. 1834, kiedy ustanowioną została w Petersburgu komissya do rewizyi i ułożenia praw Królestwa Polskiego, tak zwana później Komissya Kodyfikacyjna, Hube powołany na członka onéj, w r. 1856 został jéj prezesem. W czasie pobytu w Petersburgu, obok właściwych obowiązków, miał czynny udział w pracach prawodawczych cesarstwa, początkowo jako znany z obszernéj nauki juriskonsult, a od r. 1847 w charakterze urzędowym przeznaczony był do pomocy głównemu naczelnikowi prac pomienionych. Gdy w r. 1843 założono w petersburskim uniwersytecie dwie katedry do praw polskich, Hube wykładał przez lat cztery historyę prawodawstwa polskiego, prawo kanoniczne, karne i administracyę. W r. 1846 towarzyszył hrabiemu Błudowowi, nadzwyczajnemu posłowi do papieża Grzegorza XVI, a później do Piusa IX. Obok zajęć obowiązkowych nie zarzucał prac piśmienniczych. Do tych czasów należą rozprawy jego drukowane w «Tygodniku Petersburskim»: p. t. *O statutach Małopolskich* (r. 1839); *O jurisprudencyi* (r. 1844), tudzież w «Bibliotece Warszawskiéj»: *O najdawniejszych statutach synodalnych polskich* i *Przyczynek do objaśnień historyi statutu Wiślickiego* (1852 r.). Oprócz tego osobno wydał w języku łacińskim ważny zbiór najdawniejszych ustaw synodalnych prowincyi Gnieźnieńskiéj p. t. Antiquissimae constitutiones synodales provinciae Gnesnensis maxima ex parte nunc primum e codicibus manuscriptis typis mandatae (Petersburg 1856), przypisany Piusowi IX papieżowi. Po zwinięciu Komissyi Kodyfikacyjnéj w r. 1861, Hube mianowany senatorem wrócił do Warszawy, był dyrektorem głównym prezydującym w Komissyi rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego, nareszcie został członkiem stałym Rady Stanu Królestwa, po któréj zwinięciu, otrzymawszy emeryturę z rangą rzeczywistego tajnego radcy, osiadł na wsi. Do prac jego z téj ostatniéj epoki należą: *Studya nad Kodeksem karnym 1818 r. Część I.* (Warszawa 1863); *Prawo burgundzkie. Historya jego powstania i ocenienie nowéj jego edycyi* (t. 1865); *Kodeks cywilny włoski z r. 1865* (t. 1866. Odbitka z «Biblioteki Warszawskiéj»); *Prawo Salickie, podług tekstu z rękopisu Biblioteki głównéj warszawskiéj* (t. 1867); *O znaczeniu prawa rzymskie-*

go i rzymsko-bizantyńskiego u narodów słowiańskich. W dodatku excerpta serbskie z praw rzymsko-bizantyńskich (t. 1868); *Historya praw karnych słowiańskich.* Tom I. Historya prawa karnego ruskiego. Tom I. Część I. Od czasów najdawniejszych do cesarza Mikołaja I (t. 1870); *Kodeks dyplomatyczny tyniecki* (t. 1872. Odbitka z «Biblioteki Warszawskiéj»); tudzież najważniejsze dla historyi prawa polskiego: *Prawo polskie w wieku XIII* (t. 1875) i *Statuta Nieszawskie* (w «Bibliotece umiejętności prawnych» z r. 1875). W ogóle wszystkie prace Hubego świadczą o jego głębokiéj znajomości przedmiotu i stanowią bogaty materyał dla wszystkich oddających się prawoznawstwu.

Wielkie nadzieje, jako pracownik na niwie historyczno-prawnéj, podawał w swoim czasie *Świętosław Łaguna* professor uniwersytetu petersburskiego (urodz. 1833 r.), znakomity ukształceniem, zdolnościami i chęcią gorliwą zbogacenia nauki. Dwie tylko rozprawki ogłosił Łaguna drukiem, ale rozprawki te wiele zapowiadały po nim, chociaż nieznaczne objętością. Treść ich historyczno-prawna, tytuły następujące: 1. *Kilka uwag nad wywodem historycznym niektórych artykułów Statutu Wiślickiego* (w «Bibliotece Warszawskiéj r. 1859). 2. *Hanza nad Dźwiną w XIII wieku* (Petersburg 1859. Odbitka z «Pisma zbiorowego» Ohryzki). W pierwszém z tych dzieł Łaguna podziela w ogóle opinije Helcla przeciw Lelewelowi, który wskazywał ślady prawodawstwa polskiego przed statutem Wiślickim. Istnienie prawodawstwa Henryka Brodatego jest tak samo wątpliwe w oczach Łaguny, jak w oczach Helcla, który utrzymywał, że prawodawstwo polskie pisane zaczyna się dopiero od Kazimierza Wielkiego i że więcéj powstawało ze zwyczajowego prawa, ale nie ze statutów. Łaguna jednak wskazuje na fakt, który, jeżeli więcéj podobnych znajdzie się wskazówek, rozjaśni tę rzecz sporną i domysłom autora «Ksiąg bibliograficznych» doda naukowéj powagi. W przywilejach mazowieckich książąt z r. 1296 i 1350 odkrył Łaguna ślady jakichś dawniejszych uchwał mazowieckich, bo dwaj książęta, Kazimierz warszawski i Ziemowit czerski, w dwóch różnych miejscach a w jednym prawie czasie, zatwierdzali w r. 1350 przywiléj Bolesława czerskiego z r. 1296. Wtrąciwszy pewne ustępy w osnowę pierwotnego nadania Bolesława, wyrazili się w jednych i tychże samych prawie słowach; to dowód prawie, że ustępy te z jakichś nieznanych dawniejszych uchwał mazowieckich przepisywali. Może świeży przykład Kazimierza Wiel-

kiego, obradującego przed trzema laty w Wiślicy, stał się dla nich pobudką, że złożyli na Mazowszu swoje osobne wieca prawodawcze.

Ale prawdziwą nowość widoku dla literatury naszéj przedstawia druga, obszerniejsza praca Łaguny: «O Hańzie nad Dźwiną w XIII wieku». Jest to obrazek z życia Rusi naddźwińskiéj. «Tu — mówi Bartoszewicz — prawdziwe życie w zbiorze tych starych papierów i dyplomatów, na pół zbutwiałych a cudem uratowanych od zagłady; tu nie historya wojen i zaborów, ale widzimy w nich cywilizacyę samą, cywilizacyę starą, słowiańską w stosunkach z pierwiastkiem nowym, napływowym, niemieckim od Inflant. Było wprawdzie i przed Łaguną pokuszenie się, godne ze wszech miar spółczucia, żeby odmalować nam to życie Rusi dawnéj naddźwińskiéj, ale już w zupełnie artystycznym obrazku. Michał Borch opowiedział życie księżniczki Przedzisławy połockiéj, ale praca jego w rękopiśmie pozostała z powodu przeszkod postronnych. U Łaguny nie życie jedno, ale życie całego społeczeństwa, całego narodu, a przynajmniéj jedna jego strona w artystycznym ukazała się obrazku. Obrazki te nie tylko że ciekawe, że śliczne, ale i różne od wszystkiego, co tylko znaleźć możemy w dawnéj właściwéj Polsce, w któréj sąsiedztwa handlowego, hanzeatyckiego dwóch narodowości oddzielnych nie było. Wcielamy do naszéj historyi dzieje Mazowsza i Szląska, czemuż nie księstw tych nad Dźwiną, z których późniéj urobiła się Litwa? Bez tego jednoczenia wcześniejszéj i późniejszéj historyi, sam początek historyi Litwy wygląda, jak oderwany. Niechże nauka objaśni, czém były te składowe pierwiastki, które stworzyły państwo Gedyminów... Łaguna ma tutaj zasługę, że pierwszy oddzielnie obrabiać począł w naszéj literaturze te strony mniéj oglądane i badane przeszłości narodowéj».

W dziedzinie prawa dawnego polskiego nader ważne są prace Walentego Dutkiewicza i Michała Bobrzyńskiego.

Walenty Dutkiewicz, urodzony w r. 1798, nauki prawne pobierał w uniwersytecie warszawskim, który zaszczycił go stopniem magistra prawa ze szczególném odznaczeniem: *cum eminentia atque laude eximia.* W r. 1822 rozpoczął zawód sądowniczy, był pomocnikiem naczelnego prokuratora senatu, członkiem Rady Stanu, professorem kursów prawnych, professorem prawa cywilnego oraz dziekanem wydziału prawnego b. Szkoły Głównéj Warszawskiéj. Oprócz wielu rozpraw prawniczych, drukowanych w «Bibliotece Warszawskiéj», wydał

osobno: *Prawa cywilne, jakie w Polsce od r. 1347 do wprowadzenia Kodeksu Napoleona obowiązywały* (Warszawa 1849). Jest to odmienny tytuł dany do dzieła p. n. *Program do egzaminu z historyi praw, które w Polsce przed wprowadzeniem Kodeksu Napoleona obowiązywały* (t. 1866). Uzupełnienie niejako tego wykładu dawnego prawa prywatnego polskiego stanowią następujące prace: *Spostrzeżenia nad Historyą prawodawstw słowiańskich przez W. A. Maciejowskiego* (Warszawa 1870); *O Prawie prywatném polskiém Piotra Burzyńskiego* (1873 r.); *Zbiór praw sądowych przez ex-kanclerza Andrzeja Ordynata Zamojskiego* (1874 r.); *O znaczeniu jurisprudencyi* (1875 r.); *O mniemaném prawie zwyczajowem w Polsce* (1876 r.). W ostatniém z tych dzieł *), pod formą naukowéj dysputy z Michałem Bobrzyńskim, młodym i uzdolnionym pracownikiem na polu historyczno-prawnych badań, rozwija nasz autor wyczerpujący traktat, stawiając w nim jako pewnik, że wbrew wygłoszonemu przez Bobrzyńskiego zdaniu, w dawnéj Polsce, obok statutów, t. j. prawa pisanego, *nie istniały prawa zwyczajowe, ludowe*, w tém znaczeniu, jakie professorowie niemieccy do tego pojęcia przywiązywać usiłowali. W rozprawie «O dawném prawie polskiem», drukowanéj w czasopiśmie «Niwa», w dziele «Ustawodawstwo Nieszawskie», w pracach krytycznych, zamieszczonych w «Przeglądzie Lwowskim», w «Bibliotece Warszawskiéj» i w «Ateneum», wygłosił był Bobrzyński opiniję, jakoby prawo polskie nosiło na sobie charakter ludowego prawa i tworzyło się było nieustannie w przeświadczeniu ogółu całego narodu; jakoby to prawo, wkorzeniwszy się w życie duchowe narodu, przebyło zwycięzko wszystkie zamachy prawa ustawowego, udaremniło wśród ciężkiéj walki kodyfikacyjne usiłowania i przetrwało po sam koniec Rzeczypospolitéj w całéj swojéj żywotności; jakoby *ustawodawstwo* polskie w obec zwyczajowego prawa tylko drugorzędne miało znaczenie;... jakoby statuta Kazimierza Wielkiego, niebawem po ogłoszeniu utraciły były ustawowe znaczenie— i dla tego, zdaniem Bobrzyńskiego, znajomości prawa polskiego nie tyle w ustawach, ile w pomnikach prawa zwyczajowego szukaćby nam należało. Krytyka tego rodzaju poglądów, sformułowanych w jedénastu punktach jest właściwie przedmiotem najnowszéj pracy Dutkiewicza. Bobrzyński, przejąwszy się teoryą słynnego romanisty Savigny'ego, że źródłem prawa jest

*) Zob. artykuł Al. Kraushara w 253 N. «Gaz. Polskiéj» z r. 1876.

przeświadczenie ludu, wygłosił: że prawo polskie nigdy ludowém być nie przestało i że się tworzyło nieustannie w przeświadczeniu ogółu całego narodu. Zdaniem Dutkiewicza, nie podobna powyższéj teoryi o źródle praw stosować do dawnych praw polskich. Gdyby prawo tworzyło się w przeświadczeniu ogółu całego narodu, w takim razie pierwotne prawo zwyczajowe powinno było być jednakiém; tymczasem u nas (jak i w północnéj Francyi, w kraju *coutumów*), każda ziemia inne miała zwyczaje. Pierwotná Polska, nie mając praw pisanych, rządziła się wprawdzie zwyczajami prawnemi, ale ze *spisania* zwyczajów Wielkopolskich i Małopolskich powstał statut Wiślicki, tak samo jak ze spisania zwyczajów innych ziem powstały excerpta Mazowieckie, zwyczaje ziemi Krakowskiéj, uchwały Łęczyckie, lauda sejmików i t. p. W obec takiego porządku rzeczy nie mogło być, aby obok statutów spisanych, istniało jeszcze, jak to utrzymuje Bobrzyński, prawo ludowe zwyczajowe odrębne, nad prawem stanowioném górujące i wszechwładne. Tym sposobem i opinija, jakoby znajomości prawa polskiego nie tyle w ustawach ile w pomnikach prawa zwyczajowego, t. j. w księgach *wyroków sądowych*, szukać nam należało, za błędną poczytaną być winna. Wyroki nie są prawem, rozstrzygają spór między stronami processującemi się i dla nich tylko stanowią prawo, dla nikogo zaś innego nie są prawem. W wyrokach można znaleźć objaśnienie jak jaki przepis prawa sąd zrozumiał i jak go do danego przypadku zastosował; są one praktyczną nauką, stanowią powagę, o ile trafiają w myśl prawodawcy, są wynikiem prawa, ale nie są ani prawem, ani źródłem prawa. Obok tego rodzaju cennych poglądów, znajdujemy w rozprawie Dutkiewicza wiele szczegółów odnoszących się do historyi tworzenia się ustawodawstwa polskiego. Szczegóły te, oparte na źródłowych badaniach, na tekstach prawa, rzucają ważne światło na wiele kwestyj historyczno-prawnych, dotychczas niezbyt trafnie przez autorów tłómaczonych.

Z licznych prac *Bobrzyńskiego* w zakresie historyi prawa polskiego, wymieniliśmy już rozprawę jego *O dawném prawie polskiém* i dzieło p. t. *Ustawodawstwo Nieszawskie*. W ostatniéj z tych prac autor wykazuje, że postanowienia Nieszawskie wypływały konsekwentnie z natury całego wystąpienia szlachty. Odkąd szlachta wzięła na siebie rozwój prawa ziemskiego, odtąd należało usunąć samowolną w tym względzie działalność króla, a obmyślić organa ustawodawcze, na których dotychczas zbywało. Przed r. 1454, troskliwie szukając, mo-

żemy wprawdzie wynaleźć pewne ślady udziału ogółu szlachty w zagadnieniach społecznych i politycznych, ślady sejmików a nawet posłów, ale były to chwilowe, nieudatne próby. Ustawy Nieszawskie stały się dla Polski podstawą nowego dziejowego ruchu przez to, że stworzyły organ ustawodawczy w sejmikach czyli zgromadzeniach ogółu szlachty w każdéj z osobna dzielnicy.

Z pomiędzy innych prac Bobrzyńskiego zasługują na wymienienie: *O Unii Lubelskiéj i przygotowujących ją wypadkach od zjazdu Horodelskiego* — rozprawa konkursowa, uwieńczona przez Towarzystwo Historyczno-Literackie w Paryżu r. 1872; *O założeniu wyższego i najwyższego sądu prawa Niemieckiego na zamku Krakowskim* (w T. IV Rozpraw i sprawozdań wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności w Krakowie, z r. 1875); Rzecz *O prawie polskiém w wieku XIII R. Hubego* (w «Bibliotece Warszawskiéj» z r. 1875); nareszcie ważna rozprawa umieszczona w «Ateneum z r. 1876 p. t. *Sejmy polskie za Olbrachta i Alexandra.*» W rozprawie téj autor wykazuje powstanie nowego czynnika w życiu Rzeczypospolitéj, a czynnikiem tym był sejm walny królestwa. Ustawy Nieszawskie z r. 1454 uświęcają jedynie sejmiki pojedyńczych ziem, na których ogół szlachty się zbierał. Ustawy sejmu piotrkowskiego z r. 1496 świadczą, że dwie nowe idee zdobyły sobie uznanie. Pierwszą z nich jest idea centralizacyi. Obok sejmików powstał nowy organ ustawodawczy, występujący w imieniu całéj Rzeczypospolitéj i wydający ustawy, które miały w całym kraju bez różnicy ziem obowiązywać. Jedność ustawodawstwa była już zapewniona. Drugą ideą jest myśl reprezentacyi. Na sejmikach (conventiones particulares) zbierał się ogół szlachty, na sejmie (conventio generalis) tylko wysłańcy sejmików. Zamiast tłumów rozstrzygać miała intelligencya. Dla tego téż samego, że na sejmach głosowali nie posłowie, lecz sejmiki przez usta swych posłów, jednomyślność wszystkich głosów rzeczą była konieczną. Za Olbrachta widzimy jawne ciążenie do zapewnienia jak największéj powagi w obec sejmików sejmowi. Zakres atoli działania sejmów nie stał się szerszym, niż był w r. 1454; zakres działania sejmików ograniczał się do ustawodawstwa i zezwalania na nadzwyczajne podatki i pospolite ruszenie. Władza rządowa pozostała samoistnie w całéj swéj rozciągłości przy królu, a dążeniem było naturalném parlamentaryzmu, ażeby władzę tę wzmocnić, a ustawom sejmowym zapewnić przez to ścisłe przeprowadzenie. Z sejmików i sejmów wydo-

bywała się gwałtownie nowa idea państwa prawnego, łamiącego polityczną odrębność stanów i pociągającego wszystkie stany do tych samych ciężarów publicznych. Za błąd zasadniczy w rozwoju politycznym i społecznym Polski w końcu XV-go stulecia uważa Bobrzyński zeszlachcenie duchowieństwa, oraz odsunięcie od życia politycznego miast (uchw. sejmu piotrkowskiego z r. 1496). Włościanie już dawniéj pozbawieni byli opieki prawa publicznego. Była to ujemna strona sojuszu zawartego pomiędzy królem a szlachtą. Po śmierci Olbrachta, bezprzykładny w dziejach Polski przywiléj Mielnicki otwiera wrota do władzy arystokracyi. Szlachta nie umiała temu przeszkodzić, nie umiała z programem politycznym wystąpić, ale zżymała się na rządy prowadzone w interesie kilkunastu lub kilkudziesięciu rodzin. Aleksander, obok zaprowadzenia koniecznéj reformy władzy rządowéj w Polsce, dał w r. 1503 początek do ruchu politycznego, który przetrwał jego panowanie i zapełnił sobą całe XVI stulecie; Aleksander zbudził do życia politycznego szlachtę. Przebiegłszy uchwały piotrkowskie z r. 1504, stanowiące ogromny krok naprzód na drodze reformy rządowéj, autor zatrzymuje się na niesłychanéj doniosłości reformie władzy ustawodawczéj, dokonanéj przez sejm radomski z r. 1505, a zamykającéj się w dwóch ściśle z sobą związanych dziełach: w tak zwanym Statucie Łaskiego i w ustawie rozpoczynającéj się od słów: «Nihil novi» i pod nazwą tą powszechnie znanéj. Ustawa ta była w rozwoju sejmów i władzy ustawodawczéj rzeczywistym postępem. Przeniosła ona legalnie władzę ustawodawczą, służącą podług ustaw z r. 1454 i 1496 sejmikom, na sejm, z tłumów na intelligencyę, była nawskróś centralistyczną i przyczyniła się niezmiernie do jednolitości narodu i państwa, któréj nie sprzyjały możnowładcze rządy. Nakoniec ustawa ta wypowiedziała otwarcie, w czém właściwie król ma być ograniczonym, a mianowicie w wydawaniu nowych ustaw zmieniających dawniejsze i w nakładaniu nowych publicznych ciężarów. Tém samém zaś przyznawała ona królowi we wszystkiém inném nieograniczoną władzę. Piękna ta i pełna nowych poglądów rozprawa zasługuje na głęboką uwagę i uznanie.

Franciszek Matejko, doktor prawa, urodził się w Krakowie r. 1828. Był adjunktem Biblioteki Jagiellońskiéj i docentem uniwersytetu. Umarł w Wiedniu r. 1873. Z prac swoich historyczno-prawniczych wydał rozprawę: *O prawach i sądach czeskich, z uwzględnieniem polskich w dobie żupańskiéj*

(Warszawa 1868. Oddruk z «Bibl. Warszawskiéj»). Oprócz tego ogłosił: «O początku i rozkwicie literatury starosłowiańskiéj w Bułgaryi» (Odb. z «Bibliot. Warsz.» 1864 r.)— «Dzieje biblioteki uniwersyteckiéj w Krakowie», zamieszczone w dziele «Zakłady uniwersyteckie w Krakowie» (Kraków 1864)— «Słowo o narodowéj epopei serbskiéj» (odbitka z «Przeglądu Polskiego». Kraków 1867)— «Przegląd rzeczy słowiańskich» (Kraków 1869. Odb. z »Przegl. Polskiego»). Przetłómaczył także Historyę Czech Palackiego (wyjątki drukowała «Biblioteka Warszawska»), po niemiecku zaś wydał: «Sätze aus den Rechts- und Staatswissenschaften» (Kraków 1860).

Franciszek Matejko był starszym bratem znakomitego malarza Jana.

Ludwik Gumplowicz urodził się w Krakowie r. 1838. Na uniwersytet chodził najprzód w Krakowie, a potém w Wiedniu. Od r. 1869 objął redakcyę czasopisma politycznego «Kraj», z woli Adama Sapiehy, założyciela tego dziennika. W zakresie historyczno-prawniczym napisał dzieło p. t. *Prawodawstwo polskie względem Żydów* (Kraków 1867). Nadto ogłosił: *Zdania ze wszystkich umiejętności prawniczych i politycznych* (t. 1862); *Wola ostatnia w rozwoju dziejowym i umiejętnym. Rys prawniczo-polityczny* (t. 1864); «Ośm listów z Wiednia» (1. Słowianie w Wiedniu; 2. Dziennikarstwo; 3. Dzienniki polityczne; 4. Żydzi; 5. Centralizacya; 6. Germanizacya; 7. Niemcy; 8. Biurokracya. Lwów 1867). Oprócz tego wydał kilka materyałów historycznych, a mianowicie: «Konfederacya Barska. Korrespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768» (Kraków 1872) i «Stanisława Augusta: Projekt reformy Żydowstwa polskiego» (t. 1875).

Józef Hube, brat Romualda, urodził się w Warszawie r. 1804. Nauki początkowe pobierał w Dreznie, Krakowie i u pijarów w Warszawie, wyższe w uniwersytecie warszawskim, a otrzymawszy w r. 1824 stopień magistra obojga praw, następnie doskonalił się w uniwersytecie berlińskim i w Szkole Prawa w Paryżu. Wówczas już napisał rozprawę historyczną «O wpływie prawa rzymskiego na prawodawstwo dawne francuzkie, umieszczoną w «Themidzie Polskiéj» (tom II.). W r. 1828, po dwuletnim pobycie za granicą wróciwszy do kraju, przeznaczony na assessora applikanta w Prokuratoryi generalnéj Królestwa Polskiego, nie przestawał Hube pracować w nauce prawa i wygotował rozprawy, drukowane jak i poprzednia w wymienioném powyżéj piśmie, a mianowicie między

innemi: «O prawach służebności» (tom V) i «O sądach przysięgłych» (tom VII). Gdy w r. 1830 w uniwersytecie warszawskim zawakowała katedra historyi prawa, Józef Hube napisał rozprawę konkursową, uznaną za najlepszą, skutkiem czego otrzymał rzeczoną posadę jako magister legens. Po kilku latach, poświęconych głównie pracy literackiéj i obowiązkom nauczycielskim, wydaliwszy się za granicę w r. 1840 został w Rzymie kapłanem i stopień doktora teologii otrzymał. Najważniejszą z naukowych prac jego jest: «*Wywód praw spadkowych słowiańskich* przez Józefa Hube, ogłoszony drukiem i dodatkiem pomnożony przez Romualda Hube» (Warszawa 1832). Późniéj już jako kapłan z całém poświęceniem oddany naukom religijnym, napisał po polsku dwa piękne dzieła, pełne namaszczenia duchowego, które bezimiennie wyszły w Warszawie, jedno p. t. «Nauka o Sakramencie Najświętszym, oraz zachęta i przygotowanie do Kommunii św.» (1855 r.); drugie wydane p. t. «O pokorze. Nauka dla wszystkich» (1861 r.), dzieło rzadkiéj gruntowności, erudycyi i przekonania silnego. «Wywód praw» wyszedł w przekładzie niemieckim, dokonanym przez Jana Konstantego Żupańskiego p. t. «Geschichtliche Darstellung der Erbfolgerechte der Slaven. Zum Druck befördert und mit einem Nachtrag vermehrt von Romuald Hube. Eine von der Warsch. Universität gekrönte Schrift» (Poznań 1836).

Nad prawem prywatném polskiém, obok Dutkiewicza, pracował i pracuje głównie *Piotr Burzyński*, sędzia Trybunału krakowskiego i professor uniwersytetu. Najważniejszém dziełem jego, odznaczającém się gruntownością i sumiennem zbadaniem przedmiotu, jest «*Prawo polskie prywatne*, napisane i poświęcone pamięci ubiegłych w r. 1864 pięciuset lat istnienia Akademii Krakowskiéj». Tom I, obejmujący źródła prawa polskiego i z Prawa prywatnego Część I o osobach jako podmiotach stosunków prawnych, wyszedł w Krakowie r. 1864. Tom II ukazał się dopiero w r. 1871. Burzyński przedstawia głównie prawo polskie tak, jak ono w ostatnich czasach Rzeczypospolitéj obowiązywało, kładąc nacisk na te stosunki, które jeszcze i dzisiaj mają doniosłość praktyczną. Oprócz tego wydał: «O stosunkach majątkowych między osobami różnokrajowemi, zawierającemi związek małżeński bez intercyzy, z szczególną w tym względzie uwagą na krainę W. M. Krakowa z trzema ościennemi państwami» (Kraków 1844) i «Wykład prawa cywilnego francuzkiego, Tom I. (t. 1852).

Prawo cywilne liczy w ostatnim okresie dość znaczny poczet światłych pracowników.

Jan Kanty Wołowski urodził się w Warszawie r. 1803. Nauki początkowe pobierał tamże u pijarów, uniwersyteckie na wydziale prawa. Następnie wszedł do sądownictwa, a przechodząc różne stopnie, został w końcu naczelnym prokuratorem Senatu. Należał do Komissyi ustanowionéj do przejrzenia projektu Kodeksu cywilnego dla Królestwa Polskiego i w tym czasie wypracował uwagi nad tytułem «O nabywaniu praw do majątku przez spadek» i inne. Pod jego przewodnictwem i głównie jego olbrzymią pracą wygotowanym został w r. 1852 ów projekt Kodeksu cywilnego, z czterech ksiąg złożony. W Komitecie prawnym podobnież jego przeważnie pracą ułożonym został projekt do Kodeksu postępowania sądowego, objaśnienia zaś przepisów tego projektu wyłącznie Wołowskiego są dziełem. Jako prokurator Senatu, przyczynił się wielce do ustalenia jurisprudencyi krajowéj. Jako współredaktor «Themidy Polskiéj», wychodzącéj od r. 1828—1830, zamieszczał w niéj ważne w kwestyach cywilnych i prawnych artykuły podpisywane głoskami J. K. W. Był także współredaktorem «Biblioteki Warszawskiéj». W marcu 1861 r. został dyrektorem głównym Komissyi Sprawiedliwości, lecz już 8 kwietnia tegoż roku urząd ten złożył. W r. 1862 mianowany został professorem prawa i dziekanem wydziału prawnego w świeżo utworzonéj Szkole Głównéj Warszawskiéj; na tém stanowisku całą pensyę obracał na stypendya dla niezamożnych studentów, tając ich źródło. Uwolniony w lipcu 1863 r. od obowiązków professorskich, wyjechał do Penzy, a następnie do Narowczacka, gdzie w r. 1864 życie zakończył. Zwłoki jego sprowadzono do Warszawy. W czasie pobytu w Cesarstwie wypracował *Wykład Kodeksu cywilnego*, który już wyszedł po jego zgonie (Warszawa 1866).

Karol August Heylman urodził się w Księstwie Poznańskiém r. 1796. Nauki pobierał w liceum warszawskiém, na uniwersytet chodził w Berlinie i Getyndze. Powróciwszy w r. 1818 do Warszawy, złożył egzamin na stopień magistra obojga praw i rozpoczął urzędowanie w sądownictwie, w którém kolejno przechodząc wszystkie stopnie, sprawował w końcu obowiązki wice-prezesa Sądu apellacyjnego. Był przytém członkiem Senatu a w 1861 mianowany został stałym członkiem Rady Stanu, po któréj zwinięciu otrzymał emeryturę. Umarł w r. 1872. Zawód literacki rozpoczął współpracownictwem

w «Themidzie Polskiéj», któréj był jednym z redaktorów. Odtąd nie przestawał zasilać literatury prawniczéj polskiéj już to wydawaniem dzieł osobnych, już pojedyńczemi rozprawami umieszczanemi w czasopismach warszawskich. Z wydanych osobno zasługują na wymienienie: *O sądownictwie w Królestwie Polskiém, wykład historyczny* (Warszawa 1834)— *Wykład historyczno-praktyczny porządku i postępowania wewnętrznego w Sądzie apellacyjnym i Trybunałach cywilnych Królestwa Polskiego* (t. 1835)— *Rys processu dyscyplinarnego sądowego* (t. 1844) — *Kodeks handlowy. Przekład z przypiskami* (t. 1847)— *O dowodach stanu familijnego, ich rodzaju, istocie i własności* (t. 1855)— *Pogląd na prawo krajowe co do spraw granicznych między dobrami ziemskiemi* (t. 1855)— *Rozbiór wykazu hipotecznego* (t. 1858)— *Historya organizacyi sądownictwa w Królestwie Polskiem* (t. 1861)— *Teorya jurisprudencyjna. O wykonalności wyroków sądowych zagranicznych rozwodowych* (t. 1863)— *Zbiór rozpraw jurisprudencyjnych* (t. 1865) — *O nieważności zrzeczenia się w kontraktach procesu sądowego na przypadek sporu* (t. 1869)— i t. d. Z pomniejszych rozpraw, tudzież oddruków wymieniamy: »O wolności druku» (1831 r.)— «O istocie kary podzwyczajnéj» (Oddruk z «Bibl. Warsz.»)— «Rozwój jurisprudencyi według żywych przykładów» (1866 r.) — «O historycznéj szkole jurystów» (Oddruk z «Bibl. Warsz.») — «O współce handlowéj prostéj» (Odbitka z «Bibl. Warsz.»)— i t. d.

Jan Chryzostom Sławianowski urodził się we wsi Dworszowicach Pakoszowych, w Sieradzkiém, r. 1804. Po ukończeniu nauk w uniwersytecie Jagiellońskim i otrzymaniu stopnia magistra prawa w uniwersytecie warszawskim, rozpoczął służbę w linii sądowéj i był ostatecznie sędzią apellacyjnym w Warszawie. Powoływany przez władzę od r. 1845 do zasiadania w komitetach prawnych, niemało czasu im poświęcał. W r. 1846 w kilkudziesięciu egzemplarzach litografowanych wyszły jego *Uwagi* nad rozdziałem II i III tytułu II księgi IV projektu Kodeksu cywilnego: O umowach pociągających za sobą zobowiązania osobiste, oraz zobowiązania majątkowe i zarazem osobiste. Ogłaszał także w «Bibliotece Warszawskiéj» wiele rozpraw, odznaczających się głęboką znajomością prawa i jasnym wykładem. W przeciągu lat kilkunastu zbierał Sławianowski materyały do obszernéj monografii o Andrzeju Zamojskim ex-kanclerzu, mając szczególniéj na względzie ocenienie usiłowań i prac jego w zawodzie prawnym. Korzystał

z bogatych zasobów w tym przedmiocie, jakie posiada biblioteka Ordynacyi hrabiów Zamojskich. Kilka ustępów opracował całkowicie, ale monografii w zupełności nie wykończył. Umarł w Warszawie r. 1867.

Aleksander Korowicki, magister obojga praw, urodził się w Białostockiém r. 1797. Nauki początkowe odbywał w Drohiczynie i Białymstoku, uniwersyteckie w Wilnie, gdzie następnie był adjunktem professorem prawa ruskiego i litewskiego, a później powołany został do Komitetu ustanowionego przy II oddziale przybocznéj kancellaryi cesarskiéj w Petersburgu do rewizyi praw. W r. 1841 mianowany professorem kursów prawnych przy uniwersytecie moskiewskim dla młodzieży Królestwa Polskiego, wysłużywszy lata przepisane, otrzymał emeryturę, osiadł w Warszawie i tu w r. 1864 życie zakończył. Wydał z druku dobrze opracowane i czystą wyłożone polszczyzną następujące dzieła: *Proces cywilny litewski* (Wilno 1826)— *Proces graniczny* (t. 1827)— *Porządek sądzenia spraw w Rządzącym Senacie i Radzie Państwa* (t. 1827)— *Porządek sądowy kryminalny podług praw rossyjskich, z dodaniem odmian Guberniom zachodnim właściwych* (t. 1831).

Cypryan Zaborowski urodził się we wsi Bocheń, w powiecie łowickim r. 1799. Po ukończeniu nauk w uniwersytecie warszawskim, ze stopniem magistra prawa, kształcił się jeszcze w uniwersytetach berlińskim i paryzkim. Po powrocie do kraju otrzymał urząd assessora Sądu kryminalnego w Płocku, następnie szefa w Komissyi wojny, potem radcy prawnego w Banku Polskim. W r. 1833 wezwany do Petersburga na członka komissyi ustanowionéj dla rewizyi i uchwalania praw Królestwa Polskiego, od r. 1841 był jednocześnie przy uniwersytecie tamecznym przez lat 9 professorem prawa cywilnego, obowiązującego w Królestwie. W końcu był senatorem Warszawskich departamentów Rządzącego Senatu. Umarł w r. 1866. Oprócz pomniejszych rozpraw, wydał osobno: *Prawo cywilne Królestwa Polskiego. Zeszyt I.* (Warszawa 1847)— *O dowodach praw familijnych* (t. 1858) — *O stosunkach majątkowych między małżonkami.* (t. 1859).

Aleksander This urodził się we wsi Jeziornéj pod Warszawą r. 1804. Nauki odbywał w liceum a ukończył w uniwersytecie warszawskim. Wstąpiwszy do służby rządowéj, przechodził przez różne stopnie i w końcu był prokuratorem Senatu, oraz członkiem komissyi ustanowionéj w Warszawie

do przejrzenia i ułożenia praw cywilnych dla Królestwa Polskiego. Wraz z Janem Kantym Wołowskim wpłynął na ustalenie jurisprudencyi krajowéj. Umarł w Paryżu r. 1846. Wysoce wykształcony, miał pomiędzy prawnikami wielką powagę. Był jednym z założycieli i redaktorów «Themidy Polskiéj,» w któréj mnóstwo ważnych rozpraw jest jego pióra. Drukował także wiele prac swoich po francuzku w czasopismach: «Revue étrangère» w Petersburgu i «Revue de legislation et de jurisprudence» w Paryżu; osobno zaś wydał: «Dernier mót sur le pouvoir social» (Paryż 1836); «Code civil de l'Empire de Russie» (t. 1841); Précis des notions historiques sur la formation du Corps des lois russes (Petersburg 1833).

Julian Bartoszewicz, wychwalając w ogóle uczonych prawników warszawskich, pomiędzy którymi nie wygasły jeszcze podania «Temidy Polskiéj,» do najznakomitszych zalicza *Onufrego i Antoniego Wyczechowskich.* Podajemy tu o nich krótką wiadomość.

Onufry Wyczechowski, urodzony w r. 1779, po ukończeniu nauk uniwersyteckich w Halli, rozpoczął zawód urzędniczy w sądownictwie berlińskiém, zkąd w r. 1801 przybył jako fiskał kameralny do Warszawy, gdzie z wejściem wojsk francuzkich znalazł pole do okazania swych zdolności i już w r. 1811 mianowany został prezesem Sądu apellacyjnego w Księstwie Warszawskiém. Jednocześnie, jako członek instytucyi kredytowéj pruskiéj, przygotował ważny, w duchu narodowym i do potrzeb kraju umiejętnie zastosowany «Projekt utworzenia systematu kredytowego w celu umorzenia długów prywatnych, ciążących dobra ziemskie w Księstwie Warszawskiém» (Warsz. 1811, z dodatkiem), który dopiéro w r. 1825 prawo sejmowe utworzeniem Towarzystwa Kredytowego urzeczywistniło. Mianowany w r. 1844, po bracie swoim Antonim, dyrektorem głównym i prezydującym w Komissyi Rząd. Sprawiedliwości, uwolniony od tych obowiązków 1854, umarł w r. 1859.

Antoni Wyczechowski, młodszy brat Onufrego, urodzony r. 1780, po ukończeniu nauk uniwersyteckich w Halli, urzędował w Sądzie miejskim w Berlinie, zkąd w r. 1803 przybył do Warszawy jako assessor regencyi warszawskiéj. Tu został 1808 konsyliarzem Ministeryum sprawiedliwości i jednocześnie był członkiem komissyi do przygotowania projektów do praw, mających być uchwa-

lonemi na sejmie Księstwa Warszawskiego. Mianowany później referendarzem w Radzie Stanu, po utworzeniu Królestwa Polskiego został sędzią najwyższéj instancyi i członkiem komissyi do przygotowania projektów do praw na pierwszy sejm wnieść się mających, w któréj ułożył znakomity projekt do prawa o hypotekach. W r. 1825, jako mówca rządowy, wnosił do Izby sejmowéj projekt do księgi pierwszéj kodeksu cywilnego. W r. 1827 występował jako prokurator sądu sejmowego. W 1841 mianowany tajnym radcą i senatorem, a we dwa lata potém dyrektorem głównym Komissyi Rząd. Sprawiedliwości, umarł na tym urzędzie r. 1844. Z licznych prac jego, przechowywanych w archiwach rządowych, więcéj znaną jest jedna tylko, ogłoszona drukiem z datą 8 stycznia 1828 r. p. t. «Skarga prokuratora generalnego przy sądzie sejmowym,» w któréj występował przeciw obwinionym o zbrodnię stanu.

Walenty Dutkiewicz, oprócz dzieł wkraczających w obręb dawnego prawa polskiego, o których mówiliśmy wyżéj, ogłosił kilka znakomitych prac o hypotekach, jako to: *Prawo hypoteczne w Królestwie Polskiém* (Warszawa 1850); *O prawach wierzycieli do spadku po dłużniku pozostałego i o związkowych materyach podzielności i niepodzielności zobowiązań* (t. 1862) i t. d.

Jan Szymanowski urodził się w Warszawie r. 1805. Po ukończeniu nauk w uniwersytecie warszawskim, wszedł do służby rządowéj w wydziale sprawiedliwości i przechodząc rozmaite stopnie, mianowany został 1862 członkiem Rady Stanu Królestwa Polskiego. Umarł w r. 1864. Na kilka miesięcy przed śmiercią został professorem prawa handlowego i procedury sądowéj w Szkole Głównéj Warszawskiéj. Oprócz wielu rozpraw, ogłosił: *Wykład prawa handlowego*, przełożony z Rogrona i objaśniony własnemi uwagami (Warszawa 1848); samodzielnie zaś opracował: *Wykład kodeksu handlowego* (t. 1866) i *Wykład kodeksu postępowania cywilnego* (t. 1866), dzieła wydane już po zgonie autora.

Hieronim Krzyżanowski, b. professor uniwersytetu warszawskiego, wydał: *Zasady postępowania sądowego cywilnego* (Warszawa 1864).

Karol Hube, syn matematyka, także Karola, professora i rektora uniwersytetu Jagiellońskiego, urodził się w Krakowie r. 1817. Nauki pobierał w gimnazyum św. Anny i w uni-

wersytecie Jagiellońskim. Po napisaniu rozprawy *O instytucyi hipotecznéj w Polsce* (Kraków 1840), otrzymał stopień doktora obojga praw. W 1841 przybył do Warszawy, w 1848 został tu sędzią trybunału, a w 1851 mianowany pisarzem kancellaryi hypotecznéj miejskiéj w Warszawie, pełni dotychczas ten urząd. Oprócz powyższéj rozprawy, wydał dzieło: *O instytucyi hipotecznéj w Królestwie Polskiém* (Warszawa 1869).

Józef Louis, b. sędzia powiatowy w Krzeszowicach, obecnie radca Sądu Krajowego w Krakowie, ogłosił dzieło uwieńczone przez Towarzystwo Naukowe Krakowskie p. t. *Prawo spadkowe według zasad i przepisów prawa rzymskiego, prawa dawnego polskiego, jak również praw nowożytnych; austryackiego, francuzkiego, Królestwa Polskiego, pruskiego i rossyjskiego, historycznie-porównawczo rozwinięte i wykładem o opłatach spadkowych uzupełnione. Z dwiema tablicami związku rodzinnego* (Kraków 1865). Oprócz tego wydał: *Dawne prawo wekslowe polskie* (Lwów 1872. Przedruk z «Prawnika»), a pod imieniem J. Lisiewskiego napisał: «Badanie historyczne podania gminnego o smoczéj jamie w Krakowie» (Odbitka z Dodatku miesięcznego do Czasu 1857 r.)

Stanisław Zawadzki urodził się we wsi Przewłoce, w powiecie radzyńskim r. 1827. Nauki gimnazyalne pobierał w Lublinie, a następnie uczęszczał na kursa prawne w Warszawie. W r. 1847 wstąpił do służby rządowéj w sądownictwie, a w 1860 został regentem Kancellaryi Ziemiańskiéj gubernii warszawskiéj. Wydał: *Ustawę hipoteczną z r. 1818* (Warszawa 1860) i *Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskiém* (t. 1860—62, 3 tomy), dzieło nader pożyteczne jako podręcznik dla prawników.

W zakresie prawa karnego odznaczyli się: Małkowski, Budziński, Okolski i Miklaszewski.

Konstanty Małkowski, dyrektor wydziału kryminalnego w b. Komissyi Sprawiedliwości w Warszawie, wydał: *Przepisy postępowania sądowego w sprawach karnych. Wykład zasad procedury karnéj. Dodatki historyczne. Prawo obowiązujące. Ordynacya kryminalna pruska i późniejsze prawodawstwo.* (Warszawa 1865) — *Wykład prawa karnego podług obecnego stanu nauki, na podstawie niemieckiego oryginału.* (t. 1866) — *Projekt organizacyi sądowéj w Królestwie Polskiem* i *Wyjaśnienie projektu organizacyi sądowéj w Królestwie Polskiém* (Bez wyr. m. i r.). Oprócz tego

«sporządził» *Przegląd najdawniejszych pomników języka polskiego* (Warszawa 1872).

Stanisław Budziński, urodzony w Warszawie r. 1824, poprzednio professor w uniwersytecie petersburskim, następnie professor prawa karnego i dziekan wydziału prawnego w Szkole Głównéj Warszawskiéj, oraz pomocnik naczelnego prokuratora przy X departamencie Senatu, wydał: «Kilka uwag o dowodach praw familijnych i o wypieraniu się dzieci nieprawych, z powodu rozpraw w tym przedmiocie Augusta Heylmana i Cypryana Zaborowskiego« (Warszawa 1858)— *O powadze rzeczy osądzonéj w procesie cywilnym i kryminalnym, oraz o wzajemnym ich na siebie wpływie* (Petersburg 1861)— *O zbiegu przestępstw i przestępstwach ciągłych ze stanowiska teoryi i praktyki* (Warszawa 1864) — *Myśli do ułożenia nowego prawa karnego w formie projektu z motywami* (t. 1865)— *O pojedynkach. Wykład publiczny* (t. 1866)— *Wykład porównawczy prawa karnego. Część I. Teorya prawa karnego* (t. 1868). W rossyjskim języku napisał «O sile sudebnych rieszenij w grażdanskom i ugołownom processach i o wzaimnom wlijanii etich processow preimuszczestwenno po zakonam Carstwa Polskaho» (Petersburg 1861). Nadto przysłużył się literaturze polskiéj kilku cennemi przekładami. Do nich należą: «Polska Jana Krasińskiego, czyli Opisanie topograficzno-polityczne Polski w wieku XVI, oraz materyały do panowania Henryka Walezyusza, przetłómaczone, zebrane i objaśnione przez St. Budzińskiego» (Warszawa 1852); «Roczniki» Jana Orzelskiego (w «Zbiorze Pamiętników» Platera, 1859, Tom IV); «W. Ellisa Zarysy ekonomii społecznéj, z zalecenia Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiém, podług tłómaczenia francuzkiego E. Terrien, przełożył, przypisy dodał i uzupełnił Stan. Budziński» (Warszawa 1858). Pod pseudonymem *Bolesława Wiktora* drukował w pismach peryodycznych poezye, rozbiory krytyczne i rozmaite rozprawy, z których celniejsza «O dramacie niemieckim i hiszpańskim» w «Bibliotece Warszawskiéj». Tamżę umieścił przekłady kilku dramatów, a mianowicie: Oehlenschlaeger'a «Corregio» (wierszem), Halma (Bellinghausena) «Gladyator Raweński», Kalderona «Czarnoksiężnik», tudzież niektórych poezyj Lermontowa.

Antoni Okolski urodził się we wsi Małachowicach, w powiecie łęczyckim, r. 1839. Nauki gimnazyalne pobierał w Płocku. Następnie uczęszczał na wydział prawny w uniwersytecie moskiewskim, a po zamknięciu kursów prawa w tym uni-

wersytecie, przeniósł się w r. 1859 do Petersburga, gdzie napisawszy rozprawę rossyjską: *O dzieciobójstwie* (drukowaną w przekładzie polskim w «Czasopiśmie poświęconém prawu i umiejętnościom politycznym. Kraków 1864), otrzymał w r. 1861 stopień kandydata prawa. Potém odbywał studya prawnicze za granicą, poświęcając się głównie badaniom prawa i postępowania karnego we Francyi, Anglii i Niemczech. Częściowym owocem tych studyów była rozprawa: «Ueber die Staatsanwaltschaft im Strafverfahren» (niedrukowana), która posłużyła autorowi do otrzymania stopnia doktora prawa w uniwersytecie jenajskim (r. 1864). Za powrotem do kraju i po obronie napisanéj *pro venia legendi* rozprawy: *O urzędzie prokuratora w postępowaniu karném* (Kraków 1865), miał sobie Okolski powierzony czasowo wykład procedury karnéj w b. Szkole Głównéj Warszawskiéj; w roku zaś 1865 został professorem nadzwyczajnym prawa administracyjnego, a obroniwszy publicznie rozprawę: *O sporach administracyjnych* (Warszawa 1867), otrzymał stopień doktora prawa i administracyi, jedyny jaki Szkoła Główna udzieliła w ciągu swojego istnienia. Po przeistoczeniu téj szkoły na uniwersytet, Okolski mianowany został professorem prawa policyjnego, którą to katedrę dotąd zajmuje. Oprócz dzieł wymienionych powyżéj, wydał: «O znaczeniu miast i instytucyj miejskich»— dwa odczyty publiczne (Warszawa 1867); «Uwagi nad prawem o przymusowém wywłaszczeniu» (t. 1869); *O organizacyi sądów karnych* (t. 1869). W rossyjskim języku ogłosił ważną rozprawę «Ob otnoszenii gosudarstwa k'narodnomu obrazowaniju», którą obroniwszy w Petersburgu, otrzymał stopień doktora prawa policyjnego. Z innych prac Okolskiego ważniejsze są: «O wychowaniu fizycznem narodu» i «O kassach oszczędności», obie pomieszczone w «Niwie» z r. 1873.

Walenty Miklaszewski, professor prawa kryminalnego w uniwersytecie warszawskim, urodził się we wsi Popiele, w pow. płońskim, r. 1839. Ukończywszy w 1856 r. gimnazyum w Radomiu, a w 1860 wydział prawny w uniwersytecie petersburskim, wysłany został kosztem rządu za granicę dla dalszego kształcenia się w naukowo-prawniczym zawodzie. Po otrzymaniu w r. 1864 w Heidelbergu stopnia doktora praw, został w 1865 adjunktem, a w 1867 professorem nadzwyczajnym na katedrze prawa kryminalnego w b. Szkole Głównéj, a następnie w uniwersytecie warszawskim. Z prac jego, odnoszących się głównie do procedury karnéj, najważniejsze są:

O stanowisku prezydującego w sądzie przysięgłych (Warszawa 1867); *O znaczeniu sądu przysięgłych* (t. 1867); *Kilka słów o wykonaniu kary* (t. 1871); *O pozbawieniu wolności obwinionych o spełnienie przestępstwa* (t. 1871); oraz w rossyjskim języku: «O sredstwach predstawlenija obwiniajemaho w sud i peresieczenija jemu sposobow ukłoniatsia ot śledztwija i suda». Zasługują także na wzmiankę: «Mowa przy zagajeniu dysputy doktorskiéj w Moskwie» (Warszawa 1872); «O małoletnich przestępcach osad rolnych i przytułków rzemieślniczych. Szkic ogólny» (t. 1872); «Sprawozdanie krytyczne z dzieła A. Prins i H. Pergamini: Instruction criminelle. Réforme de l'instruction préparatoire en Belgique» (t. 1872); «O Towarzystwie petersburskiém osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, oraz jego zakładach» (t. 1873. Odbitka z «Ekonomisty»).

Franciszek Maciejowski urodził się w Piotrkowie r. 1798. Po ukończeniu szkół pijarskich w Warszawie i uniwersyteckich w Krakowie i Wrocławiu, wszedł w r. 1826 na linię sądową jako podprokurator przy Sądzie kryminalnym gubernii płockiéj i augustowskiéj. W r. 1839 został professorem kursów prawnych w Warszawie, następnie w instytucie szlacheckim i w 8 klassie przy gimnazyum warszawskiém. Od r. 1863 do 1868 był professorem historyi i instytucyj prawa rzymskiego w b. Szkole Głównéj w Warszawie. Umarł w r. 1873. Z dziedziny prawa karnego ogłosił: *Wykład prawa karnego w ogólności, z zastosowaniem Kodeksu kar głównych i poprawczych, w Królestwie Polskiém obowiązującego* (Warszawa 1848); *Nabywanie skradzionych rzeczy z wiedzą, że z kradzieży pochodzą* etc. (t. 1839). W zakresie prawa rzymskiego wydał: *Zasady prawa rzymskiego pospolitego, podług Instytucyj Justyniańskich, wraz z krótkim wywodem dziejowego rozwoju prawodawstwa rzymskiego* (Warszawa 1861. Wydanie drugie, poprawione i znacznie powiększone tamże 1865, tomów 2). Drukował także wiele rozpraw w «Bibliotece Warszawskiéj».

Nad prawem rzymskiem, oprócz Franciszka Maciejowskiego, pracowali głównie Zielonacki, Dydyński i Okęcki.

Józefat Zielonacki urodził się w W. Ks. Poznańskiém r. 1818. Nauki uniwersyteckie kończył w Berlinie, gdzie, po napisaniu rozprawy «Controversiae juris romani de successionibus contra testamenta» (Berlin 1845), otrzymał stopień doktora obojga praw. Potém był professorem prawa najprzód w uni-

wersytecie Jagiellońskim, następnie (od r. 1860) w Inspruku, a od r. 1862 w uniwersytecie lwowskim. Z dzieł jego, pisanych w językach łacińskim, niemieckim i polskim, na szczególną wzmiankę zasługują: *Nauka o posiadaniu i o zasiedzeniu własności, czyli wykład prawa prywatnego rzymskiego, o ile ono jest podstawą prawodawstw nowszych* (Lwów 1862—63, 2 części); *Pandekta czyli wykład prawa prywatnego rzymskiego* (t. 1862—63, tomów 2). Po niemiecku wydał: «Kritische Erläuterungen über die Servitutenlehre nach dem römischen Rechte» (Wrocław 1849); «Der Besitz nach dem römischen Rechte» (Berlin 1854); «Drei Abhandlungen aus dem römischen Rechte» (Wrocław 1859).

Teodor Dydyński urodził się w Bydgoszczy r. 1836. Nauki prawne studyował w uniwersytetach wrocławskim, berlińskim i heidelberskim. Był professorem prawa rzymskiego w Szkole Głównéj do czasu jéj reorganizacyi, a następnie tenże sam przedmiot wykładał w uniwersytecie warszawskim. Wydał: *Gaja Instytucye* w tłómaczeniu polskiém, z uwagami i dodaniem pierwotworu (Warszawa 1865. Zeszyt I i II.); *Rzecz o różnicy między zastawem a hypoteką według prawa rzymskiego* (t. 1866) i w rossyjskim języku: «Załog po rimskomu prawu» (t. 1872) i inne.

Władysław Okęcki, doktor obojga praw, professor b. Szkoły Głównéj Warszawskiéj, wydał: *O wyborze metody do wykładu prawa rzymskiego.* Lekcya wstępna miana w wydziale prawnym Szkoły Głównéj w Warszawie (1865 r.); *Prawo familijne u Rzymian. Część pierwsza: Prawo małżeńskie* (Warszawa 1866), dzieło spisane i ułożone według własnego wykładu autora.

Jan Kanty Rzesiński, doktor filozofii i obojga praw, urodził się w Galicyi r. 1803. Nauki odbywał w Krakowie, gdzie po ukończeniu uniwersytetu, został adjunktem przy bibliotece Jagiellońskiéj, a w r. 1828 doktorem obojga praw. Z początku zajmowała go literatura nadobna i sam pisywał wiersze, które drukowano po pismach czasowych; późniéj zwrócił się do umiejętności poważniejszych. W r. 1829 wezwany do zastępczego wykładu filozofii przy uniwersytecie Jagiellońskim, pełnił te obowiązki przez lat dwa, następnie jako docent zajmował się najprzód wykładem Kommentarzy Gajusa, a późniéj objaśniał prawo o spadkach; po śmierci zaś J. S. Bandtkiego, w latach 1835 i 1836 wykładał bibliografiję, zachowując przytém obowiązki adjunkta aż do r. 1848, zastępując także przez kilka

lat bibliotekarza. W r. 1848 powołany został do stałego wykładu prawa natury, encyklopedyi prawa i prawa karnego w uniwersytecie, a w r. 1850 mianowany professorem zwyczajnym filozofii i prawa, gdy zaś w r. 1851 komu innemu wykład tego ostatniego przedmiotu powierzono, dano mu katedrę dawnego prawa polskiego i prawa cywilnego polskiego. Nadto od r. 1831 pełnił obowiązki adwokata przy sądach krakowskich, a w r. 1838 zasiadał w Komitecie ustawodawczym Rzeczypospolitéj Krakowskiéj. W r. 1844 wybrany reprezentantem na sejm, był duszą Komissyi prawodawczéj. W r. 1848 powołał go rząd do komitetu zajmującego się ułożeniem projektu organizacyi władz sądowniczych. Umarł w Krakowie r. 1855. Oprócz licznych rozpraw prawniczych, filozoficznych i bibliograficznych, umieszczanych po czasopismach krakowskich, wydał: *De Justino Trogi Pompei epitomatore, accedit descriptio Codicis Cracoviensis* (Kraków 1826); *De usuris secundum jus romanum* (t. 1828); *Rys historyczny prawa rzymskiego* podług Gibbona, z uwagami Gustawa Hugona (t. 1830); *Scholie do Gaja*, przekład z Edwarda Gansa (t. 1838); *Proces cywilny Krakowski przez rajców w r. 1544, za panowania Zygmunta I.* (t. 1840); *Trzy kodeksa francuzkie: cywilny, postępowania sądowego i handlowego* (t. 1845); z prac zaś filozoficznych: «Rozprawa o filozofii w ogólności i o dzisiejszém jéj stanowisku» i «Rys historyi filozofii», przekład z Tennemanna (1836—37, tomów 2). W rękopismach pozostawił przygotowane do druku wykłady prawa karnego, filozofii prawa, encyklopedyi i metodologii prawnéj, prawa spadkowego w postępie dziejów świata, europejskiego prawa narodów i dawnego prawa polskiego. Z prac tych, na jubileuszową pamiątkę 500-letniéj rocznicy założenia Akademii Krakowskiéj, wydany został w r. 1864 *Wykład europejskiego prawa narodów*, według Aug. Wilh. Hefftera, na podstawie wydania 1844 r. wypracowany przez Rzesińskiego, a uzupełniony podług najnowszego wydania niemieckiego z r. 1861 przez Dra A. Rydzowskiego. Tenże wykończył rękopism Rzesińskiego obejmujący *Wykład filozofii prawa* (według Jul. Stahla) i wydał w Krakowie 1863 roku.

K. B. Szczaniecki, doktor praw, jest autorem dzieła p. t. *System prawa narodów. I. Rys rozwoju prawa narodów w dziejach* (Kraków 1872). Autor zwięźle i jasno przedstawia jak się rozwijało pojęcie stosunków prawnych międzynarodowych. Pracę swoję dzieli na pięć okresów: 1. Świat po-

gański, 2. Od wprowadzenia chrześcijaństwa do pokoju Westfalskiego, 3. Od pokoju Westfalskiego do Rewolucyi francuzkiéj, 4. Od Rewolucyi francuzkiéj do r. 1848, 5. Od r. 1848 do dni dzisiejszych. Pierwszy nazywa okresem terrytoryalności prawnéj, drugi okresem hierarchii, trzeci monarchiczności, czwarty rewolucyi i reakcyi, piąty narodowości. Każdy z tych okresów miał właściwe sobie pojęcia o prawie narodowém, wypływające z etyki i zwyczaju; autor kreśli jakie to były te pojęcia i zwyczaje i daje krótki rys literatury prawa narodowego z każdéj epoki.

Adam Stanisław Krasiński, biskup wileński, tłómacz «Pieśni o półku Igora (ob. str. 155), wydał: *Prawo kanoniczne krótko zebrane* (Wilno 1861).

Nad encyklopedyą i filozofiją prawa pracowali:

Jan Kłodziński (urodz. w r. 1791), doktor obojga praw i sędzia apellacyjny Królestwa Polskiego, jest autorem dzieła p. t. *Encyklopedya i metodologia prawa, obejmująca ogólny rys nauk i wiadomości prawnych* (Warszawa 1842). Z dawniejszych prac jego zasługuje na wzmiankę: *Rozprawa o potrzebie prawa cywilnego i jego charakterystycznych przymiotach* (Lublin 1820).

Leopold Jakubowski urodził się na Podolu w dziedzicznéj wsi Lemieszówce r. 1819. Nauki pobierał w gimnazyach winnickiém i kamienieckiém, następnie w uniwersytecie kijowskim, a od r. 1838 w petersburskim, w którym otrzymał stopień kandydata. Dalsze studya odbywał w Heidelbergu i Paryżu, a powróciwszy z zagranicy, wykładał w jednym z wyższych zakładów naukowych w Petersburgu prawoznawstwo i ekonomiję polityczną. Następnie przeniosiszy się na wieś zajmował się gospodarstwem i pracami literackiemi. Umarł w r. 1871. Oprócz rozpraw i rozbiorów dzieł odnoszących się do filozofii, estetyki, prawa i ekonomii politycznéj, umieszczanych w «Bibliotece Warszawskiéj i w innych czasopismach, wydał osobno: *Pierworys prawa, czyli Encyklopedya prawoznawstwa* (Petersburg 1860); *Zasady gospodarstwa społecznego* (Żytomierz 1861).

Józef Bogdan Oczapowski, professor b. Szkoły Głównéj Warszawskiéj a obecnie uniwersytetu Jagiellońskiego, wydał kilka prac nader ważnych w przedmiocie umiejętności politycznych. Do nich należą: *Celniejsi pisarze umiejętności skarbowéj. Rzut oka na rozwój téj nauki, jako szkic do napisania jéj historyi* (Warszawa 1868. Odbitka z «Ekonomisty»)—

Rzecz o rozchodach państwa (t. 1871. Oddruk z «Ekonomisty»)— *Opodatkowania cudzoziemców w dopełnieniu i rozwinięciu § 266, II Tomu Umiejętności skarbowéj Rau'a* (Lwów 1871. Przedruk z «Prawnika»)— *Ogólne i szczególne źródła Fizyologii politycznéj, czyli nauki o naturze państw* (Kraków 1871)— *Rys Encyklopédyi nauk politycznych* (Ważne to wydawnictwo, rozpoczęte w r. 1871, ciągnie się dotychczas) —*Zakres i osnowa Prawa politycznego czyli państwowego* (Lwów 1873. Przedruk z «Prawnika»)— *Wpływ klimatu na państwo. Studyum politycznéj fizyologii* (Kraków 1873)— *Układ i metoda prawa politycznego i polityki ustroju* (t. 1873)— *Władza i układ państwa. Zarysy polityki i porównawczego prawa konstytucyj. I. Wstęp i część ogólna* (t. 1875). Dzieło to zajmuje się przedewszystkiém ustaleniem i określeniem pojęć o władzy, państwie, rządzie, zakresie praw i obowiązków władzy państwowéj i t. d., a następnie przedstawieniem szczegółów państwowych, jakiemi one być powinny. Autor w znacznéj mierze trzyma się Monteskiusza; korzystał także i z innych dzieł w téj gałęzi, przedewszystkiém zaś w części historycznéj z dzieła Janet'a: «Histoire de la philosophie politique.» Autor usiłuje określić, czém jest państwo samo w sobie, niezależnie od swego celu, który to cel miano zawsze wyłącznie na względzie w większéj części dotychczasowych badań. Określenie autora jest trochę za rozwlekłe i niezbyt jasne.

Dr. Władysław Daisenberg, docent filozofii przy uniwersytecie Jagiellońskim, jest autorem dzieła zakreślonego na bardzo obszerną skalę p. t. «Dzieje filozofii prawa i państwa przedstawione na tle dziejów cywilizacyi Tom I. (Kraków 1875).» Autor z wielką erudycyą, lecz bezładnie, przedstawia rozmaite systemata filozoficzne od najdawniejszych do naszych czasów, nie przepuszczając w swym rozbiorze ciągle upadającemu i odradzającemu się materyalizmowi.

Historyę nauk politycznych od wieku XVI do najnowszych czasów, skreślił *Dr. Wład. M. Olendzki*. Dotąd wyszła tylko Część I. zawierająca *Teorye polityczne XVI wieku, poprzedzone przeglądem sporów politycznych w wiekach średnich* (Poznań 1872). Autor w opisie sporów średniowiecznych powtórzył to wszystko, co protestanci i bezwyznawiowcy napisali przeciwko papieżom i kościołowi, w dalszym zaś ciągu streścił pisma polityczne XVI wieku, najwięcéj miejsca poświęcając Bodinusowi. Książki tego rodzaju fabrykują się mianowicie

w Niemczech secinami co roku. Autor mógł sobie oszczędzić i prawdopodobnie oszczędził pracy czytania dzieł, o których mówi, posługując się kompendyami, gdzie nawet i sąd gotowy o tych dziełach znaleźć można. Przy końcu zamieszczony jest ustęp o pisarzach polskich w XVI wieku i tu dzieło Karola Hoffmana, «Historya reform w Polsce,» służyło mu za przewodnika.

b) *Ekonomija polityczna. Skarbowość.*

Już z końcem XVIII wieku zaczyna się wydzielać z grona innych nauk społecznych ekonomija polityczna. Pierwszym tu prawie pisarzem, należącym do szkoły fizyokratów, był ks. Hieronim Strojnowski (*Nauka prawa przyrodzonego i politycznego, ekonomiki politycznéj i prawa narodów.* Wilno 1785). Na sposób dawniejszy, t. j. nie oddzielając uwag ekonomicznych od prawnych i politycznych, pisane są dzieła Staszica i Czackiego. Chełpliwy i wiele obiecujący tytuł nadał swéj pracy J. F. S. Łopaciński (*Rys szczęścia narodowego, czyli kardynalne punkta służące do wzrostu potęgi i bogactw narodu polskiego.* Warszawa 1809), który redukuje szczęście narodu do pomyślności materyalnéj. Wyżéj od nich wszystkich stoi ks. Waleryan Strojnowski (*Ekonomika powszechna krajowa narodów.* 1815), w którego dziele widać gruntowną znajomość współczesnéj i dawniejszéj literatury ekonomicznéj, samodzielność, sąd jasny i trzeźwy, oraz ciągłe zwracanie się i stosowanie do warunków społeczeństwa naszego. Ogólny, chociaż krótki wykład ekonomii, w sposób jasny i popularny podaje Surowiecki w swém cenném dziele: *O upadku miast.* Mieliśmy także skrócenie i przekłady znakomitszych ekonomistów zachodnich. Zasady Smitha przedstawił w sposób skrócony, ale łatwy i jasny, Jan Znosko (*Nauka ekonomii politycznéj.* Wilno 1811. *Rozprawa o ekonomii politycznéj, jéj historyi i systematach.* T. 1816). Antoni Gliszczyński przetłómaczył «Początki Ekonomii Politycznéj» Schloetzera (1808 r.); Damazy Dzierożyński, redaktor «Tygodnika Polskiego,» przełożył «Wykład Ekonomii Politycznéj» Say'a; Stanisław Kunatt wytłómaczył: «Zasady Ekonomii politycznéj» Dawida Ricardo i t. d. W niniejszym okresie dział ten piśmiennictwa, mimo wielu niesprzyjających warunków, przedstawia coraz większe ożywienie. Przyczynia się do tego rozbudzenie się ruchu przemysłowo-handlowego i ogólna dążność do wyzwolenia się z więzów ekonomicznych zagranicy, a wyrobienie u siebie niezawisłości i dobrobytu ekonomicznego. Z każdym dniem wzrasta

doniosłość prawd ekonomicznych, a nauka śledząca za niemi splata się ze wszystkiemi naukami państwowemi, tak jak i same prawdy ekonomiczne splatają się koniecznie z życiem jednostek i narodów. Od ich zachowania zależy byt jednych i drugich. Najzdolniejsi ludzie, najprawdziwsi filantropowie w ekonomii szukają odpowiedzi na pytania, jakie każdy dzień rzuca, na cierpienia, jakie każda chwila przynosi.

Mniéj samodzielnym, ale skrzętnie rozpowszechniającym prawdy ekonomiczne i dla tego wielce zasłużonym pisarzem był *Fryderyk hr. Skarbek* (ob. str. 64—65). Do dzieł jego w zakresie społeczno-ekonomicznym należą: *Elementarne zasady gospodarstwa narodowego* (Warszawa 1820, tomów 2)— *Nauka administracyi* (t. 1821, tomów 2)— *Rys nauki finansów* (t. 1824)— *Dykcyonarz ekonomii politycznéj* (t. 1828)— *Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego* (t. 1859)— *Gospodarstwo stosowane* (t. 1860). W dziełach tych Skarbek stoi na wysokości nauki współczesnéj, a stosowanie prawd ekonomicznych do warunków i potrzeb kraju własnego nadaje pracom jego niepospolitą wartość.

Najznakomitszym w szeregu ekonomistów naszych, *pierwszym ekonomistą polskim* jest Józef Supiński.

Józef Supiński *) urodził się w lutym r. 1804 z Adama i Tekli z Mrozińskich, we wsi Romanowie pode Lwowem, gdzie ojciec jego był sędzią w dobrach księżnéj marszałkowéj Lubomirskiéj. Nauki początkowe pobierał we Lwowie w r. 1814 i 1815, umieszczony w zakładzie wychowawczym Kopińskiego, gdzie nauczycielem jego był Wacław Zaleski, znany pod imieniem Wacława z Oleska, wydawca pieśni ludu, późniéj wysoki urzędnik i gubernator Galicyi w r. 1848. Po ukończeniu szkół początkowych, wuj Supińskiego, podówczas jeszcze pułkownik a późniéj generał wojsk polskich, Józef Mroziński, wziął go pod swoję opiekę do Warszawy; tu kończył nauki częścią w liceum, częścią u księży pijarów, a następnie na wydziale prawniczo-administracyjnym w uniwersytecie warszawskim, gdzie otrzymał stopień magistra. Niezwłocznie potém wszedł jako aplikant do Komissyi spraw wewnętrznych, gdzie późniéj pełnił obowiązek sekretarza sekcyi. W roku 1831 udał się, do Francyi, gdzie jakiś czas przepędził w Avignionie, a następnie przeniósł się do Lugdunu. W tym czasie przybyła do Francyi żona jego z Warszawy. Ograniczeni na bardzo szczu-

*) Zob. «Życiorys Józefa Supińskiego w T. V. «Pism.» Lwów 1872.

płym dochodzie, mieszkając w małéj izdebce, ulegli oboje długim chorobom. Chcąc polepszyć swe położenie, postanowił Supiński wyuczyć się rachunkowości kupieckiéj. Pracował nad nią po nocach, a czując się już dostatecznie usposobionym, przyjął obowiązek buchhaltera w jednéj z fabryk tamtejszych. Odtąd położenie Supińskiego polepszyło się znacznie. Wkrótce przeniósł się do jednego z pierwszych domów amerykańskich w Lugdunie. Ztamtąd, we dwa lata późniéj, przeszedł do rządowéj kassy departamentowéj, gdzie był naczelnikiem oddziału rachunkowego (chef de comptabilité). Z końcem roku 1836 przeniósł się do Paryża, gdzie pewien obywatel lugduński wyrobił mu znacznie korzystniejszą posadę w jednéj z głównych fabryk wyrobów wełnianych, któréj był dyrektorem przez trzy ostatnie lata pobytu swego we Francyi, mianowicie po rok 1844. Lubo Supiński nie sposobił się początkowo do zawodów technicznych, jednakże silną wolą i niestrudzoną pracą przy wrodzonych zdolnościach tyle dokazał, iż w bardzo krótkim czasie przyswoił sobie potrzebne wiadomości handlowe, tudzież chemiję i mechanikę. Obdarzony duchem porządku i darem administracyjnym, pozaprowadzał w powierzonéj kierownictwu swojemu fabryce takie ulepszenia, że zwiedzający ją ministrowie, a nawet następca tronu książę orleański oddali mu zasłużone pochwały. Stawiał on w niéj nawet machiny własnego pomysłu, które się bardzo pożytecznemi okazały. Zatrudnienia ówczesne Supińskiego były niezmiernie mozolne i nużące, albowiem fabryka dniem i nocą była w ruchu; ale też położenie jego pod względem materyalnym było najlepsze. Wszelako wzrastająca tęsknota za rodzinnym krajem, spowodowała go do porzucenia korzystnéj posady i do powrotu do Galicyi w r. 1844. Tu udał się wprost do księcia Leona Sapiehy, który go zatrudnił najprzód u siebie, następnie zaś umieścił jako pisarza dziennego w Towarzystwie Kredytowém Ziemskiém, a zajmując się właśnie założeniem kassy oszczędności we Lwowie, poznawszy wysokie zdolności Supińskiego, wyjednał mu stałą posadę w rzeczonym zakładzie. Nowy porządek ksiąg tego zakładu jest dziełem Supińskiego, a okazał się tak wzorowym, że «Wiener Zeitung» w obszernéj rozprawie rozbierając ustrój ważniejszych kas oszczędności w Austryi, rachunkowość lwowskiéj postawiła na czele i zaleciła innym do naśladowania. Tu pozostawał Supiński przez lat dwadzieścia i dopiero zmuszony był zakład ten opuścić w r. 1864, skutkiem nagle niknącego wzroku. Za lat dwa-

dzieścia pracy otrzymał połowę pensyi emerytalnéj w ilości 600 złr., dziękując Bogu, że ślepota nie dotknęła go o parę lat wcześniéj, bo w takim razie byłby i téj szczupłéj nie otrzymał emerytury, niewystarczającéj na utrzymanie domu i na wydatki na kuracyę. W pierwszych chwilach była nadzieja uratowania wzroku; lecz żaden z lekarzy lwowskich nie ośmielił się podjąć operacyi jaskry (glaucoma). Dyrekcya kassy oszczędności ofiarowała mu z funduszów zakładu zasiłek na podróż do Berlina, do sławnego okulisty Graefego, celem dokonania operacyi. Odbyła się ona szczęśliwie według zapewnień Graefego, który zaręczał, że siła wzroku ciągle wzmagać się będzie. Wszelako nadzieja ta zawiodła. Od powrotu Supińskiego z Berlina wzrok jego ciągle słabnie. Dziś już nie rozróżnia największego nawet pisma, nie dostrzega rysów twarzy i bez przewodnika wychodzić nie może. Operacya za późno została przedsięwziętą, wcześniéj zaś dla braku funduszów przedsięwziąć jéj nie mógł. Nawykły do mozolnéj i nieustannéj pracy, straciwszy wzrok ujrzał się Supiński w smutnéj konieczności próżnowania. Nie będąc w stanie opłacać lektora, zamknięty w pomieszkaniu, z którego nigdy nie wychodzi, zajmuje się rozmaitemi zatrudnieniami mechanicznemi. Wzrok utracony i to przymusowe próżnowanie sprowadziły inne znów cierpienia nerwowe, które przykrzejsze od ślepoty, w połączeniu z różnemi jeszcze niepowodzeniami, odjęły mu zupełnie chęć do dalszych prac naukowych.

Supiński od lat najmłodszych był usposobienia poważnego; samotność i rozmyślanie przenosił nad gwarne zabawy towarzyskie. Będąc jeszcze w szkołach, najbardziéj lubił matematykę i poezyę. Gdy był w trzeciéj klassie, professor zadał uczniom wypracowanie dowolne. Wówczas napisał Supiński pierwszy raz wiersz do wiosny, a gdy go oddał professorowi, ten nie dając wiary, iżby to był rzeczywiście utwór Supińskiego, wpisał mu złą notę za oszustwo, i dopiero na zaręczenie professora, u którego mieszkał, uwierzył, że to on a nie kto inny napisał. Odtąd Supiński pisywał wiersze. Między innemi napisał obszerniejszy poemat «Karpaty», którego rozbiorowi poświęcił Brodziński cały jeden wykład, co świadczy, że wiersz ten nie musiał być bez zalet. Napisał także kilka tragedyj, jak «Morsztyn», «Regulus», które wszakże równie jak «Karpaty», pozostawione w rękopiśmie w Warszawie, prawdopodobnie zaginęły. Ocalały natomiast dwie tragedye: «Arces»,— grany przed r. 1830 w teatrze warszawskim,— i «Tatarzy»,—

których to obu tragedyj rozbiór, wykazujący ich zalety, znajduje się w «Tygodniku Illustrowanym» z r. 1867.— Zaprzestał pisać wiersze Supiński skutkiem wrażenia, jakie na nim wywarł wykład ekonomii politycznéj hr. Fryderyka Skarbka w uniwersytecie warszawskim. Ekonomija polityczna i nauki administracyjne stały się odtąd ulubionym studyów jego przedmiotem, które jednak wypadki z r. 1830 przerwały, a następny pobyt we Francyi, z powodu konieczności zarabiania na utrzymanie, zupełnie zaniechać zniewolił. Zwrotem Supińskiego na pole prac naukowych był «Dziennik Narodowy», wydawany we Lwowie r. 1848, którego on był głównym acz bezpłatnym współpracownikiem, i który połączył go nierozerwaną odtąd przyjaźnią z Augustem Bielowskim. Po zwinięciu «Dziennika Narodowego», odzywał się Supiński już tylko niekiedy, umieszczając tu i ówdzie artykuły, spowodowane zwykle okolicznościami. Z tém większą wyłącznością oddawał się teraz pracom swoim, z zamiarem poddania ich pod sąd publiczny. Jakoż w r. 1855 wykończył *Myśl ogólną Fizyologii wszechświata (powszechnéj)*. Przesłaną ona została zaraz znanemu ekonomiście i finansiście Ludwikowi Wołowskiemu do przejrzenia, który się tém zająć przyobiecał; — w skutek wszakże przeszkód «Fizyologia» jaką poszła, taką wróciła, i po pięcioletniém szukaniu nakładcy, dopiero w r. 1862 ujrzała światło dzienne. W r. 1862 pojawił się tom I *Szkoły polskiéj gospodarstwa społecznego*, a w r. 1865 téjże «Szkoły» tom II. Prace te rozległe i wielostronne były dla Supińskiego tém uciążliwsze, że będąc cały dzień zajęty w urzędzie, nocą tylko mógł się oddawać przedmiotom naukowym. Przez to nadwątlił przedwcześnie zdrowie i wzrok, który wreszcie utracił. Zniechęcenie jego do dalszego pisania powstało głównie ztąd, że nie mógł znaleźć przez wiele lat nakładcy na ekonomiczne dzieła swoje, pomimo że je ofiarowywał darmo. Przyczynił się następnie do tego i nader mały pokup dzieł już wydanych, okazujący obojętność publiczności na te przedmioty, które Supińskiego głównem były zadaniem, i w których widział jedyny środek wzrostu dobrobytu i pomyślności materyalnéj kraju. Gorzéj atoli jeszcze niż ta obojętność publiczności zabolało autora, gdy mu pokazano w dziełach ekonomistów francuzkich i niemieckich przedrukowane nie tylko pojedyńcze myśli, będące podwaliną systemu, ale całe nawet ustępy dosłownie z jego dzieł wyjęte i bez wymienienia źródła za własne przez rzeczonych autorów podane. Tak ujrzał się Supiński w najbole-

śniejszy sposób odartym z własności swéj umysłowéj, ze zdobyczy będącéj owocem wieloletniéj pracy i rozmyślań; a strata takowa więcéj go dotknęła, niż inne jakiekolwiek straty materyalne. To zniechęciło go do reszty. Zmudną a długoletnią pracą i przebytemi losy siły stargane, a w dodatku wzrok zamierzchły bardziéj, aniżeli się z razu obawiano, nie dozwoliły i nie dozwolą już ujrzeć światła dziennego zapowiedzianéj Części II «Szkoły polskiéj Gospodarstwa społecznego» — «Mechanizmowi społecznemu», — pomimo nagromadzonych doń materyałów i pomimo upragnienia, z jakiém go powszechnie wyczekiwano. Pozbawiony tedy możności wyciągnienia aż do szczytu znakomitego dzieła swego, zajmował się atoli autor w pogodniejszych chwilach zasępionych dni swoich staranniejszém rozpatrzeniem się w dotychczasowych swoich publikacyach, celem przysposobienia materyału do wydania drugiego. Po uskutecznieniu téj pracy, rozpisana w kraju subskrypcya przyniosła wszakże tylko paręset złr., a w obec tego niepocieszającego objawu, wydawnictwo zmuszone było od przedsięwzięcia swego odstąpić i zapisane kwoty zwrócić prenumeratorom. Z nich jednak niektórzy zapisanych przez siebie kwot nie przyjęli, przeznaczając je na opłatę lektora, — i téj to wyłącznie okoliczności zawdzięczają pojawienie się swoje *Listy treści społecznéj*, tudzież rozprawy znakomitéj wartości: *Stowarzyszenia i spółki* i *Projekt Banku narodowego*, pomieszczone w swoim czasie w piśmie peryodycznem «Biblioteka Ossolińskich»,— wreszcie dziełko popularne p. t. *Siedm wieczorów*, wydane osobno nakładem Stowarzyszenia Przyjaciół oświaty ludowéj we Lwowie. Nakoniec po wielu przeszkodach, które z razu wydawały się niezwalczonemi, ukazały się w wydaniu poprawioném i pomnożoném, dokonaném z upoważnienia autora przez Jana Welichowskiego, *Pisma Józefa Supińskiego* (Lwów 1872, tomów 5). Tom I. zajęła *Myśl ogólna Fizyologii wszechświata;* tom II i III. *Szkoła polska Gospodarstwa społecznego*— Części I Oddział 1 i 2; tom IV. *Rozprawy treści społecznéj;* tom V. *Rozmaitości.*

Znakomite prace i zasługi Supińskiego, około literatury ojczystéj, uznały Towarzystwa mające na celu upowszechnienie oświaty i dobrobytu, zaliczając go w poczet członków swoich, mianowicie Towarzystwo Naukowe Krakowskie i Towarzystwo Gospodarczo-Rolnicze Krakowskie, mianując go członkiem korrespondentem, a Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie członkiem honorowym. Uznanie zasług Supińskiego i u publi-

czności w ostatnich latach wzrosło— a wiekiem młodsi uczeni z chlubą go swoim mistrzem i patryarchą ekonomistów polskich mienią.

Wszyscy w ogóle uczeni polscy zgadzają się na to, że pisma Józefa Supińskiego, będąc głęboko pomyślane, jasno i zdrowo rzecz przedstawiając, odznaczają się samodzielnością i niewątpliwém wyższości pisarskiéj znamieniem, że do najznakomitszych naszego piśmiennictwa należą i że są ważnym pomnikiem oświaty narodowéj na polu ekonomiki. Najcelniejsze z nich są: *Myśl ogólna Fizyologii wszechświata* i *Szkoła polska Gospodarstwa społecznego*. Mimo różności przedmiotu obu tych prac, zachodzi przecież pomiędzy niemi pewne powinowactwo, pewna spólność myśli głównéj. Tą ich wspólną myślą, jest odrębność świata ludzkiego, który jest wyłącznie dziełem wiedzy i pracy ludzkiéj, a przecież dziełem opierającém się na prawach przyrodzonych, bez których nic istnieć nie może w świecie bożym. W «Myśli ogólnéj Fizyologii», którą autor w nowém wydaniu, idąc za wskazówką «Dziennika Poznańskiego», w miejsce pierwotnego określnika «powszechnéj»— nazwał «Fizyologią wszechświata», znajdujemy jak dawniéj mówiono, metafizykę natury i społeczeństwa, to jest genezę obojga. Nie jest to wprawdzie metafizyka w duchu Kanta, ani filozofija natury w znaczeniu filozofii spekulacyjnéj, zawsze jednak metafizyka. Supiński starał się w niéj ugruntować swoje pomysły ekonomiczne teoretycznie, zbudować, że tak powiemy, logikę ekonomiczną, wykryć prawa, jakim podlegają fenomena pracy i intelligencyi ludzkiéj. «Dzieło to— mówi Łukaszewicz w «Rysie dziejów piśmiennictwa polskiego» — śmiało policzyć możem do najznakomitszych naszego piśmiennictwa, tak pod względem formy jak treści, tak pod względem wzniosłości pomysłów jak gruntownego i uczonego ich obrobienia. Jest to filozofija społeczeństwa ludzkiego, dla tego fizyologią powszechną przez autora nazwana, że według jego widzenia rzeczy, ogólne prawa świata fizycznego są prawami wszechistnienia; a zatém i społeczność ludzka, jako część onego, tym samym prawom w rozwoju swoim ulegać musi». Autor przyjmuje w tém dziele, jako prawo powszechne czyli prawo nieustającego ruchu,— który jest życia warunkiem, jest życiem samém, — wieczne ścieranie się sił rzutu t. j. sił jednostek z powszechną siłą rozkładu t. j. ze siłą przyciągania (attrakcyi), schwyconą w chwili rozkładu tych

jednostek jako takich i wytwarzania z nich ciała zbiorowego, zatém ze siłą społeczną. O sile attrakcyi, jako o czynniku spajającym ludzi w jednę całość, wspominali już wprawdzie i inni pisarze, lecz uchwycenie jéj w momencie odwrotnym, gdy się staje siłą rozkładu jestestw pojedyńczych, jéj zestawienie ze siłami rzutu i skreślenie zasobu społecznego, jako istności niemateryalnéj, jest wynikiem własnych dociekań Supińskiego; myśl zaś poszukiwania na téj drodze praw rządzących społecznością, nasunął mu August Comte, który utrzymuje, że wszystkie nauki przejść muszą pod panowanie fizyki. «Już istnieje, są słowa jego, fizyka nieba i fizyka ziemi, czy to mechaniczna, czy chemiczna; fizyka organizmu, czy to roślinna, czy zwierzęca; pozostaje do utworzenia fizyka ostatnia, to jest społeczna. Jéj powstanie uzupełni naukę filozofii powszechnéj... Jéj podstawą będzie prawdopodobnie siła grawitacyi...» Część historyczna «Myśli ogólnéj Fizyologii», tak wywodem jak zajmującym sposobem przedstawienia, powszechnie chlubne zyskała uznanie. O dziele też tém wyraża się A. Morzycki w broszurze swéj: «Uwagi nad systemem Fizyologii powszechnéj» (Poznań 1868): że dziełem tak znakomitém równie wykładem jak treścią, mogłaby się poszczycić każda literatura najwyżéj w cywilizacyi posuniętego narodu. Przytém jednak nie zgadza się Morzycki z zapatrywaniem się Supińskiego, że społeczność jest wyrobem ludzkim. Ale właśnie wywód ten jest jedną z niepoślednich zalet roztrząsanego dzieła: zrywając bowiem z teoryą *układu*, Supiński jest pierwszym z ekonomicznych pisarzy naszych, który państwo i życie społeczne stawia jako konieczny i bezpośredni wynik natury ludzkiéj.

Co do drugiego dzieła Supińskiego, podajemy tu wyjątek z rozprawy D-ra Romana Szymańskiego: «O wartości w Szkole polskiéj Gospodarstwa społecznego», umieszczonéj w «Bibliotece Ossolińskich» w tomie XII z r. 1869. «Dzieło Józefa Supińskiego — czytamy tam — wydane pod tytułem: «Szkoła polska Gospodarstwa społecznego», jest niewątpliwie jednym z najznakomitszych objawów piśmiennictwa naszego w ostatnich lat dziesiątkach. Wielka jest jego wartość teoryczna, bo dotąd nic równego nie posiadało piśmiennictwo nasze, bo w niém znajdujemy pierwsze, szeroko i rzetelnie założone fundamenta narodowéj ekonomii politycznéj, a bodaj nie większa może być jego ważność i doniosłość społeczna. Że dotąd znakomite to dzieło pod jednym i drugim względem tak mały bardzo wywarło wpływ, tłómaczyć należy nie tylko tém, że się dopiéro

przed niewielu pojawiło laty, ale niemniéj i tém, że ani w literaturze, ani też w naszych pojęciach i wyobrażeniach społecznych nie zastało odpowiedniego przygotowania. Znajdujemy wprawdzie po szkolnych kompendyach narodowego piśmiennictwa już to krótsze, już téż obszerniejsze o niém wzmianki, po odcinkach dziennikarskich rozmaitego zakroju recenzye, ale to wszystko niewystarczające i niedające nam ani w przybliżeniu wyobrażenia, jakiém to znakomitém dziełem wzbogacił literaturę naszę uczony ekonomista. Spotykamy się w życiu z pochlebnemi zdaniami o «Szkole polskiéj», przypisującemi jéj wielką doniosłość, ale ogół nie ma jasnego pojęcia, jak się należy zapatrywać według wskazówek Supińskiego na cały organizm społeczny, na pojedyńcze jego objawy; w jakim kierunku trzeba nam zreformować nasze wyobrażenia o ustroju społecznym i jak do tego zastosować działania na polu gospodarstwa społecznego. Ogół nasz nie może mieć jasnego w téj mierze pojęcia; «Szkoła polska» nie może skutecznie oddziaływać na rozwój naszego życia społecznego, dopóki nauka sama, jako taka, nie oceni ważności dzieła, dopóki nie stwierdzi i nie objaśni naukowéj prawdziwości i społecznéj doniosłości praw w niém wypowiedzianych... Twierdzić, że dzieło Supińskiego jest oryginalne, że może stworzyć w literaturze naszéj samodzielną naukę gospodarstwa społecznego, to rzecz wcale prosta: bo autor sam mówi o tém na licznych miejscach swego dzieła, wskazuje na to wyraźnie z całą świadomością tego, co jest w nauce jego własnością, mówi o tém sam z pewną a słuszną dumą. A jakżeby można dziełu jego nie przyznać społecznéj doniosłości, gdy wszystkie jego wywody naukowe są oparte na tle narodowém, gdy wszystkie obrazy illustrujące twierdzenia jego są zdjęte z narodowego życia, gdy w całém dziele ani jednéj nie ma kwestyi, na któréj znaczenie u nas wprostby naszéj nie zwracał uwagi? Dość przejrzeć powierzchownie «Szkołę polską», dość przeczytać z uwagą ostatnie jéj karty zakończone tak złowieszczém napomnieniem, aby dostrzedz jéj ważności»... Kardynalna zasada systemu Supińskiego polega na zupełnym rozdziale między światem przyrodnim a światem ludzkim... Przy zetknięciu się tych dwóch światów, tworzy praca kierowana wiedzą wartość społeczną; dla tego wartość — według Supińskiego — jest użytecznością wypracowaną pod kierunkiem wiedzy. «Pojęcie to w a r t o ś c i — powiada jeszcze ten sam recenzent — nie znajduje się w żadnym innym systemie, i dla tego Supiński słusznie mógł powiedzieć,

że jest jego własnością. Własność tę uznajemy najzupełniéj». Na téjże saméj kardynalnéj zasadzie opiera się dalsze rozwinięcie pojęć bogactwa i mienia, zapasu i zasobu, a mianowicie tego ostatniego, jako zapasu wypracowanych użyteczności, bez względu czy te utkwiły w ciałach martwych, czy stały się potęgą myśli, — zatém jako zbiór nagromadzonéj wiedzy i zaoszczędzonéj pracy. Określenie tych pojęć jest również zaszczytną własnością Supińskiego. O pojęciu zasobu społecznego przez Supińskiego, wyraża się Deskur w rozprawie umieszczonéj w «Ekonomiście» z r. 1868, nazwawszy je «perłą dzieła», w ten sposób: «Chociaż ekonomika pozbywa się już powoli tego przy ziemi czołgającego się materyalizmu, nikt wszakże jeszcze tak wzniośle nie sformułował znaczenia zasobu społecznego... W pojęciu zasobu społecznego p. S. tkwi także myśl mająca bardzo wielką moralną doniosłość, — myśl czci i wdzięczności dla przeszłych pokoleń za odziedziczoną w najróżnorodniejszéj postaci ich wiedzę i pracę, przelaną w nas samych i we wszystko, co nas otacza. Myśl ta, okazując jak licznemi węzłami jesteśmy z przeszłością związani, oddalać musi od wszelkiego radykalizmu i tak zwanego nihilizmu». Wzniosłe to traktowanie nauki gospodarstwa społecznego występuje wzdłuż całéj «Szkoły polskiéj», a mianowicie uwidocznia się też w pojęciu wymiany. «Gazeta Polska», w n-rze 269 z r. 1865, pisze z tego powodu w artykule rozbierającym dzieła Supińskiego: «Supiński wymownie rozwija głęboko i rdzennie prawdziwą myśl, że wymiana jest treścią społecznego życia, że jest jakby społecznością samą. Dzieje wymiany, to dzieje ludzkości, powiada zwięźle Supiński.— W saméj rzeczy, czémże jest inném życie społeczne, jeżeli nie wymianą ustawiczną rzeczy, pracy i usługi, nauk, myśli i uczuć, i czy można sobie wystawić choćby na chwilę społeczność, któraby bez takiéj ciągłéj wymiany istniała?... W idei wymiany tkwi niejako, a przynajmniéj wiąże się z nią pojęcie równowartości... Otoż nareszcie punkt, na którym ekonomija, badając fenomena w zakresie swéj nauki, schodzi się samodzielnie z główną drogą chrześcijańskiego ducha i z najwybitniejszém może wieku tego dążeniem. Zaszczytna to rzecz dla nauki ekonomii w ogóle, chlubna mianowicie dla naszego autora, iż zasadniczy fakt ekonomiczny umiał w ten sposób najnaturalniéj wprowadzić w sferę moralności, wyrazić w jego skromnéj lecz osobliwie zrozumiałéj formie najpożądańsze ustroju społecznego podstawy, najpewniejsze zdrowia społecznego

warunki, jakiemi są sprawiedliwość, poczucie obowiązku, poszanowanie ludzkiéj istoty». Oryginalném również jest wyłuszczenie przez autora znaczenia kredytu, jako wymiany na pół dokonanéj; – oryginalnemi niemniéj wyjaśnienia znaczeń roboty, pracy i zatrudnienia; tak samo zarobku a płacy, — które to subtelne termina ekonomiczne, udowadniając bogactwo języka naszego, są również jedną z własności oryginalnych «Szkoły polskiéj».

Przeciw téj nazwie «Szkoła polska» występowali niektórzy z zapytaniem, czy naród nasz potrzebuje jakiejś specyficznéj ekonomii, a tém samém, czy ów przymiotnik jest potrzebny? Ks. Fran. Krupiński, w «Kalendarzu Polskim Illustrowanym na rok 1867» wypowiada następujące w tym względzie uwagi: «Spekulacyjni filozofowie nasi, tacy jak Trentowski, Cieszkowski, Libelt, kusili się o stworzenie filozofii *polskiéj*. Trentowski zgoła chciał stworzyć logikę *polską*, jakby umysł polski miał słuchać innych praw logicznych, niż grecki lub niemiecki. Była to dążność szlachetna ale błędna. Toż samo powiemy o ekonomii specyficznie *polskiéj*. Jak dosyć z nas będzie, gdy będziemy znali i zachowywali zwyczajną, ogólną logikę, tak też wystarczy dla nas i ekonomija pospolita... Lecz Supiński nie tyle dla tego «Szkołę» swoję nazywa *polską*, żeby Polacy potrzebowali innéj ekonomii niż reszta społeczeństw; lecz że nawet w zasadniczych pojęciach różni się od dotychczasowych teoretyków w téj nauce... W ekonomii, jak w każdéj nauce, jest wiele kwestyj nierozstrzygniętych albo raczéj przez każdego autora inaczéj rozstrzyganych. Tak np. pojęcia renty, własności literackiéj, nauka o zaludnieniu i t. p. rozmaicie bywają określone i tłómaczone, stosownie do stanowiska piszącego, do summy zebranego przezeń doświadczenia, panujących wyobrażeń w kraju, w którym żyje i t. d. Pomijając jednak w téj chwili różniące się nieco opinije Supińskiego w niektórych kwestyach ekonomicznych, specyficzną cechę jego stanowi pojęcie *zasobu społecznego* i ztąd idące wyniki. Jest w naturze fizycznéj zasób sił, pierwiastków *darmo* istniejących, do wytworzenia których człowiek się nie przyłożył, a które jednak w rezultatach pracy jego stanowią ważną część składową. Temu zasobowi przyrodzonych sił i własności odpowiada w społeczeństwie zasób zaoszczędzonéj pracy pod formą bogactwa i nauki. Długie wieki składały się nim ludzie przyszli do murowanych domów, wygodnéj odzieży, smacznego pokarmu, szkół, teatrów, słowem tych wszystkich nabytków, jakiemi się szczyci

spółczesna cywilizacya. Człowiek dzisiejszy, przychodząc na świat, jak gotowe zastaje powietrze do oddychania, tak ma gotowe w społeczeństwie instytucye, zasób kapitałów pozwalających mu żyć wygodniéj, lepiéj, więcéj po ludzku, niż jego prapradziadom. Oto jest zasób społeczny, na który nikt nie zwraca uwagi tak jak na powietrze, lubo bez niego żyćby nie mógł. Wszakże zasób pierwiastków przyrodzonych rychłoby się wyczerpał przy narastającéj szybko ludności, gdybyśmy ziemi, téj głównéj żywicielce rodzaju ludzkiego, nie zwrócili pod formą nawozu wyczerpanych z niéj pierwiastków. Tu pole zastosowania dla gospodarzy, tu konieczność prowadzenia przemysłu rolnego umiejętnie: bo w przeciwnym razie czeka nędza, osobliwie te społeczeństwa, dla których ziemia jest najgłówniejszym warsztatem i najobfitszém źródłem dochodu. Jeżeli zatém w badaniach naukowych ekonomicznych weźmiemy w rachubę z jednéj strony zasób przyrodzony, a z drugiéj zasób społeczny, już z konieczności musi zajść zmiana w dotychczasowém pojmowaniu renty gruntowéj, w polityce zaludnienia, podatków, płacy robotnika i t. d. I rzeczywiście Supiński ma swoje własne pojęcia o tych przedmiotach.

Dodać tu jeszcze wypada, że oryginalnym także i pięknym jest Supińskiego wywód prawnego posiadania ziemi na własność,— a wreszcie że bardzo doniosłego znaczenia jest rozdział pod napisem «Węzły społeczne», w którym autor rozbierając polityczne ustroje i społeczne związki, wyjaśnia i ocenia je po mistrzowsku ze stanowiska «Szkoły polskiéj» — i oddaje każdéj warstwie i każdemu odcieniu suum cuique. Są jednak w «Szkole polskiéj» pewne punkta nauki, na które nie każdy mógłby się zgodzić. Lecz, odtrąciwszy to co jest hypotetycznem i problematycznem, dzieło Supińskiego jest pełne prześlicznych ustępów tak co do myśli, jako też stylu pięknego. Rzadko w naszym języku spotkać się z pisarzem tak gruntownie myślącym i tak poprawnie piszącym po polsku. Jest też zasługą Supińskiego, że teoretyczne rozumowania, że zasady i rady ekonomiczne nie stoją u niego jako sucha abstrakcyjna formuła, lecz są stosowane do życia ekonomicznego w ogóle, a w szczególe do naszych stosunków ekonomicznych, i dla tego to ostatniego względu dzieło jego prawdziwie może się nazywać «Szkołą polską». Supiński doskonale zna naszę ekonomikę, o któréj powiedział Brodziński: «Co chłopek zbierze, rozproszą panowie, — to pozbierają żydkowie».

Co do układu dzieła Supińskiego, nie zawiera ono ścisłego

i systematycznego wykładu ekonomii, lecz raczéj szereg rozpraw ekonomicznych, a przez to zostawia w umyśle czytającego pewne braki, które wprawdzie można z innych książek zapełnić, ale każdy wolałby znać zdanie autora jako kompetentnego sędziego. Powtóre zarzucićby można pomieszanie rzeczy, to jest wykładu zasad ekonomicznych, z tak zwaną polityką ekonomiczną. Wiadomo, że materyał stanowiący niegdyś treść dzieł ekonomicznych, został rozdzielony na trzy grupy zwane: ekonomiją polityczną, polityką ekonomiczną i finansami. Rozdział ten i uporządkowanie materyału zawdzięczamy szkole niemieckiéj. W szkole francuzkiéj panuje dotąd dawny sposób traktowania tych przedmiotów razem. Prawda, że są one jak najściśléj ze sobą związane, związek ten jednak nie przeszkadza traktowaniu ich z osobna, gdyż tym sposobem można uniknąć zamieszania i lepiéj opracować każdą gałąź po szczególe. Supiński właśnie poszedł za przykładem publicystów francuzkich i połączył w wykładzie ekonomikę z polityką ekonomiczną.

Oprócz Skarbka i Supińskiego, całokształt ekonomii przedstawić się podejmowali: Jakubowski, Dangiel, Leon Grabowski, Zarański i inni.

Leopold Jakubowski (ob. wyżéj) napisał: *Zasady gospodarstwa społecznego* (Żytomierz 1861).

Zygmunt Dangiel wydał: *Ogólne zasady ekonomii politycznéj.* Tom I. (Warszawa 1862).

Leon hr. Grabowski, zmarły w r. 1865, rozpoczął był wydawnictwo dzieła p. t. *Ekonomia polityczna.* Oddział I: Teorya ekonomii politycznéj, Przedwstępna wiadomość, Metafizyka czynności, Przygotowawcza wiadomość, Krytyka Kanta i metodologia, Metoda ekonomii politycznéj. Część pierwsza: Produkcya; Część druga: Konsumcya; Część trzecia: Obieg. Wyszedł tylko Zeszyt pierwszy (Warszawa 1864). Wydał także filozoficzną rozprawę p. t. «Objęcie ukrytéj prawdy i działania natury podług Kanta» (t. 1856).

Stanisław Zarański, znany pedagog (ob. wyżéj), ogłosił: *Wykład zasad ekonomii społecznéj zastosowany do potrzeb wychowania narodowego* (Kraków 1873).

Henryk Korwin Kamieński, syn sławnego z pod Samo-Sierra generała, także Henryka, poległego pod Ostrołęką, urodził się w Lubelskiém r. 1812. Od r. 1846 do 1849 przebywał w Wiatce, a od 1851 we Francyi i Algieryi. Umarł w Algierze r. 1865. Dzieło jego p. t. *Filozofija ekonomii materyalnéj ludzkiego społeczeństwa* (Poznań 1843—45, tomów 2),

zanadto jest abstrakcyjném. Pisywał także artykuły ekonomicznéj i filozoficznéj treści w rozmaitych czasopismach naukowych, jako to: w «Tygodniku Literackim,» w «Przeglądzie Naukowym,» «Bibliotece Warszawskiéj» i innych. Nadto, pod cyframi X. Y. Z., ogłosił kilka dzieł politycznéj treści. Pisywał także pod imieniem *Filareta Prawdowskiego*.

Nierównie więcéj mamy dzieł obejmujących wykłady ekonomii politycznéj tłómaczonych z obcych języków.

O przekładach dzieł *Saya* i *Ricarda* przez *Dzierożyńskiego* i *Kunatta* jużeśmy wspominali.

Fryderyk Skarbek przetłómaczył i własnemi uwagami znacznie pomnożył *Karola Ganilh'a:* «Dykcyonarz ekonomii politycznéj» (Warszawa 1828), oraz tegoż autora: «O dochodzie publicznym ludów starożytnych, wieków średnich i nowoczesnych, a w szczególności Francyi i Anglii od środka XV aż do XIX wieku» (t. 1816).

Michał Choński, doktor filozofii i nauk wyzwolonych, nauczyciel prawa natury i ekonomii politycznéj w liceum wołyńskiém, przełożył z niemieckiego *Frydryka Henryka Jacobi*, professora filozofii w halskim uniwersytecie: «Zasady ekonomii narodowéj, czyli umiejętności narodowego gospodarstwa» (Krzemieniec i Warszawa 1820, tomów 2). Jest także jego rozprawa oryginalna: «*O wpływie systematów podatkowych na stan zamożności narodów i byt ich polityczny, tak w dawnych jak i późniejszych czasach.* Rozprawa czytana na posiedzeniu publiczném Gimnazyum Wołyńskiego poświęconém uczczeniu pamięci Tadeusza Czackiego d. 1 Lipca 1815 r.» (Krzemieniec 1816). Oprócz tego w «Athenaeum» Kraszewskiego umieścił artykuł p. n. «*Handel w głównych zarysach*» etc.

Michał Pobóg Choński urodził się r. 1779 we wsi dziedzicznéj Trydonie, na staréj granicy pruskiéj, z ojca Stanisława, stolnika parnawskiego. Wcześnie straciwszy rodziców, a wśród zaburzeń krajowych około roku 1795 i resztki szczupłéj ojcowizny, uczył się u dominikanów w Grodnie. Następnie kształcił się w akademii wileńskiéj, gdzie otrzymał stopień doktora filozofii i nauk wyzwolonych. W r. 1805 Czacki wezwał go na professora prawa natury i ekonomii politycznéj do liceum w Krzemieńcu. Przez lat 25, to jest aż do zwinięcia tego naukowego zakładu, Choński wykładał z pożytkiem rzeczone przedmioty. Umarł w Żytomierzu r. 1855.

Karol Sienkiewicz przetłómaczył *Johna Ramsay'a Mac-Culloch'a:* «Rozprawę o początku, postępach, przedmiotach i ważności ekonomii politycznéj» (Warszawa 1828).

(O Sienkiewiczu zob. w dziale Dziejopisarstwa).

Wiktoryn Zieliński, wierszopis i tłómacz, przełożył dzieło *Hieronima Adolfa Blanqui*: «Ekonomia przemysłowa. Kurs z r. 1837 i 1838, wykładany w Konserwatoryum sztuk i rzemiósł w Paryżu (Warszawa 1843—44, tomów 3).

Wiktoryn Zieliński urodził się we wsi Bobrowie na Ukrainie r. 1814. Nauki pobierał w Humaniu a następnie w Niemirowie. Pierwotnie był nauczycielem prywatnym, potém w szkołach rządowych, a w końcu urzędnikiem Biblioteki Głównéj w Warszawie. Umarł w r. 1866. Oprócz przekładu Blanqui'ego, oraz wielu artykułów i wierszy umieszczanych w rozmaitych czasopismach, wydał osobno: «Nowy Komenijusz czyli pierwiastki konwersacyi polskiéj, francuzkiéj i niemieckiéj» (Warszawa 1838; 5 wyd. t. 1859); «Wybór pism moralnych Franklina» (t. 1845); «Drobne pisma poetyczne» (t. 1842); «Przewodnik do konwersacyi, czyli praktyczna nauka języka francuzkiego» (t. 1866).

W r. 1852 u «Zawadzkiego w Wilnie wyszło dzieło *Józefa Garnier*, professora w Szkole dróg i mostów, głównego redaktora «Dziennika Ekonomistów» p. t. «Zasady ekonomii politycznéj, czyli wykład głównych wiadomości téj nauki.» Z drugiego wydania, znacznie powiększonego przełożył *A. S.*

Władysław Garbiński (urodz. 1827 † 1866), syn Kajetana znanego matematyka, współ-redaktor «Roczników gospodarstwa krajowego,» przetłómaczył *Michała Chevalier'a* z «Ekonomii politycznéj» ustęp «O organizacyi pracy» (Warszawa 1854). Tegoż ekonomisty rozprawę p. t. «Wpływ swobód ekonomicznych na postęp społeczeństwa» przełożył *Stanisław Czarnowski* (Warszawa 1868).

Władysław Garbiński, oprócz wymienionego powyżéj przekładu, wydał: «Treść Roczników gospodarstwa krajowego z całego 20-letniego ich istnienia» (Warszawa 1862, tomów 2); «Listy o właściwém u nas stanowisku kwestyi włościańskiéj» (t. 1858); «Uwagi nad pytaniem, czy wielkie lub też małe własności ziemskie dla ogólnego dobra są pożyteczniejsze,» z J. G. Koppe'go (t. 1849); «Chemia rolnicza» podług Aleks. Jerzego Pawła Petzholda sposobem popularnym wyłożona (t. 1846); «Rys

życia Stanisława Kostki hr. Ordynata Zamojskiego» (t. 1856); «O żegludze parowéj na rzekach spławnych Królestwa» (t. 1860).

Stanisław Budziński (ob. wyżéj) przełożył i uzupełnił *W. Ellisa:* «Zarysy ekonomii społecznéj» (Warszawa 1858).

J. Bańkowski przetłómaczył *John'a Stuart'a Mill'a:* «Zasady ekonomii politycznéj z niektóremi zastosowaniami do ekonomii społecznéj» (Petersburg 1859). Tegoż ekonomisty mamy w przekładzie z angielskiego: «O wolności,» przełożył *Juliusz Starkel* (Lwów 1864); «O rządzie reprezentacyjnym,» przekład *Gustawa Czernickiego* (Kraków 1866); «Poddaństwo kobiet» (Toruń 1870); «O zasadzie użyteczności» (Warszawa 1873).

Ewelina Ahrensowa przetłómaczyła «Harmonije ekonomiczne» *Fryderyka Bastiat'a* (Drezno 1871). Tegoż autora (a raczéj Jul. Martinellego, który przerobił Bastiat'a) «Pogadanki popularne o ekonomii politycznéj» streścił *Henryk Eizenberg*, student wydziału prawnego (Warszawa 1869. Odbitka z «Gazety Handlowéj»). Mamy także w przekładzie polskim dziełko Bastiata p. t. «Przeklęty pieniądz» (t. 1865).

Karol Forster, w cennem swém wydawnictwie p. t. «Biblioteka podręczna nauk moralnych i politycznych», zawarł kilka ważnych prac ekonomicznych we własném tłómaczeniu. Wydawnictwo to, prowadzone w Berlinie od r. 1857 do 1868, liczy 20 tomów. Oto jest ich treść: Tom I. Rzut oka na ostatnie pisma polityczno-filozoficzne przez Forstera. T. II. *Thiers'a* «O własności.» T. III. «Przewodnik moralności i ekonomii politycznéj dla użytku klas roboczych,» ułożony podług francuzkiego p. *Rapet.* T. IV. Dla każdego kto z pracy żyje. Krótki poradnik z pola moralności i ekonomii politycznéj, przez Forstera. T. V. Dr. Saucerotte: Przed wyjściem na świat. Pismo przeznaczone dla młodzieży, tłóm. z franc. T. VI. M. L. Mezières: Ekonomia, czyli środek przeciw ubóstwu, tłóm. z franc. T. VII. P. Janet: Rodzina. Lekcye filozofii moralnéj, tłóm. z franc. T. VIII. *Droz'a* «Ekonomia polityczna.» T. IX. S. Pellico: O obowiązkach człowieka. T. X. O pomocy publicznéj p. J. Le Bastier. T. XI. Prosta droga do szczęścia przez J. Droz'a. T. XII. «Rys ekonomii politycznéj» przez *A. Blanqui.* T. XIII. Filozof na poddaszu przez Emila Souvestre. T. XIV, XV i XVI. Studya polityczne i filozoficzne z różnych autorów zebrane, z przedmową Karola Forstera (Trzy części. Część II obejmuje: 1) Emila de Girardin: Oświata powszechna; 2) P. Tempels:

O potrzebie rozpowszechnienia znajomości praw; 3) P. Glaize: Kurs nauk ekonomii politycznéj; 4) Horn: O kredycie ludowym; 5) Batbie: Kredyt ludowy, Banki szkockie, Banki forszusowe.— Część III: 1) P. Tempels: O uszanowaniu prawa; 2) A. Rondelet: Bogactwo pod względem swych skutków społecznych; 3) F. Passy: O najlepszych sposobach rozszerzania oświaty; 4) De Gérando: Demokrata chrześcijański, czyli ewangeliczny przewodnik wolności, równości i braterstwa; 5) J. Droz: Ważność nauk moralnych w obecném położeniu Europy; 6) K. Forster: Słowo o wolności druku). T. XVII. Zabezpieczenie, przez Edmunda About. T. XVIII. Rady dla rodziców w przedmiocie wychowania dzieci, przez A. Rondelet'a; Dumont: O wychowaniu; Lemonnier'a: Kobiety. T. XIX. Studya nad człowiekiem, przez P. de Latena. T. XX. Wspomnienia Paryża przez K. Forstera.

Karol Forster urodził się w Warszawie r. 1800. Po ukończeniu nauk w liceum warszawskiém, wszedł 1817 jako konduktor do sztabu generalnego kwatermistrzowstwa wojska polskiego; następnie z powodu słabości zdrowia przeniósł się do służby cywilnéj i ostatecznie był urzędnikiem w kancellaryi namiestnika do r. 1830, w którym opuścił kraj i zamieszkał w Paryżu, gdzie bawił lat 17. Po roku 1848 podróżował po Niemczech jako korrespondent dziennika «Patrie». W końcu osiadł w Berlinie.

Oprócz «Biblioteki podręcznéj nauk moralnych i politycznych, wydał zbiór popularnych rozpraw p. t. «Klassom pracującym polskim sześć książeczek przynosi szczery ich przyjaciel» (Berlin 1867). Dwie następne serye pod tymże napisem, zawierające także po 6 książeczek, wyszły w roku 1868. Tu również znajdujemy kilka rozpraw społeczno-ekonomicznéj treści, jako to; «Droga do majątku»; «Cel ekonomii politycznéj»; «O pracy»; «O oszczędności i kapitałach»; «O losie klas roboczych»; «O zyskach i płacy» i t. d. Z innych prac jego zasługują na wzmiankę: «Rzut oka na dzieło Guizota: «O demokracyi we Francyi» (1849); «Kwestya oświaty powszechnéj» (Berlin 1869); «Ludowi polskiemu zdrowe rady z pola myślicieli zebrane» (t. 1871); «Teka narodowa» (t. 1872—73, tomów 3). Po francuzku ogłosił: «La vieille Pologne, recueil historique et poétique avec une préface de M. Saint-Marc Girardin» (Paryż 1839); «Souvenirs historiques» (t. 1840); «Retour à l'ordre. Du Royaume à l'Empire. Études politiques

et philosophiques» (t. 1863); «L'hôtel Diesbach ou les Polonais à Paris», powieść z r. 1796 (t. 1834) i t. d.

F. S. Kupiszeński przełożył z niemieckiego *Wilhelma Roschera* dwa tomy «Systemu gospodarstwa społecznego». Tom I. zawiera: «Zasady ekonomii politycznéj dla poświęcających się téj nauce i trudniących się stosowaniem jéj do spraw życia społecznego», podług 3-éj powiększonéj i poprawnéj edycyi (Warszawa 1860). Tom II: «Nauka ekonomii rolnictwa i ubocznych płodów surowych, dla poświęcających się téj nauce» etc. (t. 1861).

Joanna Belejowska przełożyła *Henryka Baudrillart'a:* «Przewodnik ekonomii politycznéj» dzieło uwieńczone przez Akademiję Francuzką pierwszą nagrodą (prix Montyon), według drugiego wydania, przejrzanego i powiększonego przez autora (Warszawa 1867).

Zasługują także na wzmiankę przekłady dwóch dzieł encyklopedycznych, mianowicie: 1) *D-ra H. Ahrensa:* «Encyklopedya prawa, czyli rys organiczny nauk prawnych i politycznych, na podstawie filozofii prawa osnuty». Tłómaczenie z niemieckiego przez *Juliana Głowackiego*, *Władysława Szafkowskiego*, *Jana Pawińskiego*, *Kazimierza Paszkowskiego* i *Włodzimierza Spasowicza* (Petersburg 1862); 2) *Roberta Mohla:* «Encyklopedya umiejętności politycznych» przekład *D-ra Antoniego Białeckiego* (Warszawa 1865). Tenże tłómacz przełożył dzieło *Pernera:* «Litość w stosunku do cywilizacyi» (Petersburg 1860).

Pojedyńczemi kwestyami ekonomicznemi zajmowali się liczni pisarze, a niejeden z pomiędzy nich zdobył zasłużony rozgłos nie tylko u nas, ale i za granicą.

Jan Waszkiewicz urodził się w Wilnie r. 1797. Nauki gimnazyalne i uniwersyteckie odbywał w mieście rodzinném. W r. 1820 został nauczycielem historyi i prawa w gimnazyum wileńskiém, od roku zaś 1824 wykładał w uniwersytecie aż do zamknięcia onego ekonomiję polityczną. W r. 1832 mianowany został cenzorem, a późniéj dyrektorem szkoły rabinów. Umarł w Wilnie r. 1859. Oprócz przekładu kilku dzieł ekonomicznych i rozpraw drukowanych w «Wizerunkach i roztrząsaniach naukowych», ogłosił «Naukę o handlu» (1830) i «Historyę banków, oraz innych celniejszych ustanowień kredytowych» (Wilno 1838). W rękopiśmie zostawił «Historyę ekonomii politycznéj», z któréj wyjątki drukował w «Dzienniku Wileńskim» na rok 1823 i późniéj.

Piotr Falkenhagen-Zaleski urodził się w Owruczu na Wołyniu r. 1809. Po ukończeniu nauk w liceum krzemienieckiém (r. 1829), wstąpił do służby rządowéj w Petersburgu, w kancellaryi Ogólnego Zgromadzenia Senatu. W r. 1831 podawszy się do dymissyi, wyjechał za granicę, gdzie przybrawszy do poprzedniego swego nazwiska *Falkenhagen* drugie *Zaleski*, udał się najprzód do Anglii, a potém, w r. 1833 do Edynburga i tu, trudniąc się lekcyami prywatnemi, wydawał pospołu z Napoleonem Żabą pismo peryodyczne o Polsce. Wkrótce jednak z powodu słabości zmuszony opuścić Szkocyę, przeniósł się do Paryża, gdzie uczęszczając na kursa w Collège de France, utrzymywał się z tłómaczeń z angielskiego, tudzież z pisania artykułów naukowych dla «Constitutionel'a i «National'a». Jednakże niezadługo powrócił znowu do Edynburga. Tu, zjednawszy sobie serdeczną przyjaźń lorda Cochrane i stosunki ze wszystkiemi prawie ówczesnemi znakomitościami politycznemi i literackiemi, za ich pomocą wygotował pierwszą swoję obszerną pracę w języku angielskim: «O statucie Wiślickim i o jego znaczeniu w historyi polskiéj». Od tego czasu, zachęcony powodzeniem, zaczął mianowicie od r. 1836 ogłaszać swoje broszury w przedmiotach historycznych, politycznych i statystycznych. Prace te dobrze ocenione w Londynie, zjednały mu w stolicy Wielkiéj Brytanii miejsce sekretarza przy Wentworth Beaumont i współpracownika czasopisma «British and Foreign Review». Obowiązki te pełnił od r. 1836 do 1840. Obok tego zajęcia wydał w r. 1837 osobno: «Atlas containing ten Maps of Poland» z tablicami statystycznemi i etnograficznemi, a nadto używany był do przekładów z języka rossyjskiego w angielskiém ministeryum spraw zagranicznych, dla którego przetłómaczył kilka ważnych dzieł, tyczących się opisu kraju Zakaukazkiego. Późniéj, zawiedziony w nadziei otrzymania od Palmerstona obiecywanéj posady w ministeryum, gdy nie chciał także przyjąć ofiarowywanego sobie urzędu w kancellaryi generał-gubernatora Indyj, opuścił Londyn i został nauczycielem dzieci Foxa na wsi, nie przestając jednak pracować dla rozmaitych dzienników. W r. 1841 obrał zawód kupiecki i w interesach swojego domu handlowego mieszkał czas jakiś w Paryżu, w latach zaś 1859—61 przebywał w Warszawie i wtedy drukował w czasopismach miejscowych rozprawy ekonomiczne i finansowe. W końcu zamieszkał w Dreznie. Z pism jego polskich wyszły osobno: «O domach zleceń rolników i ich wpływie na rolnictwo, na handel i na rozwinięcie systemu handlowego i kredytowego»

(Warszawa 1861); «O instytucyach kredytowych w kraju naszym» (t. 1861); «O spółkach handlowych i przemysłowych, ich zasady, forma i organizacya» (t. 1861); «Wysokie ceny płodów ziemskich i domy zleceń rolników» (t. 1861); «Teorya i praktyka banków w zastosowaniu do naszego kraju» (t. 1862).

Feliks Kazimierz Zieliński urodził się w Warszawie r. 1817 i tu odbywał nauki początkowe i średnie w szkole praktyczno-pedagogicznéj, kursa zaś prawne przechodził na uniwersytecie królewieckim, słynnym onego czasu imionami pierwszorzędnych mistrzów. Po ukończeniu wydziału prawa i administracyi powrócił do Warszawy i w r. 1837 wstąpił do służby rządowéj na linii sądowniczéj. W r. 1841 został patronem przy Trybunale cywilnym; w 1847 adwokatem przy Sądzie apellacyjnym; w 1854 urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy dyrektorzę głównym Komissyi przychodów i skarbu; w 1860 referentem Ogólnego Zgromadzenia Senatu; w 1862 podsekretarzem, a następnie sekretarzem Rady Stanu Królestwa Polskiego. Na tém stanowisku, w stopniu rzeczywistego radcy stanu, zostawał aż do zwinięcia téj instytucyi w r. 1867. Obowiązki urzędu, dla których niejednokrotnie wypadało odbywać rozległe studya porównawcze nad zagadnieniem nowém lub zawikłaném w stosunkach krajowych, niepostrzeżenie zaprowadziły Zielińskiego do pisarstwa; a «Biblioteka Warszawska», któréj nauka i powaga piśmiennictwa polskiego tyle zawdzięcza, może sobie przypisać zasługę, że tego sumiennego i mądrego pracownika wyprowadziła na widownię literacką. Koło redakcyjne tego pisma zawiązane w r. 1840, złożone z Michała Balińskiego, Al. i Ad. Kurtzów, L. hr. Łubieńskiego, W. Majewskiego, L. Potockiego, A. Szabrańskiego, A. Tyszyńskiego i K. W. Wójcickiego, zaprowadzając u siebie oddział prawa i nauk administracyjnych, wezwało Feliksa Zielińskiego na członka rzeczywistego redakcyi. Było to w r. 1841, i odtąd aż do zgonu przez lat 35 Zieliński w złéj i dobréj doli nie opuszczał «Biblioteki», jéj poświęcając wszystkie swe trudy, umieszczając już to obszerniejsze, już krótsze recenzye i zdania o pismach treści literackiéj, filozoficznéj, prawnéj, a najczęściéj ekonomicznéj. Zdania te (podpisywane zwykle cyfrą *F. Z.* lub *Z.*) odznaczały się erudycyą, trafnością spostrzeżeń, świeżością poglądów, a nadto pewną solą attycką, która nie zawsze pod piórem krytyka wychodziła na istotną korzyść przedmiotu. Nie bez zasady téż czyniono mu zarzut, iż niekiedy zbyt się opierał o strony tylko ujemne pism rozbieranych, a pozostawiał w cieniu

strony dodatnie. W każdym atoli razie, zdolność i werwa młodego krytyka, oraz erudycya ekonomiczna, wykazana od pierwszych kroków szczególniéj w recenzyi dzieła Cieszkowskiego «O kredycie i obiegu», rozgłosiły i ustaliły imię Zielińskiego, co nie pozostało także bez wpływu na działalność jego obywatelską, w któréj rozwinął znakomite zasoby nauki, mianowicie pod względem finansowym i administracyjnym. Wiele prac jego nieznanych ogółowi, pozostało w archiwach władz, do których czynności był powołany. Po r. 1840 brał udział w pracy ostatecznego przejrzenia i uporządkowania przekładu polskiego Kodeksu kar głównych i poprawczych, aż do ostatnich czasów obowiązującego w Królestwie. W r. 1854 zasiadał w komitecie obradującym nad zmianą prawa handlowego z powodu zniesienia komor od strony Cesarstwa. Wszystkie ważniejsze z łona Komissyi skarbu wychodzące projekta do praw były w tym czasie piórem Zielińskiego skreślone, lub jemu do opinii przez dyrektora Skarbu oddawane. Jako sekretarz przy Radzie Stanu, Zieliński brał udział w redakcyi wielu ważnych ustaw, wydanych przez rząd przed rokiem 1864; mianowicie projekta praw o Radach powiatowych, miejskich i gubernialnych przez niego głównie ułożone i napisane były. Opuściwszy w r. 1867 służbę, przez ostatnie lat 10 życia mógł się swobodnie poświęcać ulubionym pracom naukowym, zwiększać ciągle domowy księgozbiór, a każdą połowę roku na południu Europy przepędzać. Umarł w Rapollo pod Genuą w styczniu r. 1876.

Nie licząc artykulików drobniejszych, rzuconych dorywczo bez podpisu w «Bibliotece Warszawskiéj,» zamieścił tam Zieliński około 40 rozpraw obszerniejszych, z których kilka dorosło do objętości sporych książek. Przedmioty do prac swoich brał głównie z dziedziny prawa i jego historyi, oraz z ekonomii społecznéj, o przedewszystkiém z finansowości. Do ważniejszych rozpraw jego należą: «O wieczystych dzierżawach»— «O instytucyach municypalnych»— «Handel i banki amerykańskie»— «Banki szkockie i różnice ich od angielskich»— «Ustawa wekslowa niemiecka»— «Nowe prawo hypoteczne pruskie»— «Uwagi nad dziełem Cieszkowskiego o kredycie i obiegu»— «O głównéj Kassie Oszczędności w Warszawie»— «Kolonije rolnicze w Hollandyi»— «Poszukiwania historyczne nad finansami polskiemi w XIV i XV wiekach» i w związku z tém znakomita rozprawa znacznie późniejsza «Uwagi nad *Liber Beneficiorum* Długosza»— «Ekonomia polityczna i stan jéj w naszym kraju»— «O zakładach kredytowych w zastosowaniu do

rolnictwa» — «Macleod i banki angielskie» — «O kassach pożyczkowych na wzajemności opartych» — i t. p. Wszystkie te prace odznacza pogląd krytyczny na szczegóły, głębokość spostrzeżeń i pamięć na wzgląd stosowany, — i w tych pracach i w innych zastanawiają też nieraz trafne wykłady szczególnych wyrażeń i wzmianek natrafianych w kronikach naszych, dyplomatach i innych źródłach dziejowych; — już zaś sama treść przytoczonych napisów objaśnia, iż autor miał na celu już to pośrednio już bezpośrednio dobrobyt kraju, troskę o klassę rolniczą i zamiłowanie w najdrobniejszych szczegółach przeszłości krajowéj. Z pomiędzy tych rozpraw, dwie tylko wyszły w osobnych odbitkach: *Ustawa wekslowa niemiecka* (Warszawa 1851) i *O zakładach kredytowych w zastosowaniu do rolnictwa* (t. 1858). Ostatnią obszerną i gruntowną pracą sprawozdawczą Zielińskiego była umieszczona w styczniowym zeszycie «Biblioteki Warszawskiéj» z r. 1876 «Kronika ekonomiczna współczesna,» będąca zapowiedzią stałéj kroniki ruchu ekonomicznego w chwili bieżącéj. Niezmierna ważność tego ruchu, umiejętność podpatrzenia w nim rzeczy najciekawszych i najbardziéj pouczających dla czytelnika polskiego, rozległa wiedza sprawozdawcy, jego sąd zdrowy i wytrawny, kazały się spodziewać, że wśród walki systematów, wśród wichrzenia socyalistów uniwersyteckich i ulicznych, publiczność nasza będzie prawidłowo i gruntownie objaśniana o zjawiskach ekonomicznych w kraju i za granicą. Na początek poruszył Zieliński niezmiernie ważną sprawę kredytu rolniczego... i nad dalszym ciągiem téj pracy dłoń znużona zastygła na wieki.

Stanisław Budny (ur. 1791), po ukończeniu nauk w uniwersytecie wileńskim ze stopniem magistra, w r. 1816 wszedł do służby cywilnéj w Wilnie, następnie przeniósł się do Warszawy i w końcu był naczelnikiem kancellaryi Komissyi przychodów i skarbu. Umarł w Warszawie r. 1853. Wydał: «O towarach jako przedmiotach handlu i o handlu towarami w powszechności» (w «Dzienniku Wileńskim» z r. 1826); «O wpływie gospodarstwa narodowego na stan przemysłowy narodów» (t. 1829); «Nauka handlu krótko zebrana» (Wilno 1829); «Buchhalterya ułatwiona, czyli sposób utrzymywania ksiąg kupieckich» (t. 1826); «Listy Jana Chrzciciela Say'a do p. Malthus'a pisane w rozmaitych materyach ekonomii politycznéj, a mianowicie o przyczynach powszechnego zatamowania handlu» (t. 1829). Nadto przełożył z rossyjskiego Pawła Kukolnika «Prawo cywilne prywatne Państwa Rossyjskiego, z przydatkiem

terminologii łacińskiéj» (Wilno 1818—19; tomów 2. Tom II p. t. »Proces cywilny rossyjski»).

Dość liczny poczet pisarzy, szczególniéj między 1850 a 1860 rokiem, zajmował się u nas kwestyą włościańską i stosunkami rolniczemi kraju.

Józef Gołuchowski, o którym w dziale Filozofii obszerniéj mówiliśmy, jest autorem dwóch ważnych dzieł wydanych bezimiennie: 1. «*Kwestya włościańska w Polsce*, podług właściwych swoich pierwiastków przed sąd opinii publicznéj wytoczona i poprzedzona projektem, w jaki sposób chłopom w Polsce, a nawet w Rossyi, dopomódz można do nabycia własności gruntowéj bez nadwerężenia zasad porządku publicznego. Rzecz wyjęta z rękopismu w r. 1847 napisanego przez niewiadomego autora» (Lipsk 1849). 2. *Rozbiór kwestyi włościańskiéj w Polsce i w Rossyi w r. 1850* (Poznań 1851). Oprócz tego pod pseudonynem *Klemensa Przezora* ogłosił rozprawę p. t. «Kwestya reformy Żydów» (Lipsk 1854).

Zasada uwłaszczenia włościan liczyła najwięcéj stronników. Do nich należą:

Tomasz Potocki, syn Michała, senatora wojewody Królestwa, a wnuk Aleksandra ministra, urodził się r. 1809. Nauki wyższe pobierał w Szkole aplikacyjnéj wojskowéj w Warszawie, po ukończeniu zaś onych do r. 1831 był oficerem wojska polskiego, a następnie poświęcił się wyłącznie gospodarstwu i naukom społecznym, w których to przedmiotach licznemi pracami swemi, po największéj części bezimiennie lub pod nazwiskiem *Adama Krzyżtopora* wydawanemi, niepoślednie współziomkom oddał usługi. Pisarz wymowny i głęboki, rolnik troskliwy, ekonomista biegły, prawnik doświadczony, wszędzie jedną wielką obywatelską kierował się myślą, a w każdym z tych zawodów zostawił znaczne ślady. Lat kilka przed śmiercią, ciężką złamany niemocą, a mianowicie utraciwszy władzę w nogach, nie przestawał pracować dla dobra kraju, z prawością i niczém niezachwianą odwagą, która mu cześć powszechną zjednała. Umarł w Warszawie w r. 1861. Do najznakomitszych dzieł jego, odnoszących się do kwestyi włościańskiéj, należą: *O urządzeniu stosunków rolniczych w Polsce*, przez Adama Krzyżtopora (Poznań 1851. Wydanie drugie poprawne t. 1858) i *Poranki Karlsbadzkie*, czyli rozbiór zarzutów, uzupełnień i uwag nad pismem: O urządzeniu stosunków rolniczych w Polsce, przez Adama Krzyżtopora (Poznań 1858). Oprócz tego pisał wiele rozpraw, drukowanych w «Rocznikach

Towarzystwa Rolniczego» w Galicyi, w «Rocznikach Gospodarstwa Krajowego» i innych czasopismach, lub osobno, bezimiennie ogłoszonych w przedmiotach wojskowości, polityki, historyi i prawodawstwa («Głos z Polski, pod panowaniem Rossyjskiém zostającéj, do Sejmu Frankfurckiego w sprawie przyłączenia W. Księstwa Poznańskiego do Związku Rzeszy Niemieckiéj.» Kraków 1848; «Galicya i Austrya, jako Drugi Głos z Polski Kongresowéj.» Kraków 1848;» i t. d.)

Henryk Korwin Kamieński (ob. wyżéj) napisał rozprawę p. t. *Myślące stanowisko kształcenia i postępu rolnictwa krajowego* (1843 r.)

Antoni hr. Ostrowski, syn Tomasza Adama, prezesa Senatu Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, urodził się w Warszawie r. 1782. Nauki wyższe kończył na uniwersytecie lipskim. Do służby publicznéj wszedł jako członek Izby wojenno-administracyjnéj, ustanowionéj przez Francuzów w r. 1806. Za Księstwa Warszawskiego posłował na sejm, a podczas wojny z Austryą w r. 1809 był członkiem Rządu Tymczasowego. W 1812 towarzyszył Napoleonowi do Drezna, a następnie walczył pod Lipskiem, gdzie dostał się do niewoli. W r. 1814 jeździł w deputacyi do cesarza Aleksandra do Paryża, a za powrotem urzędował w Komissyi Likwidacyjnéj. Mianowany potém senatorem-wojewodą Królestwa, z silną nieraz występował oppozycyą. Jednocześnie, oddając się ulubionym pracom ekonomicznym i przemysłowym, założył w dobrach swoich w Rawskiém miasteczko Tomaszów, w którem pozakładał fabryki sukna. Osiadłszy we Francyi, umarł w Paryżu r. 1845. Oprócz kilku pism politycznéj treści w polskim i francuzkim języku, ogłosił: «Pomysły o potrzebie reformy towarzyskiéj w ogólności, a mianowicie co do Izraelitów w Polsce, przez założyciela miasta Tomaszowa Mazowieckiego» (Paryż 1834), oraz «Żywot Tomasza Ostrowskiego, ministra Rzeczypospolitéj, późniéj prezesa Senatu Ks. Warsz. i Król. Pol., oraz Rys wypadków krajowych od 1763 do 1817 r.» (t. 1836—1846, tomów 2).

Paweł hr. Łubieński wydał rozprawę: «O uregulowaniu stosunków włościańskich w W. Ks. Poznańskiém i o potrzebie zastosowania tegoż do Królestwa Polskiego» (Lipsk 1843).

Antoni Michalski, urzędnik pruski, ogłosił: «Rzut oka na stosunki gospodarcze w W. Ks. Poznańskiém przed uregulowaniem włościan» (Lwów 1844), tudzież «Regulacya stosunków włościan» (t. 1845).

Julian Klaczko napisał: «O własności kmiecéj» (1849 r.).

Leon hr. Rzewuski, syn Wacława zwanego Emirem, do r. 1831 służył w wojsku polskiém, późniéj osiadł w dobrach swoich w Galicyi i został szambelanem dworu austryackiego. Umarł w r. 1869. Oprócz artykułów politycznych, drukowanych w pismach warszawskich z r. 1831, ogłosił oddzielnie: «Zdania o służebnościach, prawie wyborczém» i t. d. (Lwów 1848); «List do Skrzyńskiego o socyalizmie» (t. 1848); «O dążnościach reorganizacyjnych w społeczeństwie» (Kraków 1849); «Wstęp do praktycznego wykładu teoryi produkcyi rolniczéj» (t. 1850); «Wykład początkowych pojęć teoryi produkcyi rolniczéj» (t. 1851) i t. d. Jest on także autorem «Kroniki Podhoreckiéj 1706—1779» (Kraków 1860).

Leon hr. Łubieński, syn Tomasza generała b. wojsk polskich, urodził się w Sedanie we Francyi r. 1812. Opuściwszy w r. 1829 uniwersytet warszawski, wyjechał do Szkocyi, gdzie ukończył kursa akademickie w Edynburgu. Po powrocie w r. 1833 do kraju, wszedł do służby cywilnéj. Umarł w r. 1860 jako naczelnik w wydziale przemysłu Banku Polskiego. Wielki miłośnik nauk i literatury ojczystéj, był jednym z głównych założycieli i gorliwych współpracowników «Biblioteki Warszawskiéj«. W przedmiocie sprawy włościańskiéj ogłosił rzecz p. t. «Oczynszowanie jako przejście do uwłaszczenia» (1857 r.).

Edmund Stawiski, obywatel z Sieradzkiego, ogłaszał liczne prace nad historyą rolnictwa w Polsce. Prace te, umieszczane najprzód w «Bibliotece Warszawskiéj», wyszły potém osobno p. t. «Poszukiwania do historyi rolnictwa krajowego» (Warszawa 1858), i zjednały autorowi sławę literacką. Inne też jego rozprawy w tym przedmiocie lub o stosunkach handlowych, drukowane w «Rocznikach Gospodarstwa Krajowego» i w innych czasopismach, niemniejsze miały powodzénie, tak dla zręcznego układu jak i dla stylu czystego i poprawnego. Stawiski był członkiem Towarzystwa Rolniczego, a następnie mianowany został czasowym członkiem Rady Stanu Królestwa na r. 1862, lecz już w następnym roku otrzymał uwolnienie i osiadł w swéj majętności, gdzie i dotychczas nie przestaje zajmować się literaturą. Jest on jednym ze współredaktorów «Encyklopedyi Rolniczéj».

Seweryn hr. Uruski urodził się w Galicyi, był marszałkiem szlachty gubernii warszawskiéj, obecnie jest szambelanem dworu cesarsko-rossyjskiego. Z prac jego zasługują na

wymienienie: «Polemika o kwestyi włościańskiéj w r. 1856—57» (Warszawa 1857); «Wola i niewola w pracy» (1857 r.); «Sprawa włościańska. Wyjątki z nowożytnych polskich ekonomistów» (Warszawa 1860); «Statystyka rolnicza w Królestwie Polskiém».

Z pomiędzy innych stronników uwłaszczenia zasługują na wzmiankę: *Ferdynand Rutowski* («O niższości stosunku dzierżawnego dla włościan». 1856); *Julian hr. Ledóchowski* («Uwłaszczenie przez wykup, korzyści tego wyjścia ze stanu pańszczyźnianego». 1857); *Onufry Sulima* («Uwagi nad oczynszowaniem i uwłaszczeniem włościan w Królestwie Polskiém». 1857); *Benedykt Aleksandrowicz* («Projekt do oczynszowania włościan». 1858); *Jan Zalewski* («Pańszczyzna. Oczynszowanie. Własność». 1858); *Władysław Garbiński* («Listy o właściwém u nas stanowisku kwestyi włościańskiéj». 1858); *Antoni Fraenkel* («Projekt finansowy, dotyczący uregulowania kwestyi włościańskiéj». 1858.); *Leon Matuszewski* («O wyrobnikach, komornikach i kopiarzach». 1859.); *Kazimierz Chońśki* («Pomysły do reformy w dobrach prywatnych». 1859); *Henryk hr. Wodzicki* («O kwestyi włościańskiéj»); *Piotr Trzciński* («O potrzebie uwłaszczenia włościan».); *Józef Miniszewski* («O potrzebie nadania ziemi nie tylko osiadłym rolnikom, ale i zagrodnikom, komornikom i kopiarzom»).

Do przeciwników uwłaszczenia włościan należeli następni pisarze:

Andrzéj hr. Zamojski, jeden z siedmiu synów Stanisława ordynata a wnuk znakomitego Andrzeja, kanclerza wielkiego koronnego, urodził się w r. 1800. Otrzymawszy staranne wychowanie w Paryżu, Genewie i Edynburgu, wrócił do kraju, gdzie zarządzając znacznemi majątkami ojca, wykształcił się na dobrego gospodarza. W r. 1823 wstąpił do służby cywilnéj w Ministeryum spraw wewnętrznych i został dyrektorem wydziału rolnictwa i handlu. Po wybuchu powstania listopadowego był jakiś czas ministrem spraw wewnętrznych, następnie wyjechał w poselstwie do Wiednia, aby wyjednać interwencyę Austryi na korzyść Polski. Po upadku Warszawy pozostał Zamojski w kraju i pracował nad podniesieniem jego materyalnych stosunków. W tym celu utworzył między innemi Towarzystwo żeglugi parowéj na Wiśle i fabrykę odlewów żelaznych. W dobrach swych usamowalniał włościan, zakładał szkółki elementarne, a w r. 1842 dał początek «Rocznikom Gospodarstwa Krajowego». Umarł w Krakowie r. 1875.

Zamojski był stronnikiem drobnéj uprawy a przeciwnikiem oczynszowania i drobnéj własności ziemskiéj. W tym duchu ogłosił kilka rozpraw, z których zasługują na wymienienie: «O własności i dzierżawie ze względu na włościan naszych» (w T. XII i XIII «Roczników Gospodarstwa Krajowego») i «Kilka prawd z ekonomii politycznéj czyli gospodarstwa krajowego» (tamże w T. XII).

Książę Tadeusz Lubomirski (ob. wyżéj) należy do téj saméj kategoryi pisarzy, co i Andrzéj Zamojski. Myśli swoje o kwestyi włościańskiéj rozwijał pomiędzy innemi w pismach: «Północno-wschodnie wołoskie osady» (1855 r.); «Starostwo Rateńskie» (1856 r.); «Rolnicza ludność w Polsce od XVI do XVIII wieku» (1857).

Rajnold hr. Tyzenhauz, syn znakomitego ornitologa Konstantego, napisał w tym samym kierunku rozprawę: «O stosunkach między stanami posiadającemi a stanami dzierżawiącemi, i o potrzebie zaprowadzenia u nas ordynacyi» (1857 r.).

August Heylman (ob. wyżéj) pisał «O potrzebie ustawy wieczysto-dzierżawnéj».

Ludwik Górski ogłosił: «Porównanie między oczynszowaniem a uwłaszczeniem, i kilka uwag o dzierżawie wieczystéj i długoletniéj, z powodu ogłoszonych przez Augusta Heylmana artykułów 1856 i 1857 r.» Oprócz tego wydał: «Uwagi nad obecnym stanem robotników wiejskich w Królestwie Polskiém» (Warszawa 1861), tudzież «Projekt ustawy sądów gminnych wiejskich z przejściem do powiększonéj administracyi Gminy» (Kraków 1871).

Na rozprawę Seweryna hr. Uruskiego: «Wola i niewola w pracy» ukazały się aż trzy «Odpowiedzi»: jedna *Maurycego Kraińskiego*, druga *Leona hr. Lewickiego*, trzecia zaś *Feliksa Dzierzkowskiego*.

Aleksander Ludwig ogłosił «Kilka myśli względem uregulowania stosunków włościańskich w Królestwie Polskiém» (Kraków 1858. Odbitka z «Dodatku do Czasu»).

Oskar Korwin Milewski, właściciel ziemski w gubernii wileńskiéj, wydał: «Uwagi nad kwestyą włościańską na Litwie» (Paryż 1858).

Z. Starza pisał: «O kwestyi włościańskiéj i jéj zastosowaniu» (1858 r.).

Z innych ekonomistów, piszących w ostatnich czasach, godni są wymienienia:

Jan Mittelstaedt jest autorem następujących dzieł wyda-

nych w polskim języku: «Uwagi nad gospodarstwem wiejskiém» (Poznań 1851); «Zarysy ekonomii politycznéj zgodne z religią chrześcijańską, zastosowane do gospodarstwa wiejskiego» (Warszawa 1859. Wyd. drugie t. 1873); «70 miliardów rubli dla Rossyi» (t. 1874); «Uwagi ogólne do francuzkiego i ruskiego wydania dzieła: *«Nowe ekonomiczne zasady budowy społecznéj.* Część I.» (t. 1876); «Odpowiedź Jana Mittelstaedta recenzentowi «Gazety Polskiéj» *) w obronie nowego systemu ekonomii politycznéj» (t. 1876). Niektóre z napisów tych, jak widzimy, wielce są obiecujące, ale obietnice te łudzą. W podstawie «70 miliardów» leży myśl zniesienia drobnéj uprawy; co się zaś tyczy «nowych ekonomicznych zasad budowy społecznéj», niewiele tam znajdujemy nowego. Teorya ekonomiczna Adama Smitha, oparta na zasadzie, że źródłem bogactwa narodowego jest praca, zdaniem Mittelstaedta, błędną jest i bałamutną; co większa, konsekwencye téj teoryi zagrażają jakoby zniszczeniem własności i rodziny, jak to w rażący sposób w nauce Milla widzieć się daje. Gdyby zasada, że praca tworzy bogactwo narodowe, była prawdziwą, to Mill i robotnicy mieliby słuszność mówiąc: My zarobiliśmy bogactwo, do nas ono powinno należeć; a więc podzielmy się majątkiem bogaczów, bo to nasza praca. Nie praca tworzy bogactwo, ale siła duchowa człowieka. Twórczą potęgą jest miłość samego siebie, rodziny, narodu, plemienia, ludzkości i Boga, przez intelligencyę i siłę moralną, które szkoła i kościół wyrabia. Praca jest rzeczą podrzędną, bo fizyczną pracę mogą wykonywać woły, konie, siły natury jak para, powietrze, woda i t. p., które duch ludzki zaprzęga do roboty, poznawszy prawa przyrody, wedle których siły owe działać muszą. Dzielić bogactwo narodowe pomiędzy robotników, dla tego że je zapracowali, byłoby absurdum, albowiem w takim razie należałoby dać część bogactwa wołom, koniom, puścić z wodą lub spalić ogniem, bo one także pracowały. O ile rozumowanie to jest niedokładném i błędném, zastanawiać się tu nie widzimy potrzeby. Wkraczając w sferę moralno-ekonomiczną, autor «Uwag» wypowiada kilka myśli bardzo rozsądnych, zacnych i powszechnie uznanych w teoryi. Oto są one w streszczeniu: Zadaniem duszy człowieka jest doskonalenie się bez końca: albowiem czujemy głód nigdy nienasycony prawdy, piękna i dobra— i tylko wtenczas człowiek się

*) Recenzentem owym był autor niniejszego dzieła, który z kolei odpowiedział p. Mittelstaedtowi w nn. 260—262 «Gazety Polskiéj» z r. 1876.

zadawalnia, gdy się zetknie z nieskończonością, w sztuce z ideałem, w nauce z prawdą, w duchu z cnotą. Warunki, w których człowiek rozwijać może wszystkie swe zdolności i wypełniać swoje zadanie na ziemi, zasadzają się na pięciu rodzajach wolności, któremi są: 1) *Wolność cielesna*, to jest doskonalenie ciała przez odpowiednie wychowanie dzieci na silnych producentów i obywateli. 2) *Wolność ekonomiczna*, zdobywająca się przy zużytkowaniu wszystkich sił przyrody krajowéj, przez strzeżenie własności i dziedziczenia, przez zniżenie stopy procentowéj i instytucye kredytowe, przez wolny handel, a w ogóle przez spotęgowanie produkcyi, zmniejszenie konsumcyi niszczącéj, skierowanie opinii publicznéj na właściwe tory i przez wolną konkurencyę. 3) *Wolność umysłowa* — przez szkoły bezpłatnie otwarte dla wszystkich, aż do uniwersytetu, w miarę zdolności, tudzież szkoły fachowe. Nie klimat ani ilość brzegów morskich tworzą kulturę, ale szkoła i kościół. Szkoły ważniejsze, niż armije. 4) *Wolność moralna* — przez podniesienie stanowiska kobiet, dobre wychowanie, przez sądy honorowe na sumieniu oparte i tolerancyę religijną. Każde wyznanie powinno być szanowane, jeżeli nie sprzeciwia się podstawom bytu społecznego, a temi są: *a*) wiara w Boga, *b*) w nieśmiertelność duszy i odpowiedzialność po śmierci, *c*) w świętość związku małżeńskiego i *d*) bezpieczeństwo osób i własności. Reszta jest rzeczą dogmatów, w które nikt wkraczać nie ma prawa. 5) *Wolność polityczna* — przez równość w obliczu prawa, przez samorząd, zacząwszy od gminy, powoli wprowadzany w miarę postępu moralnego i intellektualnego. Podatki powinny być stopniowane stosownie do ilości dochodu. Celem państwa jest szczęście wszystkich członków jego. Prawo ma rządzić, a ma być sumienne i rozumne. System karny więcéj powinien baczyć na poprawę i niejako na leczenie moralnie chorego człowieka, niż na karanie. Jeżeli statystyka moralna nie poprawia się, dowodzi to, że państwo nie wypełnia swego celu — nie postępuje, nie uszczęśliwia. A teraz mielibyśmy prawo zapytać, na jakiéj podstawie autor «Uwag» nazywa streszczony powyżéj system «nowym» i «swoim»? Rzeczy to dawno znane i nie tylko nie przeczą teoryi znakomitego Smitha, ale z niéj wypływają, jako bezpośrednie następstwa. Zasada Smitha bynajmniéj nie wyłącza umysłowych i moralnych pierwiastków produkcyi. Energia i wykształcenie producenta, rzetelność w wymianie przysług, sprawiedliwość w stosunkach pomiędzy przedsiębiercą a robotnikiem, szkodliwość marnotraw-

stwa, postęp światła i moralności, wysokie znaczenie prawodawstwa i rządu opiekuńczego, zgubność wojen dla produkcyi narodowéj,— wszystko to w teoryi ekonomicznéj Smitha i późniejszych gra takąż rolę jak i w systemie Mittelstaedta, z tą jedynie różnicą, że *stara* polityczna ekonomija nie wdaje się w moralizowanie, lecz tylko zaznacza zjawiska produkcyi społecznéj i drogą indukcyjną bada ich prawa, podobna w tym względzie do fizyologii, która przecie w sferę hygieny publicznéj i towarzystw wstrzemięźliwości nie wkracza. Co się zaś tyczy podziału korzyści li tylko pomiędzy robotników, to jest on dogmatem pewnych radykalnych utopij wyłącznie, utopij co na sztandarach swoich wywieszają takie godła, jak: «Własność, to kradzież! Precz z kapitałem!» Zdrowa ekonomija polityczna jednę tylko uznaje zasadę: podział korzyści między kapitał i pracę.

Mścisław Edgar Trepka, doktor filozofii, wydał: «Studya ekonomiczne» (Warszawa 1867).

Leon Biliński, doktor obojga praw, niegdyś docent umiejętności politycznych i członek państwowéj Komissyi egzaminacyjnéj działu politycznego przy uniwersytecie lwowskim, obecnie zaś professor ekonomii politycznéj na téjże wszechnicy, należy do rzędu zdolniejszych ekonomistów dzisiejszych. Z pomiędzy prac jego zasługują na uwagę: «Studya nad podatkiem dochodowym. Szkic krytyczny z dziedziny umiejętności skarbowéj» (Lwów 1870, tomów 2); «Procent a czynsz» (Warszawa 1872). Autor stara się tu potocznym wyrażeniom: procent i czynsz, nadać ścisłe umiejętne znaczenie, wykazując jaki kapitał daje dochód, który nazywać potrzeba procentem, a od jakiego kapitału dochód nazywa się czynszem. Rozróżnianie obu tych terminów istnieje od dawna; niejeden już ekonomista starał się o ściśle naukową definicyę onych; żaden z nich nie przeprowadził téj kwestyi w tak zadawalniający i wyczerpujący sposób, jak Biliński. W r. 1874 ukazał się we Lwowie tegoż autora «Wykład ekonomii społecznéj», a w 1876 «System nauki skarbowéj, a w szczególności nauki o podatkach». Oba te dzieła stanowią jakby dwie połowy jednéj całości, składając, wzięte pospołu, wykład ekonomii politycznéj.

Mieczysław Marassé, doktor obojga praw, członek Berlińskiego Seminaryum Statystycznego, chlubnie odznaczył się w dziedzinie literatury ekonomicznéj dziełem p. t. «Przegląd polskiéj literatury ekonomicznéj, z uwzględnieniem stosunków ekonomicznych Królestwa Polskiego» (Kraków 1864). Zasłu-

gują także na wzmiankę jego: «Tezy z prawa i umiejętności politycznych» (t. 1864); «O kredycie ziemskim w Austryi» (t. 1865. Odbitka z «Czasopisma poświęconego prawu i umiejętnościom politycznym»); «O pojęciu i zadaniu statystyki» (t. 1866); «Rzecz o podatkach i ich reformie» (t. 1867).

Literatura kredytu jest względnie bogatą u nas. Stósunkowo do ogółu literatury ekonomicznéj, przedmiot ten najczęściéj przez piszących był uprawiany. Z pomiędzy innych zasługują na wymienienie:

Ignacy Knoll wydał: «Słówko z powodu banków kredytowych ziemskich» (Żytomierz 1860).

Jan Banzemer ogłosił: «Ogólne uwagi nad urządzeniem kredytu dla nieruchomości miejskich» (Berlin 1862).

Zdzisław Korzybski, b. professor ekonomii politycznéj i statystyki w b. Szkole Głównéj Warszawskiéj, jest autorem dzieła p. t. «O kredycie i bankach emissyjnych z zastosowaniem do potrzeb kraju naszego» (Warszawa 1862). Oprócz tego wydał: «Wstęp do teoryi statystyki. Część I. Rys historyczny i ogólne zasady» (t. 1870).

Kazimierz Chłędowski, powieściopisarz i podróżnik (ob. wyżéj), jest autorem rozprawy: «O kredycie rolniczym i jego instytucyach» (Kraków 1868. Odbitka z «Przeglądu Polskiego»).

Józef Kirszrot, wychowaniec b. Szkoły Głównéj Warszawskiéj (ur. w Warszawie r. 1842), miał udział w założeniu różnych towarzystw spółkowych. Oprócz wielu artykułów drukowanych w rozmaitych pismach czasowych, wydał oddzielnie: «Prawa o procentach ze stanowiska historycznego, prawnego i ekonomicznego» (Warszawa 1868); «O stowarzyszeniach zaliczkowych, a w szczególności o kassie pożyczkowéj warszawskich przemysłowców» (t. 1870); «Kredyt rolniczy ze stanowiska prawa obowiązującego» (t. 1872. Odbitka z «Ekonomisty»); «Wpływ kredytu na rozwój społeczeństwa» (Rozprawa pomieszczona w «Pamiętniku Wydziału Prawa i Administracyi Uniwersytetu Jagiellońskiego» za rok 1872 (73).

Michał Szymanowski urodził się w Warszawie r. 1831. Początkowe nauki pobierał w Piotrkowie, a następnie studyował prawo w Szkole Głównéj Warszawskiéj, po ukończeniu któréj przebywał lat dwa dla dalszych studyów w Niemczech i Francyi. Doktoryzował się w Heidelbergu (1868 r.), a następnie w Charkowie (1872 r.). Za powrotem do kraju został professorem ekonomii politycznéj w Szkole Głównéj, a po przemianowaniu jéj na uniwersytet otrzymał katedrę tegoż przedmiotu

jako docent. Ważniejsze prace Szymanowskiego są: «Spółki i Stowarzyszenia akcyjne» (Warszawa 1869); i w rossyjskim języku: «Kredit i obszczestwennyje banki (t. 1872). Oprócz tego przetłómaczył na polski język «Historyę Rzymską» Duruy (Warszawa 1865) a od r. 1861—66 redagował czasopismo «Przyjaciel dzieci».

W przedmiocie stosunku kapitału i pracy, tak ważnym i drażliwym w ostatnich czasach, pisali pomiędzy innymi Karol Libelt i Kazimierz Szulc.

Karol Libelt, o którym obszerniéj mówiliśmy już w dziale Filozofii, wydał niewielką rozprawę p. t. «Koalicya kapitału i pracy» (Poznań 1868). Autor proponuje zredukowanie wszelkiego kapitału, bądź rolniczego, bądź fabrycznego, do pewnéj ilości akcyj, z prawem nabywania onych, służącém każdemu robotnikowi, jako też z prawem udziału każdego z akcyonaryuszów w korzyściach, które przynosi przedsiębierstwo, stosownie do posiadanéj przezeń ilości akcyj.

Kazimierz Szulc, znany starożytnik (ob. wyżéj) jest autorem rozprawy: «Kwestya socyalna i sposób jéj załatwienia równie korzystny dla robotników i właścicieli» (Lwów 1872. Odbitka z «Gazety Narodowéj»). W dziełku tém Szulc zaleca udział robotników w czystych zyskach przedsiębiercy, cytuje przykłady takich przedsiębierstw, które najzbawienniejsze wywołały skutki; radby był, aby takie stowarzyszenia tworzyły się dobrowolnie, ale gdzieby zaciekłość i uprzedzenie kapitalistów na podobne stowarzyszenie zgodzić się nie chciały, godzi się na interwencyę państwa.

Na zaszczytną wzmiankę zasługuje tu również *Dr. Aleksander Rembowski*, autor poważnéj pod każdym względem pracy p. n. «O gminie, jéj organizacyi i stosunku do państwa» (Warszawa 1873. Odbitka z «Ekonomisty»).

W dziale nauk społecznych do ubogiéj u nas literatury kwestyi pauperyzmu, przybyły w ostatnich latach prace *Justyna Wojewódzkiego*, mianowicie: 1) *Myśl Stanisława Staszica w zapisie na dom zarobkowy w obec historyi przedmiotu i potrzeby społecznéj, oraz przyczynek do badań w ogólnéj kwestyi ubóstwa.* (Warszawa w drukarni J. Noskowskiego. 1875, str. 114.)— 2) Streszczenie i dalsze tejże rozprawy rozwinięcie pod tyt. *Kwestya domu zarobkowego w Warszawie tudzież zaradzenia ubóstwu w kraju* (Warsz. druk M. Ziemkiewicza. 1877 str. 70.)— 3) *O polepszeniu losu*

podrzutków przy Szpitalu Dzieciątka Jezus (Warsz. w drukarni Gazety Lekarskiéj. 1877).

Około tegoż czasu ukazała się praca *Tadeusza Rylskiego* pod tyt. *Dom zarobkowy w obec istniejącego porządku ekonomicznego* (z powodu legatu Staszica) Kijów. 1875 str. 62.

Niektórzy z ekonomistów polskich wsławili się przeważnie, pisząc w obcych językach. Wymienimy tu jedynie celniejszych.

Ludwik Tęgoborski, syn Waleryana, szambelana króla Stanisława Augusta i szefa gabinetu do spraw zagranicznych, urodził się w Warszawie r. 1792. Otrzymawszy staranne wychowanie pod okiem ojca, nauki pobierał najprzód w kraju, a kończył je za granicą. Za powrotem do Warszawy, rozpoczął służbę rządową w Izbie Obrachunkowéj za Księstwa Warszawskiego; po ustanowieniu zaś Królestwa umieszczony został przy rządzie tymczasowym, a następnie przy Radzie Stanu jako wice-referendarz. W r. 1820 towarzyszył księciu Lubeckiemu do Paryża, w czasie likwidowania interesów byłego Księstwa Warszawskiego z Francyą, a biorąc udział w załatwianiu różnych kwestyj finansowych, miał po raz pierwszy rozleglejsze pole do rozwinięcia niepospolitych swoich zdolności. Wkrótce potém przeszedł do wydziału Ministeryum spraw zagranicznych, i tu już stale pozostał. Mianowany konsulem generalnym w Gdańsku, był nim do r. 1831, poczém wysłany został ze szczególną missyą do Wiednia, gdzie pobyt jego znacznie się przedłużył. Dyplomatyczne jego zajęcia miały pomiędzy innemi związek z układaną w Wiedniu ustawą dla Krakowa; jakoż w r. 1833 zasiadał w Komissyi mianowanéj przez trzy opiekuńcze mocarstwa dla reorganizacyi Rzeczypospolitéj Krakowskiéj. W następnym roku znowu wyjechał z Lubeckim do Paryża dla kończenia rachunków z Francyą, lecz niebawem wrócił do Wiednia, gdzie aż do r. 1846 pozostawał. Prócz wykonywania różnych ważnych rządowych poleceń, Tęgoborski głównie tam był zajęty prowadzeniem w imieniu Rossyi układów z Austryą o urządzenie handlowych międzynarodowych stosunków, i ostatecznym tych układów wynikiem było zawarcie z Austryą w r. 1846 konwencyi spławnéj, opierającéj się na uwzględnieniu praw obustronnych, a zbliżającéj się do swobody handlowéj, za którą Tęgoborski wszędzie i zawsze gorąco się oświadczał. W czasie długiego pobytu w Wiedniu, zbadawszy gruntownie stan Austryi, wydał w języku francuzkim dwa dzieła: «De l'instruction publique en Autriche» (Paryż 1842) i «Des finances et du crédit publique de l'Autriche»

(t. 1843), a po niemiecku: «Uebersicht des oesterreich. Handels in dem vieljährigen Zeitraume von 1831—41» (Wiedeń 1844), odznaczające się jasnością dowodzeń, trafnością uwag i obfitością praktycznych wniosków, które zjednały autorowi imię znakomitego męża stanu i finansisty. Za powrotem do Petersburga mianowany członkiem Rady Państwa i rzeczywistym tajnym radcą, najczynniejszy brał udział w Komitecie reform celnych przez niego zaprojektowanych i przeprowadził nową postępową taryfę celną, ulegającą stopniowym zmianom, a przy uchwalaniu onych kilkakrotnie w Komitecie rewizyjnym prezydował. W r. 1851 rozpoczął wydawnictwo najważniejszego z dzieł swoich p. t. «Etudes sur les forces productives de la Russie» (Paryż 1851—55, tomów 4; toż samo po angielsku. Londyn 1855, tomów 2), które mu zjednało europejską sławę i po raz pierwszy poznajomiło Zachód z ogromnemi zasobami Rossyi. W tymże przedmiocie prowadził polemikę ze znakomitym finansistą francuzkim, późniéj ministrem Leonem Faucher. Z innych prac jego zasługują na wymienienie: «Essai sur les conséquences éventuelles de la découverte des gites aurifères en Californie et en Australie» (Paryż 1853; toż po niemiecku. Weimar 1853); «Sur les finances de la Russie» (Bruksella 1854); «Essai sur le crédit mobilier» (t. 1856; przełożone na język polski przez Wł. Garbińskiego. Warszawa 1857). Oprócz tego należał do pierwszych założycieli i kierowników dziennika «Le Nord,» pisał broszury w kwestyi wschodniéj («De la politique anglo-française dans la question d'Orient.» Bruksella 1854; wydanie drugie, Petersburg 1854; toż po niemiecku, Berlin 1854; nowy przekład w Lipsku tegoż roku;—«Encore quelques mots sur la question d'Orient.» Bruksella 1854; toż po niemiecku. Wiedeń t. r.)— i w téj sprawie, jako też w wielu innych, nader ważne Cesarstwu oddał usługi. Umarł w Petersburgu r. 1857. Pochowany został stosownie do swéj woli na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

August Cieszkowski, znakomity filozof polski, o którym obszerniéj na inném miejscu mówić mieliśmy już zręczność, dziełami swemi, ogłoszonemi we francuzkim i niemieckim językach, zjednał sobie zaszczytne miejsce pomiędzy ekonomistami europejskiemi. Do prac tych z dziedziny ekonomiczno-społecznéj należą: «Du crédit et de la circulation» (Paryż 1839, wydanie drugie t. 1847) — «De la pairie et de l'aristocratie moderne» (t. 1844)— «Du crédit agricole mobilier et immobilier» (t. 1847;

pisane pospołu z J. Duvalem) — «Extinction progressive de l'agiotage sur les fonds publics» (w «Journal des Economistes» 1866) — «Zur Verbesserung der Lage der Arbeiter auf dem Lande» (Berlin 1846; toż samo po francuzku w przekładzie Juliena p. t. «Sur les moyens d'améliorer le sort de la population des campagnes. Paryż 1846);— «Antrag zu Gunsten der Klein-Kinderbewahranstalten als Grundlage der Volkserziehung. Beitrag zur Bestimmung und Feststellung der Aufgabe des Staats in Beziehung auf Volkswohlstand und Cultur» (Berlin 1855). Z pism politycznéj treści zasługują na wzmiankę: «Ein Blick auf die Ereignisse, durch welche das Grossherzogthum Posen eine preussische Provinz geworden ist» (Berlin 1839); «Zusammenstellung von Staats-und Völkerrechtlichen Urkunden, welche das Verhältniss des Grossherzog. Posen zur preussischen Krone betreffen. Nebst einigen Erläuterungen» (Berlin 1849).

W ojczystym języku zaledwie kilka mamy prac Cieszkowskiego treści ekonomiczno-społecznéj, a mianowicie: «O ochronach wiejskich» (Lwów 1845. Przedruk z «Biblioteki Warszawskiéj 1842 r. Toż. Poznań 1849) i «Uwagi nad obecnym stanem finansów angielskich» (Odbitka z «Biblioteki Warszawskiéj» 1842 r.).

Ludwik Wołowski *) urodził się w Warszawie r. 1810, z rodziny, któréj nazwisko ściśle jest złączone z polską umiejętnością prawniczą. W trzynastym roku życia Ludwik towarzyszył ojcu zmuszonemu wyjechać dla poratowania zdrowia do Paryża, i tam też pobierał nauki w Kollegium Henryka IV, odznaczając się pomiędzy współuczniami pojętnością i wielkiém zamiłowaniem pracy. Snadź po ukończeniu studyów w kollegium, dalsze nauki pobierał na uniwersytetach niemieckich — wpływ tych szkół widoczny jest w jego dziełach. Łączy on erudycyę niemiecką z formą francuzką; prace jego przepełnione są datami i cyframi, obfitują w wiadomości historyczne i statystyczne, a pomimo to, czytają się lekko, przyjemnie i bez znużenia. Cóżkolwiek bądź, wrócił młodzieniec do kraju w r. 1828, i wtenczas dopiero wszedł do uniwersytetu warszawskiego, na który zresztą nie więcéj nad rok jeden uczęszczał. Zbieg okoliczności wytrącił mu z rąk Pandekta i Volumina Legum i skazał na dokuczliwą bezczyn-

*) Ob. Studyum Józefa Kirszrota w «Gazecie Polskiéj» z r. 1876 p. t. *Ludwik Wołowski* (NN. 251—253) i życiorys Wołowskiego przez W. Korotyńskiego w «Kalendarzu Illustrowanym Jana Jaworskiego» na rok 1877.

ność. Widzimy następnie Ludwika Wołowskiego probującego karyery wojskowéj, w któréj od stopnia prostego szeregowca doszedł do rangi kapitana sztabu. Nie zagrzawszy atoli długo miejsca w szeregach, wszedł na drogę dyplomatyczną, na któréj ogładą towarzyską, zręcznością i wykształceniem mógł zajść wcale wysoko; skończył jednak na sekretarstwie w Paryżu, gdzie po wyjściu z urzędowania, na całe życie już pozostał, przyjąwszy w r. 1834 obywatelstwo francuzkie. Początki zawodu naukowego we Francyi nie były lekkie dla Wołowskiego. Przedewszystkiém potrzebował zarabiać na życie i w tym celu oddał się adwokaturze. Powołanie to jednak nie było zgodne z jego usposobieniem. Gdy po gorliwéj obronie, w któréj z dobrą wiarą dowodził niewinności swego klienta o gwałt obwinionego i dokazał uwolnienia go, sam klient przyznał mu się do popełnienia zbrodni, — Wołowski porzucił adwokaturę i z całym zapałem młodzieńczéj swéj duszy oddał się naukowemu opracowaniu prawa. W r. 1834 rozpoczął wydawnictwo poświęcone historyi i filozofii prawa p. t. «Revue de législation et de jurisprudence.» Obcy, bez funduszów, Wołowski miał ogromne trudności do zwalczenia. Żelazną swoją wolą dokazał jednak tego, iż karty jego czasopisma ozdobione zostały nazwiskami najznakomitszych współpracowników, i że wydał go 45 tomów. Za wpływem i za namową Rossi'ego, ceniącego wysoko jego prace i zdolności, Wołowski rozpoczął studya nad ekonomiją polityczną, która następnie w zupełności go pochłonęła, oderwała nawet od prac ściśle prawnych, i w któréj nader ważne położył zasługi. W r. 1839 Wołowski mianowany został professorem nowo utworzonéj katedry prawodawstwa przemysłowego (Jurisprudence industrielle) w paryzkiém Konserwatoryum sztuk i rzemiosł. Prelekcye jego, które ściągały zawsze liczny zastęp słuchaczy, głównie z pośród klass roboczych, odznaczały się przystępną i ponętną formą, a nadto treścią zajmującą, trafnie wybraną, zastosowaną do poziomu umysłowego słuchaczy.

Zajęcia professorskie nie oderwały Wołowskiego od działalności literackiéj. Oprócz prac drukowanych we własnym Przeglądzie, tudzież w powszechnie znanych i cenionych czasopismach: «Revue des deux mondes» i «Journal des économistes,» wydał on w owym czasie obszerniejsze dzieła, jako to: «Des sociétés par actions»; «Mobilisation du crédit foncier»; «Des brevets d'invention et des marques de fabrique»; «De

l'organisation industrielle de la France avant Colbert»; «Des fraudes commerciales.»

Wypadki 1848 roku otworzyły dla Wołowskiego szranki działalności politycznéj; ze skromnéj katedry professorskiéj przeniosły go na trybunę parlamentarną. W czerwcu 1848 r. utworzoną została w Paryżu komissya, z powodu miejsca w którém zasiadała, Luxemburską zwana, któréj poruczono rozpatrzenie i rozwiązanie palącéj wówczas kwestyi polepszenia losu robotników. Do komissyi téj, w któréj prezydował Ludwik Blanc, powołany został i Wołowski. Blanc przedstawił swój główny projekt warsztatów narodowych (ateliers nationaux). Projekt ten polegał na tém, aby państwo zakupiło wszystkie zakłady przemysłowe, a właścicielom onych wydało obligacye, zabezpieczone na tychże zakładach i przynoszące procent. Zakłady te państwo miało zapełnić robotnikami, otrzymującemi jednakową dzienną płacę. Po przedstawieniu tego projektu, Blanc zażądał od zgromadzenia, aby poczyniło nad nim swe uwagi. Nikt z członków komissyi nie śmiał opponować wszechwładnemu trybunowi ludu. «A więc, zawołał tryumfująco Blanc, projekt jednomyślnie przyjęty.» Wówczas podniósł się Wołowski i w długiéj kilko godzinnéj nieprzygotowanéj mowie, zbijał projekt Blanca, wykazał całą niesprawiedliwość i niebezpieczeństwo gwałcenia zasady własności, szkodliwość zabicia samodzielnéj inicyatywy prywatnych przedsiębierstw, niemożliwość podołania przez państwo tak trudnemu zadaniu jak bezpośrednie zajmowanie się całym przemysłem narodowym, niepodobieństwo zaprowadzenia bezwzględnéj równości pomiędzy ludźmi i t. p. Zdrowe zasady przez niego wygłoszone, leżały na dnie umysłu wielu zebranych, każdy jednak bał się wypowiedzieć to co myślał. Skoro jednak znalazł się odważny mąż, który przebił tor wolności słowa, oppozycya podniosła głowę, uchwyciła za broń przez Wołowskiego jéj podaną, odniosła zwycięztwo, i projekt Blanca upadł.

Obywatelskie wystąpienie Wołowskiego nie pozostało bez nagrody. Wkrótce potém, przy wyborze deputowanych, postawiono kandydaturę Wołowskiego przeciwko Blancowi, i Wołowski po raz drugi odniósł nad nim świetne zwycięztwo, zostawszy wybranym znaczną większością głosów. W tym samym czasie Wołowski powołanym został do Komissyi municypalnéj miasta Paryża. Z tą samą śmiałością i niezależnością zdania, którą odznaczało się jego wystąpienie w Komissyi Luksemburskiéj, kruszył on kopiję w obronie wolności han-

dlu, wbrew panującéj opinii przeciwnéj. Kierując się zasadami Cobdena, z którym pozostawał w ścisłych stosunkach, Wołowski domagał się zniesienia ceł, komor i pasportów, tamujących swobodną wymianę międzynarodowéj pracy. Tryumf téż wolnego handlu we Francyi ma dużo do zawdzięczenia Wołowskiemu.

Dzieła literackie Wołowskiego z owéj epoki, traktujące przeważnie kwestye robotników i wolności handlu, są następujące: «De l'organisation du travail»; «Statistique et forces productives de la France»; «Etudes d'économie politique et de statistique», «Des droits du travail et de l'action de l'état»; «De la législation anglaise sur les coalitions»; «Liberté commerciale».

Jedną z najważniejszych zasług Wołowskiego jest zaszczepienie na gruncie francuzkim kredytu ziemskiego. Poznawszy w rodzinnym swym kraju wzorową instytucyę kredytu ziemskiego, starał się zastosować ją w przybranéj swéj ojczyznie. W r. 1835, w wydawaném przez siebie czasopiśmie: «Revue de législation et de jurisprudence,» a następnie w oddzielnych pracach: «Associations du crédit territorial,» «Mobilisation du crédit foncier,» tudzież w memoryałach przedstawionych Akademii nauk moralnych i politycznych, zapoznał Francuzów z instytucyami kredytowemi w Polsce i Niemczech i ze sposobami zastosowania ich we Francyi. Pod wpływem odpowiedniego dekretu rządowego utworzyła się we Francyi, z inicyatywy i za staraniem Wołowskiego, instytucya pod nazwą: «La banque foncière de Paris,» na czele któréj stanął, jako dyrektor, Wołowski. Za przykładem stolicy poszła i prowincya. Wołowski atoli, który znał dobrze organizacyę naszego Towarzystwa Kredytowego, łączącego w sobie wybornie, za pomocą swych Dyrekcyj Szczegółowych i Dyrekcyi Głównéj, zasady centralizacyi i decentralizacyi, starał się o utworzenie, w miejsce wielu oddzielnych towarzystw kredytowych, działających na własną rękę i pozostających w kollizyi ze sobą, jednéj wielkiéj instytucyi operującéj w całéj Francyi. Usiłowania jego pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem. Wkrótce nadany został paryzkiemu bankowi ziemskiemu, który przybrał nazwę «Crédit foncier de France,» przywiléj wyłącznego operowania we wszystkich departamentach, w których nie zostały jeszcze założone banki ziemskie, z możnością zakładania filij i wcielania istniejących już banków. Odtąd życie Wołowskiego ściśle złączone jest z «Crédit foncier», do którego dał

inicyatywę, którego był pierwszym dyrektorem, do którego rady zarządzającéj należał do końca życia. Przez danie początku téj instytucyi, przyczynienie się do jéj powstania i kierowanie pierwszemi jéj krokami, Wołowski postawił sobie pomnik, który wieki przetrwa.

Praktyczna działalność nie oderwała Wołowskiego od zajęć naukowych, a w szczególności professorskiéj i literackiéj. Obok katedry zajętéj dawniéj w Konserwatoryum sztuk i rzemiosł, objął jeszcze po Blanqui'm katedrę ekonomii politycznéj. Prace literackie Wołowskiego z téj epoki są następujące: «De l'administration de Colbert»; «De la division de sol»; «La question du servage en Russie»; «L'économie politique en Italie»; «Le grand dessin de Henri IV». Rozliczne te zajęcia nie przeszkadzały mu szperać po bibliotekach i wynaleźć dwa stare rękopisy o monetach: jeden Mikołaja Kopernika, drugi Mikołaja Oresme'a. Oba te traktaty wydał Wołowski z tłómaczeniem francuzkiém i wzbogacił je przedmową i cennemi objaśnieniami. W owéj także epoce, a mianowicie w latach 1859 i 1860, w listach pisywanych do «Gazety Codziennéj» (następnie «Polskiéj»), Wołowski zapoznawał ziomków swoich w ojczystym języku z ważnemi kwestyami ekonomicznemi i socyalnemi, zajmującemi wówczas zachodnią Europę.

Wołowski miał zawsze pociąg do nauk historycznych; we wszystkich jego dziełach widoczne są studya historyczne; pomiędzy wymienionemi przez nas wyżéj pracami jego, niektóre są treści czysto historycznéj. Rozprawa Wołowskiego: «O zastosowaniu historycznéj metody do nauki ekonomii politycznéj», zamieszczona na czele polskiego tłómaczenia dzieła Roschera, nader sumiennie przez Kupiszeńskiego dokonanego, jest zdaje się jedyną pracą uczonego naszego ziomka, na język polski przetłómaczoną.

W r. 1864 i następnych toczyła się we Francyi nader ożywiona, a nawet namiętna dyskussya w przedmiocie wolności emissyi biletów bankowych. Najważniejszy udział w téj dyskussyi przyjął Wołowski, stając po stronie ograniczenia emissyi, chociaż miał przeciwko sobie takie znakomitości jak Chevalier, Lavergne i wielu innych. Idee swoje w téj mierze propagował Wołowski w rozmaity sposób: w artykułach dziennikarskich, w polemice z innymi ekonomistami, w towarzystwach ekonomicznych, w obszernych swych dziełach: «La question des banques» i «La banque d'Angleterre et les banques d'Écosse». Dzieła powyższe w kwestyi bankowéj odznaczają

się znakomitym wykładem teoretycznym, przekonywającą argumentacyą, bogactwem wiadomości historycznych, statystycznych i praktycznych. Temu samemu przedmiotowi, a mianowicie rozwianiu illuzyi w przedmiocie monety papierowéj, poświęcone jest dzieło p. t. «Le change et la circulation», gdzie za pomocą teoryi wymiany usprawiedliwia bronioną przez siebie zasadę, że papierowa moneta, tylko w zakreślonych ściśle granicach, może zastąpić monetę kruszcową. W dziełach «La question monétaire» (1869) i «L'or et l'argent» (1870), Wołowski bardzo szczegółowo rozbiera kwestyę, czy należy w systemacie monetarnym posiłkować się jednym tylko kruszcem, czy też dwoma, a mianowicie złotem i srebrem. Wołowski przychyla się do systemu jednoczesnego używania obudwóch kruszców, lecz żąda, aby we wszystkich krajach przyjęty był wspólny legalny stosunek pomiędzy złotem i srebrem.

Oprócz wymienionych dzieł, Wołowski napisał jeszcze w ostatnim literackim okresie swéj działalności następujące książki: «La liberté commerciale et les résultats du traité de commerce de 1860»; «Déposition dans l'enquête sur la circulation financière et monétaire»; «Les finances de la Russie»; «Le travail des enfants dans les manufactures»; «Henri IV économiste»; «Mazarin»; «La propriété des mines»; «La liquidation sociale»; «Les résultats économiques du paiement de la contribution de la guerre en Allemagne et en France».

Wszechstronna ta praca i literacka działalność nie mogła pozostać bez należytego ocenienia. Towarzystwa naukowe ubiegały się o zaszczyt zaliczenia Wołowskiego do swego grona. W r. 1855 powołany został na członka Akademii umiejętności moralnych i politycznych po zmarłym Blanqui'm; w r. 1864 został wybranym wice-prezesem, zaś w r. 1865 prezesem téj instytucyi. Był oprócz tego członkiem wielu towarzystw uczonych i akademij za granicą Francyi, a mianowicie belgijskiéj, madryckiéj, genewskiéj, medyolańskiéj, florenckiéj, neapolitańskiéj, krakowskiéj, Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, Komissyi Statystycznéj w Belgii i t. d. Był także prezesem Centralnego Towarzystwa Agronomicznego. Nie ominął go i najwyższy zaszczyt, jaki we Francyi uczonego spotkać może, a mianowicie otwarte mu zostały podwoje Instytutu Francuzkiego, i zaliczony został do grona nieśmiertelnych.

Podobnie jak świat naukowy uznawał zasługi Wołowskiego na polu wiedzy, tak i świat polityczny uznawał jego zasługi obywatelskie. Nowy tego dowód złożyli wyborcy Paryża, po-

wołując go po oblężeniu Paryża na swego deputowanego do zgromadzenia narodowego. Nominacya na senatora dożywotniego była uwieńczeniem użytecznéj jego karyery politycznéj.

Takiego to pracownika mogło mieć, ale nie miało piśmiennictwo polskie. Sumienność, którą się kierował w licznych pracach swoich Wołowski, nie pozwalała mu rozwodzić się nad sprawami, na których poznanie za mało miał czasu, i to zapewne było najwalniejszym powodem, że nie pisał po polsku i o rzeczach polskich. To jednak niewątpliwa, że stosunki z rodakami zawsze były pożądane dla Wołowskiego, dom jego stał dla nich otworem, a płynna polszczyzna gospodarza w rozmowie z nimi świadczyła, że nie zapomniał myśleć po polsku.

Tchnący słodyczą a zarazem stałością charakteru, nie lubiący mówić o sobie a hojny w sławieniu cudzych przymiotów, uczony bez pedanteryi a wierzący bez przesady, powitał śmierć Wołowski dnia 14 sierpnia 1876 roku. Zwłoki jego, przewiezione z miasta Gisors, pochowano w Paryżu.

c) *Statystyka.*

Dążenie wieku naszego do oparcia się na indukcyi przy poszukiwaniach naukowych spowodowało, że na polu nauk społecznych coraz częściéj bywa stosowaną metoda statystyczna, że do wniosków z téj dziedziny na cyfrach opartych, coraz większe w ogóle przywiązują znaczenie: statystyka bowiem za pomocą cyfr w najwierniejszy i najpewniejszy sposób kreśli obraz danych stosunków społecznych. Drugiém zadaniem statystyki jest wyprowadzanie wniosków z zebranych cyfr, wniosków co do przyczyn stałych, wywołujących zmiany w szeregach cyfr określających ten sam stosunek w różnych krajach lub różnych epokach. Takie doświadczalne wykazanie przyczyn regulujących pewien stosunek prowadzi do wykrycia prawa statystycznego. W tym celu jednakże niezbędném jest zebranie znacznego materyału statystycznego. Jeżeli więc idzie o wykrycie zmian zachodzących w pewnym stosunku w różnych czasach, to koniecznem jest zebranie danych z dłuższego szeregu lat. Wnioski wyprowadzane z cyfr odnoszących się do krótkiego stosunkowo czasu, mogą bardzo łatwo być zupełnie błędnemi, a w każdym razie rękojmia, że są prawdziwe, jest słabą.

Prac odpowiadających powyższym założeniom w literaturze naszéj widzimy zaledwie słabe początki, chociaż materyału statystycznego, odnoszącego się do pewnéj chwili, czy to w odleglejszéj przeszłości, czy bliższéj, nagromadzono sporo tu

i ówdzie. O wielu z tych prac wspominaliśmy w dziale Historyi i Geografii (Baliński i Lipiński, Józef Łukaszewicz, Konstanty Tyszkiewicz, Rulikowski, Tatomir, Stupnicki, Wiślicki i t. d.). Pozostaje nam jeszcze kilka nazwisk do wymienienia.

Ludwik Wolski urodził się w Radomiu r. 1819. Po ukończeniu gimnazyum w mieście rodzinném, wszedł do służby w Komissyi rządowéj spraw wewnętrznych, w oddziale statystycznym. W latach 1860—62 wykładał ekonomiję polityczną i statystykę w Instytucie gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie. Zajmując się z dawna gorliwie statystyką, hydrografiją i geografiją Królestwa, drukował w tych przedmiotach wiele szacownych rozpraw po rozmaitych pismach peryodycznych i zbiorowych. Ważniejsze z prac jego są: *Ogólna statystyka Królestwa Polskiego* (w «Encyklopedyi Powszechnéj» S. Orgelbranda, T. XXIV); *Położenie topograficzne kraju* (w «Dzienniku Powszechnym» z r. 1861 i w «Roczniku Urzędowym» na r. 1862); *Rzeki, kanały spławne i handel drogą wodną prowadzony* (w «Bibliotece Warszawskiéj» z r. 1849); *Opis jezior* (w «Kalendarzu Astronomicznym» na r. 1861); *O ludności i jéj ruchu* (w «Bibl. Warsz.» z r. 1850); *O włościanach Królestwa Polskiego* (w «Kalendarzu Astronomicznym» 1859 i 1860 r., tudzież w «Dzienniku Powszechnym» z 1862 r.); *Przemysł fabryczny i rękodzielny, historya wystaw przemysłu krajowego* (w «Korrespondencie Gazety Warszawskiéj» 1851, w «Dzienniku Powszechnym» 1863 i w «Kalendarzu Astronomicznym»).

Witold Załęski, jeden z najzdolniejszych statystyków współczesnych, urodził się w Warszawie r. 1826. Kształcił się najprzód w Wilnie, a następnie studyował nauki dyplomatyczne na uniwersytecie dorpackim, gdzie po obronie rozprawy «Zur Geschichte und Lehre der internationalen Gemeinschaft», otrzymał stopień magistra nauk dyplomatycznych. Za powrotem do miasta rodzinnego, został nauczycielem historyi powszechnéj i geografii w Gimnazyum, a jednocześnie w b. Szkole Głównéj wykładał, jako docent, ekonomiję polityczną i statystykę. Przy zamianie rzeczonéj Szkoły na uniwersytet rossyjski, został obrany przez senat uniwersytecki professorem prawa międzynarodowego, lecz katedry téj z powodu okoliczności niezależnych od siebie nie zajął. W r. 1873 stracił posadę jako nauczyciel gimnazyalny. Obecnie wykłada statystykę w Szkole Handlowéj w Warszawie. Oprócz wielu rozpraw, drukowanych w «Ekonomiście», w «Encyklopedyi Rolniczéj» i «Bibliotece War-

szawskiéj», ogłosił osobno kilká dzieł statystycznéj, prawnéj, ekonomicznéj i filozoficznéj treści. Najważniejszém z nich jest: *Statystyka porównawcza Królestwa Polskiego. Ludność i stosunki ekonomiczne* (Warszawa 1876). Autor, po krótkim wstępie, w którym wykazuje znaczenie poszukiwań statystycznych, zajmuje się powierzchnią i ludnością Królestwa, ruchem téj ludności, stanem gospodarstwa wiejskiego i produkcyi rolniczéj, przemysłem fabrycznym, nareszcie podatkami i opłatami w Królestwie Polskiém. Oczywiście książka ta bynajmniéj nie jest wyczerpującą; wiele stosunków społecznych, których rozbiór wchodzi w zakres statystyki, wcale tu poruszonych nie zostało. Wypowiada to sam autor w przedmowie do swéj pracy i uznaje, że książka jego może być tylko uważaną «za początek i punkt wyjścia dla prac następnych na tém polu». Dane statystyczne zebrane są głównie za 3 lata, od 1871—1873 włącznie; jako materyał dla Królestwa Polskiego, użyte są przedewszystkiém sprawozdania, składane przez gubernatorów o stanie powierzonych im gubernij. Dla porównania uwzględnione są nadto dane statystyczne, dotyczące Cesarstwa, a daléj Galicyi, niekiedy i dalszych stron, a głównie Francyi. Trudno roztrząsać, o ile cyfry dotyczące Królestwa Polskiego, a służące autorowi do dalszych wywodów, są dokładne. W każdym razie są one jedyne, jakie istnieją. Materyał, którym mógł rozporządzać autor, zestawiony jest z wielką starannością.

Z innych prac Załęskiego zasługują na wymienienie: «O stosunku ekonomii politycznéj do moralności, prawa i statystyki»—«Kilka słów o teoryi statystyki»—«Rys statystyki porównawczéj miasta Warszawy»—«O filozofii krytycznéj Kanta w zastosowaniu do nauki prawa»—«Nauka zarządu administracyi według professora L. Steina». Po niemiecku napisał: «Die völkerrechtliche Bedeutung der Kongresse» (Dorpat 1874).

Co do teoryi statystyki, dzieło *Haushofera* p. t. *Wykład statystyki* należy do lepszych książek w tym przedmiocie. Jest to pierwsza większa i gruntowniejsza praca nad teoryą statystyki w naszym języku, gdyż dotychczasowe rozprawy większe i mniejsze, jak Marassego, Korzybskiego (zob. wyżéj), Załęskiego, nie obejmowały całości, albo też miały na celu pewne gruppy faktów statystycznych. Nadto, sam wykład w dziele Haushofera trzymany jest na stopie ściśle naukowéj i mieści sporo wiadomości historycznych i bibliograficznych, zostających w związku ze statystyką.

B. Językoznawstwo. *)

Mówiąc o językoznawstwie, mamy na widoku głównie *Grammatykę*, jako naukę wykładającą prawidła mowy, w celu zrozumienia jéj ducha i poprawnego władania tak ustnie jako i piśmiennie językiem ojczystym. Grammatyka w ogólności, jako nauka, przybrała w ostatnich czasach trzy różne postacie i kierunki: 1) *Grammatyka historyczna*, badając wszystkie formy i kształty mowy pewnego narodu od najdawniejszych czasów, stara się przez to wniknąć i poznać ducha i umysłowość tego narodu. Najdzielniejszym reprezentantem tego kierunku był *Jakób Grimm*. Literatura nasza nie może, prócz szacownych dziś jeszcze prac Kopczyńskiego, poszczycić się żadném dziełém, któreby nam w ten sposób obraz naszego języka, obraz jego życia wiernie przedstawiało. 2) *Grammatyka porównawcza*, dopiero w nowszych czasach stworzona nauka, któréj zawdzięczamy jasne pojęcie o pokrewieństwie języków między sobą, nie szuka tego pokrewieństwa w zewnętrznych barwach, w podobieństwie brzmienia lub pisma pojedyńczych wyrazów, ale ustala je, z całą pewnością genealogicznego następstwa, wedle wewnętrznych warunków brzmień i głosek, składających pewien wyraz, t. j. wedle przyrodzenia brzmień spółgłoskowych i ich organicznéj przemiany, mianowicie zaś wedle jednakich zasad odmiany, czyli fleksyi, jako to: deklinacyi, konjugacyi, stopniowania i t. d. Literatura nasza zaledwo kilku próbkami tego rodzaju badań grammatycznych, i to na rodzinę słowiańskich ludów się ograniczających, poszczycić się może, które i badaniu naszego języka szczęśliwszy aniżeli dotąd zwrót nadać mogą. 3) *Grammatyka filozoficzna* jest w pewnym względzie przeciwstawieniem grammatyki historycznéj. Wychodząc z téj słusznéj zasady, że mowa ludzka, jako najwierniejszy wyraz naszych myśli, opierać się koniecznie musi na powszechnych prawidłach rozumu, zrobiono ten logiczny wniosek, że wszystkie języki ostatecznie na tych sa-

*) Zaczynając od Językoznawstwa, wszystkie działy naukowości naszéj traktować będziemy nader pobieżnie. Jest to właściwie dziedzina historyi piśmiennictwa a nie literatury. Objęcie wszystkich szczegółów, chociażby tylko najwydatniejszych, zaprowadziłoby nas za daleko po za kres założenia naszego.

Co do *Językoznawstwa*, korzystaliśmy przeważnie ze znakomitéj monografii D-ra Plebańskiego p. n. *Grammatyka i Grammatycy* (Enc. Powsz. T. X).

mych kategoryach grammatycznych polegają. Grammatyka filozoficzna obrała też sobie za główne swoje zadanie: zgłębienie i rozpoznanie tego ducha, wszystkim ludziom, narodom, wszystkim mowom i językom wspólnego, owéj powszechnéj, bo ogólnéj energii lingwistycznéj każdéj mowy. Literatura nasza nie może się niczém znakomitszém w tym względzie poszczycić, bo prace Jezierskiego, Kamińskiego, Adama Jochera i t. p., największych dziwactw pełne, świadczą równie o lekkomyślnym dowcipie, jak o zupełnym braku wszelkiéj gruntownéj filologicznéj i lingwistycznéj nauki. W ogóle, aż do ostatnich czasów, żadna gałąź naszéj nowszéj literatury nie tarzała się w takiéj nędzy, jak grammatyka. Książek mieliśmy wprawdzie bardzo wiele, ale umiejętnéj grammatyki naszego języka nie posiadaliśmy, tak, że znakomity znawca języków słowiańskich, professor Miklosich wyrzekł o nas sąd bardzo niekorzystny, twierdząc, że «język polski, zajmując przez swoję bogatą, samodzielną literaturę pierwsze miejsce wśród wszystkich słowiańskich języków, może się dotychczas poszczycić raczéj liczebnym wzrostem grammatyk, aniżeli ich naukową treścią.»

Po Kopczyńskim, jak to już zaznaczyliśmy w poprzednim okresie (zob. T. II. str. 352—354), pierwszy Mroziński, opierając się na fizyologicznéj podstawie, zgłębiając samodzielnie organizm naszego języka, wszedł na drogę lingwistyki porównawczéj w swoich «Pierwszych zasadach Grammatyki języka polskiego» (Warsz. 1822). On pierwszy pojął, że głosownia, na któréj wszystkie swe badania nad formami grammatycznemi oparł, jest fundamentem, na którym spoczywać winna budowa naszéj grammatyki. Badając gruntownie wszystkie warunki głosowni, oparł na fizyologicznéj podstawie istotę i przyrodę spółgłosek polskich. Jego podział spółgłosek na chwilowe, trwałe i płynne, podział dwu pierwszych rzędów na mocne i słabe, a nadewszystkó podział nader ważny dla całéj mowy słowiańskiéj spółgłosek na twarde i zmiękczone, wprowadzał zupełnie nowy a organiczny pierwiastek do grammatyki naszego języka.

Potrzebę doskonalenia dzieł swoich poprzedników czuli współcześni Mrozińskiemu, filologowie. Światły w rzeczach filozoficznéj grammatyki *Maksymilian Jakubowicz* (ob. wyżéj), pisząc swoję *Grammatykę języka polskiego* (Wilno 1823, t. 2), nie mógł wprawdzie jeszcze korzystać ze znakomitéj pracy Mrozińskiego, ale śmiało postanowił sobie na podstawach przez

Kopczyńskiego zdobytych daléj postępować. Książka ta, z wielkiém zamiłowaniem przedmiotu, ze stanowiska filozoficznéj grammatyki, jasno i trzeźwo pojętego, napisana, nie ustępuje miejsca licznym daleko głośniejszym i krzykliwszym nowszym grammatykom. Jakubowicz, zachęcony uwagą Bentkowskiego co do tego, że się za przykładem Kopczyńskiego nikt nie bierze do udoskonalenia systemu naszéj grammatyki, zwrócił oko swoje mianowicie na konjugacyę słowa i na całą składnię Kopczyńskiego, starając się za pomocą dzieł w rzeczach języka po r. 1778 wyszłych sprostować lub uzupełnić to, czego Kopczyńskiemu nie dostawało. Treściwa a praktyczna ta książka zajmować będzie w historyi naszéj grammatyki, skoro uczeni nasi nawykną do rozpatrywania się wszechstronnie w przedmiocie, bardzo ważne stanowisko.

Mówiliśmy już w poprzednim okresie o wyznaczeniu przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk Deputacyi do przygotowania projektu zasad ortografii polskiéj, tudzież o «Rozprawach i wnioskach,» które były owocem jéj prac sumiennych. Opinije, które złożyły się na dzieło to pomnikowe, nie miały téj pretensyi, aby się stały księgą wyrokującą o szczegółach ortografii; lecz żądały zdania, sądu, krytyki, roztrząśnięcia podawanych wniosków od ludzi uczonych i od światłéj publiczności. Wypadki właśnie pod ten czas w kraju zaszłe, nie pozwoliły ani myśli Towarzystwa ani zamiarom Deputacyi zadosyć uczynić. Po uspokojeniu się stosunków w kraju, stracono nić, na któréj wisiała wartość wniosków Deputacyi; grammatycy wzięli wnioski za wyroki, za prawidła zgodnie przez Towarzystwo przepisane, czego wcale nie było, i z tych wniosków potworzyli reguły dla grammatyki polskiéj w ogóle. Szczególniéj *Józef Muczkowski* w swojéj dla użytku szkolnego, jeszcze najpraktyczniejszéj, *Grammatyce języka polskiego* (1-sze wyd. Poznań, 1825; 2-gie przerobione na zasadach wniosków Deputacyi i grammatyki Mrozińskiego, Kraków 1836; 3-cie, 1849; 4-te, Petersburg, 1860. Prócz tego *Mała grammatyka języka polskiego*, Kraków, 1849), zasady te rozpowszechnił. Za jego przykładem, z większą lub mniejszą oryginalnością materyał Kopczyńskiego, Mrozińskiego i wniosków Deputacyi przerabiając, zjawiły się liczne grammatyki, które z małemi wyjątkami nie mają wielkiéj historycznéj wartości, jakkolwiek względnych, praktycznych może zalet odmawiać im nie mamy prawa. Ponieważ atoli te zalety charakteryzują raczéj naukowe osobiste stanowisko autorów, a nie uwydatniają postępu

rozwoju naukowego całego systemu grammatycznego, poprzestaniemy tu przeto na krótkich wzmiankach o wydatniejszych z prac tego rodzaju. D-r Plebański wylicza ich 49 (do r. 1862).

Tomasz Kurhanowicz urodził się w Brześciu Litewskim r. 1801. Po ukończeniu nauk w uniwersytecie wileńskim, od r. 1824 był nauczycielem przy gimnazyach w Wilnie, Kownie, Białym-stoku i Grodnie, a od r. 1840 przy Gimnazyum Realném w Warszawie. W r. 1845 mianowany został professorem Akademii duchownéj rzymsko-katolickiéj. Umarł w Warszawie r. 1865. Wydał *Grammatykę języka polskiego* (Cz. I. Wilno, 1832 i 1834; Cz. II, obejmująca składnię i pisownię. Warszawa 1843; trzecie wydanie znacznie przerobione 1852). Dobrze opracowaną jest część o składni. Liczne rozprawy krytyczne, po czasopismach ogłaszane, dowodzą, że Kurhanowiczowi nie były obce języki pobratymcze. W r. 1860 wyszła tegoż autora *Grammatyka języka polskiego*, nakładem b. Okręgu naukowego warszawskiego, w 3-ch tomikach na 1-szą, 2-gą i 3-cią klassę.

Feliks Żochowski urodził się we wsi Żeleźnikach na Podlasiu r. 1802. Nauki pobierał w szkołach lubelskich, a następnie w uniwersytecie warszawskim, który ukończył ze stopniem magistra w r. 1828. W tymże roku powołany na nauczyciela języka polskiego do szkoły wydziałowéj w Warszawie, jednocześnie zaczął wykładać ten przedmiot w Szkole Rabinów, gdzie, przez lat 20 ucząc młodzież starozakonną ze szczególném zamiłowaniem, chlubną swych zasług pozostawił pamięć. W r. 1848 mianowany professorem w Instytucie Szlacheckim, w r. 1859 został inspektorem szkoły powiatowéj w Warszawie, a w 1862 rektorem gimnazyum w Radomiu i na téj posadzie otrzymał emeryturę w r. 1865. Umarł w Warszawie 1868 r. Zamiłowany w pomnikach mowy ojczystéj, Żochowski gorliwie pracował nad zbadaniem ustroju i budową języka polskiego, odznaczając się na tém polu bystrością postrzeżeń i pomysłowością niezmierną. Prócz wielu rozpraw z zakresu badań językowych w pismach czasowych, wydał: *Części mowy odmieniające się przez przypadki* (Warsz. 1838). Po dziele tém, odznaczającém się niektóremi niepospolitemi zaletami, niktby się nie był spodziewał, że ten sam autor napisze taką nieszczęśliwą, nową terminologią upstrzoną grammatykę, jaką jest jego *Mownia języka polskiego* (t. 1852). Przeziera tu dużo heglizmu za pośrednictwem Trentowskiego.

Autor przyjmuje dziesięć «modeł» to jest konjugacyj w słowach. Dzieło to wywołało liczne krytyki.

Teodozy Sierociński (ob. wyżéj) ogłosił: *Pierwsze zasady grammatyki języka polskiego* (Warsz. 1838); *Grammatyka polska na klassę I i II* (t. 1839; 4-te wyd. 1849); *Grammatyka polska w skróceniu* (t. 1839; 6-te wyd. 1849); *Grammatyka polska, Część II, z załączeniem nauki o postaciach retorycznych, o wierszowaniu i o stylu* (t. 1847; 14-te wyd. 1864). Prace Sierocińskiego na polu grammatyki polskiéj, w obec dzisiejszego stanu nauki, mało mają wartości.

Jan Nepomucen Deszkiewicz, bibliotekarz majoratu Łańcuckiego, członek Tow. Nauk. Krak. (1869) wydał *Grammatykę języka polskiego* (Rzeszów 1846). «Grammatyka ta (mówi Dr. Plebański), odbiegając najprostszych zasad elementarnéj nauki, a pusząca się nieprzebłaganą zarozumiałością, wywołała liczne krytyki, mianowicie Żochowskiego, Czajkowskiego, Kłodzińskiego, Kamińskiego, Sucheckiego i innych. Chcąc się przekonać, do czego nierozważny, żadną naukową zasadą niepoparty sąd doprowadzić może, potrzeba tylko przeczytać tegoż samego autora: *Zbiór odpowiedzi recenzentom Grammatyki języka polskiego w Rzeszowie 1846 wydanéj, oraz zebranie różnych wypracowań tegoż języka tyczących się* (Lwów. 1853).» Nie podobna atoli odmówić Deszkiewiczowi głębokiéj znajomości języka Zygmuntowskich pisarzy. Z innych prac tegoż autora zasługują na wzmiankę: *Rozprawy o języku polskim i jego grammatykach* (Lwów 1843); *Treść odczytów we Wszechnicy Jagiellońskiéj krakowskiéj w Styczniu 1849 mianych przez J. N. D., objaśniających układ jego Grammatyki polskiéj i rozwiązujących największe trudności grammatyczne* (Kraków 1850); *Treść grammatyki polskiéj, czyli wykład, najtrudniejsze przedmioty w naszym języku rozwiązujący, pisownią ustalający, mogący służyć nauczycielom za przewodnika, a dojrzalszym rodakom za samę grammatykę, z dołączeniem kilku rozbiorków nowszych grammatykarzów* (Rzeszów 1865); *Rozbiór dzieła nagrodą pieniężną uwieńczonego p. n. Grammatyka języka polskiego przez D-ra Ant. Małeckiego prof. języka i hist. liter. pols. w uniwers. lwowskim* (t. 1863); *O pisownictwie polskiém* (Kraków 1869). Oprócz tego umieszczał wiele rozpraw po różnych czasopismach.

Dobromysł Eugeni Łada Łazowski (1807 † 1868), rodem z Galicyi, studya uniwersyteckie odbywał w Krakowie, potém

służył wojskowo, następnie został nauczycielem prywatnym i założył konwikt dla młodzieży w Tarnowie. Od r. 1847 aż do zgonu był nauczycielem przy gimnazyum we Lwowie. Z dzieł jego wymieniamy: *Grammatyka języka polskiego* (Kraków 1848); *Grammatyka skrócona języka polskiego* (t. 1848); *Początki grammatyki języka polskiego* (Lwów 1849); *Krótki rys grammatyki języka polskiego* (t. 1849); *Grammatyka języka polskiego, oparta na historycznym jego rozwoju.* Dzieło konkursowe w skróceniu dla użytku niższych klas gimnazyalnych i realnych (t. 1861); *Pierwsze zasady grammatyczne języka polskiego podzielone na dwa lata nauki* (t. 1862; 2-gie wyd. t. 1864). Prace te, mianowicie pierwsze, są dosyć dobre. Nadto wydał: *Przypisy do starożytnéj literatury polskiéj* (Lwów 1861); *Niemieckie, francuzkie i błędne sposoby mówienia, zebrane z książek, gazet i mowy potocznéj* (t. 1865). Mamy także *Grammatykę niemiecką* Łazowskiego (Kraków 1845).

Henryk Suchecki, jeden z celniejszych badaczów języka polskiego, urodził się w Perespie, w obwodzie żołkiewskim w Galicyi r. 1811. Po ukończeniu studyów na uniwersytecie lwowskim, czas jakiś był nauczycielem prywatnym, a następnie redagował we Lwowie «Gazetę Powszechną» (w r. 1848). W 1850 został nauczycielem języka polskiego przy gimnazyum we Lwowie. Powołany w 1857 na professora języka i literatury polskiéj do Pragi czeskiéj, obok wykładów sanskrytu i fizyologii mowy, miewał odczyty z dziedziny języka polskiego, oparte na badaniach grammatyki porównawczéj. Od r. 1865 aż do zgonu zajmował katedrę filologii słowiańskiéj w Uniwersytecie Jagiellońskim. Umarł w r. 1872. Oprócz rozpraw drobniejszych, wydał następujące dzieła: *Krótka nauka języka polskiego dla początkującéj młodzi* (Lwów 1849); *Nauka języka polskiego dla III i IV klassy* (t. 1849); *Zwięzła nauka języka polskiego dla I i II klassy* (t. 1849); *Wstępna grammatyka polska na klassę I szkół początkowych* (t. 1852); Ustęp z lingwistyki porównawczéj (t. 1851); *Zwięzła grammatyka polska*, od c. k. ministerstwa oświecenia przeznaczona do użytku w szkołach ludowych, wydanie wtóre przerobione (Lwów 1853; kurs wyższy tamże 1856; 3-cie wyd. Praga 1857); *Budowa języka polskiego pojaśniona wykładem historycznym porównawczym w zakresie indo-europejskim i w okręgu Słowiańszczyzny* (Praga 1863); *Zagadnienia z zakresu języka polskiego, wywodem historycznym i fi-*

łologicznym rozjaśnione (Kraków 1871). Będąc jeszcze we Lwowie, jako członek komissyi do ułożenia Wypisów polskich dla szkół gimnazyalnych, Suchecki opracował na zasadzie «Grammatyki polskiéj» Duńczyka Smitha *): *Przegląd form grammatycznych języka staropolskiego*, do tychże «Wypisów» wcielony (Lwów 1857. T. I.). Praca ta może być dla historycznéj grammatyki języka polskiego bardzo przydatną, jakkolwiek autor nie potrafił tego z całą dokładnością wykonać, coby na zasadzie materyału już dziś wyświeconego zrobić można. O pracach grammatycznych Sucheckiego mamy obszerne, wszechstronnie umotywowane zdanie ks. Malinowskiego (w II t. «Rocznika Towarz. Prz. Nauk Pozn.»).

Józ. Antoni Czajkowski wydał *Grammatykę języka polskiego*, zawierającą a) Naukę rozbioru, b) Naukę słowotworu i pisowni, c) Naukę składni. (Warszawa. Wyd. drugie 1853).

Dr. K. F. Kampmann, professor przy gimnazyum św. Elżbiety we Wrocławiu, wydał: *Naukę języka polskiego do użytku szkolnego ułożoną* (Ten sam tytuł po niemiecku. Wrocław 1857). Dosyć dobrze, filologicznie napisana jest ta książka dla młodzieży niemieckiéj, uczącéj się po polsku. Autor, gruntownie wykształcony filolog, odznacza się systematyczno-

*) *K. W. Smith*, Duńczyk, professor literatury słowiańskiéj w uniwersytecie kopenhagskim, wysłuchawszy na uniwersytecie berlińskim kursów grammatyki porównawczéj u Franciszka Boppa i innych, napisał dzieło p. t. *Grammatik der Polnischen Sprache* (Berlin 1846). Ta gruntowna, umiejętna, na rozległéj podstawie opierająca się praca Duńczyka nie znalazła wprawdzie u patryotów pruskich, w ogóle niemieckich uniwersytetów takiego uznania, na jakie zasługuje: mianowicie Aug. Schleicher, z którym Smith o Litewszczyznę w ogóle spory zwodzi, nie jest łaskaw na Smitha; lecz najsłabszą stroną lingwistycznych prac Schleichera są właśnie języki słowiańskie, a inni znawcy, jak np. Miklosich sprawiedliwie prace Smitha oceniają. Lecz nawet i Schleicher nie mógł odmówić wysokiéj wartości, jaką to dzieło w niektórych częściach posiada. Ks. Malinowski podał w II-gim tomie Roczników Tow. Prz. Nauk Pozn. dosyć szczegółowy rozbiór téj grammatyki, okazując równie jéj zalety (układ deklinacyi, konjugacyi), jako i niedostatki (Głosownia). Smith wychodzi z zasad Mrozińskiego. Oprócz téj grammatyki, napisał jeszcze Smith drugie dziełko p. t. *De locis quibusdam grammaticae linguarum balticarum et slavonicarum. Particula I. (De elementis inprimis vocalibus) et II. (De nominum declinatione)* (Havniae 1857), gdzie jest nadzwyczaj wiele materyału do grammatyki polskiéj. Rozległa znajomość języków indo-europejskich tudzież starosłowiańskiego czyni wszystkie prace Smitha dla filologii słowiańskiéj nader przydatnemi. Na zasadzie grammatyki Smitha oparł Suchecki swój «Przegląd form grammatycznych języka staropolskiego.»

ścią, zdrowym sądem o rzeczach grammatycznych, czego np. w pracach podobnych wrocławskiego Frytza, nie widać.

Andrzéj Sztochel urodził się we wsi Królowie w Galicyi r. 1786. Studya uniwersyteckie odbywał w Krakowie, a następnie był nauczycielem w szkołach publicznych w Królestwie. Umarł w Warszawie r. 1846. Z pozostałych po nim prac wyszła *Grammatyka historyczno-krytyczna języka polskiego* (Warszawa 1854). Tylko część etymologiczna. Dla nierozwiniętéj głosowni nie masz organicznego systemu téj książce. Z materyalnych względów ma jednak swoję wartość.

Jan Łukomski urodził się r. 1838; nauki średnie pobierał w Piotrkowie i Lublinie, uniwersyteckie w Moskwie, poczém był nauczycielem przy jedném z gimnazyów warszawskich, lecz z powodu choroby zawód ten opuścił i został urzędnikiem w Komissyi Oświecenia. Umarł w Warszawie r. 1869. Ogłosił: *Kurs języka polskiego. Praktyczna grammatyka polska na zasadach historyczno-porównawczych, dla użytku młodzieży polskiéj* (Warszawa 1862); *Krótka grammatyka polska podług najnowszych zasad nauki. Kurs wstępny na klassę I.* (t. 1866. Wydanie 2-gie). Nadto ułożył wyborne *Wypisy polskie* z dodaniem krótkiéj grammatyki polskiéj (jest to 1-sze wyd. poprzedniego dziełka). Grammatyka Łukomskiego opracowana jest oględnie i sumiennie.

Oprócz powyższych, nader rozmaitéj wartości dzieł, znajdujemy jeszcze w literaturze naszéj pomiędzy 1830 a 1860 rokiem kilka innych, które się przeważnie filozofiją mowy w ogóle, a mianowicie polskiego języka zajmują. Już w r. 1830 wystąpił *J. N. Kamiński* z rozprawą: *Czy nasz język jest filozoficzny?* (w «Haliczaninie», wydawanym przez Walentego Chłędowskiego. T. I.). Oto próbka téj filozofii: «Co się *cznie*, to się i *zaczyna*; co się zacznie, to już zrobiło *zaczęcie*, objawiło się *zaczątkiem*. Co się *cznie*, to się zadzierga, reflektuje. Co się *zaczęło*, to się już do życia zadzierzgnęło. Co się *cznie*, to się *czuci*; co się *zaczuło*, to się już zaczęło, to zrobiło nieświadomie życia zaczęcie» i t. d. «O cierpliwości papieru! (wykrzykuje Dr. Plebański). Takie błazeństwa, jeżeli w oburzeniu godzi się użyć, jeżą się w tegoż autora dziele: *Dusza uważana jako myśl; słowo i znak.* Psychologiczno-etymologiczne poszukiwanie (Lwów 1851). Wartość zdań w naszych książkach historyi literatury zawartych wielkiéj ujmy doznaje, gdy przy takich bredniach czytamy, że «Kamiński najważniejsze zajmuje miejsce w literaturze, jako badacz języko-

wy» (Cenił go również wysoko Mochnacki). Nie wiele co większéj wartości, ale zawsze umiarkowańsza trochę w swoich polotach myśli czy fantazyi, jest praca *Feliksa Jezierskiego: Przygotowania do wiedzy mowy polskiéj* (Warszawa 1843), tudzież *Rzecz o pojęciach ludzkich, ich przechodzeniu i rozwijaniu się* (t. 1846). Do tegoż rodzaju prac należy *Aloizego Kaliksta Kozłowskiego, Jurowianina* (ur. 1806 † 1854): *Grammatyka polska, rozbiorowa, ułożona podług zasad zdrowéj logiki* (?) *i naturalnéj przez porównanie z innemi językami, krytycznie roztrząsanéj budowy języka polskiego, ze szczegółowym wykładem praw ustalonéj pisowni i odmian grammatycznych. Część pierwsza. Obejmująca naukę o Głoskach, tworzeniu Zgłosek, o Przygłosie wyrazowym i mownym; ogólną teoryą źródłosłowu i teoryą ustalonéj pisowni polskiéj* (Kijów 1850. Część II, obejmująca traktat o rzeczownikach wyszła wydrukowana tamże 1853 r. do 280 stronicy, lecz dla braku kilkudziesięciu rubli nie wyszła na widok publiczny. Część III, IV i V przesłana do petersburskiéj Akademii Nauk w rękopiśmie. Dodatek zaś pozostał u wdowy). Część I-sza, którą tylko znamy, zawiera niemało trafnych spostrzeżeń o naszéj głosowni; sumienny badacz znajdzie tu nie jedno dotąd ukryte ziarnko. Tegoż autora mamy *Początkownik dla dobrych i pilnych dzieci, napisany podług zasad filozoficznych języka polskiego i przez pisanie uczący nauki czytania* (Kijów 1850). Skromna, poczciwa, naturalna i jasna jest praca *Stanisława Jachowicza* p. t. *Pomysły do poznania zasad języka polskiego* (Warsz. 1858). Za to Dębołęckiego z XVII wieku przypominają prace *Adama Jochera:* 1) *Harmonija mów albo zlanie ich w jednę, to jest polską, za pośrednictwem fenickiéj, powróconéj do familii mów słowiańskich* (Wilno 1859); 2) *Epilog Historyi mowy pierwotnéj oraz wstęp do jéj odnowienia w mowie słowiano-polskiéj i do «Harmonii mów»* (t. 1859). Serce się kraje, patrząc na tyle obłąkania umysłowego, ile tu w tych kilku wierszach się zmieściło! Lekkomyślnością odznaczają się jeszcze: *Kwestye językowe* przez Glossofila (Warszawa 1861), tudzież *Zapyty językowe*. Dalszy ciąg *Zapytów etymologicznych* przez Glossofila (t. 1861). Takie prace nie przyczyniają żadnéj, ani nawet najdrobniejszéj korzyści nauce języka. Wedle téj saméj zasady wypada także sądzić pracę *Antoniego Morzyckiego: Rys grammatyki języka polskiego* (Warsz. 1857). Oryginalna terminologija, pomięszanie dotychczasowego nauko-

wego układu w grammatyce w ogóle, robi tę książkę w literaturze naszéj zupełnie zbyteczną. Autor w myśli, że prawi w duchu naszéj mowy, obok całego swego ewangelicznego namaszczenia (zaczyna grammatykę swoję początkiem ewangelii Ś. Jana: Na początku było Słowo i t. d.) niestworzone, jak to mówią, rzeczy popisał. Recenzya Żochowskiego w «Bibliotece Warszawskiéj» nie potrafiła podnieść wartości téj nędznéj roboty. Innego zupełnie rodzaju jest staranne dziełko Adolfa Kudasiewicza: *Próbki filozofii mowy* (Warsz. 1858).

Adolf Kudasiewicz urodził się w Krakowie r. 1820. Po ukończeniu nauk licealnych w mieście rodzinném, chodził w uniwersytecie Jagiellońskim rok jeden na wydział filozoficzny a lat trzy na wydział prawny. Nie oddał się jednak praktyce sądowéj, ale zawodowi nauczycielskiemu początkowo w domach prywatnych, a następnie w szkołach publicznych. Przeniosłszy się do Królestwa, został w r. 1852 nauczycielem w Szczebrzeszynie, potém przy Instytucie szlacheckim w Warszawie, a od r. 1862 przy gimnazyum II tamże. Wykładał głównie język polski, logikę i pedagogikę. Był także członkiem Komitetu egzaminacyjnego. Umarł w r. 1865. Wydał następujące dzieła: *Kurs pierwszy czyli początkowy nauki języka polskiego* (Warszawa 1861; wyd. 2-gie przerobione i powiększone t. 1864); *Kurs drugi nauki języka polskiego, zawierający głosownię czyli naukę o głoskach i zgłoskach, słoworodnię czyli tworzenie i składanie wyrazów, odmiany wyrazów* (t. 1862; wyd. 2-gie 1866); *Kurs trzeci nauki języka polskiego, zawierający ortografiję i składnię* (t. 1863); *Próbki filozofii mowy* (t. 1858). W dziele tém autor pragnął zapoznać publiczność polską z elementarnemi zasadami grammatyki filozoficznéj i zestawił wszystko to, co dzisiejsi lingwiści w obszernych swoich dziełach złożyli w sposób przystępny. Klassyfikacya mów wzięta ze Schleichera, poparta Steinthalem i Humboldtem, daje nam ogólne wyobrażenie o obszarze badań językowych. Zdaje się jednak, że autorowi nieznaną była rozprawa H. Cegielskiego «O słowie polskiém». Oprócz tego wydał Kudasiewicz *Stylistykę* czyli *Teoryę stylu*. Tom I. *Stylistyka ogólna* (Warsz. 1865); *Przeszłość i teraźniejszość ortografii polskiéj ocenione ze stanowiska zasad wymowy* (t. 1861. Przedruk z «Biblioteki Warsz.») i «Ocenę Grammatyki polskiéj Małeckiego» (t. 1864).

Antoni Małecki, b. professor języka i historyi literatury polskiéj w uniwersytecie lwowskim (ob. T. IV. str. 69—70),

wydał znakomitéj wartości pracę: *Grammatyka języka polskiego większa.* Dzieło przez Stany galicyjskie w r. 1845 zażądane, a w r. 1863 przez Wydział sejmowy uwieńczone nagrodą (Lwów 1863). Jednocześnie wyszła *Grammatyka języka polskiego mniejsza*, dla użytku gimnazyów i szkół realnych ułożona (t. 1863, wyd. 4-te 1872). Jest to najlepszy podręcznik do wykładu grammatyki polskiéj, tak dla łatwego i systematycznego wykładu jako i dla umiejętnego opracowania wszystkich działów przedmiotu. Autor oparł swą pracę na historyi języka, na jego powinowactwie z innemi pobratymczemi i na ogólnych podstawach grammatyki powszechnéj. W części etymologicznéj służył mu za przewodnika Fran. Miklosziez, najznakomitszy slawista współczesny; część zaś drugą, t. j. składnię, opracował samodzielnie. Po wydaniu swojéj grammatyki Małecki stoczył polemikę z ks. Fran. Malinowskim w sprawie pisowni polskiéj i o naturze spółgłoski «j» (w «Szkole» lwowskiéj z r. 1868). Z zakresu filologii powszechnéj wydał Małecki: *Prelekcye o filologii klassycznéj i jéj encyklopedyi*, miane w półroczu letniém roku 1850 (Kraków 1850).

Ksiądz *Franciszek Ksawery Malinowski* urodził się w r. 1807. Nauki gimnazyalne pobierał w Płocku. Po odbyciu kampanii 1831 r. osiadł w Poznaniu i zostawszy księdzem, był pewien czas wikaryuszem miejscowym. Następnie został plebanem w Komornikach, gdzie dotychczas przebywa. Rozprawa H. Cegielskiego «O słowie polskiém» wywabiła ks. Malinowskiego z pod skromnéj strzechy plebańskiéj na harc krytyki lingwistycznéj, którą «Biblioteka Warszawska» z r. 1854 umieściła. Zdaje się, że zamiarem ks. Malinowskiego była raczéj krytyka systemu Dobrowskiego, ojca filologii słowiańskiéj, aniżeli chęć szermierki z Cegielskim, lub z innymi grammatykami, którzy potém przeciw niemu powstali. Przewagę Malinowskiego stanowiła znajomość Sanskrytu i rozległe wiadomości w dziedzinie całéj mowy słowiańskiéj. Przeciwko Dobrowskiego i Cegielskiego 6-ciu konjugacyom stawił Malinowski 3 konjugacye, opierając je na różnicy spójki łączącéj temat słowa z końcówkami tegoż, znaczenie zaimków osobistych wyrażającemi. Ks. Malinowski, trafnym zmysłem lingwistycznym wiedziony, rozpoczął prace swoje tam, gdzie je trudy Towarzystwa Przyjaciół Nauk zostawiły. On to pierwszy podniósł tę prawdę, że «Wnioski» Deputacyi są wnioskami a nie prawidłami przez ogół przyjętemi, i rozebrał je w gruntownéj, na rozległych podstawach lingwistycznych opartéj rozprawie p. t.

Zasady i prawidła pisowni polskiéj przez Deputacyą od Król. Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk wyznaczoną, podane w dziele pod napisem: Rozprawy i wnioski o ortografii polskiéj, w Warszawie, 1830, wraz z krytycznym rozbiorem i zmianą niektórych błędów od czasu ks. Kopczyńskiego i późniéj powstałych, aż dotąd język polski każących (Poznań 1859. Z «Rocznika Towarzystwa Przyjaciół Nauk»). Zajął się tedy ks. Malinowski przeważnie głosownią, i owoce swych badań z tego zakresu złożył najprzód w dziełku p. t. *Krytyczny pogląd na zasady głosowni znanych autorowi grammatyk polskich, wraz z uzasadnieniem i głosów polskiego języka.* Przydatek do krytyczno-porównawczéj Głosowni języka polskiego i staro-słowiańskiego, stanowiącéj I Część krytyczno-porównawczéj Grammatyki słowiańskiéj (t. 1863). Następnie ukazało się pomnikowe dzieło jego p. n. *Krytyczno-porównawcza grammatyka języka polskiego z dzisiejszego stanowiska lingwistyki porównawczéj* (Poznań 1870), oraz *Dodatek do Grammatyki języka polskiego,* obejmujący uzupełnienia i sprostowania niektórych usterków dostrzeżonych przez autora (t. 1873). Główną zasługą ks. Malinowskiego jest gruntowne zbadanie praw głosowni i prosty a umiejętnie i konsekwentnie do języka zastosowany system konjugacyjny. Grafika Malinowskiego, oparta na zasadzie, że każde brzmienie powinno mieć oddzielny znak piśmienny, lubo ważna dla umiejętnéj grammatyki, nie może znaleźć zastosowania w życiu ze względów czysto praktycznych *).

Po ogłoszeniu grammatyki polskiéj zaczął Malinowski wydawać *Grammatykę Sanskrytu porównanego z językiem starosłowiańskim i polskim, na podstawie sanskryckiéj grammatyki F. Boppa* (Poznań 1873. Zeszyt I.), dotychczas nieskończoną. Oprócz tego wydał osobno kilka rozpraw polemicznéj treści, jako to: «Krytyka pisowni zawartéj w Części VI. Grammatyki języka polskiego większéj, professora Ant. Małeckiego» (Poznań 1873), a dawniéj jeszcze: «Odpowiedź na rzecz prof. Małeckiego o spółgłosce «j», oraz odpowiedź na przypiski Prof. Małeckiego do téjże odpowiedzi» (t. 1868).

Lecz nie dość na tém. Znakomity nasz badacz posiada w rękopismach nieocenione skarby swéj pracy. Pomiędzy innemi

*) Gorliwie propagował grafikę ks. Malinowskiego wydawca pism jego *Ludwik Rzepecki*, niegdyś redaktor «Oświaty», obecnie zaś kierujący redakcyą tygodnika «Warta»; lecz usiłowania jego pozostały bez skutku.

ukończył «Grammatykę języka ruskiego» czyli rusińskiego, w porównaniu z polskim i rossyjskim. Opracował on ją w języku polskim, przeważnie na podstawie grammatyki ks. Osadcy. Znawcy twierdzą, iż ze wszystkich grammatyk języka rusińskiego, grammatyka ks. Malinowskiego jest najlepsza. Autor ten napisał również «Grammatykę języka starosłowiańskiego»; rękopis nabył księgarz Żupański w Poznaniu, ale dotąd jeszcze téj pracy nie ogłosił. Zapewniają, że ks. Malinowski, pomimo nadwerężonego wzroku, postanowił napisać Słowniczek wszystkich języków słowiańskich, gdyż Mikloszicz wydał tylko «Słowniczek pierwiastków języka staro-słowiańskiego». Spodziewają się także od znakomitego uczonego napisania Grammatyki litewskiéj, do któréj się już był poprzednio zabierał. Wiadomo także, iż ks. Malinowski napisał «Słownik języka litewskiego».

Dr. Israel Michael Rabbinowicz, syn niegdyś rabina Mosesa Hirscha, zamieszkałego w powiecie Kobryńskim gub. grodzieńskiéj, w Antopolu (ur. 1818 r.), autor grammatyki hebrajskiéj przypisanéj Aleksandrowi Humboldtowi, i wielu innych dzieł podobnéj treści, we Francyi i w Niemczech bardzo dobrze przyjętych, wydał świeżo po niemiecku: «Grammatykę porównawczą polską, w porównaniu z językami hebrajskim i niemieckim» (*Vergleichende Grammatik der Poln. Sprache verglichen mit der Deutschen und Hebräischen.* Paryż 1877). Autorowi znane były ostatnie na tém polu badania Małeckiego i ks. Malinowskiego, ale grammatyka jego z wielu względów jest samoistną i nową. Autor, nie spuszczając z oka wpływu, jaki na kształcenie się języka wywiera jego historyczna geneza, więcéj niż poprzednicy jego na tém polu uwzględnia wpływ ducha języków nowszych, którego zaprzeczyć nie podobna. «W grammatyce mojéj, pisze on, stawię liczne prawidła nowe, które więcéj odpowiadają duchowi języków współczesnych, aniżeli sanskrytowi. Jeżeli prawidła te okażą się trafnemi, będzie to dowodem, że na analogiję z językami nowszemi więcéj zwracać należy uwagi, niż na prastare macierzyste pochodzenie». «Polski język, mówi daléj, niczém inném nie jest, tylko rozwiniętą i zmodyfikowaną mową macierzystą, albo raczéj prababią sanskrycką, ale tak, jak dojrzały, letni mąż niezmiernie rozwiniętego ducha jest tylko rozrośnięciem dziecięcia. Kości i muskuły są też same, nawet barwa oczu i włosów, pewne rysy fizyognomii, nawet niektóre ułomności pozostają jak je po rodzicach odziedziczył i na świat przyniósł

z sobą, charakteryzujące go dopóki życia stanie; lecz ruchy, czynności, duch, są owocem prawie wyłącznie dojrzalszego wieku. Tak język polski niczém inném nie jest dziś, tylko spuścizną prastarego sanskrytu, ale Polacy XIX wieku, tego odwiecznego skarbu używają w duchu i trybie nowych, współczesnych języków». Porównanie polskiego języka z hebrajskim i niemieckim częstokroć do wcale niespodziewanych i zadziwiających prowadzi odkryć. Około pięćdziesięciu też prawideł i postrzeżeń nowych znajdujemy w grammatyce D-ra Rabbinowicza.

Oprócz pisarzy wymienionych powyżéj, układali jeszcze grammatyki: *Stanisław Borodzicz, Zajączkowski, Franc. Maciéj Marciński* (dla Litwinów), *Leon Rewoliński, Józef Szostakowski, ks. Ad. Stan. Krasiński, Antoni Odrowąż Kamiński, Jan Julian Szczepański, Wincenty Dawid, Erazm Rykaczewski* (po francuzku), *Napoleon Orda* (po fran.), *Ksawery Bronikowski, Kazimierz Żmudziński, Floryan Czepieliński, Józefa Kamocka, J. Maleczyńska, Ignacy Boczyliński, Antoni Jerzykowski* i t. d.

Pozostaje nam wspomnieć o niektórych pracach wyłącznie jednego jakiego przedmiotu grammatycznego dotyczących. Pominiemy te tylko, o których wspominaliśmy wyżéj.

Ludwik Koncewicz, urodzony w mieście Łomazy, zmarły w Warszawie 1857 r., professor literatury polskiéj i dyrektor gimnazyum w Łukowie, napisał: *Prawidła pisowni polskiéj na zasadzie wniosków deputacyi z r. 1830 oparte* (Warsz. 1845; 2-gie wyd. 1856).

Karol Mecherzyński wydał: *Prawidła pisania* (Kraków 1841). Do tego dołączony jest słownik ortograficzny.

Franciszek Rychlicki z Wilczéj Woli ogłosił rozprawkę p. t. *Sprawa ortografii polskiéj w Galicyi* (Lwów 1852).

Edward Tomasz Massalski, autor «Pana Podstolica», wydał dziełko: *O skarbach słowiańskich, a szczególnie o grammatyce języka polskiego uwagi* (Warsz. 1853).

Piotr Czarkowski napisał: *Rzecz o spółgłosce «j» na zasadach mównictwa* (Warsz. 1859).

Dr. Fryderyk Kazimierz Skobel, professor uniwersytetu Jagiellońskiego (1806 † 1876), wydał sumiennie wypracowane dziełko: *O skażeniu języka polskiego w dziennikach i w mowie potocznéj, osobliwie w Galicyi* (Kraków 1871; wyd. 3-cie t. 1872. Poczet 2-gi t. 1874).

Aleksander Walicki zebrał: *Błędy nasze w mowie i piśmie, ku szkodzie języka polskiego popełniane, oraz prowincyonalizmy* (Warsz. 1876).

Ludwik Jenike ogłosił rozprawę gruntowną: *O znaczeniu rytmu w poezyi, a mianowicie o rytmiczności języka polskiego* (Warszawa 1865. Odbitka z «Biblioteki Warszawskiéj»).

Od lat kilkunastu badania nasze językowe wkraczają na coraz to poważniejszą drogę. Prace uczonych lingwistów europejskich, mianowicie Boppa, Grimma, Dobrowskiego, Szafarzyka, Miklosziczа i innych, nie pozostały bez wpływu na szacowne jakkolwiek częściowe dotąd trudy Cegielskiego, Przyborowskiego, Trzaskowskiego, że nie powtarzamy tu nazwisk najznakomitszych grammatyków naszych.

O rozprawie Cegielskiego: «O słowie polskiém» wspominaliśmy na inném miejscu.

Józef Przyborowski ogłosił łacińską rozprawę: *O najdawniejszéj deklinacyi przymiotników polskich*, którą objaśnił niewydanemi dotąd pomnikami językowemi (Poznań 1861).

Bronisław Trzaskowski, Galicyanin, urodził się w Dobrkowie w obwodzie tarnowskim r. 1824. Po ukończeniu studyów filozoficznych we Lwowie, wstąpił w r. 1842 do zakonu jezuitów i był nauczycielem w ich szkołach w Tarnopolu i we Lwowie. W r. 1848 opuścił zakon i został nauczycielem gimnazyalnym. Od r. 1871 jest dyrektorem gimnazyum w Tarnowie, oraz dyrektorem założonego przez się gimnazyum żeńskiego. W r. 1868 pierwszy podał myśl do założenia istniejącego w Galicyi Towarzystwa Pedagogicznego, a w roku następnym naznaczony był członkiem komissyi do ułożenia statutu organicznego dla szkół realnych. W tymże roku ofiarowano mu katedrę literatury polskiéj we Wrocławiu, lecz jéj nie przyjął. Trzaskowski jest jednym z najcelniejszych pomiędzy badaczami języka polskiego. Oprócz wielu artykułów umieszczanych w «Bibliotece Ossolińskich», w «Rocznikach Towarzystwa Naukowego Krakowskiego», w «Przeglądzie Krytycznym» i t. d., ogłosił osobno następujące prace: *Głoskownia języka polskiego* (Sambor 1862); *Nauka o źródłosłowach i pierwiastkach języka polskiego* (Kraków 1865); *Pisownia polska* (Rzeszów 1862); *Stanowisko filologii słowiańskiéj w dziedzinie badań językowych* (Lwów 1864). Był także redaktorem czasopisma «Szkoła» w latach 1869 i 1870.

Fabian Ferdynand Sławiński, głęboki językoznawca współczesny, napisał pomiędzy innemi: *O prawach budowy zgłosek*

(Warszawa 1873); *O głosce i literze «J» w obec zasad pisowni* (t. 1874); *Obliczenie wyrazów zawartych w trzech słownikach: 1) Lindego, 2) w Wileńskim i 3) Rykaczewskiego* (t. 1873). Najcenniejsze atoli prace Sławińskiego spoczywają dotąd w rękopismach, a mianowicie obszerne dzieło «O odmianach głosek w języku polskim» i wyczerpująca monografija «O budowie zdania pojedyńczego» *). W pierwszéj z tych prac autor objął wszelkie zmiany zachodzące w głosowni naszego języka przez przechodzenie jednych dźwięków na drugie, zlewanie się, przybywanie i ubywanie głosek. Pierwszy tego przedmiotu dotykał u nas Kopczyński, po nim Linde we wstępie do Słownika, ale ojcem głosowni polskiéj słusznie możemy nazywać dopiero Józefa Mrozińskiego. Ani on jednak, ani późniejsi po nim, ani najnowsi nawet Malinowski i Małecki wcale nie wyczerpali przedmiotu. Z szacownéj pracy Sławińskiego łatwo przekonać się można, ile rzeczy przez jego poprzedników było nietkniętych, ile mylnie objaśnionych, ile twierdzeń bezzasadnych z powodu nieobjęcia pamięcią całego ogromnego materyału kombinacyi dźwięków polszczyzny. Sławiński podaje ów bogaty materyał systematycznie uporządkowany, w każdéj cząstce gotowy do właściwego użycia, i na nim dopiero buduje wywody ogólne, które z kolei przedstawiają się jeszcze w najciaśniejszém możliwém skupieniu za pomocą rysunków matematycznych. Jest to nieoceniony materyał do fonologii języka naszego. Monografija «O budowie zdania pojedyńczego» jest także niepospolitéj wartości pracą. Wszystkie najpoważniejsze nasze badania ostatnich czasów skierowane są głównie do opracowania fonologii, a bardzo niewiele do morfologii i etymologii. Badacze nasi potrącają ten dział bardzo powierzchownie, dodatkowo tylko, jak to widzimy u Małeckiego, albo całkiem go pomijają, jak to zrobił ks. Malinowski w swojéj grammatyce krytycznéj. Tymczasem doraźne warunki, rozwojowi współczesnemu języka naszego towarzyszące, są tego rodzaju, że zasady naszéj składni najbardziéj na szkopuły wszelkiego rodzaju są narażone; zaradzać tedy wadliwościom i zboczeniom wszelkim w tym dziale języka jest nie tylko naukowym, ale i obywatelskim obowiązkiem naszych badaczy. Nie podlega zapewne zaprzeczeniu, że i we fleksyach, w spadkowaniu imion, w rodzajowaniu, w czasowaniu nawet robimy błędy, ale obce wpływy najzgubniéj oddzia-

*) Zob. „Kronikę Rodzinną" z r. 1875 (N. 24) i 1876 (N. 14).

ływają na ustrój składniowy mowy naszéj, a zwłaszcza na składnię rządu. Teorya zaś składni naszéj nigdy gruntownie opracowywaną nie była, a to tak dalece, że cała nauka o okresach, a nawet istota i rozgatunkowanie zdań i wywiązujące się z nich wszystkie właściwości, odrębności języka polskiego prawdziwie po macoszemu były traktowane. Oprócz dziełka Gruszczyńskiego «O zdaniu», nie potrafiliśmy się zdobyć na żadną porządniejszą w téj treści monografiję. Otoż ubóstwu temu starał się zaradzić Sławiński w rozprawie «O budowie zdania pojedyńczego». Rozpatruje w niéj autor wszelkie poglądy na zdania pojedyńcze, zawarte w dziełach Kopczyńskiego, Łazowskiego, Sucheckiego, Kudasiewicza, Kamockiéj, Jerzykowskiego, Czepielińskiego, Boczylińskiego, ks. Fr. Kautego (z Propedeutyki filozoficznéj), a zwłaszcza szczegółowo rozbiera prace Gruszczyńskiego, Małeckiego i Żochowskiego, i wykazuje niedostateczność dotychczasowego nauczania o zdaniu. Przyczynę powierzchowności i chwiejności w opracowywaniu zdania autor widzi w tém głównie, że niektórzy grammatycy całkiem pomijali, a inni niewyczerpująco traktowali *zdanie zasadnicze*. Rozpatrzeniu tedy istoty i zastosowania w mowie tego «zdania zasadniczego», poświęca autor całe krytyczne i organiczne badanie we wspomnionéj monografii zamieszczone. Pogląd autora jest zupełnie oryginalny i całkiem nowe rzuca światło na naturę badań tego rodzaju, a ztąd w następstwie praca ta stać się może bodźcem do dalszych badań na tém polu i do wyjaśnienia tylu odłogiem leżących kwestyj syntaktycznych. Sławiński metodę swą w ten sposób wypowiada: «Jak geometrya cała rozwinęła się z punktu, tak nauka o zdaniu rozwija się z podmiotu. Wiadomo, że ruch punktu daje liniję, z ruchu linii powstaje powierzchnia, z ruchu powierzchni tworzy się ciało geometryczne. W tych słowach zawarłem całą metodę budowy zdań». Sławiński, jak to pokazuje tytuł pracy jego, nie rozwinął całkowitéj nauki o wszelkich zdaniach; wspomina wprawdzie o kształtach zdań, ale o tyle, o ile one się stosują do nauki zdania pojedyńczego, a w niém przeważnie zastanawia się nad zdaniem «zasadniczém» i rozwija oryginalną swą myśl o naturze i istocie łącznika, t. j. o słowie *być*, i podaje najrozmaitsze kombinacye i całą ruchliwość używania go w mowie naszéj. Chociaż tedy autor nie opracował całego dzieła syntaksy polskiéj, ale system jego i metoda w zupełności są tu wyjaśnione.

Oprócz pisarzy wymienionych powyżéj, zasługują jeszcze

na wzmiankę: *Stanisław Gruszczyński*, nauczyciel przy szkole realnéj w Poznaniu, wydał dziełko p. t. *Nauka o zdaniu, zawierająca rozbiór zdania pojedyńczego, złożonego i okresu, oraz prawideł szyku*, ułożona na klassy średnie gimnazyum i szkół realnych, tudzież dla seminaryów nauczycielskich i wyższych szkół żeńskich (Poznań 1861). Tegoż autora mamy dwie prelekcye: «O Mickiewiczu ze stanowiska narodowego; Wojna Chocimska Wacława Potockiego» (t. 1860), tudzież rozprawkę: «O znaczeniu Myszeidy Ign. Krasickiego» (t. 1863).

Zygmunt Sawczyński, pedagog i filolog (ob. wyżéj), napisał: *O etymologii właściwéj; Tad. Głowacki:* «O Grammatyce polskiéj przez H. Suchęckiego» i t. d. *Baudouin de Courtenay* (Jan Niecisław), magister Szkoły Głównéj warszawskiéj, niepospolitéj nauki i wielkich zdolności badacz języków słowiańskich, najważniejsze swe prace ogłasza w języku rossyjskim. Z tych niektóre tyczą się polskiego języka, jak np. «O drewniepolskom jazykie» (Petersburg 1870). Wydał także po czesku: «Nekolik poznamenání o polském pravopisu» (Praga 1867). Po polsku ogłosił tylko przekład rozprawy D-ra J. Chrz. Purkyniego: «O korzyściach z ogólnego rozprzestrzenienia łacińskiego sposobu pisania w dziedzinie języków słowiańskich» (Warszawa 1865).

Grammatyka łacińska nie zdołała się u nas w tym czasie podnieść; owszem po tak zwanéj *Pijarce* ks. *Idziego Presiowskiego* (*Grammatyka dawniejsza pijarska, łacińska, pomnożona* i t. d. Warszawa 1838), uciekaliśmy się wyłącznie prawie do literatury niemieckiéj, i przez tłómaczenia niemiecko-łacińskich grammatyk chcieliśmy podtrzymać ulatujące od nas coraz więcéj studya humanitarne. Wartość zatém tych książek jest względna.

Dominik Szulc wydał: Broedera: *Grammatykę pierwiastkową języka łacińskiego* (Wyd. 1 — 3, Wilno 1821 — 1838), oraz tegoż autora *Grammatykę mniejszą języka łacińskiego*, zastosowaną do języka polskiego (t. 1821).

Jan Kajetan Trojański, uczeń uniwersytetów krakowskiego i wrocławskiego, następnie nauczyciel gimnazyum w Poznaniu, a od r. 1828 professor literatury polskiéj i łacińskiéj, dziekan i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego (zmarły 1850 r.), wydał *Grammatykę łacińską dla uczącéj się młodzieży* (wydanie 4-te przejrzane i nieco przykładami pomnożone, Warszawa 1836). Dziełko to jest tłómaczeniem niemiecko-łacińskiéj

skiéj grammatyki Grotefenda. Wydał także *Zadania do tłómaczenia z polskiego na łacińskie* (Poznań 1828, 2 części; wyd. 2-gie t. 1829); *Grammatykę niemiecką* (t. 1833); *Słownik polsko-łaciński* (Wrocław 1819); *Słownik polsko-niemiecki* (Berlin 1836, 2 tomy); *Słownik niemiecko-polski* (t. 1844—47, 2 tomy). Autor wygotował drugie wydanie tego słownika znacznie pomnożone, lecz rękopism został zniszczony w pożarze Krakowa 1850 r. Wtedy także spalił się przygotowany w rękopiśmie jego wielki Słownik łacińsko-polski i polsko-łaciński, nad którym 29 lat nieprzerwanie pracował, oraz dzieło p. t. «Biblioteka filologiczna.» Wiele drobniejszych prac umieszczał Trojański w czasopismach poznańskich i krakowskich; z pomiędzy nich zasługują na wzmiankę «Uwagi o Słowniku Lindego» (w «Kwartalniku Naukowym.» T. I.)

Zygmunt Bartoszewicz, uczeń uniwersytetu wileńskiego a następnie nauczyciel gimnazyum w Wilnie, napisał *Grammatykę języka łacińskiego, dla użytku młodzi szkolnéj krótko zebraną* (wyd. 1—5, Warszawa 1831—43). Wydawał także Wypisy łacińskie i polskie, pisał o ortografii łacińskiéj i o kalendarzu u dawnych Rzymian; przełożył z niemieckiego «Iloczas i wierszopistwo języka łacińskiego» (Wilno i Warszawa 1834), a z rossyjskiego «O piśmie egipskiém czyli hieroglifach» (1827); nareszcie ogłosił: «Historyę literatury polskiéj podług dzieł Bentkowskiego, Juszyńskiego, Ossolińskiego i Sołtykowicza w krótkim rysie wystawioną» (Wilno 1828).

Antoni Popliński, znany historyk i filolog (zob. T. IV str. 798), wydał *Grammatykę łacińską* (Poznań i Bydgoszcz 1835) i *Grammatykę łacińską mniejszą* (wyd. 1—7, Poznań 1844—69). Pierwsze dzieło Poplińskiego jest tłómaczeniem grammatyki niemiecko-łacińskiéj Zumpta; drugie wyciągiem pierwszego. Praktyczne te książki wymagałyby szczególniéj w składni samodzielniejszego rzeczy zbadania.

Ks. Edmund Andraszek napisał grammatykę po łacinie p. n. *Grammatica linguae latinae in usum superiorum classium*, która wyszła wraz z żywotem autora i polskim przekładem Idziego Presiowskiego p. n. *Grammatyka języka łacińskiego dla użytku klass wyższych* (Warszawa 1839. Drukowano z jednéj strony po łacinie, z drugiéj po polsku).

Grammatyka łacińska teoretyczno-praktyczna, nakładem b. Okręgu Naukowego Warszawskiego wydana (Warszawa 1858—60. 3 kursa), praca zbiorowa, jest w części etymologicznéj naśladowaniem grammatyki niemiecko-łacińskiéj Küh-

nera, popieranem niektóremi regułami Poplińskiego. Oryginalny sposób zaczynania wyjątków od słów złożonych, przewracanie porządku organicznego mowy, np. przy nauce o stopniowaniu, którą zagmatwano do tego stopnia, że nawet umiejący po łacinie trudno ją zrozumie, tudzież i ta okoliczność, że przykłady do tłómaczenia nie zawsze są odpowiednie, nie świadczą o téj praktyczności książki, jakiéjby się z tytułu spodziewać wypadało. Składnię opracował samodzielnie Szmurło.

Michał Olędzki ułożył *Grammatykę łacińską* (Warszawa 1858). Dotychczas wydana książeczka obejmuje tylko etymologiję.

Antoni Jerzykowski przełożył i do potrzeb młodzieży polskiéj zastosował Ferdynanda Schultza *Mniejszą grammatykę łacińską*. (Poznań 1865). Ogłaszał także Zadania do tłómaczenia z polskiego na łacińskie i z łacińskiego na polskie; Zadania do tłómaczenia z greckiego na polskie i z polskiego na greckie; wydał: «Wybór z Przemian Owidyusza Nazona» (Poznań 1867), «Grammatykę niemiecką,» «Krótki rys historyi powszechnéj dla początkowego użytku młodzieży skreślony i wiele innych dzieł z zakresu pedagogicznego.

Stanisław Sobieski ogłosił: *Mniejszą Grammatykę łacińską* dla szkół gimnazyalnych (Lwów 1865); *Cwiczenia łacińskie* (t. 1865—66, 2 cz.); *Właściwości języka łacińskiego, czyli Syntaxis ornata* (Uzupełnienie Grammatyki) dla użytku gimnazyum wyższego (t. 1870).

Ignacy Znamirowski podług D-ra Meiringa napisał obszerne dzieło p. t. *Grammatyka łacińska dla średnich i wyższych klas gimnazyalnych, na podstawie języka polskiego opracowana* (Lwów 1869).

Grammatyka grecka w smutniejszym jeszcze od łacińskiéj znajduje się stanie.

Stanisław Hryniewicz wydał Buttmanna *Grammatykę grecką skróconą przez G. E. Grodka*, tłómaczenie z łacińskiego (Wilno 1823).

Ks. Maciéj Jeżowski, pijar, magister nauk i sztuk pięknych (1796 † 1846) wydał *Grammatykę grecką* (Warszawa 1828—29, dwie części). Jest to tłómaczenie grammatyki Burnouf'a, powiększone przez tłómacza. Nadto ogłosił w «Programacie Szkoły na Zoliborzu»: *Wiadomość o życiu i pismach Szymona Maryckiego z Pilzna* (Warsz. 1825), tudzież «Wiadomość o języku nowogreckim» (t. 1827. Z «Program. Szkoły na Żoliborzu, 1825 r.)»

Hipolit Cegielski wydał *Grammatykę języka greckiego* (Poznań 1843; 3-cie wyd. t. 1862). Cegielski opiera się przeważnie na grammatyce niemiecko-greckiéj Kühnera. W głosowni jest trochę za rozwlekły.

Dr. A. Morowski przerobił dla Polaków *Elementarną grammatykę języka greckiego*, napisaną po niemiecku przez dyrektora gimnazyum ostrowskiego D-ra Roberta Engera (Ostrow 1840; Wrocław 1849). Książka ta praktyczniejsza jest od grammatyki Cegielskiego, ale ma też i mnogie niedostatki, szczególniéj w deklinacyi przymiotników. Grammatykę Engera tłómaczył także i przerabiał *Dr. Ign. Zwolski*, nauczyciel gimnazyum w Ostrowie (Ostrow 1865 i 1866).

Tomasz Sternal i *Zygmunt Samolewicz* opracowali *Grammatykę języka greckiego* podług Curtiusa (Lwów 1869). Dr. Samolewicz wydał oprócz tego *Ćwiczenia greckie* podług Schenkla (t. 1871) i *Grammatykę języka łacińskiego* (t. 1874). Nadto, z zakresu pedagogicznego ogłosił rozprawę «O karności szkolnéj w Prusiech a u nas» (t. 1871. Oddruk ze «Szkoły»), a wspólnie z Karolem Benonim ułożył sprawozdanie do Wydz. Król. Galicyi i Lodom., które wyszło nakładem Wydziału Krajowego p. n. «Gimnazya i szkoły realne pruskie a nasze, ze względu na organizacyę i metodę nauczania (Lwów 1871).

Filologija klassyczna *) zaczyna się rozwijać u nas dosyć szczęśliwie pod koniec poprzedniego i na początku niniejszego

---

*) Różnica pomiędzy filologiją a lingwistyką polega na tém, że *filologija* uważa mowę przedewszystkiém za środek, za pomocą którego uzdolniamy się do tego, aby wniknąć w cały zapas duchowego i umysłowego życia jednego lub kilku ucywilizowanych, oświeconych narodów. Filologija jest zatém przeważnie nauką, na pierwiastku historycznym się opierającą. *Lingwistyka* zaś uważa mowę, budowę i naturę języka, nie w żadnym innym celu, tylko dla samego języka, za materyał i przedmiot swéj pracy; nie troszczy się więc zbytnio o historyczne życie narodu, pewnéj mowy używającego; ale bada istotę składowych części każdego wyrazu, z których systematycznego porównania wydobywa na jaw prawidła działalności duchowéj energii języka, i staje się przez to nauką, śledzącą rozwój umysłowości ludzkiéj, w obrębie kształtów i kategoryj grammatycznych. Filologija więc może tylko tam kwitnąć, gdzie jest świetna literatura i język jest dla niéj tylko organem, za pomocą którego jéj ducha pojmujemy; dla lingwisty zaś może być mowa takiego narodu, który najmniejszego nie ma wyobrażenia o piśmie, najszacowniejszą; literatura bowiem nie jest dla niego celem, ale bardzo pożądanym środkiem dokładniejszego zbadania całego zapasu mowy ludzkiéj. Mówimy zatém o filologii klassycznéj, rozumiejąc przez to znajomość gruntowną życia i literatury Greków i Rzymian za pomocą języków tych narodów; możemy też mówić o filologii słowiańskiéj, romańskiéj, germańskiéj i t. d., bo te wszystkie narody

okresu. Przewodniczy jéj w Wilnie *Gotfryd Ernest Groddeck*, Gdańszczanin, professor uniwersytetu wileńskiego. On sam, oraz uczniowie jego: Borowski, Sobolewski, Józef Jeżowski, Józef Kowalewski, Zygmunt Bartoszewicz wydają i komentują Sofoklesa, Persyusza, Terencyusza, Horacego, Homera, Owidyusza, Liwiusza i t. d. Przekłady pisarzy starożytnych niemniéj są liczne. O wielu pracach z zakresu filologii klassycznéj wspominaliśmy w innych działach. Pozostaje nam jeszcze kilka nazwisk do wymienienia.

Józef Jeżowski, uczeń wileńskiego uniwersytetu, przyjaciel Mickiewicza, jednocześnie z innymi filaretami wysłany został do Moskwy, gdzie potém był nauczycielem języków klassycznych. Umarł w r. 1855. Wydał: *Horacyusza Ody celniejsze*, z objaśnieniami (Wilno 1821—23, tomów 2); *Dodatek do Horacyusza Od celniejszych* (t. 1824); *Odysseae rhapsodiae sex... cum notis et indice* (Moskwa 1828 i 1831); *O postępie badań filologicznych we względzie pism Platona.* Rzecz krytyczna, ułożona z powodu wydanego w języku rossyjskim tłómaczenia rozmów o prawach Platonowi przypisywanych (Moskwa 1829).

Felicyan Antoni Kozłowski (ob. T. IV. str. 515) ogłosił z zakresu filologii klassycznéj rozprawę: *O cywilizacyi początkowéj Grecyi do wojny Trojańskiéj* (Warsz. 1830), tudzież *Dissertationes de Heliaea maximo Atheniensium judicio, de via ac ratione, qua Graeci ad eum pervenerunt statum, quo apud Homerum deprehenduntur* (Lipsk i Warszawa 1835). Oprócz tego wydał w przekładzie *Platona dzieła: 1. Apologia czyli obrona Sokratesa. 2. Kriton. 3. Phedon, czyli o nieśmiertelności duszy* (Warsz. 1845).

O pracach *Antoniego Bronikowskiego* i *Zygmunta Węclewskiego* mówiliśmy na innem miejscu (Ob. T. IV. str. 149—152).

Augustyn Szmurło (urodz. 1821 r.) studya uniwersyteckie

---

posiadają zasobną historyczną literaturę; ale chcieć prawić o filologii Kałmuków, Kirgizów lub Indyan amerykańskich, byłoby wielką niedorzecznością, bo te narody nie posiadają historyi i literatury; dla lingwisty jednak mają i te języki nadzwyczaj wielką wartość, ponieważ rozstrzygają w wielu razach kwestye, których za pomocą języków historycznych rozwiązać nie podobna. Ostatecznie zaś równie filologija jak i lingwistyka, krzątając się pilnie około gruntownego poznania języka i jego zewnętrznych kształtów, pragną za pomocą grammatyki cel swój osiągnąć. (Ob. artykuł D-ra Plebańskiego p. t. «Grammatyka i Grammatycy» w *Encykl. Powszechnéj*. T. X.).

odbywał w Moskwie. Następnie był z kolei nauczycielem wyższym przy gimnazyum gubernijalném w Warszawie, w Instytucie szlacheckim; professorem greckiéj i rzymskiéj literatury w Akademii duchownéj, przełożonym i wykładającym zarazem język i literaturę grecką i rzymską na Kursach Przygotowawczych, adjunktem w Szkole Głównéj, nareszcie rektorem a poźniéj inspektorem I-go gimnazyum w Warszawie, aż do r. 1873. Prace jego są następujące: *Historia literarum romanarum brevissime epxosita* (Warszawa 1851); *O dziejowém stanowisku starożytności klassycznéj* (t. 1862); *O kulturze Grecyi*, prelekcya wstępna w Szkole Głównéj (t. 1863); *Kilka słów o celu i kierunku gimnazyalnego nauczania* (t. 1865). Oprócz tego wraz z kilku innymi brał udział w ułożeniu «Grammatyki łacińskiéj teoretyczno-praktycznéj» (ob. wyżéj).

Jan Szczepan Wolfram urodził się w Poznaniu r. 1824. Nauki gimnazyalne pobierał w Poznaniu i we Wrocławiu, studya uniwersyteckie odbywał w Berlinie. Po napisaniu rozprawy: *De tribunis plebis usque ad duumviralem potestatem* (Berlin 1856), otrzymał stopień doktora filozofii (1856 r.), poczém został wyższym nauczycielem przedmiotów filologicznych przy gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu. Powołany w r. 1863 na professora literatury rzymskiéj do Szkoły Głównéj warszawskiéj, zajmował tę posadę i po przeistoczeniu Szkoły na Uniwersytet. Za czasów Szkoły Głównéj był także kierownikiem Seminaryum pedagogicznego. Umarł w Warszawie r. 1870. Oprócz wymienionéj powyżéj rozprawy doktorskiéj, wydał osobno: O widowiskach publicznych w starożytnym Rzymie (Warsz. 1865); Rzymianka, studyum (t. 1869), oraz przekład czterech *Komedyj Plauta: Aulularia, Mostelaria, Trinummus, Captivi* (Poznań 1873. Dodano przedruk komedyi «Potrójny» przekładu Cieklińskiego), z których jedna, «Jeńcy,» było drukowana w «Bibl. Warsz.» z 1865 r.

Ks. Antoni Karstecki, doktor filozofii, przełożył i objaśnił *Menechmy* (*Bliźniaki*) Plauta (Poznań 1875).

Alfred Brandowski, professor filologii klassycznéj w Uniwersytecie Jagiellońskim (urodz. 1835 r.), ogłosił: *Wykład budowy wierszów Owidego, Wirgilego i Horacego* (Kraków 1868); *Zbiór przykładów do tłómaczenia z łacińskiegó na polskie i z polskiego na łacińskie* (Poznań 1863); *Rozbiór treści ortograficznéj najstarszego rękopismu kroniki błogosł. mistrza Wincentego, biskupa krakowskiego* (Kraków

1869. Oddruk z «Rocz. T. N. K.»). Z pism historycznych Brandowskiego zasługują na wymienienie: «De Stanislai Oxii Orichovii Annalibus Polonicis Comm. hist. phil.» (Berlin 1860); «O pomysłach lechickich p. Augusta Bielowskiego w obec filologii klassycznéj, z powodu Monumenta Poloniae historica» (Kraków 1868).

Antoni Mierzyński, doktor filozofii, professor uniwersytetu warszawskiego, oprócz rozpraw umieszczanych w różnych czasopismach, wydał osobno: *O dzisiejszém stanowisku filologii.* Odczyt publiczny (Warszawa 1865); *De vita, moribus, scriptisque latinis Seb. Fab. Acerni (accedit carmen Roxolania).* Dissertatio inauguralis (Berlin 1857); «Przykłady do tłómaczenia z greckiego na polskie i z polskiego na greckie, ze słowniczkiem, zastosowane do Grammatyki Cegielskiego» (Poznań 1862). Z zakresu archeologii wydał: «Przyczynki do mitologii porownawczéj. I. Podania w obec oświaty. II. Bocian księdzem Wojciechem» (Warsz. 1867. Oddruk z «Bibl. Warsz.»); «Jan Łasicki, zródło do mitologii litewskiéj» (Kraków 1870. Odbitka z «Rocz. T. N. K.»); «Danae i Perseusz na wazie ces. Ermitażu w Petersburgu.» Rozprawa archeologiczna (Warszawa 1875).

Bonifacy Łazarewicz, doktor filozofii, nauczyciel filologii klassycznéj przy gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, wydał: *De versibus spuriis apud Sophoclem* (Berlin 1856); *Słownik do Ksenofonta Anabasis* (Ostrów 1863); *Słownik do Homera Odyssei* (Poznań 1864); *Słownik do Homera Iliady i przypisywanéj mu Batrachomyomachii* (t. 1874).

Stefan Borzemski, oprócz artykułów umieszczanych w czasopismach lwowskich, pomiędzy któremi odznaczała się rozprawa p. t. «Główne rysy filozofii Sokratesa» (w «Tygod. Nauk.» z r. 1865), wydał osobno *Chrestomatyę grecką* (Lwów 1868).

Z przekładów niewymienionych w tomie poprzednim, należy tu chlubna wzmianka nowemu przekładowi *Iliady Homera* z greckiego oryginału, dokonanemu przez *Feliksa Jezierskiego.* Wyjątek z tego tłómaczenia, umieszczony w IV tomie «Biblioteki Warszawskiéj na r. 1876 (Pieśń XXII) zapowiada całość wysokiéj poetyckiéj wartości. Tłómacz oddaje sprawiedliwość poprzednikom swoim na tém polu: Przybylskiemu i Dmochowskiemu. «Przybylski— mówi— jest sumiennym, bardzo często energicznym; Dmochowski oddaje zarówno światło jak i cienie z poczuciem artysty; tamten z wytężoném uchem na tekst grecki przekazuje podsłuchane myśli, ten antycypuje

wrażenia słuchacza; Przybylski jest *wiernym*, Dmochowski *prawdziwym* tłómaczem Iliady.» Usprawiedliwiając podjęcie się téj pracy, tłómacz usuwa wszelkie przypuszczenia pobudek ujemnych.» Wirgiliusza, Miltona i Homera — powiada on — posiadamy w tak wybornych przekładach, jak wiek Zygmuntowski posiadał Torkwata Tassa. Ale epos o gniewie Achillesa uważamy za świątynię z relikwijami, do któréj pielgrzymka hołdu od każdego pokolenia wysyłaną być powinna» Przekład dokonany został wierszem rymowym.

W zakresie języków nowożytnych żywimy się wyłącznie przekładami lub przeróbkami grammatyk obcych pisarzy. Na wyróżnienie zasługuje *Grammatyka języka niemieckiego* przez Eug. Janotę (Wyd. 1—3, Kraków 1865—68).

Leksykografija. Na polu leksykografii polskiéj, po Lindem ukazały się dwie tylko wydatniejsze prace: Pierwszą jest «*Słownik języka polskiego*, obejmujący: oprócz zbioru właściwie polskich, znaczną liczbę wyrazów z obcych języków polskiemu przyswojonych; nomenklatury, tak dawne, jak téż nowo w użycie wprowadzone różnych nauk, umiejętności, sztuk i rzemiósł; nazwania monet, miar i wag główniejszych krajów i prowincyj; mitologię plemion słowiańskich i innych ważniejszych, tudzież oddzielną tablicę słów nieforemnych z ich odmianą; do podręcznego użytku wypracowany przez *Aleksandra Zdanowicza*, *Michała Bohusza Szyszkę*, *Januarego Filipowicza*, *Walerjana Tomaszewicza*, *Florjana Czepielińskiego* i *Wincentego Korotyńskiego*, z udziałem *Bronisława Trentowskiego*. Wydany staraniem i kosztem Maurycego Orgelbranda» (Wilno 1861). Za stałe prawidło przy ułożeniu tego słownika Redakcya przyjęła «nie tworzyć żadnych wyrazów, nie wciągać cudzych drukiem nieogłoszonych,» chociażby najszczęśliwiéj były pomyślane; — jedynie język ludowy i prowincyonalizmy, których zbieranie doradzał jeszcze Linde, stanowią wyjątek. Praca to ze wszech miar znakomita.

Erazm Rykaczewski ogłosił *Słownik języka polskiego podług Lindego i innych nowszych źródeł wypracowany* (Berlin 1866; 2-gie tanie wydanie t. 1873). Tegoż autora mamy: *Grammatykę języka angielskiego* (Berlin 1850); *Grammatykę języka włoskiego* (t. 1856); *Dokładny słownik włosko-polski* i *polsko-włoski* (Paryż 1856—57, 2 części); *Słownik dokładny polsko-angielski* i *angielsko-polski* (Berlin 1849—1851, 2 tomy. Wydał go Aleks. Chodźko, nieco poprawił

i dopełnił); *Grammaire de la langue polonaise contenant les règles appuyées sur les exemples tirés des meilleurs auteurs polonais, destinée principalement à l'usage des écoles polonaises à Paris* (Berlin i Poznań 1861).

Erazm Rykaczewski, wychowaniec uniwersytetu wileńskiego i warszawskiego, w latach 1826—27 był spółpracownikiem «Dziennika Warszawskiego». Po r. 1830 osiadł we Francyi. Umarł w r. 1873. Tłómaczył na język francuzki niektóre pomniejsze dzieła Lelewela, drukowane osobno lub w dzienniku «Revue du Nord». Późniéj oddał się pracom grammatycznym i leksykograficznym. Oprócz dzieł wymienionych powyżéj wydał zebrane przez Albertrandiego «Relacye nuncyuszów apostolskich i innych osób o Polsce od r. 1548 do 1690» (Berlin 1864).

Nad słownikami języków klassycznych pracowali:

Michał Jurkowski urodził się w Krakowie r. 1766. Wyższe nauki odbywał w Akademii Jagiellońskiéj i na uniwersytetach zagranicznych. Po powrocie do kraju był nauczycielem języka greckiego przy gimnazyum w Krakowie, zkąd powołany przez Tadeusza Czackiego do Krzemieńca był professorem w liceum tameczném aż do jego zwinięcia w r. 1832. Umarł w Krzemieńcu r. 1846. Był to nauczyciel gorliwy i pracowity, zapalony wielbiciel i znawca greczyzny. Lat kilkadziesiąt zajmował się ułożeniem Słownika grecko-polskiego i polsko-greckiego, które to dzieło w obszernym zakresie przed rokiem 1828 zupełnie ukończył i zaczął drukować w Krzemieńcu. Wypadki ówczesne nie dozwoliły mu ukończyć druku. Wyszedł tylko *Słownik grecko-polski*, i to niezupełny (Krzemieniec 1830—31, 2 tomy. Tom I do litery K; tom II. od lit. L do Pir.). W r. 1862 za staraniem margr. Wielopolskiego miał Żupański w Poznaniu wydać drugą edycyę uzupełnioną przez Wannowskiego i Węclewskiego; lecz dotąd nie przyszło to do skutku. Oprócz tego wydał Jurkowski dla uczniów gimnazyum wołyńskiego *Antologiję grecką* (Wilno 1815).

Floryan Bobrowski (urodz. 1780 r.), jezuita, bibliotekarz akademii połockiéj. Po jéj zwinięciu sekularyzowany na świeckiego kapłana, został proboszczem i dziekanem w Niemenczynie pod Wilnem, gdzie też i umarł w r. 1846. Wydał *Słownik łacińsko-polski*, na wzór słownika Jakóba Facciolati ułożony (Wilno 1822—23. Wyd. 2-gie, z dodaniem wyrazów lekarskich przez D-ra F. Rymkiewicza t. 1841—1844, 2 tomy u J. Zawadzkiego).

Stanisław Czerski urodził się r. 1777; w 17-tym roku życia wstąpił do zgromadzenia Jezuitów w Połocku; później był nauczycielem języka greckiego i łacińskiego przy gimnazyum wileńskiém, doktorem teologii i kanonikiem katedralnym żmudzkim. Wydał: *Słownik łacińsko-polski* (Wilno 1822—25, 2 tomy), dzieło gruntownie wypracowane i zasilone przykładami czerpanemi z klassyków rzymskich. Na początku tomu 2-go autor dołączył bibliografiję słowników łacińsko-polskich, których do r. 1825 wymienia 32. Oprócz tego wydał Czerski *Bajki Fredra* z przypisami (1810—15); «Opis dyecezyi żmudzkiéj» (Wilno 1830. Z 3 mappami) i «Widok dawnego Wilna» t. j. planik miasta zmniejszony z atlasu Brauna z r. 1599 (t. 1822). Przetłómaczył także z ruskiego na łacińskie słynną odę Dierżawina «Bóg» p. t. «De Deo, carmen» (1815 r.). Czując się szarpniętym w piśmie «Wiadomości Brukowe», wydał przeciwko niemu luźne pisemko w 2-ch N-rach, z rysunkiem wyobrażającym szlachcica spadającego z łopaty.

O słowniku *Trojańskiego* mówiliśmy wyżéj.

Ksiądz Antoni Bielikowicz, dyrektor gimnazyum w Krakowie, wydał powszechnie ceniony *Słownik polsko-łaciński* (Kraków 1866).

Łukasz Koncewicz urodził się w miasteczku Łomazach. Nauki początkowe pobierał w Białéj, wyższe w uniwersytetach warszawskim i wiedeńskim. Mianowany nauczycielem w liceum warszawskiém, pełnił późniéj te same obowiązki w szkołach kieleckiéj i lubelskiéj. Umarł w Warszawie r. 1867. Oprócz kilku rozpraw wydał *Nowy słownik podręczny łacińsko-polski* (Warsz. 1867).

Zygmunt Węclewski ogłosił: *Słownik łacińsko-polski do autorów klassycznych* (Poznań 1851; 2-gie wyd. pomnożone, Kraków 1868) i *Słownik grecko-polski* (Warszawa 1869).

Słowniki nowożytnych języków układali:

Krzysztof Celestyn Mrongowiusz urodził się na Pomorzu w r. 1764, to jest wtenczas, kiedy Stanisław August na tron polski wstępował. Kiedy Rzeczpospolita upadła, już był dojrzałym mężem. Poślubił wtedy miłość mowie ojczystéj i odtąd przez pół wieku przeszło nieustannie pracował dla swojéj ukochanéj idei. Był kaznodzieją ewangelickim przy kościele św. Anny w Gdańsku i nauczycielem języka polskiego przy gimnazyum tameczném. Przez ciąg długiego i chlubnego życia w tém mieście poświęcał się z zapałem badaniom i rozpowszechnianiu języka i piśmiennictwa polskiego. Wielkie też są jego

zasługi w téj mierze, i słusznie o nim było powiedziano, że żywot Mrongowiusza, to historya jego ziemi, to dzieje Pomorza w ostatnich latach. Kiedy za czasów pruskich zaczęto się krzątać w Warszawie około pieśnioksięgu narodowego, Mrongowiusz pierwszy zbiera po nad brzegami Baltyku starożytne pieśni religijne, które lud śpiewał i ogłasza je w Gdańsku w 1803 r. «ochotnym nakładem obywateli pomorskich». Następnie wydał *Słownik dokładny niemiecko-polski i polsko-niemiecki, krytycznie wypracowany* (Wyd. 1—3, Królewiec i Gdańsk, 1837—1853). Wydrukował dla ludu «Flisa» Klonowicza (Gdańsk 1829); wydawał kazania i śpiewniki, tłómaczył filozofów greckich na polskie np. Anabasis Ksenofonta, Cebesa Epikteta, Teofrasta i t. d. Poświęcał się grammatyce i badał mowę polską. (On pierwszy przed Mrozińskim oparł system form grammatycznych na różnicy spółgłosek twardych i zmiękczonych i na ścisłém odróżnieniu tematów od końcówek i spółgłosek twórczych). Pisywał do króla raz w raz memoryały i skarżył się przed nim w różnych dolegliwościach prowincyi: oto np. że dzieci polskie uczą koniecznie czytać po niemiecku, że zakazują im mówić pacierza w języku ojczystym i t. d. Nie wiele wprawdzie wskórał, ale przynajmniéj słuchano go jako zacnego człowieka; wstydzono się nie przyznawać słuszności sędziwemu patryarsze, który oglądał dawne Rzpltéj czasy. Król pruski Fryderyk Wilhelm IV. osobiście poważał Mrongowiusza i odwiedzał go, ile tylko razy był w Gdańsku. Naród polski oddawał publiczne hołdy Mrongowiuszowi. Nie było towarzystwa naukowego w kraju, żeby go na członka swego nie zaprosiło, żeby nie miało za honor mieć z nim jakiekolwiek urzędowe stosunki. Nawet w obec Słowiańszczyzny Mrongowiusz miał wziętość. Kanclerz rossyjski Rumiancow dawał mu fundusze na zwiedzenie i opisanie ziemi Kaszubow (1826 r.). Syt lat i sławy, umarł Mrongowiusz w r. 1855, mając lat wieku 91.

Oprócz Słownika, oraz śpiewników, kazań i t. d. zajmował się jeszcze Mrongowiusz tłómaczeniem na polski język *Odyssei* Homera. Przekład ten pozostał w rękopiśmie; wyjątki tylko z niego umieszczane były w «Przyjacielu Ludu» na rok 1848.

Stanisław Müller (1786 † 1847) wydał *Słownik francuzko-polski* (Wilno 1826—29, 2 tomy) i *Słownik polsko-rossyjski* (t. 1830, 3 tomy; 2 wyd. t. 1841, oba u J. Zawadzkiego). W rękopiśmie zostawił *Pan-lexicon czyli słownik powszechny francuzko-polski* we czterech tomach.

Stanisław Ropelewski ułożył wyborny *Słownik francuzko-polski* i *polsko-francuzki* (część francuzko-polską wypracował *Albert Kazimirski*), po wielekroć przedrukowywany. Pierwsza edycya wyszła bez wyrażenia roku w Lipsku u Brockhausa i Avenariusa, następne w Berlinie u Behra, ostatnia we Lwowie u Winiara p. n. *Dictionnaire complet français-polonais et polonais-français* (1865). Jedno z wydań wyszło pod imieniem *W. Janusza* (Lwów 1854). Oprócz tego Ropelewski napisał «Krótki rys literatury emigracyjnéj od r. 1832» (w «Kalendarzyku emigracyjnym» z 1840 r.).

O Słowniku polsko-francuzkim i francuzko-polskim ułożonym przez *Karola Hoffmanna*, wspominaliśmy już, mówiąc o tym pisarzu w tomie IV-tym.

Piotr Dahlmann wydał *Słownik podręczny polsko-francuzki* i *francuzko-polski* (Wrocław 1846; 2-gie wyd. Berlin 1852; 3-cie wyd. t. 1864; 2 tomy).

Ksawery Łukaszewski i *August Mosbach* wydali Słowniki polsko-niemiecki i niemiecko-polski, kieszonkowe, których dotąd wydrukowano kilkanaście wydań.

Dr. F. Booch-Arkossy ułożył *Nowy dokładny słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski* (Lipsk 1866—67; tomów 2). Autor opierał się w części polsko-niemieckiéj na Słowniku wileńskim.

Dr. J. P. Jordan spisał *Dokładny słowniczek polsko-niemiecki i niemiecko-polski* (Lipsk 1866).

Ignacy Pląskowski wydał *Słownik polsko-włoski i włosko-polski* (Warszawa 1860).

Józef Lewicki (ksiądz) wydał bezimiennie *Słownik słowiańsko-polski*, zawierający w sobie mniéj teraz zrozumiałe, w księgach cerkiewnych i do nabożeństwa służących znajdujące się słowa, dla użytku duchowieństwa, wyznawców obrządku grecko-katolickiego, miłośników starożytnego języka słowiańskiego (Lwów 1830).

Dominik Bartoszewicz, uczeń uniwersytetu wileńskiego, następnie nauczyciel języka polskiego i łacińskiego w Warszawie († 1851), ułożył *Słownik polsko-rossyjski* (Warszawa 1841, tomów 2).

Adam Rogalski (urodz. 1800, † 1843 r.) wydał *Słownik rossyjsko-polski* (Warszawa 1841—42, tomów 3).

Fr. A. Potocki opracował: *Słownik polskiego i rossyjskiego języka*, podług najnowszych i najlepszych źródeł. Część I: Polsko-Rossyjska. Cz. II: Ross.-Polska (Lipsk 1873 i 1876).

Jan Sawinicz, tłómacz wielu dzieł polskich na język rossyjski, rozpoczął w r. 1870 wydawnictwo 4-tomowego *Słownika rusko-polskiego* (Warsz.). Wyszły dwa zeszyty.

Piotr Dubrowski, członek Ces. Akademii Nauk wydaje od r. 1876 *Dokładny słownik języka polskiego i ruskiego* (Warszawa. Część Polsko-Ruska już wyszła. Część Rusko-Polska wychodzi zeszytami bez przerwy). Dawniéj jeszcze tegoż autora wyszedł *Słownik polsko-rossyjski administracyjny i sądowy* (Warsz. 1847; 2-gie wyd. t. 1867).

Oprócz tego, słowniki polsko-rossyjskie wypracowywali: *Staniewicz*, *Łubkowski*, *Kumelski*, *Fl. Czepieliński*, *Szlezygier* i kilku innych.

Słownik polsko-czeski *Józefa Bolesława Podstrańskiego* (*Kapesni slownik polsko-česky a česko-polsky*. Praga 1851. Wyszła tylko część polsko-czeska), oraz tegoż autora *Kieszonkowy słownik polsko-czeski* (t. 1871), należą właściwie do piśmiennictwa czeskiego.

C. Nauki ścisłe i przyrodnicze. Medycyna. Gospodarstwo. Wojskowość. Czasopisma. Encyklopedye.

W dziale tym wymienimy jedynie nazwiska wydatniejszych pomiędzy innymi pisarzy, dodając tylko przy niektórych wzmianki biograficzne i bibliograficzne.

Matematyka na początku niniejszego okresu rozwijała się dosyć pomyślnie, a podręczników bardzo wiele pozostało nam z tego czasu, szczególniéj w zakresie matematyki elementarnéj. Pracowali na tém polu pomiędzy innymi: *Onufry Lewocki* (1787 † 1854); *Kazimierz Buchowski* (1783 † 1842); *Jan Aloizy Radomiński* (1789 † 1864); *Antoni Wyrwicz* (urodz. 1791 r., prof. matematyki wyższéj w uniwersytecie wileńskim); *Grzegorz Hreczyna* (urodz. 1796 r., uczeń uniwersytetu wileń., professor matematyki w liceum krzemienieckiém, a następnie w uniwers. kijow. i charkow., zmarły w r. 1840); *Adryan Krzyżanowski*; *Antoni Barciński* (urodz. 1803 r.); *Karol Libelt*; *August Bernhardt* (1804 † 1861); *Wincenty Wrześniowski* (1800 † 1862); *Floryan Aleksander Zubelewicz* (1801 † 1859); *Jan Kanty Steczkowski* (urodz. 1800 r., od r. 1826 adjunkt przy obserwatoryum astronom. w Krak., a od 1842 professor matem. w Uniw. Jagiel. aż do r. 1863. Wydał *Elementarny wykład matematyki*, który obejmuje: *Arytmetykę*, 1851 i 1861; *Algebrę*, 1855; *Planimetryę i Stereo-*

metryę, 1858; *Trygonometryę prostokreślną i sferyczną*, 1859; *Geometryę analityczną wraz z linijami i powierzchniami krzywemi drugiego rzędu*, 1859. Oprócz tego ogłosił *Astronomiję sposobem dostępnym dla każdego wyłożoną*, 1861); *Józef Mazurkowski* (1820 † 1859); *Jan Pankiewicz* (urodz. 1816 r.); *Henryk Niewęgłowski* (prof. rachunku różniczkowego i całkowego w Szkole wyż. pols. w Paryżu. Wydał: *Arytmetykę*, 1866; *Geometryę*, wyd. 2, 1868—69; *Trygonometryę z teoryą ilości urojonych*, 1870; *Mechanikę rozumową*, 1873). Z młodszych pisarzy odznaczyli się w téj gałęzi: *Adolf Sągajło* (prof. matem. w Paryżu. Ułożył *Wykład zupełny algebry*. Paryż 1873); *Witold Turno* (urodz. 1834 r., uczeń Szkoły Politechn. paryzkiéj, poległ w bitwie pod kolonią Ignacowo 1863 r. Ogłosił *Trygonometryę prostolinijną i sferyczną*. Poznań 1857).

W zakresie matematyki wyższéj odznaczyli się: *Augustyn Frączkiewicz* (urodz. 1798 r., uczeń Akademii Jagiellońskiéj, prof. mat. w liceum św. Anny w Krakowie, następnie w uniwers. warsz., na Kursach dodatkowych, nareszcie w Szk. Głów. warsz.); *Wawrzyniec Żmurko* (urodz. 1824 r.; docent matematyki wyższéj przy politechnice wiedeńskiéj, następnie professor matematyki w Akad. Techn. we Lwowie, a od r. 1871 w uniwers. lwow.; czł. Akad. Umiejęt. w Krak.); *Tytus Babczyński* (prof. matem. w b. Szk. Głów., a obecnie w uniwers. warsz.); *Władysław Folkierski* (urodz. 1840 r., b. uczeń Szkoły politech. w Karlsruhe, licencyat nauk matem. paryz. fakult. Sorbony, professor mechaniki w szkole wyż. przygotowawczéj w Paryżu; od r. 1871 do 1874 redagował «Pamiętnik Towarzystwa Nauk Ścisłych w Paryżu», wydawany nakładem Biblioteki Kórnickiéj. W r. 1874, powołany przez rząd Peruwiański na zaszczytną missyę ogólnego zbadania kraju pod względem etnograficznym, topograficznym i systemu kommunikacyi, wyjechał do Peru, gdzie dotychczas przebywa. Wydał *Zasady rachunku różniczkowego i całkowego*. Paryż 1870—1874, t. I i II, tom III zapowiedziany); *Feliks Kucharzewski* (urodz. 1849 r., uczeń Szk. Głów. warsz. a następnie Szkoły Dróg i Mostów w Paryżu; obecnie urzędnik przy drodze żel. warsz.-wied. Wydał wespół z *Władysławem Klugerem*, towarzyszem Folkierskiego w missyi naukowéj do Peru, *Wykład hydrauliki wraz z teoryą machin hydraulicznych, poprzedzony wiadomościami wstępnemi z mechaniki analitycznéj ciał płynnych*— na stuletnią rocznicę urodzin Koperni-

ka. Paryż 1873); *Władysław Wojciech Zajączkowski* (urodz. 1837 r., doktor filozofii uniwersytetu Jagiellońskiego, professor mechaniki analitycznéj w b. Szk. Głów. warsz., a obecnie w Akad. Techn. we Lwowie. Pomiędzy innemi ogłosił *Wykład nauki o równaniach różniczkowych*); *Władysław Puchewicz* (magister b. Szk. Głów. Warsz.); *Władysław Gosiewski* (uczeń Szk. Gł. Warsz.); *Kazimierz Brandt* (sekretarz Redakcyi «Pam. Tow. N. Ścisłych» w Paryżu); *Jan Nepomucen Franke* (prof. mechaniki w Akad. Techn. we Lwowie); *Teofil Żebrawski* (oprócz kilku dzieł z wyższéj matematyki, ułożył *Bibliografiję piśmiennictwa polskiego z działu matematyki i fizyki oraz ich zastosowań* (do r. 1830) Kraków 1873); *Franciszek Mertens* (dokt. fil. berl. uniwers.); *Żuliński* i t. d. Po największéj części prace młodych pisarzy z dziedziny wyższéj matematyki ukazują się w «Pamiętniku Akademii Umiejętności w Krakowie», oraz w «Pamiętniku Towarzystwa Nauk Ścisłych w Paryżu».

Na polu *Astronomii*, po Janie Śniadeckim, ważne położyli zasługi: *Franciszek Armiński* (urodz. 1789 r.; w astronomii kształcił się w Paryżu; od r. 1814 był dyrektorem obserwatoryum na Isle de France, a następnie professorem matematyki i astronomii w uniwers. warsz. aż do jego zamknięcia. Jego głównie staraniu zawdzięcza powstanie i urządzenie swoje Obserwatoryum astron. warsz., którego dyrektorem był aż do zgonu. Umarł w r. 1848. Pomiędzy innemi wydał *Krótki rys historyi astronomii*. Warszawa 1827); *Piotr Sławiński* (urodz. 1794 r., uczeń wileń. uniwers., późniéj professor astronomii w tymże uniwersytecie i dyrektor obserwatoryum astronomicznego do r. 1843. Ogłosił pomiędzy innemi *Początki astronomii teoretycznéj i praktycznéj*. Wilno 1826); Ks. *Antoni Putiatycki* (1787 † 1862. Wydał *Astronomiję popularną*. Warsz. 1855); *Jan Baranowski* (urodz. 1800 r., magister filozofii uniwers. warsz., następnie dyrektor obserwatoryum astron., professor w b. Szk. Głów. Warsz. i dziekan wydziału fizyczno-matematycznego. Przetłómaczył Humboldta *Kosmos*, czyli rys fizycznego opisu świata. Warsz. 1849, 2 tomy; Mikołaja Kopernika Toruńczyka: *O obrotach ciał niebieskich, ksiąg 6 z tekstem łacińskim*. Warszawa 1854, 2 tomy; Foissac'a: *Meteorologiję czyli naukę o zjawiskach w powietrzu dostrzeganych, o ich związku i wpływie na królestwo organiczne, a głównie na człowieka*. Warszawa 1858, 2 tomy. Nadto liczne jego rozprawy zamieszczone są w «Przeglądzie Naukowym» i

w «Bibliotece Warszawskiéj»); *Franciszek Karliński* (urodz. 1830 r.; uczeń uniwers. Jagiel., następnie adjunkt obserwatoryum astron. w Pradze czeskiéj, a od r. 1862 professor matematyki wyższéj i astronomii w uniw. Jagiell., oraz dyrektor obserwatoryum krak. Zrobił kilka odkryć w astronomii, jako też wydał znaczną liczbę prac naukowych po łacinie, po czesku i po polsku. Z tych ostatnich wymieniamy: *Rys dziejów obserwatoryum astron. Uniwers. Krak.*, Kraków 1864; *Spostrzeżenia planet mniejszych (84 i 85) Klio i Jo w obserwatoryum astron. krakow.* 1866; *Ruch gwiazd stałych*, 1872; *Żywot Kopernika i jego naukowe zasługi.* Rzecz czytana na posiedzeniu publiczném uniw. Jagiel. d. 19 lutego 1873 r.); *Adam Prażmowski* (urodz. około r. 1825, niegdyś adjunkt obserwat. astron. w Warsz., następnie professor Szk. Gł. warsz., obecnie kierownik zakładu optyczno-mechan. Sallerona w Paryżu, dał się poznać z obserwacyi kilku zaćmień słońca i ulepszył niektóre narzędzia fizyczne, a tabliczka hygrometryczna jego urządzenia używaną jest na okrętach francuzkich). Zasługują także na wymienienie: *Józef Sapalski* (urodz. 1821, pomiędzy innemi pisał: *O kometach i teoryi biegu ciał.* Warsz. 1843) i *Julian Fontana* (ur. 1810 † 1870, autor *Astronomii ludowéj.* Poznań 1869). Popularnie traktowali przedmioty astronomiczne: *Apollinary Zagórski* (ur. 1829 † 1858, uczęń gimnazyum żytomierskiego, wielce zdolny samouk, autor *Zarysów kosmologicznych*, Warsz. 1857 i *Gawęd naukowych*, t. 1859, 2 tomy); *Julian Zaborowski* (ur. 1824 † 1858, prof. matem. i nauk przyrod. w Bydgoszczy i Poznaniu, redaktor czasopisma «Przyroda i Przemysł», pomiędzy innemi wydał zbiór najważniejszych wiadomości astronomicznych w formie popularnéj p. t. *Wycieczka na księżyc.* Poznań 1858. Oprócz tego napisał: *Wykład geometryi zastosowanéj do użytku w szkołach*, t. 1857 i *Teoryę linij równoległych ze stanowiska ścisłéj umiejętności*, t. 1857).

Z zakresu *Architektury* zasługują na wymienienie: *Karol Podczaszyński* (ur. 1790 † 1860; kształcił się w Krzemieńcu, Wilnie i Petersburgu, a potém za granicą. Od r. 1819 był professorem architektury w uniwers. wileń. Wydał: *Początki architektury dla użytku młodzi akademickiéj*, Wilno 1828—1829—1856, 3 części; *Nomenklatura architektoniczna*, Warsz. 1843; 2-gie wyd. t. 1854; *O piękności w robotach przemysłu.* Wilno 1821); *Feliks Radwański* (ur. 1789 † 1861; syn professora mechaniki i hydrodynamiki w Akad. Krak. (także Feli-

ksa), professor budownictwa w Instytucie technicznym krak. ogłosił rozprawę: O polychromii architektury starożytnéj, Kraków 1837, oraz Naukę budownictwa dla użytku uczniów Instytutu techn. Krak. Część I. t. 1842); *Adam Idźkowski* (magister budownictwa i miernictwa, czł. Akad. florenckiéj sztuk pięknych, budowniczy rządowy w Król. Pol., wydał pomiędzy innemi: *Projekt drogi pod rzeką Wisłą dla połączenia Warszawy z Pragą.* 1828; *Kroje architektury, obejmujące rozmaite jéj kształty, uważane, jako przedmiot piękności.* 1832; *Plany budowli,* obejmujące rozmaite rodzaje domów, mieszkań wiejskich, kościołów, gmachów publicznych i t. d. 1843); *Henryk Markoni* (Bolończyk, ur. 1792 † 1863, od r. 1822 zamieszkały w Warszawie, czł. Rady Budown., nauczyciel Szkoły Sztuk Pięk., w końcu czł. Rady wychowania. W Warszawie i w innych miastach Królestwa wystawił bardzo wiele gmachów publicznych i prywatnych, odznaczających się artyzmem i wytwornością. Samych kościołów postawił przeszło 20. Ogłosił pomiędzy innemi: *O porządkach architektonicznych* z dodatkiem *Zbioru ozdób starożytnych,* 1828—1837; *Zbiór projektów architektonicznych,* 1838—1845); *Aleksander Zabierzowski* (ur. 1818 † 1870; kształcił się przy Corazzim, następnie w Rzymie. Ogłosił: *Praktyczne budownictwo wiejskie,* serya I i II. Radom i Warszawa 1857—1862; *Przewodnik praktyczny dla budujących.* Warsz. 1860); *Stanisław Jarmund* (inżyn., wydał dzieło *O budowie dróg i mostów.* Warsz. 1861—1863, 2 tomy).

Fizyka reprezentowana jest dosyć słabo w niniejszym okresie. Z dawniejszych pisarzy zasługują na wzmiankę: *Feliks Drzewiński* (prof. fizyki w b. uniw. wileń., a następnie w Akad. med. wydał: Kurs roczny fizyki experymentalnéj, Wilno 1823; *Fizyka dla szkół powiatowych,* oraz *dla gimnazyów na klassę drugą i trzecią.* 1825, 3 dzieła; O kamieniach meteorycznych, 1825; Początki mineralogii podług Wernera, ułożone dla słuchaczów akademickich, 1816. Z kursu jego, *Atmosferologiję,* wykładaną po łacinie, wytłómaczył na język rossyjski Prawicki, adjunkt uniw. chark.); *Roman Markiewicz* (ur. 1770 † 1842, prof. Szk. Gł. Krak.); *Jan Kanty Krzyżanowski* (ur. 1780 † 1854, doktor filoz. uniw. Jagiel. czł. T. P. N. i Tow. Nauk. Krak., prof. w szkole wojew. lubel., a następnie w Szk. Applik. i w Szk. Artyleryi; wizytator szkół generalny, czł. Rady Wychowania i prezyd. w Komit. Egzaminac. Wydał: *Wykład fizyki* dla użytku szkół wojewódzkich,

Warsz. 1825, 2-gie wyd. t. 1828; *Początki chemii* do użytku szkół wojewódzkich zastosowane, t. 1827. Ogłosił także kilka prac z zakresu pedagogiki); *Andrzéj Radwański* (ur. 1800 † 1860, magister filozofii warsz. uniw., adjunkt przy gabinecie fizycz. następnie nauczyciel Szkoły Rabinów, prof. przy gimn. warsz. oraz na Kursach dodatkowych, redaktor «Piasta» w 1829—1830. Wydał: *Zasady fizyki doświadczalnéj*. Warsz. 1837; *Początki Fizyki*, t. 1839; *O telegrafach elektrycznych podług Dinglera*, t. 1838. Oprócz tego pod pseudon. *Stanisława Zawadzkiego* ogłosił: *Geografiję ogólną, z szczególnym względem na Słowiańszczyznę, a osobliwie na Polskę*. Poznań 1852. W rękopiśmie zostawił «Słownik mowy potocznéj cudzoziemsko-polskiéj na wzór Słownika Heysego.» Rękopis o 300 arkuszach, przekazany Zakładowi Ossolińskich); z nowszych: *Wojciech Urbański* (urodz. 1820 r., prof. fiz. a następnie bibliotekarz przy uniw. lwowskim wydał pomiędzy innemi: *Fizykę elementarną*, Lwów 1849; *Fizykę umiejętną*, Warsz. 1867; *Zasady fizyki*, 1867); *Czesław Rodecki* (*Fizyka dla niższych szkół gimnaz. i realnych*, Lwów 1866); *Stanisław Chlebowski* (Dyr. wyższéj szk. real. i miejskiéj szkoły przemysłowéj we Lwowie, b. prof. matematyki i fizyki w Tarnopolu, wydał *Fizykę dla szkół wyższych gimnazyalnych i realnych*, Lwów 1870); *Stanisław Przystański* (urodz. 1820 r., uczeń petersb. uniw., nauczyciel gimn. w Warsz., prof. fizyki w Akad. med.-chir., dyr. Inst. gosp. wiejs. i leśn. w Marymoncie, wice-dyr. wydziału ośw. w Kom. Rząd. Wyzn. Relig. i Ośw. publ., prof. fizyki i dziekan wydz. fiz.-mat. w Szk. Gł. warsz. Na stanowisku wice-dyrektora Wydz. Ośw. czynny brał udział w ówczesnéj reorganizacyi szkół w Król. Pol. Oprócz licznych artykułów po czasopismach, ogłosił: *O akustyce sal przeznaczonych na liczne zebrania*. Warsz. 1861. Pod jego też kierunkiem wykonane zostało przez studentów warsz. med. chir. Akademii tłómaczenie dzieła Ganot'a: *Wykład początków fizyki doświadczalnéj i stosowanéj, oraz meteorologii*. Warsz. 1860. Oprócz tego napisał *Trygonometryę prostokreślną wraz z zadaniami*, t. 1859 i przełożył na polskie *Zasady geometryi* Clairault'a, t. 1856); *Stefan Kuczyński* (urodz. 1811 r., dokt. fil. lwow. uniw., początkowo adjunkt przy katedrach mat. i fiz. w uniw. lwow. następnie prof. w uniw. w Insbrucku, nareszcie prof. fiz. w uniw. Jagiel. i czł. Akad. Um. w Krakowie. Od r. 1842 wydał kilkanaście rozpraw w różnych przedmiotach fizyki; ważne są szcze-

gólnie jego prace odnoszące się do optyki, jak np. *Przyczynek do teoryi soczewek.* Kraków 1871); *Edward Władysław Skiba* (urodz. 1843 r., prof. fizyki w uniw. Jagiel., ogłosił pomiędzy innemi: *Teoryę zjawisk włoskowatości*, Krak. 1869; *Przyczynek do teoryi sprężystości*, t. 1871; *Nową teoryę rozszczepiania się światła*, 1872, *Teoryę matematyczną pochłaniania światła*, 1874, *Teoryę elektryczności promienistéj* i t. d.); *Feliks Strzelecki* (urodz. 1826 r., prof. Akad. Techn. we Lwowie, ogłosił, oprócz pomniejszych rozpraw, *Badania fizykalne*, gdzie między innnemi mieści się bardzo dokładny wywod tworzenia się obrazów pod kątem pochyłym); *Andrzéj Józefczyk* (opracował podług Krüger'a *Fizykę dla szkół początkowych*, Kraków 1871; 2 wyd. t. 1873). Z tłómaczy, *Adam Bar* przełożył Pouillet'a *Zasady Fizyki i Meteorologii*, Warsz. 1854; *T. Stanecki* wytłómaczył Kunzeka *Fizykę doświadczalną*, Lwów 1866; Przekład Fizyki Reisa wykonany został staraniem Redakcyi czasopisma «Przyroda i Przemysł.» Na polu *meteorologii* pracowali: *Antoni Magier* (ur. 1837 † 1862, prof. fiz. i astron. w lic. warsz.); *Wojciech Jastrzębowski* (ur. 1799 r., mag. filoz. uniw. warsz.; od r. 1836 prof. hist. natur. i fizyki w Inst. gosp. wiejs. w Marymoncie, a następnie Komisarz leśny do uprawy lasów rządowych); *Apollinary Pietkiewicz* (*Meteorologia* według Kämtza i Schmidta, Kraków 1872); *Jan Baranowski* (ob. wyżéj).

W zakresie *Chemii*, po Jędrzeju Śniadeckim, niewiele mamy prac oryginalnych. Pomiędzy innymi odznaczyli się: *Ignacy Fonberg* (uczeń i przyjaciel Jędrz. Śniadeckiego, mag. filoz. i dok. med., adjunkt prof. chemii w uniw. wileń., prof. nadzw. w wileń. med. chir. Akademii, wreszcie od r. 1840 do 1854 prof. zwycz. chemii w uniw. Kijowskim). Oprócz wielu pomniejszych prac, drukowanych bądź osobno, bądź w «Dzienniku Wileńskim», w «Wizerunkach i roztrząsaniach naukowych» i w «Encyklopedyi» Glücksberga, wydał: *Słownik wyrazów chemicznych*, Wilno 1825; *Wiadomości początkowe z chemii*, t. 1827; *Chemia z zastosowaniem do sztuk i rzemiosł*, t. 1827—1829, 3 t.). *Józef Bełza* (ur. 1805 r., adjunkt pracowni chem. przy uniw. warsz., następnie nauczyciel chemii i technologii w gimn. warsz., professor Instytu gosp. wiejs. w Marymoncie, czł. Rady lekar. Król. Pol., prof. b. Szkoły farmaceut. i komisarz fabryk przy b. Kom. Rząd. Spr. Wewn. Oprócz wielu drobniejszych prac z zakresu chemii i technologii, wydał: *Chemiję policyjno-prawną*, Warsz. 1844; *Doda-*

tek do chemii policyjno-prawnéj, t. 1854; *Krótki rys chemii z dodaniem treściwego zastosowania jéj do rolnictwa*, t. 1852; *Zasady technologii chemicznéj gospodarskiéj* t. 1840; 2 wyd. t. 1851); *Józef Seweryn Zdzitowiecki* (ur. 1802 r.; kształcił się w Warszawie i za granicą; od r. 1829 naucz. chemii ogólnéj i metalurgii w Szk. przygotow., następnie naucz. gimn. w Lublinie, prof. Kursów dodatkowych w Warsz., naucz. chemii i hutnictwa w b. gimn. real., w końcu dyr. Inst. agr. w Marymoncie aż do r. 1860. Oprócz licznych artykułów po czasopismach, ogłosił osobno: *Wykład początkowy chemii*, Warsz. 1850—1851, 2 części; *Projekt nomenklatury chemicznéj* 1852. Nadto przełożył na polskie Dufbós'a i Hirsch'a *Potrzeby chemiczne rolnictwa*, Warsz. 1844; Liebiga *Listy o chemii*, 1845, oraz *Chemiję z zastosowaniem do rolnictwa i fizyologii*, 1846; wydał *Rys chemii organicznéj i jéj zastosowań* podług Köhlera, dzieło niedokończone, 1840; wreszcie zamieszczał artykuły w «Bibl. Warsz.» i w «Rocznikach gospodarstwa krajowego,» których redakcyę objął w 1860 r.); *S. Fabian* (zawarł w *Farmacyi* swojéj w t. I chemiję organiczną, a w t. II nieorganiczną. Warsz. 1852); *Teofil Lesiński* (ur. 1811 † 1860, prof. chemii w Akad. med. chir. w Warsz., oprócz pomniejszych dzieł z zakresu farmacyi i farmakognozyi, wydał litogr. Kurs chemii, 1858; Rozbior chemiczny czyli chemiję analityczną, 1859, tudzież: Notatki z Kursu farmakognozyi i farmacyi, 1855); *Jakób Natanson* (ur. 1832 r., kształcił się na uniw. dorp.; od r. 1862 do 1865 był prof. chemii przy Szk. Gł. w Warsz. Wydał: *Krótki rys chemii organicznéj ze szczególnym względem na rolnictwo, technologiję i medycynę*, Warsz. 1857—1858, 2 części, i *Wykład chemii organicznéj podług systematu unitarnego*. Część I. t. 1866); *Emilian Czyrniański* (ur. 1824 r.; uczeń Akad. techn. lwow.; adjunkt katedry chemii tamże, a od r. 1851 prof. chemii w uniw. Jagiel. Prace jego są następujące: *Słownictwo polskie chemiczne*, Krak. 1853; *Teorya tworzenia się połączeń chemicznych na podstawie ruchu wirowego atomów*, t. 1862; *Teorya chemiczna oparta na ruchach wirowych niedziałek*, t. 1864; *Chemija nieorganiczna, zastosowana do przemysłu, rolnictwa i lekarstwa*, wyd. 1—2, Krak. 1857—1866; *Chemija organiczna, zastosowana do przemysłu, rolnictwa i lekarstwa*, t. 1867; *Rozwinięcie krytyczne teoryi chemicznéj opartéj na ruchach wirowych niedziałek, oraz odparcie zarzutów przez prof. Dra Kuczyńskiego uczynionych*, t. 1868

i t. d.); *Domicyan Zenon Hałatkiewicz* (ur. 1814 r., aptekarz w Krakowie i prof. hist. natur. w Inst. techn. tamże, oprócz pomniejszych prac, wydał: *Zasady chemii*, T. I. Bochnia 1867, oraz *Początki botaniki* dla młodzieży, Krak. 1853); *Bogdan Hoff* (oprócz kilku drobniejszych prac, wydał Chemiję rozbiorową i jakościową, Krak. 1867); *Bronisław Radziszewski* (ur. 1838 r.; czł. korresp. Akad. Um. w Krak., redaktor «Kosmosu,» czasopisma Pols. Tow. przyrodników imienia Kopernika, wydał pomiędzy innemi: *Badania teoretyczne i doświadczalne nad teoryą podstawień; Ocenę chemicznéj teoryi prof. Czyrniańskiego; Kilka uwag nad różnokształtnością i wielokształtnością*, Krak. 1870; *O działaniu siarki na sole barowe kwasów aromatycznych*, t. 1875 i t. d.). Z przekładów mamy w piśmiennictwie naszém dzieła chemiczne *Woehlera* (Radwański), *Liebiga* (Pankiewicz, Zdzitowiecki, Natanson), *Stöckharda* (Filipowicz i Tomaszewicz), *Petzholda* (Garbiński), *Cahours'a* (prof. Karol Jurkiewicz) i t. d. O słownictwie chemiczném, oprócz pisarzy wymienionych powyżéj, pisali *Filip Walter; Teofil Teodor Matecki* (ur. 1810 r., autor «Słownika lekarskiego») i *I. B. Rogojski* (autor *Chemii rolniczéj*, Warsz. 1872).

Na polu geografii fizycznéj zasługują na uwagę dzieła geograficzne *W. Pola*, o których wspominaliśmy na innem miejscu, oraz *Geografija fizyczna Ant. Bartkowskiego*, stanowiąca Część I Tomu I jego *Geografii powszechnéj*, Lwów 1865. W przekładzie mamy dzieło *Guyot'a: Ziemia i człowiek, albo Fizyczna Geografija w stosunku do historyi ludzkości*, z angielskiego przełożył *W. Sałacki*, Petersburg 1862.

Pracami z zakresu historyi naturalnéj odznaczyli się między innymi: *Antoni Waga* (znakomity entomolog, ur. r. 1799, kształcił się w szkole pijar. w Warsz., gdzie potém był nauczycielem, a następnie w Berlinie. Był prof. w Szkole wojewódz. warsz., w liceum, w Inst. pedagog., w gimn. warsz. i czł. Komitetu egzam.). Odbywał w celach entomologicznych podróże po całym kraju, a w r. 1864 i 1866 z hr. Branickim zwiedził zachodnio-południową Europę, Nubiję i Algieryę. Oprócz rozpraw zamieszczanych po czasopismach, a głównie w «Bibl. Warsz.» ogłosił: *O naukach przyrodzonych, a w szczególności o historyi naturalnéj*, Warsz. 1819; *O zwierzętach przez poetów i malarzy zmyślonych*, t. 1820; *Wiadomości z nauk przyrodzonych dla użytku szkoły guwernantek*, (t. 1826; *O nowym szczególnym gatunku pszczołowatego owa-*

du, 1826; *O ptakach, które wyginęły z okręgu ziemskiego*, 1845 i t. d. Nadto przełożył *Zoologiję* Milne-Edwards'a, 1850); *Jakób Waga*, brat Antoniego (botanik, ur. r. 1800 † 1872; mag. fil. uniw. warsz., nauczyciel w Warszawie, Radomiu, Szczuczynie i Łomży, zasłynął jako autor *Flory polskiéj*, Warsz. 1847—1848, 3 tomy. Oprócz tego przetłómaczył i znacznie pomnożył Figuier'a *Historyę roślin*, t. 1872, oraz Flammarion'a *Wielość światów zamieszkanych*, 1869); *Antoni Andrzejowski* (ur. r. 1785 † 1868; uczeń gimn. krzemien., adjunkt zoologii i botaniki w lic. wołyńs., prof. nauk przyrod. w lic. ks. Bezborodki w Nieżynie aż do r. 1856. Pierwszy zwiedzał i opisał pod względem historyi naturalnéj, krainy pomiędzy Bohem a Dniestrem, od Zbrucza aż do morza Czarnego, ułożył i utrwalił terminologiję botaniczną, odkrył wiele rodzajów i gatunków w rodzinie roślin krzyżowych, na pamiątkę czego sławny europejski botanik De Candolle nowy jego jeden rodzaj przezwał «Andreowskia; podobneż odkrycia porobił w krajowych mięczakach, które zdeterminował i dał im nazwiska naturalistów polskich. Wspólnie z Wilibaldem Besserem, swoim professorem, ułożył Słownik roślin Grekom starożytnym znanych, umieszczany w «Dzien. Wileń.» z r. 1827. Oprócz wielu rozpraw po francuzku napisanych a umieszczonych w «Rocznikach Tow. Naturalistów w Moskwie,» którego od wielu lat był członkiem, ogłosił po polsku: *Naukę wyrazów botanicznych*, Krzem. 1825; *Rys botaniczny krain zwiedzanych w podróżach pomiędzy Bohem a Dniestrem od Zbrucza aż do morza Czarnego, odbytych w latach 1814, 1816, 1818, 1822—1824*, Wilno 1823—1830. Ostatnia zaś praca jego wyszła po zgonie p. t. *Flora Ukrainy, czyli opisanie roślin dziko rosnących w Ukrainie przed-dnieprowéj i w sąsiednich z nią okolicach Wołynia, Podola i gub. Chersońskiéj*, Warsz. 1869. Oprócz tego, w sędziwych latach napisał nader zajmujący pamiętnik p. t. «Ramoty starego Detluka o Wołyniu,» Wilno 1861—1862, tomów 4. Druga serya tych «Ramot» wyszła w Krakowie r. 1866 i zawiera dwie «powieści z dziejów ojczystych»; «Synowie Władysława Hermana» i «Dobiesław»); *Józef Jundziłł* (ur. 1793 † 1877 r. mag. filoz. uniwers. wileń., kształcił się następnie na uniwersytetach zagranicznych; od r. 1825 adjunkt, a od 1828 prof. zwycz. bot. w uniw. wileń. Wydał: *Opisanie roślin w Litwie, na Podolu, Wołyniu i Ukrainie dziko rosnących, jako i oswojonych*, podług wydania 16-go układu roślin Linneusza, Wilno 1830; *Słownik wyrazów bo-*

tanicznych, t. 1830; *Historyę naturalną dla dzieci*, podług atlasu Duval'a, t. 1843—1844, części I-IV.); *Ferdynand Chotomski* (wyd. *Opis ptaków Królestwa Polskiego*, Zeszyt I i II. Warsz. 1830. Całe dzieło miało się składać z 5 tomów. Tekst polski, franc. i niem.); *Jan Motty* (ur. 1790 † 1856, naucz. w gimn. św. M. Magd. w Poznaniu, wydał: *Wstęp do historyi naturalnéj*, Poznań 1823, i *Muzeum historyi naturalnéj*, t. 1830, 2 wyd. 1836 r.); *Stanisław Batys Górski* (ur. 1802 † 1864; ucz. uniw. wileń., prof. farmacyi, farmakologii i botaniki w Akad. med. chir. w Wilnie, wydał pomiędzy innemi łącznie z Norb. Kumelskim: *Zoologiję albo Historyę naturalną zwierząt* etc. Wilno 1836—1837, 3 tomy, oraz kilka dzieł botanicznych i entomograficznych po łacinie); *Norbert Alfons Kumelski* (ur. 1801 † 1853; ucz. uniw. wileń., następnie kształcił się za granicą na professora technologii. *Oprócz Zoologii* wydanéj pospołu z Górskim, napisał śliczną polszczyzną: *Krótki wykład mineralogii*, podług zasad Wernera, Wilno 1825—1826, tomów 2; *Zasady Geognozyi*, podług Wernera, t. 1827; *Rys systematyczny nauki o skamieniałościach czyli petrefaktologii*, przekład z Mineralogii Leonhard'a, Koppa i Gärtner'a, t. 1826; Cukrownictwo europejskie, Warsz. 1836 i t. d.); *Adam Plater* (starożytnik i naturalista, ur. 1790 † 1862, wydał pomiędzy innemi: *Rzut oka na skład geognostyczny Inflant*, Wilno 1832; *Spis zwierząt ssących, ptaków i ryb krajowych*, t. 1852; *Opisanie hydrograficzno-statystyczne Dźwiny Zachodniéj oraz ryb w niéj żyjących*, t. 1861); *Konstanty hr. Tyzenhauz* (ur. r. 1786 † 1853; uczeń uniw. wileń., w r. 1812 dowódzca a późniéj szef 19 pułku piech. litew., następnie zaś pułkownik w. Ks. Warsz. W r. 1814 osiadł w dobrach swoich Postawach i gorliwie zajął się ornitologiją; w pałacu swoim utworzył bogate muzeum ornitologiczne, mieszczące wszystkie krajowe i najokazalsze cudzoziemskie ptaki w liczbie przeszło 3,000 okazów. Oprócz wielu drobniejszych prac, drukowanych po rozmaitych czasopismach polskich, francuzkich i niemieckich, wydał: *Rozprawę o sowie łapońskiéj znalezionéj w Litwie*, Wilno 1830; *Postrzeżenia nad niektóremi gatunkami ryb w Litwie* (w Zoologii Górskiego i Kumelskiego); *Ogólne postrzeżenia o gąsienicach zasiewom szkodliwych*, t. 1838; *Zasady ornitologii albo nauki o ptakach*, t. 1841, nareszcie jedyną w literaturze polskiéj *Ornitologiję powszechną czyli opisanie ptaków wszystkich części świata*, t. 1843—1846, 3 tomy — dzieło i za

granicą wysoko cenione. Pozostałe po nim tablice z wizerunkami jaj ptaków krajowych, kolorowane z natury, ryte na miedzi w Paryżu, wydał syn jego Ranjold hr. Tyzenhauz, z tekstem Wł. Taczanowskiego p. t. *Oologia ptaków polskich*, Warsz. 1861. Szacowny gabinet Tyzenhauza, wkrótce po zgonie jego, przewieziony został do Wilna i oddany w opiekę tamecznéj Komissyi Archeologicznéj.); *Ignacy Rafał Czerwiakowski* (ur. 1808 r., doktor med. uniw. Jagiel.; od r. 1834 adjunkt prof. hist. natur. tamże, następnie prof. tegoż przedmiotu i gospodarstwa wiejs. w Szk. techn. krak. nareszcie prof. bot. w uniw. Jag. i dyr. ogrodu botan. Wydał pomiędzy innemi: *Botanikę ogólną roślin jawno-płciowych*, Krak. 1841; *Botanikę szczególną*, t. 1849—1863, 6 tomów i *Botanikę lekarską*, t. 1864; nadto wspólnie z *Józ. Warszewiczem*, znakomitym podróżnikiem i botanikiem, ogłosił «Katalog roślin ogr. bot. krak.» 1854); *Szymon Pisulewski* (ur. 1808 † 1859; naucz. w gimn. gub. warsz., następnie w Szk. Rabinów, w gimn. real. i w Inst. szlach., wydał: *Zasady botaniki i fizyologii roślinnéj* podług A. Richarda, Warsz. 1840; *Gromady przyrodzone królestwa roślinnego*, podług układu A. de Jussieu, t. 1844; *Botanikę popularną*, 1845; *Zoologiję krótko zebraną*, 1852; wspólnie z Ant. Radwańskim i J. Bełzą ogłosił: *Treść nauki przyrodzenia*, 1850, 4 części; przełożył *Florę lekarską* Edw. Winklera i t. d. Zoologija jego miała 4 wydania 1852—1865); *Wojciech Jastrzębowski* (wyd. pomiędzy innemi *Historyę naturalną, zastosowaną do potrzeb życia praktycznego i do rzeczy krajowych*. Część I: *Hist. nat. ogólna*. Część II: *Stychiologia*, czyli nauka o początkach wszech rzeczy, wyd. 1—2, Warsz. 1848—1849 i 1854—1856; *Mineralogiję*, t. 1851 i t. d.); *Gustaw Belke* (wyd. dzieła: *Mastologia czyli historya naturalna zwierząt ssących* etc. Wilno 1847—1850, 3 tomy; *Rys historyi naturalnéj Kamieńca Podolskiego*, Warsz. 1859; *O szarańczy*, Żytomierz 1860; *O owadach szkodliwych gospodarstwu wiejskiemu*, t. 1861. Nadto, wspólnie z *Aleksandrem Kremerem*, przełożył i dodatkami do piśmiennictwa polskiego odnoszącemi się wzbogacił dzieło Madelon'a de St. Azy: *Historya nauk przyrodzonych podług ustnego wykładu J. Cuvier*, z dodatkiem *Historyi anatomii w Polsce i Litwie* przez prof. *Adamowicza*, Wilno 1854—1855, tomów 5. Wytłómaczył także Flourens'a: *Jerzy Cuvier i jego prace*, dzieło obejmujące treść historyi naturalnéj zwierząt, t. 1851); *Hipolit Witowski* (ur. 1808 r.; wydał *Historyę naturalną*, Lwów 1849—1851,

3 tomy; *Świat i przemiany skorupy ziemskiéj*, podług Inkesa i Leonharda, t. 1858; *Świat roślinny*, przekład z K. Müllera, Kraków 1867; znakomitą *Geografiję* Gaultier, Lwów 1859; *Chemiję w obrazkach z życia codziennego*, podług układu J. Johnstona, Krak. 1869 i t. d.); *Paweł Leśniewski* (ur. 1794 r.; naucz. szk. pijar. w Opolu, następnie był nauczycielem w Sejnach, Łęczycy, Kaliszu i Białéj, wreszcie urzęd. wydz. dóbr i lasów w Kom. Rząd. Przych. i Skarbu, † r. 1855. Wydał: *Historyę naturalną systematycznie ułożoną*, wyd. 2-gie Warsz. 1857—1859, tomów 3; *Skrócony wykład botaniki*, t. 1859; *Rybactwo krajowe*, t. 1837; *Powszechne ogrodnictwo*, t. wyd. 3-cie 1869, tomów 3; *Obraz świata pod względem geografii, statystyki i historyi wszystkich krajów*, t. 1852, tomów 2 i t. d. Nadto przełożył na pol. język *Galeryę obrazową zwierząt* Reichenbacha, 1839; *Ziemioznawstwo* Hoffmann'a, *Historyę naturalną rodu ludzkiego* Virey'a, *Leśnictwo* Maron'a i t. d. Redagował przytém pierwsze u nas pismo dla ludu wiejskiego p. t. «Kmiotek» od r. 1842 do 1850); Prof. *Tytus Chałubiński* (ur. 1820 r. przełożył z franc. *Wykład początków historyi naturalnéj*, według programatu przez Uniw. francuzki przepisanego dla użytku szkół ułożony, mianowicie *Mineralogia* i *Geologia* przez *Beudant'a*, *Zoologia* przez *Milne Edwards'a* i *Botanika* p. *Adr. de Jussieu*, Warsz. 1849); *Ignacy Jakowicki* (ur. 1797 † 1847; prof. miner. w uniw. wileń. a następnie w Akad. med. chir., napisał: *Wykład oryktognozyi i początków geognozyi*, podług Wernera, Wilno 1825, 2-gie wyd. t. 1827; *Mineralogiję zastosowaną do sztuk, rzemiosł, fabryk i rolnictwa*, t. 1827; *Historyę Geognozyi*, w «Dzien. Wil.» z 1823 r.; *Postrzeżenia geognostyczne w kraju od morza Baltyckiego do Czarnego*, t. 1830; *Obserwacye geognostyczne w gub. zachod. i połnoc. Państwa Ros.* Wilno 1831); *Hieronim Łabęcki* (mag. obojga praw i admin. uniw. wil.; wice-dyr. wydz. górnictwa przy Banku Pol. ur. 1809 † 1862, Wydał: *Górnictwo w Polsce, opis kopalnictwa i hutnictwa polskiego pod względem technicznym, historyczno-statystycznym i prawnym*, Warsz. 1841, tomów 2; *Początki nauki kopalnictwa*, z rossyjskiego, 1843; *Wykład początków Mineralogii i Geologii*, przekład z Beudant'a, dopełniony opisem Polski i mappą geognostyczną, Warsz. 1848, tomów 2; *Pogadanki o krajowém żelazie i stali*, t. 1856; *Słównik górniczy polsko-rossyjsko-francuzko-niemiecki i rossyjsko-polski*. Wydanie pośmiertne. Warsz. 1863 i t. d.); *Ludwik Zejszner* (ob.

T. III str. 694—5. Ogłosił pomiędzy innemi: *O powstaniu względném wieku formacyi bazaltowéj*, Warsz. 1829; *Systemat minerałów według zasad Berzeliusza*, Krak. 1833; *Krótki opis historyczny, geologiczny i górniczy Wieliczki*, Berlin 1843; *Paleontologiję*, Warsz. 1844; *Nowe lub niedokładnie opisane gatunki skamieniałości gór Tatrowych*, t. 1846; *Geologiję do łatwego pojęcia zastosowaną*, Krak. 1856; *Początki mineralogii*, Warsz. 1861 i w. in.); *Antoni Wałecki* (ur. w Łukowie r. 1815; nauki przyrodnicze studyował w Akad. med. chir. w Wilnie; następnie przebywał lat 19 w Dauryi. Wróciwszy do kraju, został w r. 1860 pomocnikiem dyrektora gabinetów naukowych w Warszawie, a w r. 1862 kustoszem gabinetu mineral. przy Szkole Głównéj. Wydał pomiędzy innemi: *Materyały do fauny ichtyologicznéj Polski* 1863; *Przegląd zwierząt ssących krajowych*, 1866; *Systematyczny przegląd ryb krajowych*, 1864); *Władysław Taczanowski* (ur. w Lubelskiém r. 1819; kustosz gab. zool. przy uniw. warszawskim; w r. 1866—1867 zwiedził w celach zoologicznych Afrykę północną. Ogłosił: *Tabelle ruchu ptastwa w latach 1845—1848*, Bibl. Warsz.; *Wiadomość o nietoperzach znajdujących się w dolinie Ojcowskiéj*, t. 1854; *Spis ptaków gubernii lubelskiéj*, t. 1851; *Spis zwierząt ssących gub. lubelskiéj*, t. 1855; *O ptakach drapieżnych w Królestwie Polskiém*, Warsz. 1860; *Spis pająków zebranych w okolicach Warszawy*, t. 1866 i t. d.); *Maksymilian Nowicki* (Galicyanin, początkowo nauczyciel w Samborze, następnie we Lwowie, obecnie zaś prof. zoologii w uniw. Jagiellońskim, położył ważne zasługi dla znajomości fauny galicyjskiéj przez ogłoszenie *Spisu gatunków chrząszczowatych*, Samborz 1858. Wydał także *Zoologiję obrazową*, 1874, dzieło wykładowe dla szkół średnich, i wiele innych prac pomniejszych); *August Wrześniowski* (syn Wincentego, matematyka, ur. w Radomiu r. 1837, professor anatomii porównawczéj i zoologii w uniw. warsz., ogłosił kilka ważnych prac o niższych organizmach, pomiędzy innemi: *Przyczynek do historyi naturalnéj wymoczków*, Kraków 1867); *Stan. Konst. Pietruski* (Galicyanin, zasłużył się zwłaszcza zbadaniem fauny Karpat. Oprócz licznych rozpraw drukowanych w czasopismach polskich i niemieckich, wydał: *Historyę naturalną zwierząt ssących dzikich galicyjskich*, Lwów 1853, oraz *Historyę naturalną i hodowlę ptaków zabawnych i użytecznych* etc. t. 1860—1865, tomów 4); *Feliks Berdau* (Krakowianin, ur. 1826 r., początko-

wo adjunkt przy katedrze botaniki w uniw. Jagiellońskim, obecnie professor tegoż przedmiotu w inst. rolniczym w Puławach, ogłosił: *Florę okolic Krakowa*, 1859, oraz *Tatrów*, 1862, nadto kilka innych prac botanicznych); *Edward Strasburger* (Warszawianin, ur. 1844 r., kształcił się w Bonn i Jenie, b, prof. Szkoły Głównéj, a obecnie prof. botaniki w Jenie, napisał: *Krótki rys rozwoju szparek u roślin*, Warsz. 1866; *O bezpośredniém powstawaniu istot*, w «Pamięt. Nauk.» z 1867 r.; *O istocie i zadaniu nauk przyrodzonych*, w «Bibl. Warsz.»; *Dwupłciowość, wielokształtność i krzyżowanie się roślin w duchu teoryi Darwina*, t. 1869; *O zjawiskach ruchu u roślin*, w «Ateneum» z 1876 r. i t. d. Jest to jeden z najznakomitszych botaników europejskich); *Kazimierz hr. Wodzicki* (znakomity ornitolog, ur. 1816 r., ogłosił: *Wycieczkę ornitologiczną w Tatry i Karpaty galicyjskie*, Leszno 1851; *O wpływie, jaki wywierają ptaki na gospodarstwo tak polne jak i leśne* etc. t. 1852; *Systematyczny spis ptaków uważanych w dawnéj ziemi Krakowskiéj*, w «Bibl. Warsz.» z 1850 r.; *O sokolnictwie i ptakach myśliwskich*, Warsz. 1858; znakomite nie tylko z naukowego, ale i z literackiego względu *Zapiski ornitologiczne*, w «Przegl. Pol.» z 1868—1869 r. Oprócz tego umieszczał w Dodatkach do «Czasu» bardzo piękne rozprawy *O bocianach, jaskółkach, O zwyczajach i życiu ptaków* i t. d.); *Ks. Eugeniusz Janota* (ob. T. IV. str. 640); *Maryan hr. Czapski* (ur. w Mozyrskiém r. 1816, wielce zasłużony obywatel, b. marszałek powiatu i kurator gimnazyum w Kiejdanach, po r. 1863 zamieszkiwał w Troicku na granicy stepów kirgizkich, następnie w Dorpacie, a od 1871 r. w Poznańskiém; gdzie i umarł r. 1875. Napisał znakomitą monografiję p. t. *Historya powszechna konia* (Poznań 1875), która poniekąd jest i historyą cywilizacyi. Oprócz tego pod imieniem bartnika swojego Znamirowskiego wydał dziełko o pszczołach i ich hodowli; bawiąc w Dorpacie, miewał odczyty o pszczolnictwie przełożone na język łotyski, a w Poznańskiém zasilał wielu gruntownemi rozprawami pismo «Ziemianin.»); *Michał Girdwojń* (znakomity badacz pszczół oraz ichtyolog, wydał: *Rys ustroju główniejszych narzędzi ciała pszczolego*, Poznań 1872). Znakomite są także prace prof. *Edwarda Janczewskiego* (jak *Poszukiwania nad wzrostem wierżchołkowym korzeni u roślin ziarnowych*, w «Pamiętniku Akad. Um. na r. 1874—1876) i piszących w obcych językach *Leona Cieńkowskiego* (prof. botan. w uniw. chark.), oraz zoologa *Benedykta Dy-*

bowskiego (b. prof. zoologii w Szk. Gł. warsz., przebywającego obecnie w Syberyi). Z podróżników wielkie zasługi na polu nauk przyrodniczych położyli, oprócz Dybowskiego, geolog *Aleksander Czekanowski* († w Petersburgu r. 1876) i *Jelski*.

Medycyna *).

Po zamknięciu Akademii wileńskiéj i warszawskiéj, medycyna krajowa pochyliła się do upadku; lekarzy dostarczały uniwersytety zagraniczne. Życie lekarskie Królestwa w owym okresie skupia się głównie w Towarzystwie Lekarskiém Warszawskiém (zał. r. 1821), które wydawało swój «Pamiętnik»; oprócz tego wychodził «Tygodnik Lekarski». O postępie nauki lekarskiéj w kraju przy takich warunkach i mowy być nie mogło. Sam tylko Kraków dawał oznaki życia. Nareszcie, po ćwierćwiekowym naukowym letargu, otworzenie Akademii lekarskiéj w Warszawie (1857 r.) było zwiastunem rozwoju nauki, która w nowym przybytku pracy odżyła i świeże przybrała szaty. Wymienimy tu jedynie ważniejszych pracowników na polu rozmaitych nauk lekarskich.

W zakresie *Anatomii* największą znakomitością jest *Ludwik Hirszfeld*, doktor medycyny fakultetu paryzkiego i warszawskiego, professor prywatny w Paryżu a od r. 1859 professor zwyczajny Akademii medyko-chirurgicznéj, w końcu zaś uniwersytetu warszawskiego (Izraelita, ur. w Rawskiem r. 1816, zmarły w Warszawie r. 1876). Newrologia przezeń wydana w języku francuzkim na wieki unieśmiertelniła w nauce imię Hirszfelda, a *Anatomia opisowa ciała ludzkiego*, po polsku napisana (Warszawa 1861—1869, tomów 4) na długo będzie ozdobą naszego piśmiennictwa lekarskiego. *Krótki rys anatomii ciała ludzkiego* napisał *Ludwik Natanson* (Warszawa 1858). *Henryk Hoyer* ogłosił *Histologiję ciała ludzkiego* (t. 1862). *Ludwik Teichmann*, professor krakowski, znakomity operator, a w kwestyi naczyń limfatycznych stanowiący powagę ogłosił: *Badania anatomiczne w przedmiocie objętości komórek sercowych* (w «Rocz. Tow. Nauk. Krak.» z r. 1864), tudzież: *O wartości niektórych nowszych badań chłonic, tudzież o naczyniach limfatycznych krtani* (t. 1871). *Włodzimierz Brodowski*, prof. uniw. warsz., wydał *Rys anatomii patologicznéj człowieka* (dzieło nieskończone. Warsz. 1870).

Na polu *Fizyologii* niepoślednie zasługi położył *Józef Ma-*

*) Z powodu względów wydawniczych, ograniczyć się musimy w téj i następnych gałęziach do wymienienia kilku wydatniejszych nazwisk.

jer urodzony w Krakowie r. 1808, professor uniwersytetu Jagiellońskiego, kilkakrotnie dziekan wydziału lekarskiego i rektor, prezes Akademii Umiejętności. Najważniejsze jego dzieła są: *Fizyologia zmysłów* (Krak. 1857); *Fizyologia układu nerwowego* (t. 1854). Oprócz tego wspólnie ze Skoblem ustalił słownictwo lekarskie polskie, a bibliografii przysłużył się dziełem: *Literatura fizyografii ziemi polskiéj* (1862). *Antoni Kryszka*, prof. materyi lekarskiéj i receptury w uniw. warsz., ogłosił między innemi: *Mechanika życia ludzkiego czyli budowa ciała i sprawy żywotne* (Warsz. 1853); *Chemiczne sprawy żywotne* (t. 1855); *Poszukiwania patologiczne* (t. 1857); *Rys fizyologii ludzkiéj o zmianie materyi organicznéj* (t. 1863) i t. d. *Gustaw Piotrowski*, czł. Akad. Um. w Krakowie, oprócz pomniejszych prac niepośledniéj wartości, wydał *Fizyologiję ludzką w zarysie* (Krak. 1865). Zasługują także na wymienienie *Henryk Hoyer* i *Feliks Nawrocki*, professor uniw. warsz. Wiele ich rozpraw mieści «Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego», który w latach 1873 i 1874 redagował Nawrocki.

W zakresie *Terapii* bardzo wielu mamy pracowników. Dla terapii ogólnéj ważniejsze są u nas dzieła *Włodzimierza Dybka Terapija ogólna* i *Tytusa Chałubińskiego*, b. prof kliniki w uniw. war., *Metoda wynajdywania wskazań lekarskich* (Warsz. 1873). Co do terapii szczegółowéj, każdy niemal z pisarzy medycznych potrącał o jéj przedmioty. Zasługują tu na wymienienie przed innymi: *Józef Dietl* (ur. 1804 r. zmarły w Krakowie 18 Stycznia 1878 r., professor kliniki lekarskiéj w uniw. Jagiel., poseł na sejm galicyjski i do Rady Państwa, następnie prezydent Krakowa, jeden z najznakomitszych klinicystów polskich); *Wiktor Feliks Szokalski* (ur. 1811 r. w Sandomierzu, b. prof. oftalmologii w uniw. warsz.), autor «Fantazyjnych objawów zmysłowych» (Kraków 1862), znakomitego *Wykładu chorób ocznych* (Warsz. 1871) i wielu innych, oftalmolog europejskiéj sławy; *Henryk Łuczkiewicz*, prof. patologii ogólnéj, historyi medycyny i encyklopedyi lekarskiéj w uniw. warsz., i bardzo wielu innych, których wymieniać tu nie możemy.

Na polu *Farmakognozyi* poprzestaniemy na wymienieniu *Fryderyka Kazimierza Skobla* (ur. 1806 † 1876), professora uniwersytetu Jagiellońskiego, zasłużonego przytém w sprawie języka polskiego, jak o tém wspomnieliśmy na inném miejscu.

W zakresie *Chirurgii* odznaczył się *Polikarp Girsztowt*, professor kliniki chirurgicznéj w uniwersytecie warszawskim.

Mąż to wielkiéj zasługi. Od r. 1866 wydaje on w Warszawie «Gazetę Lekarską», z dodatkami zawierającemi to historyę szpitali, to bibliografiję lekarską, to balneologiję krajową i t. p. W r. 1867 rozpoczął i dotąd prowadzi olbrzymie wydawnictwo «Biblioteki Umiejętności Lekarskich» złożonéj z dzieł oryginalnych i tłómaczonych, szeroko traktujących o wszystkich gałęziach medycyny. Jako uzupełnienie téj prawdziwéj «biblioteki lekarza», wychodzi od r. 1870 «Przegląd postępu nauk lekarskich». Nakoniec od tegoż roku zjawia się corocznie staraniem Girsztowta «Kalendarz Lekarski», coraz nowe przynoszący wskazówki, niezbędne w codziennéj praktyce lekarza. Sama «Biblioteka Umiejętności Lekarskich», gdy się ukończy, zawierać będzie 38 dzieł, pomiędzy któremi są kilkotomowe. Obok dzieł tłómaczonych, znajdujemy tu cały szereg prac oryginalnych polskich, jak np. Anatomiję patologiczną prof. *Brodowskiego*, Balneologiję d-ra *Zieleniewskiego*, Chemiję lekarską prof. *Fudakowskiego*, Chirurgiję ogólną i szczegółową samego prof. *Girsztowta*, Chirurgiję operacyjną d-ra *Kwaśnickiego*, *Stankiewicza* i *Wszebora*, Laryngoskopiję i Rynoskopiję d-ra *Taczanowskiego*, Choroby serca i naczyń prof. *Łuczkiewicza*, Psychiatryę prof. *Pląskowskiego*, Farmakognozyję prof. *Trappa*, Toksykologiję prof. *Wisłockiego*, Akuszeryę d-ra *Neugebauera*, Policyę lekarską d-ra *Mayzla* i kilka innych.

O *położnictwie* pisali pomiędzy innymi *Julian Albin Moszyński*, *Władysław Tyrchowski*, prof. uniw. warsz., *Apollinary Thieme*, assystent kliniki położniczéj przy uniw. warsz., i D-r *Neugebauer*.

Historyę medycyny w Polsce znakomicie opracował D-r *Ludwik Gąsiorowski* (ur. 1807 † 1863) w dziele: *Zbiór wiadomości do historyi sztuki lekarskiéj w Polsce, od czasów najdawniejszych aż do najnowszych* (Poznań 1839—1856, tomów 4).

Technologia stanowi może najuboższą gałąź naukowego piśmiennictwa polskiego. Zasługują atoli z pomiędzy innych na wymienienie: *Jan Koncewicz* (ur. 1795 † 1859); *Józef Rybicki* (ur. 1805 † 1859); *Józef Bełza* (ur. 1805 r.); *Józef Sporny* (ur. 1820 r.).

Dziedzina *Gospodarstwa wiejskiego* w piśmiennictwie naszém ostatniego okresu nie leżała odłogiem. Niepoślednie zasługi dla literatury rolniczéj położyli: *Aloizy Prosper Biernacki*, znakomity agronom i mąż stanu (ur. 1778 † 1854); *Dezyderyusz Chłapowski* (gen. w. pol. ur. 1788 r.); *Jan Nepo-*

mucen Kurowski, redaktor «Pamiętnika rolniczo-technologicznego» i «Tygodnika rolniczo-technologicznego» (ur. 1783†1866); dwaj z kolei dyrektorowie Instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie: *Michał Oczapowski* (ur. 1788 † 1854) i *Seweryn Zdzitowiecki; Wojciech Jastrzębowski; Benedykt Aleksandrowicz* (ur. 1796 r.); *Stanisław Łyszkowski* († 1844 r.); *Aleksander Ekielski* († 1858); *Jan Kanty Gregorowicz; Adam Mieczyński*, red. «Gazety Rolniczéj» (ur. 1828 r.); *Ignacy Sołdraczyński*. Leśnictwem przeważnie zajmowali się: *Kazimierz Glinka Janczewski*, redaktor «Sylwana» (ur. 1794 r.); *Antoni Auleitner* (ur. 1801 r.); *Aleksander Połujański* (ur. 1814 † 1866); *Edward Pohlens* (ur. 1819 † 1862). O ogrodnictwie pisali: *Józef Strumiłło*, rozkrzewiciel sztuki ogrodniczéj w kraju, a szczególniéj na Litwie (ur. 1774 † 1847); *Stanisław Wodzicki* (prezes Senatu krak. oraz senator Kr. Pol., ur. 1789 † 1843); *Michał Czepiński*. Pszczelnictwu poświęcali swe prace i pióro: *Mikołaj Witwicki; Jan Dolinowski*, wynalazca ula ramowego (ur. 1814 r.); *Jan Dzierżon* (pleban na Szlązku, ur. 1811 r., pisuje po niemiecku, lecz dzieła jego posiadamy w przekładach); *Adam Mieczyński* i inni. W nauce o chowie bydła odznaczyli się: *Adam Ferdynand Adamowicz* (ur. 1802 r.; d-r med., prof. b. Akad. med. chir. w Wilnie i założyciel szkoły weterynaryi, prezes Tow. lek. wil.); *Józef Gerald-Wyżycki*, agronom i botanik; *Stanisław Łyszkowski; Władysław ks. Sanguszko* (syn ks. Eustachego, ur. 1803 † 1870); *Jakób Henryk Lewandowski* (ur. 1807 r.) i inni. W ostatnich czasach *Karol Majewski*, b. uczeń Marymontu, ogłosił we trzech tomach wykłady najważniejszych przedmiotów, czyli nauk ziemiańsko-leśnych w ich postępie i rozwoju, jak zwłaszcza stały one w pomienionym zakładzie za czasów Oczapowskiego, Jastrzębowskiego i Zdzitowieckiego. Jednocześnie *Erlicki*, b. sekretarz rzeczonéj instytucyi, skreślił historyę onéj zewnętrzną. Od r. 1873 nauka gospodarstwa wiejskiego potężnie poparta została przez wydawnictwo «Encyklopedyi Rolniczéj», kierowane umiejętnie przez ks. Tad. Lubomirskiego, Stan. Przystańskiego i Edm. Stawiskiego.

O *wojskowości* pisali: *Ignacy Prądzyński* (gen. w. p. ur. 1792 † 1850); *Wojciech Chrzanowski* (gen. w. pol. ur. 1788 † 1861); *Józef Tadeusz Głębocki* (ur. 1810 r.); *Ludwik Mierosławski* (ur. 1813 r.); *Wincenty Nieszokoć, Sztolcmann, Józef Gałęzowski* i inni. Gałąź ta nader uboga, przynajmniéj pod względem oryginalności i wartości wewnętrznéj utworów.

Czasopisma. Encyklopedye.

Czasopiśmiennictwo nasze rozrasta się w niniejszym okresie dość bujnie, skupiając na kartach swoich całą niemal bieżącą literaturę ojczystą, z niemałą jéj szkodą. Około r. 1828 powstaje znaczna ilość pism poważnych. W r. 1848 piśmiennictwo polityczne silnie, acz nietrwale, rozwinęło się w Galicyi i w Poznańskiém. Nakoniec w ostatnich już latach literatura peryodyczna rozrosła się znacznie w Warszawie, tak, że w r. 1877 wychodzi tu pism przeszło 40, ze znaczną przewagą belletrystyki. W ostatnich też czasach ukazało się kilka pism prowincyonalnych (w Kaliszu, Lublinie, Piotrkowie, w Kielcach i w Płocku). Dodając do tego pisma po za granicami kraju zrodzone od pół wieku, z których wiele miało istnienie zbyt krótkie, otrzymalibyśmy w wypadku summę, przed którą najodważniejszy bibliograf zmarszczyłby czoło. Zresztą o ważniejszych z tych organów i o doniosłości onych w pewnych chwilach bezruchu lub podniecenia, wspominaliśmy mówiąc o ich kierownikach. (Porównaj, co do warszawskich pism, w III T. n. d. ustępy: o *Odyńcu*, *Lenartowiczu*, *Ilnickiéj*; w IV T. o *Fr. Skarbku*, *W. Szymanowskim*, *Kicińskim*, *Ludwiku Jenike*, *Kraszewskim*, *H. Rzewuskim*, *Wilkońskim*, *Gregorowiczu*, *Wandzie Maleckiéj*, *Paulinie Krakowowéj*, *Fr. Sal. Dmochowskim*, *Dom. Szulcu*, *Karolu Hofmanie*, *Bartoszewiczu*, *Sobieszczańskim*, *Dembowskim*, *Józ. Sikorskim*, *Kenigu*; w V T. o *Eleonorze Ziemęckiéj*, *Aleksandrze Borkowskiéj*, zakończenie działu polityki i t. d. Co do pism wileńskich, ob. ustępy w IV T. o *Kraszewskim*, o *Lelewelu*, o *L. Rogalskim*, *Ant. Marcinowskim*, *Kirkorze*, *Michale Balińskim*; co do petersburskich: o *Bartoszewiczu*, *Spasowiczu* i *Hołowińskim*; co do kijowskich: o *Zen. Fiszu*; co do lwowskich, ob. w T. III ustępy o *Józ. Duninie Borkowskim* i o *Szkole czerwonoruskiéj*, w IV zaś o *J. N. Kamińskim*, o *Dzierzkowskim*, *Kaczkowskim*, *Zacharyasiewiczu*, *Wal. i Wład. Łozińskich*, o *Turskim*, *Cieszewskim*, *Starklu*, *Lamie*, *Szajnosze*, *Batowskim*, *Przyłęckim*, *Stupnickim*, *Widmanie*, *Wł. Zawadzkim*, *Szlachtowskim*, o wydawnictwach materyałów historycznych Zakładu imienia *Ossolińskich* i t. d. Co do krakowskich: o *Szujskim*, *Bałuckim*, *Sabowskim*, *Wielogłowskim*, *Winc. Zakrzewskim*, *Helclu*, *L. Łukaszewiczu*, *Stan. Tarnowskim*, a w T. V. o *Gumplowiczu*. Nareszcie co do poznańskich, ob. ustępy w T. IV o *Julii Wojkowskiéj*, o *Moraczewskim*, o *Józ. Łukaszewiczu* i *Janie Poplińskim*).

Co do obecnéj chwili, w Warszawie aż do r. 1876 górowała nad innemi czasopismami literackiemi *Biblioteka Warszawska*, jakkolwiek od kilkunastu lat mocno chora na brak energii i talentów. Powagę jéj zachwiało *Ateneum* redagowane przez Benniego pod kierownictwem początkowo prof. Pawińskiego, a następnie Al. Oskierki. Pretensyonalna cokolwiek *Niwa* usiłuje zdążyć za niemi. Współzawodniczące z sobą *Tygodnik Illustrowany* i *Kłosy* zalecają się więcéj drzeworytami niż treścią. Bardzo dobrze redagowaną jest *Kronika Rodzinna*, a z pism humorystycznych *Kuryer Świąteczny*. Dwa starsze *Kuryery*, *Warszawski* i *Codzienny*, robią co mogą by odpowiedzieć wymaganiom publiczności i własnym. Z poważniejszych dzienników polityczno-literackich, *Gazeta Warszawska* walczy w imię zasad z *Gazetą Polską*, która rozmaitość treści oraz interesa materyalne społeczeństwa wezwała na pomoc. Szczęśliwie rozpoczęło swój zawód wszechstronne choć wątłe jeszcze *Echo*, które ojcobójczym ciosem co chwila zagraża *Wiekowi*. W Krakowie dzierży berło *Czas* i jego syn nieodrodny *Przegląd Polski*. We Lwowie *Gazeta Lwowska* pod umiejętną redakcyą Wład. Łozińskiego podnosi się coraz wyżéj wraz ze swoim *Przewodnikiem Naukowym i Literackim*. W Poznaniu *Dziennik Poznański* trzyma się przed innemi.

Co do *Encyklopedyj*, po niefortunnéj probie braci Glücksbergów, Samuel Orgelbrand i jego sukcessorowie zdołali dokonać prawdziwie pomnikowego dzieła, wydaniem *Encyklopedyi Powszechnéj* w 28 tomach (1859—1868). Od r. 1871 ukazuje się współcześnie kilka mniejszych encyklopedyj: «Podręczna» Przeglądu Tygodniowego, będąca niemal tłómaczeniem drobnéj encyklopedyi Meyera; «Ogólna wiedzy ludzkiéj» Ungra, znacznie lepsza od poprzedzającéj i «Encyklopedya Powszechna» Orgelbrandów w 12 tomach, pomimo licznych błędów zawsze po nad innemi górująca. O *Encyklopedyi Rolniczéj* powiedzieliśmy dobre słowo na innem miejscu. Wychodzą także specyalne Encyklopedye: kościelna i handlowa.

Koniec tomu piątego i ostatniego.

I.

SKOROWIDZ ALFABETYCZNY

AUTORÓW TAK SWOJSKICH JAKO I OBCYCH, ORAZ TŁÓMĄCZY I WYDAWCÓW,

we wszystkich Pięciu Tomach

„RYSU DZIEJÓW LITERATURY POLSKIEJ"

rozważonych lub wymienionych.

Uwaga. Liczby rzymskie oznaczają tom, zwyczajne—stronicę, ob. obacz, v. vel (albo).

Czyniąc zadość żądaniu autora, robimy w tém miejscu zastrzeżenie, iż ułożenie Skorowidza autorów i Spisu alfabetycznego dzieł dokonaném zostało bez żadnego ze strony jego współudziału.

A.

Adamczewski Jakób. Tom II. Str. 196, 197.
Adamowicz Ad. Ferd. I. 175. V. 265.
Agricola Rud. I. 127.
Ahrensowa Ewel. V. 190.
Ahrens H. V. 192.
Albrecht marg. brand. I. 516. 517.
Albertrandi Jan. II. 211—215. 399. IV. 653. V. 243.
Aleksandrowicz Bened. V. 200. 265.
Anakreon. II. 137.
Anczyc Wład. (pseudonym jego: Kazimierz Góralczyk) IV. 71—80.
Andersen. III. 605. IV. 319. 737.
Andraszek Edm. ks. V. 236.
Andrysowicz Łazarz, drukarz. I. 163.
Andrysowicz J. pseudonym, ob. Łukaszewicz Józef.
Andrzéj ze Słupia zob. Słupuchowski.
Andrzéj z Kobylina, I. 409. 522.
Andrzejkowicz Mich. Butowt. IV. 831.
Andrzejowski Ant. V. 256.
Anna Krakowianka pseudonym, ob. Libera Anna.
Antoniewicz Feliks (pseudonym)? IV. 443.
Antoniewicz Kar. Bołoz, ks. V. 135, 136.
Antonowicz Włodz. IV. 785, 786.
Armiński Franc. V. 249.
Arnold. IV. 158.
Artomiusz v. Piotr Krzesichleb. I. 203.
Aryost. I. 393. II. 193.
Arystofanes. IV. 90. 151.
Arystoteles. I. 502. II. 338.
Asnyk Adam (pod pseudonymem El...y, a dawniéj Stożka) III. 788—791. IV. 121—123.
Aubert. I. 751.
Augier. IV. 153.
Auleitner Ant. V. 265.
Aulich Manswet ks. IV. 824.
Azeglio. IV. 83.

B.

Babczyński Tytus, V. 248.
Badeni Ign. II. 297.
Bagiński Wojc. Winc. Kanty, dominikan. IV. 653.
Baka Józef, jezuita, I. 669—678.
Baliński Mich. I. 16, 739. II. 211. 232. 265. 339. 344. 388. 389. 406. IV. 438. 491. 492. 693.
Baliński Kar. I. 26. III. 729—733,

Baliński Kar. (nie poeta) III. 706.
Balsam Kasp. jez. II. 303, 304.
Bałucki Mich. IV. 100—103.
Bandtkie Jerzy Sam. I. 4. 166. II. 216—222.
Bandtkie Jan Winc. I. 4. 57. 62. 76. II. 245. V. 148—150.
Bandtkie-Stężyński Kazimierz Wład. IV. 684.
Bańkowski Józef. V. 190.
Bansemer J. M. IV. 696.
Banzemer Jan. V. 205.
Barącz Sadok ks. IV. 546. 548.
Baranowski Jan. I. 589. V. 249.
Barciński Antoni. V. 247.
Bardziński Jan Alan ks. T. I. 683. 729.
Baroniusz Cezar kard. I. 259. 530.
Barruel. II. 324. 325.
Barszczewski Jan. I. 26. III. 706.
Barthélemy. II. 226.
Bartkowski Ant. V. 255.
Bartoszewicz Jul. I. 14. 15. 16. 28. 751. II. 92. 210. 211. 233. 266. 321—323. 335. IV. 540—545. 653. 712—715. 807.
Bartoszewicz Zyg. V. 236.
Bartoszewicz Dom. V. 246.
Baryka Piotr. I. 679.
Bastiat Fryd. V. 190.
Baszko Godzisław. I. 70—71. II. 288.
Batbie. V. 191.
Batowski Aleks. IV. 513. 514. 642.
Baudouin de Courtenay Jan Niecisław. V. 235.
Baudrillart Henryk. V. 192.
Baworowski Wikt. hr. IV. 158.
Bayle. I. 564.
Bazylik Cypr. (z Sieradza). I. 255. 511. 523. 565.
Bądzkiewicz Ant. V. 122. 123.
Beaumarchais. II. 196. IV. 98.
Beauplan Wilh. I. 749.
Bécu doktor. III. 280. 282.
Belejowska Joanna. V. 192.
Belke Gustaw. V. 258.
Bełcikowski Adam. IV. 119—121. 731.
Bełza Józef. V. 253, 254, 264.
Bembus Mat. jezuita. I. 232.
Benedykt Polak. I. 73.
Benedykt z Poznania. I. 93.
Bentkowski Feliks. I. 3. 4. 8. II. 244—248. 286. 354. 402. 403.
Béranger. III. 441. 503.
Berdau Feliks. IV, 669. V. 260. 261.
Berg Mikołaj. III. 193. 194. IV. 786. 787.
Berlicz Sas, pseudonym, ob. Strutyński Juliusz.
Bernat z Krakowa. I. 515.
Bernatowicz Feliks. IV. 170—175.
Bernhardt August. V. 247.
Berwiński Ryszard. III. 705. 733—734.
Berwiński Teofil. IV. 797. 798.
Besser Wilibald. II. 382. 383.
Beyer Karol IV. 685. 686.
Białecki Ant. IV. 684 V. 192.
Białobocki Jan. I. 629.
Białobrzeski Marcin, biskup. I. 215.
Bielawski Józef. II. 164.
Bielikowicz Ant. ks. V. 244.
Bielowski August. I. 69. 75. 373. 694. 711. II. 252. 352. III. 658—668. IV. 447—449. 549. 630. 631. 730.
Bielski Marcin. I. 321. 408—418. 489. 517.
Bielski Joachim. I. 408. 418—424. 542. 549. III. 601.
Bielski Samuel. I. 470.
Bielski Jan, jezuita. I. 720.
Bielski Szymon, pijar. II. 264.
Biernacki Aloizy Prosp. V. 264.
Bieżanowski Stanisław. I. 754.
Biliński Leon. V. 204.
Birkowski Fabijan ks. I. 217. 221. 223. 233—243.
Bizardière (de la) Mich. Dawid ks. I. 751. IV. 543.

Blackstone. II. 358.
Blanqui, H. A. V. 189. 190.
Blepoński Izasław pseudonym, ob. Szczeniowski Tytus.
Bliziński Józef. IV. 112. 113.
Błażowski Marcin. I. 529. 550.
Bobrowicz Jan Nepom. I. 321. 701. II. 62. 206. IV. 697.
Bobrowski Floryan ks. V. 243.
Bobrzyński Mich. V. 157. 159.
Bocheński Jan ks. I. 522.
Bochwic Floryan. V. 69. 70.
Boczyliński Ignacy. V 231.
Bodzantowicz pseudonom, ob. Suffczyński Kajetan.
Boecyusz. I. 684.
Boehm professor. 1, 539.
Bogucki Józef Sym. IV. 347.
Bogufał, kronikarz. I. 69—70.
Bogusławski Wojc. II. 163. 171—173.
Bogusławski Stan. IV. 66. 67.
Bohomolec Franciszek jezuita. I. 320. 418. 554. 556. 717. 728. II. 164. 265. 346. 399.
Bohusz Ksawery Mich. II. 367.
Bojanowski Jan. I. 387.
Boileau. IV. 151.
Bokkacyusz. II. 312.
Boldyi. III. 617.
Bonawentura. I. 171.
Bonawentura z Kochanowa pseud., ob. Potocki Leon.
Boniecki Michał. IV. 557. 558.
Booch-Arkossy F. V. 246.
Borkowski Stanisław hr. na Skrzynnie Dunin. I. 44. IV. 820.
Borkowski, hr. Józef Dunin. I. 635. III. 432. 433.
Borkowski hr. Witold Dunin. IV. 109. 110.
Borkowska Aleksandra z Chomętowskich. V. 132.
Borodzicz Stanisław. V. 231.
Borowski Leon. I. 676. II. 343—345. 405.
Borzemski Stefan. V. 244.
Brandowski Alfred. V. 240. 241.
Brandt Franciszek. II. 391.
Brandt Kazimierz. V. 249.
Braun Dawid. I. 565. 748.
Brencyusz. I. 185.
Brincken. II. 404.
Brodowski Samuel. I. 722. 756.
Brodowski Włodz. V. 262. 264.
Brodziński Kaz. I. 374. 542. II. 117. 118. 271. 354. 403. 418. 433. 437. 442. 443. 444—456. 467—501.
Brodziński Andrzéj. II. 468.
Brodzki Eugeniusz. II. 408.
Bronikowski Aleks. I. 739. IV. 167—170.
Bronikowski Ant. IV. 149. 150.
Bronikowski Ksaw. IV. 652. V. 231.
Broński Krzysztof. I. 271.
Broscyusz Jan (Brzoski). I. 545. 601—603.
Brosse. II. 341.
Brudzewski Wojciech. I. 113.
Brykczyński. II. 403.
Brzozówki (z) Zofija, pseudonym, ob. Klimańska z Chłopickich.
Brzozowski Karol. III. 432. 703. 704.
Buchowski Kazimierz. V. 247.
Buckle Henryk Tomasz. IV. 585. 802.
Budny Szymon. I. 209. 260. 261. 267.
Budny Bieniasz. I. 400.
Budny Stanisław. V. 196.
Budziński Stanisław. I. 551. 555. V. 168. 190.
Budzyński Michał. IV. 146.
Budzyński Włodzim. IV. 146.
Buffon. II. 383.
Bujnicki Kazim. IV. 270. 271.
Bukar Seweryn. II. 276.
Bukaty A. V. 79.
Buliński Melchior ks. IV. 802.
Bürger. III. 419.
Burnouf. V. 237.
Burski Adam. I. 152.
Burzyński Piotr. IV. 771. V. 161.

Buszczyński Stefan. IV. 88. 654. 737. 738.
Bużeński Stanisław. I. 749. IV. 500.
Bychowiec Józef. II. 340. 341.
Bykowski Piotr Jaxa. IV. 353.
Byron. II. 344. III. 95. 420. 442. 752. IV. 144. 146. 158. 359.
Bystrzanowski Wojciech ks. I. 595. II. 48.
Bystrzycki Marcin ks. I. 723.
Bystrzycki Jan, pijar. II. 376.
Bzowski Abraham (Bzovius). I. 530. 531.

C.

Callier. IV. 517.
Campe. II. 341.
Cantu Cezar. IV. 442. 737. 802.
Caro Jakób. IV. 790—794.
Castiglione Balcer hr. I. 454. 455.
Cedrowski Jan. I. 698.
Cegielski Hipolit. V. 119—121. 238.
Celichowski Zygmunt. IV. 779.
Celiński Józef. II. 395.
Celiole Fryd. Furyusz. I. 528.
Celtes Konrad. I. 96.
Chabielski. I. 518.
Chadźkiewicz Wład. IV. 335.
Chałubiński Tytus. V. 259. 263.
Chamski M. D. IV. 690.
Chateaubriand. IV. 359.
Chełmicki Ign. IV. 698. V. 131.
Chenier. II. 195.
Chevalier Michał. V. 189.
Chlebowski Stanisław. V. 252.
Chłapowski Dezyder. V. 264.
Chęciński Jan. III. 606. IV. 81—83. V. 132.
Chłędowski Adam Tomasz. II. 248. 249. 408. III. 432. 657.
Chłędowski Walenty. II. 408. III. 432. 657.
Chłędowski Kazim. IV. 354. 826. V. 205.
Chłopicki Edward. III. 709. IV. 690.
Chmielowski Benedykt. I. 724. 726.
Chodakowski Zoryan Dołęga pseudonym, ob. Czarnocki Adam.
Chodani Jan Kanty. II. 311. 312.
Chodkiewicz Aleks. II. 182.
Chodoręski Józef. IV. 771.
Chodyniecki, ks. Ignacy. I. 9. II. 286.
Chodźko Dominik Cezary. II. 237. 499.
Chodźko Leonard. II. 281. III. 91. IV. 697. 698. 772—775.
Chodźko Aleks. III. 429—431.
Chodźko Ignacy. IV. 246. 270.
Chodźko Jan. IV. 247.
Chojecki Edmund (w literat. francuzkiéj pod pseudonymem Charles Edmond) II. 279. IV. 290. 291. 806. 821.
Chołoniewski Stanisław, ks. V. 71. 72.
Chomętowski Władysław. IV. 579—584. 770.
Chomiński Ksawery. II. 196.
Choński Michał. V. 188.
Choński Kazimierz. V. 200.
Chotomski Ferdynand. II. 158. —161. 403. 408. V. 257.
Chrapowicki Jan Ant. I. 697.
Chromiński Kazim. II. 242. 243. 405.
Chrościkowski Samuel. II. 374.
Chrościński Stanisław Wojc. I. 684.
Chrzanowski Stanisł. IV. 69.
Chrzanowski Wojciech, generał. IV. 696. 775. V. 265.
Chrząszczewski. II. 275.
Chrzbalczewski Stanisław. I. 60.
Chwałkowski Mikołaj. I. 703. 704. 754.

Ciampi Sebast. II. 282—284.
Ciekliński Piotr. I. 394.
Cielecki Jakób. I. 518.
Cieńkowski Leon. V. 261.
Ciepliński Rygobert (pseudonym: Marcin Ossorya). III. 733.
Cieszewski Kar. IV. 351. 352.
Cieszkowski August. V. 39—48, 208. 209.
Ciołek Stanisław. I. 55. 97.
Ciołek (Vitellio) optyk. I. 73.
Ciołek Erazm, biskup. I. 568.
Commendoni Franc. IV. 500. 653.
Comte August. V, 107—109.
Condillac. II. 327.
Connor Bernard. I. 749.
Conradi. IV. 72.
Coppée. IV. 71. 153. 157.
Corneille (Kornel). II. 194.
Cottin pani. IV. 145.
Cousin Wiktor. IV. 559.
Coyer Gabryel Franc. I. 750. III. 488.
Crébillon. II. 195.
Crescentiis Piotr de (Krescencyusz). I. 515. 516.
Cyankiewicz Andrzéj. II. 327.
Cybulski Wojciech. IV. 686. 687. 746.
Cyceron. I. 527. II. 326.
Cygański. I. 516.
Cyprynus (Przeławski Józef). III. 87.
Czacki Tadeusz. I. 8. 407. II. 17. 207—211. 334. 401. 405.
Czacki Szczęsny. I. 712.
Czacki Michał. II. 274. 275.
Czahrowski z Czahrowa Adam. I. 379—382.
Czajkowski Franc., ks. II. 225.
Czajkowski Ant. III. 721—726.
Czajkowski Michał. IV. 184—186.
Czajkowski Józef Ant. V. 224.
Czaplicki Władysław. IV. 655.
Czapski Maryan hr. V. 261.
Czarkowski Piotr. IV. 803. V. 231.
Czarnkowski Stanisław Sędziwoj. I. 489. 493.
Czarnocki Adam (pod przybraném nazwiskiem: Zoryan Dołęga Chodakowski). I. 23. II. 230. 233—238. IV. 655. 656.
Czarnowski J. N. IV. 704.
Czarnowski Stanisł. IV, 772. V. 189.
Czartoryski Adam Kazimierz, książe. II. 173, 174. 243. 317.
Czartoryski Adam książę. IV. 648.
Czartoryska Izabella z Flemingów, księżna. II. 199. 367.
Czech Henryk. I. 111.
Czech Józef. I. 696. II. 369.
Czechowicz Marcin. I. 210. 260. 261.
Czeczot Jan. I. 23. III. 85. 86. 695.
Czekanowski Aleks. V, 262.
Czekierski Józef. II. 392.
Czepieliński Floryan. V. 231.
Czepiński Michał. V. 265.
Czernicki Gustaw. V. 190.
Czerny Franciszek. IV. 490.
Czerski Stanisław. V. 243, 244.
Czerwiakowski Rafał Józef. II. 391. 392.
Czerwiakowski Ignacy Rafał. V. 258.
Czerwiński Ignacy Lubicz. II. 240. 241.
Czetwertyński Antoni książę. II. 319.
Cziachowski Piotr. I. 523.
Czyrniański Emilian. V. 254.

D.

Dahlmann Piotr. V. 246.
Daisenberg Wład. V. 174.
Daleki Jan ksiądz. IV. 654.
Daleyrac. I. 750.

Damalewicz Stefan. I. 749.
Daniłowicz Ignacy. I. 440. IV. 518—524.
Dante. III. 429. 718. IV. 144. 155.
Dantyszek Jan (Gdańszczanin) I. 533—535.
Dawid Wincenty. V. 231.
Dąbrówka Jan. I. 79.
Dąbrowski Jan Henryk. II. 280. 281.
Dąbrowski Antoni. II. 369.
Dąmbrowski Samuel. I. 248.
Dangiel Zygmunt. V. 187.
Decyusz Jakób Ludwik. I. 545. 546.
Dederko. II. 327.
De-Gérando. V. 191.
Dekan Jan. I. 722.
Delavigne. IV. 71.
Delille. II. 128. 175. 187. 195.
Dembiński Jan Henryk, generał. IV. 654. 775.
Dembołęcki Wojciech z Konojad, ksiądz. I. 473—476.
Dembowski Edward. I. 10. IV. 705—707. V. 64.
Deszkiewicz Jan Nepomucen. V. 222.
Deotyma pseudonym, ob. Łuszczewska Jadwiga.
Dębicki Ludwik hr. IV. 511.
Dębicki Wład. V. 117, 118.
Dębowski Andrzéj. I. 394.
Dębowski Sebastyan. II. 300.
Dickens. IV. 347. 580.
Diego Uffana. I. 722.
Długosz Jan. I. 82—89. 100. 117. 437. IV. 721.
Dmochowski Franciszek Ksaw. II. 61. 129. 132. 187—191. 296. 315. 326. 397.
Dmochowski Franc. Salezy. II. 403. 496. 500. III. 91. IV. 443. 654. V. 131.
Dmuszewski Ludwik Adam. II. 183.
Dobracki Maciéj (Gutthaeter). I. 721.
Dobrski Ignacy. IV. 831.
Dogiel Maciéj, pijar. I. 755.
Dolinowski Jan. V. 265.
Dołęga Benedykt pseudonym, ob. Jurkiewicz Jakób.
Domejko Ignacy. IV. 832.
Dorohostajski Krzysztof Monwid. I. 516. 523.
Dowgird Anioł pijar. II. 339.
Draper. IV. 802.
Drezner Tomasz. I. 152.
Droz. V. 190. 191.
Drozdowski Jan. II. 174.
Drużbacka Elżbieta z Kowalskich. I. 664.
Drzewiecki Karol. IV. 67. 68.
Drzewiecki Józef. IV. 649.
Drzewiński Feliks. V. 251.
Du-Belloy II. 195.
Dubiecki Maryan. IV. 610. 611.
Dubois ksiądz. III. 708.
Dubrawiusz Janusz. I. 516.
Dubrowski Piotr. V. 247.
Duchiński Franc. IV. 449. 450.
Ducis. II. 495.
Dudziński Michał. II. 346.
Dufour, księgarz Warszawski, II. 4.
Dufour Adolf Hipolit. IV. 696.
Dumas. IV. 68. 100.
Dumouriez. II. 282.
Duńczewski Stanisław. I. 701. 702.
Durini. I. 542.
Duruy. IV. 443. 802. V. 206.
Dutkiewicz Walenty. II. 359. V. 155—157, 166.
Dwernicki Józef generał. IV. 654.
Dyamentowski Przybysław. II. 240. 289.
Dybek Włodzimierz. V. 263.
Dybowski Aleksander. V. 131.
Dybowski Bened. V. 261. 262.
Dydyński Teodor. V. 171.
Działyński Tytus hrabia. I. 89. 467. 555. 559. 560. IV. 519. 617—621.
Działyński Jan hr. IV. 780.
Dziarkowski Hiacynt August. II. 394.

Dzieduszycki Maurycy hrabia. I. 232. IV. 501—505. 698.
Dzieduszycka Anastazya. V. 131.
Dziekoński Bohdan. III. 689.
Dziekoński Tomasz. IV. 795—797. V. 131.
Dzierożyński Damazy. II. 363. V. 175.
Dzierzkowski Józef. IV. 285. 290.
Dzierzkowski Feliks. V. 201.
Dzierzwa v. Mierzwa, kronikarz. I. 72. 73. II. 288.

E.

Edmond Charles pseudon., ob. Chojecki Edmund.
Eger Antoni August. V. 116.
Ehrenberg Gustaw. IV. 148.
Eichhoff. III. 617.
Eichhorn K. IV. 622.
Eizenberg Henryk. V, 190.
Ekielski Aleksander. V, 265.
Eliaszewicz Tad. IV. 145. 146.
Ellis W. V, 190.
Elsner Józef. II. 352. 404.
El....y pseudon. ob. Asnyk Adam.
Elżbieta królowa. I. 102.
Engeström Wawrzyniec hrabia. IV. 824—826.
Erazm Roterdamczyk. II. 262.
Erlicki. V. 265.
Erndtel Krystyan Henryk. I. 759. 760.
Eschyles. IV. 90. 151.
Estkowski Ewaryst. V, 124. 125.
Estrejcher Karol. I. 19. IV. 208. 757. 761—767.
Estreicher Aloizy Gonzaga Rafał. IV. 761. 762.
Eurypides. IV. 151.

F.

Fabian S. V, 254.
Faleński Józef. II. 222.
Faleński Felicyan. III. 776—781. IV. 113.
Falimierz Stefan. I. 174.
Falkenhagen - Zaleski Piotr. IV. 696. V. 193. 194.
Falkowski Jakób, dominikan. II. 312.
Fassman. I. 751.
Federowicz Wład. V. 131.
Fedr August. II. 195.
Feldmanowski Hieronim. IV. 157. 158.
Feliński Aloizy. II. 174—178. 349.
Felińska Ewa z Wendorfów. IV. 363. 364. 806.
Fenelon. II. 362.
Ferrand. II. 282.
Fielding. II. 169.
Fijałkowski Ignacy. II. 394. 395.
Filipecki Jędrzéj, jezuita. II. 304. 305.
Filleborn Juljan. III. 689.
Fiol Świętopełk, druk. I. 162.
Firdusy. III. 680.
Firlewicz Jan. I. 521.
Fisz Zenon (pseudonym: Tadeusz Padalica). III. 707. IV. 329. 330. 806.
Floryan. II. 198. III. 78. 419.
Folkierski Władysław. V. 248.
Fonberg Ignacy. V. 253.
Fontan Walenty. I. 515.
Fontana Julian. V. 250.
Foerster R. IV. 795.
Forster Karol. IV. 579. 795. V. 190—192.
Fourcroy. II. 376.
Frączkiewicz Aug. V. 248.
Fraenkel Antoni. V, 200.
Franke Jan Nepom. V. 249.
Franklin Beniamin. IV. 532.
Fredro Andrzéj Maksymilian.

I. 716—719. 722. 739. 756. III. 489.
Fredro Aleksander hrabia. III. 595. IV. 9—30.
Fredro Jan Aleksander hrabia. IV. 104—109.
Freyer Jan Bogumił. II. 395.
Frontyn Juliusz Rzymianin. I. 518.
Fryderyk Wielki, król Pruski. II. 282.
Fudakowski Herman. V, 264.
Fulham. IV. 158.
Furgault. II. 326.

G.

Gabryela pseudonym, ob. Żmichowska Narcyza.
Gacki Józef ks. IV. 665. 666.
Gall Marcin. I. 62. 63. 64. IV. 631.
Gałęzowski Józef. V. 265.
Gałka Andrzéj z Dobczyna. I. 55.
Ganilh Karol. V. 188.
Garbiński Władysław. V. 189. 200, 208.
Garczyński Stefan. III. 194—201.
Garnier J. V. 189.
Gassendi. I. 589.
Gaszyński Konstanty. III. 272. 439—442. IV. 175. 653.
Gawarecki Wincenty Hipolit. IV. 559. 560.
Gawiński Jan z Wielomowic. I. 662—664.
Gawiński Kajetan. II. 312.
Gawroński Andrzéj. II. 368. 369.
Gąsianowski Józef Dominik. IV. 654.
Gąsiorowski Ludwik D-r. IV. 771. V. 264.
Geibl E. IV. 139. 156.
Gellert. II. 362.
Gembicki Wawrzyniec arcybiskup. I. 492.
Genlis (pani de). II. 191. 197.
Gębicki Jakób. I. 201. 202.
Georgiewits Bartł. I. 181.
Gerald-Wyżycki Józef. V. 265.
Gerson Wojciech. IV. 749. 750.
Geryczowa Anna z Rejtanów. IV. 654.
Gesner. II. 192. 312.
Gilibert Jan Emmanuel. II. 379.
Giller Agaton. IV. 579. 655.
Gilowski Paweł. I. 247. 267.
Ginter Zajner, drukarz. I. 161.
Girardin Emil de. V. 190.
Girdwojń Michał. V. 261.
Girsztowt Polikarp. V. 263, 264.
Gizewiusz Gustaw. III. 697—699.
Glaber Andrzéj z Kobylina. I. 175. 176. 177. 180. 523.
Gliczner Erazm. I. 266. 503—508. 515.
Glinka Franciszek. I. 722.
Gliński Antoni Józef. I. 26. III. 706.
Gliszczyński Michał. I. 91. 556. IV. 559.
Gliszczyński Ant. II. 300. 363.
Głoc Karol. II. 367.
Gloger Zygmunt. III. 699. IV. 689.
Głossofil (kryptonym)? V. 226.
Glücksberg Natan. II. 62.
Gładyszewicz Mateusz ksiądz. IV. 563.
Głębocki Józef Tad. V. 265.
Głowacki Aleks. (pod pseud. Bolesława Prusa). IV. 354.
Głowacki Tadeusz. V. 235.
Goczałkowski Wojciech. IV. 335. 654.
Godebski Cypryan. II. 148—150. 402.
Godebski Ksawery. II. 403.
Godebski Cypryan, syn Ksawerego. IV. 750. 751.
Godlewski Franciszek. II. 312.
Goethe. III. 602. 668. 721. 772. IV. 146. 150. 154.

Golański Filip Neryusz. II. 341. 342.
Goldberg Henryk. IV, 795. V. 118.
Golian Zygm. ks. V, 140. 141.
Gołębiowski Łukasz. I. 8. II. 225—227. 271.
Gołębiowski Seweryn. IV. 539. 540.
Gołębiowski E. IV. 805.
Gołuchowski Józef V. 65—69. 197.
Gomołka Mikołaj. I. 200.
Gomulicki Wiktor. III. 791.
Góralczyk Kazimierz pseudonym, ob. Anczyc Władysław.
Gorczyn Piotr. I. 387—389.
Gorczyn Aleksander. I. 518.
Gorczyn Jan Aleks. I. 726.
Gorczyński Adam (pod pseudonymem Jadama z Zatora). III. 654. IV. 67. 187.
Gordon Jakób. IV. 655.
Gorecki Leonard. I. 557. III. 488.
Gorecki Antoni. II. 403. III. 76—78.
Gorecka Marya. III. 194.
Górka Jędrzéj Grabia. I. 490.
Górnicki Łukasz. I. 56. 187. 192. 452—468. 489. 493.
Górski Jakób. I. 145. 527. 528.
Górski Stan. I. 533. 559. 560.
Górski Walenty. II. 408.
Górski Kazimierz. IV. 551.
Górski Władysław. IV. 770.
Górski Włodzimierz. IV. 802.
Górski Ludwik. V. 201.
Górski Stanisław Batys. V. 257.
Gosiewski Władysław. V. 249.
Goski. I. 515. 523.
Goślicki Wawrzyniec biskup. I. 495. 496.
Gosławski Maurycy. III. 437.
Gostomski Jakób. I. 516.
Goszczyński Seweryn. III. 49—73. IV. 807.
Grabowski Piotr. I. 481.
Grabowski Ambroży. I. 489. II. 261. IV. 637. 657—659.
Grabowski Franciszek. II. 327.
Grabowski Michał. III. 73. 74. 617. 621. 636. 680. 681. IV. 177—182. 192. 193. 654. 741. 742.
Grabowski Bron. IV. 802. 803.
Grabowski August. IV. 824.
Grajnert Józef (pseudonym: Łukasz Mrówka). III. 709. IV. 155. 156.
Grądzki Samuel. I. 742.
Grecz Mikołaj. II. 351.
Gregorowicz Jan Kanty (pod pseud. Janka z Bielca). IV. 339. 340. V. 265.
Grillparzer. II. 495.
Grochowski Stanisław, ksiądz. I. 201. 205. 334—348.
Grochowski Wojciech. II. 297. IV. 592—597.
Groddeck Godfryd Ernest. II. 405. V. 239.
Grodzicki Stanisław, jezuita. I. 232. 266. 268. 276.
Groicki Bartłomiéj. I. 514. 575.
Gröll Michał. II. 4.
Gross. II. 404.
Grotefend. V. 236.
Groza Aleks. III. 618—621.
Grudziński. II. 327.
Gruszczyński Stanisł. V. 235.
Gryf Albert pseudonym, ob. Marcinkowski Antoni.
Grzebski Stanisław. I. 518.
Grzegorz z Sanoka. I. 76—78. 96. 101. 117. 501.
Grzegorz ze Stawiszyna. I. 127.
Grzegorz z Żarnowca. I. 245. —247. 268.
Grzegorz z Samborza. I. 544.
Guizot. II. 248.
Gumplowicz Ludwik. IV. 650. V. 160.
Guthe H. IV. 805.
Gutowski Wojciech. II. 366.
Guyot. V, 255.
Gwagnin Aleksander. I. 425. 426. 551. 552.

H.

Haller Jan, druk. I. 162. 163.
Hałatkiewicz Domicyan Zenon. V. 255.
Hańkiewicz. V. 20.
Hartknoch Krzysztof. I. 746. 747.
Haur Kazimierz. I. 723. 724.
Haushofer. V. 217.
Heffter August Wilh. V. 172.
Hejdensztein Rejnhold. I. 555. 556.
Hejdensztein Jan. I. 556.
Heine. III. 441.
Helcel Antoni Zygmunt. I. 755. II. 220. IV. 622—630. V. 151, 152.
Henryk, syn Zbigniewa z Góry. I. 93.
Herbest Benedykt. I. 145. 254. 255. 262. 267. 512.
Herburt z Dobromila. I. 201.
Herburt z Fulsztyna Szczęsny. I. 355. 359. 384. 385. 496.
Herburt Jan z Fulsztyna. I. 503. 513. 551. 573.
Herburt Tadeusz. I. 751.
Herburt z Fulsztyna Mamert, prałat. IV. 563. 564.
Herder. II. 341.
Herodot. IV. 150.
Hesse Benedykt. I. 127.
Heylman Karol August. V. 162. 163. 201.
Heyse. IV. 153.
Heyzman Udalryk. IV. 624.
Hezyod. II. 192.
Hieronim z Wielunia. I. 171.
Hirschberg. IV. 553.
Hirszfeld Ludwik. V. 262.
Hoene-Wroński. V. 75—79.
Hoewelke Jan (Heweliusz). I. 756. 757.
Hoff Bogdan. V. 255.
Hoffman Jan Daniel. I. 166. 748.
Hoffman Karol. IV. 527. V. 150. 151.
Hoffmanowa z Tańskich Klementyna. I. 232. IV. 194—203. 807.
Hołowiński Ignacy ksiądz, arcybiskup mohylewski (pod pseudonymem Kefalińskiego i Żegoty Kostrowca) I. 217. III. 654—656. IV. 147. 347. 807—819. V. 135.
Hołowka jezuita. I. 723.
Homer. II. 188. 189. 192. 198. III. 680. IV. 149.
Horacyusz. I. 394. II. 65. 130. 137. 189. 192. 195. III. 680. IV. 150. 151. 155.
Horain Julian. IV. 834.
Horodyski Andrzéj. II. 300.
Hoyer Henryk. V. 262.
Hozyusz Stanisław, kardynał. I. 184. 270.
Hreczyna Grzegorz. V. 247.
Hryniewicz Stanisław. V. 237.
Hube Mich. Jan. II. 374—376.
Hube Romuald. V. 152. 154.
Hube Józef. V. 160, 161.
Hube Karol. V. 166, 167.
Hubert Leopold. IV. 637.
Hückel Edward. V. 130, 131.
Hugo Wiktor. III. 605. 776. 781. IV. 88. 153. 157. 347,
Humnicki Ignacy. II. 183.
Hüppe Zygfryd. V. 151.
Hylzen Jan August. I. 698. 699.

J.

Jabczyński Jan Nepomucen ks. IV. 553.
Jabłonowski Jan Stanisław. I. 684. 711. IV. 631. 642.
Jabłonowski Józef Aleksander. I. 702.
Jabłonowski Aleksander. IV. 585—589. 807.

Jabłonowski Antoni Barnaba. IV. 642.
Jabłoński Henr. III. 752—759.
Jachowicz Stanisław. I. 28. III. 606. 607. V. 226.
Jadam z Zatora pseudon., ob. Gorczyński Adam.
Jadwiga królowa. I. 105.
Jagielski Ludwik. IV. 620.
Jagodyński Serafin. I. 395. 396.
Jakób z Kurdwanowa. I. 102.
Jakób z Gostynina. I. 125. 126.
Jakób Lubelczyk. I. 203.
Jakowicki Ignacy. V. 259.
Jakubowicz Maksymilian. V. 71. 219.
Jakubowski Walenty. I. 394.
Jakubowski Wojciech. II. 196.
Jakubowski Józef. II. 367. 368.
Jakubowski Leopold. V. 173. 187.
Jan opat Witowski. I. 51.
Jan z Bnina, zob. Opaliński.
Jan z Kępy zob. Opaliński.
Jan z Opatowic. I. 93.
Jan z Oświecimia (Saczanus). I. 96.
Jan z Rytwian. I. 100.
Jan z Kęt (ś. Jan Kanty). I. 102. 117.
Jan z Głogowy. I. 112. 125.
Jan ze Stobnicy. I. 125.
Jan z Dobczyc. I. 125. 126.
Jan z Koszyczek. I. 167—171.
Jan z Kolna. I. 511.
Jan z Wiślicy. I. 532.
Jan z Szadka. I. 577.
Janczewski Edward. V. 261.
Janczewski Kaz. Glinka. V. 265.
Janet Paweł. V. 190.
Janicki Klemens. I. 192. 535—539. III. 601.
Janicki Jan. I. 612.
Janiszewski Jan Chryzostom, ks. V. 138. 139.
Janko z Czarnkowa. I. 74. 75.
Jankowski Placyd (pod pseudonymem John'a of Dycalp). IV. 147. 272. 273.
Janocki. I. 708. II. 352.
Janota Eugeniusz, ks. IV. 640. 641. V. 242. 261.
Janssen Jan. IV. 795.
Januszowski Jan (Łazarzowicz). I. 56. 189. 271. 514. 569.
Jaraczewska Elżbieta z hr. Krasińskich. IV. 188—194.
Jarmund Stanisław. V. 251.
Jarochowski Kazimierz. IV. 574—576. 746.
Jarocki Feliks Paweł. II. 380. 381.
Jaroński Feliks. II. 332. 333.
Jaroszewicz Floryan, ksiądz. I. 703.
Jaroszewicz Józef. IV. 525.
Jasiński Jakób. II. 146. 147.
Jasiński Jan. IV. 145.
Jaskier Mikołaj. I. 575.
Jaśko z Tęczyna. I. 100.
Jaśkowski Jan Nepomucen. III. 718—721.
Jastrow Markus. V. 142.
Jastrzębowski Wojciech. V. 253. 258. 265.
Jaszowski Stanisław. II. 408.
Jaźwiński Antoni. IV. 699. 700.
Idźkowski Adam. V. 251.
Jędrzéj z Jaszowic, ks. I. 49.
Jędrzéj z Kobylina. I. 179.
Jelski (naturalista). V. 262.
Jełowicki Aleksander, ksiądz. IV. 654. V. 137. 138.
Jemiołowski Mikołaj. I. 694.
Jenike Ludwik. IV. 154. 155. 802. V. 232.
Jerlicz Joachim. I. 695. 696.
Jerzmanowski Józef. IV. 668.
Jerzykowski Ant. V. 231. 237.
Jeske August. V. 126—129.
Jezierski Franciszek Salezy, ks. II. 198. 199. 292. 293.
Jezierski Jac. II. 291. 292. 319.
Jezierski Feliks. IV. 158. V. 226. 241. 242.
Jeż Tomasz Teodor pseudonym, ob. Miłkowski Zygmunt.
Jeżowski Józef. III. 84. 85. V. 239.
Jeżowski Maciéj, ks. V. 237.

Ilnicka Marya. III. 772—776. V. 132.
Iłowajski Dymitr. IV. 785.
Ines Wojciech jezuita. I. 729.
Jocher Adam Benedykt. I. 4. 5. 558. II. 263. IV. 751—758. V. 226.
Jodłowski Norbert. II. 285.
John of Dycalp pseudonym, ob. Jankowski Placyd.
Jonsac. I. 751.
Jonston Jan. I. 757—759.
Jordan (dramaturg niemiecki) IV. 153.
Jordan J. P. V. 246.
Józefczyk Andrzéj. V. 131. 253.
Józefowicz-Hlebicki, Zygmunt. IV. 95. 96.
Jucewicz Ludwik Adam (Ludwik z Pokiewia). III. 700—703.
Juljusz Cezar. I. 510.
Jundziłł Stanisław Bonifacy, ks. II. 378—380. 405.
Jundziłł Jan. II. 380.
Jundziłł Józef V. 256. 257.
Jurgiewicz Aleksander, kanonik. I. 267. 268.
Jurkiewicz Jakób (pod pseudonymem Benedykta Dołęgi). III. 707. IV. 329.
Jurkowski Jan. I. 398.
Jurkowski Michał. V. 243.
Juszyński Michał Hieronim, ks. I. 4. 8. 203. II. 260.
Juwenalis. III. 776. 781.
Iwanicki. I. 515.
Iwaniszew Mikołaj. IV. 785.
Izopolski Erazm. III. 700.

K.

Kaczkowski Zygmunt. III. 788. IV. 291—311.
Kaczkowski Stanisł. IV. 535—538.
Kaczkowski Kar. IV. 820. 821.
Kadłubek (mistrz Wincenty). I. 68. 69. II. 289. IV. 631.
Kajsiewicz Hieronim, ksiądz. V. 136. 137.
Kalderon. III. 320. 321. 729. IV. 8.
Kalicki Bernard. IV. 444—446.
Kalinka Waleryan. IV. 576—579. 704.
z *Kalinówki* Karol pseudonym, ob. Sienkiewicz Karol.
Kalinowski. IV. 549.
Kaliński Wilhelm. II. 305. 306.
Kałkowski. I. 515.
Kallimach (Filip Buonacorsi). I. 89—93. 525.
Kamieński Ludwik. I. 393.
Kamieński Antoni. V. 131.
Kamieński Henryk Korwin. V. 187. 188. 198.
Kamiński Jan Nepomucen. II. 406. IV. 5—9. V. 225.
Kamiński Mścisław. III. 709. IV. 689. 690.
Kamiński Ludwik. IV. 143. 144.
Kamiński Julian Aleksander. IV. 564.
Kamiński Antoni Odrowąż. V. 231.
Kamińska Bronisława pseudon. ob. Węgierska Zofija.
Kamocka Józefa. V. 231.
Kamoëns. II. 192.
Kampmann K. F. V. 224.
Karasowski Maurycy. IV. 748.
Karczewski. II. 402.
Karliński Stanisław. I. 518.
Karliński Franciszek. V. 250.
Karłowicz Jan. IV. 548. 549.
Karnkowski Stanisław arcybiskup. I. 215. 554.
Karp. II. 293.
Karpiński Franciszek. II. 112—129. IV. 654.
Karpowicz Michał. II. 306—308.
Karstecki Antoni ks. V. 240.
Kaszewski Kazimierz. IV. 152—154. 744. V. 71.

ś. *Kazimierz*. I. 97.
Kazimierz wielki. I. 104.
Kazimirski Albert. V. 246.
Kącki Walenty. I. 516.
Kefaliński pseudonym, ob. Hołowiński Ignacy.
Kenig Józef. IV. 744.
Kętrzyński Wojciech. IV. 517. 518. 642.
Kiciński Pius. II. 318.
Kiciński Bruno. II. 397. 403. 408. IV. 142. 143.
Kiliński Jan. II. 275.
Kiliński Teodor ks. I. 9. IV. 705.
Kirkor Adam Honory (pod pseud. Jana ze Śliwina). IV. 646. 679—681. 822.
Kirszrot Józef. V. 205. 209.
Kitowicz Jędrzéj. II. 241. 266—271.
Klaczko Julian. III. 279. IV. 742—744. V. 199.
Klaudyan. I. 684.
Kleczewski Stanisław. II. 346.
Klimańska Zofia z Chłopickich, pod pseud. Zofij z Brzozówki. IV. 366.
Klingeman. II. 287.
Klöden G. A. IV. 804.
Klonowicz Sebastyan Fabijan. I. 324—334. 542. III. 601.
Kluger Władysław. V. 248.
Kluk Krzysztof. II. 376—378.
Kłodziński Bartłomiéj. I. 516.
Kłodziński Jan. V. 173.
Kłos Tomasz, ks. I. 177. 518.
Kmita Piotr. I. 193.
Kmita Jan Achacy. I. 378. 400.
Knapski Grzeg. I. 190. 498. 499.
Kniaźnin Franciszek Dyonizy. II. 129—139.
Knoll Ignacy. V. 205.
Kobierzycki Stanisław Pomian. I. 738.
Kobyłecki Józef. IV. 831.
Kochanowski Jan. I. 56. 187. 190. 195—197. 201. 205. 302—321. 333. 359. 389. 394. 395. 497. 519. 539—542. III. 601.
Kochanowski Mik. I. 303. 377.
Kochanowski And. I. 303. 394.
Kochanowski Piotr. I. 303. 393. 394. 395. II. 345.
Kochanowski Jędrzéj, karmelita (Aleksander a Jesu). I. 618. 625.
Kochanowski Maryan. III. 776.
Kochowski Wespazyan z Kochowa. I. 630. 648—652. 730—733.
Koerner Teodor. IV. 154.
Kognowicki Kazimierz, jezuita. II. 266.
Kojałowicz Wojciech Wijuk, jezuita. I. 440. 742. 743.
Kojałowicz Kazimierz. I. 754.
Kojałowicz Michał. IV. 786.
Kojsiewicz Ferdynand. II. 297.
Kolberg Oskar. I. 23. III. 696—699. IV. 689.
Kolberg Juljusz. II. 363.
Kołaczkowski Julian. IV. 683.
Kołłątaj Hugo. II. 241. 281. 293—298. 317. 340.
Kołodziński B. IV. 696.
Kołudzki Aug. I. 703. 754.
Komar Tadeusz. III. 776.
Komarnicki Zygmunt. IV. 549.
Komorowski Bronisł. IV. 124.
Konarski Stanisław Hieronim, pijar. I. 605. 711. 712. 720. 721. II. 9—14. 313.
Koncewicz Ludwik. V. 231.
Koncewicz Łukasz. V. 244.
Koncewicz Jan. V. 264.
Kondratowicz Ludwik (Syrokomla Władysław). I. 12. 13. 94. 95. 97. 306. 328. 334. 532. 535. 539. 542. 543. 551. 557. 678. 750. III. 479—605. IV. 711.
Konkowski Aleksander Karol. II. 370.
Konopacki Szymon. IV. 699.
Konopka J. III. 694.
Kontrym Kazimierz. II. 364—366. 405.
Konwerski Feliks. IV. 803.

Kopczyński Onufry, pijar. II. 346—349.
Kopeć Józef. II. 276.
Kopernicki Izydor Dr. IV. 690—692.
Kopernik Mikołaj. I. 545. 576—589.
Kopitar Bartłomiéj. I. 44.
Korczewski Wit. I. 309. 401.
Kordecki Augustyn, ks. I. 738. 739. IV. 669.
Korn Bogumił. I. 321.
Korneliusz Nepos. II. 290.
Korniłowicz ksiądz. II. 129.
Koronowicz, pseudonym, ob. Wróblewski Waleryan.
Korotyński Wincenty. III. 82. 503. 605. 606. IV. 670. 672. 739. 744. V. 209.
Korowicki Aleksander. V. 164.
Korsak Rajmund. I. 676. II. 158. 184.
Korsak Juljan. III. 78. 428. 429.
Korwin Gracyan. II. 404.
Korzeliński Seweryn. IV. 834.
Korzeniowski Aloizy, dominikan. II. 312.
Korzeniowski Józef. II. 404. IV. 30—49. 147. 273—285.
Korzeniowski Apollo Nałęcz. IV. 83—88.
Korzeniowska Marya Regina. IV. 395. 697.
Korzon Tadeusz. IV. 800—802.
Korzybski Zdzisław. V. 205.
Kościelski J. IV. 117. 118.
Kosecki Ksawery. II. 402.
Kosiński Adam Amilkar (pod pseudonymem Bibersteina). IV. 334.
Kosmowski Stanisław. II. 273. 274.
Kossakowski Jan Nepomucen, biskup. II. 307.
Kossakowski Józef. II. 405.
Kossakowski Stanisław hrabia. IV. 558. 698.
Kossow Sylwester metropolita kijowski. I. 252. 253.
Kostomarow Mikołaj. IV. 781—784.
Kostrowiec Żegota pseudonym, ob. Hołowiński Ignacy.
Koszarski v. Grzegorz z Żarnowca. I. 245—247.
Koszczyc W. IV. 827.
Koszutski Stan. I. 503. 527.
Kot z Dębna, Wincenty. I. 99.
Kotficki Benedykt ks. I. 729.
Kotkowski Julian. IV. 803. 804.
Kotłubaj Edward. IV. 548.
Kotowski Paweł. II. 286.
Kotzebue August. II. 182. 495. IV. 695.
Kowalewski Józef. IV. 828—831.
Kowalicki jezuita. I. 622.
Kowalski Franciszek. IV. 144. 145. 654.
Kownacki Hipolit. II. 287—290.
Kozłowski Kornel. I. 23. III. 699. IV. 516.
Kozłowski Felicyan Antoni. IV. 515. V. 239.
Kozłowski Feliks. V. 71.
Kozłowski Aloizy Kalikst. V. 226.
Koźmian Kajetan. II. 153—156. 325. IV. 648.
Koźmian Stanisław. III. 734. 735. IV. 149. 742. 746.
Koźmian Jan. IV. 746.
Krajewski Michał Dymitr, pijar. II. 198. 265. 266.
Krajewski Aleks. IV. 150. 744.
Kraiński Krzysztof. I. 200. 204. 248.
Kraiński Maurycy. V. 201.
Krakow Paulina z Radziejowskich. IV. 359. 360.
Kramsztyk Stanisław. IV. 805.
Kramsztyk Izaak. V. 142.
Krasicki Ignacy. II. 24—62. 242. 399. 409. IV. 160—162.
Krasiński Jan. I. 551.
Krasiński Napoleon Zygmunt. III. 201—279.
Krasiński Waleryan Skorobohaty. III. 420. IV. 775—777.

Krasiński Adam Stanisław, biskup wileński. III. 660. IV. 155. V. 135. 173. 231.
Krasiński Władysław hrabia. IV. 558. 559.
Krasiński Henryk. IV. 778. 779.
Kraszewski Józef Ign. I. 334. 440. 677. II. 500. III. 2. 479. 607—616. IV. 70. 149. 203—236. 525. 649. 742. 770. 806. V. 146. 147.
Kraszewski Kajetan. IV. 328. 329. 699.
Krebsowa z Mładanowiczów. II. 276. IV. 653.
Kremer Karol. IV. 660. 661.
Kremer Józ. IV. 824. V. 48—64.
Kremer Aleksander. V. 258.
Kreuza-Rzywuski Leon, bisk. I. 275.
Królikowski Józef Franciszek. II. 345. 346. 352. 409.
Królikowski Ludw. V. 72—74.
Kromer Marcin. I. 529. 546—551. 570. 601. III. 489.
Kropiński Ludw. II. 178—180.
Krowicki Marcin. I. 184. 208. 261. 268.
Krupiński Jędrzéj. II. 390.
Krupiński Franciszek Salezy, ksiądz. V. 110—115.
Krupowicz Maur. IV. 522. 635.
Kruszyński Jan. II. 198. 354.
Krysiński Dominik. II. 363.
Kryszka Antoni. V. 263.
Krzeczkowski Józef. IV. 653.
Krzesichleb Piotr v. Artomiusz. I. 203. 204.
Krzycki Jędrzéj, prymas. I. 91. 192. 532. 533. 569. III. 601.
Krzyszkowski Wawrzyniec. I. 185. 207. 209.
Krzywicki Kaz. V. 144—146.
Krzyżanowski Adryan. I. 589. 739. II. 353. IV. 722. 723. V. 247.
Krzyżanowski Stanisław. IV. 692. 693.
Krzyżanowski Hieron. V. 166.
Krzyżanowski Jan Kanty. V. 251.
Krzyżtopor Adam pseudonym, ob. Potocki Tomasz.
Ksenofont. IV. 150.
Kubala Ludwik. IV. 738. 739.
Kublicki Stanisław. II. 184.
Kucharski Andrzéj. II. 353.
Kucharzewski Feliks. V. 248.
Kuczborski Walenty, ksiądz. I. 213. 269.
Kuczyński Stefan. V. 252. 253.
Kudasiewicz Adolf. IV. 758. V. 227.
Kühner. V. 236.
Kulawski Wal. IV. 514. 515.
Kuliczkowski Adam. I. 17. IV. 718. 719.
Kulisz Pantalejmon. IV. 784. 785.
Kumelski Norbert Alf. V. 257.
Kunasiewicz Stanisł. IV. 558.
Kunatt Stanisław. V. 175.
Kunicki Leon. IV. 340. 341.
Kupiszeński F. S. V. 192.
Kurhanowicz Tomasz. V. 221.
Kurnatowski W. IV. 697.
Kuropatnicki Ewaryst. II. 240.
Kurowski Franciszek Ksawery. IV. 664.
Kurowski Waleryan. IV. 760.
Kurowski Jan Nepom. V. 265.
Kurpiński Karol. II. 404.
Kwaśnicki Jan. V. 264.
Kwiatkowski Kajetan. II. 225.
Kwint Kurcyusz. I. 510.
Kwintylian. II. 326.

L.

Laboureur Jan. I. 749.
Lachnicki Ignacy Emmanuel. II. 365. 406.
Lachowicz. I. 694.
Lachowski Sebastyan. II. 305.
Lacordaire. III. 707. 708.
Lafontaine (bajkopisarz). II. 135. 196.

Lafontaine Leop. II. 392. 393.
Lagarde hrabia. II. 102.
Lam Jan. IV. 352. 353. 746.
Lamartine. IV. 145.
Laromiguière. II. 338.
Laskary z Gosławic Andrzéj. I. 98.
Laskowski Roman. IV. 346.
Lasocki Mikołaj. I. 98.
Latena P. de. V. 191.
Latosz Jan. I. 275. 276. 515.
Lauterbach Samuel. I. 748.
Lavergne. IV. 150.
Leclerc. II. 195.
Ledóchowski Julian hr. V. 200.
Lelewel Joachim. I. 4. 167. 407. II. 243. 286. 289. IV. 389—413. 697. V. 150.
Lelowski. II. 404.
Lenart z Balic. I. 60.
Lenartowicz Teofil. III. 604. 642—654.
Lengnich Gotfryd. I. 747. 748. 754. 755.
Leopolita Nicz Jan. I. 207.
Lesiński Teofil. V. 254.
Leski Ksawery. II. 346.
Leśniewska Ludwika. IV. 440.
Leśniewski Paweł. IV. 803. V. 259.
Leszczyński Rafał. I. 489.
Leszczyński Stanisław (król). I. 711.
Leszczyński Bogusław. I. 713.
Leszczyński Prokop, ksiądz. V. 140.
Lesznowski Antoni (starszy). II. 396.
Lewandowski Jakób Henryk. V. 265.
Lewes. III. 708.
Lewestam Fryderyk Henryk (po niemiecku pod pseud. K. Batornickiego). III. 693. IV. 490. 734—737. 744. 805.
Lewicki Anatol. IV. 549.
Lewicki Leon, hrabia. V. 201.
Lewicki Józef, ksiądz. V. 246.
Lewocki Onufry. V. 247.
Leżeński Marcin. II. 319.
Libelt Karol. I. 395. V. 20—39. 206. 247.
Libera Anna (pod pseudon. Anny Krakowianki). III. 772.
Licmanin. I. 185.
Linde Samuel Bogumił. II. 296. 349—352.
Linowski Aleksander. II. 318.
Lipiński Józef. II. 18. 198.
Lipiński Tymoteusz. II. 228. 232. 709. IV. 514. 693.
Lipiński I. J. III. 694.
Lipoman. II. 276.
Lipowski Błażéj. I. 722.
Lipsiusz Justus. I. 528. II. 262.
Lipski Andrzéj. I. 635.
Lipski Jan Aleksander, kardynał. I. 713.
Lisicki Henryk. IV. 826.
Lisicka Anna z hr. Mycielskich (pod pseud. Maryi Mólmir). IV. 826.
Lisiecki Dominik. II. 403. III. 283.
Lisikiewicz Józef. II. 374.
Liske Ksawery. IV. 558. 640.
Liwiusz. II. 259. 260.
Locke. II. 327.
Lompa Józef. III. 709. 710.
Longfellow. IV. 158.
Longin. IV. 34.
Lorencowicz Aleksander, jezuita. I. 628.
Lorychiusz jezuita. I. 503. 527.
Louis Józef. V. 167.
Lubelczyk Jakób. I. 203. 208.
Lubieniecki Stanisław. I. 204.
Lubieniecki Andrzéj. I. 255—258. IV. 642.
Lubomirski Stanisław. I. 185.
Lubomirski Stanisław Herakliusz. I. 713.
Lubomirski Edward książę. II. 287.
Lubomirski Tadeusz książę. IV. 633. V. 201.
Lubowski Edward (niekiedy pod pseudon. Boleja Kruta). IV. 98—100. 353. 354.
Lucyan Samosata. I. 683. II. 31.

Ludwig Aleksander. V. 201.
Lukan. I. 683. 684. II. 195.
Lwowczyk Łukasz, dominikan. I. 213.

Ł.

Łabęcki Hieronim. V. 259.
Ładowski Remigiusz. II. 378.
Łagiewnicki. II. 406
Łaguna Świętosław. V. 154. 155.
Łańcucki Winc., pijar. II. 311.
Łasicki Jan. I. 557. III. 488.
Łaski Jan. I. 43. 163. 193. 208. 255. 511. 571. 572.
Łaski Stanisław. IV. 501.
Łazarewicz Bonifacy. V. 241.
Łazarz, drukarz. I. 163.
Łazowski Dobromysł Eugeni Łada. V. 222. 223.
Łepkowski Józef. IV. 637. 638. 667—669.
Łęczycki bernardyn. I. 515.
Łętowski Ludwik, biskup. IV. 509—511.
Łobeski Felicyan. IV. 336. 337.
Łodzia Jan, zob. Opaliński.
Łodzia z Bnina, Piotr. I. 80. 81.
Łojko Feliks. II. 200. 201.
Łopaciński J. F. S. V. 175.
Łopacki X. J. II. 408.
Łopuszański Karol. II. 408.
Łoś Mikołaj. IV. 654.
Łoski Józef. IV. 699.
Łoziński Józef. III. 691. 692.
Łoziński Walery. IV. 347—349.
Łoziński Władysław. IV. 349—351. 746. V. 267.
Łubieński Stan. I. 557. 558.
Łubieński Władysław Aleksander. I. 719. 720.
Łubieński Feliks hr. IV. 654.
Łubieński Leon hr. V. 199.
Łubieński Paweł hr. V. 198.
Łuczkiewicz Henryk, prof. V. 263. 264.
Łukaszewicz Lesław. I. 9. 10. IV. 551. 576. 704. 705.
Łukaszewicz Józef (niekiedy pod pseudon. J. Andrysowicza). I. 16. IV. 532—535. 696.
Łukaszewski Ksawery. V. 246.
Łukomski Jan. IV. 805. V. 225.
Łuskina ksiądz, Szczepan. I. 728. II. 396.
Łuszczewska Jadwiga (pod pseudonymem Deotymy). III. 781—788. IV. 383.
Łuszczkiewicz Władysław. IV. 681—683.
Łyszkowski Maksymilian. IV. 711—712.
Łyszkowski Stanisław. V. 265.

M.

Mably. II. 285. 355.
Macaulay F. B. IV. 803.
Mac-Culloch. V. 189.
Macewicz. I. 5.
Maciéj z Różana. I. 57.
Maciéj z Łabiszyna. I. 100.
Maciejowski Samuel, biskup. I. 192. 491
Maciejowski Wacław Aleksander. I. 13. 41. 42. 43. 58. 167. 179. 286. 329. 399. 404. 406. 418. 437. 458. 490. 496. 516. II. 465. IV. 446. 447.
Maciejowski Franc. V. 170.
Macquer. II. 215.
Magier Antoni. V. 253.
Magnuszewski Dominik. IV. 49—64. 182—184.
Majer Józef. IV. 771. V. 262. 263.
Majeranowski Konstanty. II. 182. 183. 407.
Majewski Walenty Skorochód. II. 238. 239.
Majewski Karol. V. 265.
Majorkiewicz Jan (pisywał pod

pseud. Mazura z Płockiego). I. 7. 12. IV. 707—711. V. 91.
Makowski jezuita. I. 233. 241. 243.
Malczewski Antoni. III. 1—25.
Malecka Wanda. II. 404. IV. 359.
Maleczyńska J. V. 231.
Maleszewski Wład. IV. 354.
Malinowski Mikołaj. I. 440. 546. 749. II. 345. III. 90. 91. 485. 601. IV. 499—501. 653.
Malinowski Norbert. IV. 697. 698. 770.
Malinowski Franciszek Ksawery, ksiądz (lingwista). V. 228—230.
Małachowski Piotr. II. 240.
Małachowski Stan. II. 274.
Małecki Hieronim. I. 245. 514.
Małecki Antoni. I. 716. III. 279. 418. IV. 69. 70. 551. V. 227. 228.
Małkowski Konstanty. V. 167.
Mann Maurycy. IV. 819.
Manuel. III. 617.
Manzoni. IV. 147.
Marassé Mieczysław. IV. 771. V. 204. 205.
Marchocki Mikołaj Scibor. I. 469. 470.
Marcin Strepa Polak. I. 73. 101. 413.
Marcin z Olkusza. I. 111. 275.
Marcin z Pilzna, ks. I. 214.
Marcin z Klecka. I. 522. 523.
Marcinkiewicz. II. 407.
Marcinkowski Ant Jaxa (pseudonymy: Antoni Nowosielski, dawniéj Albert Gryf). III. 707. IV. 330. 688. 689. 744.
Marcinowski Antoni. II. 405. IV. 632. 633.
Marciński Franciszek Maciéj. V. 231.
Marco de Saint Hilaire Emil. IV. 442.
Marcyalis. II. 195.
Marek Ambroży. IV. 698.
Maret. V. 70.
Markiewicz Roman. V. 251. 252.
Markoni Henryk. V. 251.
Markwart (Paedagogus Agricola). II. 62.
Marmontel. II. 112.
Maryański. II. 408.
Marycki Szymon. I. 145. 146.
Maskiewicz Samuel. I. 470. IV. 653.
Massalski Edward Tomasz. IV. 187. 188. V. 231.
Massillon. II. 285.
Matecki Teofil Teodor. V. 255.
Matejko Franc. V. 159. 160.
Mateusz herbu Cholewa. I. 65.
Matuszewicz Marcin. II. 195. IV. 651. 781.
Matuszewicz Tadeusz. II. 195. 196. 317. 327.
Matuszewski Leon. V. 200.
Mayzel Wacław. V. 264.
Mazurkowski Józef. V. 248.
Mazur z Płockiego pseudonym, ob. Majorkiewicz Jan.
Mączyński Józef. IV. 659. 660.
Mecherzyński Karol. I. 17. 18. 88. 613. IV. 719—721. 770. V. 231.
Medeksza Stefan z Prószcza. IV. 645.
Melchior z Mościsk. I. 213.
Mellerowa Zofija. IV. 113.
Meniński Franc. (Mesgnien). I. 721.
Mertens Franciszek. V. 249.
Merwart K. IV. 795.
Metastazyusz. II. 198.
Mętlewicz Józef Kalasanty, ks. V. 139. 140.
Meyersonowa. IV. 382.
Męciński Józef. II. 308. 309.
Mianowski Mikołaj. II. 394.
Miaskowski Kacper (Melchior). I. 195. 201. 202. 205. 206. 355—366.
Miączyński Jan. I. 190.
Michalski Antoni. V. 198.
Michał z Wrocławia. I. 112. 113. 125.

Michał z Bystrzykowa. I. 125.
Michałowski Antoni. II. 319.
Michałowski Jakób. IV. 630.
Michaux Aleksander (pseudonym: Miron). III. 791.
Michelet Juliusz. IV. 787.
Mickiewicz Adam Bernard. I. 10. 59. 130. 196. 197. II. 457—463. III. 27. 28. 73. 78. 79. 80—194. V. 84—90.
Mickiewicz Władysł. III. 193.
Miechowita Maciéj. I. 180. 181. 545.
Mieczyński Adam. V. 265.
Mięrosławski Ludwik. V. 265.
Mieroszewska Lucyna. V. 131.
Mierzyński Antoni. I. 334. IV. 779. V. 241.
Mietelski Teodor. II. 308.
Mijakowski Jac. ks. I. 624. 625.
Miklaszewski Wal. V. 169. 170.
Mikłaszewski Józef. II. 222. IV. 395.
Mikołaj z Błonia. I. 56. 101.
Mikołaj z Czerska. I. 93.
Mikołaj z Gorzkowa. I. 127.
Mikołaj z Łabiszyna. I. 577.
Mikosza. II. 350.
Miler. IV. 653.
Milewski Karol. IV. 637.
Milewski Ign. Kapica. IV. 637.
Milewski Oskar Korwin. V. 201.
Mill John Stuart. V. 190.
Milton. II. 189. 192. 344.
Miłkowski Zygmunt (pod pseud. Tomasza Teodora Jeża). IV. 330—334.
Miłkowski Julian. IV. 805.
Minasowicz Józef Epifani. I. 542. II. 195.
Minasowicz Józef Dyonizy. II. 404. IV. 138.
Miniszewski Józef. IV. 341. 342. V. 200.
Mioduszewski Marcin Michał, ksiądz. III. 704—705.
Mirecki. I. 400.
Mittelstaedt Jan. V. 201—204.
Mizler a Kolof Wawrzyniec. I. 708. 728. 734. 749. II. 399.
Młodzianowski Tomasz, jezuita. I. 625—628.
Mniszech Michał Wandalin. II. 319.
Mochnacki Maurycy. I. 9. II. 19. 457. IV. 579. 724. 725. V. 2. 65.
Modrzewski Andrzéj Frycz. I. 193. 525. 560—568. 569. 570.
Mohl Robert. IV. 684. V. 192.
Molicki A. V. 39.
Moimir Marya pseudon., ob. Lisicka Anna.
Molière. II. 166. 345. IV. 98. 144. 157.
Molski Marcin. II. 151—153.
Mommsen. IV. 797.
Moneta z Oleska Jan. II. 349. 350.
Monteskiusz (Montesquieu). II. 112. 184.
Moore. III. 420. 752. IV. 359.
Moraczewski Jędrzéj. II. 129. 216. IV. 413—427. 654.
Moraczewska Bibianna. IV. 366. 438. 439.
Morawski Franciszek. II. 325. III. 442—451. 654.
Morawski Teodor. II. 397. IV. 427. 428.
Morawski Szczęsny (pod pseud. Bonifacego Arbuzowskiego). IV. 336.
Mordowcew Daniel. IV. 785.
Morochowski Joachim biskup. I. 274.
Morochowski Eliasz. I. 274.
Morowski A. V. 238.
Morsztyn Hieronim. I. 658. 662.
Morsztyn Andrzéj. I. 659. 660—662.
Morsztyn Stanisław. I. 660.
Morzkowska Walerya (Marrené). IV. 367. 368.
Morzkowski Michał. IV. 824.
Morzycki Ant. V. 182. 226. 227.
Mosbach August (niekiedy pod pseud. Augusta Podgorskiego) I. 730. IV. 550—551. 635. V. 246.

Moskorzowski Jarosz. I. 262—266.
Moskorzowski Piotr. I. 266.
Mostowski Tadeusz. I. 321. II. 92. 111. 187. 205. 265. 396.
Mostowska Anna Olimpija (z Radziwiłłow). II. 199.
Moszczeński Marcin, ksiądz. I. 755.
Moszczeński Adam. II. 275.
Moszyński Ant. ks. IV. 769.
Moszyński Julian Albin, dokt. IV. 821. 822. V. 264.
Motty Marceli. IV. 150. 151.
Motty Jan. V. 257.
Mrongowiusz Krzysztof Celestyn. V. 244. 245.
Mroziński Józef. II. 352. 353. V. 219.
Muchanow Paweł. I. 469.
Muczkowski Józef. I. 321. 325. 709. II. 353. III. 91. IV. 758. V. 220.
Muczkowski Antoni. III. 2. 622.
Müller Stanisław. V. 245.
Mułkowski Adolf. IV. 704.
Murinius Marcin. I. 468.
Murner Tomasz. I. 125. 126.
Musset. III. 752.

N.

Nabielak Ludwik. III. 657.
Najmanowicz Jak. I. 601—604.
Nakwaska Anna z Krajewskich. IV. 355. 356.
Nakwaska Karolina z Potockich. IV. 356—358.
Narbutt Kazimierz. II. 339.
Narbutt Teodor. IV. 493.
Narbuttówna Kryst. IV. 833.
Naruszewicz Adam Stanisław. I. 407. II. 62—92. 201—207. 265. 399.
Narwojsz Ksawery ks. II. 370.
Narzymski Józef. IV. 96—98.
Natanson Ludwik. V. 131. 262.
Natanson Jakób. V. 254.
Naumański Jan. I. 727.
Nawrocki Feliks. V. 263.
Nehring Władysław. I. 17. 45. 557. III. 714. IV. 715—717.
Nejman. II. 300.
Neugebauer Ludwik. V. 264.
Newman ksiądz. V. 70.
Niedzielski W. IV. 805.
Niemcewicz Julian Ursyn. I. 470. 749. 750. II. 143—146. 169—171. 199. 222. 224. 273. 318. 350. 396. IV. 170. 648.
Niemczewski Zachar. II. 372.
Niemierzyc Jerzy. I. 204.
Niemierzyc z Czernichowa Krzysztof. I. 684.
Niemojewski Jakób. I. 255. 266. 267. 490.
Niemojewski Jan. I. 267.
Niesiecki Kasper jezuita. I. 699—701. IV. 697.
Niesiołowski L. IV. 701.
Nieszokoć Wincenty. V. 265.
Niewęgłowski Henryk. V. 248.
Niewiarowski Aleksander. IV. 342. 343.
Niezabitowski Kajetan Lubicz. IV. 771.
Noailles Emanuel Henri Victorien Vicomte de. IV. 787.
Norwid Cypryan. III. 726.
Nowacki Stanisław. IV. 831.
Nowaczyński Tadeusz, pijar. II. 349.
Nowak L. ksiądz, pseudon. ob. Wojnarowska Karolina.
Nowakowski Franc. Kandyd. IV. 636. 637. 767—769.
Nowicki Emilian Klem. II. 393.
Nowicki Maksymilian. V. 260.
Nowosielski Antoni pseudonym, ob. Marcinkowski Antoni Jaxa.
Nowosielski Teofil. IV. 335. V. 132.
Nowowiejski Karol pseudonym, ob. Wojnarowska Karolina.
Nutt Tomasz. IV. 771.

O.

Oboleński książę. I. 470.
Obuchowicz Filip. I. 697. 698.
Obuchowicz Mich. Leon. I. 698.
Obuchowicz Hieronim. I. 698.
Ochocki Jan Duklan. II. 275. IV. 649.
Ochorowicz Julian. V. 115. 116.
Ocieski Jan z Ocieszyna. I. 491.
Oczapowski Józef Bogdan. V. 173. 174.
Oczapowski Michał. V. 265.
Oczko Wojciech. I. 523.
Odrowąż Iwo. I. 101.
Odrowąż Jacek. I. 101.
Odyniec Antoni Edward. II. 443. 452. 472. 473. 476. 498. 499. III. 78. 92. 419—428. IV. 827. 828.
Oelenschläger. IV. 545.
Ogiński Michał. II. 281.
Okęcki Władysław. V. 171.
Okolski Szymon. I. 476.
Okolski Antoni. V. 168—169.
Okoński Władysław, pseudon., ob. Świętochowski Aleksander.
Okraszewski. IV. 822.
Olendzki Władysław M. V. 174. 175.
Olędzki Michał. V. 237.
z *Oleska* Wacław pseudonym, ob. Wacław Zaleski.
Oleśnicki Zbigniew kardynał. I. 56. 93. 99. 102.
Oleśnicki Zbigniew młodszy, arcyb. gnieźn. I. 100. 102.
Oleśnicka z Pieskowéj Skały, Zofia. I. 200.
Olizarowski Tomasz August. III. 621—634.
Olszewski Jakób, jezuita. I. 624.
Olszewski Michał. II. 406.
Olszowski Andrzéj. I. 713. 753.
Onacewicz Żegota (Ignacy). II. 214. IV. 524. 525.
Onyszkiewicz. II. 407.
Opaliński Jan (Jan z Bnina). I. 51.
Opaliński Krzysztof. I. 652—657.
Opeć Balt. I. 171. 172. 203. 251.
Orański Bartłomiéj Jan Ludwik. IV. 823.
Orchowski. II. 327.
Orda Napoleon. V. 231.
Ordon Władysław. III. 776.
Orzechowski Stanisław. I. 8. 187. 192. 213. 270. 481—488. 489. 491. 553. 561. 568. 569.
Orzelski Świętosław. I. 554. 555.
Orzelski Jan. I. 555.
Orzeszkowa Eliza. IV. 368—373.
Osiński Alojzy ksiądz. I. 232. II. 211. 263. 264. 312. 326. 352.
Osiński Ludwik. II. 184. 193—195. 315. 326. 327. 354, 402. 471.
Osiński Józef Herman, pijar. II. 374. 376.
Ossoliński Józef Maksymilian, hr. z Tęczyna. I. 4. 8. 417. 484. 487. 753. II. 249. 352.
Ossoliński Jerzy. I. 713. 752. 753. IV. 642.
Ossolińska Wiktorya. IV. 194.
Ossorya Marcin pseudon., ob. Ciepliński Rygobert.
Ossyan. II. 32. 137. 197. III. 73. 433. 772. IV. 158.
Ostrorog Jan. I. 75. 76. 100. 205. 516. II. 289.
Ostrorog J. IV. 553.
Ostrowski - Danajkowicz Jan. I. 716.
Ostrowski Teodor, pijar. II. 358. IV. 533.
Ostrowski Antoni hr. V. 198.
Otto Leopold. V. 141. 142.
Otwinowski Erazm. I. 251. 696.
Otwinowski Waleryan. I. 394.
Owidyusz Nazon. I. 394. II. 192. 345. IV. 143. 828.
Ozanam. III. 617.

P.

Pachołowicz Stanisław. I. 517.
Padalica Tadeusz pseudon., ob. Fisz Zenon.
Padura Tomasz. III. 634.
Pajgert Adam. III. 752. IV. 147.
Palacky Franciszek. V. 160.
Palczowski z Palczowic Paweł I. 470—472.
Paliurus Paweł. I. 210.
Pankiewicz Jan. V. 248.
Papłoński Jan. IV. 687. V. 131.
Paprocki Bartosz. I. 188. 254. 321. 440—452. 478.
Parkosz Jakób. I. 56.
Parthenay Jan. I 751.
Pasek Jan Chryzostom. I. 685—694. 714—716.
Pastorius de Hirtenberg Joachim. I. 754.
Paszkowski Marcin. I. 205. 476. 539. 552.
Paszkowski Józef Edmund. IV. 148. 149.
Paszkowski Franciszek, generał. IV. 648.
Pauli Żegota. I. 23. 664. III. 694. IV. 635. 636.
Pauli Grzegorz (Aryanin). I. 185. 261. 266.
Paweł z Zatora. I. 101.
Paweł z Krośna. I. 532.
Pawiński Adolf. IV. 651. 652. 780. 781.
Pawlicki Stefan. V. 116. 117.
Pencławski. IV. 576.
Perner. IV. 684. V. 192.
Perzyna Ludwik. II. 390.
Petrarka. I. 395. III. 680. 776. 781.
Petrycy Jan Innocenty. I. 266. 523. 557.
Petrycy Sebastyan. I. 394. 502. 523. 557.
Piasecki Paweł. I. 558. 559.
Piekarski Franciszek. II. 367.
Piekosiński Franciszek. IV. 640. 644.
Pielgrzymowski Eliasz. I. 468.
Pieniążek Krzysztof. I. 502. 503. 516. 523.
Pietkiewicz Ant. (Adam Pług). III. 605. IV. 147. 317—323.
Pietkiewicz Feliks. III. 605. IV. 319. 320.
Pietkiewicz Apollinary. V. 253.
Pietraszewski Ignacy. IV. 489. 490.
Pietrusiński Ludwik. IV. 823.
Pietruski Stanisław Konstanty. V. 260.
Pilat Roman. IV. 739.
Pilchowski Dawid. II. 290.
Piliński Tadeusz. IV. 565—571.
Piotr Poznańczyk. I. 176. 177.
Piotr z Goniądza (v. Goniec). I. 260—262.
Piotrkowczyk Jędrzéj, drukarz. I. 164.
Piotrkowczyk Janusz. I. 528.
Piotrkowita Marek. I. 522.
Piotrowski Rufin. IV. 649.
Piotrowski Eligi. IV. 653.
Piotrowski Gustaw. V. 263.
Piramowicz Grzegorz, jezuita. II. 17. 325. 326. 340. 341.
Piskorzewski Stanisław. I. 53.
Pisulewski Szymon. V. 258.
Plano Carpino Jan. I. 73.
Plater Włodzimierz hrabia. I. 555. IV. 633. 634.
Plater Ludwik hrabia. II. 366. 367. 404. IV. 694.
Plater Stanisław hr. IV. 694. 695.
Plater Adam hrabia. V. 257.
Plato. II. 129. IV. 150. 515.
Pląskowski. I. 515.
Pląskowski Ignacy. V. 246.
Pląskowski Romuald. V. 264.
Plebański Jan Kazimierz. IV. 573. 574.
Pliniusz Starszy. IV. 535.
Plutarch. II. 31. 342.
Płaczkowski Wincenty. IV. 654.

Pług Adam pseudonym, ob. Pietkiewicz Antoni.
Pociéj Adam Hipacy, metropolita. I. 273. 274.
Poczobut Marcin Odlanicki. II. 370. 371.
Podczaszyński Michał. II. 62.
Podczaszyński Bolesław Paweł. IV. 669.
Podczaszyński Karol. V. 250.
Podgórski August pseudonym, ob. Mosbach August.
Podhorodeński. II. 327.
Podleski. II. 401.
Podstrańsky Józef Bolesław. V. 247.
Podwysocki Klemens. IV. 156. 157.
Pohl Andrzéj. II. 309.
Pohlens Edward. V. 265.
z *Pokiewia* Ludwik, pseudon., ob. Jucewicz Ludwik Adam.
Pol Wincenty. III. 451—479. IV. 693. V. 255.
Poliński Michał Pełka. I. 167. II. 370. 371. 372. IV. 771.
Polkowski Ignacy ks. I. 576. 589. IV. 666. 667. 686.
Połujański Aleksander. V. 265.
Ponętowski. I. 489.
Poniatowski Stanisław August. IV. 650.
Poniński, hrabia Łodzia. II. 366.
Ponsard. IV. 71.
Pope Aleksander. IV. 144.
Popliński Antoni. I. 10. II. 271. IV. 620. 798—800. V. 236.
Popliński Jan. IV. 723. 724.
Popławski Ant. pijar. II. 355.
Potocki Wacław. I. 629. 634—648.
Potocki Paweł. I. 741.
Potocki Stanisław Kostka, hr. II. 211. 314. 319—324. 327. 403.
Potocki Jan. II. 276—279.
Potocki Ignacy. II. 296. 316. 317.
Potocki Leon (pód pseud. Bonawentury z Kochanowa). IV. 326. 327. 654.
Potocki Tomasz, hrabia. V. 197. 198.
Potocki Fr. A. V. 246.
Poujoulat. III. 488.
Powidaj Ludwik. IV. 556. 557. 746.
Powodowski Hieronim, kanonik. I. 214. 215. 254. 262. 266. 268. 269. 355. 522.
Prażmowska Teresa. IV. 382.
Prażmowski Adam. V. 250.
Prażmowski Adam biskup. II. 227. 243. 311.
Prażmowski Mikołaj, prymas. I. 713.
Prażmowski kalwin. I. 266.
Prądzyński Ignacy. V. 265.
Prescott William. IV. 802.
Presiowski Idzi ksiądz. V. 235.
Proyart ksiądz. I. 751.
Prus Bolesław pseudon., ob. Głowacki Aleksander.
Prusinowski Aleksy, ksiądz. V. 138.
Pruszakowa Seweryna z Żochowskich. III. 616. IV. 197.
Pruszcz Piotr Hyacynt. I. 703.
Przechacki Krzysztof. I. 185.
Przeczytański Patrycy. II. 309. 310.
Przezdziecki hr. Aleksander. I. 5. 88. IV. 68. 493—499. 806.
Przyborowski Józef. I. 321. IV. 730. V. 232.
Przybylski Jacek Idzy. I. 334. 393. II. 191—193. 326. 406.
Przyłęcki Stanisław. I. 172. 635. IV. 545. 546.
Przyłuski Jakób. I. 513.
Przypkowski Samuel. I. 266.
Przystański Stanisław. V. 252.
Pstrokoński Bartłomiéj, ksiądz. II. 274.
Puchała. II. 327.
Puchewicz Władysław. V. 249.
Pudłowski Melchior. I. 377.

Putiatycki Antoni, ks. V. 249.
Pütz Wilhelm. IV. 805.
Puzynina Gabryela z hr. Güntherów. IV. 365.

R.

Rabbinowicz Izrael Michał. V. 230. 231.
Raczyński Edward hr. I. 26. 686. 696. 731. 737. II. 211. 214. 215. 241. 271. 273. 281. 287. 297. 365. IV. 614—617. 806.
Radawiecki Andrzéj, dominikan. I. 244.
Radomiński Jan Aloizy. V. 247.
Radwański Jan. IV. 705.
Radwański Jędrzéj, pod pseudon. Zawadzkiego Stanisława. IV. 803. V. 252.
Radwański Feliks. V. 250. 251.
Radziszewski Bronisł. V. 255.
Radziwiłł Czarny Mikołaj. I. 193. 208.
Radziwiłł Mikołaj Krzysztof, zwany Sierotka. I. 193. 194. 509. 510.
Radziwiłł Krzysztof. I. 497.
Radziwiłł Albrycht Stanisław. I. 735—738.
Radziwiłł Hieronim, książę. I. 737.
Radziwiłłowa Franciszka Urszula, księżna. II. 161. 162.
Rakowiecki Ignacy Benedykt. II. 238.
Rakowski Wawrzyn. IV. 653.
Ramułt Klemens, bernardyn. I. 212.
Ranfftius. I. 751.
Rapacki Winc. IV. 124—131.
Rapet. V. 190.
Rastawiecki Edward, baron. IV. 499. 681.
Rasyn (Racine). I. 660. II. 196. 198. III. 78. 419. 442. IV. 144.
Ratomski ksiądz. I. 743.
Raumer Fryderyk von. IV. 795.
Raupach. III. 73.
Rautenstrauchowa Łucya z ks. Gedrojciów. IV. 358. 359. 806.
Raynal. II. 229.
Raynouard. II. 495.
Rej Mikołaj z Nagłowic. I. 186. 187. 196. 200. 203. 244. 248—250. 278—301. 458. 459. 480. 519.
Reitzenheim. III. 309.
Reklewski Wincenty. II. 150. 151. 469.
Rembowski Aleks. V. 206.
Remer. II. 222.
Rettel Leon (pod pseudonymem Jana Zamostowskiego). III. 107. IV. 832.
Retyk Jerzy Joachim. I. 583—586.
Rewoliński Leon. V. 231.
Reyberger. II. 312.
Rheza. III. 700.
Ribot T. V. 116.
Ricardo Dawid. V. 175.
Ringeltaube. I. 748.
Robertson. II. 292.
Rodecki Czesław. V. 252.
Rogaliński Józef. II. 374.
Rogalski Leon. I. 17. IV. 440—443. 802. 805.
Rogalski Adam. V. 246.
Rogawski Karol. IV. 662.
Rogojski J. B. V. 255.
Rogowski Maciéj. II. 274. IV. 653.
Rolle Antoni Józef. IV. 601.
Romanowski Mieczysł. IV. 95.
Romanowski Jan Nepomucen. IV. 538. 539.
Rondelet. V. 191.
Ropelewski Stanisław. V. 246.
Röpell Ryszard. IV. 788—790.
Roscher Wilhelm. V. 192.
Rotteck. IV. 442. 802.
Rozbierski Antoni. II. 407.
Rubinkowski Jakób Kazimierz. I. 702. 703.
Rudawski Wawrz. I. 733. 734.

Rudomina Jan. II. 357.
Rulhière. II. 281. 282. 331. 332.
Rulikowski Edward. IV. 561. 694.
Rusiecki Józef. I. 697.
Rutowski Ferdynand. V. 200.
Rutski Welamin, metropolita. I. 274.
Rybicki Józef. V. 264.
Rybiński Maciéj. I. 199.
Rybiński Jan. I. 378.
Rycharski L. T. I. 17. IV. 717. 718.
Rychcicki pseudon., ob. Dzieduszycki Maurycy.
Rychlicki Franciszek. V. 231.
Rychter Jan. II. 405.
Rydzewski Wawrzyniec, jezuita. II. 304.
Rykaczewski Erazm. V. 231. 242. 243.
Rylski Tadeusz. V. 215.
Rymarkiewicz Jan. I. 366. V. 121. 122.
Rysiński Salomon. I. 28. 393. 498—501. III. 712.
Rysiński Andrzéj. I. 392. 393.
Rzączyński Gabryel. I. 759.
Rzążewski Adam. IV. 738.
Rzepecki Ludwik. V. 229.
Rzesiński Jan Kanty. V. 171. 172.
Rzewuski Wacław. I. 712. II. 162.
Rzewuski Seweryn. II. 291. 295. 316.
Rzewuski Adam Wawrzyniec. II. 291.
Rzewuski Henr. IV. 236—246.
Rzewuski Leon hr. IV. 638. V. 199.
Rzętkowski Stanisł. (Floryan). III. 776.
Rzyszczewski Leon. IV. 622.

S.

Sabowski Władysław (pseudonymy: Wołody Skiba i Omikron). IV. 103. 104.
Sadowska Marya z Brzezinów (pod pseudonymem Zbigniewa). IV. 373—382.
Sadowski J. N. IV. 646. 689.
Sagatyński Jan. II. 275.
Saint-Réal. II. 169.
Sakowicz Kassyan. I. 277.
Sallustyusz. II. 290.
Sałacki W. V. 255.
Samolewicz Zygmunt. V. 238.
Sander. II. 193.
Sanguszko Eustachy książę. IV. 652.
Sanguszko Wład., ks. V. 265.
Sapalski Franciszek. II. 372.
Sapalski Józef. V. 250.
Sapecki ksiądz. I. 621.
Sapieha Krzysztof. I. 395.
Sapieha Jan Fryderyk. I. 716.
Sapieha Aleks. II. 239. 240.
Sapieha Kazimierz Nestor, książę. II. 318. 327.
Sarbiewski Maciéj Kazimierz. I. 543. 544. III. 601.
Sarnecki Zygm. IV. 110—112.
Sarnicki Stanisław. I. 185. 194. 254. 266. 514. 517. 552. 553.
Sawaszkiewicz Leopold. IV. 395. 413.
Sawczyński Zygmunt. V. 129. 130. 235.
Sawinicz Jan. V. 247.
Say J. B. V. 175. 196.
Sągajło Adolf. V. 248.
Schacht Teodor. IV. 805.
Scherr. IV. 559.
Schloezer August. I. 743.
Schlosser Fryderyk. IV. 802.
Schmitt Henryk. II. 297. IV. 412. 428—431.
Schwegler Albert. V. 110.
Seklucyan Jan. I. 56. 189. 194. 195. 203. 207. 245. 266. 501. 502.
Seneka. I. 464. 660. II. 259. 290. IV. 151.

Seredyński Wład. IV. 645. V. 129.
Seyler. I. 751. 752.
Sękowski Józef. IV. 638. 639.
Sęp Szarzyński Mikołaj. I. 195. 198. 201. 321—323.
Siarczyński Franc. II. 227—229. IV. 514.
Siarkowski Władysław ksiądz. IV. 667.
Siebenejcher Mateusz, druk. I. 163.
Sieciech, mówca. I. 98.
Siemieński Lucyan. I. 26. 32. II. 103. III. 279. 654. 668—689. IV. 186. 187. 413. 438. 608. 609. 728—730. 745.
Siemionowicz Kazim. I. 755.
Sienkiewicz Karol (pod pseud. Karola z Kalinówki). II. 404. IV. 144. 511—513. 756. V. 189.
Sienkiewicz Henryk (pod pseud. Litwosa). IV. 354. 833. 834.
Sienkiewicz Jan Leon. IV. 756.
Siennik Marcin. I. 175. 520.
Sieradzki Eliasz. II. 376.
Sierakowski Sebast. II. 364. 372. 373.
Sierociński Teodozy. II. 404. IV. 704. V. 176. 188.
Sierpiński Zenon. IV. 560. 561.
Siestrzencewicz Stan. Bohusz. II. 279. 280.
Sieyès. II. 293.
Sikorski Józef. IV. 749.
Silvio-Pellico. IV. 147. 545. V. 190.
Siwiński Edward. IV. 744.
Skaradkiewicz Patrycyusz, pijar. II. 368.
Skarbek Fryderyk hr. II. 403. 471. IV. 64—66. 175. 176. 579. 771. V. 176. 188.
Skarga Piotr (Pawęski). I. 187. 217—232. 251. 252. 259. 264. 266. 267. 271.
Skiba Wołody pseudonym, ob. Sabowski Władysław.
Skiba Edward Wład. V. 253.
Skidełł ks. II. 312.
Skimborowicz Hipolit. II. 236. 389.
Skobel Fryderyk Kazimierz. V. 231. 263.
Skomorowski Franciszek. III. 74. 438.
Skoroszewski Maksym. II. 409.
Skórski Jan. I. 729.
Skotnicki Marcelli. IV. 346. 347.
Skrodzki Józef. II. 403. 471.
Skrzetuski Kajetan, pijar. II. 198. 284. 285. 340.
Skrzetuski Wincenty, pijar. II. 285. 355.
Skrzydlka Władysław. IV. 639. 640.
Skultet Aleksander. IV. 130.
Śladkowski ksiądz. IV. 549.
ze *Śliwina* Jan pseudon., ob. Kirkor Adam Honory.
Śliwnicki Mac. I. 513. IV. 629.
Ślizień Jan. I. 668—669.
Sławianowski Jan Chryzostom V. 163. 164.
Sławiński Fabian Ferdynand. V. 232—234.
Sławiński Piotr. V. 249.
Słotwiński Feliks. II. 362. 363.
Słowacki Piotr. I. 275.
Słowacki Juljusz. III. 269. 270. 279—418.
Słowacki Euzebiusz. III. 279.
Słowikowski Adam. III. 699.
Słupuchowski Andrzéj. I. 53.
Smalcyusz Walenty (Aryanin). I. 204. 210. 262.
Śmigielska Józefa (Dobieszewska). IV. 364. 365.
Śmiglecki Marcin jezuita. I. 262. 514.
Smith K. W. (Duńczyk). V. 224.
Smogolecki Mikołaj. III. 601.
Smoleński Wład. IV. 589. 590.
Smolik Jan. I. 396.
Smolik Piotr. I. 406.
Smolka Stanisław. IV. 552. 553. 642. 646.
Smotrycki Melecyusz, arcybiskup. I. 271. 272. 273.

Śniadecki Jan. I. 589. II. 297. 333—339. 349. 371. 373.
Śniadecki Jędrzéj. II. 383—390. 405.
Sobieski Jakób. I. 511. 557. 713. 753. III. 488.
Sobieski Stanisław. V. 131. 237.
Sobieszczański Franciszek Maksymilian. I. 334. 419. IV. 662—664. 777.
Sobolewski Ludwik. I. 4. II. 262. 263. 283. IV. 756.
Socyn Faust. I. 260. 262.
Sofokles. IV. 145. 146. 151. 153.
Sokolnicki generał. II. 179.
Sokoł Tomasz (Falconius). I. 251.
Sokołowski Stanisław, kaznodzieja. I. 215. 262. 266.
Sokołowski A. Dr. IV. 553.
Solignac Piotr Józef. I. 752.
Solikowski Jan Dymitr. I. 270. 554. III. 488.
Solski Stanisław. I. 722.
Sołdraczyński Ignacy. V. 265.
Sołowjew Sergiusz. IV. 781.
Sołtyk Kajetan, biskup. II. 316.
Sołtykowicz Józef. II. 243. 326.
Sosnowski Platon. II. 264.
Souvestre Emil. V. 190.
Sowa Antoni pseudon., ob. Żeligowski Edward.
Sowiński Jan. II. 244.
Sowiński Leonard. III. 759—767.
Sowiński Wojc. IV. 683. 684.
Spasowicz Włodzimierz. I. 555. 734. II. 100. 412. IV. 745.
Spiczyński Hier. I. 171. 178.
Sporny Józef. V. 264.
Spytek z Melsztyna. I. 100.
Stachurski pseudon., ob. Święcicki Paulin.
Stadnicki Kazimierz, hrabia. IV. 505. 506. 646. 698.
Stadnicki Aleksander, hrabia. IV. 507—509.
Staniewicz Szymon. III. 700.
Stanisław ze Skarbimierza. I. 100. 102. 488.
Stanisław z Szczepanowa. I. 101.
Stanisław z Rawy. I. 515.
Stanisławski Antoni. IV. 155.
Stankar. I. 260.
Stankiewicz Dr. V. 264.
Starkiel Juljusz. IV. 352. V. 190.
Starowolski Szymon. I. 589. 704—707. 740. 741. 754. 755.
Starza Z. V. 201.
Starzyński Stanisław. II. 405.
Staszic Stanisław. II. 198. 298—303. 383.
Statoryusz Piotr (v. Stojeński) I. 189.
Stawiarski Ign. II. 361. 362.
Stawiski Edm. IV. 771. V. 199.
Steczkowski Jan Kanty. V. 247. 248.
Steiner. II. 401.
Stenzel Gustaw Adolf. IV. 787. 788.
Sternal Tomasz. V. 238.
Stojeński Piotr, ob. Statoryusz.
Stożek pseudonym, ob. Asnyk Adam.
Strasburger Edward. V. 261.
Straszewski Maurycy. IV. 740. V. 91—98.
Stróbicz Maciéj. I. 517.
Strojnowski Stanisław. I. 516.
Strojnowski Hieronim, ksiądz. II. 355—357. V. 175.
Strojnowski Walerjan. II. 357. V. 175.
Stronczyński Kazim. I. 419. IV. 621.
Strumieński Olbracht. I. 516.
Strumiłło Józef. V. 265.
Strutyński Juljusz, hrabia (pod pseud. Berlicza Sasa). IV. 327. 328.
Struve Henryk. IV. 744. V. 98—107.
Stryjkowski Maciéj (Osostowicyusz Prekonides). I. 187. 424—440. 479. IV. 500.
Strzelecki Paweł Edmund. IV. 835—837.

Strzelecki Feliks. V. 253.
Strzelnicki Władysł. IV. 831.
Stupnicki Hipolit. IV. 560. 694. 698.
Stupnicki Jan ksiądz. IV. 685.
Suchecki Henryk. V. 223. 224.
Suchodolski Wojciech. II. 319.
Sudrowski Stanisław. I. 200.
Suffczyński Kajetan (pod pseudon. Bodzantowicza). IV. 290.
Sulima Onufry. V. 200.
Supiński Józef. V. 5. 109. 176—187.
Surowiecki Wawrzyniec. II. 229—231. V. 175.
Surowiecki Karol, ksiądz. II. 324—325.
Suryn Felicyan. IV. 611.
Surzycki Juljan. IV. 831.
Swidziński Konstanty. I. 513. IV. 540. 541.
Święcicki Paulin (pod pseudonymem Stachurskiego). IV. 137. 824.
Święcicki Juljan Adolf. IV. 597.
Święcki Tomasz. II. 231—233.
Swiętochowski Aleksander (pod pseudon. Władysława Okońskiego). IV. 131—134.
Świętosław z Wojcieszyna. I. 57.
Świeżawski Ernest. IV. 550.
Świnka Adam. I. 97.
Świtkowski Piotr ks. II. 366. 399. 400.
Sygiert Józef. I. 539.
Sykst Erazm. I. 523.
Syreński Szymon (Syreniusz). I. 522.
Syrokomla Władysław pseud., ob. Kondratowicz Ludwik.
Szafarzyk. II. 230.
Szajnocha Karol. IV. 68. 69. 450—489.
Szaniawski Józef Kalasanty. II. 227. 300. 324. 329.
Szaniawski Ksawery, ksiądz. II. 312. 359.
Szarffenberg Marek, drukarz. I. 163.
Szczaniecki K. B. V. 172. 173.
Szczawiński Jakób. I. 497.
Szczeniowski Tytus (pod pseudon. Izasława Blepońskiego). IV. 326.
Szczepański Jan Julian. V. 231.
Szczerbic Paweł. I. 528. 574. 575.
Szekspir (Shakespeare). III. 429. 605. 735. 752. IV. 37. 100. 146—149. 318.
Szeptycka Anna. II. 408.
Szewczenko. III. 602.
Szlachtowski Jan. IV. 631.
Szmurło Augustyn. V. 239. 240.
Szneberger Antoni. I. 520.
Sznejder. IV. 804.
Szober Feliks. IV. 113.
Szokalski Wikt. Feliks. V. 263.
Szopowicz Franciszek. II. 349.
Szostakowski Józef. V. 231.
Szrek. II. 286.
Sztochel Andrzéj. V. 225.
Sztolcmann. V. 265.
Sztyrmer Ludwik. IV. 271. 272.
Szubert Michał. II. 381. 382.
Szujski Józef. IV. 88—95. 431—434. 645. 646. 745.
Szulc Dominik. I. 589. IV. 516. 517. V. 235.
Szulc Jerzy Piotr. I. 748.
Szulc Kazimierz. IV. 687. V. 206.
Szulc M. A. IV. 748.
Szwajnic Jan. IV. 795.
Szwejkowski Wojciech, ksiądz II. 354.
Szyc Joachim Antoni. IV. 695.
Szydłowski Ignacy. II. 343. 344. 406.
Szyller Fryderyk. III. 420. 668. IV. 8. 35. 104. 139. 143. 145. 146. 737.
Szyller Leopold. V. 132.
Szymanowski Józef. II. 184—187.
Szymanowski Wacł. III. 606. IV. 70. 71.
Szymanowski Jan. V. 166.

Szymanowski Mich. V. 205. 206.
Szymański Roman. V. 182.
Szymkiewicz Jakób. II. 392.
Szymon z Pilzna (v. Marycki). I. 145.
Szymonowicz Szymon (Bendoński) v. Simonides. I. 187. 193. 366—371. 542. III. 601.
Szyrma Krystyn Lach. III. 657. IV. 777. 778.
Szyrwid Konstanty. I. 721.
Szyszko Michał Bohusz. I. 749.

T.

Tabor Wojciech. I. 100.
Tacyt. II. 65. 206.
Taczanowski Wład. V. 260.
Taczanowski Bronisław D-r. V. 264.
Tański Ignacy. II. 187.
Tarnowski Jan. I. 99. 193. 491. 516.
Tarnowski hrabia Stanisław. III. 279. IV. 732—734. 745.
Tasso Torquato. I. 393. 396. II. 345. III. 721. IV. 144.
Taszycki Mikołaj. I. 573.
Tatomir Lucyan. IV. 444. 640. 693. 694. 805.
Tegner Izajasz. IV. 156. 620.
Teichmann Ludwik. V. 262.
Tennemann. V. 172.
Tennyson. III. 752.
Teodor Polak. I. 98.
Terencyusz. II. 197.
Tęczyński Jędrzéj. I. 100. 491.
Tęgoborski Ludw. V. 206—208.
Theiner Augustyn. IV. 633. 634. 787.
Thieme Apollinary. V. 264.
Thiers. IV. 442. 802. V. 190.
This Aleksander. V. 164. 165.
Thompson (albo Thomson). II. 197. IV. 35.
Tomasz à Kempis. II. 196.
Tomaszewski Dyzma Bończa. II. 157. 158. 184. 293.
Tomicki Piotr, biskup. I. 192. 491. 559. 560. 568. 569.
Towarzystwo Przyjaciół Nauk. II. 222—224.
Towarzystwo Szubrawców. II. 344.
Towiański Andrzéj. III. 102—105. V. 79—84.
Trębicki Władysław. I. 468. IV. 756. 757.
Trębicki Antoni. II. 358.
Trembecki Stanisław. II. 29. 92—102. 110.
Trentowski Bronisław Ferdyn. IV. 145. V. 8—20. 77.
Trepka Eustachy. I. 185. 245. 507.
Trepka Mścisław Edgar. V. 204.
Treter Tomasz ksiądz. I. 509.
Tripplin Teodor. IV. 343—346. 807.
Troc Abraham Mich. I. 721. 722.
Trojański Jan Kajetan. V. 235. 236.
Trynkowski Ludwik ks. II. 385. V. 135.
Trzaskowski Bronisł. V. 232.
Trzciński Piotr. V. 200.
Trzycieski Jędrzéj. I. 196. 200. 203. 208. 278—282. 286. 301. 302. 516.
Tucydydes. IV. 150.
Tukalski - Nielubowicz Mateusz. II. 281.
Turno Witold. V. 248.
Turnowski Jan. I. 204. 253.
Turnowski Symeon. I. 512.
Turowski Kazimierz Józef. I. 321. 334. 348. 377. 393. 447. 466. 481. 711. II. 206. 231. 265. 353. III. 694.
Turski Wojciech. II. 101. 293. 327.
Turski Wincenty. II. 409.
Turski Jan Kanty. IV. 351.
Twardowski Kacper. I. 389—392.
Twardowski Samuel ze Skrzypny. I. 630—634.

Twardowski Józef. II. 405.
Tybull. IV. 413.
Tylkowski Wojciech, jezuita. I. 722.
Tymieniecki Konst. II. 197.
Tymowski Kanterbery. II. 158. 198.
Tyrchowski Władysł. V. 264.
Tyszkiewicz Eustachy hrabia. IV. 653. 672—679. 806.
Tyszkiewicz Konstanty hrabia. IV. 670. 671.
Tyszkiewicz Michał hrabia. IV. 837.
Tyszyński Aleksander. IV. 725—728. 744. V. 90.
Tyzenhauz Rajnold hrabia. V. 201.
Tyzenhauz Konstanty, hrabia. V. 257. 258.

U.

Ubermanowicz Sebastyan, jezuita. II. 304.
Uchański Paweł, prymas. I. 193.
Ujazdowski Tomasz. IV. 640.
Ujejski Kornel. III. 735—744.
Ulrich L. IV. 149.
Umiastowski. I. 523.
Ungler Floryan, druk. I. 163. 174. 175.
Urbański Aureli. IV. 113.
Urbański Wojciech. V. 252.
Urmowski. II. 405.
Ursinus Jan. I. 96.
Uruski Seweryn hr. V. 199.
Urzędów Marcin. I. 520—522.
Ustrzycki Andrzéj Wincenty. I. 684.
Ustrzycki Andrzéj, pijar. II. 368.

V.

Ventura. III. 617.
Vigny Alfred de. IV. 88.
Viomenil. II. 282.

W.

Waga Teodor. II. 216.
Waga Ant. II. 378. V. 255. 256.
Waga Jakób. V. 256.
Wagilewicz Jan. IV. 631. 632.
Walenty z Brzozowa. I. 203.
Walery Maksym. I. 510.
Walewski Cypr. IV. 554—557.
Walewski Ant. IV. 571—573.
Walewska Aniela z Kuszlów. IV. 823.
Walicki Alfons. IV. 146.
Walicki Aleksander. IV. 748. 749. V. 232.
Walter Filip. V. 255.
Walter-Scott. III. 420. 772. IV. 144. 359. 511.
Wałecki Antoni. V. 260.
Wapowski Bernard z Rachtamowic. I. 196. 546. IV. 500.
Wargocki Andrzéj ksiądz. I. 509. 510.
Warszewicki Stanisław, jezuita. I. 214.
Warszewicki Krzysztof ksiądz. I. 375. 376. 490. 570. 571.
Warszewicz Józef. V. 258.
Warszycki Stanisław. II. 240.
Wasilewski Edmund. III. 637—642.
Wasilewska Felicya. IV. 718.
Wasiutyński Leonard. II. 500.
Wassenberg Edward. I. 739. IV. 492.
Waszkiewicz Jan. V. 192.
Waszyngton Irwing. II. 341.
Wawrzecki. II. 319.
Wawrzyniec z Przasnysza. I. 185.

Wegner Leon. I. 76. IV. 553.
Wejchart Teodor. II. 390.
Weilen. IV. 72. 100.
Wejnert Aleks. IV. 664. 665
Weissenhof Józef. II. 319. 396.
Wentzl Godfryd Emmanuel. II. 333.
Wereszczyński Józef, biskup kijowski. I. 217. 266. 478—481.
Weryha-Darowski Aleksander. I. 28. 498. III. 711—713. IV. 698.
Węclewski Zygmunt. IV. 151. 152. 731. V. 244.
Węgierski Wojciech. I. 255.
Węgierski Tomasz Kajetan. II. 102—112.
Węgierska Zofija z Kamińskich (pod pseudon. Bronisławy Kamińskiéj). IV. 364. 365.
Wężyk Władysław. I. 662.
Wężyk Franciszek. II. 156. 157. 180—182. IV. 175.
Widman Karol. IV. 49. 564. 565.
Wieczorkowski Wład. IV. 561.
Wielądek. II. 240.
Wieland. IV. 147. 158.
Wielogłowski Walery. IV. 337—339. 820.
Wielogórski Wojciech. I. 503.
Wielopolski Aleksander margrabia. I. 513.
Wieniarski Antoni. IV. 341.
Wierzbięta Maciéj, drukarz. I. 163.
Wierzbowski Stanisł. IV. 653.
Wieszczycki. I. 503.
Wietor Hieronim, drukarz. I. 163. 178.
Wilbrandt. IV. 153.
Wilczyński Albert. IV. 335.
Wilczyński Jan Kazimierz. IV. 698.
Wilczyński Bolesław. IV. 748.
Wilkoński August. IV. 323—326.
Wilkońska Paulina z Lauczow. IV. 361—363.
Wilkowski Józef. IV. 805.
Wincenty kronikarz, ob. Kadłubek.
Wirgiliusz. I. 394. II. 153. 187. 192. 196. 198. III. 776. 778. IV. 151.
Wirtemberska Marya (z Czartoryskich, księżna). II. 199.
Wiślicki Józef Mik. IV. 695.
Wiślicki Adam. IV. 695. 803.
Wisłocki Władysław. IV. 769.
Wisłocki Teofil. V. 264.
Wiśniowski Sygurd. IV. 834. 835.
Wiszniewski Michał. I. 5. 6. 7. 74. 91. 92. 556. II. 247. 258. III. 710. IV. 700—704. 807. V. 90. 91.
Wiszniowski Tobiasz. I. 376. 377.
Wiszowaty Jędrzéj. I. 204. 266.
Witoszyński Ignacy. II. 305.
Witowski Hipolit. V. 258. 259.
Witwicki Stefan. III. 433—437. 595. IV. 807.
Witwicki Mikołaj. V. 265.
Witwiński Augustyn. I. 628.
Włodek Ignacy, jezuita. II. 339. 346.
Włyński Zygmunt Aleksander ksiądz. I. 554.
Wodzicki Henryk, hr. V. 200.
Wodzicki Stanisław, hr. IV. 652. V. 265.
Wodzicki Kazimierz, hrabia. V. 261.
Wojcicki Kazimierz Władysł. I. 10. 11. 23. 26. 28. 379. 498. 647. 681. 683. 696. 732. II. 344. III. 635. 692—694. 710. IV. 176. 177. 399. 591. 592. 761. 770.
św. *Wojciech.* I. 41.
Wojciechowski (pseudonym Józef z Mazowsza). IV. 115.
Wojciechowski Tadeusz. IV. 490. 491.
Wojewódka Bernard, drukarz. I. 209.
Wojewódzki Justyn. V. 215.

Wojkowska Julia z Molińskich. IV. 360. 361.
Wojnarowska Karolina (niekiedy pod pseud. Karola Nowowiejskiego i ks. L. Nowaka). IV. 360.
Wojniewicz Wincenty. II. 395.
Wolan Andrzéj. I. 267. 268.
Wolański Franciszek. IV. 635.
Wolański Tadeusz. IV. 684. 685.
Wolff August Ferdynand. II. 391.
Wolff Jędrzéj. II. 408.
Wolff (dramaturg niemiecki). IV. 139.
Wolfgang. II. 406.
Wolfram Jan Szczepan. V. 240.
Wolski Mikołaj. II. 196.
Wolski Włodzimierz. III. 744—748. IV. 347.
Wolski Kalikst. IV. 832. 833.
Wolski Ludwik. V. 216.
Wolter. II. 187. 194. 198. 312. 342. 362. IV. 35.
Wołowski Jan Kanty. V. 162.
Wołowski Ludwik. V. 209—215.
Woronicz Jan Paweł, arcybiskup. I. 232. II. 139—143. 310. 311.
Wosiński. I. 501.
Wróbel Walenty. I. 176. 177.
Wróblewski Waleryan (pod pseudon. Koronowicza). IV. 434—438.
Wrotnowski Feliks. III. 193. IV. 654. 696.
Wrześniowski Wincenty. V. 247.
Wrześniowski August. V. 260.
Wszebor Józef. V. 264.
Wujek Jakób z Wągrowca, jezuita. I. 207. 216. 249. 262. 266. 267.
Wybicki Józef. I. 605. 606. II. 184. 271—273. 290.
Wyczechowski Antoni. V. 165. 166.
Wyczechowski Onufry. V. 165.
Wydżga Jan Stefan. I. 696.
Wyrwicz Karol. II. 215. 216. 363. 400.
Wyrwicz Antoni. V. 247.
Wyszkowski Michał. II. 197.
Wyżewski. II. 396.

Y.

Young ..... II. 187. 189.

Z.

Zabiełło. II. 319.
Zabierzowski Aleksander. V. 251.
Zabłocki Franciszek. II. 165—169.
Zaborowski Stanisław, ksiądz. I. 56. 189. 267.
Zaborowski Paweł. I. 394.
Zaborowski Ignacy. II. 369.
Zaborowski Tymon. II. 404. III. 74—76. 437—439.
Zaborowski Cypryan. V. 164.
Zaborowski Julian. V. 250.
Zacharyasiewicz Jan. IV. 311—317.
Zagórski Ignacy. IV. 685.
Zagórski Apollinary. V. 250.
Zajączek Józef. II. 281.
Zajączkowski (grammatyk). V. 231.
Zajączkowski Władysław. V. 249.
Zakrzewski Jan. I. 470. IV. 653.
Zakrzewski Wincenty. IV. 590. 591.
Zaleski Józef Bohdan. I. 97. III. 25—49.
Zaleski Wacław (pod pseudon. Wacława z Oleska). I. 23. III. 691.

Zaleski Bronisław. IV. 650.
Zaleska Julia Marya. V. 132.
Zalewski Michał. II. 319.
Zalewski Kazimierz. IV. 134—137.
Zalewski Jan. V. 200.
Załęski Witold. V. 216. 217.
Załuski Józef Jędrzéj. I. 3. 664. 703. 707—710. 741.
Załuski Andrzéj Chryzostom. I. 628. 629. 713. 743—746. 753.
Załuski Jan Konrad. IV. 635. 653.
Zamojski Jan. I. 151. 193. 492. 571.
Zamojski Tomasz. I. 511.
Zamojski Andrzéj hr. II. 290. 359. V. 200. 201.
Zamostowski Jan pseudonym, ob. Rettel Leon.
Zan Tomasz. III. 78. 87. 419.
Zarański Stanisław. IV. 798. V. 126. 187.
Zathey Hugon. IV. 739. 740.
Zawadyński Tomasz. III. 776.
Zawadzki Józef. I. 4. II. 261. 263.
Zawadzki Adam. I. 4.
Zawadzki Teodor. I. 516.
Zawadzki Kazimierz. I. 741. 742.
Zawadzki Władysław. II. 303. IV. 584. 585. 746. 802.
Zawadzki Bronisław. IV. 740. 741.
Zawadzki Stanisław. V. 167.
Zawicki Jan. I. 396—398.
Zawisza Krzysztof. I. 612. IV. 653.
Zbaraski Krzysztof książę. I. 523.
Zborowski Marcin. I. 489.
Zbylitowski Andrzéj. I. 348—352.
Zbylitowski Piotr. I. 352—355.
Zdanowicz Aleksand. IV. 439. 440. 597.
Zdzitowiecki Józef Seweryn. V. 254. 265.
Zebrowski Teofil. I. 5.
Żebrzydowski Andrzéj. I. 184.
Zeiller. II. 362.
Zeissberg Henryk. IV. 794.
Zejszner Ludwik. I. 23. III. 694. 695. V. 259. 260.
Zenowicz Krzysztof. III. 600.
Zieleniewski Dr. V. 264.
Zieliński Gustaw. III. 432.
Zieliński Wiktoryn. V. 189.
Zieliński Feliks Kazimierz. V. 194—196.
Zielonacki Józefat. V. 170. 171.
Ziemęcka Eleonora. V. 70. 71.
Zieńkiewicz Romuald. III. 699. 700.
Zienkowicz Leon. III. 439.
Zimorowicz Józef Bartłomiéj. I. 371. 372.
Zimorowicz Szymon. I. 373.
Ziołecki Stanisław. II. 408.
Zmorski Roman. III. 689—691.
Znamirowski Ignacy. V. 237.
Znosko Jan. II. 327. 363. V. 175.
Zubelewicz Floryan Aleksander. V. 247.
Zubowski Ksawery, ksiądz. I. 542.
Zubrzycki Dyonizy. IV. 561—563. 771.
Zwolski Ignacy. V. 238.
Zygmunt August król. I. 192.
Zyzani Stefan. I. 271.

Ż.

Żabczyc Jan. I. 385—387. 508.
Żagiel. I. 254.
Żebrawski Teofil. IV. 661. 771. V. 249.

Żebrowski Jakób. I. 394. 395. II. 345.
Żeligowski Edward (pod pseudonymem Antoniego Sowy). III. 748—752.
Żmichowska Narcyza (Gabryela). III. 767—772. IV. 837.
Żmijewski Eugenijusz. IV. 831.
Żmudziński Kazimierz. V. 231.
Żmurko Wawrzyniec. V. 248.
Żochowski Feliks. V. 221. 222.
Żołkiewski Stanisław. I. 469.
Żołkowski Aloizy. II. 184.
Żuliński. V. 249.
Żupański. IV. 648. 649.
Żychliński Ludwik. IV. 833.
Żygliński Franciszek. III. 726—728.
Żyliński Tadeusz. V. 117.

II.

SPIS ALFABETYCZNY

TYTUŁÓW DZIEŁ I UTWORÓW BEZIMIENNIE WYDANYCH,

oraz

PISM ZBIOROWYCH I PERYODYCZNYCH

w tém dziele wymienionych.

Uwaga. Staraliśmy się w tym Spisie zaznaczyć stronice pism zbiorowych i peryodycznych tyle razy, ilekroć była wzmianka o jakimkolwiek ważniejszym artykule w nich zamieszczonym.

A.

ACTA Tomiciana. Poznań 1852—1860. 1876. Tomów IX. I. 559. 560. II. 289. IV. 779.

ACTA LITERARIA Regni Poloniae et M. Ducatus Lith. (1755—1757). I. 728.

ADAM Szalony. Rzym 1830. (niedrukowane). III. 279.

AGAJ-HAN. Wrocław 1834. III. 204. 208—211.

AKTA Grodzkie i Ziemskie z czasów Rzpltéj Polskiéj z archiwum tak zwanego Bernardyńskiego we Lwowie. Lwów, od r. 1868 do 1876, tomów 6. IV. 508. 640.

ALBERTUS z Wojny (Dyalog). I. 402.

ALBUM literackie. II. 344. III. 616. 733.

ALBUM na korzyść pogorzelców. (Lwów) 1844. III. 433. IV. 50.

ALLELUJA (rocznik religijny). Warszawa 1840—1843. V. 139.

ALMANACH Lubelski 1815—1816. II. 405.

AMERYKANKI albo dowód religii Chrześcijańskiéj (z francuzkiego). Warszawa 1784. Tomów 8. II. 324.

ANNALES jurisprudentiae. Lwów 1810—1812. II. 407.

ANNALEN der Rechtsgelehrsamkeit. Lwów 1812—1813. II. 407. 408.

APTEKA dla tych co lekarza nie mają, apteki nie znają, r. 1750. I. 611.

ARCHIWUM Ruskie (w Moskwie). III. 87.

ARCHIWUM teologiczne. Poznań 1836—1837, t. 2. IV. 553.

ASTREA (Warszawa). IV. 724.

ATENEUM (Pismo naukowe i literackie). Warszawa. IV. 131. 558. 721. 803. 837. V. 50. 115. 118. 158. 267.

ATHENAEUM (Wilno) 1841—1851. III. 485. 600. 601. 699. 700. 710. IV. 67. 205. 250. 318. 329. 364. 435.

AWIZY Krakowskie, Warszawskie, Lubelskie, Lwowskie etc. (Gazety). I. 726.

B.

BAŁAMUT (Czasopismo satyryczno-humorystyczne). Petersburg, 1830—1833. IV. 639.

BATRACHOMYOMACHIA czyli bitwa żab z myszami. Kraków. 1789. II. 192. IV. 142.

BIBLIA Szaroszpatacka. I. 49.

BIBLIA Leopolity v. Szarfenbergowska. I. 207.
BIBLIA Radziwiłłowska, inaczéj *brzeska* albo *pińczowska* r. 1563. I. 209.
BIBLIA Budnego v. Nieświeżska, wyd. r. 1570. I. 209.
BIBLIA Rakowska, wydana r. 1577. I. 210.
BIBLIA Gdańska, wyd. r. 1632. I. 210.
BIBLIOTEKA naukowego Zakładu imienia Ossolińskich (Lwów) 1842—1848. Wydawana p. t. «Biblioteka Ossolińskich» od r. 1862. I. 172. II. 259. III. 452. 637. 657. 711. 729. 735. IV. 631. 641. 642. V. 182.
BIBLIOTEKA Handlowa (Warszawa). II. 365.
BIBLIOTEKA Warszawska. II. 380. 500. III. 616. 644. 654. 693. 699. 708. 709. 711. 718. 733. 772. 781. 783. IV. 30. 38. 39. 67. 148. 150. 151. 154. 156. 158. 176. 274. 323. 339. 354. 447. 491. 495. 516. 539. 542. 543. 556. 581. 683. 699. 721. 726. 730. 738. 739. 748. 762. 766. 767. 779. 822. 831. 833. V. 39. 70. 90. 97. 153. 154. 158. 168. 216. 267.
BIBLIOTHEK (Polnische). Warsz. 1784—1788. II. 401.
BIBLIOTEKA Warszawska literatury zagranicznéj i narodowéj i t. d. Warszawa 1788. II. 401.
BIBLIOTEKA Pisarzy Polskich. Lipsk u Brockhausa. III. 73. 201. 278. 418. 689. 735. 736.
BIBLIOTEKA pamiętników i podróży po dawnéj Polsce. Drezno. 1870—1872. Tomów 6. IV. 208. 649.
BIBLIOTEKA Ordynacyi Myszkowskich. Zapis Konstantego Świdzińskiego. Krakow. 1859—1860. IV. 541. 629.
BIBLIOTEKA Krasińskich. Muzeum Konstantego Świdzińskiego. Warszawa. Od r. 1875. IV. 541.
BIBLIOTEKA Ordynacyi Krasińskich (publikacya historyczna). Warszawa 1869—1872. IV. 559. 582.
BIBLIOTEKA Lwowska. IV. 560.
BIBLIOTEKA umiejętności lekarskich (Warszawa). V. 264.
BIBLIOTHEK (Warschauer). Od r. 1754 do 1755. I. 728.
BITWA Goliata z Dawidem (Dyalog). I. 680.
BLUSZCZ (Pismo tygodniowe dla kobiet). Warszawa. III. 772. IV. 71. 72. 115. 151. 586.

C.

CNOTACH (o) w towarzystwie najpotrzebniejszych i wadach im przeciwnych. Warszawa 1787 i 1809. II. 191.
CODEX diplomaticus Universitatis Studii Generalis Cracoviensis etc. Cz. I—II. Kraków 1870—1874. IV. 635. 636.
CODEX Diplomaticus Tinecensis. Lwów 1871. IV. 639.
CO TYDZIEŃ (Pismo tygodniowe). Poznań 1798. II. 409.
CO BÓG DAŁ (Pismo Zbiorowe). Kijów. III. 708.
ĆWICZENIA naukowe Krzemienieckie. II. 236. 403. 404. III. 74. 438. IV. 34. 655.
CZAS (Kraków). III. 669. IV. 67. 660. 820. V. 267.
CZASOPIS naukowy księgozbioru publicznego imienia Ossolińskich. Lwów 1828—1834. II. 228. 259. IV. 631. 641.

D.

DICTIONARIUM trium linguarum: Latine, Teutonice et Polonice, potiora Vocabula Continens r. 1541. (Inkunabuł). I. 178.
DODATEK do Czasu (Kraków). IV. 89. 151. 336. 491. 502. 660. 661. 832.
DODATEK do Gazety Lwowskiéj. IV. 507.
DOMOWNIK (Dziennik). II. 404. IV. 359.
DOSTRZEGACZ Lubelski 1816—1817. II. 405.
DWUTYGODNIK Literacki. Kraków 1844—1845. IV. 69. 760.
DYALOG z r. 1193. I. 95.
DYARYUSZ podróży do Warszawy, stara Satyra polska. Lwów 1872. III. 711.
DYPLOMATARYUSZ Kalisza. 1870. IV. 640.
DYPLOMATARYUSZ Tyniecki (wyd. p. Zakład narod. imienia Ossolińskich). Lwów 1876, tomów 2. IV. 642.
DZIEJE Dobroczynności Krajowéj i Zagranicznéj (Wilno) 1820—1824. II. 365. 406. IV. 519. 633.
DZIEŃ dzisiejszy. Paryż 1847. III. 270.
DZIENNIK Warszawski. II. 232. 401. 491. III. 74. 708. 711. IV. 71. 177. 237. 395. 436. 525. 544. 724. 741. 818. V. 65.
DZIENNIK literacki (Lwów). II. 238. III. 733. 736. 752. 754. 789. IV. 49. 89. 94. 110. 119. 303. 327. 348. 352. 412. 431. 455. 565. 586. 738.
DZIENNIK powszechny krajowy (Warszawa). II. 248. III. 657. IV. 823.
DZIENNIK powszechny (Warszawa). IV. 342. 621. V. 216.
DZIENNIK Wileński 1805—1806. 1815—1830. II. 262. 339. 343. 344. 365. 367. 370. 373. 385. 387. 405. III. 76. IV. 491. 519. 632. 771.
DZIENNIK medycyny, chirurgii i farmacyi. Wilno. 1820. 1823. 1830. II. 387. 406.
DZIENNIK Zdrowia. Warszawa (1801—1802). II. 393.
DZIENNIK Handlowy, zawierający w sobie wszystkie okoliczności czyli ogniwa całego łańcucha handlu Polskiego. Warszawa (od r. 1786 do 1793). II. 401.
DZIENNIK patryotyczny polityków. Lwów 1793—1797. II. 407.
DZIENNIK dla Dzieci. Warszawa. III. 607.
DZIENNIK Polski (wyd. p. K. Libelta). Poznań. III. 734. IV. 352. 696.
DZIENNIK mód Paryzkich. (Lwów). III. 735. 754. IV. 68. 69. 296. 299. 453.
DZIENNIK Domowy (Poznań). IV. 416.
DZIENNIK dla Archeologów (Kraków). IV. 601. 602.
DZIENNIK Poznański. V. 267.
DZWON literacki. Warszawa 1846—1847. IV. 323.

E.

ECCLESIASTES, Księgi Salomonowe. I. 171.
ECHO (Warszawa, od r. 1877). V. 267.
ENCYKLOPEDYA powszechna (Wilno i Warszawa). 1835—1839. III. 421. IV. 441.
ENCYKLOPEDYA powszech-

na (wielka) S. Orgelbranda. (Warszawa, tomów 28). III. 606. IV. 270. 399. 441. 574. 736. 777. 807. V. 216. 267.
ENCYKLOPEDYA powszechna Orgelbrandów (mniejsza). Warszawa. tomów 12. V. 267.
ENCYKLOPEDYA ogólna wiedzy ludzkiéj Ungra (Warszawa). V. 267.
ENCYKLOPEDYA rolnicza. (Warszawa). V. 265.
EPISTOLA albo list Rabi Samuela, żyda ku drugiemu Rabi, Izaakowi Żydowi posłany, że Jezus Nazareński prawdziwym jest Messyaszem i Zbawicielem Świata wszego 1536. (Inkunabuł). I. 176. 177.

F.

FORTUNY i Cnoty, różność w historyi o niektórym młodzieńcu ukazana etc. 1524. (Inkunabuł). I. 173.
FRANKMASONIJA mężczyzn i kobiet symboliczna (z francuzkiego). II. 325.

G.

GASZTOLD. Rzym. 1830. (niedrukowane). III. 279.
GAZETA Polska. Warszawa 1729. 1829. I. 727. IV. 724.
GAZETTE de Varsovie (pijarskie wyd. 1756—1764). I. 728.
GAZETA Lwowska. 1811. II. 241. 408. IV. 6. 607. V. 267.
GAZETA Literacka (Warszawa). II. 248.
GAZETA Warszawska. II. 300. 395. 396. III. 107. 495. 606. 708. 760. 783. IV. 39. 110. 331. 342. 364. 428. 601. 670. V. 267.
GAZETA (Powszechna) literacka. (Wilno 1806). II. 365. 405.
GAZETA narodowa i obca od r. 1791. (Warszawa). II. 396. IV. 143.
GAZETA Krajowa (wyd. Włodek). II. 396.
GAZETA Wolna Warszawska. II. 396.
GAZETA Rządowa. II. 396.
GAZETA Korrespondenta Warszawskiego i Zagranicznego. II. 397.
GAZETY pisane (Warszawa od r. 1811). II. 397.
GAZETA Codzienna narodowa i obca. (Warszawa). II. 397. IV. 427.
GAZETA Wiejska (Warszawa 1817—1819). II. 404.
GAZETA Grodzieńska. (1775—1780). II. 406.
GAZETA Mińska. 1812. II. 406.
GAZETA Krakowska. 1796—1825. II. 406.
GAZETTE de Léopol. 1776—1786. II. 407.
GAZETA prus południowych. Poznań. 1796—1806. II. 408.
GAZETA Poznańska od r. 1806. II. 409.
GAZETA Wielkiego Księstwa Poznańskiego. 1815—1865. II. 409.
GAZETA Codzienna (Warszawa). III. 708. 760. IV. 206. 342. 601.
GAZETA Polska (Warszawa) od r. 1861. III. 781. IV. 151. 206. 531. 581. 585. 586. V. 209. 267.
GAZETA narodowa (Lwów). IV. 352.

GAZETA Kościelna. Poznań. 1843—1849. t. 8. IV. 553.
GAZETA Polska (Poznań) 1848—1850. V. 119.
GĘBACZ. II. 406.
GŁOSA Świętéj Teresy. Kraków 1858. III. 270—272.
GŁOS (Dziennik). Lwów 1861. IV. 304.
GOŁĄB pożaru (Pismo Zbiorowe). Lwów 1843. IV. 68.
GOSPODARSTWO jezdeckie, strzelcze i myśliwcze. 1600. I. 516.
GOSPODARSTWO prawdami i doświadczeniem oczywistem stwierdzone a do użycia krajowego zastosowane. Warszawa 1787, tom. 2. II. 366.
GOSPODARZ GALICYJSKI, czyli sztuka zbogacenia się w krótkim czasie przez wiejskie i domowe Gospodarstwo przez H. G. H. (Kraków 1800) II. 366.
GRAMMATYKA łacińska. 1741. (Pijarska). II. 11.
GRÓB rodziny Reichstallów. r. 1829. III. 203.
GROSZ wdowi (Pismo Zbiorowe). 1849. III. 618. 708.
GWIAZDA (Petersburg, Kijów i Wilno) 1846—1849). III. 485. 707. IV. 329. 813.
GWIAZDKA Cieszyńska. III. 772. IV. 103. 110.

H.

HALICZANIN. III. 432. 595. 657. 658. IV. 8. 13. V. 225.
HISTORYA piękna i śmieszna o Poncyanie, Cesarzu Rzymskim. (Inkunabuł). I. 171.
HISTORYA o Świętym Józefie patryarsze Starego Zakonu, którego bracia byli zaprzedali, r. 1540. (Inkunabuł). I. 178.
HISTORYA wojny Moskiewskiéj. Poznań 1841.

J.

JASKÓŁKA (noworocznik). 1843. III. 643.
INVENTARIUM omnium et singulorum privilegiorum, diplomatum, scripturarum et monumentorum, quaecunque in archivo Regni in Arce Cracoviensi Continentur etc. Paryż 1862. IV. 640.
JOCOSERIA, albo poważne ludzi mądrych pisma i powieści, z różnych autorów... zebrane i przepisane w roku Pańskim 1630. Berlin 1840. IV. 636. 637.
JOURNAUX de la Campagne (pijarskie wyd. 1756—1758). I. 728.
JOURNAL littéraire de Pologne. 1759. I. 728.
IRYDION. Paryż 1836. III. 249—263.
JUS municipale to jest prawo miejskie Magdeburskie roku 1581. I. 528.
IZYS polska, czyli Dziennik umiejętności, wynalazków, kunsztow i rękodzieł, poświęcony Krajowemu przemysłowi. Warszawa 1820—1828. II. 404. 724.

K.

KALENDARZ illustrowany J. Jaworsk. (Warsz.) III. 606.
KALENDARZ Astronomiczny. (Warszawa). V. 216.

KALINA (Pismo belletrystyczne dla Kobiet). Kraków. IV. 100.
KANCYONAŁ Przeworszczyka. I. 53. 203.
KANTYCZKI od r. 1532 do 1660. I. 204. III. 704.
KIERMASZ wieśniacki, albo rozgwara Kmosia z Bartoszem na Zawiślu. I. 23.
KLECHDY o Wiłkołakach. I. 24.
KLECHDA o Madeju. I. 25.
KLECHDA: Pan Kożuszek. I. 26.
KŁOSY (Pismo illustrowane). Warszawa. III. 693. 781. IV. 70. 72. 154. 319. 328. 331. 336. 361. 365. V. 267.
KMIOTEK (Czasopismo dla ludu wiejskiego). Warszawa 1842—1850. IV. 72. 662.
KODEKS Szubrawski (Wilno). II. 365.
KODEKS dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego, obejmujący bulle Papieżów, przywileje królów Polskich i książąt mazowieckich etc. Warszawa 1862. IV. 633.
KODEKS dyplomatyczny Wielicki. Lwów 1871. IV. 635.
KÓŁKO rodzinne (Pismo tygodniowe). Lwów 1860. IV. 70. 302.
KÓŁKO domowe (Pismo peryodyczne). Warszawa 1861—1868. IV. 365. 438. 580. 581.
KOMECIE (o) widzianéj r. 1572. I. 515.
KOMEDYA o mięsopuście r. 1530. I. 400.
KOMEDYA rybałtowska nowa etc. r. 1615. I. 402. 403. 680.
KOMUNAŁY (Pismo satyryczno-polityczne). Warszawa 1862. IV. 342.
KONFEDERACYI (o) Lwowskiéj. 1622. I. 477.
KONSTYTUCYA Sejmowa r. 1550. I. 182.
KORREKTURA pruska (Kodeks praw prowincyonalnych pruskich). I. 555. 556.
KORRESPONDENCYA w materyach obraz Krajú i narodu Polskiego rozjaśniających. (Warszawa 1807). II. 300.
KORRESPONDENT Warszawski (od r. 1792). II. 396. III. 203.
KRAJ. (Lwów). IV. 328.
KRÓLODWORSKI Rękopis. III. 657. 670.
KRONIKA Polska z czasów Władysława Jagiełły. I. 93.
KRONIKA XIX wieku (Warszawa 1819). II. 397. IV. 427.
KRONIKA Rodzinna (Warszawa). III. 91. 92. 279. 421. 606. IV. 93. 327. 365. 500. 574. 691. 729. 739. 832. 833. V. 118. 267.
KRONIKA Warszawska (między 1817 i 1822). IV. 143.
KRONIKA wiadomości Krajowych i Zagranicznych. Warszawa 1856—1858. III. 711. IV. 542.
KRONIKA Podhorecka. Kraków 1860. IV. 638.
KRZYŻ a Miecz (Pismo tygodniowe). Lwów i Poznań od 1848. IV. 296. V. 125.
KSIĄŻECZKA Nawojki. I. 56.
KSIĄŻKA Zbiorowa ofiarowana K. W. Wojcickiemu. Warszawa 1862. IV. 72.
KSIĘGI Jezusa Syna Syrachowego Eklesiastycus rzeczone. 1541. (Inkunabuł). I. 176.
KSIĘGI które zową Język, z łacińskiego na polski wyłożony. 1541. (Inkunabuł). I. 178.
KSIĘGA Pszonków z Babina (r. 1560—1620). I. 404. 405.
KSIĘGA Świata (Pismo Zbiorowe). Warszawa. IV. 544.

KURYER Polski od r. 1758 do 1764. I. 727.
KURYER Cudzoziemski. I. 727.
KURYER Litewski czyli wiadomości Cudzoziemskie od r. 1759. I. 728. 729. II. 342. 405. IV. 632.
KURYER Warszawski (od r. 1821). II. 398. IV. 66. 71. 143. V. 267.
KURYER Wileński. III. 421. 512. 606. 760. IV. 39. 319. 330. 376. 378. 679. 739.
KURYER Polski. Warszawa. Od r. 1829. IV. 724.
KURYER Codzienny (Warszawa). V. 267.
KURYER Świąteczny (Warszawa). V. 267.
KWARTALNIK naukowy(Helcla). Kraków 1835—1836, tomów 4. III. 710. IV. 623. 721. V. 49.
KWIATY i OWOCE (Pismo Zbiorowe). Kijów. III. 708. IV. 561.

L.

LAMENT chłopski na pany. (Około r. 1588). I. 403. 404.
LEGENDA o królu Dawidzie. I. 23.
LEGENDA o ucieczce Matki Najświętszéj. I. 23.
LEGENDA o ś. Kunegundzie uciekającéj przed Tatarami. I. 23.
LESZEK Biały. (Warszawa). III. 607.
LEWIATAN (Pismo Zbiorowe). III. 707.
LINKSMINE (Pismo Zbiorowe) Wilno. 1841. IV. 742.
LIST Władysława Jagiełły o zwycięztwie pod Grünwaldem. I. 93.
LIST Jakóba Roussela. 1632. I. 477.

M.

MAGAZYN Warszawski (1784—1785) pięknych nauk, kunsztów z różnych wiadomości dawnych i nowych, dla zabawy i pożytku osób płci obojéj wszelkiego stanu i smaku. II. 400.
MAGAZYN Literatury Polskiéj Piotrków. 1805. II. 409.
MAGAZYN Powszechny. Warszawa. II. 472.
MAGAZYN Powszechny (Czasopismo illustrowane). Warszawa 1835—1844. IV. 441.
MAGAZYN dla dzieci. Warszawa. 1835. IV. 441.
MELITELE (noworocznik). (Warszawa i Lipsk r. 1829. 1830 i 1836. III. 420. IV. 250.
MERKURYUSZ Polski ordynaryjny, dzieje wszystkiego Świata w sobie zamykający. 1661. I. 726.
MERCURIUS Polonicus r. 1698. I. 727.
MERKURYUSZ historyczny i polityczny r. 1737. I. 728.
MIESIĘCZNIK Połocki. 1818. II. 406.
MIESZCZANIN Polski (Czasopismo). Lwów 1863. IV. 444.
MOCOWANIE się z Lwem Samsona (Dyalog). I. 680.
MODLITWA ubogiego Wacława. I. 53.
MOMUS (Pismo humorystyczne wyd. w Warszawie). II. 397.
MONITOR Warszawski (od r. 1824 do 1828). II. 248.

MONITOR, pismo polityczne, obyczajowe i literackie (Warszawa od r. 1764 do 1784). II. 398. 399.
MONITOR różnych Ciekawości. Kraków 1795. II. 406.
MONOGRAFIA opactwa Cystersów we wsi Mogile, etc. Kraków 1867. 2 cz. IV. 641.
MRÓWKA Poznańska (od 1821 do 1822). II. 345. 409.
MYŚLI (Trzy) pozostałe po ś. p. Henryku Ligenzie, r. 1840. Paryż. III. 268. 269.

N.

NADWIŚLANIN r. 1841. III. 643. IV. 71.
NA DZIŚ (Pismo Zbiorowe). Kraków 1872, tomów 3. IV. 558. 679. V. 17.
NA UKRAINIE. Tragedya w 5 aktach. Poznań 1873. IV. 131.
NIEBOSKA Komedya. Paryż 1835. III. 204. 211—233.
NIEDOKOŃCZONY poemat. Paryż 1860. III. 233—249.
NIEWIASTA (Pismo poświęcone Kobietom wyd. p. J. K. Turowskiego). Kraków. IV. 89. 100. 110. 351.
NIEZABUDKA (Pismo Zbiorowe). Petersburg 1840—1844. III. 706. IV. 271. 541.
NIWA (Warszawa). IV. 331. V. 267.
NOC Letnia. Paryż 1841. III. 278.
NOWINY, które się między Cesarzem a Papieżem stały. 1557. I. 477.
NOWINY z Moskwy. 1634. I. 477.
NOWINY z Ukrainy. I. 477.
NOWINY Literackie. (Lwów). III. 733. 752. 754. IV. 110. 137. 312.
NOWOROCZNIK dla Polek. 1867. IV. 96.

O.

OFIARA Abrahama (Dyalog). I. 680.
OPIEKUN Domowy (Warszawa). III. 708. IV. 352.
OPISANIE powiatu Borysowskiego. Wilno 1847. III. 700. 710. IV. 674.
ORĘDOWNIK naukowy. (Poznań). 1840—1846. III. 71. 452. IV. 532. 800. V. 120—121.
ORTYLE magdeburgskie. I. 57.
ORZEŁ biały (Warszawa 1819—1820). II. 398. IV. 143. 427.
OSTATNI. Paryż 1847. III. 270.

P.

PAMIĄTKA Katolicka (noworocznik religijny). Warszawa 1856. IV. 441.
PAMIĘTNIK (Nowy) Warszawski. 1801—1805. II. 188. 402.
PAMIĘTNIK Warszawski. 1809—1810. 1815—1821. 1822—1823. II. 193. 220. 261. 271. 287. 289. 345. 353. 360. 370. 402. 403. 470. 471. III. 76. IV. 35. 139. 144. 355. 638. 732.
PAMIĘTNIK Lwowski. II. 236. 248. 249. IV. 142.
PAMIĘTNIK Towarzystwa Lękarskiego Wileńskiego. 1818. II. 387. 406.

PAMIĘTNIK Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego. II. 385. 387. 391. V. 263.
PAMIĘTNIK polityczny i historyczny przypadków, ustaw, osób, miejsc i pism wiek nasz szczególnie interesujących. (Warszawa od r. 1782 do 1793). II. 399. 400.
PAMIĘTNIK Zagraniczny. Warszawa 1816. II. 403. IV. 143.
PAMIĘTNIK naukowy. Warszawa. 1819. 1867 (?). II. 404. III. 74. 438. IV. 121.
PAMIĘTNIK Rolniczy Warszawski. 1817—1818. II. 404. IV. 138.
PAMIĘTNIK magnetyczny. Wilno 1816—1818. II. 406.
PAMIĘTNIK farmaceutyczny. Wilno 1820—1821. II. 406.
PAMIĘTNIK Lwowski. 1816—1819. II. 408.
PAMIĘTNIK Galicyjski. Lwów 1821. II. 408.
PAMIĘTNIK dla płci pięknéj (Warszawa) 1828—1830. III. 439.
PAMIĘTNIK (Podbereskiego) naukowo-literacki (Wilno). III. 485. 708.
PAMIĘTNIK Akademii Umiejętności w Krakowie. IV. 151. 505. 517. 558. 644.
PAMIĘTNIK literacki. Lwów. IV. 297.
PAMIĘTNIK Sandomierski. 1829—1830. IV. 640.
PAMIĘTNIK Warszawski Instytutu głucho-niemych i ociemniałych. Warszawa od r. 1869. IV. 688.
PAMIĘTNIK naukowy. Kraków 1837. IV. 704.
PAMIĘTNIK Warszawski umiejętności czystych i stosowanych. 1829. IV. 778.
PAMIĘTNIK Warszawski umiejętności moralnych i literatury. 1830, tom. 4. IV. 778.
PAMIĘTNIK religijno-moralny. Warszawa. IV. 817. 818.
PAMIĘTNIK Towarzystwa nauk ścisłych w Paryżu. V. 248.
PAMIĘTNIKI Janczara. I. 57.
PAMIĘTNIKI z XVIII wieku. Poznań u Żupańskiego. 1860—1875, tomów XV-cie. IV. 648. 649.
PAMIĘTNIKI o wojnach Kozackich za Chmielnickiego. Wrocław 1840—1842. IV. 653.
PAMIĘTNIKI umysłowe. Wilno 1845. IV. 679.
PAMIĘTNIKI Kommisyi Archeologicznéj Wileńskiéj. 1856. IV. 680.
PASTORAŁKI i kolędy z melodyami, czyli piosnki wesołe ludu w czasie Świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane. Kraków 1843. III. 704.
PATRYOTA Polski, kartki tygodniowe zawierający, r. 1761. I. 728.
PEREGRYNACYA dziadowska etc. (Dyalog). I. 402.
PIELGRZYM w Dobromilu. II. 199.
PIELGRZYM (Pismo miesięczne). Warszawa 1841—1846 II. 331. IV. 38. 274. V. 70.
PIERWIOSNEK (noworocznik) Warszawa 1838—1843. IV. 360.
PIEŚŃ o Polanach. I. 21.
PIEŚŃ o poległych w boju z Prusakami rycerzach. I. 21.
PIEŚŃ o Wojsławie ze złotą ręką. I. 21.
PIEŚŃ o zamordowaniu Ludgardy. I. 21.
PIEŚŃ o zamordowaniu w Środzie Księżniczki Tatarskiéj. I. 21.

PIEŚŃ o bitwie pod Dąbrową. I. 21.
PIEŚŃ o Witoldzie. I. 22.
PIEŚŃ o zabiciu Jędrzeja Tęczyńskiego. I. 22.
PIEŚŃ o Klęsce Bukowińskiéj. I. 22. 55.
PIEŚŃ o Bernardzie Pretwicu. I. 22.
PIEŚŃ o wyratowaniu Litwy. I. 22.
PIEŚŃ o rycerzu i dziewczynie. I. 22.
PIEŚŃ o Siostrze tracicielce. I. 22.
PIEŚŃ Bogarodzica. I. 41. 53.
PIEŚŃ Zdrowaś Królewno. I. 41, 52.
PIEŚŃ Zdrowaś Gwiazdo morska. I. 41.
PIEŚŃ żałośna na śmierć Bolesława Wielkiego. I. 50. 94.
PIEŚŃ o szczęśliwéj wyprawie na Kołobrzeżan Pomorskich. I. 50.
PIEŚŃ na cześć Bolesława Krzywoustego. I. 50. 94.
PIEŚŃ o wyprawie Krzywoustego na Pomorzan. I. 50. 94.
PIEŚŃ o klęsce Polaków w Prusiech za Bolesława Kędzierzawego. I. 51. 94.
PIEŚŃ o Albercie wójcie Krakowskim za Łokietka. I. 51. 94.
PIEŚNI biczowników. I. 51.
PIEŚŃ o ś. Stanisławie. I. 51. 204.
PIEŚŃ o Krzyżu. I. 52.
PIEŚNI na Boże Narodzenie. I. 52.
PIEŚŃ Salve Regina. I. 52.
PIEŚŃ o Władysławie Warneńczyku. I. 55.
PIEŚŃ o wojnie Ruskiéj. I. 55.
PIEŚŃ o Królu Macieju. I. 55.
PIEŚŃ o Krzysztofie Szafrańcu. I. 55.
PIEŚŃ o wojowniku, który ocalił Kazimierza I. podczas wojny z Masławem. I. 94.
PIEŚŃ o weselu najjaśniejszego Króla Zygmunta wtórego, Augusta pirwego, r. 1553. (Inkunabuł). I. 182.
PIEŚŃ Krzysztofa Arciszewskiego. Lwów 1863. III. 711.
PISMO uwiadamiające Galicyi. 1783. II. 407.
PISMO (Lwowskie) uwiadamiające. 1784. II. 407.
PISMO miesięczne Prus południowych. Poznań. 1802—1806. II. 409.
PISMO Zbiorowe Petersburgskie. III. 708.
PISMO Zbiorowe Wileńskie. 1859. 1862. III. 760. IV. 36. 376. 679. 730.
PISMO Zbiorowe wyd. przez E. F. Calliera. 1873. IV. 517.
PISMA Gromadzkiego (Pismo Zbiorowe). Kijów 1857. IV. 586.
PODOLANKA, duma. I. 23.
PODRÓŻE Cyrusa. II. 285.
POGROM albo porażka. 1610. I. 477.
POGROM tatarski. 1624. I. 477.
POLAK patryota, dzieło peryodyczne Towarzystwa uczonych, przez patryotyzm pracujących. Warszawa 1785. II. 401.
POMNIKI dziejowe wieków średnich do objaśnienia rzeczy Polskich służące. Kraków 1874—1876. Tomów 3. IV. 644.
POSELSTWO Lwa Sapiehy w r. 1600 do Moskwy, podług dyaryusza Eliasza Pielgrzymowskiego, sekretarza poselstwa. Grodno 1846. I. 468.
POSIEDZENIA Uniwersytetu (Warszawskiego). II. 360.
POWIEŚĆ o papieżu Urbanie. (Inkunabuł). I. 167.

POWINNOŚCI nauczyciela, mianowicie zaś w Szkołach parafialnych (p. Komissyę Edukacyjną wyd.). II. 16.
PRACE literackie (Pismo Zbiorowe). Wiedeń 1838. IV. 50. 286.
PROTESTACYA Województwa Płockiego. 1573. I. 477.
PRZEDŚWIT. Paryż. 1843. III. 263—268.
PRZEGLĄD Warszawski. III. 643. IV. 71.
PRZEGLĄD Tygodniowy (Warszawa). III. 708. IV. 131. 352.
PRZEGLĄD Poznański. III. 735. IV. 529. 543. 687. V. 150.
PRZEGLĄD naukowy. (Warszawa) 1842—1848. Tomów 26. III. 744. 767. IV. 69. 516. V. 64.
PRZEGLĄD Polski (Kraków) od r. 1865. IV. 90. 121. 354. 432. 433. 446. 544. 556. 557. 570. 732. 739. 826. V. 261. 267.
PRZEGLĄD Polski (Paryż). IV. 586.
PRZEGLĄD powszechny. Lwow 1858—1859. IV. 287. 560.
PRZEGLĄD Lwowski. IV. 328.
PRZEGLĄD dwóch Światów. Warszawa 1849—1850. IV. 441.
PRZEGLĄD Europejski. IV. 823.
PRZEGLĄD postępu nauk lekarskich (Warszawa, od roku 1870). V. 264.
PRZEOR. Rzym, 1830 (niedrukowane). III. 279.
PRZEWODNIK Warszawski, mający na celu dawanie przyjezdnym do miasta wszelkich informacyj etc. (1780—1791). II. 401. 402.
PRZEWODNIK naukowy i literacki (Pismo miesięczne). Lwów. IV. 349. 551. 553. 739. V. 267.
PRZYJACIEL Ludu (w Lesznie) od r. 1834. II. 499. III. 421. 442. 696. 718. 734. IV. 532. 724. 797.
PRZYJACIEL Ludu (w Ełku). III. 697.
PRZYJACIEL Dzieci (Warszawa). IV. 72. 81. V. 206.
PRZYJACIEL Domowy (Lwów) IV. 287. 560.
o PRZYKAZANIACH i grzechach. (Inkunabuł). I. 167.
PRZYSŁOWIA ludowe. I. 27. 28. III. 709—713. 714.
PSALMY przyszłości. Paryż. 1845. III. 269—270.
PSAŁTERZ Małgorzaty. I. 44. 45.
PSAŁTERZ Floryański. I. 45. 46. 47. 174.
PSAŁTERZ Królowéj Jadwigi (alias Porycki v. Paryski). I. 48.
PSAŁTERZ albo Kościelne śpiewanie Króla Dawida. 1532. (Inkunabuł) 1535. I. 174. 176.
PSZCZOŁA Polska (Lwów). 1822. II. 228. 408.
PSZCZÓŁKA Krakowska. 1820. II. 407.

R.

RADEGAST (Pismo Zbiorowe). Wilno 1843. IV. 273. 679.
RĘKOPIS Królodworski. I. 32.
RELACYE spraw Gdańskich. 1570. I. 477.
RELACYA Deputacyi do egzaminowania sprawy o bunty oskarżonych, na sejmie r. 1790 uczyniona. II. 187.
RELACYE nuncyuszow apo-

stolskich i innych osób o Polsce od r. 1548 do 1690. Paryż 1864, 2 tomy. IV. 640.

RESURRECTURIS. Paryż. 1852. III. 270.

REVUE encyclopédique. III. 203.

REVUE des Deux mondes. Paryż. IV. 743.

RINALDO Rinaldini, sławny bandyta Włoski. Warszawa 1817, t. 3. IV. 143.

ROCZNIKI Towarzystwa Przyjaciół Nauk. (Warszawa). 1802—1830. II. 232. 314. 315. 323. 360. 361. 381. 382. 383. 402.

ROCZNIKI Słowiańskie. III. 697.

ROCZNIK literacki (Podbereskiego). Wilno. III. 708. IV. 525.

ROCZNIKI Gospodarstwa Krajowego. (Warszawa). IV. 150. 339.

ROCZNIKI Towarzystwa naukowego Krakowskiego. IV. 495. 530. 549. 661. 721. 766. 779.

ROCZNIK Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. IV. 539. 553. 686. 687.

ROCZNIK dla archeologów, numizmatyków i bibliografów Polskich. Kraków 1870. 1873. IV. 693. 770.

ROCZNIKI Krytyki literackiéj. Warszawa 1842—1843. IV. 735.

ROCZNIKI Polskie. Paryż 1865. IV. 743.

ROCZNIK (Warszawski) Literacki. IV. 772.

ROCZNIK Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu. IV. 832.

ROK fizyczno-moralny, czyli uwagi nad dziełami Boga w porządku natury i Opatrzności uważanemi, na każdy dzień roku rozłożone. Warszawa 1792. II. 402.

ROK (Pismo Zbiorowe). Poznań 1843—1846. IV. 416. 687. V. 16. 77. 121.

RÓWNIANKA, Pismo Zbiorowe Humańskie. Kijów i Humań 1862. IV. 692.

ROZMAITOŚCI naukowe Krakowskie. II. 220.

ROZMAITOŚCI. Lwów 1811. II. 408. III. 691. IV. 6. 348.

ROZMAITOŚCI Warszawskie. III. 595.

ROZMOWY Salomona z Marcholtem. I. 167—170.

ROSPRAWA (krótka) między trzema osobami, panem, wójtem a plebanem, którzy swe i innych ludzi przygody wyczytują. 1543. (Inkunabuł). I. 179.

ROZPRAWA przygody Starego Żołnierza roku Pańskiego 1595 uczyniona. Kraków 1595. (Poemat). I. 382—384.

ROZPRAWY i wnioski o ortografii Polskiéj przez Deputacyę od królewskiego Tow. Przyjaciół Nauk wyznaczoną. Warszawa 1830. II. 354.

ROZPRAWY i Sprawozdania z posiedzeń wydziałów Akademii Umiejętności w Krakowie. IV. 644. 646. 770. V. 158.

RUBON (Pismo Zbiorowe) od 1842—1849. Wilno, tom. 10. IV. 270.

RUCH muzyczny (Pismo czasowe). Warszawa, 1857—1861. IV. 749.

RUSAŁKA (Pismo Zbiorowe). 1837—1842. III. 618.

S.

SĄD LIBUSZY, poemat. I. 31. 32. III. 670.
SCRIPTORES Rerum Polonicarum. Kraków 1871. Tom I. IV. 645.
SIEROTA, duma. I. 23.
SKARBCZYK poezyi Polskiéj. (Petersburg, B. M. Wolf). III. 442. 668. 679. 689.
ŚLUBY (Nierozsądne). Listy dwójga kochanków na brzegach Wisły mieszkających. Warszawa 1820, 2 tomy. IV. 171.
SŁÓWNIK języka Polskiego M. Orgelbranda. Wilno 1861. III. 606. V. 242.
SNOPEK Nadwiślański. III. 733.
SNOPEK literacki (Pismo Zbiorowe). 1859. IV. 363. V. 67.
SPECULUM Saxonum r. 1581. I. 528.
SPRAWOZDANIA z czynności Zakładu naukowego imienia Ossolińskich. Lwów. IV. 642.
STATUT Wiślicki. I. 56. 57. 163.
STATUT Litewski. I. 513. II. 351.
STATUT króla Aleksandra. 1506. I. 571.
STATUTA i Zwyczaje Królestwa Polskiego (Statuta et Consuetudines Regni Poloniae). 1532. I. 573.
STRZECHA. (Lwów). IV. 327. 328.
ŚWISTEK Krytyczny. II. 324. 403.
ŚWIT (Lwów). IV. 328.
SYLWAN, Dziennik leśnictwu poświęcony. Warszawa 1820. II. 404. V. 265.
SZKOŁA Polska (Pismo miesięczne). Poznań 1849—1853. V. 125.
SZKÓŁKA dla dzieci (Czasopismo). Poznań 1850—1854. V. 125.
SZKÓŁKA dla młodzieży (Pismo sześciotygodniowe). Poznań. V. 125.

T.

TEATR Dyabelski (Dyalog). I. 680.
TEKA Wileńska (1857—1859) 6 tomów. II. 236. III. 421. 498. 606. IV. 527. 676. 679. 761. 822.
TELEGRAF (Czasopismo). IV. 335.
TERAŹNIEJSZOŚĆ i przyszłość (Czasopismo). Paryż 1845—1847. V. 10.
THEMIS Polska. Warszawa. 1828—1830. II. 361. 363. IV. 528. V. 152.
TOBIASZ patryarcha Starego Zakonu, z łacińskiego języka na polski nowo a pilnie przełożony 1539. 1545. (Inkunabuł). I. 178.
TRENY Jeremijasza nad zburzeniem Jerozolimy. II. 192.
TYGODNIK Polski i Zagraniczny. II. 159. III. 76. IV. 143.
TYGODNIK Wileński. 1804—1806. 1816—1822. II. 286. 344. 405. III. 82. 83. IV. 392. 491.
TYGODNIK Illustrowany. (Warszawa). II. 298. III. 279. 606. 781. 783. IV. 71. 89. 94. 96. 103. 104. 121. 151. 157. 354. 361. 368. 383. 527. 585. 586. 593. 595. 608. 611. 672. 739. 781. 804. V. 71. 115. 267.

TYGODNIK Warszawski. 1817—1820. II. 403. IV. 427.
TYGODNIK naukowy (Lwów). V. 241.
TYGODNIK muzyczny. Warszawa 1820—1822. II. 404. IV. 138.
TYGODNIK Sztuk Pięknych. Warszawa 1840. IV. 347.
TYGODNIK Literacki. (Poznań). III. 310. 315. 718. IV. 69. 416. 532. 800. V. 121.
TYGODNIK Katolicki. V. 138.
TYGODNIK Petersburgski. III. 484. 485. 704. IV. 179. 271. 521. 742. 813. 830. V. 153.
TYGODNIK Mód Gregorowicza (Warszawa). III. 617.
TYGODNIK Poznański. III. 734. IV. 730.
TYGODNIK Polski (Lwów). III. 754. IV. 296.
TYGODNIK Wielkopolski. IV. 103.
TYGODNIK Kościelny. Poznań 1849. 1850. IV. 553.
TYSIĄC dni i jeden (powieści perskie). II. 197.

U.

UCIECHY lepsze i pożyteczniejsze aniżeli z Bachusem i Wenerą (Dyalog). I. 680. 681.
USTAWY Komissyi Edukacyi narodowéj dla stanu akademickiego i na Szkoły w krajach Rzeczypospolitéj przepisane, r. 1783. II. 16.
UWAGI tygodniowe Warszawskie, ku powszechnemu pożytkowi a pomnożenie ekonomii w Król. Polskiém. (Od r. 1768 do 1770). II. 400. 401.

V.

VOLUMINA LEGUM. Prawa, Konstytucye i Przywileje Królestwa Polskiego i W. X. Litewskiego etc. 1732—1782. I. 720. 721.

W.

WANDA (Tygodnik). Warszawa 1820—1821. II. 403. IV. 143. 359.
WĘDROWIEC (Pismo tygodniowe illustrowane). Warszawa. IV. 71.
WETERAN Poznański (1825). II. 409.
WIADOMOŚCI uprzywilejowane. 1750—1757. I. 727. 728.
WIADOMOŚCI (Nowe) ekonomiczne i uczone, albo magazyn wszystkich nauk etc. 1757—1758. I. 728.
WIADOMOŚCI Brukowe (wyd. w Wilnie od r. 1817 do 1822). II. 344. 345. 365. 388. 389. 406. IV. 247.
WIADOMOŚCI Handlowe. (Warszawa). II. 365.
WIADOMOŚCI Warszawskie (Bohomolca) 1761—1774. II. 395.
WIADOMOŚCI Zagraniczne. Kraków 1798. II. 406.
WIADOMOŚCI (Lwowskie Tygodniowe). 1786. II. 407.
WIADOMOŚCI Polskie. Paryż 1858—1861. IV. 743.
WIĄZANKA literacka (Pismo Zbiorowe Wilkońskiéj). III. 708. IV. 544.

WJAZD wspaniały do Paryża, do Rzymu. 1633. I. 477.
WIEK (Dziennik). Warszawa. IV. 328. 736.
WIELKOPOLANIN (Czasopismo ludowe). Poznań 1848—1850. V. 125. 138.
WIENIEC (Pismo illustrowane). Warszawa. III. 606. 760. IV. 71. 121. 154.
WIENIEC (Pismo Zbiorowe). Warszawa 1856, tomów. 3. III. 606. IV. 823.
WIERSZ o bitwie pod Grünwaldem. I. 97.
WIZERUNKI i roztrząsania naukowe. (Wilno). II. 344. 357.
WŁADYSŁAW Herman i dwór jego. Warszawa 1830. III. 203. 208.
WOLNE Żarty. Świstki humorystyczno-artystyczne zebrane przez bocianów Polskich. Warsz. 1858—1859. IV. 736.
WOLTER między nieboszczykami (z francuzkiego). Kraków 1781.
WYBÓR mów Staropolskich, Świeckich, Sejmowych i innych. Kraków 1860. I. 716.
WYBOR pisarzów polskich. (Warszawa). II. 197.
WYBOR powieści moralnych i romansów. Warszawa 1804—1805. II. 197.
WYBOR podróży znakomitych naokoło Ziemi i w różne jéj strony. (Warszawa). II. 197.
WYJĄTKI z dzienników paryskich. (Warszawa do roku 1789). II. 367.
WYPRAWA wojenna 1609. I. 477.
WYPRAWA Amurata 1634. I. 477.
WYPRAWA Igora na Połowców (Słowo o pułku Igora). III. 657. 659. 660. IV. 155.

Z.

ZABAWY przyjemne i pożyteczne. Warszawa 1769—1776. II. 64. 215. 249. 399.
ZABAWY obywatelskie (Warszawa 1792—1793). II. 400.
ZABAWY przyjemne i pożyteczne. Warszawa 1803—1804. 1856. II. 402. IV. 364.
ZABAWKI literatów w kompanii pożytecznie bawiących się. Przemyśl (po r. 1790). II. 408.
ZABAWY umysłowe (Dzieło Zbiorowe). Warszawa 1861. IV. 364.
ZAĆMIENIE Słońca r. 1661. (Dyalog). I. 681.
ZAWISZA Czarny. III. 203.
ZBIÓR różnego rodzaju nauk, wiadomości z nauk wyzwolonych, filozofii, prawa przyrodzonego, historyi, polityki moralnéj, tudzież innych umiejętności i rozmaitych uwag. Warszawa 1770. II. 401.
ZBIÓR tygodniowych wiadomości uczonych. Kraków 1784. II. 406.
ZBIÓR Dyplomatów Klasztoru Mogilskiego przy Krakowie (Diplomata monasterii Clarae Tumbae prope Cracoviam). Kraków 1865. IV. 640.
ZBIÓR dawnych Dyplomatów i aktów miast Wilna, Trok i Kowna. Wilno 1843. IV. 633.
ZBIÓR Pamiętników do Dziejów Polskich. Warszawa. 1858, 4 tomy. IV. 634.

ZBIÓR dawnych dyplomatów i aktów miast Mińskiéj Gubernii etc. Mińsk 1848. IV. 674.
ZEITUNG Warschauer (pijarskie wyd. 1754—1763). I. 728.
ZIEWONIA. III. 432. 663. IV. 50.
ZNICZ (Pismo Zbiorowe). Wilno. IV. 525.
ZNICZ (Pismo Zbiorowe). Wrocław 1851—1852. IV. 687.
ZORZA (Pismo ludowe). Warszawa od r. 1866. IV. 156.
ZORZA (Czasopismo dla młodzieży). Warszawa 1843—1844. IV. 360.
ŹRÓDŁA dziejowe. Warszawa od r. 1876. IV. 781.
ZWIASTUN Ewangeliczny. V. 142.

Ż.

ŻALE na grobie Bolesława Chrobrego. I. 21.
ŻEGLARZ Rogalińskich. I. 620.
ŻYCIA Sławnych Polaków. (Lipsk 1837). II. 265.
ŻYWOT św. Stanisława. I. 72.
ŻYWOTY Sławnych Polaków. (Radom 1830). II. 265.

SYSTEMATYCZNY SPIS RZECZY

ZAWARTYCH WE WSZYSTKICH PIĘCIU TOMACH

„RYSU DZIEJÓW LITERATURY POLSKIEJ" *).

Tom I.

Przedmowa. Str. V.

Wstęp. I. Określenie pojęcia literatury. Wyróżnienie literatury z ogółu piśmiennictwa. Str. 1—3.— II. Wzmianki o dziełach pomocniczych, służących do poznania historyi literatury polskiéj. Prace J. J. Załuskiego, F. Bentkowskiego, J. M. Ossolińskiego, Juszyńskiego, Gołębiowskiego, Chodynieckiego, Jochera, Wiszniewskiego, Lesława Łukaszewicza, Wójcickiego, Majorkiewicza, Maciejowskiego, Bartoszewicza, Nehringa, Rogalskiego, Mecherzyńskiego i t. d. S. 3—19.— III. Literatura ludowa. 1) O pieśniach ludu. 20. 2) Podania i Klechdy ludowe. 23. 3) Przysłowia ludowe. 27.— IV. Czasy przedchrześcijańskie. 29.— V. Podział historyi literatury polskiéj na okresy. 34.—

Okres pierwszy. Charakterystyka ogólna. Rozdwojenie się literatury narodowéj na polską i łacińską. Str. 34—40.

I. Zabytki literatury polskiéj. S. 40. Pieśń Bogarodzica. 41. Przekłady Psalmów. 43. Psałterz Floryański. 44. Psałterz Królowéj Jadwigi. 48. Biblia Szaroszpatacka. 49. Pieśniarstwo religijne. Piosnka o św. Stanisławie. 51. Kancyonał Przeworszczyka. Modlitwa ubogiego Wacława. Stanisław Piskorzew-

*) Głoski i liczby użyte w spisie obecnym, jako też odmiany wprowadzone w tytułach pojedyńczych ustępów, uznałem za niezbędne dla ułatwienia czytelnikowi pracy przy usystematyzowaniu treści samego dzieła. Opuszczenia przedmiotów i nazwisk drobniejszéj wagi nie staną mu na zawadzie w téj mierze. Gwiazdki przy niektórych nazwiskach oznaczają, że odpowiednich ustępów należy szukać w przypiskach i dopełnieniach. *L. S.*

ski. Andrzéj ze Słupia. 53.— Poezya opisowa. 54. — Andrzéj z Dobczyna Gałka. 55. Modlitwy. Książeczka Nawojki.— Jakób Parkosz.— Przekłady Statutów. 56.— Pamiętniki Janczara. 57. Kronika Chwalczewskiego. Lenart z Balic. 60.

II. Literatura polsko-łacińska. Kroniki. Marcin Gall. S. 62. Mateusz herbu Chołewa. 65. Wincenty Kadłubek. 67. Bogufał. 69. Godzisław Baszko. 70. Żywot św. Stanisława. 71. Dzierzwa. 72. Marcin Polak. Podróż Jana de Plano Carpino i Benedykta Polaka do Tartaryi. 73. Janko z Czarnkowa. 74. Jan Ostroróg. 75. Grzegorz z Sanoka. 76. Jan Dąbrówka. 79. Piotr Łodzia z Bnina. 80. Długosz. 82. Kallimach. 89.— Poezya polsko-łacińska. Pieśni kronikarskie. 94. Pierwsi krzewiciele literatury klassycznéj w Polsce. Jan Ursinus. Jan Sacranus. Konrad Celtes. 96. Poeci. Stanisław Ciołek. Adam Świnka. 97.— Wymowa. Zabytki wymowy polsko-łacińskiéj w kronikach. Wymowa świecka. 97. Teodor Polak. Andrzéj Laskary z Gosławic. Mikołaj Lasocki. 98. Zbigniew Oleśnicki. Jan Tarnowski. Wincenty Kot. 99. Jan z Rytwian. Jaśko z Tęczyna. Jędrzéj Tęczyński. Spytek z Melsztyna. Wojciech Tabor. Stanisław ze Skarbimierza i t. d. 100. Mowy duchowne 101. Dziełko *O wychowaniu Królewicza.* 102.

III. Akademia Krakowska. Założenie i organizacya Akademii. S. 103. Kollegia. Fakultety. 106. Język łaciński. Astrologia. 110. Marcin z Olkusza. 111. Jan z Głogowy. Michał z Wrocławia. 112.— Kalendarze. Astronomia i matematyka. Wojciech z Brudzewa. Filozofia. 113. Dalsze koleje Akademii Krakowskiéj. 116.

IV. Filozofia scholastyczna. S. 119. Michał z Bystrzykowa. Jan ze Stobnicy. 125. Jakób z Gostynina. Jan z Dobczyc. Tomasz Murner i t. d. 126.

Okres drugi. Ogólne znamiona społeczności, oświaty i literatury polskiéj w II okresie. S. 128.— Protestantyzm. 135.— Zakłady naukowe. 143.— Drukarnie i pierwsze druki polskie. 161.— Język polski. 185. Gramatycy. St. Zaborowski. Jan Seklucyan. Piotr Statoryusz. Jan Januszowski. 189. Słownikarze. Miączyński. Knapski.— Mecenasi. 190.

I. Pisarze polscy. 1) Literatura religijna. *A.* Poezya religijna. Przekłady psalmów. S. 195. Jan Kochanowski. 196. Mikołaj Sęp Szarzyński. 198. Maciéj Rybiński.— Pieśni nabożne. 199. Zofia Oleśnicka.— Hymny. Hozyusz Rej. 200. Stan. Grochowski. Kasper Miaskowski. 201. Jakób Gębicki. 202.— Kancyonały. Walenty z Brzozowa. Seklucyan. Jakób Lubelczyk. Ar-

tomiusz. 203. Kraiński i t. d.— Poezya religijno-epiczna. 204.— Kantaty.— *B.* Proza duchowna. 206. *a*) Przekłady Pisma świętego. Seklucyan. Leopolita. Wujek. 207. Biblia Radziwiłłowska. 208. Biblia Budnego. 209. Marcin Czechowicz. Walenty Smalcyusz. Biblia Gdańska.— *b*) Wymowa kaznodziejska. 210. Kaznodzieje znani nam tylko z imienia. 212.— Hieronim Powodowski. 214. Stanisław Sokołowski. Stan. Karnkowski. Marcin Białobrzeski. 215. Wujek. 216. Józef Wereszczyński. Skarga. 217. Stan. Grodzicki. Mateusz Bembus. 232. Birkowski. 233. Andrzéj Radawiecki. — Postylle dyssydentów. 244. Grzegorz z Żarnowca. 245. Krzysztof Kraiński. Samuel Dombrowski. Rej. 248.— *c*) Dzieje kościelne. Życiorysy. 250. Baltazar Opeć. Erazm Otwinowski. Tomasz Sokoł. Skarga. 251. Sylwester Kossow. 252. Historycy. Turnowski. 253. Colloqium Piotrkowskie. 254. Benedykt Herbest. Cypryan Bazylik. Andrzéj Lubieniecki. 255. Skarga.— *d*) Polemika religijna. 259. Marcin Krowicki. Grzegorz Pauli. Piotr z Goniądza. 261. Walenty Smalcyusz. Jarosz Moskorzowski. 262. Niemojewscy. Wolan. 267. Hieronim Powodowski. Stan. Grodzicki i t. d. Polityczna strona polemiki religijnéj. 268. Spory katolików z prawosławnymi. Krzysztof Broński. 271. Melecyusz Smotrycki. 272. Hipacy Pociéj. 273. Joachim Morochowski. Welamin Rutski. 274. Leon Kreuza-Rzywuski. Poprawa Kalendarza. Marcin z Olkusza. Jan Latosz. 275. Kassyan Sakowicz. 277.

2) Literatura świecka. *A.* Poezya. S. 277. Rej. 278. Andrzéj Trzycieski. 301. Jan Kochanowski. 302. Mikołaj Sęp Szarzyński. 321. Klonowicz. 324. St. Grochowski. 334. Andrzéj Zbylitowski. 348. Piotr Zbylitowski. 352. Kacper Miaskowski. 355. Szymon Szymonowicz. 366. Bartłomiéj Zimorowicz. 371. Szymon Zimorowicz. 373. Krzysztof Warszewicki. 375. Tobiasz Wiszniowski. 376. Mikołaj Kochanowski. Melchior Pudłowski. 377. Jan Rybiński. Achacy Kmita. 378.— Rycerze poeci. Adam Czahrowski. 379. Bezimienny. 382.— Szczęsny Herburt. 384. Jan Żabczyc. 385. Jan Bojanowski. Piotr Gorczyn. 387. Kasper Twardowski. 389. Andrzéj Rysiński. 392. Piotr Kochanowski. 393. Jędrzéj Kochanowski. Tłómacze pisarzy starożytnych. 394. Przekłady poetów włoskich. 395.— Poezya dramatyczna. Jan Zawicki. 396. Jan Jurkowski. 398.— Najdawniejsze powieści polskie. 399. Komedya o mięsopuście. 400. Wit Korczewski. Postacie ludowe w powieściach i na scenie. 401. Albertus z wojny. Peregrynacya dziadowska. Komedya rybałtowska nowa. 402. Lament chłopski na pany. 403.— Pogadan-

ki babińskie. 404. Żarty Piotra Smolika. Fraszki Jana Smolika.— *B.* Proza. *a*) Dziejopisarstwo polskie. 406. Marcin Bielski. 408. Joachim Bielski. 418. Maciéj Strykowski. 424. Bartosz Paprocki. 440. Łukasz Górnicki. 452. Marcin Murinius.— Pamiętniki. Eliasz Pielgrzymowski. 468. Stanisław Żołkiewski. Mikołaj Ścibor Marchocki. 469. Samuel Bielski. Samuel Maskiewicz. Paweł Palczowski. 470. Wojciech Dembołęcki. 473. Szymon Okolski. Marcin Paszkowski.— Pisma relacyjne. 476.— *b*) Polityka. 477. Józef Wereszczyński. 478. Piotr Grabowski. Stanisław Orzechowski. 481.— *c*) Wymowa. 488. Wymowa sejmowa. Rafał Leszczyński. Stanisław Sędziwoj Czarnkowski. Orzechowski. Marcin Zborowski 489. Jędrzéj z Górki. Jakób Niemojewski. Krzysztof Warszewicki. 490. Jan Tarnowski. Jędrzéj Tęczyński. Piotr Tomicki. Samuel Maciejowski. Jan Ocieski. 491. Wawrzyniec Gembicki. Jan Zamojski. 492. Wymowa sądowa. Górnicki. 493. Wymowa winszowalna. Wawrzyniec Goślicki. 495. Wymowa dziękczynna. Szczęsny Herburt. 496. Wymowa pochwalna. Mowy pogrzebowe. Krzysztof Radziwiłł. 497. — *d*) Filozofija. Etyka. Pedagogika. Przysłowia. Salomon Rysiński. 498. Sebastyan Petrycy. Krzysztof Pieniążek. 502. Encyklopedye. 503. Erazm Gliczner. 504.— *e*) Podróże. 508. Mikołaj Krzysztof Radziwiłł. 509. Dyaryusze. Tomasz Zamojski. Jakób Sobieski. 511. Stanisław Oświecim* (zob. T. II. Dopełn.). Benedykt Herbest. Symeon Turnowski. 512.— *f*) Piśmiennictwo naukowe. Prawo. Statuta. 512. Jan Herburt z Fulsztyna. 513. Jan Januszowski. Stanisław Sarnicki. Bartłomiéj Groicki. Małecki. Marcin Śmiglecki.— Statystyka. 514.— Kalendarze.— Gospodarstwo. 515. Krzysztof Dorohostajski.— Wojskowość. Jan Tarnowski. 516. Marcin Bielski. Sarnicki. Pachołowicz 517.— Matematyka. Grzebski. 518.— Medycyna. 519. Zielniki. Marcin Siennik. Marcin Urzędów. 520. Szymon Syreński. Terapija. 522. Dzieło o cieplicach. Weterynarya. Położnictwo. Cziachowski.— *g*) Przekłady. Cypryan Bazylik. 523. Stanisław Koszutski. Jakób Górski. 527. Paweł Szczerbic. Janusz Piotrkowczyk. 528. Marcin Błażowski. 529.

II. Literatura polsko-łacińska. 1) Piśmiennictwo religijne. S. 529. Abraham Bzowski. 530. 2) Literatura świecka. *A.* Poezya polsko-łacińska. 531. Paweł z Krosna. Jan z Wiślicy. Jędrzéj Krzycki (zob. T. IV. str. 152 przypisek). 532. Dantyszek. 533. Klemens Janicki. 535. Jan Kochanowski. 539. Joachim Bielski. 542. Sarbiewski. 543. Grzegorz z Samborza. 544 i t. d. *B.* Proza. *a*) Dziejopisarstwo polsko-łacińskie. Maciéj

Miechowita. Decyusz. 545. Wapowski. Kromer. 546. Jan Krasiński. Aleksander Gwagnin. 551. Stanisław Sarnicki. 552. Orzechowski. 553. Dymitr Solikowski. Stanisław Karnkowski. Świętosław Orzelski. 554. Jan Orzelski. Rejnhold Hejdensztejn. 555. Jan Łasicki. Leonard Gorecki. Sebastyan Petrycy. Jan Innocenty Petrycy. Jakób Sobieski. Stanisław Łubieński. 557. Paweł Piasecki. 558. Acta Tomiciana. 559.— *b*) Polityka. Andrzéj Frycz Modrzewski. 560. Orzechowski.— *c*) Wymowa. Piotr Tomicki. 568. Krzycki. Orzechowski. Modrzewski. 569. Kromer. Warszewicki. 570. Jan Zamojski.— *d*) Piśmiennictwo naukowe. Prawo. Jan Łaski. 571. Statuta Taszyckiego, Śliwnickiego, Przyłuskiego i Herburta. 372. Prawo magdeburskie. 574. Mikołaj Jaskier. 575.— Kopernik. 576.

Okres trzeci. Ogólne znamiona oświaty i literatury polskiéj w III okresie. S. 590. Wychowanie jezuickie. 591. Sądy o nich współczesnych. Jan Brzoski. 601. Jakób Najmanowicz. 603. Ogólne cechy literatury tego okresu. 608. Dziwaczność tytułów. 609. Makaronizmy. 611. Strony dodatnie. 613.

I. Pisarze polscy.— 1) Literatura religijna. *A*. Kaznodziejstwo. S. 616. Wyjątki z kazań trzeciego okresu. 618. Jakób Olszewski. Jacek Mijakowski. 624. Jędrzéj Kochanowski. Tomasz Młodzianowski. 625. Aleksander Lorencowicz. Aug. Witwiński. And. Chryz. Załuski. 628. — *B*. Poezya religijna. Jan Białobocki. Wacław Potocki. 629. Wespazyan Kochowski. 630.

2) Literatura świecka. *A*. Poezya. Samuel Twardowski. S. 630. Wacław Potocki. 634. Wespazyan Kochowski. 648. Krzysztof Opaliński. 652. Morsztynowie. 657. Jan Gawiński. 662. Elżbieta Drużbacka. 664. Jan Ślizień. 668. Józef Baka. 669. Poezya dramatyczna. 678. Piotr Baryka. Dziewosłąb dworski. 679. Dramat za Jana Kazimierza. 680. Dyalogi. 681. Processye. 682.— Tłómacze. Jan Alan Bardziński. 683. Stan. Wojc. Chróściński. And. Winc. Ustrzycki i t. d.— *B*. Dziejopisarstwo polskie. 684. Pasek. 685. Mik. Jemiołowski. 694. Joachim Jerlicz. 695. Stefan Wydżga. Erazm Otwinowski. 696. Dyaryusze. Antoni Chrapowicki. Obuchowicze. 697. Jan Cedrowski. Dzieje pojedyńczych prowincyj. Hylzen. 698. Herbarze. Niesiecki. 699. Duńczewski. 701. Józ. Aleks. Jabłonowski. Pisarze mniejszéj wagi. Rubinkowski. 702. Kołudzki. Pruszcz. Flor. Jaroszewicz. Chwałkowski. 703. Szymon Starowolski (polihistor). 704. Bibliografija. Józef And. Załuski i Janocki. 707.— *C*. Polityka. Jan Stan. Jabłonowski. 710. Stanisław Leszczyński. Stan. Ko-

narski. 711.— *D.* Wymowa. 713.— *E.* Filozofija. And. Maks. Fredro. 716. *F.* Nauki. Wład. Aleks. Łubieński. 719. Jan Bielski. Stan. Konarski. 720. Fran. Meniński. Maciéj Dobracki. Konst. Szyrwid. Troc. 721. Stan. Solski. Wojskowość. 722. Gospodarstwo ziemiańskie. Kaz. Haur. 723. Benedykt Chmielowski. 724. — Pisma peryodyczne. 726. Towarzystwa naukowe. 729.—

II. Pisarze polsko-łacińscy. 1) Poezya. S. 729.— 2) Dziejopisarstwo. Kochowski. 730. Rudawski. 733. Alb. Stan. Radziwiłł. 735. Stan. Kubierzycki. Aug. Kordecki. 738. Edward Wassenberg. And. Maks. Fredro. 739. Szymon Starowolski. 740. Paweł Potocki. Kazimierz Zawadzki. 741. Samuel Grądzki. Wojc. Kojałowicz. 742. And. Chryz. Załuski. 743. Krzysztof Hartknoch. 746. Gotfryd Lengnich. 747. Samuel Lauterbach. Dawid Braun. Jan Daniel Hoffman. Ringeltaube. Jerzy Piotr Szulc. 748. Stefan Damalewicz. Stan. Bużeński. 749.

(Cudzoziemcy piszący o Polsce. Beauplan. Laboureur. Connor. S. 749. Daleyrac. Coyer. 750. Bizardière. Jonsac. Parthenay. Fassman. Ranfftius. Ks. Proyart. Seyler. 751. Solignac. 752).

3) Wymowa. Jerzy Ossoliński. S. 752 (zob. T. IV. str. 642). Jakób Sobieski. Andrzéj Olszowski. And. Załuski. 753.

4) Piśmiennictwo naukowe. Prawo. S. 754. Wojskowość 755. Nauki matematyczne i przyrodnicze. Heweliusz. 756. Jonston. 757. Rzączyński. Erndtel. 759.—

Tom II.

Okres czwarty. Ogólne znamiona społeczności, oświaty i literatury polskiéj w IV okresie. S. 1. Zakłady naukowe. 8. Stan. Konarski. 9. Komissya edukacyjna. 14. Język. 18.

I. Poezya. S. 18. Krasicki. 24. Naruszewicz. 62. Trembecki. 92. Węgierski. 102. Karpiński. 112. Kniaźnin. 129. Woronicz. 139. Niemcewicz. 143. Jakób Jasiński. 146. Cypryan Godebski. 148. Winc. Rekiewski. 150. Marcin Molski. 151. Kajetan Koźmian. 153. Fran. Wężyk. 156. Dyzma Tomaszewski. 157. Kantorbery Tymowski. Rajmund Korsak. Ferd. Chotomski. 158. Dramat. Księżna Radziwiłłowa. 161. Wacław Rzewuski. Stały teatr polski w Warszawie. 162. Fran. Bohomolec. Józef Bielawski. 164. Fran. Zabłocki. 165. Niemcewicz. 169. Wojciech Bogusławski. 171. Adam Kaz. Ks. Czartoryski. 173. Jan Drozdowski. Aloizy Feliński. 174. Ludwik Kropiński. 178. Franc. Wężyk. 180. Aleks. Chodkiewicz. Konst. Majeranowski. 182.

Ignacy Humnicki. Ludwik Dmuszewski. 183. Józef Wybicki. Dyzma Tomaszewski. Rajmund Korsak. Ludw. Osiński. Opery. Tłómacze. Józef Szymanowski. 184. Ignacy Tański. Fran. Ks. Dmochowski. 187. Jacek Przybylski. 191. Ludwik Osiński. 193. Józef Epifani Minasowicz. Marcin Matuszewicz. Tadeusz Matuszewicz. 195. Mik. Wolski. Wojc. Jakubowski. Ksaw. Chomiński. Jakób Adamczewski. 196. Konst. Tymieniecki. Stan. Staszic, 197. Jan Kruszyński i t. d. 198.— Powieść i romans. Ks. Fran. Jezierski. Anna Mostowska. Marya ks. Wirtemberska. Niemcewicz. 199.

II. Proza. 1) Dziejopisarstwo. Feliks Łojko. S. 200. Naruszewicz. 201. Czacki. 207. Albertrandi. 211. Wyrwicz. 215. Teodor Waga. Jerzy Samuel Bandtkie. 216. Józef Faleński. Józef Mikłaszewski. Niemcewicz. Towarzystwo Przyjaciół Nauk. 222. Kajetan Kwiatkowski. Franc. Czajkowski. Łukasz Gołębiowski. 225. Adam Prażmowski. Fran. Siarczyński. 227. Wawrzyniec Surowiecki. 229. Tomasz Święcki. 231. Adam Czarnocki. 233. Ignacy Benedykt Rakowiecki. Walenty Skorochod Majewski. 238. Aleksander Sapieha. 239. Heraldyka. Krasicki. Wielądek. Dyamentowski. Kuropatnicki i t. d.— Historya oświaty. Ignacy Czerwiński. 240. Kołłątaj. Kitowicz. 241.—Historya literatury. Krasicki. Chromiński. 242. Ks. Adam Czartoryski. Józef Sołtykowicz. 243. Feliks Bentkowski. 244. Adam Tomasz Chłędowski. 248. Józef Maks. Ossoliński. 249. Michał Hieronim Juszyński. 260. Ludwik Sobolewski. 262. Aloizy Osiński. 263. Platon Sosnowski. Szymon Bielski. 264.— Życiorysy. Michał Dymitr Krajewski. 265. Kazimierz Kognowicki.— Pamiętniki. Kitowicz. 266. Józef Wybicki. 271. Niemcewicz. Stan. Kosmowski. 273. Ks. Bartł. Pstrokoński. Stan. Małachowski. Maciéj Rogowski. Michał Czacki. 274. Jan Sagatyński. Jan Kiliński. Adam Moszczeński. Chrząszczewski. Jan Duklan Ochocki. Sew. Bukar. 275. Józef Kopeć. Krebsowa. Lipoman. 276. (Dzieje Polski w obcych językach. Jan Potocki. 276. Stanisław Bohusz Siestrzeńcewicz. 279. Jan Henr. Dąbrowski. 280. Józef Zajączek. Karol Wojde. Michał Ogiński. Rulhière. 281. Sebastyan Ciampi. 282). — Dzieje powszechne. Kajetan Skrzetuski. 284. Wincenty Skrzetuski. Norbert Jodłowski. Ks. Kaz. Gołecki. 285. Paweł Kotowski. Ign. Chodyniecki. 286. Książę Edw. Lubomirski.— Tłómacze pism historycznych. Hipolit Kownacki. 287. Dawid Pilchowski.— 2) Polityka. Józ. Wybicki. 290. Jacek Jezierski. 291. Ks. Fran. Jezierski. 292. Kołłątaj. 293. Staszic. 298.— 3) Wymowa. Wym. Kaznodziejska. Kasper Bal-

sam. 303. Seb. Ubermanowicz. Wawrz. Rydzewski. Jędrzéj Filipecki. 304. Seb. Lachowski. Ign. Witoszyński. Wilh. Kaliński. 305. Mich. Karpowicz. 306. Teodor Mietelski. Józef Męciński. 308. Andrzéj Pohl. Patrycy Przeczytański. 309. Woronicz. 310. Wincenty Łańcucki. Adam Prażmowski. Jan Chodani. 511. Aloizy Korzeniowski i t. d.— Wyrłowa świecka. 312. Stanisław Potocki. 314. Mówcy polityczni. 315. Kajetan Sołtyk. Seweryn Rzewuski. Ign. Potocki. 316. Kołłątaj. Ad. Ks. Czartoryski. Tadeusz Matuszewicz. 317. Niemcewicz. Kaz. Sapieha. Pius Kiciński. Aleks. Linowski. 318. Antoni Czetwertyński. Wojc. Suchodolski i t. d. Stan. Kostka Potocki. 319. (Karol Surowiecki * ob. w przypisku str. 324). Mówcy przygodni. Grzeg. Piramowicz. 325. Jacek Przybylski. Osińscy i t. d. 326.— 4) Filozofija. Estetyka. Etyka. Sensualizm. Cyankiewicz. Znosko. 327. Filozofija praktyczna. 328. Filozofija niemiecka. Józef Kalas. Szaniawski. 329. Feliks Jaroński. 332. Jan Śniadecki. 333. Kaz. Narbutt. Anioł Dowgird. Ign. Włodek. 339. Etycy. Kołłątaj. Kajetan Skrzetuski. Piramowicz. Józ. Bychowiec. 340. — Teorya literatury. Piramowicz. Golański. 341. Euz. Słowacki. 342. Leon Borowski. 343. Józ. Fran. Królikowski. 345.— 5) Piśmiennictwo naukowe. Językoznawstwo. Bohomolec. Stan. Kleczewski. Mich. Dudziński. Ign. Włodek. Onufry Kopczyński. 346. Tad. Nowaczyński. Fran. Szopowicz. Linde. 349. Józef Mroziński. 352. — Rozprawy i wnioski o ortografii polskiéj przez Deputacyę od Król. Tow. Prz. Nauk wyznaczoną. 354.— Prawo. Winc. Skrzetuski. Ant. Popławski. Hieronim Strojnowski. 355. Waleryan Strojnowski. 357. Teodor Ostrowski. Antoni Trębicki. And. Zamojski. 358. Ksaw. Szaniawski. 359. Ign. Stawiarski. 361. Feliks Słotwiński. 362. Tłómacze.— Geografija. Karol Wyrwicz. Juliusz Kolberg. 363. Statystyka. Seb. Sierakowski. Kaz. Kontrym. 364.— Gospodarstwo. Piotr Świtkowski. Wojc. Gutowski. Hr. Poniński. Ludwik Plater. 366. Izabella Czartoryska. Fran. Piekarski. Ksaw. Mich. Bohusz. Karol Gloc.— Wojskowość. Józef Jakubowski. 367. — Nauki matematyczne. Patrycyusz Skaradkiewicz. And. Ustrzycki. And. Gawroński. 368. Ignacy Zaborowski. Józef Czech. Ant. Dąbrowski. 369. Aleks. Kar. Konkowski. Marcin Odlanicki Poczobut. 370. Jan Śniadecki. Mich. Pełka Poliński. 371. Fran. Sapalski. Seb. Sierakowski. 372.— Nauki przyrodnicze. 373. Józ. Rogaliński. Samuel Chrościkowski. Józef Herman Osiński. Józef Lisikiewicz. Michał Jan Hube. 374. Jan Bystrzycki. Eliasz Sieradzki. Krzysztof Kluk. 376.

Remigiusz Ładowski. Stanisław Jundziłł. 378. Feliks Paweł Jarocki. 380. Michał Szubert. 381. Wilibald Besser. 382. Staszic. Jędrzéj Śniadecki. 383. — Medycyna. Jędrzéj Krupiński. Teodor Wejchart. Ludwik Perzyna. 390. Fran. Brandt. Aug. Ferd. Wolff. Rafał Józ. Czerwiakowski. 391. Jakób Szymkiewicz. Józef Czekierski. Leopold Lafontaine. 392. Emilian Klemens Nowicki. 393. Mikołaj Mianowski. Hiacynt Aug. Dziarkowski. Ign. Fijałkowski. 394. Jan Bogumił Freyer. Józef Celiński. Winc. Wojniewicz.— Czasopisma. 395. Szczepan Łuskina. Antoni Lesznowski. 396. Aloizy Żołkowski. 397.

Okres piąty. Pogląd ogólny. S. 410.

I. Poezya. Spór klassyków z romantykami. S. 417. Kazimierz Brodziński (poeta przejścia). 467.

Tom III.

Okres piąty (Ciąg dalszy). 1) Epicy i lirycy V okresu. Antoni Malczewski. S. 1. Józef Bohdan Zaleski. 25. Seweryn Goszczyński. 49. Michał Grabowski. 74. Tymon Zaborowski (ob. sprostowanie). 49. Antoni Gorecki. 76. Przełom literatury polskiéj w Wilnie. 78. Adam Mickiewicz. 80. Poeci pomickiewiczowscy. Stefan Garczyński. 194. Zygmunt Krasiński. 201. Juljusz Słowacki. 279. Tomasz Zan. Ant. Edw. Odyniec. 419. Julian Korsak. 428. Aleks. Chodźko. 429. Naśladowcy Mickiewicza w kierunku oryentalnym. Gustaw Zieliński. Karol Brzozowski. Józef Dunin Borkowski. 432. Stefan Witwicki. 433. Maurycy Gosławski. Tymon Zaborowski. 437. Konst. Gaszyński. 439. Fran. Morawski. 442. Gawędy. Winc. Pol. 451. Ludwik Kondratowicz. 479. Antoni Pietkiewicz. Feliks Pietkiewicz. 605. Wincenty Korotyński. Stan. Jachowicz. 606. J. I. Kraszewski. 607. Seweryna Pruszakowa (Duchińska). 616. Poeci o kierunku ludowym i słowiańskim. 617. Aleks. Groza. 618. Tomasz Aug. Olizarowski. 621. Tomasz Padura. 634. Edmund Wasilewski. 637. Teofil Lenartowicz. 642. Legendy. Ks. Ign. Hołowiński. 654. Szkoła czerwono-ruska. Ludwik Nabielak. 657. Aug. Bielowski. 658. Lucyan Siemieński. 668. Roman Zmorski. 689. Badacze literatury ludowéj. Wacław Zaleski. Józ. Łoziński. 691. Kaz. Wł. Wójcicki. 692. Żegota Pauli. Kaz. Turowski. I. K. Konopka. J. I. Lipiński. Ludwik Zejszner. 694. Jan Czeczot. 695. Oskar Kolberg. 696. Gizewiusz* (w przypisku). 697. Kornel Kozłowski. Adam Słowikowski. Romuald Zieńkiewicz, 699. Ludwik Adam Jucewicz. 700. Karol

Brzozowski. 703. Ks. Michał Marcin Mioduszewski. 704. Ryszard Berwiński. 705. Jan Barszczewski. A. J. Gliński. 706. Ant. Jaxa Marçinkowski. 707. Tymoteusz Lipiński. Józ. Lompa. 709. Aleks. Weryha Darowski. 711. Tak zwani poeci okresu przesilenia. 714. Jan Nepom. Jaśkowski. 718. Ant. Czajkowski. 721. Cypryan Norwid. Fran. Żygliński. 726. Karol Baliński. 728. Ryszard Berwiński. 733. Stanisław Koźmian. 734. Kornel Ujejski. 735. Włodz. Wolski. 744. Edward Żeligowski (Ant. Sowa). 748. Adam Pajgert. Henryk Jabłoński. 752. Leonard Sowiński. 759. Narcyza Żmichowska. 767. Anna Libera. Marya Ilnicka. 772. Felicyan Faleński. 776. Jadwiga Łuszczewska (Deotyma). 781. Ad. Asnyk. 788. Aleks. Michaux (Miron). Wiktor Gomulicki. 791.—

Tom IV.

Przedmowa. V.

Okres piąty (Ciąg dalszy). 2) Dramat. S. 1. Jan Nepom. Kamiński. 5. Aleks. Fredro. 9. Józef Korzeniowski. 30. Dominik Magnuszewski. 49. Fryd. hr. Skarbek. 64. Stan. Bogusławski 66. Adam Gorczyński. Karol Drzewiecki. 67. Aleks. Przezdziecki. Karol Szajnocha. 68. Stan. Chrzanowski. Ant. Małecki. 69. Wacław Szymanowski. 70. Wład. Anczyc. 71. Jan Chęciński. 80. Apollo Korzeniowski. 83. Józef Szujski. 88. Mieczysław Romanowski. Zygm. Józefowicz-Hlebicki. 95. Józ. Narzymski. 96. Edward Lubowski. 98. Mich. Bałucki. 100. Wład. Sabowski. 103. Jan Aleks. hr. Fredro. 104. Witold hr. Dunin Borkowski. 109. Władysław hr. Koziebrodzki. Zygm. Sarnecki. 110. Józef Bliziński. 112. Aureli Urbański. Feliks Szober. Zofija Mellerowa. Felicyan Faleński. 113. Józef Wojciechowski. 115. J. Kościelski. 117. Adam Bełcikowski. 119. Adam Asnyk. 121. Bronisław Komorowski. Winc. Rapacki. 124. Dramata bezimienne. Aleksander Świętochowski. 131. Kazimierz Zalewski. 134. Paulin Święcicki. 137.— 3) Tłómacze poetów obcych. Józef Dyonizy Minasowicz. 138. Bruno Kiciński. 142. Ludwik Kamiński. 143. Karol Sienkiewicz. Fran. Kowalski. 144. Bron. Ferd. Trętowski. Jan Jasiński. Tad. Eliaszewicz. 145. Alfons Walicki. Michał Budzyński. Włodzimierz Budzyński. 146. Tłómacze Szekspira. Ks. Ign. Hołowiński. Placyd Jankowski. Józef Korzeniowski. Antoni Pietkiewicz. Pajgert. 147. Gustaw Ehrenberg. Józef Paszkowski. 148. Stanisław Koźmian. L. Ulrich.— Ant. Bronikowski. 149. Aleks. Krajewski. Marceli Motty. 150. Zygm. Węclewski. 151. Kazimierz Kaszewski. 152.

Ludwik Jenike. 154. Ant. Stanisławski. Ad. Stan. Krasiński. Józ Grajnert. 155. Klem. Podwysocki. 156. Hieronim Feldmanowski. 157. Feliks Jezierski. Wiktor hr. Baworowski. Teofil Żebrawski. 158.— 4) Powieściopisarstwo. 159. Powieść historyczna i obyczajowa. 162. Naśladowcy Walter-Scotta. 166. Aleks. Bronikowski. 167. Niemcewicz. Feliks Bernatowicz. 170. Fran. Wężyk. Konst. Gaszyński.— Fryd. hr. Skarbek. 175. Kaz. Wł. Wójcicki. 176. Mich. Grabowski. 177. Dom. Magnuszewski. 182. Michał Czajkowski. 184. Lucyan Siemieński. 186. Adam Gorczyński. Tom. Massalski. 187. Elżbieta Jaraczewska. 188. Klementyna z Tańskich Hofmanowa. 194. J. I. Kraszewski. 203. Henryk Rzewuski. 236. Ign. Chodźko. 246. Kazimierz Bujnicki. 270. Ludwik Sztyrmer. 271. Placyd Jankowski. 272. Józ. Korzeniowski. 273. Józ. Dzierzkowski. 285. Kajetan Suffczyński. Edmund Chojecki. 290. Zygm. Kaczkowski. 291. Jan Zacharyasiewicz. 311. Antoni Pietkiewicz (Adam Pług). 317. Aug. Wilkoński. 323. Tytus Szczeniowski. Leon Potocki. 326. Juliusz hr. Strutyński. 327. Kajetan Kraszewski. 328. Zenon Fisz. 329. Antoni Marcinkowski. Zygm. Miłkowski (T. T. Jeż). 330. Adam Amilkar Kosiński. 334. Wojciech Goczałkowski. Wład. Chadźkiewicz. Albert Wilczyński. 335. Szczęsny Morawski. Felicyan Łobeski. 336. Walery Wielogłowski. 337. Jan Kanty Gregorowicz. 339. Leon Kunicki. 340. Ant. Wieniarski. Józef Miniszewski. 341. Aleks. Niewiarowski. 342. Teodor Tripplin. 343. Roman Laskowski. Marceli Skotnicki. 346. Józ. Symeon Bogucki. Włodz. Wolski. Ks. Ign. Hołowiński. Walery Łoziński. 347. Wład. Łoziński. 349. Jan Kanty Turski. Karol Cieszewski. 351. Juliusz Starkiel. Jan Lam. 352. Piotr Jaxa Bykowski. Edw. Lubowski. 353. Wład. Maleszewski. Kazimierz Chłędowski. Henr. Sienkiewicz. Bolesław Prus (Głowacki). 354. Anna Nakwaska. 355. Karolina Nakwaska. 356. Łucya Rautenstrauchowa. 358. Wanda Malecka. Paulina Krakowowa. 359. Karolina Wojnarowska. Julia Wojkowska. 360. Paulina Wilkońska. 361. Ewa Felińska. 363. Zofija Węgierska. Józefa Śmigielska. 364. Gabryela Puzynina. 365. Bibianna Moraczewska. 366. Walerya Morzkowska (Marrené). 367. Eliza Orzeszkowa. 368. Marya Sadowska. 373. Malwina Meyersonowa. Teresa Prażmowska. 382. Jadwiga Łuszczewska. 383.

II. Proza. 1) Dziejopisarstwo. S. 384. Joachim Lelewel. 389. Jędrzéj Moraczewski. 413. Teodor Morawski. 427. Henryk Szmitt. 428. Józef Szujski. 431. Waleryan Wróblewski. 434.— Podręczniki. Michał Baliński. Lucyan Siemieński. Bibianna

Moraczewska. 438. Aleks. Zdanowicz. 439. Ludwika Leśniewska. Leon Rogalski. 440. Feliks Antonlewicz. Fr. Sal. Dmochowski. 443. Lucyan Tatomir. Bernard Kalicki. 444. Historycy pojedyńczych epok. Wac. Aleks. Maciejowski. 446. Aug. Bielowski. 447. Fran. Duchiński. 449. Karol Szajnocha. 450. Ign. Pietraszewski. 489. Fryd. Henr. Lewestam. Fran. Czerny. Tad. Wojciechowski. 490. Michał Baliński. 491. Teodor Narbutt. Aleks. hr. Przezdziecki. 493. Mikołaj Malinowski. 499. Maurycy hr. Dzieduszycki. 501. Kaz. Stadnicki. 505. Al. Stadnicki. 507. Ludwik Łętowski. 509. Karol Sienkiewicz. 511. Aleks. Batowski. 513. Tymoteusz Lipiński. Walenty Kulawski. 514. Felicyan Ant. Kozłowski. 515. Kornel Kozłowski. Dominik Szulc. 516. Wojciech Kętrzyński. 517. Ignacy Daniłowicz. 518. Ignacy Onacewicz. 524. Józef Jaroszewicz. J. I. Kraszewski. 525. Ludwik Jucewicz. Karol Hoffman. 527. Józef Łukaszewicz. 532. Stan. Kaczkowski. 535. Jan Nepom. Romanowski. 538. Sew. Gołębiowski. 539. Julian Bartoszewicz. 540. (Konst. Świdziński*, w przyp. 540). Stanisław Przyłęcki. 545. Sadok Barącz. 546. Edward Kotłubaj. Jan Karłowicz. 548. Aug. Bielowski. Anatol Lewicki. Ks. Śladkowski. Zygm. Komarnicki. 549. Ernest Świeżawski. August Mosbach. 550. Ant. Małecki. Kazimierz Górski. 551. Stan. Smolka. 552. A. Sokołowski. J. Ostroróg. Hirschberg. Leon Wegner. Ks. Jan Nepom. Jabczyński. 553. Cypryan Walewski. 554. (Ludwik Powidaj*, w przyp. 556). Michał Boniecki. 557. Stan. hr. Kossakowski. Stan. Kunasiewicz. Ksawery Liske. Wład. hr. Krasiński. 558. Michał Gliszczyński. Monografiści pewnych miejscowości. Winc. Hipolit Gawarecki. 559. Hipolit Stupnicki. Szczęsny Morawski. Zenon Sierpiński, 560. Wład. Wieczorkowski, Edw. Rulikowski. Dyonizy Zubrzycki. 561. Ks. Mat. Gładyszewicz. Ks. Mamert Herburt. 563. Julian Aleks. Kamiński. Karol Widman. 564.— Historycy dziejów pojagiellońskich. Tad. Piliński. 565. Ant. Walewski. 571. Jan Kaz. Plebański. 573. Kaz. Jarochowski. 574. Waleryan Kalinka. 576. Fryd. hr. Skarbek. Wł. Chomętowski. 579. Wład. Zawadzki. 584. Aleks. Jabłonowski. 585. Wład. Smoleński. 589. Winc. Zakrzewski. 590. K. Wł. Wójcicki. 591. Wojc. Grochowski. 592. Józef Rolle. 601. Luc. Siemieński (Wacław Rzewuski*, w przyp. 609). 608. Maryan Dubiecki. 610. Felicyan Suryn. — Wydawnictwo materyałów historycznych. 611. Edw. hr. Raczyński. 614. Tytus hr. Działyński. 617. Kaz. Stronczyński. 621. Leon Rzyszczewski. Ant. Muczkowski. Ant. Zygm. Helcel. 622. Aug. Bielowski. 630.

Jan Szlachtowski. Jan Wagilewicz. 631. Ant. Marcinowski. 632. Tad. Ks. Lubomirski. Włodz. hr. Plater. 633. (Augustyn Theiner*, w przyp. 633). Fran. Wolański. Jan Karol Załuski. Maurycy Krupowicz. Żegota Pauli. 635. Fran. Nowakowski. 636. Kar. Milewski. Leopold Hubert. Ambr. Grabowski. Józ. Łepkowski. 637. Leon hr. Rzewuski. Józef Sękowski. 638. Kaz. Jarochowski. Wład. Skrzydlka. 639. Biblioteka polska w Paryżu. Ksaw. Liske i Lucyan Tatomir. Ks. Eug. Janota. 640. Piekosiński, Gorczyński, Szujski, Łuszczkiewicz, Seredyński, Hoszowski, Łepkowski i ks. Janota. Zakład. Nar. Im. Ossolińskich. 641. Biblioteka Ordynacyi Myszkowskich. Akademija Umiejętności w Krakowie. 644. Akta w piśmiennictwie rossyjskiém i niemieckiém. 647.— Życiorysy i pamiętniki. Żupański. 648. J. I. Kraszewski. 649. Pisma Stan. Aug. Poniatowskiego. Bronisław Zaleski, 650. Adolf Pawiński. 651. i t. d.— Archeologia. 655. Ambr. Grabowski. 657. Józ. Mączyński. 659. Karol Kremer. 660. Teofil Żebrawski. 661. Karol Rogawski. Fran. Maks. Sobieszczański. 662. Fran. Kurowski. Aleks. Wejnert. 664. Ks. Józ. Gacki. 665. Ks. Ign. Polkowski. 666. Ks. Wład. Siarkowski. Józ. Łepkowski. 667. Bol. Paweł Podczaszyński. 669. Konst. hr. Tyszkiewicz. 670. Eustachy hr. Tyszkiewicz. 672. Adam Kirkor. 679.— Historya sztuk pięknych. Edward baron Rastawiecki. Wład. Łuszczkiewicz. 681. Wojc. Sowiński. 683. — Ant. Białecki. Kaz. Wład. Bandtkie Stężyński. Tad. Wolański. 684. Ign. Zagórski. Jan Stupnicki. Karol Beyer. 685. Ks. Ign. Polkowski.— Archeologia przedhistoryczna. Wojc. Cybulski. 686. Kaz. Szulc. Jan Papłoński. 687. Ant. Marcinkowski. 688. J. N. Sadowski. Oskar Kolberg. Zygm. Gloger. Mścisław Kamiński. 689. Edw. Chłopicki. M. D. Chamski. Izydor Kopernicki. 690. Stanisł. Krzyżanowski. 692. — 2) Nauki historyi pomocnicze. Geografija Polski. 693. Karty geograficzne. 696. — Heraldyka. 697. Rodowody. 698.— Chronologia. 699. — Historya literatury polskiéj. Mich. Wiszniewski. 700. Lesław Łukaszewicz. 704. Ks. Teodor Kiliński. Mickiewicz. Wójcicki (ob. T. I. str. 10—12 i T. III. str. 101—102). Dembowski, 705. (Leon Dembowski*, w przyp. 706). Jan Majorkiewicz. 707. Kondratowicz (ob. T. I. str. 12 i T. III. str. 487). Maks. Łyszkowski. 711. Maciejowski (ob. T. I. str. 13). Bartoszewicz. 712. Wład. Nehring. 715. Rycharski. 717. Felicya Wasilewska. Rogalski (ob. T. I. str. 17). Adam Kuliczkowski. 718. Karol Mecherzyński. 719. Monografije. Adryan Krzyżanowski. 722. Jan Popliński. 723. Maurycy Mochnacki. 724.

Aleks. Tyszyński. 725. Siemieński. 728. Aug. Bielowski. Józ. Przyborowski. 730. Węclewski. Adam Bełcikowski. 731. Stan. hr. Tarnowski. 732. Fryd. Henr. Lewestam. 734. Stef. Buszczyński. 737. Adam Rzążewski. Ludwik Kubala. 738. Roman Pilat. Winc. Korotyński. Hugon Zathey. 739. Maurycy Straszewski. Bronisław Zawadzki. 740.— Krytyka literacka. Mich. Grabowski. 741. Kraszewski. Klaczko. Stan. Koźmian. 742. Józef Kenig. 744. Włodz. Spasowicz. 745 i t. d. — Monografije z dziedziny sztuk pięknych. Maurycy Karasowski. M. A. Szulc. Bolesław Wilczyński. Aleks. Walicki. 748. Józ. Sikorski. Wojc. Gerson. 749. Cypr. Godebski (Ksaw. Godebski*, w przypisku). 750.— Bibliografija. Jocher. 751 (ob. T. I. str. 4). Józ. Muczkowski. 758. Karol Estreicher. 761. Fran. Nowakowski. 767. Wład. Wisłocki. Ks. Ant. Moszyński. 769. Wład. Górski. 770 i t. d. Katalogi księgarskie. 771.— Dzieje Polski w obcych językach. Leonard Chodźko. 772. Waleryan Krasiński. 775. Krystyn Lach Szyrma. 777. Henryk Krasiński. 778. Ant. Mierzyński. Zygm. Celichowski. 779. (Jan hr. Działyński*, w przyp. 780). Adolf Pawiński. 780. Sergiusz Sołowjew. Mik. Kostomarow. 781. Pantalejmon Kulisz. 784. Daniel Mordowcew. Dymitr Iłowajski. Mik. Iwaniszew. Włodz. Antonowicz. 785. Mich. Kojałowicz. Mik. Berg. 786. Margr. de Noailles. Michelęt. Stenzel. 787. Röpell. 788. Caro. 790. Zeissberg. Raumer. 794. Janssen i t. d.— 3) Dzieje powszechne. Jan Szwajnic. Tom. Dziekoński. 795. Teofil Berwiński. 797. Stan. Zarański. Ant. Popliński. 798. Tad. Korzon. 800. Rogalski. Dzieje kościoła. Przekłady. 802. Geografija powszechna. 803. Przekłady. 804. Literatura powszechna.— 4) Podróże. 806. Ks. Ign. Hołowiński. 807. Maurycy Mann. 819. Stan. hr. Borkowski. Karol Kaczkowski. 820. Edm. Chojecki. Julian Albin Moszyński. 821. Stan. Okraszewski. 822. Bartł. Orański. Ludwik Pietrusiński. Aniela Walewska. 823. Ks. Manswet Aulich. Mich. Morzkowski. Aug. Grabowski. Józ. Kremer. Paulin Święcicki. Wawrzyniec baron Engeström. 824. (Wawrz. hr. Engeström*, w przyp.). Henryk Lisicki. Kaz. Chłędowski. 826. W. Koszczyc. Ant. Edw. Odyniec. 827. Józ. Kowalewski. 828. Stan. Nowacki. Józ. Kobyłecki. Ignacy Dobrski. Jul. Surzycki. Mich. Andrzejkowicz. Eug. Żmijewski. Wład. Strzelnicki. 831. Ign. Domejko. Kalikst Wolski. 832. Ludw. Żychliński. Krystyna Narbuttówna. Henryk Sienkiewicz. 733. Jul. Horain. Sew. Korzeliński. Sygurd Wiśniowski. 634. Paweł Edmund Strzelecki. 635. Mich. hr. Tyszkiewicz. 637.—

Tom V.

Proza (Ciąg dalszy). 5) Filozofija. Estetyka. Teorya literatury. Pedagogika. *A.* Filozofija. S. 1. Trętowski. 8. Libelt. 20. Aug. Cieszkowski. 39. Józ. Kremer. 48. Edw. Dembowski. 64. Mistycy. Józef Gołuchowski. 65. Flor. Bochwic. 69. Eleonora Ziemęcka. 70. Feliks Kozłowski. Maks. Jakubowicz. Stan. Chołoniewski. 71. Ludw. Królikowski. 72. Hoene-Wroński. 74. Andrzéj Towiański. 79. Mickiewicz. 84.— Mich. Wiszniewski. Aleks. Tyszyński. 90. Jan Majorkiewicz. Maurycy Straszewski. 91. Henr. Struve. 98. — Pozytywizm. 107. Józ. Supiński. 109. Fran. Krupiński. 110. Jul. Ochorowicz. 115. Ant. Aug. Eger. Przeciwnicy pozytywizmu. Stef. Pawlicki. 116. Tad. Żuliński. Wład. Dębicki. 117. Krytyka filozoficzna. Eklektyzm. Henryk Goldberg. — *B.* Estetyka. 118. *C.* Teorya literatury. Hip. Cegielski. 119. Jan Rymarkiewicz. 121. Jan Popliński. Ant. Bądzkiewicz. 122. — *D.* Pedagogika. Ewaryst Estkowski. 124. Teodozy Sierociński. 125. Stan. Zarański. Aug. Adam Jeske. 126. Wład. Seredyński. Zygm. Sawczyński. 129. Edward Hückel. 130. Anastazya Dzieduszycka i t. d. 131. Literatura dziecinna. Teofil Stan. Nowosielski. Leopold Szyller. Marya Ilnicka. Jan Chęciński. Aleksandra Borkowska. Marya Zaleska. 132— i t. d.— 6) Wymowa. Mówcy sejmowi. 134. Wymowa Kaznódziejska. Ludw. Trynkowski. Ign. Hołowiński. Ad. Stan. Krasiński. Karol Antoniewicz. 135. Hieronim Kajsiewicz. 136. Aleks. Jełowicki. 137. Aleksy Prusinowski. Jan Janiszewski. 138. Józef Mętlewicz. 139. Prokop Leszczyński. Zygm. Golian. 140. Leopold Otto. 141. Izaak Kramsztyk. Markus Jastrow. 142. — 7) Polityka. 143. Kazimierz Krzywicki. 144. J. I. Krasnewski. 146. Polityka dziennikarska. 147. — 8) Nauki. *A.* Nauki społeczne. *a*) Prawo. Jan Winc. Bandtkie. 148. Wacław Aleks. Maciejowski. 149. Joachim Lelewel. Karol Hoffman. 150. Ant. Zygm. Helcel. 151. Romuald Hube. 152. Świętosław Łaguna. 154. Walenty Dutkiewicz. 155. Michał Bobrzyński. 156. Fran. Matejko. 159. Ludwik Gumplowicz. Józ. Hube. 160. Piotr Burzyński. 161. Jan Wołowski. Karol Aug. Heylman. 162. Jan Sławianowski. 163. Aleks. Korowicki. Cypr. Zaborowski. Aleks. This. 164. Onufry i Antoni Wyczechowscy. 165. Wal. Dutkiewicz. Jan Szymanowski. Hieronim Krzyżanowski. Karol Hube. 166. Józ. Louis. Stan. Zawadzki. Konst. Małkowski. 167. Ant. Okolski. 168. Walenty Miklaszewski. 169. Fran. Maciejowski. Józefat Zielonacki. 170.

Teodor Dydyński. Wład. Okęcki. Jan Rzesiński. 171. K. B. Szczaniecki. 172. Ad. Stan. Krasiński. Jan Kłodziński. Leopold Jakubowski. Józ. Bogdan Oczapowski. 173. Wład. Daisenberg. Wład. Olendzki. 174.— *b*) Polityczna ekonomija. Skarbowość. 175. Fryd. hr. Skarbek. Józef Supiński. 176. Zygm. Dangiel. Leon hr. Grąbowski. Stan. Zarański. Henryk Korwin Kamieński. 187. Przekłady z obcych języków. 188. Badacze pojedyńczych kwestyj ekonomicznych. Jan Waszkiewicz. 192. Piotr Falkenhagen - Zaleski. 193. Feliks Kaz. Zieliński. 194. Stan. Budny. 196. — Literatura kwestyi włościańskiéj. 197.— Jan Mittelstaedt. 201. Leon Biliński. Mieczysław Marassé. 204. Zdzisław Korżybski. Józef Kirszrot. Mich. Szymanowski. 205— i t. d.— Ekonomiści polscy piszący w obcych językach. Ludwik Tęgoborski. 207. Aug. Cieszkowski. 208. Ludwik Wołowski. 209.— *c*) Statystyka. 215. Ludw. Wolski. Witold Załęski. 216.— *B*. Językoznawstwo *). 218. — *C*. Nauki ścisłe i przyrodnicze. *a*) Matematyka. 247. Astronomija. 249. Architektura. 250.— *b*) Fizyka. 251. Chemija. 253. Geografija fizyczna. Historya naturalna. 255.— *D*. Medycyna. 262.— *E*. Technologia. *F*. Gospodarstwo. 264.— *G*. Wojskowość. 265.— *H*. Czasopisma. Encyklopedye. 266.

III. Spis autorów i rzeczy. 1) Skorowidz alfabetyczny autorów, tak swojskich jako i obcych. oraz tłómaczy i wydawców, we wszystkich pięciu tomach «Rysu Dziejów Literatury Polskiéj» rozważonych lub wymienionych S. 269. 2) Systematyczny spis rzeczy zawartych w całém dziele. 305.

*) Zaczynając od działu językoznawstwa, z powodu mnóstwa nazw, tudzież pobieżnego traktowania rzeczy, należących właściwie do piśmiennictwa, nie zaś do literatury, poprzestajemy na tytułach ogólnych.

CELNIEJSZE DZIEŁA

wydane Nakładem i Drukiem Księgarni pod firmą:

JÓZEFA ZAWADZKIEGO w Wilnie.

Baliński Michał, PAMIĘTNIKI O JANIE ŚNIADECKIM jego życiu prywatnem i publicznem i dziełach jego, (treść ich dotycze głównie Historyj b. Uniwersytetu Wileńskiego), ozdobione 1 litografią i 2ma drzeworytami. 2 Tomy in 8vo, 1420 str. ścisłego druku. 1864. Cena zniżona z 6 rs. na rs. 3.

— STUDYA HISTORYCZNE, zawierające następne artykuły: 1. Jan Śniadecki i Tadeusz Czacki.— 2. Napoleon i Jan Śniadecki.— 3. Dopełnienie Pamiętników o Królowéj Barbarze.— 4. Spytko z Melsztyna i ród jego, opowiadanie historyczne.— 5. Zgon Żołkiewskiego w Cecorskiéj wyprawie i pomnik jego w Bessarabij.— 6. Paprocki i Panosza.— Dopiski do Studyów historycznych: I. Dopisek o szkicu P. Karola Szajnochy pod tytułem: «Barbara Radziwiłłówna». II. Dopisek o sprostowaniu rodowodu Melsztyńskich. Z pięciu rycinami litografowanemi, a mianowicie: portretami Jana Śniadeckiego i Tadeusza Czackiego, w ozdobnych medalionach w litografij Fajansa; widokiem ruin Pałacu Królowéj Barbary w Wilnie, 2ma widokami pomnika Hetmana Stanisława Żołkiewskiego w Bessarabji.....2 r. 50 k.

BIBLIOTEKA PODRÓŻY i Malowniczo-Historycznych opisów różnych krajów.

Ser. I. Nowe Światy, przez Niboyet 1 tom. (Cena dawna 1 r. 20 k.).....Cn. zn. na 40 k.

Ser. II. Podróż do Spicberga przez Panią D'Aunet 1 tom (Cena dawna 1 r.).....Cn. zn. na 35 k.

Ser. III. Japonia przez Fraissinet, 1 tom. (Cena dawna 90 k.) Cn. zn. na 30 k.

Ser. IV. Lato na Baltyku i Morzu północném. Wspomnienie z podróży po wybrzeżach Danii, Pruss, przez X. Marmier, 1 tom. (Cena dawna 1 r.)..... Cn. zn. na 35 k.

Ser. V. Ośm dni pod Równikiem. Podróż po Amazonce w Ameryce Południowéj, przez E. Carrej, 1 tom. (Cena dawna 1 r.) Cn. zn. na 35 k.

Ser. VI. Wychodzcy w Luizyanie i Krzysztof Kolumb, Lamartina, 1 tom. (Cena dawna 1 r.)..... Cn. zn. na 35 k.

Ser. VII. Araukania i jéj mieszkańcy, przez Ignacego Domejkę, przekł. z hiszp. (Cena dawna 90 k). Cn. zn. na 30 k.

Ser. VIII. Podróże Humorystyczne: Amsterdam, Paryż, Wenecya, przez Arsena Houssaye, 1 tom. (Cena dawna 1 r. 35 k.) Cn. zn. na 45 k.

Ser. IX. Anglicy i Indye, p. E. Valbezen, 2 tomy. (Cena dawna 2 r.)..... Cn. zn. na 70 k.

Ser. X. Obyczaje i Podróże, czyli opowiadanie o nowym Świecie przez Phil. Chasles, 1 tom. (Cn. d. 90 k.) Cn. zn. na 30 k.

11 Tomów 1857—1864. (Cena dawna 11 r. 25 k.) Cn. zn. na 3 r. 50 k.

Chodźko Ignacy, DZIEŁA KOMPLETNE 11 Tomów in 12. Cena Katalogowa rs. 12 k. 50. Osoby nabywające cały komplet otrzymują 11 Tomów ..... za rs. 5.

Gołuchowski Józef, DUMANIA NAD NAJWYŻSZEMI ZAGADNIENIAMI CZŁOWIEKA, poprzedzone historycznem rozwinięciem głównych systematów filozoficznych, od Kanta do najnówszych czasów. 2 Tomy. 8. T. I. Str. 643. T. II. Str. 480. 1861. (Cn. dawna 5 rs.) Cn. zn. na rs. 2 k. 50.

Jocher A., OBRAZ BIBLIOGRAFICZNO-HISTORYCZNY LITERATURY I NAUK W POLSCE, od wprowadzenia do niéj druku po rok 1830 włącznie, z pism Janockiego Bentkowskiego, Ludwika Sobolewskiego, Ossolińskiego, Juszyńskiego, Jana Wincentego i Jerzego Samuela Bandtków. Tom I-szy zawiera: Oddział Iszy Literaturę i Filologią starożytną i oddział IIgi, Nauki razem wzięte, Zbiory, Poligrafie. Tom II-gi składający się z 6-ciu zeszytów, zawiera oddział nauk Teologicznych, ozdobiony fac-similjami pierwszych Biblij słowiańskich i ryciną przerysowaną z dzieła Marcina Kromera, w 1551 w Krakowie wydanego. Tom III-ci. Dalszy ciąg Nauk Teologicznych z przedmową do całego oddziału. 3 tomy. 8. maj. górą 2000 Str. we dwie kolumny zawierające, 1839—43. (Cena dawna 7 r. 20 k.) Cn. zn. na 4 rs.

Kremer Józef, PODRÓŻ DO WŁOCH. Wydanie ozdo-

bione licznemi drzeworytami umyślnie do tego dzieła wykonanemi, z których wiele ołówka słynnego obecnie malarza Jana Matejki. Wydanie na papierze welinowym ozdobione jest nadto chromolitografią fresku z Pompei przedstawującego bitwę Aleksandra Macedońskiego z Persami i wielką ryciną na stali sposobem szkicowym, freska Sądu Ostatecznego Michała Anioła z Kaplicy Syxtyńskiéj. 6 Tomów in 8vo. Tom I. str. 571. Tom II. str. 526. Tom III. str. 592. Tom IV. str. 607. Tom V. str. 440. Tom VI. str. 434. 1859—1864. Cena znacznie zniżona. Na pap. welinowym z powyższemi freskami z 15 rs. na 8. Na pap. białym z 13 r. 50 k. na 6 rs.

— LISTY Z KRAKOWA. Tom I-szy zawiera: Zasady wstępne Estetyki, Tom 2-gi i 3-ci: Dzieje Artystycznéj Fantazyj w 2-ch Częściach. 3 Tomy in 12; wydanie nowe, na papierze welinowym (w Naumburgu). 1869. Cena zniżona z rs. 5 kop. 40 ..... na r. 2 kop. 50.

Osoby nabywające oba powyższe dzieła razem, otrzymają je za rs. 8, a nadto w dodatku: Poemat Mitologiczny Litewski WITOLORAUDA p. Kraszewskiego, którego cena pierwotna wynosiła r. 2 k. 50.

Kraszewski J. I., WILNO, od początków jego do roku 1750. Historyja tego miasta, zawierająca szereg wypadków, jakich ten starożytny gród Litewski w ciągu kilku wieków doznał; kolei, przez jakie przeszedł, i wszystkich najdrobniejszych szczegółów pod jakimkolwiek względem go dotykających.— Całe dzieło składa się z 4-ch tomów, in 8vo, około 110 ark. druku obejmujących, z dawnym herbem miasta, i portretami Królów polskich— Wielkich Książąt Litewskich, widokami Świątyń, bram miejskich, grobowców, krajobrazów, w liczbie 20, i 2ma planami, jeden z r. 1560, drugi w arkuszowym formacie zrobiony z roku 1840. Z rycinami litogr. i portretem Witolda na stali. 1840—42. (Cn. d. 8 rs.) Cn. zn. na rs. 4.

— PAMIĘTNIKI JANA DUKLANA OCHOCKIEGO, z pozostałych po nim rękopismów przepisane i wydane. 4 tomy. 12. 1857. (Cena dawna 6 r.) ..... Cn. zn. na 4 r.

— PODRÓŻ KRÓLA STANISŁAWA AUGUSTA DO KANIOWA w r. 1787, podług listów *Kazimierza Konstantego Hrabiego de Bröl Platera*, 12. 1860. (Cena dawna 1 r.) Cn. zn. na 35 k.

— STUDYA LITERACKIE, 1 tom. 8. zawiera następne rozdziały: I. Życie umysłowe. II. Nowa Literatura. III. Formy, Język. IV. Pierwiastek narodowy w Literaturze dawnéj. V.

Archaizmy. VI. Pisarze i Czytelnicy. VII. O sławie Pisarskiéj. VIII. Podania Gminne. IX. Historya. X. Poezya. XI. Przeszłość Romansu. XII. Dramat. XIII. Literatura Perjodyczna. XIV. Krytyka. XV. Życie domowe kilku Pisarzy Polskich. 1842. (Cena dawna 1 r. 50 k.) Cn. zn. na k. 50.

— ANAFIELAS. Pieśni z podań Litwy:

WITOLORAUDA. Pieśń pierwsza. Wydanie drugie przerobione i powiększone z 50 drzeworytami oryginalnemi Wincentego Smokowskiego i z muzyką do Raud i Piosenek niektórych Stanisława Moniuszki. 8. 1846.

Na welinie. (Cena dawna 3 rs.) Cena zn. na 1 r. 35 k.

Na papierze pół-białym bez muzyki. (Cena dawna 2 rs. 50 k.) Cn. zn. na 1 r.

— MINDOWS. Pieśń druga. 8. 1843. (Cena dawna 3 rs.) Cn. zn. na 1 r. 35 k.

Na papierze pół-białym. (Cn. dawna 2 r. 50 k.) Cn. zn. na 1 r.

— WITOLDOWE BOJE. Pieśń trzecia i ostatnia ozdobiona ryciną na stali, wyobrażającą W. X. Witolda w całéj postawie, z obrazu oryginalnego w Nieświżu. 1845. (Cena d. 3 rs.) Cn. zn. na rs. 1 kop. 35.

Na pap. pół-białym (Cena dawna 2 r. 50 k.) Cn. zn. na 1 r.

Na pap. pół-białym 3 Tomy razem. (Cena dawna 7 rs. 50 k.) Cn. zn. na rs. 1. k. 50.

Reichenbach, WĘDRÓWKI PO KRÓLESTWIE ZWIERZĘCEM, tłómaczone z niemieckiego; w malowniczych opowiadaniach z kilkudziesięciu pięknemi drzeworytami w tekście i osobno, czarnemi i kolorowanemi, na pięknym welinie. 2 tomy. 8. maj. 1853. .....2 r. 40 k.

Rzewuski Hr. Henryk, LISTOPAD. Romans historyczny z drugiéj połowy XVIII wieku. Wydanie nowe poprawne przez autora, we 2-ch tomach ozdobione portretem Księcia Karola Radziwiłła (*Panie Kochanku*), na stali. 12. 1862. (Cena dawna 2 rs.).....Cn. zn. na 1 r. 20 k.

Siemieński Lucyan, WIECZORNICE. Powiastki, Charaktery, Życiorysy i Podróże, 3 tomy, 12. (Cena dawna 3 r.) Cn. zn. na 1 r. 20 k.

Zdanowicz Aleks., RYS CHRONOLOGICZNO-HISTORYCZNY PAŃSTW NOWOŻYTNYCH. Od V wieku aż do dziś dnia, z kilkunastu kolorowanemi mapkami i kilkudziesięciu genealogiami, tudzież zbiorem pytań. Wydanie 3-cie, str. 624 ścisłego druku, in 12. Cena.....rs. 2 kop. 70

SPIS RZECZY

zawartych w tomie piątym.

	Str.
2. *Filozofija. Estetyka. Teorya Literatury. Pedagogika.*	1
A. Filozofija.	—
B. Estetyka	118
C. Teorya Literatury	119
D. Pedagogika	124
3. *Wymowa*	134
4. *Polityka*	143
5. *Nauki*	148
A. Nauki społeczne	—
a) Prawo	—
b) Ekonomija polityczna. Skarbowość	175
c) Statystyka	215
B. Językoznawstwo	218
C. Nauki ścisłe i przyrodnicze. Medycyna. Gospodarstwo. Wojskowość. Czasopisma. Encyklopedye	247
Skorowidz alfabetyczny autorów	269
— — *dzieł bezimiennych*	305
Systematyczny spis rzeczy	323

This book should be returned to the Library on or before the last date stamped below.

A fine is incurred by retaining it beyond the specified time.

Please return promptly.